

UNIwersytet Kardynała Stefana
Wyszyńskiego w Warszawie

Wydział Nauk Historycznych

Piotr Paweł Chabiera

Numer albumu 3074

Historia

**MARIAN MORELOWSKI (1884-1963) – HISTORYK
SZTUKI, KOLEKCJONER, EKSPERT KOMISJI
REWINDYKACYJNYCH**

Rozprawa doktorska

Promotor:

dr hab. Agnieszka Bender,

prof. UKSW

WARSZAWA 2020

SPIS TREŚCI

Wstęp	4
Rozdział I. Stan badań	8
Rozdział II. Życiorys Mariana Morelowskiego	11
Rozdział III. Marian Morelowski jako ekspert komis rewindykacyjnych	23
3.1. Przyczyny największych strat dzieł sztuki w Polsce	23
3.2. Działalność Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Moskwie. Przygotowania pod przyszłą rewindykację mienia polskiego z Rosji.....	30
3.3. Udział w konferencji pokojowej w Paryżu	45
3.4. Udział w Mieszanej Komisji Specjalnej do spraw reewakuacji mienia kulturalnego z Rosji	52
Rozdział IV. Wilnianin z wyboru	70
4.1. Wileńska działalność naukowa, społeczno-kulturalna i oświatowa Mariana Morelowskiego w latach 1930-1945	70
4.2. Wieka powódź – ratowanie tapiserii Katedry Wileńskiej	75
4.3. Konkurs na pomnik Księcia Witolda	84
4.4. Uczestnik „Śród Literackich”, członek „Smorgonii”	88
4.5. Spór z braćmi Mackiewicz – pojedynek	93
4.6. Reewakuacja kamieni litograficznych	97
4.7. Zainteresowania orientalistyką a sprawa Karaimów	105
4.8. Organizacja i przebieg pogrzebu serca Marszałka Józefa Piłsudskiego....	118
4.9. Letnisko M. Morelowskiego – willa Weneda w Gdyni-Orłowie 1926-1945.....	129
Rozdział V. Życie i działalność w okupowany Wilnie w latach 1939-1946	136
5.1. Wilno i Uniwersytet Stefana Batorego w początkach okupacji	136
5.2. Aresztowanie Mariana Morelowskiego	147
5.3. Działalność konspiracyjna	152
5.4. Na celowniku Służby Bezpieczeństwa	158
5.5. Zabytki mimo wszystko	160
Rozdział VI. Działalność naukowo-pedagogiczna po 1945 r.	168
Rozdział VII. Rewindykacja zabytków wawelskich z Kanady	183

Rozdział VIII. Marian Morelowski – kolekcjoner, rzeczoznawca	
i darczyńca	202
8.1. Kolekcjoner	202
8.1.1. Kolekcja sztuki dalekowschodniej Mariana Morelowskiego	205
8.1.2. Tkaniny dekoracyjne w kolekcji Mariana Morelowskiego	210
8.1.3. Szkło i Ceramika w kolekcji Mariana Morelowskiego	214
8.1.4. Meblarstwo z kolekcji Mariana Morelowskiego	216
8.1.5. Malarstwo z kolekcji Mariana Morelowskiego	223
8.2. Rzeczoznawca	227
8.3. Darczyńca	231
8.3.1. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie	232
8.3.2. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Narodowego w Krakowie	233
8.3.3. Dary Mariana Morelowskiego dla Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu	235
8.3.4. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Narodowego w Warszawie	237
8.3.5. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Narodowego we Wrocławiu	239
Zakończenie	241
Bibliografia	245
Spis ilustracji	263

WSTĘP

Marian Morelowski był uczonym o niezwyklej indywidualności i bogatym życiorysie, któremu los nie szczędził doświadczeń na niemal każdym etapie życia osobistego i zawodowego. Celem niniejszej monografii jest opisanie jego losów, działalności naukowo-społecznej, pasji kolekcjonerskiej, darczyństwa i rzeczoznawstwa na tle ważnych faktów społecznych i politycznych. Uzasadnieniem zaprezentowania, w niektórych przypadkach, szerszego komentarza historycznego jest wykazanie, że wydarzenia historyczne nie pozostawały bez wpływu na podejmowane przez M. Morelowskiego decyzje i dokonywane wybory.

Dorobek naukowy M. Morelowskiego, wraz z bibliografią jego prac, został scharakteryzowany w literaturze naukowej, w związku z tym nie będzie on przedmiotem szerokiej analizy, jedynie w granicach niezbędnych do zaprezentowania kształtu jego pracy naukowo-badawczej. Jak wykazuje stan badań w pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy, dotychczasowe publikacje niedostatecznie przedstawiają zagadnienia dotyczące całokształtu jego życia i różnorodnej działalności.

Kluczowym zadaniem na wstępnym etapie badań było zgromadzenie wszelkich rozproszonych materiałów. Przebadano archiwalia będące spuścizną po M. Morelowskim przechowywane w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz w warszawskich archiwach: Akt Nowych, Akt Dawnych i Polskiej Akademii Nauk. Zebrano także materiały z wielu publikacji oraz wspomnienia rodziny i przyjaciół. Na tej podstawie możliwe stało się dostrzeżenie i uporządkowanie licznych osiągnięć dotyczących różnorodnych aspektów jego działalności.

Egzystencja w okresie rewolucji bolszewickiej, dwóch wojen światowych i rzeczywistości powojennej, nauczyła M. Morelowskiego ukrywania wielu faktów. W ten sposób chronił rodzinę, przyjaciół i siebie samego przed ewentualnymi represjami, najpierw ze strony okupantów, a następnie aparatu bezpieczeństwa komunistycznej władzy. To spowodowało trudności badawcze w poznaniu istotnych kwestii o charakterze przyczynowo-skutkowym, a zgromadzenie wiedzy w tym zakresie wymagało od autora dotarcia do materiałów niepublikowanych w postaci archiwaliów i wywiadów.

Pośrednim powodem podjęcia tego tematu było wskazanie jak ważną rolę M. Morelowski odegrał w ratowaniu zabytków nie tylko w procesie rewindykacji po traktacie ryskim, ale także na przestrzeni niemal całego swojego życia.

Rozprawa składa się z kilku części według pojęć wskazanych w tytule. Tłem do omówienia pięciu głównych rozdziałów jest rozdział drugi, gdzie zaprezentowano życiorys M. Morelowskiego. Przechodząc do zasadniczej części opracowania w rozdziale trzecim, uznano za istotne szerokie omówienie roli i udziału M. Morelowskiego w procesie rewindykacji polskich dóbr kultury. Problem i proces restytucji mienia kulturalnego po traktacie ryskim doczekał się szeregu badań, jednakże nie ma osobnego opracowania dotyczącego udziału i zasług na tym polu M. Morelowskiego. W tym obszernym fragmencie dysertacji opisano szczegółowo jego udział w pracach Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Moskwie, dzięki któremu miał pełną wiedzę o losach dzieł sztuki rozproszonych na terytorium Rosji należących do polskiego dziedzictwa narodowego. Wnikliwym badaniom poddano materiały dotyczące aktywności M. Morelowskiego w Biurze Prac Kongresowych i kilkuletniej działalności w delegacji polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej do spraw reewakuacji mienia kulturalnego z Rosji. Na ich podstawie opracowano obszerny fragment rozdziału, który stanowi istotę zagadnienia dla zrozumienia roli, jaką odegrał M. Morelowski w ratowaniu polskich zabytków.

Kolejny rozdział, czwarty, dedykowany został obszernemu przedstawieniu piętnastoletniej działalności naukowej, społecznej i kulturalnej oraz bogatemu życiu M. Morelowskiego w Wilnie. Ta część została przygotowana na podstawie archiwaliów i wspomnień rodzinnych. Jest to okres obfitujący w ogromną ilość ważnych wydarzeń społecznych i osobistych na tle dynamicznie zmieniających się okoliczności historycznych w Polsce i Europie, w przededniu II wojny światowej. W tekście zawarto szereg dotychczas nieznanych i niepublikowanych faktów dotyczących M. Morelowskiego, jego rodziny, przyjaciół oraz ważnych postaci z kręgu sztuki, nauki i polityki. Rozdział piąty jest chronologiczną kontynuacją rozdziału czwartego, jednakże zamyka się w ramach czasowych II wojny światowej. Przedstawia zaangażowanie M. Morelowskiego w działalność naukową i dydaktyczną w warunkach konspiracji.

Rozdział szósty i siódmy poświęcono analizie działalności naukowo-dydaktycznej i rewindykacyjnej M. Morelowskiego mieszczącej się w tym samym przedziale czasowym od zakończenia wojny do końca jego aktywności zawodowej

w 1961 r. Istotą tej części opracowania jest przybliżenie zasług M. Morelowskiego w trudnym powojennym procesie rewindykacji zabytków wawelskich wywiezionych w 1939 r. i zdeponowanych w Kanadzie.

Dysertację kończy rozdział poświęcony w znacznym stopniu jego pasji kolekcjonerskiej, darczyństwu i znajomości rynku dzieł sztuki. W literaturze polskiej i zagranicznej nie ma dotąd żadnego opracowania na ten temat. Jest to zupełnie nowy wątek, który zasługiwał na szerokie opracowanie.

Ustalenia, które zawiera niniejsza rozprawa, mają służyć rozszerzeniu i uporządkowaniu dotychczasowego stanu wiedzy na temat zawarty w jej tytule. Uzupełnienie treści zawartych w pracy stanowi zebrany materiał ilustracyjny, niemal nieznan i niepublikowany.

Niniejsza praca powstała, dzięki dr hab. Agnieszce Bender, prof. UKSW, która zwróciła moją uwagę na nieprzeciętną postać prof. Mariana Morelowskiego i zainspirowała mnie do podjęcia szerokich badań na jego temat. W ciągu całego okresu pracy udzielała mi cennych uwag i sugestii oraz otaczała mnie opieką merytoryczną, za co z tego miejsca wyrażam jej ogromne podziękowania. Wyrazy wdzięczności kieruję również do wielu osób, które ułatwiły mi dostęp do niezbędnych materiałów w krajowych i zagranicznych instytucjach naukowych. Dr Halinie Kobeckaitė, dyplomacie i wybitnej znawczynie karańskiej mniejszości narodowej, dziękuję za szereg konsultacji i dostarczenie mi wielu cennych informacji dotyczących wojennych i powojennych losów Karaimów okręgu wileńskiego, w szczególności przywódcy duchowego hachana Seraja Szapszała. Dzięki jej staraniom i przychylności udostępniono mi karańskie rękopisy mające związek z M. Morelowskim oraz miałem okazję rozmawiać o kolekcji tapiserii, której M. Morelowski poświęcił wiele uwagi, i innych przedwojennych zbiorach Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie z Dyrektorem dr Vydasem Dolinkasem. Paniom Ojcumile Sieradzkiej-Malec z Zamku Królewskiego na Wawelu – Państwowych Zbiorów Sztuki oraz Małgorzacie Korżel-Kraśnej z Muzeum Narodowego we Wrocławiu, dziękuję za cenne wskazówki i różnorodną pomoc. Pracownikom placówek muzealnych w Krakowie, Wrocławiu i Warszawie: Dyrektorowi Muzeum Narodowego we Wrocławiu dr hab. Piotrowi Oszczańskiemu, Kierownik Działu Sztuki Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie dr Joannie Paprockiej-Gajek, Kurator Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim dr Annie Feliks i Kustosz w Dziale Rzemiosła Artystycznego Muzeum

Narodowego w Krakowie dr Bożenie Kostuch dziękuję za udzielenie mi szeregu informacji, w szczególności związanych z darowiznami M. Morelowskiego.

Bezcenną wiedzę przekazał mi syn prof. M. Morelowskiego dr Stanisław Morelowski. Niestety nie miał możliwości zapoznać się w całości z niniejszym opracowaniem, którego tak z niecierpliwością oczekiwał, zmarł w marcu 2019 r. Rodzinie S. Morelowskiego za pomoc w uzyskaniu wszelkich informacji i kopii dokumentów z archiwum rodzinnego, składam szczególne podziękowania.

Osobne, równie ważne, podziękowania składam na ręce mojej mamy, która nigdy nie zwątpiła w mój zapał i wspierała mnie na każdym etapie mojej pracy.

ROZDZIAŁ I

STAN BADAŃ

Do tej pory, nie powstało szersze odrębne opracowanie dedykowane życiu oraz działalności zawodowej i pozazawodowej prof. Mariana Morelowskiego. Wprawdzie różnego typu informacje pojawiały się na jego temat w pracach zbiorowych, publikacjach naukowych i periodykach popularnonaukowych, jednakże dotyczyły zaledwie wąskich wybranych aspektów z jego życia.

M. Morelowski należy do galerii uczonych historyków sztuki, którzy przekroczyli próg przeciętności i całokształtem swojej działalności zasłużyli na hasło w encyklopedii i *Polskim Słowniku Biograficznym*¹. Jednak najbardziej szczegółowe opracowanie biograficzne jak dotychczas to artykuł Andrzeja Koziela, ogłoszony drukiem w 2011 r. w „Roczniku Historii Sztuki”, pt. *Marian Morelowski(1884-1963)*². Podstawowe informacje na temat życia i osiągnięć M. Morelowskiego znajdują się także we wspomnieniach pośmiertnych Janiny Orosz, Piotra Bohdzewicza, Zdzisława Bienieckiego i Alfreda Holińskiego, w polskiej prasie krajowej i emigracyjnej³.

Wzmiankowanie o M. Morelowskim występuje w szeregu publikacji powstałych na przestrzeni wielu lat. Teksty wnoszące wiedzę o jego życiu i działalności znajdują się zarówno we wspomnieniach członków rodziny, wśród których do najciekawszych należy *Pokolenie akowskie* Jana Flawiana Morelewskiego⁴, opracowaniach literackich przyjaciół, kolegów, współpracowników i wychowanków. Poza literaturą polską, informacje dotyczące zagadnień związanych z aktywnością naukowo-społeczną M. Morelowskiego, zawarte są w publikacjach zagranicznych, w tym w prestiżowych czasopiśmie naukowych belgijskich i francuskich, tj. „Revue belge de Philologie et

¹ M. Zlat, *Morelowski Marian (1884-1963)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1976, t XXI, s. 767-768; E. Kołaczkiewicz, *Marian Morelowski*, [w:] J. Harasimowicz (red.), *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2001, s. 520.

² A. Koziel, *Marian Morelowski(1884-1963)*, „Rocznik Historii Sztuki” 2011, nr 36, s. 50.

³ J. Orosz, *Marian Morelowski 1884-1963*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1964, t.26, nr 3, s. 209; P. Bohdzewicz, Śp. prof. dr Marian Morelowski, „Zeszyty Naukowe KUL” 1964, t. 7, nr 2 (26), s. 93; Z. Bieniecki, *Marian Morelowski 1884-1963*, „Ochrona Zabytków” 1963, nr 16/4 (63), 74; A. Holiński, *Marian Morelowski 1884-1963: skrót przemówienia wygłoszonego na zebraniu poświęconym pamięci prof. dr Mariana Morelowskiego, urządzonym 7 listopada 1963 r., przez Komisję Historyczno-Filologiczną Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie w Instytucie Historycznym im. Generała Sikorskiego w Londynie*, Londyn 1964, s. 1-8.

⁴ J. F. Morelewski, *Pokolenie akowskie*, Bydgoszcz 1995.

d'Histoire”, „De Brabantsche Folklore”, „Bulletin des Musées Royaux d'art et d'Histoire”⁵.

Najobszerniejszym i zarazem najcenniejszym źródłem wiadomości na temat działalności, zainteresowań i życia M. Morelowskiego, są dokumenty w postaci papierów osobistych profesora zgromadzone w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu opracowane przez Alinę Łongiewską⁶. Archiwalia obejmują m.in. dokumenty osobiste, w tym korespondencję prywatną; dokumentację rodzinną m.in. paszporty, legitymacje, świadectwa szkolne, zaświadczenia lekarskie i inne; rękopisy prac, artykułów i referatów z lat 1913-1960; skrypty z wykładów wygłoszonych na Uniwersytecie Stefana Batorego, notatki z wykładów na Uniwersytecie Lubelskim i Wrocławskim; recenzje i omówienia prac, ilustracje, szkice, rysunki, wycinki prasowe i fotografie; prace różnych autorów; obfite materiały redakcyjne i wydawnicze; materiały biograficzne tj. curriculum vitae i spisy prac naukowych.

Zbiory rękopiśmienne M. Morelowskiego w większości zostały zdigitalizowane, w związku z czym są powszechnie dostępne w postaci mikrofilmów. Bardzo istotne są materiały, zakupione w 1948 r. od M. Morelowskiego przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zgrupowane w 13 tekach. Dokumentują jego udział w organizacji pogrzebu serca marszałka Józefa Piłsudskiego oraz aspekty jego działalności w pracach Delegacji Polskich w Mieszanych Komisjach: Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie.

Ponadto szereg dokumentów dotyczących M. Morelowskiego, będących wartościowym źródłem wiedzy, przechowywanych jest w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Dziale Rękopisów Biblioteki Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie i Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego.

Unikatową wartość posiadają relacje osobiste w postaci wywiadów i rozmów, które autor przeprowadził w kraju i zagranicą z rodziną M. Morelowskiego, przede wszystkim z jego synem Stanisławem, z działaczką karaimskiej mniejszości narodowej dr Haliną Kobeckaitė⁷, z Dyrektorem Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie

⁵ ZNODR. sygn.14516/III, T. 1, k. 217.

⁶ A. Łongiewska, *Archiwum Mariana Morelowskiego w zbiorach Ossolineum*, „Ze skarbca kultury” 1974, t. XXV, s. 227–252.

⁷ Halina Kobeckaitė litewska dr filozofii, dziennikarka, tłumaczka, wieloletnia ambasador w Estonii, Turcji, Azerbejdżanie, Uzbekistanie i Finlandii.

dr Vydasem Dolinkasem, z Sekretarzem ds. Naukowo-Oświatowych Muzeum Narodowego we Wrocławiu Małgorzatą Korżel-Kraśną oraz z z-cą Głównego Inwentaryzatora Działu Inwentarzy i Katalogów Zamku Królewskiego na Wawelu Ojcumiłą Sieradzką-Malec.

Uzupełnieniem wiedzy dotyczącej aspektu działalności kolekcjonerskiej, donatorskiej i rzeczoznawcy M. Morelowskiego są odbyte kwerendy i korespondencja z wybranymi placówkami muzealnymi w kraju i zagranicą. Dzięki temu autor uzyskał wiele niepublikowanych dotąd informacji na ten temat. Ponadto bogata wiedza zawarta jest w materiale fotograficznym w zasobach rodzinnych oraz archiwalnych. W wielu przypadkach, zdjęcia posiadają odręczne zapiski M. Morelowskiego, opisujące obiekt i jego losy, tło historyczne oraz czas, miejsce i okoliczności powstania fotografii. Źródłem wiedzy na temat działalności eksperckiej w zakresie oceny i wyceny dzieł sztuki okazały się dokumenty archiwalne dotyczące korespondencji M. Morelowskiego z łódzkim kolekcjonerem dzieł sztuki zgromadzone w Archiwum Miasta Łodzi oraz obszerne opracowanie Dariusz Kacprzaka pt. *Kolekcje Ziemi Obiecanej. Zbiory artystyczne łódzkiej burżuazji wielkoprzemysłowej w latach 1880–1939*⁸.

Cennym źródłem informacji o M. Morelowskim są także archiwalne dokumenty życia społecznego w tym druki ulotne i wycinki prasowe dostępne w formie elektronicznej za pośrednictwem globalnej sieci komputerowej.

Na potrzebę niniejszego opracowania zapoznano się z całością przedstawionego materiału źródłowego, a wybraną część dokumentów poddano dokładniejszej analizie.

⁸ D. Kacprzak, *Kolekcje Ziemi Obiecanej. Zbiory artystyczne łódzkiej burżuazji wielkoprzemysłowej w latach 1880–1939*, Warszawa 2015.

ROZDZIAŁ II

ŻYCIORYS MARIANA MORELOWSKIEGO

Co kieruje życiem człowieka, dookoła którego dzieje się wielka historia – przypadek, niezależne decyzje, przeznaczenie, którego nie można w żaden sposób zmienić czy dokonywanie świadomych wyborów? Przyglądając się niezwykle bogatemu życiu zawodowemu i prywatnemu Mariana Morelowskiego można stwierdzić, że wszystkie wyżej wymienione aspekty brały udział w kształtowaniu jego osobowości.

Marian Morelowski urodził się 2 marca 1864 r. w Wadowicach, był jedynym męskim potomkiem Juliana Feliksa Morelowskiego h. Prus (1850-1916)⁹ i Sabiny Langfort h. Jagnię (1840–1893)¹⁰ (il.1). Dzieciństwo i pierwsze lata nauki spędził w Wadowicach. Od 1895 r. był uczniem C.K. Gimnazjum¹¹, gdzie ukończył klasę I i II i rozpoczął naukę w klasie III, po czym 30 września 1896 r. otrzymał świadectwo odejścia i kontynuował naukę w Gimnazjum Św. Jacka w Krakowie. Zarówno w pierwszym jak i drugim gimnazjum wykazywał się „wytrwałą pilnością, chwalebnyymi obyczajami i bardzo dobrymi oraz celującymi postępami w przedmiotach nauki”¹². W 1902 r. zdał egzamin dojrzałości z odznaczeniem, uzyskując większość ocen celujących i podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na

⁹ Julian Feliks Morelowski (1850 – 1916) - syn Jana Kantego (1797 – 1856) i Pelagii z Dunin – Brzezińskich (1809 – 1871), był prawnikiem i publicystą. Po obronie doktoratu w 1879 r. został mianowany zastępcą prokuratora w Rozwadowie. Pełnił także funkcję prokuratora a następnie wiceprezydenta Sądu Krajowego w Krakowie. Był radcą dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu. Autor licznych rozpraw naukowych głównie z zakresu prawa karnego.

Zob. A. Redzik, *Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne – głos krakowskiej jurysprudencji* (4), [w:] *Palestra*, 11 – 12/2007, (red.) S. Mikke, s. 137; S. Milewski, *Metamorfozy „Przeglądu”* cz. 2, [w:] *Palestra*, 9-10/2005, (red.) S. Mikke, s. 63.

¹⁰ Brakuje informacji na temat rodziców Sabiny Langfort, wiadomo jedynie to, że była potomkiem Teodora Henryka Langforta, kapitana w batalionie skarbu koronnego, który w 1791 r. otrzymał dyplom nobilitacyjny (Sig. 37 f. 126). Zob. A. Boniecki, *Herbarz polski. Cz. 1, T. 1-16 / Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich. ułożył i wydał Adam.*, Warszawa 1891 – 1913, t. 13, s. 351.

¹¹ C.k. Niższe Gimnazjum w Wadowicach powstało w 1866. W 1870 przekształcone zostało w C.k. Realne i Wyższe Gimnazjum, a w 1882 w C.k. Gimnazjum, które do 1918 używało zamiennie nazwy C.k. Wyższe Gimnazjum. Zob. A. Karbowski, *Przegląd dziejów C.K. Gimnazjum Wadowickiego: z powodu istnienia 25 rocznicy zakładu.*, Wadowice 1892, s. 3-7.

¹²Prezentacja biografii Mariana Morelowskiego w dużym stopniu oparta jest na źródłach zgromadzonych w jego archiwum w Dziale Rękopisów w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej cyt. ZNODR]; ZNODR, sygn. 14817/III, T. 2, k.9,11,19,24,31.

wydziale prawa. Po roku studiów prawnych przeniósł się na wydział filozofii, gdzie studiował filologię romańską i germańską oraz slawistykę. Uczęszczał na zajęcia prof. Maksymiliana Kawczyńskiego, wybitnego filologa, który niewątpliwie miał swój udział w późniejszej fascynacji M. Morelowskiego kulturą francuską. Na seminariach Kawczyńskiego poznał „całokształt historii języka i literatury francuskiej jak i gramatykę praktyczną języków francuskiego i włoskiego”¹³. Przedłożył mu 3 rozprawy seminaryjne, w tym dwie w języku francuskim i otrzymał za nie oceny celujące oraz „konkursowe nagrody pieniężne”¹⁴. W 1905 r. wyjechał do Wiednia, gdzie przebywali jego rodzice z racji pełnienia przez ojca obowiązków służbowych i przez pięć semestrów kontynuował studia na wydziale filozofii na Uniwersytecie Wiedeńskim¹⁵. W Wiedniu, za namową prof. Kawczyńskiego¹⁶, podjął decyzję dalszego kształcenia się i rozpoczął przygotowania do doktoratu. W 1906 r. złożył do Ministerstwa Wyznań i Oświaty podanie o roczny pobyt naukowy we Francji poparty przez kilku wykładowców, m.in. prof. Wilhelma Meyer-Lübke¹⁷. W oczekiwaniu na stypendium postarał się o posadę nauczyciela języka polskiego i niemieckiego oraz bibliotekarza w szkole polskiej na Batignolles (Ecole des Hautes Etudes)¹⁸. We wrześniu 1906 r. przeniósł się do Paryża, gdzie oprócz pracy w szkole uczęszczał na wykłady na Sorbonie, w College de France i był czynnym uczniem w Ecole des Hautes Etudes. Ostatecznie w marcu 1907 r. otrzymał stypendium w wysokości 800K¹⁹, pomimo to pracę w szkole kontynuował do końca roku szkolnego i przy odejściu

¹³ Tamże, k. 247.

¹⁴ Tamże, k. 249.

¹⁵ Tamże, k. 44, 45. W rejestrze identyfikacji studentów odnotowano, że 25 maja 1905 r. Marian Morelowski po złożeniu ślubowania został wpisany do listy studentów wydziału filozofii Uniwersytetu w Wiedniu. Uczęszczał na następujące wykłady: Francuska fenologia; Wprowadzenie do filologii rzymskiej; Francuskie nowoczesne teksty dialektyczne; Ćwiczenia języka włoskiego; Lektura Don Kichota – nauka form hiszpańskich; Ćwiczenia języka włoskiego; Historia literatury niemieckiej; etc.

¹⁶ W liście do Morelowskiego prof. Kawczyński sugeruje podniesienie kwalifikacji w dziedzinie romanistyki. Zob. Tamże, k. 279.

¹⁷ Morelowski brał czynny udział w interpretacji tekstów starofrancuskich pod kierownictwem prof. Wilhelma Meyer-Lübke, do którego uczęszczał na seminarium.

¹⁸ Szkoła Narodowa Polska, szkoła batiniolska, szkoła Batignolles, szkoła Batiniol – polskie liceum powstałe w 1842 w paryskiej dzielnicy Batignolles z inicjatywy działaczy tamtejszej polskiej emigracji (Stowarzyszenia Naukowej Pomocy, Rady Założycieli Towarzystwa Wychowania Narodowego Dzieci Wychodźców Polskich, Stowarzyszenia Ojców Rodzin Polskich na Wychodźstwie) oraz z osobistej inicjatywy generała Józefa Dwernickiego. Zob. J. Żebrowski, *Dzieje Szkoły Polskiej w Paryżu*, [w:] Sprawozdanie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego nr 17, Gdańsk 1991, s. 337 – 349.

¹⁹ ZNODR. sygn. 14817/III, T. 2, k. 59.

Dla porównania studenci historii lub prawa, którzy zwycięsko przeszli przez ogłaszany rokrocznie przez Wydział Krajowy konkurs na aplikanta w obu archiwach krajowych, otrzymywali miesięcznie 25 koron, był to rodzaj stypendium. Uposażenie na kilku innych, różnych posadach: w Krakowie w 1908 r. archiwista miejski miał 4088 koron rocznie, naczelnik miejskiej straży pożarnej ponad 5000 koron, potem nawet ponad 6500 koron. Zob. S. Ciara, *Finansowe kłopoty galicyjskich uczonych na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Przegląd Historyczny* 96/4, T. XCVI, 2005, z. 4, s. 579.

otrzymał bardzo pochlebne świadectwo. W wolnych chwilach zwiedzał muzea i odbywał podróże po północnej Francji i Bretanii. Pomimo iż, doskonale godził obowiązki zawodowe z nauką własną, zmęczenie dało o sobie znać i podupadł na zdrowiu. Z końcem 1907 r. opuścił Francję i spędził następny rok przeważnie w Zakopanem wracając do zdrowia. Ten krótki pobyt, trwający do listopada 1907 r., przerwany złym stanem zdrowia, znacznie poprawił znajomość języka francuskiego i spotęgował zainteresowanie kulturą i sztuką romańską.

W 1909 r. M. Morelowski ponownie wyjechał do Wiednia, w celu rozszerzenia i pogłębienia studiów oraz zebrania materiałów do pracy doktorskiej zatytułowanej *Die Naturschilderung In den Werken Bernardin's de St. Pierre*. Tym razem nie ograniczał się do wykładów z romanistyki, lecz także uczęszczał na wykłady z historii sztuki, które prowadzili wybitni historycy sztuki Max Dvořák i Josef Strzygowski. Prowadził także samodzielne badania nad zabytkami w Wiedniu, gromadząc materiały do przyszłych prac na ich temat. Przyczyniło się to do tego, że gdy w 1913 r. uzyskał on *cum laude* stopień doktora filozofii, zakresem obejmował nie tylko filologię romańską, ale i historię sztuki.

Przygotowując się do obrony doktoratu podjął pracę zarobkową i od 25 września 1911r. decyzją rady szkolnej krajowej został mianowany zastępcą nauczyciela w Szkole Średniej Realnej II w Krakowie²⁰ jako nauczyciel języków polskiego i francuskiego oraz nadobowiązkowo historii sztuki (il. 2).

W sierpniu 1913 r. M. Morelowski poślubił Martę Bortkiewicz (il. 3) i wspólnie zamieszkali w Krakowie przy ul. Długiej 64²¹. Wybuch wojny zastał młodych małżonków w majątku rodzinnym Marty na Wileńszczyźnie w Koziczynie, gdzie spędzali pierwsze wspólne wakacje²². M. Morelowski wraz z żoną, jako poddani cesarza austriackiego, zostali aresztowani przez carską policję i przewiezieni do Moskwy, gdzie przebywali aż do końca wojny, do listopada 1918 r. W tym czasie do Rosji napłynęła duża fala uchodźców opuszczających w popłochu swoje domy przed działaniami wojennymi, również osoby deportowane i internowane z terenów Królestwa Polskiego i Galicji. W tych okolicznościach aktywną pracę na rzecz mas

²⁰ Tamże, k.85.

²¹ Tamże, k.339.

²² Morelowsky przebywali w Koziczynie w pow. Święciańskim, w majątku brata Marty Zygmunta Adama Bortkiewicza, który wraz z nimi, po wkroczeniu Sowieców został zesłany w głąb Rosji. Tam dołączył do Armii Andersa i przebywał na Bliskim Wschodzie, skąd powrócił do Polski w 1949, zmarł po ciężkiej chorobie. <http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/ryga/k-arkonia/> [dostęp: 06.03.2018].

wygnańczych rozpoczęło kilka organizacji, założonych najczęściej jeszcze w 1914 r. m.in. Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW), Centralny Komitet Obywatelski (CKO), Komitet Polski w Moskwie (KPwM)²³. Wokół tych organizacji skupiało się miejscowe środowisko polonijne, z którym M. Morelowski szybko nawiązał kontakt i pod koniec września 1915 r. wraz z księciem Mikołajem Maciejem Radziwiłłem²⁴ założył przy KPwM Wydział Opieki Nad Zabytkami, w którym prowadzono prace w zakresie inwentaryzacji, gromadzenia i opracowywania polskich zabytków znajdujących się na terenie Rosji i przygotowywaniu podstaw prawnych, które umożliwiłyby ich odzyskanie²⁵. Początkowo M. Morelowski pełnił funkcję sekretarza i kierownika biura, a następnie Przewodniczącego Komisji Wykonawczej. W 1917 r. „w skutek szykan bolszewickich względem Komitetu Polskiego”²⁶, aby móc dalej prowadzić działalność, wydział usamodzielniał się – powstała wówczas organizacja o nazwie Polskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, którego wiceprezesem został M. Morelowski²⁷. Dzięki jego ogromnemu zaangażowaniu, wynikającemu z „ukochania pomników narodowej przeszłości”²⁸, działalność tej nowo powołanej instytucji była niezwykle efektywna. W krótkim czasie skupiła wielu

²³ Szerzej na temat: W. Grabski, A. Żabko – Potapowicz, *Ratownictwo społeczne w czasie wielkiej wojny 1914 – 1918*, [w:] *Polacy w czasie wielkiej wojny, t. II Historia społeczna*, Warszawa 1932, s. 11-23.

²⁴Radziwiłł Maciej Mikołaj (1873–1920), ziemianin, działacz gospodarczy i polityczny. W l. 1915–17 przebywał w Rosji, gdzie działał w KNP (Komitet Narodowy Polski) w Piotrogradzie, w Polskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie, był prezesem resursy „Lutnia” w Moskwie, należał do założycieli i udziałowców spółki wydawniczej dziennika „Echo Polskie” w Moskwie. Po rewolucji marcowej 1917 r. był sygnatariuszem odezwy KNP do Polaków z 2 IV. Wchodził do Rady przy prezie Komisji Likwidacyjnej dla Spraw Polskich Aleksandrze Lednickim. Zob. J. Kubiawski, *Radziwiłł Maciej Mikołaj (1873-1920)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXX, Warszawa – Kraków 1987, s. 288 – 290.

²⁵ E. Manikowska, *Działalność moskiewskiego Wydziału Zabytków*, „Spotkania z Zabytkami”, 2007, nr 1, s.8-10.

²⁶ ZNODR. sygn. 14817/III, T. 2, k. 205.

²⁷Według K. Sochaniewicza „duszą wszystkich prac Towarzystwa był Dr. Marjan Morelowski, który, siłą swej woli pokonywał szereg trudności (zwłaszcza finansowych), działał na zubożone pod tym względem umysły naszego przymusowego wychodźstwa, a przede wszystkim potrafił skupić do tych celów szereg wybitnych współpracowników, wśród których wybitną rolę odegrali i lwowianie, przymusowo ewakuowani przez Rosjan w r. 1915 ze Lwowa, jak np. dyr. archiwum miejskiego Dr. A. Czołowski i obecny kustosz Muzeum Lubomirskich Dr. M. Treter. Ci dwaj polscy uczeni byli łącznikami prac prowadzonych przez Dr. Morelowskiego w Moskwie z pracami prowadzonymi w Petersburgu i Kijowie”. K. Sochaniewicz, *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji*, Warszawa 1921, s. 39.

²⁸ M. Morelowski, *Studja i materiały do historii stosunków artystycznych Polski z zachodem a w szczególności z ziemią leodyjską i z dawnymi Niderlandami*, Wilno 1935, [w:] *Odbitki z referatów i uwag ogłoszonych w tomie II prac Sekcji Historii Sztuki. Wydział I T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie*. Pracę tę Morelowski dedykował „pamięci rodziców Juliana i Sabiny z Langfortów, którzy sercem gorącym, wiedzą rozległą budzących w potomstwie ukochanie pomników narodowej przeszłości i pamięci Ks. Józefa Morelowskiego autora trenów na rozbiór Polski 1795...”.

rozmaitych specjalistów²⁹, którzy rozproszeni po całej Rosji, w ponad 20 filiach, skutecznie wyszukiwali dzieła sztuki o polskiej proweniencji³⁰. M. Morelowski zdawał sobie sprawę, że aby w przyszłości móc ubiegać się o zwrot poloników znajdujących się w zbiorach rosyjskich, należy przeprowadzić nie tylko ich szczegółową inwentaryzację, ale także rozległe studia i żmudne badania. W związku z czym był „inicjatorem organizacji i przygotowania do druku prac o zabytkach polskich w Rosji”³¹. Szereg cennych notatek³² i kilka rozpraw, w tym M. Morelowskiego *Głowy wawelskie w Rumiancowskim Muzeum w Moskwie* i *W sprawie wykupu zabytków polskich z rąk obcych* zamieszczono w kijowskim „Muzeum Polskim”³³.

Ze względu na ciężką chorobę żony³⁴, która w pierwszym okresie pobytu w Moskwie aktywnie wspierała działania TOnZP³⁵, M. Morelowski zmuszony był czynić wszelkie starania wyjazdu do Warszawy. Zgromadził niezbędne dokumenty wyjazdowe³⁶ i wraz z listami polecającymi sporządzonymi przez przedstawiciela Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji Aleksandra Lednickiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, a także Zarządu Polskiego Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości i kultury w Moskwie, w listopadzie 1918 r. opuścił Rosję. W grudniu 1918 r. został zatrudniony na stanowisku referenta do

²⁹ Byli to m.in. historycy, prawnicy, bibliotekarze, artyści malarze itd., świadomi jaką wartość kulturową tożsamości stanowią zabytki zagrabione przez rosyjskie władze od czasów pierwszego rozbioru. Zob. E. Manikowska, *Działalność moskiewskiego...*, s. 8.

³⁰ Akcja ta objęła następujące miejscowości: Kazań, Dorpat, Charków, Moskwa (Biblioteki, Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości, Biblioteka przy Muzeum Rumiancewa, Muzeum Aleksandra III) Petersburg (Gatczyzna, Pałac zimowy), Wiatka (księgi kościelne), Orenburg (księgi kościelne, biblioteka Tomasza Zana) itd. Zaznaczyć trzeba, że była to po raz pierwszy na większą skalę zorganizowana praca rejestracyjna, robiona z myślą o przyszłej rewindykacji mienia kulturalnego i archiwów.

Zob. K. Sochniewicz, op. cit., s. 39.

³¹ K. Sochniewicz, op. cit., s.40.

³² M. Morelowski, *Poselstwa polskie w Moskwie i nasze pamiątki narodowe w jej zbiorach* - streszczenie odczytu z przezroczami o zbiorach w Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Orużejnej Pałacie na Kremlu 1917, s. 59-60. "Archiwa Polskie w Moskwie" - recenzja z katalogu "J. G. Rjabina 1917, s. 61-64. Zob. K. Sochniewicz, op. cit., s.40.

³³ „Muzeum Polskie” to wydawnictwo z Kijowa z roku 1918, poświęcone dziejom i zabytkom sztuki i kultury. Ukazało się pod redakcją Ludgarda Grocholskiego i kierownictwem artystycznym dr Mieczysława Tretera. Złożyły się nań dwa zeszyty.

³⁴ Marta Morelowska zmarła w 1920 r. i została pochowana w grobowcu rodzinnym w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim (il. 4). Morelowski ponownie ożenił się 10 marca 1929 r. z Leną Tochterman córką Adama, lekarza internisty i Jadwigi z domu Geyer.

³⁵ ZNODR. sygn. 14869/III, T.54. k.14-45. Jak wynika z dokumentów Marta Morelowska uczestniczyła w posiedzeniach Komitetu.

³⁶ ZNODR. sygn. 14817/III, T. 2, k. 97, 101,103, 105, 107. Dokumenty te to kolejno: Świadczenia lekarskie o stanie zdrowia Mariana Morelowskiego i jego żony Marty, Zaświadczenie wyjazdowe konsula Misji Dyplomatycznej Austro-Węgier w Moskwie; List A. Lednickiego do Ministra WRiOP polecający Morelowskiego do służby państwowej; Poświadczenie wystawione 8 października 1918 r. przez Przedstawiciela Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji, informujące o wyjeździe na stałe M. Morelowskiego.

spraw rewindykacyjnych w Biurze Prac Kongresowych. W toku prac tego biura M. Morelowski przygotował obszerny referat o podstawach historycznych i prawnych rewindykacji dóbr kultury i w kwietniu 1919 r. jako ekspert został członkiem delegacji polskiej biorącej udział w konferencji pokojowej w Paryżu³⁷. Po powrocie z Paryża Morelowski został przeniesiony do krakowskiego oddziału Biura Prac Kongresowych, gdzie na stanowisku starszego referenta pracował do 1921 r.

Po podpisaniu traktatu ryskiego w maju 1921 r. powołano delegację polską do Mieszanej Komisji Specjalnej, składającą się z dobrze przygotowanych w tym temacie specjalistów, których zadaniem było poszukiwanie w Związku Radzieckim dóbr kultury zrabowanych i wywiezionych od czasów rozbiorów oraz ustalenie ich polskiej proveniencji. Na wniosek Prezesa A. Olszewskiego, Uchwałą Komisji Międzyministerialnej dla wykonania Traktatu Ryskiego, do jej składu włączono M. Morelowskiego³⁸, w związku z czym ponownie wyjechał do Moskwy. Początkowo pełnił funkcję sekretarza głównego, a później członka delegacji i kierownika wydziału muzealnego tejże delegacji. Dzięki jego ogromnej fachowej wiedzy nabytej w latach 1915–1918 w czasie przymusowego pobytu w Moskwie, ciężkiej pracy i determinacji, udało się odzyskać wiele dóbr kultury, za co został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

Ostatecznie M. Morelowski zakończył pracę w Moskwie latem 1926 r. i powrócił do Polski, by 1 lipca tego roku objąć stanowisko kustosza Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu³⁹. Funkcję tę piastował oficjalnie do końca sierpnia 1929 r., jednakże od 22 kwietnia do 31 sierpnia ze względu na konflikt z ówczesnym kierownikiem prac renowacyjnych Adolfem Szyszko-Bohuszem, decyzją Ministra

³⁷ W ramach Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową sprawą restytucji polskich dóbr kultury kierowała komisja rewindykacyjna, którą tworzyli: Stanisław Kutrzeba, Kazimierz Olszowski, Franciszek Puławski, Józef Paczkowski i Marian Morelowski. D. Matelski, *Spór o dobra kultury między Drugą Rzeczypospolitą a Niemcami i wolnym miastem Gdańskiem w latach 1919 – 1939*, „Przegląd Polsko – Polonijny”, Gorzów Wielkopolski 2011, nr 2, s. 17; I. Radtke, *Józef Paczkowski – historyki archiwista*, „Archeion”, 1993, tom XCI, s. 17.

³⁸ ZNODR. sygn. 14817/III, T. 2, k. 115.

³⁹ Tamże, s. 113, 119-120, 133. Po ustąpieniu w 1921 r. Aleksandra Borawskiego ze stanowiska kustosza zamku na Wawelu, związek polskich Historyków Sztuki wnioskował o powołanie na tą funkcję M. Morelowskiego. Jednak z uwagi na to, że Morelowski został oddelegowany do Moskwy, z nominacją wstrzymano się do jego powrotu, tj. 1926 r. W grudniu 1925 r., ze względu na działania rewindykacyjne znacznie powiększające zasoby muzealne, ponownie rozpatrzono kandydaturę Morelowskiego. Dyrektor zbiorów Państwowych Stanisław Wojciech Turczyński w budżecie na 1926 r. uwzględnił wydatki na posadę kustosza i szeroko uzasadnił wybór Morelowskiego. Jednocześnie została sporządzona na prośbę Morelowskiego opinia Prezesa Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie Antoniego Olszewskiego z dnia 9 października 1923 r., dotycząca prac prowadzonych przez niego w Moskwie, jego kompetencji i zasług.

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przebywał na „urlopie naukowym”⁴⁰, następnie uchwałą Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. przeszedł w stan nieczynny. Otrzymał propozycje objęcia analogicznego stanowiska we Lwowie lub w Warszawie, ale nie przyjął żadnej z nich i ostatecznie 31 stycznia 1930 r. zakończył pracę zawodową z emerytalnym uposażeniem. W pracy na Wawelu miał spore dokonania. Kiedy ją rozpoczynał zbiory wawelskie stanowiły około 400 przedmiotów wpisanych do inwentarza, w momencie odejścia było ich 2224, w tym przeszło 300 obrazów i rzeźb starych mistrzów zagranicznych XV-XVIII wiecznych w postaci darowizny od prof. Leona hr. Pinińskiego byłego namiestnika Galicji, oraz drugi podobny zbiór od prof. Jana hr. Mycielskiego⁴¹ ponadto przeprowadzona kontrola zbiorów wykazała właściwą numerację zabytków, prawidłowe opisy, a przede wszystkim odpowiednie przechowywane i zabezpieczenie pod względem konserwatorskim⁴².

W tym czasie w jego dorobku obok publikacji o „charakterze polemicznym, popularyzatorskim czy krytycznoartystycznym”⁴³, znalazło się już wiele prac naukowych. Publikacje M. Morelowskiego z zakresu historii sztuki ukazywały się w różnych wydawnictwach jak *Sprawozdania i Prace Komisji Historii Sztuki, Przegląd Historii Sztuki, Przegląd Współczesny, Sztuki Piękne, Tęcza* i *Czas*⁴⁴. Pierwszym w całości naukowym opracowaniem było, *Der Krakauer Schwanritter Wandteppich Und sein Verhältnis zu den französischen Teppichen des XV Jahrhunderts (1912 r.)*, w którym znakomicie „wykorzystał swoje filologiczne wykształcenie do analizy ikonografii krakowskiego arrasu”⁴⁵. Następne, były rezultatem wieloletniej moskiewskiej aktywności: syntetyczna rozprawa *Artyści polscy na wychodźstwie w Rosji w. XVII* i *Katedra unicka w Płocku*. Prace z tego okresu w większości opierały się na wnikliwie prowadzonych badaniach i dotyczyły przeważnie zabytków kultury rewindykowanych na rzecz państwa polskiego. Poświęcił kilka referatów, które przyniosły mu uznanie polskiej nauki⁴⁶, studiom nad zbiorem 156 tapiserii flamandzkich Zygmunta Augusta, które odzyskano przy jego staraniu z Rosji: *Zwierzęta*

⁴⁰ Tamże, s. 141.

⁴¹ ZNODR. sygn. 14816/III, T. 1., k. 311 i 329.

⁴² *Przejęcie czynności kustosa zbiorów przez Stanisława Świerza-Zaleskiego*, [w:] Podlowska-Reklewska M. (red.), *Wawel narodowi przywrócony: odzyskanie zamku i jego odnowa 1905 - 1939 ; katalog wystawy, marzec - czerwiec 2005, Zamek Królewski na Wawelu - Państwowe Zbiory Sztuki*, s.49.

⁴³ A. Kozieł, *Marian Morelowski (1884-1963)*, „Rocznik Historii Sztuk” 2011, nr 36, s. 50.

⁴⁴ M. Walicki, *Bibliografia prac prof. dr. Mariana Morelowskiego (do 1960 r.)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1962, XXIV, nr 3-4, s. 240.

⁴⁵ A. Kozieł, *Marian...*, s. 51.

⁴⁶ Zob. J. Dobrzycki, *Arrasy wawelskie Zygmunta Augusta, ich wartość i znaczenie w dziejach sztuki XVI wieku / Marian Morelowski*. [w:] *Sztuki Piękne*, Kraków 1925, z. 7, s. 186-188.

*i groteski w arrasach jagiellońskich, Związek zbiorów graficznych króla Stanisława Augusta z historią i kulturą polską, Arrasy wawelskie Zygmunta Augusta.*⁴⁷ Przy tym wykazał, że autorami kartonów do tej wspaniałej serii, tkanej jedwabiem ze złotem, byli wybitni malarze ówczesnej (XVI w.) Belgii Michael Coxcie, Cornelis Floris i inni⁴⁸. W wielu pracach wykorzystywał fragmenty dokumentacji rewindykacyjnej, których był autorem, zwłaszcza w *Losach Skarbca Koronnego od czasów rozbiorów i Zbiorach dereczyńskich Sapiehów*⁴⁹.

Wydawać by się mogło, że emerytowany 45 letni kustosz najlepsze lata aktywności zawodowej ma już za sobą. Na początku 1930 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska zastępcy profesora historii sztuki na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie⁵⁰. Dla M. Morelowskiego była to okazja do rozpoczęcia pracy akademickiej i w najwyższym stopniu ją wykorzystał. Wiosną 1930 r. M. Morelowski wraz z żoną Leną wyjechał do Wilna by rozpocząć pracę dydaktyczną. Początkowo prowadził tylko wykłady i ćwiczenia z historii sztuki i historii malarstwa polskiego, w późniejszym okresie podjął także zajęcia z historii architektury, rzeźby, przemysłu artystycznego i zasad kształtowania. Niezależnie od wykładów na Wydziale Sztuk Pięknych prowadził bezpłatnie zajęcia z historii sztuki na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batorego. Wychowany w duchu patriotycznym⁵¹, żywo interesował się sytuacją polityczną w kraju. Uczestniczył w antyrządowym proteście społeczności akademickiej przeciw haniebnemu „procesowi brzeskiemu” w 1930 r. Zagrożonemu represjami sanacyjnych władz M. Morelowskiemu, z pomocą przyszedł historyk sztuki

⁴⁷ *Sprawozdania z posiedzeń Komisji Historii Sztuki za okres od 1 stycznia 1923 r. do 31 grudnia 1925 r.*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawa, Kraków 1930, s. 30-34.

⁴⁸ *Arrasy wawelskie Zygmunta Augusta* doczekały się szeregu pochlebnych recenzji w Polsce i zagranicą, m.in. Marthe Criks-Kuntziger, kurator starożytnych sztuk dekoracyjnych w Królewskich Muzeach Sztuki i Historii w Brukseli, w wydawnictwie „Revue d’Art.”, Bruksela 1926, z. IV, ogłosił 8 stron recenzji przyjmując wszystkie tezy Morelowskiego za słuszne i nazwał tę rozprawę „etude magistrale” (mistrzowską).

⁴⁹ M. Morelowski, *Losy skarbcza koronnego od czasu rozbiorów*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1929, IX, s. 208; M. Morelowski, *Zbiory dereczyńskie Sapiehów*, „Prace Komisji Historji Sztuki PAU”. Kraków, 1930, s. 30.

⁵⁰ „Zatwierdzając uchwałę Senatu Akademickiego z dnia 21 marca 1930 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzyło Morelowskiemu zastępstwo profesora na katedrze historii sztuki wraz z kierownictwem zakładu”, [w:] ZNODR. sygn. 14817/III T.2, k. 145.

⁵¹ Pradziadek Mariana Morelowskiego Łukasz Stanisław Morelowski (1750-1840) uczestniczył w konfederacji barskiej, walczył także na kresach. Pisarz Wincenty Pol poświęcił mu piękne wspomnienia, zawdzięczając większą część tradycji ziemi sanockiej. Zob. S. Orgelbrand, *Encyklopedia Powszechna z ilustracjami i mapami*. T. 18, s. 272, Warszawa 1912. Patriotyczne tradycje rodzinne wraz z pokazanym zasobem rzadkości bibliograficznych do dziejów polski, powstań i ruchów rewolucyjnych, przekazał Marianowi Morelowskiemu dziadek Jan Kanty Morelowski (1797-1856), profesor Instytutu Technicznego w Krakowie, członek Krakowskiego Towarzystwa Naukowego. Zob. M. Morelowski, *W sprawie pochodzenia Jędrzeja Kitowicza*, „Pamiętnik Literacki” 1953, 44/3-4, s. 252.

Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie prof. Władysław Podlacha. „Pomoc polegała na nadzwyczajnym przyspieszeniu przewodu habilitacyjnego, a tym samym – stabilizującej profesury w Wilnie”⁵². M. Morelowski habilitował się na podstawie rozprawy *Korona i hełm znalezione w Sandomierzu a sprawa korony Witolda i grobowców dynastycznych w Wilnie*. Na wniosek Rady Wydziału Sztuk Pięknych w 1933 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym historii sztuki wileńskiego uniwersytetu.

Aktywność M. Morelowskiego wykraczała zdecydowanie poza ramy akademickiej dydaktyki. Dużo czasu poświęcał działalności naukowej. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się na dawnej sztuce Wileńszczyzny, dał temu wyraz w bardzo szerokim opracowaniu urbanistyki Wilna w XIV i XV w.⁵³ i w szeregu referatów dotyczących m.in. wileńskiej architektury barokowej⁵⁴, rzeźby w kościele uniwersyteckim św. Jana⁵⁵, zamku w Trokach⁵⁶, kaplicy Suzinów⁵⁷ czy genezy stylu kościoła św. Anny⁵⁸. Zwieńczeniem zainteresowań sztuką Wilna i okolic były dwie rozprawy, z których *Zarysy syntetyczne sztuki wileńskiej od gotyku do neoklasycyzmu z przewodnikiem od Niemna do Dźwiny*⁵⁹ była „pierwszą pozycją jaka opuściła drukarnię po rozpoczęciu wojny”⁶⁰ i niemal cały jej nakład spłonął w wyniku działań wojennych, oraz *Znaczenie baroku Wileńskiego XVIII stulecia*, jedyne w tym okresie tak gruntowne opracowanie wileńskiej architektury późnego baroku. M. Morelowski w swojej fascynacji zabytkami Wilna, nie ograniczał się wyłącznie do pracy teoretyczno – naukowej, lecz także pracował w różnych komisjach społecznych,

⁵² P. Kownacki, *Protest Wilna*, Gazeta Warszawska, 156, 1930, nr 379, cyt. za: M. Złat, *Władysław Podlacha (1875-1951)*, „Rocznik Historii Sztuki”, t.XXXVII, 2012, s.27.

⁵³ ZNODR, sygn.14841/II, *M. Morelowski: Urbanistyka Wilna XIV i XV w.*

⁵⁴ M. Morelowski, *Problemy wileńskiej architektury barokowej*, „Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, 1931, t. 2, s. 245-256.

⁵⁵ M. Morelowski, *Giuseppe Rusconi a rzeźba w kościele uniwersyteckim św. Jana w Wilnie*, 1935 r., [w:] M. Walicki, op. cit., s. 241.

⁵⁶ M. Morelowski, *Wschód i zachód w zamku Trockim na wyspie*, 1935 r., [w:] M. Walicki, op. cit., s. 241.

⁵⁷ M. Morelowski, *Kaplica Suzinów w Wilnie a rotunda na Wawelu*, 1935 r., [w:] M. Walicki, op. cit., s.241.

⁵⁸ M. Morelowski, *Geneza stylu kościoła św. Anny i formy bramy Subocz w Wilnie*, 1935 r., [w:] M. Walicki, op. cit., s.241.

⁵⁹ Ze względu na brak karty tytułowej praca ta bywa opisywana pod różnymi tytułami: *Zarysy syntetyczne sztuki wileńskiej od gotyku do neoklasycyzmu z przewodnikiem od Niemna do Dźwiny*; *Zarys sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dźwiną*.

⁶⁰ J. Dunin, *Rzut oka na polską książkę w dwudziestowiecznym Wilnie*, s. 15. [w:] *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum* T. 6, 1995 r. „Na s. 368 zamieszczono informację: Wybuch wojny, który zaskoczył nas przy korekcie ostatniego arkusza druku, czyni chwilowo niektóre informacje, zwłaszcza co do apro wizacji i komunikacji, mniej pewnymi”. Ostatecznie książka była rozpowszechniana bez karty tytułowej, indeksów i zapowiedzianego w tekście spisu letnisk. Nie wiemy też, która z drukarni wykonała pracę...”. Tamże, s 15.

„mających na celu ratowanie zagrożonych zabytków i należyte rozwiązywanie pilnych zadań artystycznych miasta”⁶¹.

Pokłosiem wcześniejszych prac M. Morelowskiego dotyczących tapiserii wawelskich, były jego zainteresowania tkaninami karaimskimi, tapiseriami tkanymi dla Polski w XVI, XVII i XVIII w., gobelinami katedry wileńskiej i haftami wołyńskimi⁶². Jego prace nacechowane były samodzielnością szerokich studiów i wnikliwą analizą, co podkreślali na łamach znaczących czasopism naukowych liczni recenzenci w szczególności polscy, francuscy i belgijscy historycy sztuki zajmujący wysokie stanowiska naukowe⁶³. Dużo uwagi poświęcił M. Morelowski związkom średniowiecznej sztuki polskiej ze sztuką nadmozańską, dowodząc że rola kultury z nad Mozy miała znacznie bardziej rozległy wpływ na sztukę rodzimą niż przypuszczano, czemu dał wyraz w kilku rozprawach m.in. w: *Plaskorzeźby ewangeliarza tzw. Anastazji a sztuka leodyjsko-mozańska XII wieku; Pericopae lubińskie, ewangeliarz płocki i drzwi gnieźnieńskie a sztuka leodyjsko-mozańska XII wieku*⁶⁴. W dowód uznania za powyższe prace, jak również za szereg innych publikacji i referatów wygłoszonych na specjalne zaproszenie uniwersytetów w Brukseli, Antwerpii i Louvain, 1 grudnia 1934 r. M. Morelowski został odznaczony przez posła belgijskiego w Warszawie Krzyżem Oficerskim Orderu Leopolda⁶⁵. Ponadto zaproszony został do współpracy z belgijskim czasopismem „Revue belge d’Archéologie et d’Histoire de l’art”, oraz monachijskim „Pantheon” redagowanym przez czołowych niemieckich historyków sztuki. Polskie instytucje naukowe i kulturalne również doceniły dotychczasowe osiągnięcia naukowe M. Morelowskiego i na jego dalsze podróże badawcze do Niemiec, Belgii, Austrii, Bawarii, Nadrenii i Francji wyasygnowały zasiłki w kwocie 400 zł. z Polskiej Akademii Umiejętności oraz 800 zł. z Funduszu Kultury Narodowej. Dodatkowo, Konsulat Brytyjski w Warszawie zakupił do Biblioteki Victoria and Albert Museum w Londynie, na prośbę dyrekcji tegoż muzeum, wszystkie

⁶¹ ZNODR. sygn. 14817/III T.2. k. 197.

⁶² M. Morelowski, *Tapiseria z polowaniem w skarbcu katedry wileńskiej a kartony szkoły Rubensa do serii „Polowań”*, 1935 r.; *O nieznanym tapiseriach tkanym dla Polski w XVI, XVII i XVIII wieku*, 1930 r.; *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*, 1933 r.; *Tkaniny karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów krymskich i polskich*, 1934 r.; *Tkaniny ludowe karaimskie*, 1934 r.; *Hafty ludowe Wołynia*, 1938 r., [w:] M. Walicki, op. cit., s. 241.

⁶³ ZNODR, sygn. 14817/III, T. 2, k. 217, 219, 221, 223.

⁶⁴ M. Walicki, op. cit., s. 241.

⁶⁵ Do odznaczenia został przedstawiony przez Charlesa Terlindena profesora uniwersytetu w Louvain, prezesa Société Royale d’Archéologie i Lui van Puyvelde Dyrektora Muzeów Królewskich w Brukseli, byłego prezesa Wydziału Wykonawczego Międzynarodowych Kongresów Historii Sztuki i profesora uniwersytetu w Liège. Zob. ZNODR, sygn. 14816/III, k. 318.

publikacje naukowe M. Morelowskiego z ostatnich 10 lat⁶⁶. Równocześnie M. Morelowski prowadził w Wilnie działalność w zakresie rozwijania ruchu naukowego w dziedzinie historii sztuki. Był wiceprezesem Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i z jego inicjatywy założono w 1931 r. Sekcję Historii Sztuki, w której corocznie wygłaszał referaty, organizował spotkania i konferencje polskich i zagranicznych historyków sztuki. Prace i materiały sprawozdawcze sekcji do 1939 r. ukazały się drukiem w dwóch tomach, z których drugi pod redakcją M. Morelowskiego⁶⁷. Dzięki temu wydawnictwu sekcja nawiązała kontakty z różnymi zagranicznymi instytucjami naukowymi m.in. Francji, Belgii, Niemiec, Rumunii i Bułgarii. M. Morelowski chętnie zapraszany był przez różne koła naukowe w kraju i zagranicą. Wyniki swoich badań wygłaszał na okolicznościowych kongresach i konferencjach naukowych: w Sztokholmie na Międzynarodowym kongresie Historyków Sztuki, w sekcji historii sztuki Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, przy inauguracji wystawy Sztuki Ludowej w Polsce, którą współorganizował z inicjatywy belgijskich kół naukowych w Brukseli w 1935 r. (il. 5), w Antwerpii na zaproszenie prezydenta miasta Camille Huysmansa i in.

Wybuch wojny nie spowodował początkowo znacznych zmian w funkcjonowaniu Uniwersytetu Stefana Batorego i innych wileńskich instytucji. Dopiero kiedy 26 października 1939 r. Sowieci przekazali miasto Litwinom, sytuacja diametralnie się zmieniła. Przejęcie przez nich władzy przyniosło 15 grudnia 1939 r. kres działalności polskiego uniwersytetu w Wilnie. Likwidacja uniwersytetu nie oznaczała jednak zaprzestanie funkcjonowania społeczności akademickiej. Uniwersytet Stefana Batorego był pierwszym wśród uniwersytetów drugiej Rzeczypospolitej, które rozpoczęły tajne nauczanie i ostatnim, który takie nauczanie zakończył⁶⁸. Od chwili zamknięcia prace kontynuowało kilka wydziałów, odbywały się obrady Senatu Uniwersytetu, organizowano pomoc dla najbardziej potrzebujących pracowników, profesorowie nauczali tajnie i odbywały się egzaminy. M. Morelowski, jak wielu innych wykładowców, nauczał głównie w domu⁶⁹. Ze względu na bezpieczeństwo

⁶⁶ZNODR. sygn. 14817/III, T. 2, k. 191.

⁶⁷M. Morelowski (red.), *Rozprawy i Materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, T. 1 1935 r. T. 2 1936, Wilno.

⁶⁸L. Zasztowt, *Alma Mater Vilnensis Clandestina 1939-1945*, „Wileńskie Rozmaitości” 2007, nr 1 (100), styczeń-luty, s. 10. Zob. L. Zasztowt, *O tajnym nauczaniu na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939-1946*. [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia a Rosja XIX-XX wieku. W kręgu edukacji i polityki*, Warszawa 2007, s.381-382.

⁶⁹...” Ojciec prowadził tajne nauczanie. Starał się zachowywać należyłą dyskrecję. Studentów nie było dużo i wykłady odbywały się w mieszkaniu rodziców na ul. Mickiewicza...”

i trudną sytuację materialną żona M. Morelowskiego wraz z dziećmi⁷⁰ opuściła Wilno w lutym 1944 r. i zamieszkała w Warszawie u swoich rodziców. M. Morelowski pozostał do 1945 r. i tak jak większość zaangażowanej w działalność konspiracyjną społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego, po zakończeniu wojny znalazł zatrudnienie na jednej z polskich uczelni. W 1945 r. , w związku z powstaniem Katedry Historii Sztuki, został powołany na stanowisko kierownika tejże katedry jako profesor nadzwyczajny, a rok później został profesorem zwyczajnym, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1949 r. przeniósł się na stałe do Wrocławia i resztę swojego życia zawodowego związał z Uniwersytetem Wrocławskim.

Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁷⁰ Stanisław Morelowski, syn ur. 1931 r., Maria Morelowska, córka ur. W 1937 r.

ROZDZIAŁ III

MARIAN MORELowski JAKO EKSPERT KOMISJI REWINDYKACYJNYCH

3.1. Przyczyny największych strat dzieł sztuki w Polsce

Dziedzictwo kulturowe to ważny czynnik życia i działalności każdego człowieka. Stanowi ono dorobek materialny i duchowy poprzednich pokoleń, jak również dorobek naszych czasów. Dziedzictwo może mieć różny zakres znaczeniowy. Ten sam element może stanowić ważną wartość dla jednych i być ich dziedzictwem, a dla drugich być czymś niezrozumiałym i obcym. Dziedzictwo to wartość materialna i niematerialna⁷¹ przekazywana przez przodków i określającą naszą kulturę. Zawiera w sobie wszystkie skutki środowiskowe wynikające z interakcji pomiędzy ludźmi a otoczeniem na przestrzeni dziejów i uznawane jest za godne ochrony prawnej ze względu na wartości historyczne, patriotyczne, religijne, naukowe i artystyczne⁷². Jego elementem jest dzieło sztuki, na określenie którego trudno współcześnie znaleźć jednoznaczną definicję. Zarówno historycy sztuki, estetycy, filozofowie jak i prawnicy formułują je w różny sposób. Nie ma wśród nich zgodności, jaki wytwór ludzkiej działalności określić należałoby mianem dzieła sztuki. Wydaje się jednak, że co do jednego są zgodni, iż jest to całościowy i syntetyczny wytwór artystyczny o określonym sensie, charakteryzujący się wysokimi walorami estetycznymi. Obok funkcji estetycznej może pełnić także funkcje wychowawcze, poznawcze, użytkowe, religijne itd. Istotne jest także to, że samo dzieło lub proces jego tworzenia musi być niezwykle trudny do powtórzenia, musi być świadomą twórczością artysty, posiadać koncepcję, oryginalność

⁷¹ Zob. Konwencja UNESCO dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywózowi, wywózowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, sporządzona w Paryżu dnia 17 listopada 1970 r. (Dz.U. 1974 Nr 20, poz. 106–107).

⁷² Zob. K. Zeidler, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007; T. Krochmal, *Problemy ochrony zabytków przed nielegalnym wywozem z kraju*, Warszawa 2006; J. Sobczak, *Wolność korzystania z dóbr kultury – standardy europejskie i konstytucyjna rzeczywistość polska*, [w:] T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona dóbr kultury*, Toruń 2009, s. 7–26.

i perfekcję techniczną. Ponadto poprzez swoją wymowę oraz odpowiednią ekspozycję, powinno wzbudzać w odbiorcy dodatkowe emocje, których nie doświadcza zwykle w obcowaniu ze zwykłymi dziełami.

Największym zagrożeniem dla materialnego dobra kultury jest jego bezpowrotna utrata na skutek nieświadomej bądź celowej działalności człowieka oraz z powodu działania żywiołów i sił natury takich jak pożary, powodzie, trzęsienia ziemi i huragany. Dzieła sztuki narażone są także na uszkodzenie, dewastację, zaginięcie, nieuprawnioną przeróbkę, rekonstrukcję i odbudowę zarówno w warunkach pokojowych jak i podczas wojny i konfliktów zbrojnych.

Ochronie tych dóbr poświęcona aktualnie jest większość uregulowań prawnych międzynarodowych i narodowych. W sposób rygorystyczny traktowana jest sprawa wywozu dóbr kultury za granicę, co jest zrozumiałe szczególnie w kraju, takim jak Polska, gdzie ogromna liczba dzieł sztuki znajdujących się w muzeach państwowych, kościołach, galeriach, jak i w prywatnych kolekcjach została w wyniku wojen zniszczona albo zrabowana i wywieziona za granicę.

Statystyka destrukcyjnych skutków oddziaływania zagrożeń na zabytki jest aż nazbyt przerażająca: człowiek, tworzący mozolnie przez wieki dziedzictwo kultury i chroniący skarby będących świadectwami przeszłości – jest zarazem największym zagrożeniem tego dziedzictwa. Dotyczy to wandalizmu, masowych rozruchów, czy zorganizowanej grabieży na dużą skalę, która ze szczególną mocą objawia swoją niszczącą naturę.

Polska na przestrzeni swych dziejów, z racji położenia geograficznego i wynikających z niego wydarzeń historycznych, straciła tak wielką część swego dziedzictwa kulturowego jak żadne inne państwo w Europie. Grabieże dzieł sztuki towarzyszyły wszelkim działaniom zbrojnym od najdawniejszych czasów. Przedmioty grabieży stanowiły łupy wojenne należne stronie zwycięskiej. Kiedy dokonano kradzieży wszystkiego co dało się wynieść – tkaniny, naczynia, kosztowności, broń czy dzieła malarstwa lub rzeźby, burzono lub podpalano całe miasta⁷³.

Nie istnieje opracowanie dotyczące ogólnego ujęcia problematyki grabieży dóbr kultury na terenie Polski, dlatego wiedza na ten temat jest niepełna i fragmentaryczna. Wynika to w dużej mierze z powodu braku materiałów źródłowych, które w znacznej części zaginęły bądź zostały zniszczone, podczas II wojny światowej.

⁷³ M. Kuhnke, Przyczynek do historii wojennych grabieży dzieł sztuki w Polsce, <http://www.zabytki.pl/sources/straty/wstep.html> [dostęp: 03.11.2014],

Niewiele informacji można znaleźć na temat rabunków i zniszczeń z najwcześniejszych okresów państwowości Polski. Grabież polskich dzieł sztuki rozpoczęła się już w XI w., kiedy książe czeski Brzetysław podczas najazdu na Polskę obrabował Wielkopolskę – Poznań – Gniezno. Kronikarze odnotowali, że w 1038 r. do Gniezna wtargnął książe czeski Brzetysław I, pozostawiając po sobie spalone podgrodzia i zniszczoną, ograbioną ze wszystkich relikwii i kosztowności katedrę oraz zburzony zamek książęcy⁷⁴. Następnie obrabował zabytki w Krakowie. Rabunki kontynuowali Niemcy napadając na pierwszych Piastów na polskich ziemiach zachodnich, a potem Tatarzy i Turcy przez wiele wieków grabili polskie ziemie wschodnie. Od końca XIII w. na tron polski często wybierano władców krajów sąsiednich, którzy niejednokrotnie wywozili z Polski cenne przedmioty, choćby takie jak insygnia koronacyjne czy dzieła sztuki znajdujące się w skarbcach i dworach królewskich. Kolejne wojny toczone w XVI w. przez Koronę Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie z Wielkim Księstwem Moskiewskim także pociągały za sobą grabieże. W czasie wojen moskiewskich odbywało się masowe wywożenie dóbr kultury z polskich bibliotek, archiwów, kościołów i cerkiew.

Jednak największych i bezwzględnych rabunków dokonano w czasie drugiej wojny północnej (1655-57) zwanej "potopem szwedzkim". Do tego czasu gospodarka Rzeczpospolitej kwitła, a dorobku kultury zazdrościły jej ościenne kraje. Wspaniałe wnętrza dworu królewskiego i warszawskich siedzib magnackich były skarbnicą najprzedniejszych dzieł. Ówczesni kronikarze udokumentowali wystrój pałaców królewskich, w tym również Zamku Królewskiego w Warszawie, których wnętrza były udekorowane wielką ilością wspaniałych przedmiotów takich jak rzeźby antyczne, obrazy, broń, tkaniny, w tym kobierce, rękopisy i starodruki. Na szczególną uwagę z racji niezwykle przepychu w urządzeniu, zasługiwał pałac Kazanowskich, rezydencja z XVII w., która była ponoć najokazalszą i najbardziej luksusowo wyposażoną siedzibą magnacką Warszawy, jak wynikało z poematu, poety królewskiego Adama Jarzębskiego *Gościniec, abo krótkie opisanie Warszawy*, wydane w 1643 r.⁷⁵. Z pałacu Kazanowskich dwa kamienne lwy zdobią obecnie przedproża zamku królewskiego w Sztokholmie.

⁷⁴ Historia Gniezna, <http://gniezno.eu/strona32wqf435ge/content/view/2545> [dostęp: 23.11.2014].

⁷⁵ A. Jarzębski, *Gościniec abo krótkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974, s. 10, 12.

Szczególnie w czasie panowania Władysława IV i jego poprzednika Zygmunt III, monarchowie gromadzili dzieła sztuki, zarówno z pasji do nich, jak i dla zaszczytu. Gdy po śmierci Rubensa (tj. w 1640 r.) rodzina artysty urządziła w Antwerpii wyprzedaż jego zbiorów, Władysław IV był po królu hiszpańskim najpoważniejszym nabywcą. Tam też kilkanaście lat wcześniej w 1632 r. zakupił znaczne ilości obrazów i tapiserii, ponoć najpiękniejszych w Europie. Wielkich zakupów dokonywał także we Włoszech. Niestety, niemal wszystko to padło łupem króla Karola Gustawa⁷⁶.

Wśród kilku głównych przyczyn najazdu szwedzkiego na Rzeczpospolitą była chęć uzyskania łupów wojennych zwłaszcza, że kontrasty w standardach dobrobytu obu państw były znaczne. W ubogiej Szwecji nadzieję na wzbogacenie się dzięki wojnie mieli wszyscy, od króla poczynając, a na prostym żołnierzu kończąc. Wojna miała się wydatnie przyczynić do wzbogacenia zasobów królewskich kolekcji i bibliotek, a także poprawić warunki życia ubogiej szlachty. Podatkowo dochód z grabieży finansował samą wojnę. Król szwedzki Gustaw Adolf opracował i wprowadził podczas wojny trzydziestoletniej plan systematycznej grabieży⁷⁷. Szwedzi ogołacali na ziemiach polskich, wewnątrz zamków, pałaców i świątyń ze wszelkiego dobytku, nawet z detali architektonicznych. Po wojnach szwedzkich tylko Gdańsk i Lwów ocalały z pożogi, pozostałe w części lub w całości zostały ograbione i podpalone. Rzeczpospolita pozbawiona została wielu dzieł sztuki i stała się ruiną kulturalną.

O rozmiarze tych rabunków dokonanych przez Szwedów świadczy wywiezionych z Krakowa 550 wozów z cennymi zabytkami dzieł sztuki, a zabytkowe wyposażenie zamku Lubomirskich z Wiśnicza wywieźli do Gdańska na 150 wozach, w podobny sposób wywożąc zabytki z innych polskich miast. Na grabież dzieł sztuki zezwalały wypracowane w tym okresie doktryny prawne, przyzwalające zwycięzcy na branie łupów⁷⁸.

W okresie trzech wojen polsko-szwedzkich w XVII i na początku XVIII w. z terytorium Rzeczpospolitej do Szwecji wywieziono łącznie zasób 67 bibliotek i 16 archiwów. Natomiast trudno jest oszacować straty w dziełach sztuki, gdyż ich właściciele nie prowadzili spisów i nie istniała wówczas na obszarze Rzeczypospolitej Obojga Narodów jeszcze żadna instytucja muzealna posiadająca ich rejestry. Do dzisiaj

⁷⁶ M. Kuhnke, *Przyczynek...*, op. cit. (bez paginacji).

⁷⁷ M. Romanowska-Zadrożna, *Grabieże szwedzkie w Polsce (I). Przyczyny, charakterystyka, skutki*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2005, nr 3, (44), s.32-37.

⁷⁸ Zob. M. Gąska, *Zarys historyczny rozwoju prawa wojennego*, Warszawa 2003.

zdobią one muzea, galerie i zamki w Szwecji⁷⁹. Choć zwrot zagrabionych rzeczy jasno określał traktat oliwski, jednak znaczna część szwedzkiego łupu pozostała i do dziś pozostaje w Szwecji⁸⁰.

Ogromne straty dóbr kultury spowodowane były także grabieżami dokonywanymi w wojnach z Turcją. Po nielicznych konfliktach Polski z Turcją w XV i na początku XVI w.. Tatarzy w latach 1615-16 wyprawili się pięciokrotnie na terytorium Rzeczypospolitej, okradając dwory i wsie na Braclawszczyźnie. W latach 1605-21 urządzili aż kilkadziesiąt wypraw na południowo-wschodnie ziemie Polski, a poniesione straty trudno nawet oszacować⁸¹. W posiadanie tureckie dostały się polskie archiwalia, które znajdowały się w obozie hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą oraz dobra kultury zabrane przez Turków i Tatarów z majątków położonych wokół Chocimia⁸². Aż do podpisanego w 1699 r. traktatu pokojowego w Karłowicach, który zakończył walki polsko-tatarskie i polsko-tureckie, Turcy pustoszyli Rzeczypospolitą gromadząc tysiące polskich dóbr kultury. Podczas rokowań pokojowych w Karłowicach poseł polski Stanisław Małachowski nie poruszył kwestii strat Rzeczypospolitej w dziedzinie dóbr kultury (nie wspomniano o tym w żadnym z 11 artykułów traktatu), gdyż strona turecka wrogo usposobiona była do spraw rewindykacyjnych⁸³.

W 1764 r. Imperium Rosyjskie i Królestwo Prus przeprowadziły wspólnie elekcję Stanisława Augusta Poniatowskiego. Rządy Stanisława Augusta Poniatowskiego przypadają na wyjątkowo burzliwy okres historii Polski. Czasy te, poddane zostały szerokiej analizie przez wielu historyków. O ile trudno ocenić pozytywnie poczynania ostatniego króla w dziedzinie politycznej, to należy pamiętać, iż poprzez swoją działalność na polu nauki i sztuki niewątpliwie przyczynił się do rozwoju kultury polskiej. Jego panowanie zapoczątkowało szereg reform polityczno-ustrojowych, społecznych, oświatowo-kulturalnych. Ich rezultat stał się symbolem okresu jego panowania zwanym potocznie czasami stanisławowskimi. Na czasy stanisławowskie przypada kulminacja rozwoju oświecenia w Polsce. Stanisław August

⁷⁹ D. Matelski, *Straty polskich dóbr kultury w wojnach z sąsiadami w XVII i XVIII w.*, „Muzealnictwo” 2002, nr 44, s. 8.

⁸⁰ M. Kuhnke, *Przyczynek...*, op. cit. (bez paginacji).

⁸¹ S. Gąsiorowski, *Tatarscy niewolnicy w służbie panów Żółkwi w XVII wieku*, „Studia Historyczne” 1995, T. XXXVIII, z. 4 (151), s. 483.

⁸² Zob. L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 139 - 140.

⁸³ D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, Kraków 2006, s. 150.

był mecenasem nauki, sztuki i literatury. Nastąpił rozkwit malarstwa. Król ze swoimi doradcami w dziedzinie sztuki: Marcello Bacciarellim, Bernardo Bellotto zw. Canaletto i André Le Brun, przeprowadził w stolicy wiele prac architektonicznych, malarskich, rzeźbiarskich i urbanistycznych⁸⁴. Za przykładem władcy poszli liczni magnaci i bogaci mieszczenie, budując lub modernizując swoje rezydencje. Pod osobistym wpływem monarchy ukształtował się odrębny styl architektoniczny, nazywany królewskim imieniem. Król, który zgromadził liczne dzieła sztuki, stworzył bogate zbiory numizmatyczne przekraczające 50 000 sztuk monet i medali, gabinet rycin z ponad 25 000 prac i galerie obrazów liczące około 2300 pozycji. Zbierał także przyrządy astronomiczne i meteorologiczne. Do tej listy dopisać możemy również miniatury w liczbie ponad 25 000 prac⁸⁵. Wspaniały rozwój wszystkich dziedzin kultury czasów stanisławowskich brutalnie przerwany został pierwszym rozbiorem Polski. Choć nastąpił on w 1773 r., to już w 1772 r. generał rosyjski Bibikow wywiózł z Nieświeża do Petersburga niezwykle cenną bibliotekę, w tym liczne rękopisy i autografy oraz klejnoty i inne kosztowności Radziwiłłów⁸⁶.

Po Szwedach i Turkach wywożenie z Polski różnorodnych zbiorów zabytków rozpoczęli wkrótce Austriacy, Niemcy i Rosjanie, którzy w wyniku traktatów rozbiorowych z lat 1772, 1793 i 1795 podzielili między sobą obszar Rzeczypospolitej z jej cennymi zabytkami.

Pierwsza wojna światowa także nie oszczędziła tego, co pozostało z polskich dóbr kultury po wcześniejszych rabunkach. Rosjanie kontynuowali wywożenie z wielu miast cennych przedmiotów, a po nich robili to samo Niemcy.

Działania okupantów na froncie wschodnim nie oszczędziły zabytków architektury, a wraz z ich niszczeniem, unicestwiano bardzo cenne wyposażenie. Zniszczeniu uległy m.in. kościół i klasztor Cystersów w Koprzywnicy koło Sandomierza oraz kolegiata gotycka w Wiślicy, kościoły w Radłowie koło Tarnowa, zamki: m. in. Brzeżanach, Lesku, Żółkwi. Ograbiono z resztek dzieł sztuki dwory i pałace, jak choćby pałac Czartoryskich w Sieniawie, skąd wywieziono kilkadziesiąt portretów rodzinnych, obrazy Norblina, szafy gdańskie, lustra, zegary, lichtarze, pałac hrabiego Franciszka Mycielskiego w Boryniczach koło Lwowa z cennymi zbiorami malarstwa, meble empirowe oraz liczącą około 15 tys. woluminów bibliotekę

⁸⁴ S. Lorentz, A. Rotermund, *Klasycyzm w Polsce*, 1984 Warszawa, s. 19.

⁸⁵ A. Chiron-Mrozowska, *Króla Stanisława Augusta kolekcja miniatur*, „Rocznika Historii Sztuki” 2004, tom XXIX, s. 123.

⁸⁶ M. Kuhnke, *Przyczynek...*, op. cit.

i dokumenty rodzinne (najstarsze z XV w.) Borkowskich, Dembińskich i Mycielskich, jak również pamiątki rodzinne z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego w tym kolekcja medali i monet oraz porcelany⁸⁷. Wywieziono najcenniejsze zbiory Muzeum Miejskiego w Chełmie koło Lublina, a pozostałe uległy rozproszeniu⁸⁸. Grabiono zbiory i kolekcje polskiego ziemiaństwa, wywożąc do Moskwy obrazy artystów polskich i obcych, miniatury, meble, brązy. Zniszczeniu uległy liczne zasoby bibliotek i archiwów rodzinnych.

Działania wojenne na ziemiach wschodnich w latach 1915-1918 spowodowały największe straty w dziedzinie dóbr kultury, zdecydowanie mniejsze w pozostałych dwóch zaborach, np. zaborze austriackim, w obawie przed działaniami wojennymi, księżna Maria Ludwika Czartoryska zdecydowała się na przekazanie do Gemaldegalerie w Dreźnie najcenniejszych zbiorów z Muzeum Czartoryskich w Krakowie, w tym portret *Damy z gronostajem* Leonarda da Vinci, a także obrazy Rafaela i Rembrandta. W sumie do Dreżna pojechało 55 obrazów⁸⁹.

Niewątpliwie działania zbrojne to główna, ale nie jedyna, przyczyna największych strat dzieł sztuki. Polska w swych dziejach przechodziła wiele trudnych i dramatycznych momentów. Położenie geopolityczne sprzyjało ingerencji obcych państw w jej wewnętrzne sprawy. Już Szwedzi, grabiąc i niszcząc zasoby polskiego dziedzictwa kultury próbowali zniszczyć w Polakach poczucie przynależności narodowej. Zastosowali, podobnie jak w wojnie z Duńczykami zasadę "spalonej ziemi", o której Szalony Eryk XIV pisał: Lepiej mieć do czynienia z pustynią niż z krajem nieprzyjacielskim, tłumacząc eksterminację miasta Ronneby w prowincji Blekinge⁹⁰. Nie stronili Szwedzi od tej techniki walki i później, w czasie wojny trzydziestoletniej, czy na ziemiach Rzeczypospolitej pod koniec drugiej wojny północnej. Karol Gustaw stosował ją w ramach odwetu. W rozkazie z 10 czerwca 1657 r. król pisał do Magnusa Stenbocka, aby wycofując się, zniszczył całą okolicę. Król Karol XII kazał marszałkowi polnemu Carlowi G. Rehnskaldowi w lipcu 1703 r. pozostać na miejscu postoju w Żarnowie dla zaopatrzenia pułków tak długo, aż nic więcej nie pozostanie do zabrania⁹¹. Wynarodowienia podjęli się również zaborcy, którzy po III rozbiorze rozpoczęli okres prawie 125 lat prześladowań Polaków. Rosjanie (w tym i pozostałe

⁸⁷ E. Chwalewik, *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości*, Warszawa 1926, t. 1, s. 30.

⁸⁸ Tamże, s. 45.

⁸⁹ M. Kuhnke, *Najcenniejszy z utraconych*, "Cenne, bezcenne, utracone" 1997, nr 2, s. 3.

⁹⁰ M. Romanowska-Zadrozna, *Grabieże...*, s. 35.

⁹¹ Tamże.

państwa zaborcze) prowadzili politykę wymazania pamięci o Polsce ze świadomości społeczności nie tylko polskiej, ale i międzynarodowej. Wyrazem tej polityki była zawarta w Petersburgu 26 stycznia 1797 r., przez Rosję, Prusy i Austrię, konwencja delimitacyjna, która postanawiała, że Królestwo Polskie "pozostanie odtąd i na zawsze zniesione i zakazano jego odbudowy"⁹².

3.2. Działalność Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Moskwie. Przygotowania pod przyszłą rewindykację mienia polskiego z Rosji

Po rewolucji 1905 r. warunki polityczne umożliwiły tworzenie polskich organizacji społecznych. Grono osób, któremu nieobojętne było ratowanie polskich dóbr kultury, zainspirowane przekonaniem, że w najbliższej przyszłości możliwe będzie odzyskanie niepodległości i powstanie nowego państwa polskiego, 26 czerwca 1906 r. powołało w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości (TOnZP). Ze względu na brak odpowiednich organów władzy administracyjnej spełniało ono niezwykle ważną rolę opiekunów zabytków. Towarzystwo zajęło się inwentaryzacją, dokumentacją i opieką konserwatorską zabytków, gromadzeniem – drogą kupna, darowizn i zapisów – zbiorów muzealnych i bibliotecznych, urządzaniem wystaw, odczytów i prelekcji dla społeczeństwa.

Wybuch I wojny światowej, który stał się dopełnieniem niespełna stu czterdziestoletniego aktu niszczenia i grabieży zabytków kultury polskiej, nie przerwał działalności Towarzystwa, mimo że wielu jego członków ewakuowano w głąb Rosji⁹³. Jesienią 1915 r., kiedy większa część ziem Polski znalazła się pod okupacją niemiecką i nastąpiła względna stabilizacja, zaczęto liczyć straty dóbr kultury. Niezbędne było zebranie informacji o miejscach, stanie i warunkach przechowywania ewakuowanych zbiorów. Zdawano sobie także sprawę z konieczności uzyskania jak najpełniejszych oraz wiarygodnych informacji o rozproszeniu mienia kulturalnego

⁹²D. Matelski, *Grabież...*, s.159, cyt za: K. Lutosławski, *Recueil des actes diplomatiques. Traités et documents concernant la Pologne*, Paryż 1918, s. 229-230.

⁹³ Zasilili oni istniejące w Rosji oddziały i koła TOnZP, a także brali udział w powoływaniu nowych tego typu jednostek.

wywiezionego przez zaborców w okresie rozbiorów. Warszawska organizacja szybko nawiązała kontakty z polską elitą intelektualną Petersburga, angażując ją w dokładne kwerendy w zbiorach muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych w Rosji, których celem było zidentyfikowanie dzieł zagrabionych z terenów Rzeczypospolitej. Już w 1908 r. utworzono petersburskie Koło Towarzystwa⁹⁴, które od 1915 r. działało samodzielnie w imieniu warszawskiej centrali. Inicjatorem jego utworzenia był Aleksander Borawski⁹⁵. W tym samym roku, na wniosek Mariana Morelowskiego złożony 22 września 1915 r., Rada Zjazdów polskich organizacji pomocy ofiarom wojny zatwierdziła utworzenie Wydziału opieki nad ruchomą własnością ewakuowaną i zabytkami sztuki i kultury przy Komitecie Polskim w Moskwie⁹⁶, który w kwietniu 1918r., po usamodzielnieniu się przyjął nazwę: Polskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości⁹⁷. Wydział po ukonstytuowaniu się jego zarządu z ks. Maciejem Radziwiłłem i Marianem Morelowskim – sekretarzem Zarządu na czele, przystąpił do pracy w skromnym biurze przy ul. Miasnickiej. Praca wydziału była bardzo rozległa i obejmowała gromadzenie informacji o zbiorach i zabytkach polskich w Rosji, ratowanie ewakuowanych dzwonów i zabytków zagrożonych wskutek wojny i rozruchów, porządkowanie zbiorów własnych i depozytów, zakładanie nowych placówek oraz inwentaryzację zbiorów polskich w Rosji. Wydział zatrudniał przebywających na emigracji prawników, historyków, bibliotekarzy, artystów, przedsiębiorców, duchownych itp., którzy liczyli, że Polska niebawem odzyska niepodległość, a wraz z nią utracone dziedzictwo kulturowe. Z tą intencją skierowali swoje starania na wyszukiwanie, opracowywanie i katalogowanie zabytków polskich, zagrabionych przez władze carskie w czasie rozbiorów, rozproszonych na terenie całej Rosji.⁹⁸ Wydział zajął się również ochroną zabytków wywożonych w 1915 r. z terenów przemieszczającego się frontu wojennego. Kiedy Armia Rosyjska pod naporem wojsk

⁹⁴ Koło Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Petersburgu było najstarszym działającym w Rosji w okresie wojny. Członkami zarządu byli: wybitny architekt Marian Lalewicz, hr. Roman Ryszczeński, adwokat Leon Bielawski

⁹⁵ Aleksander Borawski (1861–1942), malarz, konserwator zabytków i rzeźbiarz. Zajmował się konserwacją zabytków w Warszawie i Nieborowie, od 1892 r. przebywał w Petersburgu. Zaangażowany od 1908 r. w działalność w TOnZP. W 1918 r. powrócił do kraju w latach 1920–1921 był kustoszem kolekcji wawelskiej w Krakowie.

⁹⁶ [b. aut.], *Sprawozdanie z posiedzenia Rady Zjazdów*, "Echo Polskie", Moskwa 1915, nr 3, s. 11.

⁹⁷ Po przewrocie bolszewickim w październiku 1917 r. sytuacja finansowa Komitetu Polskiego w Moskwie stała się na tyle trudna, że nie mogła nadal utrzymywać Wydziału opieki nad ruchomą własnością ewakuowaną i zabytkami sztuki i kultury. W związku z tym po załatwieniu wszelkich formalności Wydział usamodzielniał się pod nazwą Polskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Prezesem został Stanisław Noakowski a wiceprezesem Marian Morelowski.

⁹⁸ ZNODR. sygn. 14869/III, T. 54:, k. 133, 135.

państw centralnych musiała wycofać się z Królestwa Kongresowego Naczelne Dowództwo Armii Cesarskiej rozpoczęło ewakuację Kongresówki i guberni zachodnich. Wywożono masowo wcześniej nie zrabowany polski majątek narodowy i mienie prywatne. Ludność, w liczbie około 900 tys.⁹⁹, rugowano z domów i pędzono na wschód. Dołączyła ona do licznej emigracji Polaków w Rosji skupionej w wielu ośrodkach, przede wszystkim w Kijowie i Moskwie¹⁰⁰. W Moskwie i guberni moskiewskiej osiadło ok. 72 tys. emigrantów, w tym znaczna część inteligencji warszawskiej – działacze politycznych, społecznych i kulturalnych¹⁰¹. Sytuacja przesiedleńców była bardzo zła. Właściciele zbiorów nie mieli ich gdzie przechowywać, gdyż sami często nie mieli gdzie mieszkać. Brak najpotrzebniejszych środków do życia zmuszały ich do wyzbywania się cennych pamiątek rodzinnych. Część zabytkowych przedmiotów trafiła do Wydziału w formie depozytów składanych przez ich właścicieli, tak jak w przypadku hr. Marii Potockiej, właścicielki pałacu w Wysokie Litewskie, która 23 sierpnia 1916 r. złożyła w depozycie inkrustowaną skrzynię z 53 przedmiotami srebrnymi, mapami i aktami majątku Wysokie Litewskie¹⁰². Niestety znaczna część przedmiotów trafiała w nieodpowiednie ręce. Dzienniki polskie wychodzące w Rosji wzywały do ratowania zabytków polskich, które znalazły się na terenie Cesarstwa i stawały się własnością chciwych handlarzy. W „Echu Polskim” zabrał głos M. Morelowski, podkreślając jedną groźną stronę niebezpieczeństwa, mianowicie, fakt że agenci firm antykwarskich czyhają na uchodźców już na dworcach i nabywają od ludzi przyciśniętych potrzebą, wszystkie pamiątki i zabytki, które zdołali wywieźć z domu. Dla przeciwdziałania temu procederowi M. Morelowski sugerował przybywającym uchodźcom rozdawać kwestionariusze z pytaniami, dotyczącymi przedmiotów zabytkowych, które ze sobą przywieźli, wraz z ostrzeżeniem przed

⁹⁹ J. Blum, *Polacy w Rosji carskiej i Związku Radzieckim*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966 nr , s. 198.

¹⁰⁰ Masowe przymusowe deportacje polskiej ludności na ziemie rosyjskie rozpoczęły się po powstaniu listopadowym i styczniowym. Kontynuowano je na początku XX w. w stosunku do i uczestników rewolucji z 1905 r. Polską emigrację stanowili także mężczyźni wcieleni do wojska, jeńcy wojenni z armii austriackiej i niemieckiej, migranci zarobkowi i uchodźcy wojenni. W czasie I wojny w Rosji znajdowały się tysiące Polaków. Szacuje się, że w 1917 r. było łącznie około 3,5 mln ludności polskiej. Do Kijowa dotarło 90 tys. uchodźców, większą ich część jednak wysłano w głąb Rosji. W Charkowie kilkudziesięcna kolonia powiększyła się o przeszło 26 tys. uchodźców, w tym dużą grupę inteligencji i robotników z ewakuowanych fabryk warszawskich. W Petersburgu liczba polskich robotników zwiększyła się do 20 tys. Kazań nad Wołgą stał się miejscem przymusowego pobytu tzw. jeńców cywilnych – Polaków z obywatelstwem austriackim. Zostali tu zebrani wszyscy znajdujący się w niewoli rosyjskiej naukowcy i pracownicy nauki. Obozy jeńców polskich znajdowały się również w okolicach Rostowa, Jarosławia, Chabarowiska i in. Zob. W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*. Warszawa 1967.

¹⁰¹ A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915—1919)*, Warszawa 1968 s. 79–80.

¹⁰² ZNODR, sygn. 14876/III, T. 54, k. 17-22.

wyzyskiem handlarzy, zaofiarowaniem pośrednictwa w sprzedaży, w nadziei, że znajdą się polscy miłośnicy lub kolekcjonerzy¹⁰³. Rozpatrywano nawet możliwość zorganizowania „Antykwariatu polskiego”, z oddziałami w Moskwie, Kijowie i Petersburgu, który nawet przy niezbyt dużych kapitałach mógłby uratować wiele zabytków z rąk handlarzy.¹⁰⁴

Wydział podzielony był na działy zajmujące się różnymi sprawami. W gromadzenie informacji o polskich zbiorach i zabytkach angażował się Dział Informacji. Jego pracownicy pozyskali drogą korespondencji i przy pomocy delegatów objazdowych, m.in. H. Drozdowskiego, J. Boguckiego, A. Marianowskiego, informacje o tym gdzie znajdują się większe i mniejsze grupy zabytków i jaki jest ich stan. Wiele wiadomości zebrał i przekazał, na prośbę M. Morelowskiego, pracownik Centralnego Biura Ewakuowanych Ładunków p. Dziadulewicz. Były to dane 42 stacji kolejowych dokąd wywieziono paczki z książkami z dawnej Rzeczypospolitej. Sprawę książek M. Morelowski przekazał do wykorzystania Kołu Petersburskiemu z uwagi, że było ono w posiadaniu niezbędnych upoważnień kolejowych.¹⁰⁵

Pierwsze, szeroko zakrojone poszukiwania rozpoczęto pod koniec 1915 r. i dotyczyły one kilkunastu tysięcy dzwonów wywiezionych z ziem dawnej Rzeczypospolitej i rozrzuconych po całej Rosji. Dzięki energii i oddaniu się tej sprawie kierownika Sekcji Kościelnej ks. Jozafata Żyskara akcja ratowania dzwonów rozwinęła się szybko i sprawnie. W sprawę zaangażowało się także kilku polskich kolejarzy, za pomocą których udało się zebrać urzędowe dane o rozmieszczeniu kilkuset dzwonów. Dzięki temu delegaci i objazdowi wysłannicy Wydziału mogli określić na mapie usytuowanie składnic i zaplanować ekspedycje poszukiwawcze. Do wiosny 1916 r. Wydział ustalił dokładnie miejsca ich składowania oraz zapoznał się z warunkami przyszłej pracy, które okazały się niezwykle trudne z uwagi na sposób składowania i przechowywania dzwonów. Dzwony często były spiętrzone i zastawione innymi wielkogabarytowymi maszynami wywiezionymi z polskich fabryk. Obliczono wstępnie siły i środki, rozmiary pracy i stopień trudności¹⁰⁶, przygotowano niezbędne dokumenty

¹⁰³ Wydział pośredniczył również w sprzedaży cennych obiektów. Jego rolą było przyjęcie przedmiotu w depozyt, wycena i znalezienie odpowiedniego nabywcy, dającego gwarancję, że zabytek pozostanie w polskich rękach, np. 6 lutego 1916 r. oddał w depozyt rzeźbę kobiety z białego marmuru Stanisław Świebodziński. Wydział zrobił wycenę i zobowiązał się sprzedać bądź oddać właścicielowi jeśli jego sytuacja się poprawi na tyle by mógł go zachować dla siebie. ZNODR, sygn. 14876/III, T. 54, k. 279.

¹⁰⁴ [b. aut.], *Ratowanie polskich pamiątek*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1915, nr 298, s. 4.

¹⁰⁵ ZNODR, sygn. 14876/III, T. 54, k. 147.

¹⁰⁶ Każdy dzwon trzeba było przewracać przy pomocy lewarów, ponieważ najważniejsze informacje znajdowały się w jego wnętrzu. Następnie dokonać jego pomiarów, opisać i wykonać papierowe odciski

oraz formularze rejestracyjne. Autorem wzoru formularza był m.in. M. Morelowski, on też napisał do niego szczegółową instrukcję¹⁰⁷. Ks. J. Żyskar prowadził szerokie poszukiwania dzwonów w całej Rosji z grupą dwunastu, stałych towarzyszy podróży¹⁰⁸. W efekcie, w ciągu trzech lat Wydział skontrolował ponad 250 stacji kolejowych i składów rosyjskiej artylerii, gdzie odszukał, uporządkował, ustalił do jakiej parafii należy każdy dzwon i sporządził formularze z dokładnym opisem około 11000 sztuk¹⁰⁹. Oprócz rejestracji główne zadanie polegało na zdobywaniu odpowiednich zaświadczeń władz rosyjskich na odwrócie wypełnionych formularzy, co dawało podstawy prawne do późniejszych rozliczeń Polski z Rosją i uprawniało do prowadzenia nadzoru w miejscu składowania w celu uniknięcia kradzieży i dewastacji. W miejscach większych składów dzwonów, m.in. Kursku, Moskwie, Mińsku, Osipowiczach, Borkach i Smoleńsku, Niżnym Nowogrodzie Wydział ustanowił rodzaj miejscowego stałego Patronatu Polskiego¹¹⁰.

Akcję poszukiwawczo-rejestracyjną dzwonów koordynował w Moskwie M. Morelowski przy znacznej pomocy Marii Czeczott i Mariana Dienstla¹¹¹. Koszty tego przedsięwzięcia okazały się ogromne zwłaszcza, że przy oględzinach i inwentaryzacji ciężkich dzwonów, niejednokrotnie korzystano z pomocy pracowników najemnych. Zaslugą ks. J. Żyskara było pozyskanie na ten cel większości środków finansowych. Prowadził on szeroko zakrojoną zbiórkę pieniędzy. Podróżował do różnych miast Inflant, Litwy, Białorusi, Wołynia i Podola, gdzie organizował cotygodniowe odczyty i prowadził kazania dla miejscowej Polonii. Zbiórką pieniędzy zajmowała się również żona M. Morelowskiego Marta. Po jej artykule zamieszczonym w „Ognisku Polskim” – czasopiśmie wydawanym w Moskwie w latach 1916-1918

ornamentów. Czynności te były czasochłonne i wymagały zatrudnienia osób znających język łaciński ponieważ dzwony posiadały łacińskie napisy identyfikacyjne.

¹⁰⁷ Formularz posiadał 33 rubryki, które wg M. Morelowskiego nie wyczerpywały szczegółów opisu, jednakże zdawał sobie sprawę, że dodatkowe rubryki wpłynęłyby na wydłużenie czasu rejestracji poszczególnych dzwonów oraz podniesienie kosztów. Już do wypełnienia 33 rubryk było bardzo trudno znaleźć wykwalifikowanych pracowników w prowincjonalnych miastach. Praca była, długa, nudna, ciężka, często w chłodzie i deszczu, a także nisko opłacana. Opóźnianie rejestracji groziło rekwizycją i przetopieniem dzwonów. ZNODR, sygn. 14876/III, T. 54, k. 219, 221.

¹⁰⁸W sprawozdaniu z działalności Wydziału sporządzonego przez M. Morelowskiego figuruje kilka nazwisk osób należących do tej grupy: Ks. Olszak, ks. Śledziński, Ryglewicz, Geneja, Nowicki i Helena Chczonowicz. ZNODR, sygn. 14876/III, T. 54, k. 149.

¹⁰⁹ Tamże, k.93-94.

¹¹⁰Dla przykładu w Niżnym Nowogrodzie było około 16 tys. dzwonów różnych wyznań, których inwentaryzacja trwała kilka miesięcy. Ks. J.Żyskar zorganizował przy pomocy naczelnika garnizonu pułkownika Załęskiego, Patronat Dzwonowy i oddał miejscowe kierownictwo Stefanowi Nowickiemu.

¹¹¹ K. Sochaniewicz, op. cit., s.39.

przez Radę Zjazdów Organizacji Polskich Pomocy Ofiarom Wojny, zebrano ponad 1000 rubli datków na poszukiwania i rejestrację polskich dzwonów¹¹².

Przy okazji podróży ks. J. Żyskar brał udział w zakładaniu nowych kół delegatów wydziału moskiewskiego¹¹³. Z jego inicjatywy powstało kilkanaście takich placówek. Podobne organizacje powstawały samorzutnie lub jako terenowe oddziały kół centralnych niemal w całej Rosji Europejskiej. Działacze ratujący zabytki i rejestrujący polonika z myślą o przyszłej rewindykacji, rozumieli dobrze potrzebę nadania swej pracy jednolitego kierunku. Zauważył to także M. Morelowski i doprowadził w lipcu 1916 r. do pierwszego wspólnego posiedzenia Komisji Wykonawczej moskiewskiego Wydziału z przedstawicielem Koła Petersburskiego A. Borawskim¹¹⁴. W toku rozmów powstała koncepcja organizacji spotkania wszystkich kół i wydziałów ratujących zabytki, na co przystały obie strony i uzgodniły, że miejscem spotkań będzie Moskwa z uwagi na to że jest punktem centralnym pod względem komunikacji oraz dlatego, że najlepiej znający sprawy Wydziału M. Morelowski „jest obcym poddanym” i nie może opuszczać Moskwy¹¹⁵. Ustalono, orientacyjny termin pierwszego zjazdu za ok. 4 tygodnie. Tak więc do kwietnia 1917 r. odbyły się dwa wspólne spotkania przedstawicieli wszystkich tego typu organizacji. Trzeci zjazd zapoczątkował regularność spotkań i powołał dwie instytucje z nimi ściśle związane, t. j. Radę Zjazdów i Wydział Wykonawczy Związku Organizacji Opieki nad Zabytkami. Trzeci, czwarty i piąty Zjazd dążył do skoordynowania sił poszczególnych rozsypanych organizacji w akcji ratowniczej zabytków.¹¹⁶

Dzięki powołaniu nowych wydziałów prowincjonalnych rozszerzyło się zainteresowanie sprawą ratowania zabytków wśród emigracji. Do Wydziału w Moskwie napływała znaczna liczba korespondencji z informacjami na ten temat, ogółem do końca 1917 r. kancelaria zarejestrowała 1416 listów¹¹⁷.

Inwentaryzacją zbiorów polskich w Rosji zajmowała się odpowiednia sekcja Wydziału „pod przewodnictwem M. Morelowskiego, którego współpracownikami byli: W. Przecławski oraz M. Biskupska, Stefan Chmielewski, Chowańczak, Maria Czczot,

¹¹² ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k. 151.

¹¹³ Ks. J. Żyskar miał szczególne zasługi w organizowaniu samodzielnych Wydziałów Opieki nad Zabytkami, oraz Kół delegatów Wydziału moskiewskiego w: Charkowie, Dorpacie, Kazaniu, Kursku, Mohylowie, Niżnym Nowogrodzie, Orenburgu, Pskowie, Rzeżycy, Samarze, Tambowie, Tule, Tyflisie, Wielkich Łukach, Witebsku, Żytomierzu. K. Sochaniewicz, op. cit., s. 36-42.

¹¹⁴ ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k. 43.

¹¹⁵ Tamże, k. 44.

¹¹⁶ K. Sochaniewicz, op. cit., s.44.

¹¹⁷ ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k.163.

P. Ettinger, Prof. J. Grabowski, Prof. J. Jakubowski, Kaczyński, L. Kozłowski, Lemański, Prof. St. Noakowski, F. X. hr. Pusłowski, Dr. Z. Pazdro, kustosz J. G. Rjabinin, Romańczak, St. Rogoż, Wł. Świrski, Wł. Szmidt, J. Valenciennes, insp. A. Wańczura, ks. J. Żyskar¹¹⁸. Akcja inwentaryzacyjno-rejestracyjna prowadzona była po raz pierwszy na tak dużą skalę i obejmowała w terenie: Bibliotekę Uniwersytecką w Kazaniu, Dorpacie, Charkowie, księgi kościelne w Wiatce i Orenburgu, Pałac Zimowy w Petersburgu, Gaczinę itd. a w Moskwie: Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości, Bibliotekę przy Muzeum Rumiancewa, Muzeum Aleksandra III i inne. „Duszą tych wszystkich prac – według Kazimierza Sochaniewicza – był Dr. Marjan Morelowski, który siłą swej woli pokonywał szereg trudności (zwłaszcza finansowych), działał na zobojętniałe pod tym względem umysły naszego przymusowego wychodźstwa, a przede wszystkim potrafił skupić do tych celów szereg wybitnych współpracowników¹¹⁹, m.in. Aleksandra Czołowskiego i Mieczysława Tretera. Obaj polscy uczeni koordynowali prace prowadzone przez M. Morelowskiego w Moskwie z pracami prowadzonymi w Petersburgu, Kijowie i Mińsku. Efekty trzyletniej działalności działu inwentaryzacji zbiorów zostały zawarte w opracowanym przez M. Morelowskiego *Wykazie materiałów inwentaryzacyjno-naukowych Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości i Kultury w Moskwie*¹²⁰. Analiza opracowania wskazuje, że działania poszukiwawcze, informacyjne i naukowe, które stały się podwaliną pod przyszłą rewindykację, prowadzono w bardzo szerokim zakresie. Wykaz został podzielony na dziewięć grup ze względu na miejsca przeprowadzonych kwerend: w Moskwie, Smoleńsku, Berdyczowie, Kijowie, Charkowie, Kazaniu, Mohylowie i okolicach, Woroneżu oraz Taganrogu i Witebsku. Każda z grup została opracowana pod kontem miejsca przechowywania zbiorów, ilości obiektów i ich stanu oraz wszelkich informacji o ich pochodzeniu. Inwentaryzacją poza Moskwą zajmowali się delegaci terenowi, natomiast w samej Moskwie badaniami zajmował się w dużej mierze M. Morelowski. „Drogą szczególnego wyjątku – jak stwierdził – tylko jeden raz dopuszczony został do zwiedzania Bolszego Dworca w Kremlu¹²¹, gdzie czynił notatki w ukryciu przed dozorcą oprowadzającym¹²². Notatki dotyczyły galerii obrazów wywiezionych z Warszawy m.in. obrazów Bernardo

¹¹⁸ K. Sochaniewicz op. cit., s. 39.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k.265 – 289.

¹²¹ Wielki Pałac Kremłowski (Bolszój Kremlewskiej Dworec), największy kompleks budowli na Kremlu. Pałac pełnił funkcję czasowej rezydencji imperatorów podczas przebywania dworu w Moskwie.

¹²² ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k. 265.

Bellotto i Marcello Bacciarelli. Opracował *Pamiętki polskie w Rosji związane z rodziną Mniszchów i Dymitrem Samozwańcem na podstawie źródeł rosyjskich i polskich oraz poszukiwań Towarzystwa w Putywlu, Moskwie i Kijowie*¹²³ oraz *Rozproszone części dawnych zbiorów Mniszchów i Wisniowieckich w Piotrogradzie, Moskwie /dawniej w Warszawie i Łucku/ i w Kijowie*¹²⁴. Na podstawie zebranego materiału napisał rozprawę o znajdujących się w Muzeum Rumiancewa w Moskwie 24 rzeźbionych głowach z Zamku Królewskiego na Wawelu¹²⁵.

Rozwój wypadków w 1917 r. wpłynął w zasadniczy sposób na pracę Wydziału. W obliczu trudnej sytuacji gospodarczej w Rosji połączonej z klęskami na froncie, wzrosły napięcia społeczne w wyniku, których doszło do wybuchu rewolucji i obalenia caratu. Rosja pogrążyła się w coraz większym wewnętrznym chaosie. Władzę przejęły dwa nowopowstałe organy władzy – Rząd Tymczasowy, oraz Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Rozpoczął się tak zwany okres dwuwładzy. Rząd Tymczasowy postulował utworzenie monarchii konstytucyjnej, z rządem parlamentarnym. Opowiadał się za wprowadzeniem szeregu reform socjalnych w dziedzinie prawodawstwa fabrycznego, ubezpieczeń itd. Godził się na częściową reformę agrarną, nadającą ziemię włościanom, za odpowiednim wynagrodzeniem właścicieli. Pragnął dalszego, energicznego prowadzenia wojny, która przyniosłaby Rosji odzyskanie utraconych terenów i zupełną porażkę Austrii i Niemiec. Jednak nie był w stanie zapanować nad wojskiem. To też w wkrótce powstała nowa organizacja socjalistyczna „Rada Robotniczo-Żołnierska”, dążąca do wywierania decydującego wpływu na bieg wypadków w państwie. Rada Robotniczo-Żołnierska, szła znacznie dalej: domagała się utworzenia republiki socjalnej, opartej na ludowładztwie. Propagowała wywłaszczenie bez wynagrodzenia całej wielkiej własności ziemskiej i oddanie ziemi włościanom. Pragnęła ona możliwie szybko zakończyć wojnę, nie myśląc o zdobyczach terytorialnych. Antagonizmy te doprowadziły do poważnych scysji, ujawniających się nie tylko w walce ideowej, lecz także w brutalnych walkach ulicznych, wywołujących ogromne zamieszanie w społeczeństwie. Hasło reformy agrarnej, w sensie wywłaszczenia średniej i wielkiej własności ziemskiej, bez wynagrodzenia właścicieli, rzucone w formie kategorycznej masom, wywołało w wielu guberniach, na rozległych przestrzeniach, groźne rozruchy chłopskie, ujawniające się

¹²³ Tamże, k. 269.

¹²⁴ Tamże, k. 325-345.

¹²⁵ M. Morełowski, *Głowy wawelskie w Rumiancowskim Muzeum w Moskwie*, „Muzeum Polskie” Kijów 1918, s. 1-38.

w zagarnianiu i samowolnym przywłaszczaniu sobie przez włościan dobytku posiadaczy ziemskich. Praca na roli i w fabrykach ustała. W różnych miastach odbywały się krwawe walki uliczne. Rozruchom tym towarzyszyły pożary bibliotek i innych instytucji kulturalnych, akty wandalizmu, masowe grabieże mienia prywatnego, niszczenie bezcennych obrazów, zabytkowych rzeźb i mebli. Anarchia objęła całą Rosję. W październiku aresztowano Rząd Tymczasowy, a władze przejęły Rady Robotnicze złożone głównie z bolszewików pod wodzą Lenina.¹²⁶

W tej sytuacji praca Wydziału również narażona była na niebezpieczeństwo. Wydarzenia rewolucyjne uświadomiły jego działaczom, że wykonana przez nich praca może w przyszłości okazać się jedynym dowodem istnienia szeregu wspaniałych zabytków kultury polskiej. Dlatego dużą wagę przykładali do sposobu archiwizacji cennych dokumentów przechowywanych w siedzibie Wydziału. Większość z nich przepisywano w kilkunastu egzemplarzach i umieszczano w zaufanych domach, tak aby co najmniej jedna kopia przetrwała wojnę i rewolucję. Nadto, wykonywano dokumentację fotograficzną mniejszych zespołów zabytków, ze zbiorów numizmatycznych robiono gipsowe odciski, a z głów wawelskich wykonano wierne gipsowe kopie¹²⁷. Zapobiegliwość Wydziału okazała się słuszna, ponieważ w czasie bolszewickiego zamętu znaczna część archiwów Wydziału została zniszczona. Zachowane odbitki dokumentów posłużyły M. Morelowskiemu w późniejszych pracach przygotowawczych do rewindykacji, zarówno w Biurze Prac Kongresowych jak i w Mieszanej Komisji Specjalnej¹²⁸.

Bardzo trudnym przedsięwzięciem Wydziału było ratowanie poszczególnych zbiorów i zabytków na terenach przyfrontowych i w miejscach ogarniętych rozruchami. Akcją, w której bezpośrednio brali udział delegaci objazdowi¹²⁹ kierował M. Morelowski. Delegaci, uczestniczyli w kilkudziesięciu przedsięwzięciach tego typu, szeroko opisanych przez M. Morelowskiego w *Sprawozdaniu Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Moskwie 1915-1918*¹³⁰. Przykładowo, biskup E. Ropp

¹²⁶ L. Kulczycki, *Druga Rewolucja Rosyjska*, Warszawa 1917, s. 67-94.

¹²⁷ E. Manikowska, *Działalność moskiewskiego...*, s. 8.

¹²⁸ Szereg dokumentów archiwalnych znajduje się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Dziale Rękopisów. Zob. sygn. 14869/III, T.54: *Materiały dot. przygotowań do rewindykacji mienia polskiego.1914-1918. Komitet Polski w Moskwie*; ZNODR. sygn. 14869/II, T.57: *Materiały dot. przygotowań do rewindykacji mienia polskiego.1918-1920. Biuro Prac Kongresowych*.

¹²⁹ Delegaci objazdowi, którzy brali udział w ratowaniu zabytków w miejscach ogarniętych działaniami rewolucyjnymi i terenach przyfrontowych: ks. J. Żyskar, J. Bogucki, A. Maryanowski, J. Rychter, St. Chmielewski, W. Stefaniak, Wł. Twardowski, F. Szwoch, J. Raciborski, H. Drozdowski, L. W. Sawicki i inni. Zob. ZNODR. sygn. 14869/III, T.5, k. 153.

¹³⁰ Tamże, k. 133-197.

i hr. Władysław Tyszkiewicz otrzymali informację, że na Kaukazie w Tyflisie handlarze sprzedają zbiory zrabowane w Polsce, niestety nie udało się temu przeciwdziałać, ponieważ władze rosyjskie skrzętnie ukrywały ten proceder, A. Maryanowski prowadził poszukiwania na Mohylewsczyźnie, z Mińska przewieziono do składu Wydziału w Moskwie zagrożone podpaleniem i rabunkiem zbiory hr. Michała Kossakowskiego członka Rady Polskiej Ziemi Mińskiej itp.

W działalności Wydziału, prócz szerokiej akcji poszukiwawczej, zabezpieczaniu i dokumentowaniu przedmiotów zabytkowych, bardzo ważne było przygotowywanie podstaw prawnych, które pozwoliłyby na ich późniejszą rewindykację. Wydział tworzył obszernie teczki, w których każdy przedmiot, na ile było to możliwe, miał odtwarzaną proveniencję, opisane miejsce jego przechowywania i wszelkie zdobyte na jego temat informacje. Badania skoncentrowano na jasno wyodrębnionych grupach zabytków, w związku z czym powstały m.in. teczki związane z atrybutami polskiej monarchii i parlamentaryzmu: insygniów królewskich, tapiserii wawelskich, zbiorów Zamku Królewskiego i Łazienek, buław hetmańskich, polskiego uzbrojenia, chorągwi wojennych itd.

Wybuch rewolucji ułatwił Wydziałowi dostęp do spisu zabytków polskich wywiezionych do Muzeum Historycznego w Moskwie, o który Wydział bezskutecznie ubiegał się przez ponad półtora roku. Było to wynikiem przejęcia opieki nad wszelkimi zbiorami byłych carów, w tym również polskimi, przez rosyjską Komisję do Spraw Ochrony Zabytków w Moskwie, która została utworzona 18 marca 1917 r. na polecenie Rządu Rewolucyjnego. Członkowie Wydziału doskonale potrafili współpracować z rosyjską, a następnie bolszewicką administracją. Łączyły ich stosunki zawodowe, a także koleżeńskie z rosyjskimi historykami, bibliotekarzami, kustoszami i urzędnikami. Dzięki temu ujawniono zawartość ponad 220 pak przedmiotów zabytkowych oraz druków, a także szczegółowe dane dotyczące obrazów i tapiserii wywiezionych przez wojsko w latach 1915-1916 z Sieniawy, Tarnopola, Husiatyna itd. Rozszerzono informacje zdobyte w 1916 r. „drogą konspiracyjną sekretnych spisów zawartości 65 wagonów zabytków wywiezionych w 1914 i 1915 r. z Zamku Warszawskiego i Łazienek do Moskwy”¹³¹. Dzięki staraniom Wydziału odkryte zostało również nadużycie dygnitarza rządu carskiego gen Siergieja Kamieniewa, który

¹³¹ Tamże, k. 159. Po przewrocie bolszewickim zorganizowano warty polskie w Nieskuczny Sadzie, w Wydziale i przy obrazie Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*, który przechowywano w domu A. Lednickiego. Warty pełnił tzw. „Polski batalion ochrony zabytków” od listopada 1917 r. do marca 1918 r., kiedy nastąpiło uspokojenie sytuacji i żołnierze zaczęli wyjeżdżać do kraju. Tamże, k.149.

beprawnie wywiózł z tego zbioru 44 cenne portrety, zegary itd., do swojego prywatnego mieszkania w Petersburgu. Wydział przedstawił w tej sprawie Prezesowi Komisji Likwidacyjnej¹³² memoriał M. Morelowskiego i trzech innych członków, co skutkowało rozkazem oddania przedmiotów przez generała.

Warunki działalności Wydziału uległy zdecydowanemu pogorszeniu po przejęciu władzy przez bolszewików i powstaniu w miejsce Wydziału samodzielnego Towarzystwa. „Naczelnny urząd opieki nad zabytkami w Rosji – jak relacjonował M. Morelowski – dostał się w ręce jednostki wrogiej wydawaniu Polakom zabytków naszych, próbujący przeprowadzić postanowienie o wcieleniu ewakuowanych zbiorów polskich do rosyjskich”¹³³. Sprawą tą zainteresował się Związek Wojskowych Polaków w Petersburgu, który wyznaczył wiceprezesa Związku moskiewskiego Włodzimierza Dybczyńskiego do zajęcia się ochroną zabytków. W. Dybczyński przyjął od Rady Komisarzy Ludowych stanowisko Komisarza do spraw ochrony zabytków polskich w Rosji. Funkcję tę pełnił z niezwykłym oddaniem, niejednokrotnie narażając własne bezpieczeństwo ratował zabytki i pracowników Towarzystwa¹³⁴. Dzięki dokumentom wydawanym przez W. Dybczyńskiego i M. Morelowskiego liczne ekspedycje członków Towarzystwa otrzymywały swobodę poruszania się po terenie Rosji, prawo do dalszej kontroli składów dzwonów, a także w niektórych przypadkach możliwość zwożenia polskich zabytków do składów Towarzystwa, odnalezionych w prowincjonalnych instytucjach. Tymczasem w kwietniu 1918 r. miała nastąpić ewakuacja wszelkich obiektów muzealnych z Moskwy, o czym uprzedzili Towarzystwo polscy urzędnicy kolejjarze. Naczelnny Komisarz Ludowy do spraw zabytków wydał rozporządzenie o wcielaniu zbiorów polskich do rosyjskich, co zapoczątkowało starania o praktyczne ich rozmieszczanie do instytucji rosyjskich. Wobec zaistniałej sytuacji, w imieniu Towarzystwa Wł. Dybczyński, W. Buchner, S. Noakowski, R. Jagielski i M. Morelowski wzięli udział jako rzeczoznawcy w naradach międzyministerialnych

¹³² Komisja Likwidacyjna do spraw Królestwa Polskiego była instytucją publiczną ustanowioną dekretem z dnia 15 marca 1917, działała od 28 marca do grudnia 1917 r. przy Rządzie Tymczasowym Rosji. Powołano ją w celu likwidacji pozostałości administracji Królestwa Polskiego, znajdujących się na nieokupowanych przez państwa centralne terenach Rosji. Miała ona przygotować materiały do rozrachunków gospodarczych między Polską i Rosją, opiekować się mieniem polskim w Rosji i ustalić zasady stosunków między rządem a Kościołem katolickim. W jej skład wchodził polscy posłowie do Dumy, a przewodniczył jej Aleksander Lednicki. Zob. W. Bułhak, *Aleksander Lednicki i Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji Radzieckiej*, "Przegląd Historyczny" 1990, t. 81, z. 3-4, s. 537-538.

¹³³ ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k. 183, 185.

¹³⁴ Dzięki dokumentom wydanym przez W. Dybczyńskiego uratowany został ks.J. Żyskar, którego aresztowała czerwona gwardia, podczas jednego z objazdów. ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k.187.

na Kremlu. Podstawą żądań do odstąpienia od tego postanowienia był opracowany przez M. Morelowskiego obszerny memoriał, zawierający podsumowanie dotychczasowych badań naukowych i poszukiwań Towarzystwa dotyczących konfiskat zabytków od trzeciego rozbioru, rezultaty ewakuacji i wykaz majątku narodowego rozproszonego po Rosji. Jako dowody, nie podlegające kwestionowaniu, M. Morelowski przytoczył, zachowane przez siebie, rozliczne oficjalne publikacje rosyjskie, w tym rozporządzenia państwowe¹³⁵ uznające prawa polskie do zwrotu mienia wydane w pierwszym półroczu 1918 r.

Prócz trudnych warunków pracy, problemem stała się dramatyczna sytuacja finansowa Towarzystwa. Jedynym dużym źródłem dochodu w tym okresie była jednorazowa darowizna Stefana Rylskiego, polskiego biznesmena i przedstawiciela konsularnego z Baku, w wysokości 10 tys. rubli¹³⁶, natomiast potrzeby Towarzystwa drastycznie wzrosły. Zmniejszyła się ofiarność części zamożnej Polonii¹³⁷ i ilość tzw. „opłat za opiekę zbiorów” od bogatych depozytariuszy, ze względu na chaos migracyjny jaki zapanował na wieść o otwieraniu się granic kordonowych.

W omawianym okresie wzrosła ilość próśb kierowanych do Towarzystwa o przyjęcie na skład nowych grup zabytków. Prośby takie kierowali także reemigranci opuszczający Rosję oraz właściciele zbiorów przetrzymywanych w prywatnych lokalach, które wobec coraz powszechniejszej biedy i szerzących się aktów przemocy narażone były na niebezpieczeństwo rabunków. Ilość mienia prywatnego pozostawionego pod opieką Towarzystwa wzrosła trzykrotnie aż do objętości 15 wagonów.

W tak osobliwych i ciężkich warunkach członkowie Towarzystwa uważali, że kontynuacja ratowania i zabezpieczania zabytków jest ich obowiązkiem patriotycznym.

¹³⁵25 stycznia 1918 wydany został specjalny dekret Rady Komisarzy Ludowych, który stwierdzał, że zabytki przeszłości i sztuki, biblioteki i archiwa, obrazy i w ogóle przedmioty muzealne, gdziekolwiek one się znajdują, przyjęte zostają jako własność narodowa ludu polskiego pod opieką robotniczego i włościańskiego rządu w osobie Komisarjatu do Spraw Polskich i Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości dla oddania ich do polskich muzeów ludowych. Dekret zobowiązywał władze miejscowe do „okazywania całkowitej pomocy w opiece i przewozie polskich zabytków kultury“. Zob. W. Najdus, *Powstanie Komisarjatu do Spraw Polskich i pierwsze półrocze jego działalności*, „Przegląd Historyczny” 1967, nr 58/3, s. 410; Dnia 1 czerwca 1918 wydany został *Cyrkularz do wszystkich muzeów, pałaców, bibliotek oraz innych zbiorowisk artystycznych i naukowych RSFSR*, o niezwłocznym zwróceniu ludowi polskiemu i oddaniu pod zarząd Komisarjatu do Spraw Polskich wartości kulturalnych, artystycznych, naukowych, zabytków historycznych ewakuowanych w czasie wojny z Polski do Rosji. Tamże, s. 411.

¹³⁶ ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k. 171.

¹³⁷ Należy zaznaczyć, że znaczną część kosztów działalności Wydziału pokrywały darowizny zamożniejszej części Polonii, jak np. S. Rylskiego czy architekta Mariana Baehra wysokości 1000 rubli. ZNODR. sygn. 14869/III, T.54, k. 115.

Ponownie dzięki wysiłkowi jego członków udało się zebrać drogą darów i pożyczek ponad 20 tys. rubli, na kontynuację działalności Towarzystwa, która od początku 1918 r. dotyczyła głównie zwożenia zabytków z różnych składów do Moskwy¹³⁸. Sytuacja polityczna, zagrażała składom oraz delegatom. Zdarzały się przypadki rekwizycji składów oraz brutalne aresztowania członków terenowych Wydziałów przez czerwonogwardzistów.

Poszukiwanie poloników było niezwykle trudnym przedsięwzięciem. Często wiązało się z podejmowaniem przez członków Wydziałów dużego ryzyka o czym przekonał się m.in. M. Morelowski. W wyniku prowadzonego na terenie Moskwy rozpoznania ustalił, że w moskiewskim muzeum Orużejnoj Pałaty na Kremlu wśród wielu poloników tj. kilkudziesięciu skrzyń z zabytkami wywiezionymi w 1915 r. z Łazienek warszawskich, insygniów koronacyjnych i łańcucha Orderu Orła Białego Stanisława Augusta, popiersi sławnych mężów z Zamku Królewskiego itp., znajdują się również polskie sztandary i chorągwie. M. Morelowski nawiązał kontakt z kierownikiem muzeum, który nie sympatyzował z ówczesną władzą komunistyczną i zaofiarował swoją pomoc. Zadaniem M. Morelowskiego było wykonanie dokumentacji fotograficznej w celu potwierdzenia, że istotnie omawiane zabytki znajdują się w pomieszczeniach muzeum. Jak wspomina Stanisław Morelowski „ojciec wziął dorożkę taką lepszą, aparat fotograficzny i dużą kopertę, w której jakaś ambasada wysłała zaproszenie na jakąś uroczystość. Koperta była duża, elegancka i urzędowa i poprosił dorożkarza żeby jechał galopem na Kreml. Dojeżdżając zobaczyli ochronę składającą się z oddziału Łotyszy, którzy odznaczali się brutalnością i nie ulegali pokusie przekupstwa. Ojciec niedbałym ruchem sięgnął do kieszeni, wyjął tę kopertę i pomachał. Zdezorientowani strażnicy zaszalutowali i rozstąpili się. Ojciec miał coś takiego w sobie, że budził zaufanie, a jednocześnie szacunek i respekt. Wjechał na Kreml i rzeczywiście szef tego muzeum był przyjazny, pozwolił ojcu sfotografować sztandary. Tym sposobem udokumentowano miejsce, w którym je przetrzymywano”¹³⁹.

Po wnikliwej analizie materiału fotograficznego M. Morelowski wygłosił 14 kwietnia na wieczorze „Ogniska” w Moskwie odczyt *Poselstwa polskie w Moskwie*

¹³⁸ Pod koniec 1917 r. Wydział posiadał w Moskwie trzy składy z zabytkami. M. Morelowski ocenił objętość mienia prywatnego na ok. 15 wagonów. Stanowiły go kolekcje biblioteczno - muzealne Radziwiłłów, Sanguszków, Potockich, Branickich, Raczyńskich, Wielowiejskich, Pusłowskich itd. W kilku przypadkach dla uratowania kolekcji od zaplanowanej rekwizycji, delegaci zmuszeni byli odbyć wyprawy specjalne, np. do Smoleńska, i z dużym trudem wytargować zdjęcie rekwizycji, przepakować i przewieźć zbiory do Moskwy; ZNODR. sygn. 14869/III, T. 54, k. 197.

¹³⁹ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

i nasze pamiątki narodowe w jej zbiorach, w trakcie którego, poddał analizie stosunki dyplomatyczne między Rzeczpospolitą a Wielkim Księstwem Moskiewskim, wynikiem których było ofiarowanie przez królów polskich carom moskiewskim pamiątek takich jak: zbroje rycerskie, przedmioty srebrne i złote wysokiej wartości artystycznej. Dzięki tym darom moskiewskie zbiory powiększyły się o cenne polskie eksponaty, w stosunku do których roszczenia zwrotu M. Morelowski uważał za bezpodstawne. Przeciwnego zdania był jednak w sprawie przywłaszczenia innych historycznych polskich pamiątek przetrzymywanych na Kremlu w Orużejnej Pałacie. Należały do nich niektóre polskie insygnia koronne takie jak berło koronacyjne Stanisława Augusta, trzy trony królewskie, z których dwa to trony Aleksandra I i Mikołaja I, trzeci – zdaniem historyka Augusta Sokołowskiego – to tron Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz sztandary polskie w liczbie 81 sztuk, którym M. Morelowski poświęcił więcej uwagi. Dokonał podziału sztandarów na trzy grupy ze względu na sposób w jaki znalazły się na Kremlu. Pierwszą grupę stanowiły trzy sztandary legionów napoleońskich, prawdopodobnie zdobyte na polu bitwy. Dwa z nich ofiarowane zostały I legii polskiej przez republikę francuską. Kolejne 53 sztandary ofiarowane były wojskom Królestwa Kongresowego przez Aleksandra I i Mikołaja I, a po wybuchu powstania listopadowego złożone były w arsenale warszawskim. Pozostałych 25 sztandarów pochodziło z rozmaitych okresów czasu i – jak przypuszczał M. Morelowski – znajdowały się także w arsenale warszawskim, skąd razem ze sztandarami Królestwa Kongresowego, po upadku powstania, pod koniec 1831 r., przewiezione zostały do Moskwy.¹⁴⁰

Przedstawiciele polskich Stowarzyszeń społecznych klubów politycznych i Zrzeszeń¹⁴¹, 9 kwietnia 1917 r. na III Zjeździe, jednogłośnie opowiedzieli się za wyznaczeniem M. Morelowskiego odpowiedzialnym za ich odebranie z Kremla i przechowywanie¹⁴².

Trudna sytuacja rodzinna zmusiła M. Morelowskiego do niezwłocznego opuszczenia Moskwy i choć ostatecznie wojnę na wschodzie zakończył traktat brzeski, podpisany 3 marca 1918 r. przez Rosję i Niemcy, jednakże nie oznaczało to, że bez problemu Polacy będą mogli wyjechać z Rosji. Komisariat Polski¹⁴³ próbował porozumieć się z władzami niemieckimi w sprawie otwarcia granicy. Był to jednak

¹⁴⁰ L. Grocholski [red], *Sprawy zabytkowe*, „Muzeum Polskie” Kijów 1917, s. 59-60.

¹⁴¹ Pisownia zgodna z dokumentem. ZNODR. sygn. 14869/III, T. 54, k. 235.

¹⁴² L. Grocholski [red], *Sprawy ...*, s. 80.

¹⁴³ Komisariat Polski działający do 1920 r. powstał przy Komisariacie Ludowym do Spraw Narodowościowych. Przejął on dotychczasowe funkcje polskich organizacji opiekuńczych powołując tzw. Rady Wygnańcze. Jednak już pod koniec 1918 roku spełniał tylko funkcje agitacyjno-polityczne i kulturalno-oświatowe.

trudny problem. Polacy powracający ze wszystkich niemal zakątków byłego imperium carskiego gromadzili się w okolicach Mińska, Połocka, Orszy. Granica była zamknięta i sytuacja Polaków stawała się coraz poważniejsza. Ogromne masy ludzi zaczęły trapić głód i choroby. Tylko niewielu emigrantom udało się w tym okresie opuścić Rosję.¹⁴⁴ Aby szybko i bez przeszkód wyjechać z Rosji, M. Morelowski został zaopatrzony w kilka niezbędnych dokumentów. Były to: świadectwa lekarskie o stanie zdrowia Mariana Morelowskiego i jego żony Marty, wystawione przez Wydział Zdrowotny Komitetu Polskiego w Moskwie, wskazujące na przewlekłe zapalenie oskrzeli M. Morelowskiego i ciężką chorobę na tle nerwowym jego żony; zaświadczenie zezwalające na wyjazd do Warszawy wystawione przez w-ce konsula Misji Dyplomatycznej Austro-Węgier w Moskwie; list A. Lednickiego do Ministra WRiOP rekomendujący fachowość, wiedzę i pracowitość „na polu ochrony zabytków” polskich znajdujących się na terenie Rosji polecający Morelowskiego do służby państwowej przy ich rewindykacji; poświadczenie wystawione 8 października 1918 r. przez Przedstawiciela Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji, informujące że v-ce prezes Polskiego Towarzystwa Ochrony Sztuki i Zabytków w Moskwie Marian Morelowski, wraz z żoną, udaje się jako delegat towarzystwa na stały pobyt do Warszawy (w piśmie „uprasza się wszystkie urzędy cywilne i wojskowe o ułatwienie podróży wyżej wymienionym oraz zaoszczędzenie im w miarę możliwości zbędnych zatrzymań¹⁴⁵).

Tematem posiedzenia Zarządu Towarzystwa 3 października 1918 r. był wyjazd M. Morelowskiego z Moskwy do Warszawy¹⁴⁶. Ponieważ Zarząd nie miał sposobności złożyć osobiście słów wdzięczności i uznania, postanowiono wystosować do M. Morelowskiego list z podziękowaniem za jego pracę i działalność. Mając na uwadze duże zaangażowanie w sprawę ratowania zabytków w Rosji, Zarząd liczył na to, że M. Morelowski będzie wspierał dalsze działania Towarzystwa w kraju i postanowił wypłacać mu, jako pełnomocnikowi i członkowi delegacji Towarzystwa w kraju, miesięczną pensję do czasu objęcia przez niego „posady przy rządzie lub społecznej

¹⁴⁴ M. K. Brzyska, *Książka polska w Rosji w latach 1914-1921. Zarys problematyki*, „Folia Bibliologica”, 1990, nr 34/35, s. 75.

¹⁴⁵ ZNODR. sygn. 14817/III. T. 2, k. 97, 101, 103, 105, 107,

¹⁴⁶ ZNODR. sygn. 14869/III, T. 54, k. 59, 60.

instytucji polskiej”¹⁴⁷. Na miejsce M. Morelowskiego, który w listopadzie 1918 r. opuścił Moskwę, Zarząd powołał Wiktora Przeclawskiego¹⁴⁸.

3. 3. **Udział w konferencji pokojowej w Paryżu**

Jesień 1918 r. przyniosła Polsce wyzwolenie, a zarazem wojnę z Rosją Sowiecką. Sprawa rewindykacji mienia kulturalnego i archiwów na dwa lata zesłała z pola dyplomatycznych pertraktacji, choć zdarzały się nieoficjalne przypadki rewindykowania zbiorów polskich z ziem okupowanych. Tak jak to miało miejsce w przypadku mińskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Działalność Towarzystwa trwała do listopada 1918 r., jednak szybko zmieniające się warunki polityczne, których ostatnim aktem było wyjście Niemców z Mińska i ponowne zajęcie miasta przez bolszewików, zmusiły Towarzystwo do ratowania części najcenniejszych zbiorów. Z niesłychanymi trudnościami, udało się przewieźć do specjalnych składów w Warszawie 255 skrzyń (9 wagonów) zabytków. Zwieziono też materiały inwentaryzacyjne, fotografie i rysunki. Część pracowników Towarzystwa pozostała w Mińsku, część wyjechała do Warszawy i utworzyła Przedstawicielstwo Towarzystwa, które niebawem przekształciło się w Wydział Zabytków przy Straży Kresowej. Wydział zainicjował szeroką akcję ratowniczą obejmującą tereny Ziemi Wschodnich, w szczególności miejscowości przyfrontowe, narażone na największe niebezpieczeństwo. W tym celu za pośrednictwem M. Morelowskiego „przedstawiono Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego konieczność stworzenia akcji ratowniczej drogą mianowania w tym celu specjalnych referentów wojskowych Ochrony Zabytków przy Sztabach grup operujących na froncie”¹⁴⁹. Prośbę rozpatrzono pozytywnie i wprowadzono w życie odnośnymi rozporządzeniami. Kopię Rozkazu Nr. 2 Naczelnego Dowództwa Głównego Kwatermistrzostwa z dnia 2 marca przesłał M. Morelowskiemu (6 marca 1919 r.) Główny Kwatermistrz płk Juliusz Tarnawa-Malczewski¹⁵⁰. Na mocy

¹⁴⁷ Tamże, k.61.

¹⁴⁸ Wiktor Przeclawski (1894-1940), historyk literatury, dziennikarz, literat. Podczas I wojny światowej przebywał w Rosji. Zebrał dużo materiałów archiwalnych dotyczących zesłańców polskich w Rosji. Wrócił do kraju w 1919 r. Zob.[red], *Przeclawski Wiktor Józef (1894-1940)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1984-1985, t. XXVIII, s. 693-694.

¹⁴⁹ *Sprawozdanie Wydziału Zabytków Straży Kresowej*, „Przegląd Muzealny” 1920, nr 5, s. 71.

¹⁵⁰ ZNODR. sygn. 14872/II, T. 57, k.12-13.

rozkazu powołano, na wschodnim obszarze wojennym przy każdym dowództwie dywizji, wojskowych referentów ochrony zabytków, których zadaniem była szeroko rozumiana akcja ochronna¹⁵¹.

Kiedy ogarnięta rewolucją Rosja nie mogła już oprzeć się natarciu armii niemieckiej i dalej prowadzić wojny, bolszewicy zostali zmuszeni do zawarcia pokoju w Brześciu Litewskim na niekorzystnych dla siebie warunkach. Podpisany traktat pokojowy z Niemcami, był niezbędny bolszewikom do dokończenia rewolucji wewnątrz kraju i umocnienia władzy. Lenin potrzebował czasu, żeby pokonać swoich przeciwników wewnętrznych, niemniej jednak przy nadarzającej się okazji, próbował odzyskać wpływy w całym byłym imperium. Co więcej, jego plany rewolucyjne zahaczały również o kraje zachodnie. W listopadzie 1918 r. zawarł z dowództwem niemieckim tajne porozumienie, które przewidywało przejmowanie przez bolszewików terenów okupowanych wcześniej przez Niemców. Kiedy zgodnie z warunkami rozejmu wojska niemieckie rozpoczęły wycofywanie się do granic Cesarstwa Niemieckiego z 1914 r., bolszewicy rozpoczęli marsz Armii Czerwonej na zachód, do dawnych granic imperium carskiego. Jednocześnie planowali wesprzeć trwającą w Niemczech rewolucję. Była to kwintesencja ideologii bolszewickiej, która zakładała, że rewolucja ma ogarnąć nie tylko wszystkie ziemie dawnej Rosji, lecz także całą Europę. Na szlaku marszu Armii Czerwonej do Niemiec stała jednak odrodzona Polska, której przyszłość znalazła się wówczas pod ogromnym znakiem zapytania. Bolszewicy dążyli do zniszczenia niepodległego państwa polskiego i utworzenia Polskiej Republiki Rad.¹⁵² Pierwsze starcie 14 lutego 1919 r., w którym wojska polskie zatrzymały marsz oddziałów bolszewickiego Frontu Zachodniego, w okolicach białoruskiego miasteczka Mosty, uznaje się za początek niewypowiedzianej wojny między Polską a Rosją¹⁵³. Wojna ta była konfliktem toczonym na dużych przestrzeniach, polska armia, początkowo licząca 12 tys. żołnierzy, stała się szybko niemal milionową formacją. Kluczowym starciem konfliktu była Bitwa Warszawska, nazywana „Cudem nad Wisłą”,

¹⁵¹ Do zadań referentów należało: pouczenie żołnierzy o znaczeniu jakie dla cywilizacji ma szanowanie i ratowanie obiektów względnie zbiorów nauki i sztuki, zbieranie i przekazywanie na tyły rozproszonych przedmiotów takich jak: obrazy, rzeźby, makaty, wyroby rzemiosła artystycznego, sztychy, stare druki, rękopisy itd. Tamże, s. 12.

¹⁵² J. Odziemkowski, *Polska była skazana na wojnę z bolszewicką Rosją*, „Polska Zbrojna” 2019, <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:Qdo6EjsUqPkJ:polska-zbrojna.pl/home/articleshow/27551%3Ft%3DProf-Odzienkowski-Polska-byla-skazana-na-wojne-z-bolszewicka-Rosja+%&cd=3&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-b-d> [dostęp: 28.10.2019].

¹⁵³ W. Rezmer, *4 stycznia 1919 roku — początek wojny Polski z Rosją Sowiecką*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, t. X, nr 1, s. 55–68.

w której 15 sierpnia 1920 r. Polacy pokonali Armią Czerwoną. 12 października 1920 r. delegacja Sejmu i rządu Rzeczypospolitej i delegacja rządu bolszewickiego zawarły w Rydze zawieszenie broni¹⁵⁴. Bitwa Warszawska została uznana za przełomową bitwę w historii Polski i Europy. Zadecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i zatrzymała marsz rewolucji bolszewickiej na Europę Zachodnią.

Do pełnego zakończenia trwającej cztery lata I wojny światowej potrzebne były układy pokojowe, które regulowałyby wzajemne stosunki między stronami konfliktu i wyznaczałyby nowe granice. Wobec woli Francji, konferencję pokojową zwołano na 18 stycznia 1919 r. w Paryżu. Początkowo odrodzona Polska była izolowana na politycznej arenie międzynarodowej, choć większość polskiego terytorium kontrolowana już była przez polskie siły zbrojne, a na czele odradzającego się państwa stał dowódca wojskowy Józef Piłsudski. Jednakże powołanie w styczniu 1919 r. Ignacego Jana Paderewskiego na stanowisko prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych zmieniło w krótkim czasie tę niekorzystną sytuację. Paderewskiemu udało się uzyskać uznanie Polski przez mocarstwa Ententy, a następnie nawiązać stosunki dyplomatyczne z wieloma państwami.¹⁵⁵ Wstąpienie na urząd Paderewskiego zbiegło się z otwarciem obrad Konferencji Pokojowej w Paryżu, która miała rozstrzygać o wielu ważkich problemach Europy, a także o sprawach polskich¹⁵⁶. Nowo powołany rząd został oficjalnie uznany przez państwa zwycięskiej koalicji wojennej¹⁵⁷, a Polska została uznana jej członkiem i dopuszczona do udziału w konferencji pokojowej. Z tego względu do wystąpień w Paryżu przygotowywano się bardzo starannie. Utworzono Biuro Prac Kongresowych, pracujące równocześnie w Paryżu i Warszawie, które skupiło wielu wybitnych uczonych i ekspertów z różnych dziedzin. Biuro powierzyło im opracowanie szeregu zagadnień poruszanych na kongresie uzasadniających stanowisko polskie w zakresie granic państwa polskiego, zwrotu zagrabionego majątku i ewentualnych reperacji. Autorem jednego z nich był

¹⁵⁴ Następnym krokiem było podpisanie 18 marca 1921 r., również w Rydze, traktatu pokojowego, który wytyczył granicę polsko-radziecką i regulował stosunki między państwami.

¹⁵⁵ Eve Sobolewski, *Ignacy Jan Paderewski*, „Culture.pl” 2017, <https://culture.pl/pl/tworca/ignacy-jan-paderewski> [dostęp: 28.10.2019].

¹⁵⁶ W konferencji paryskiej w styczniu 1920 r. brało udział 27 zwycięskich państw. Państwa pokonane w I wojnie światowej (Niemcy, Austro-Węgry, Imperium Osmańskie, Bułgaria) nie zostały dopuszczone do negocjacji podczas konferencji. Przedstawiono im tylko traktaty do podpisania. Rosja Radziecka nie została zaproszona, gdyż mocarstwa Ententy nie uznawały rządu bolszewickiego. Zob. A. Czubiński, *Historia Powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 130.

¹⁵⁷ Rząd Paderewskiego jako pierwsze uznały Stany Zjednoczone 30. 01.1919r, następnie w lutym tego roku: Francja, Anglia i Włochy. Zob. R. Bierzanek, J. Kukułka (red.), *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. I, Warszawa 1965, s.57.

M. Morelowski, który w grudniu 1918 r. został zatrudniony w Biurze Prac Kongresowych. Początkowo od 3 stycznia 1919 r. pełnił funkcję pomocnika sekretarza, generalnego w charakterze referenta Wydziału Historyczno-Artystycznego Biura Prac, a od 7 stycznia został referentem do spraw rewindykacyjnych. Jeszcze w grudniu 1918 r. M. Morelowski otrzymał list od Franciszka Pułaskiego, przewodniczącego Biura Prac Kongresowych przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie, z prośbą o napisanie i dostarczenie referatu na temat *Prawne i historyczne umotywowanie zasady rewindykacji zabytków skonfiskowanych i przewiezionych do Rosji w XVIII, XIX i XX w*¹⁵⁸. Praca miała służyć za materiał informacyjny dla przedstawicielstwa polskiego na kongresie w Paryżu. W wyznaczonym, nieprzekraczalnym terminie M. Morelowski przygotował i dostarczył prof. Michałowi Rostworowskiemu¹⁵⁹ do „oceny prawniczej”¹⁶⁰ obszerną, liczącą 152 strony pracę, do opracowania której posłużyły mu m.in. materiały gromadzone przez trzy lata działalności w moskiewskim Towarzystwie.¹⁶¹

Ponadto kopię opracowania M. Morelowski złożył do oceny Komisji Rewindykacyjnej Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie oraz uzupełnioną „znalezionymi nowymi dowodami” przekazał prof. Jerzemu Mycielskiemu, prezesowi Polskiego Związku Historyków Sztuki w Krakowie, który posiadał szeroką wiedzę dotyczącą zabytków w zaborze austriackim¹⁶².

Opracowany przez M. Morelowskiego tekst, oparty był na własnym projekcie, trzech zasadniczych artykułach traktatowych dotyczących rewindykacji zbiorów naukowo-artystycznych¹⁶³. Tekst był rezultatem dyskusji prowadzonych na trzech konferencjach, na które Biuro Prac Kongresowych zaprosiło wybitnych znawców prawa międzynarodowego, historii, archiwistyki i sztuki: prof. M. Rostworowskiego, radcę prawnego Wacława Komornickiego, historyka i dyplomatę prof. Stanisława Kętrzyńskiego, kierownika Wydziału Archiwalnego Ministerstwa Wyznań Religijnych

¹⁵⁸ ZNODR. sygn. 14872/III. 57, k.7.

¹⁵⁹ Prof. Michał Rostworowski był prawnikiem, konstytucjonalistą. W r. 1919 powołany został na członka Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej przez Tymczasową Radę Stanu, a w lutym 1919 r., na członka Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej celem opracowania projektu Konstytucji. zob. *Michał Rostworowski*, „Gazeta Lwowska”, s. 3, nr 226 z 1 października 1930 r.

¹⁶⁰ ZNODR. sygn. 14872/II, T. 57, k.1.

¹⁶¹ Referat miał być zwięzły i przesłany do 10 stycznia w 3 egzemplarzach. Dostarczenie referatu w wyznaczonym terminie gwarantowało honorarium w wysokości 300 mk. Suma ta mogła być podwyższona do 1000 mk w zależności od wartości naukowej pracy i szybkiego terminu jej dostarczenia. ZNODR. sygn. 14872/II, T. 57, k.7.

¹⁶² Tamże, k.1.

¹⁶³ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej cyt.: AGAD], Papiery Mariana Morelowskiego, sygn. 5, k.48-78.

i oświecenia publicznego Józefa Paczkowskiego, bp. Adolfa Szelażka, Dyrektora Muzeum Narodowego Bronisława Gembarzewskiego, Zdzisława Marcinkowskiego z Archiwum Ministerstwa Skarbu, prof. Jerzego Mycielskiego, Stanisława Noakowskiego i Marcelego Nałęcza-Dobrowolskiego historyków sztuki, Mieczysława Dunina i Stanisława Kuzika przedstawicielei Głównego Urzędu Likwidacyjnego oraz członków Zarządu TOnZP w Warszawie: Władysława Kłyszewskiego, Jarosława Wojciechowskiego i Mariana Lalewicza¹⁶⁴.

W związku z prowadzoną przez Biuro inwentaryzacją wszelkich zbiorów muzealnych, archiwalnych, artystycznych i naukowych, wywiezionych od 1772 r., Biuro zwróciło się do urzędów państwowych, zarządów miejskich, gminnych i parafialnych, instytucji i organizacji społecznych oraz osób prywatnych z wezwaniem do składania informacji w tej sprawie. Rozesłano specjalne „Schematy wykazów, dotyczących wywozów zbiorów naukowo-artystycznych z Polski” opracowane przez Biuro¹⁶⁵. M. Morelowski prowadził w tej sprawie szeroką korespondencję m.in. z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Towarzystwem Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, prof. J. Mycielskim, Z. Marcinkowskim oraz Kazimierzem Gałęckim delegatem generalnym rządu Polski ds. Galicji w Wiedniu¹⁶⁶. Korespondencja dotyczyła wykazów wywiezionych i skonfiskowanych archiwaliów, dokumentów i zabytków. Inwentaryzacja ta miała służyć jako podstawa do dyskusji na Kongresie Pokojowym w Paryżu nad sprawą rewindykacji, ewentualnie wypłacenia odszkodowania za poniesione straty. Podczas obrad konferencji pokojowej sprawą restytucji polskich dóbr kultury kierowała Komisja Rewindykacyjna przy Delegacji Polskiej. Tworzyli ją: Marian Morelowski, Stanisław Kutrzeba, Kazimierz Olszowski, Franciszek Pułaski oraz w końcowej fazie prac Józef Paczkowski¹⁶⁷. M. Morelowski dołączył do obrad konferencji dopiero w kwietniu, ponieważ do tego czasu brał udział w Biurze Prac Kongresowych w Warszawie w opracowywaniu memoriału w sprawie rewindykacji archiwaliów i zabytków kultury polskiej. Już na początku kwietnia 1919 r. premier I. J. Paderewski otrzymał memoriał, który następnie został 18 kwietnia przekazany przewodniczącemu Komisji Polskiej w Sekretariacie Generalnym Konferencji Pokojowej w Paryżu Julesowi

¹⁶⁴Tamże, 46-47.

¹⁶⁵K. Sochaniewicz, op. cit., s.49-50.

¹⁶⁶M. Morelowski zwrócił się do K. Gałęckiego z prośbą o interwencję aby rozdział zbiorów w Wiedniu nie rozpoczęto bez udziału polskiej strony. Tamże.

¹⁶⁷D. Matelski, *Spór o dobra...*, s.17.

M. Cambonowi¹⁶⁸. Memoriał zakładał, że: „Niemcy przywrócą Polsce wszystkie biblioteki, kolekcje muzealne oraz wszystkie przedmioty artystyczne, naukowe i religijne, tak jak i pamiątki historyczne, które z jakiegokolwiek powodu były zajęte, skonfiskowane, zabrane lub wywiezione do Niemiec bądź przez niemieckich urzędników publicznych, cywilnych lub wojskowych, bądź przez osoby prywatne, obywatele niemieckich z jakiegokolwiek terytorium Polski, w jakimkolwiek czasie, nawet jeżeli wspomniane przedmioty stały się częścią kolekcji publicznych lub prywatnych znajdujących się dzisiaj w Niemczech. Zobowiązanie to stosuje się nie tylko do własności byłej Rzeczypospolitej Polskiej, ale także do własności Korony Polskiej oraz instytucji publicznych, religijnych, miejskich, naukowych i artystycznych, jak też do właścicieli prywatnych”¹⁶⁹. Złożono również „projekt artykułów traktatowych komisji redakcyjnej traktatowej Entente’y”¹⁷⁰.

Zaniepokojony negatywnym stosunkiem Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych¹⁷¹ do polskich postulatów rewindykacyjnych oraz niedostatecznym zaangażowaniem tymi zagadnieniami Delegacji Polskiej, M. Morelowski wystosował 12 maja list do premiera I.J. Paderewskiego, który drogą nieoficjalną złożył na ręce szefa sekretariatu premiera na konferencji pokojowej w Paryżu Jana Ciechanowskiego¹⁷². W liście informował, że zagadnienie rewindykacji mienia kulturalnego i archiwów było przedyskutowane na kongresie i znalazło swój wyraz w szeregu artykułów oraz postanowień. Jednakże dotyczyły one Belgii, Alzacji i Lotaryngii, a nie zawierały żadnych klauzul z tego zakresu w odniesieniu do Polski. Według M. Morelowskiego, tekst przygotowywanego traktatu zabezpieczał Polskę zbyt ogólnikowo i tylko co do zwrotu części dawnych archiwów państwowych z przed 1772 r. pozostających wyłącznie na terytorium przypadającym Polsce. Nie dawał gwarancji zwrotu majątku kulturalnego osób prywatnych wywiezionego do Niemiec lub uzyskania odszkodowania w przypadku jego zniszczenia (ale tylko podczas ostatniej wojny). Nie zabezpieczał również prawa badania przez Polskę archiwów i zbiorów

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ W. Kowalski, *Repatriacja dóbr kultury w sytuacji cesji terytorialnej i rozpadu państw wielonarodowych*, Warszawa 1998, s. 16.

¹⁷⁰ ZNODR. sygn. 14872/II, T. 57, k. 43.

¹⁷¹ Trafnie wyraził to Stanisław Kutrzeba pisząc, że: „Przykrą była tego rodzaju sytuacja, przykrym tego rodzaju traktowanie ze strony wielkich, którzy uważali, iż nie potrzebują dbać o tych, którzy są od nich o tyle słabsi, a zwłaszcza dlatego, iż są zależni. Przykrą była rzeczą i dla delegacji polskiej”. S. Kutrzeba, *Kongres, Traktat i Polska*, Warszawa 1919, s. 27.

¹⁷² ZNODR. sygn. 14872/II, T. 57, k. 43-47.

niemieckich zwłaszcza dostępu do ich katalogów i dokumentów kancelaryjnych. Żaden artykuł nie zabraniał też Niemcom wywozu archiwów z ziem przypadających Polsce.

Pominięcie w traktacie odpowiedniej klauzuli dotyczącej terytorium państwa polskiego było utrudnieniem w rokowaniach rewindykacyjnych Polski z Niemcami. Jedynie art. 92 traktatu, który stwierdzał ogólnie, że: „Późniejsze Konwencje uregulują wszystkie kwestie, które nie zostały uregulowane w niniejszym Traktacie, a które mogą powstać wskutek pomienionych terytoriów”¹⁷³. M. Morelowski prosił aby I. J. Paderewskiego aby wpłynął na większą aktywność polskich delegatów w kwestii uzupełnienia traktatu w odpowiednie klauzule, ponieważ jak twierdził: „można się poważnie obawiać, że ci fachowi politycy i ekonomiści polscy w Paryżu, w których rękę głównie skuteczny bieg spraw powyższych nadal spoczywać będzie, niedostatecznie odczuwają doniosłość tych rewindykacji dla narodu”¹⁷⁴. Ostatecznie nie udało się Delegacji Polskiej włączyć treści memoriału do Traktatu Pokojowego, zawartego w Sali Lustrzanej Pałacu Wersalskiego 28 czerwca 1919 r. ani z Niemcami ani z Austrią. W imieniu Polski podpisali go I. J. Paderewski i R. Dmowski. Polacy nie byli zadowoleni z postanowień traktatowych dotyczących spraw polskich, jednakże przyjęli go ze zrozumieniem. W związku z brakiem odpowiednich zapisów w traktacie pokojowym z Niemcami kwestie restytucji polskich dóbr kultury odbywały się dalej w formie obustronnych rokowań na szczeblu instytucji centralnych między Warszawą i Berlinem¹⁷⁵.

Po powrocie z Paryża M. Morelowski został przeniesiony do krakowskiego oddziału Biura Prac Kongresowych, gdzie na stanowisku starszego referenta pracował do 1921 r.

¹⁷³ Dz. U. RP, 1920, nr 35, poz. 200.

¹⁷⁴ ZNODR. sygn. 14872/II, T. 57, k.46.

¹⁷⁵ Odbyło się szereg spotkań delegacji Polski i Niemiec w sprawach rewindykacyjnych. Ostatnie odbyło się 22 grudnia 1926 r.. podpisano wówczas polsko-niemiecki układ o wydaniu akt. AAN, AB, sygn. 1231, Rokowania polsko-niemieckie w sprawie zwrotu Polsce archiwaliów, s. 186-187.

3.4. Udział w Mieszanej Komisji Specjalnej do spraw reewakuacji mienia kulturalnego z Rosji

Sprawa zwrotu polskich dóbr kultury z Rosji, a w szczególności rewindykacji zbiorów muzealnych, prywatnych, bibliotecznych i archiwalnych na mocy zapisów traktatu ryskiego z 18 marca 1921 r. była wielokrotnie omawiana¹⁷⁶. Wyjątkową wartość dla tej kwestii mają wszelkie zachowane archiwalia Mieszanej Komisji Specjalnej utworzonej 7 października 1921 r., w tym dokumenty znajdujące się w spuściznach polskich członków Komisji oraz *Tajny raport Wojkowa, czyli radziecka taktyka zwrotu mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*¹⁷⁷. Do Komisji Specjalnej, która prowadziła badania w podobny sposób, jak Wydział Opieki nad Zabytkami w Moskwie, mianowanych zostało wielu specjalistów reprezentujących różne dziedziny nauki, a jednym z nich został M. Morelowski. Siedzibą Delegacji i miejscem posiedzeń była Moskwa. Miało to tę dobrą stronę, że cała akcja toczyła się na miejscu istnienia obiektów spornych i w pobliżu najważniejszych źródeł mogących wyjaśnić wątpliwości, ale i tę ujemną, że działalność polskich ekspertów, oddalonych o wiele kilometrów od swej obszernej bazy naukowej, ograniczała się do komunikacji

¹⁷⁶ Zob. *Sprawozdanie roczne z działalności Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie (za czas od 17. maja 1921 roku do 17. maja 1922 roku)*, [w:] *Dokumenty dotyczące akcji Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, z. 3, Warszawa 1922, s. 25; D. Matelski, *Rola muzeów i muzealników polskich w ratowaniu i restytucji utraconego dziedzictwa kultury w XX-XXI wieku (część I - do 1945 r.)*, Poznań 2003; W. Suchodolski, *Zarys rewindykacji polskiego mienia muzealnego z Rosji na podstawie Traktatu Ryskiego. Katalog Wystawy Rewindykacyjnej Zbiorów Państwowych*, s. 34, Warszawa 1929; P. Bańkowski, *Rękopisy rewindykowane na podstawie traktatu ryskiego jako warsztat pracy naukowej przed wojną*, „Przegląd Biblioteczny”, R. 16: 1948, z. 1–2, s. 101–118; J. Dąbski, *Pokój ryski*, Warszawa 1931; K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej*, Warszawa-Kraków 1924; J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim*, Warszawa 1971; J. Kumaniecki, *Tajny raport Wojkowa czyli Radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawa 1991; J. Miler, *Rewindykacje po traktacie ryskim*, „Cenne, bezcenne, utracone” 1998, cz. 1: nr 2, s. 28–29; cz. 2: nr 3, s. 22–23; cz. 3: nr 4, s. 22–25; cz. 4: nr 5, s. 5; S. Ptaszycki, *Wywożenie do Rosji polskiego mienia kulturalnego i jego zwrot obecny*, „Przegląd Powszechny” 1923, R. 40, t. 157, s. 193–221; K. Sochaniewicz, op. cit.; A. Jakubowski, *Restytucja i repatriacja polskich zabytków i dzieł sztuki z Rosji Radzieckiej po 1921 roku: artykuł XI traktatu ryskiego* [w:] *Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości. Wokół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, P. Jamski, E. Manikowska (red.), Warszawa 2010, s. 92–125; H. Łaskarzewska, *Traktat ryski fakty i refleksje*, „Cenne, Bezcenne, Utracone”, 2013, nr 1, s. 67.

¹⁷⁷ Na mocy zawartego w Rydze 18 marca 1921 r. traktatu pokojowego między Polską Rosją i Ukrainą, do rewindykacji należnego mienia stron traktatu powołano Mieszaną Komisję Reewakuacyjną i Specjalną składającą się z delegatów polskich, rosyjskich, ukraińskich i białoruskich. Prezesem polskiej delegacji był Antoni Olszewski, a następnie od 1923r. do 1935r. Edward Kuntze. Prezesem delegacji rosyjsko-ukraińsko-białoruskiej, w omawianym w dysertacji okresie, był początkowo prof. Otto Szmidt po czym w latach 1921–1926 Piotr Wojkow. W oparciu o Art. XI, pkt. 15 Traktatu ryskiego restytucją dóbr kultury i archiwaliów zajmowała się Komisja Specjalna.

z resztą współpracujących uczonych przy pomocy żmudnej i długo trwającej korespondencji. Przeciwnie zaś, strona sowiecka dysponowała olbrzymim sztabem miejscowych uczonych, mających do dyspozycji cały znajdujący się w archiwach materiał dowodowy, który dla strony polskiej był niedostępny.

M. Morelowski wraz z innymi członkami delegacji, przybył do Moskwy 14 sierpnia 1921r., gdzie wbrew zobowiązaniu Rządu Rosji, nie przygotowano odpowiedniego miejsca zakwaterowania, nie zapewniono posiłków i nie podjęto wspólnych rokowań. Delegacja przez kilka tygodni mieszkała w wagonach kolejowych¹⁷⁸, korzystała z własnych zapasów żywności i składała szereg not i reklamacji w sprawie pogwałcenia Traktatu. Pierwsze posiedzenie odbyło się dopiero po sześciu tygodniach i stało się wówczas dla Delegacji jasne, że w obliczu braku źródeł i ujawniającej się złej woli strony rosyjskiej, będzie niezwykle trudno wyegzekwować od Rosji wypełnienie postanowień traktatowych. Delegację Komisji Specjalnej podzielono na trzy wydziały fachowe: Wydział Muzealny, Wydział Bibliotek, Archiwów Historycznych i Pomocy Naukowych oraz Wydział Archiwów Administracyjnych. Wydziały posiadały wspólny Sekretariat, którego kierownikiem był Edward Chwalewik. Łącznikiem z instytucjami naukowymi i urzędami w kraju był Bolesław Olszewicz.

M. Morelowski został członkiem Wydziału Muzealnego, zajmującego się zwrotem zabytków wywiezionych z Polski od 1772 r. i kierował przygotowawczymi pracami naukowymi w zakresie tego działu. Przewodniczącym Wydziału był Aleksander Czołowski, a pozostałymi członkami: Feliks Kopera, Edward Chwalewik, ks. prof. Wincenty Kwiatkowski, Emil Wierzbicki i inni. Podstawą prac Wydziału były tzw. referaty, które zawierały dokładny opis grup przedmiotów z załączoną „metryką”, analizą prawną, podstawą źródłową w formie obszernych aneksów, i argumentami, które miały być potrzebne przy rewindykacji¹⁷⁹. Referaty pisane były często na podstawie wcześniej opracowanej przez Wydział Opieki nad Zabytkami dokumentacji, uzupełnionej o nowe dane zdobyte drogą prowadzonych szerokich badań archiwalnych, i muzealnych, a także poprzez informacje od osób prywatnych mających związek z badanymi obiektami. Tak więc dla M. Morelowskiego udział w pracach Komisji nie był niczym nowym, był kontynuacją pracy Wydziału moskiewskiego TOnZ, która była

¹⁷⁸ Później warunki mieszkaniowe poprawiły się, ale dalekie były od dobrych. M. Morelowski określał je jako „fatalne”. Dzielił jeden pokój z 3 a czasami z 4 współlokatorami. Brakowało mu spokoju i intymności. AGAD, sygn. 2, k.11.

¹⁷⁹ E. Manikowska, *Działalność moskiewskiego....*, s.9.

dobrze mu znana i której oddawał się z prawdziwą pasją. Doświadczony kilkuletnim gromadzeniem ogromnej ilości dokumentów, zaświadczeń, wszelkich artykułów itd., usprawnił prace biurowe poprzez opracowanie systemu klasyfikacji dokumentów. Do tek, w których gromadzono cały materiał dotyczący zabytku bądź zespołu zabytków wprowadził „podteki”, z wyciągami treści. Skróciło to w zasadniczy sposób pracę z dokumentacją. Sporządził listę wydawnictw polskich i rosyjskich, które zawierały różne informacje pomocne Delegacji w procesie rewindykacji i zajął się ich zgromadzeniem. Część książek zamówił w kraju część udało mu się kupić w moskiewskich księgarniach i antykwariatach. Wśród nich znalazł się „arcy-rzadki druk p.t. »Dniwnik Zasedanij Komisji Rozbora Wilenskawa Muzuma Drewnostiej, 1865«, oficjalny dokument o wywiezionych z rozkazu Murawjewa do Rumiancowskiego Muzeum zabytkach polskich, dwa zupełnie wyczerpane tomy »Muzeum Polskiego«, zawierające całą kopalnię wiadomości o polskich zabytkach w Rosji, oraz z 1921r. »Versteigerungsverzeichnisse«, których nawet w kraju u Wildera¹⁸⁰ znaleźć nie można, a które przydały się Panu Ministrowi w rozmowie z p. Wojkowem dla wskazania wartości arrasów itd.»¹⁸¹.

M. Morelowski przeprowadzał „poufne wywiady”, dzięki czemu uzyskał ściśle dane dotyczące daty i miejsca wywozu zabytków ze składu TOnZ w Moskwie przy ul. Nikitskiej 18, z domu A. Lednickiego, miejsca przechowywania 10 zespołów zabytków ze składów TOnZ przy ul. Nastasieńskiej oraz miejsca do których trafiły inne. Dowiedział się także, gdzie trafiły zbiory biblioteki Sztabu Warszawskiego Okręgu, w tym szkół wojskowych. Ponadto dzięki temu, że M. Morelowski kierował bezpośrednio przez trzy lata pracami inwentaryzacyjnymi TOnZ, wykonał w 1918 r. kopię zgromadzonych dokumentów i udało mu się ją przechować, Delegacja mogła skorzystać z już gotowych materiałów rewindykacyjnych. Były to m.in.: „wyciągi z 11000 tys. kart dzwonowych wedle ich numerów rejestracyjnych i miejsc znajdowania się po całej Rosji, bez tego materiału Delegacja byłaby bezradną”¹⁸²; oryginalna księga depozytów TOnZ; kilka ksiąg rachunkowych, w których zapisane

¹⁸⁰ Zapewne M. Morelowski miał na uwadze Hieronima Wildera, polskiego historyka sztuki, antykwariusza, bibliofila, kolekcjonera, który zbierał "białe kruki", inkunabuły, stare druki, ryciny i obrazy. Zob. M. Hilchen, *Hieronim Wilder i jego polski antykwariat naukowy*, w: *Sesje Varsavianistyczne. Dawne antykwariaty warszawskie*, z. 11, Warszawa 2003, s. 7-18.

¹⁸¹ AGAD, sygn. 1, k. 4.

¹⁸² Tamże, k. 7.

były szczegółowe obliczenia inwentaryzacji dzwonów¹⁸³; cztery grube zeszyty szczegółowych wyciągów dotyczących polskich zabytków w Orużejnej Pałacie; dwa grube zeszyty inwentaryzacji rzeczy polskich w Rumiancowskim Muzeum; wykaz polskich zbiorów ewakuowanych w 1915 r. do Muzeum Historycznego; trzyletnie sprawozdanie TOnZ w Moskwie opracowane przez M. Morelowskiego w 1919 r. pełne wiadomości o polskich zabytkach, archiwach i bibliotekach w Rosji.

M. Morelowski zainicjował i zorganizował badania archiwów krajowych pod kątem wywozu zabytków ze zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie i ze zbiorów Stanisława Augusta. W tym celu, w trakcie urlopu, który spędził w kraju, odbył kilka spotkań w Warszawie z Naczelnikiem Gmachów Państwowych Kazimierzem Skórewiczem, z kierownikiem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego i kierownikiem Zbiorów Grafiki Stanisława Augusta prof. Zygmuntem Batowskim, z dyrektorem Państwowych Zbiorów Sztuki w Warszawie Mieczysławem Treterem, prof. Marianem Lalewiczem, z Dyrektorem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości Władysławem Kłyszewskim, bibliografem i historykiem kultury Wacławem Olszewiczem. W Krakowie zorganizował specjalne narady z historykami sztuki Stanisławem Tomkiewiczem i Jerzym Mycielskim oraz osobno z innymi członkami Związku Historyków Sztuki. Warto wspomnieć, że w tym czasie J. Mycielski pełnił funkcję Prezesa Związku Polskich Historyków Sztuki, który powołał wraz z M. Morelowskim w 1920 r., i który to był początkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki¹⁸⁴. Rezultatem spotkań było wszczęcie szeroko zakrojonych badań, które skutkowały odnalezieniem cennych dokumentów dotyczących zbiorów Zygmunta Augusta i Zamku Warszawskiego niezbędnych w procesie rewindykacji¹⁸⁵. M. Morelowskiemu udało się nawiązać kontakt z archiwariuszem wojskowym Józefem Serugą i kustoszem pałacu Łazienkowskiego Lechem Niemojewskim, którzy włączyli się w zainicjowaną przez niego akcję poszukiwawczą dokumentów i odnaleźli oryginał

¹⁸³ Tamże. Wobec tego że, Prezes Polskiej Delegacji A. Olszewski w negocjacjach z delegacją Rosyjsko-Ukraińską, podkreślał że koszty rejestracji dzwonów były ogromne, M. Morelowski przekazał mu wyliczenia jako materiał dowodowy.

¹⁸⁴ A. S. Czyż, *Historia Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, http://www.shs.pl/?page_id=122 [dostęp: 10.11.2019].

¹⁸⁵ Do momentu wszczęcia poszukiwań Komisja Muzealna dysponowała jedynie niepełną dokumentacją dotyczącą wyłącznie kolekcji obrazów Zygmunta Augusta. Dokumenty jakie odnaleziono na prośbę M. Morelowskiego zawierały dokładne dane o tapiseriach, dywanach, brązach, meblach, rzeźbach i wszystkich innych królewskich zabytkach. Badania prowadzone były: w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Płocku, w Archiwum Zamku Warszawskiego, w Bibliotece Krasieńskich, w Archiwum Głównych Aktów Dawnych, w Archiwum spadkowym po Ks. Józefie Poniatowskim z Jabłonnej Maurycego Hr. Potockiego, w Krakowie w Bibliotece Czarotoryskich i częściowo jeszcze w Bibliotece Jagiellońskiej, AGAD, sygn. 2, k.9.

rosyjskich aktów wywozu licznych zabytków z Puław w 1869 r., który po przepisaniu dostarczyli M. Morelowskiemu. Ponadto, jako cenny materiał wyjaśniający pochodzenie zabytków polskich w Rumiancewskim Muzeum, zdobyli także *Opis domku gotyckiego w Puławach*, obszerny i szczegółowy katalog muzealny z 1828 r. wydany przez Izabelę Czartoryską¹⁸⁶.

Zakres obowiązków Sekretarza Głównego Delegacji Specjalnej był bardzo szeroki. M. Morelowski prowadził ewidencję spraw Delegacji, nadzorował prace przygotowawcze, prowadził kancelarię tj. pilnował korespondencję, segregował akta, depozyty, protokoły, sprawozdania, uczestniczył w posiedzeniach Delegacji. Niezależnie od stałych zadań zbierał i opracowywał dokumentację rewindykacyjną, pisał memoranda, odbywał kwerendy naukowe i poszukiwawcze. Często podróżował w celu zebrania informacji o rewindykowanych zabytkach. Członkowie Delegacji nie mogli poruszać się swobodnie po terytorium Rosji, w związku z czym M. Morelowski stosował przeróżnego rodzaju wybiegi.

I tak np. w 1926 r. udało mu się zmylić czujność władz sowieckich utrudniających poszukiwania, kiedy w trakcie kwerend muzealnych w Smoleńsku, dzięki życzliwości urzędnika, dostał się na strych nowego muzeum przy głównym soborze. Tam ku wielkiemu zdumieniu, znalazł duży zbiór olejnych portretów rodzinnych Paców, o czym świadczyły zidentyfikowane przez niego napisy na odwrocie, herb Gozdawa i odpowiednia symbolika. Były to cenne pod względem artystycznym i historycznym portrety z XVII i XVIII w. M. Morelowski dowiedział się, że obrazy dostały się do muzeum ze skonfiskowanego przez bolszewików transportu w 1918 r. Traktat Ryski upoważniał Komisję do odzyskania takich obiektów w przypadku udowodnienia do kogo w Polsce należały i od kogo były ewakuowane. Komisja przygotowała 406 wniosków osób prywatnych, które badał m.in. M. Morelowski, wśród nich nie znalazł informacji o obrazach ze Smoleńska i choć próbował nagiąć obiekty w ten czy inny sposób do traktatu ryskiego, jednak strona sowiecka nie ustąpiła i podpisano 16 listopada 1926 r. układ kończący rewindykację traktatową. Jediną drogą ewentualnych dalszych roszczeń osób prywatnych pozostawała droga poza traktatowa. W 1928 r. do M. Morelowskiego zwrócił się hrabia Juliusz Tarnowski, który dysponował spisem zbiorów gen. Ludwika Pacy skonfiskowanych przez rząd rosyjski w 1831 r. z zapytaniem o możliwość ich

¹⁸⁶ I. Czartoryska, *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828, s. 128.

rewindykacji. M. Morelowski oferował pomoc w staraniach zwrotu smoleńskiej części zbiorów drogą działań prywatnych. Jedyłą szansę upatrywał w ostatniej swojej podróży do Rosji w lutym 1928 r., gdzie jako dotychczasowy członek Delegacji, miał dopilnować zwrotu licznych muzealiów wyliczonych w umowie kończącej.¹⁸⁷

Innym razem w lipcu 1922 r. wziął udział w wycieczce do Jarosławla zorganizowanej przez rosyjskich uczonych za pośrednictwem G.U.M. (Gasudarstwiennyj Uniwersalnyj Magazin), aby nie zwracając niczyjej uwagi, osobiście zbadać prawdziwość oficjalnego oświadczenia delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, jakoby 58 armat i 71 sztandarów oraz chorągwi wojsk polskich, których zwrotu zażądała Delegacja Polska 16 lutego 1922 r.,¹⁸⁸ uległo zniszczeniu podczas bombardowania w 1918 r., w czasie antybolszewickiego powstania. Podczas zwiedzania udało mu się oddzielić od grupy i dokonać przeszukania terenu. Nad rzeką znalazł około 500 sztuk armat porośniętych trawą. Badając sztukę po sztuce stwierdził bezwzględnie polskie pochodzenie kilkunastu armat, których napisy, daty, herby itd. skopiował i sporządził plan ich położenia. Niektóre miały rzadką formę i piękne zdobienia, inne z czasów Stanisława Augusta odpowiadały dokładnie Inwentarzowi Arsenалу Warszawskiego z 1791 r., który M. Morelowski otrzymał od Dyrektora AGAD Józefa Siemieńskiego. Pod pretekstem zainteresowania lokalną architekturą i po przekupstwie alkoholem, miał okazję porozmawiać z ihumenem monasteru, a także dyrektorem i dozorcą miejscowego muzeum. Z ich relacji dowiedział się, że armaty i wszystkie obiekty cięższe przybyły z Petersburga do Jarosławla drogą wodną, a lżejsze w tym sztandary koleją w 210 pakach. Istotnie podczas bombardowania Jarosławla przez bolszewików w 1918 r. 55 pak spaliło się, reszta ocalała. Przetrzymano je na deszczu co groziło butwieniem chorągwi. Dozorca powiadomił o tym odpowiednie władze, które zorganizowały transport powrotny. Dozorca widział podczas oględzin zawartości paczek sztandary kościuszkowskie. Wszystkie one zostały przewiezione do Muzeum Artyleryjskiego w Petersburgu. Po raz kolejny Delegacja Polska mogła się przekonać,

¹⁸⁷ Wśród odkrytych przez M. Morelowskiego obrazów był cykl portretów wodzów polskich od XVI w. do XIX w. w naturalnej wielkości: hetmana Jana Zamoyskiego, hetmana P. Sapięhy, Czarnieckiego, Jana III, Ludwika Pacy w mundurze, Filipa IV hiszpańskiego, a także generała wojsk napoleońskich i dwa portrety innych Sapięhów w zbroi. Ponadto znalazł w salach muzealnych 3 bardzo piękne portrety kobiet w strojach empirowych oraz szereg obrazów szkoły włoskiej i niderlandzkiej. Zob. ZNODR, sygn. 14877/III, T. 62, k. 100-101.

¹⁸⁸ M. Morelowski przygotował: *Memorandum w sprawie armat polskich i innych zabytków znajdujących się na Kremlinie w Moskwie*. AGAD, sygn. 14, k. 109-125; *Memoriał uzupełniający Ekspertyzy Naukowej Delegacji Polskiej w sprawie militariów polskich w Artyleryjskim Muzeum w Leningradzie*. Tamże, k. 148-161.

że nie wystarczy obnażyć kłamstwo ekspertów rosyjskich, aby nastąpiło wypełnienie żądania zwrotu. Pertraktacje w tej sprawie trwały jeszcze kolejne cztery lata, a M. Morelowski jeszcze raz podstępem ujawnił chęć oszukania strony polskiej, kiedy w trakcie formalnych oględzin armat i sztandarów w Artyleryjskim Muzeum wszedł przypadkowo w posiadanie nieoficjalnego rosyjskiego wykazu wszystkich poloników tego rodzaju, zdecydowanie różniącego się od wykazu przekazanego Delegacji Polskiej.¹⁸⁹

Strona rosyjska pozostawiała konstruowanie dowodów w całości ekspertom polskim, którzy musieli ustalić, polskie pochodzenie zabytku i czas w jakim został wywieziony i co najważniejsze, gdzie się wówczas znajdował. Rosyjski sztab uczonych, operujący swobodnie całym materiałem dowodowym, ograniczał się jedynie do sprostowań i zaprzeczeń, o ile choćby jeden szczegół tylko w całym żmudnie wypracowanym dezyderacie polskim okazał się niedokładny lub nieścisły. Nawet jeśli zdołano usunąć wszelkie wątpliwości, uczeni rosyjscy powoływali się na klauzulę Traktatu, która wskazywała, że zbiory o światowej sławie, usystematyzowane i skatalogowane, nie mogą być rozdzielone. Grupa rosyjskich prawników analizowała wytrwale postanowienia Traktatu, po czym ponownie w sprawie ekwiwalentu wypowiedali się uczeni i dyskusja przeciągała się w nieskończoność. Ponadto prace Komisji w dużym stopniu uzależnione były od stanu aktualnych wzajemnych stosunków polsko-sowieckich, które zwłaszcza na początku rokowań ulegały poważnym wahnięciom, powodując przerwy trwające nawet przez kilka miesięcy. Mimo tych wszystkich trudności i konfliktów, delegacja polska już w kilku pierwszych miesiącach zdołała wydobyć i wysłać do Polski pierwsze transporty zawierające szereg cennych zabytków głównie ze zbiorów Stanisława Krosnowskiego, Zamku Warszawskiego, Łazienek i Białego Domku. Po tym znacznym sukcesie, nastąpiła stagnacja trwająca dwa lata. Sowieci wprowadzili taktykę przewlekłych rokowań i irytowania przeciwnika. Wzniecali konflikty i prowadzili nieefektywne dyskusje. Jednak w tym okresie również udało się odzyskać znaczną część mienia prywatnego, zdeponowanego przez TOnZ w podziemiach kościoła na Gruzinach, w tym zbiory Sanguszków, Radziwiłłów, Branickich, gabinet rycin Uniwersytetu Warszawskiego, zbiorów monet i medali z Nieświeża, chorągwie i rzędy wschodnie po Rzewuskim,

¹⁸⁹ AGAD, sygn. 14, k.50-57.

urządzenie gmachu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz szereg mniejszych partii mienia państwowego i prywatnego.

Rosja próbowała zatrzymać jak największą liczbę cennych obiektów podlegających rewindykacji, jak np. obraz Jeana Fragonarda *Skradziony pocałunek*, do którego „miał słabość” przewodniczący Komisji Rosyjsko-Ukraińskiej P. Wojkow¹⁹⁰. Jerzy Kumaniecki opublikował w 1991 r. znaleziony w jednym z archiwów sowieckich jeszcze w latach 60-tych. *Tajny raport Wojkowa*, stanowiący wymowną ilustrację taktyki, jaką zastosowały władze sowieckie, by nie wykonać swoich zobowiązań zwrotu Polsce jej mienia gospodarczego i kulturalnego. Równocześnie rozpowszechniano w Rosji opinie o zasadniczych różnicach pomiędzy oficjalnym stanowiskiem Delegacji Polskiej, żądającej realizacji postanowień traktatowych, a faktycznym brakiem społecznej aprobaty dla ich wykonania. M. Morelowski zaniepokojony taką sytuacją skontaktował się poufnie w maju 1924 r. z byłym delegatem Podkomisji Zabytkowo-Archiwalnej Kazimierzem Tyszkowskim, prawnikiem prof. Oswaldem Balzerem i inspektorem szkół ludowych we Lwowie Alojzym Wanczurą¹⁹¹. W imieniu członków Delegacji m.in. Edwarda Kuntzego i Bronisława Ussasa, prosił o udział w rozpoczętej w Polsce akcji przybliżającej wagę działań Komisji Mieszanej Polskiej. Chodziło mu o zamieszczanie artykułów prasowych, które świadczyłyby o żywym zainteresowaniu i poparciu przedstawicieli nauki i społeczeństwa sprawami rewindykacji polskich zabytków. „Jest bardzo źle – informował – i bez widoków jeśli kraj w ten sposób nie pomoże”¹⁹². Prosił aby autorzy artykułów prasowych pod żadnym pozorem nie byli kojarzeni z członkami Delegacji. Według niego akcja ta powinna wyglądać na

¹⁹⁰ *Skradziony pocałunek* Fragonarda należał do kilkudziesięciu obrazów najbardziej znanych współczesnych malarzy, które wchodziły w skład królewskiego zbioru współczesnego malarstwa francuskiego. Dzieło było wysoko cenione przez Stanisława Augusta. Do Petersburga trafiło w 1895 r., wywiezione wraz z czterema innymi obrazami z kolekcji królewskiej do Muzeum Ermitażu. Wobec stanowczej odmowy zwrotu obrazu Delegacja polska zaproponowała ekwiwalent w postaci dwóch innych płócien tego autora znajdujących się w Jusupowskiej Galerii. 8 grudnia 1924 r. w Dyrekcji Zbiorów Państwowych w Zamku Królewskim w Warszawie M. Morelowski wygłosił referat na konferencji dotyczącej zaproponowanych przez rząd rosyjski ekwiwalentów w obrazach. 30 maja 1925 r. eksperci rosyjscy, w obecności Witolda Suchodolskiego i Jadwigi Graff-Chrzęszczewskiej zaproponowali M. Morelowskiemu obiekty zamienne. Były to: Antoine Watteau *Dama polska* lub Nicolasa Lancreta *Koncert*. Przy czym M. Morelowski zdecydowanie odrzucał przyjęcie tego drugiego ze względu na „liczne braki i przemalowania”, jakie zauważył podczas oględzin. Ostatecznie do kraju przywieziono w 1929 r. obraz A. Watteau a *Skradziony pocałunek* Fragonarda pozostał w zbiorach Muzeum Ermitażu. Zob. J. Kumaniecki, *Tajny raport...*, s. 152.

AGAD, sygn. 29, k.2, 3, 4.

¹⁹¹ P. Sierżęga, *Kazimierz Tyszkowski (1894-1940). Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie*, Rzeszów 2011, s. 109.

¹⁹² Biblioteka Jagiellońska, rękopis 618/05, *List Mariana Morelowskiego do K. Tyszkowskiego*, Moskwa, 19 maja 1924.

spontaniczną i mieć za zadanie wymuszenie zmiany taktyki stosowanej przez Rosjan, którzy robili wszystko co utrudniało odbiór polskich zbiorów. M. Morelowski dla przykładu opisał sytuację, w której spośród przyznanych Polsce 156 arrasów Zygmunta Augusta po prawie trzech latach wydano jedynie około 100 (il. 6 i 7). Pozostałe ukrywano, twierdzono że zaginęły lub nie chciano wskazać miejsca ich przechowywania. Jak przekazywał: „kłamstwa wykryte przez nas były tak dalece skandaliczne, że zainteresowały się nimi nawet czynniki rządowe angielskie, jako przykładem jak Sowiety wykonują traktaty i własne komisyjne uchwały”¹⁹³. Dopiero jesienią 1927 r., prace Delegacji ruszyły z punktu martwego, co doprowadziło do podpisania tzw. Układu Generalnego, rozstrzygającego definitywnie wszystkie niezalatwione jeszcze sprawy Mieszanej Komisji Specjalnej¹⁹⁴. Układ Generalny załatwił ostatecznie 32 sprawy, obejmujące zwrot wielu pamiątek narodowych, militariów, obiektów rzemiosła artystycznego, malarstwa, rzeźby i numizmatów Uniwersytetu Warszawskiego.

Wśród najważniejszych zespołów zabytków badanych i przygotowywanych do rewindykacji przez Wydział Muzealny były zbiory Stanisława Augusta Poniatowskiego. Członkowie Delegacji czynili poszukiwania dokumentów związanych z królewską kolekcją oraz wystrojem siedzib Stanisława Augusta w archiwach petersburskich i moskiewskich. M. Morelowski prowadził w tej sprawie, za pośrednictwem ekspozytury warszawskiej, szeroką korespondencję także z instytucjami i osobami prywatnymi w kraju i zagranicą. Archiwiści, bibliotekarze, historycy i historycy sztuki na jego prośbę robili odpisy z wszelkich odszukanych dokumentów tj. inwentarzy, opracowań naukowych, korespondencji ze zbiorów polskich arystokratów i innych. W jego spuściźnie znajduje się wiele kopii listów kierowanych m.in. do wybitnej historyk sztuki i bibliotekarki Heleny D’Abancourt de Franqueville¹⁹⁵, prof. L. Batowskiego Dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie¹⁹⁶, biskupa

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ H. Łaskarzewska, *Traktat ryski fakty...*, s. 67.

¹⁹⁵ M. Morelowski zwrócił się do Heleny D’Abancourt de Franqueville z prośbą o wyjaśnienie paru kwestii dotyczących losu królewskiej galerii obrazów, ponieważ wiedział, że znany jest jej katalog obrazów Stanisława Augusta odnaleziony kilka lat wcześniej przez J. Mycielskiego w rezydencji Branickich w Suchej Beskidzkiej i ma na ten temat więcej informacji. ZNODR, sygn. 14873/III, T. 58, k. 97–99.

¹⁹⁶ M. Morelowski wielokrotnie korzystał z cennych wskazówek i pomocy naukowej prof. L. Batowskiego. Prosił go m.in. o pomoc w uzyskaniu kopii rozprawy historyka sztuki dr. Kazimierza Skrudlika autora: *Tomasz Dolabella, jego życie i dzieła : ustęp z dziejów malarstwa XVII stulecia w Polsce*, w którym autor cytuje opis trzech obrazów T. Dolabelli z Zamku Warszawskiego, wywiezionych do Rosji. Tamże, k.102.

krakowskiego Adama Stefana Sapięhy¹⁹⁷, Dyrektora Zbiorów Państwowych w Warszawie Mieczysława Tretera¹⁹⁸, Dyrektorki Archiwum Państwowych w Grodnie Janiny Studnickiej¹⁹⁹, Prezesa Towarzystwa Numizmatycznego Adama Wolańskiego, Wandy Chaleckiej z majątku Cerkliszki²⁰⁰, byłego Komisarza do spraw ochrony zabytków polskich w Rosji Włodzimierza Dybczyńskiego²⁰¹ itd.

Na podstawie odnalezionych dokumentów, szeroko prowadzonych kwerend archiwalnych w kraju i zagranicą oraz obszernej korespondencji, w ciągu kilku lat Komisja Muzealna zdobyła wiedzę na temat ponad 2 tys. obrazów z królewskiej kolekcji. Posiadała dokładne opisy i znała proveniencję poszczególnych dzieł sztuki. Ponadto z kolekcji Stanisława Augusta odnaleziono w Ermitażu w Petersburgu 60 płócien wybitnych artystów malarzy. W oparciu o obszerne materiały odnoszące się do historii spadku po Stanisławie Auguste udało się prześledzić dzieje wyprzedawania królewskiej kolekcji. M. Morelowski kontaktował się w tej sprawie z arystokratami, których przodkowie nabyli królewskie obrazy. Zwrócił się z prośbą do hr. Karoliny Lanckorońskiej o sporządzenie szczegółowego wykazu obrazów kupionych z kolekcji Stanisława Augusta po jego śmierci, pozostających w zasobach rodzinnych Lanckorońskich, wraz z opisem ich rozmiarów, opisem przedstawionych treści, wskazaniem autora²⁰². Wykaz posłużył mu do porównania z posiadanym przez Delegację katalogiem obrazów króla z 1793 r., i weryfikacji, które płótna stanowią własność prywatną Lanckorońskich, a których losy nadal nie są jasne. Podobnie nawiązał kontakt z Augustową Potocką, do której poprzez swoich pełnomocników zwrócił się z prośbą o dostęp do dokumentów po ks. Józefie Poniatowskim w archiwum

¹⁹⁷M. Morelowski zwrócił się zapytaniem czy znajduje się agrała z brylantów służąca do spięcia płaszcza koronacyjnego króla Stanisława Augusta, przechowywanego w Skarbcu Katedry na Wawelu, ponieważ taka widnieje na odnalezionym w Petersburgu rysunku insygniów koronacyjnych z 1774 r. ze zbioru rycin Stanisława Augusta. W przypadku gdyby odnośnej biżuterii brakowało, Delegacja zażąda jej zwrotu. Tamże, k. 110–111.

¹⁹⁸Korespondencja dotyczyła mienia pałaców warszawskich i zbiorów Stanisława Augusta, w szczególności porównania zawartości skrzyń już zwróconego z Rosji inwentarza z wykazami sporządzonymi przez Delegację i spisami przedmiotów wywiezionych z Warszawy do Rosji. Ewentualne braki miały być podstawą do roszczeń uzupełniających. Tamże, k. 142-144.

¹⁹⁹ M. Morelowski kontaktował się z J. Studnicką w sprawie dokumentów dotyczących Pałacu w Białymstoku, które przewieziono do Archiwum Państwowego w Grodnie. Tamże, k. 236-237.

²⁰⁰ M. Morelowski oczekiwał informacji od Wandy Chalickiej, czy tapiseria przedstawiona na załączonej fotografii należała do jej przodka podskarbiego Wielkiego Litewskiego Dymitra Chalickiego i została wywieziona z jej majątku. Tamże, k. 115.

²⁰¹M. Morelowski wysłał szczegółowy opis kilku starych obrazów batalistycznych i prosił W. Dybczyńskiego o kontakt z byłymi Członkami Związku Wojskowych Polaków w Moskwie. Meli oni ocenić, czy zetknęli się z tymi obrazami w pałacu Mikołajewskim na Kremlu, gdzie mieli swoją siedzibę. Tamże, k. 141.

²⁰² Tamże, k.185-187.

w Jabłonnej. W toku badań wywiezionej spuścizny artystycznej Stanisława Augusta zaistniała potrzeba analizy tych dokumentów. Pełnomocnicy M. Morelowskiego otrzymali od A. Potockiej odmowę dostępu do archiwum. Jednakże ustalili, że dzięki szczęśliwemu przypadkowi, nabył go na własność polski prawnik i dyplomata, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio Stanisław Patek, od którego M. Morelowski otrzymał niezbędne informacje²⁰³.

W referacie z 1924 r., który napisał w związku z odnalezieniem w Galerii Trietiakowskiej w Moskwie czterech obrazów Bernarda Bellotta, przedstawiających widoki rzymskich zabytków, zaznaczył że na 56 płócien udało mu się odnaleźć 44 w Rosji i poza nią. M. Morelowski dokonał identyfikacji, tj. obejrzał obrazy znalazł na nich sygnaturę i datę oraz określił z całą pewnością ich autora. Należy podkreślić, że bardzo dobrze znane mu było malarstwo Bellotta, można stwierdzić, że był w tej mierze ekspertem. Odszukał także dla porównania w innych zbiorach królewskich, grafiki widoków zabytków Rzymu na podstawie, których namalowane zostały odkryte obrazy. Dla pewności przeanalizował pochodzenie obrazów, które według niego dostały się do Galerii Trietiakowskiej w czasie działań rewolucyjnych z upaństwowionych zbiorów arystokratycznych. Oceniał, że obrazy należały do tej części królewskiej kolekcji, która rozproszyła się po śmierci spadkobiercy Stanisława Augusta, księcia Józefa Poniatowskiego. Jednak obrazy B. Bellotta odkryte w Galerii Trietiakowskiej, nie mogły być rewindykowane, ponieważ dostały się do Rosji w sposób legalny. M. Morelowski mając nadzieję na ich odzyskanie przedstawił na posiedzeniu Komisji Specjalnej szeroki referat na ich temat. Jednakże umowa traktatowa umożliwiła stronie rosyjskiej pozostawienie zabytków, które stały się integralną częścią muzeów rosyjskich, w zamian za wydanie ekwiwalentów. Choć M. Morelowski postulował, żeby wziąć pod uwagę płótna z rzymskimi widokami Bellotta przy sporządzaniu listy ekwiwalentów, pomysł ten nie został zrealizowany. Należy podkreślić, że Komisja negocjowała dużo ważnych dla kultury polskiej przedmiotów i gdy wchodziły w grę np. płótna Bellotta i Szczerbiec, Komisja zmuszona była zrezygnować z zabytków o „mniejszej” wadze.²⁰⁴

Morelowski prowadził również korespondencję z archiwistą z Archiwum Głównego Akt Dawnych Józefem Stojanowskim i inspektorem muzealnym Józefem Młodeckim, których zaangażował do współpracy z Wydziałem Muzealnym Delegacji,

²⁰³ Tamże, k. 212-214.

²⁰⁴ Zob. E. Manikowska, *Działalność moskiewskiego...*, s.10.

w celu przeprowadzenia w warszawskich archiwach, bibliotekach i zbiorach muzealnych badań. Badania miały uzasadniać prawno-historyczne podstawy żądań Delegacji. M. Morelowski sprecyzował zakres prowadzonych badań do szukania i przysyłania wszelkich brakujących inwentarzy z lat 1828-1836 i dokumentów dotyczących: „zbiorów króla Stanisława Augusta oraz spadku ks. Józefa Poniatowskiego, aktów zdawczo-odbiorczych ruchomości rządowych w warszawskich pałacach po śmierci Iwana Paskiewicza, likwidacji masy spadkowej (ruchomości artystycznych) po śmierci ks. Józefa i ich losów itp., w Archiwum Głównym, w Archiwum Aktów Dawnych, Archiwum Hipoteki, archiwach prywatnych, bibliotekach itd., jako to: Biblioteka Zamoyskich (rękopisy Magiery), Biblioteka Wittke-Jeżewskiego (rękopisy W. Przyborowskiego), Biblioteka T-wa Opieki nad Zabytkami (rękopisy Korotyńskiego i inne)”²⁰⁵. Podobnego zakresu badań, prowadzonych w Bibliotece Przeździeckich i w Archiwum Nieświeskim, oczekiwał odnośnie zbiorów Skarbca Nieświeskiego w Warszawie.

Poszukiwania prowadzone przez M. Morelowskiego, dotyczące losów kolekcji Stanisława Augusta, nie ograniczały się tylko do terenów Rosji. Na początku 1923 r. wyjechał do Berlina, gdzie prowadził badania w Tajnym Archiwum Państwowym. Rezultatem tego było odnalezienie w aktach Komisji Trilateralnej²⁰⁶ i „relacjach posłów pruskich z Warszawy i z Petersburga 1794-99”²⁰⁷ cennych materiałów dotyczących konfiskat rosyjskich zbiorów artystycznych Zamku Warszawskiego, Pałacu Rzeczypospolitej itd., które „wyjaśniały w pełni całą tak niejasną sprawę spadku artystycznego po królu”²⁰⁸. Przed wyjazdem do Berlina odszukał w Krakowie nieznaną dokument wskazujący, że w czasie okupacji 1794-95 Prusy dokonały na Wawelu grabieży koron królewskich i innych insygniów. Przekazał odnośną faktografię przedstawicielowi Rzeczypospolitej w Berlinie radcy legacyjnemu Tadeuszowi Jackowskiemu, który się bardzo ucieszył z przyjazdu M. Morelowskiego ponieważ rząd

²⁰⁵ ZNODR, sygn. 14873/III, T. 58, k. 158.

²⁰⁶ Konwencją z dnia 15/26 stycznia 1797 r. zawartą w Petersburgu Prusy, Rosja i Austria zobowiązały się do spłaty długów byłej Rzeczypospolitej Polskiej i króla Stanisława Augusta poczynione przed 24 października 1795 r. t. j. terminem rozbioru Polski. W konwencji postanowiono, że powołana zostanie specjalna komisja złożona z przedstawicieli wszystkich trzech rządów, której zadaniem będzie zestawienie tych długów, zbadanie i sprawdzenie dowodów, na podstawie których wierzyciele będą mogli rościć pretensje. Pełny jej tytuł brzmiał: „Komisja wspólna- najjaśniejszych trzech dworów do uregulowania długów Najjaśniejszego Króla Im’ci Stanisława Augusta i bywszej Rzeczypospolitej Polskiej“. Krótko zaś nazywano ją Komisją Trilateralną. J. Stojanowski, J. Siemieński, *Aktualność długów Stanisława Augusta*, „Przegląd Historyczny” 1924, nr 50-76, s. 51-52.

²⁰⁷ ZNODR, sygn. 14875/III, T. 60, k. 113.

²⁰⁸ ZNODR, sygn. 14873/III, T. 58, k. 63.

polski zdołał uzyskać od rządu niemieckiego zobowiązanie zwrotu poloników, jednakże brak odpowiednich specjalistów uniemożliwił dotychczasowe wykonanie kwerendy i opracowanie referatu z wykazem obiektów do reewakuacji. Prace badawcze M. Morelowskiego w Berlinie stały się jedyną okazją do równoczesnego zbadania niniejszej sprawy. Przy sposobności prowadzonej kwerendy, przeszedł w Tajnym Archiwum Państwowym dokumenty dotyczące grabieży mienia polskiego artystycznego przez Prusy. W oparciu o badania własne i „przeprowadzone przez Wielkopolan w 1895 r.”²⁰⁹ ustalił, że pruski komendant Krakowa generał major Leopold von Rüts, przy zachowaniu największej tajemnicy, dokonał włamania do skarbcza koronnego i wywiózł przez Wrocław do Berlina insygnia Rzeczypospolitej. Fakt ten przypadkowo ujawnił w 1844 r. dyrektor berlińskiej Izby Sztuki (Kunstammer) Ludwik v. Ledebuhr w *Przewodniku po Królewskiej Izbie Sztuki w Berlinie*. Z powodu tego cały nakład wycofano, a w następnym usunięto wspomniany ustęp. M. Morelowski zdobył jednak fotografie usuniętych stron oraz wszedł w posiadanie ukrywanych w Wielkopolsce przez wiele lat nieznanymi kopii aktów dotyczących konfiskaty insygniów. Zawierały one: „raporty generała von Rütsa z Krakowa do króla prus. Fryderyka Wilhelma II i odnośne rozkazy tego króla z lat 1794-95, a dalej cały zbiór notat i raportów z kwerend archiwalnych czynionych w tej sprawie przez urzędników archiwalnych pruskich [...] z 1836”²¹⁰, którzy natknęli się na dokumenty, ale nie mogli odnaleźć insygniów. Wbrew temu co twierdził król pruski, że regalia przekazał w 1815 r. carowi Aleksandrowi I, ślady archiwalne wskazywały na przetopienie przedmiotów złotych i srebrnych oraz sprzedaż odzyskanych z nich pereł i kamieni szlachetnych z rozkazu króla w latach 1808-1811. Dokonać tego miał Johann Gottlob Friedrich Zenker, tajny radca i skarbnik królewski. M. Morelowski ustalił, że Zenker zniszczył, względnie przekazał na sprzedaż: 6 koron, 4 berła, 4 jabłka, 2 miecze, 2 relikwiarze, pas od miecza, w sumie 19 z 25 zagrabionych polskich insygniów koronacyjnych. Opisy niektórych przedmiotów zniszczonych, znajdujących się w wykazie Zenkera, ukryte były pod zmienioną nazwą np. „golden

²⁰⁹Wówczas odkryto pieczołowicie wyłączone z udostępnienia niezwykle cenne *Acta betreffend die im Jahre 1795 aus Cracau abgeührten polnischwn Reichs-Insignien*. Zob. J. Willaume, *Echa przewłaszczenia oraz zniszczenia insygniów koronnych Rzeczypospolitej w świetle tradycji i źródeł*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne”, Toruń 1970, T. 25, s. 56.

²¹⁰ ZNODR, sygn. 14875/III, T. 60, k.163.

Weltkugel”, to główne jabłko koronacyjne, a „das polnische Schwert” to Szczerbiec²¹¹. Berło zostało zniszczone, Szczerbiec ocalał i w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach odnalazł się u rosyjskiego arystokraty Dymitra Łobanowa-Rostowskiego, by trafić do Ermitażu i ostatecznie 1929 r. na Wawel. M. Morelowski odnalazł w Berlinie w muzeum „Schloss Monbijou”, wśród pamiątek rodu Hohenzollernów, drugi z dwu głównych mieczy ceremonialnych zwany „zygmuntowskim”, który służył po koronacji nowemu królowi do pasowania na rycerzy. Pomocny w poszukiwaniach okazał się dyrektor muzeum Paul Seidel, z którym M. Morelowski nawiązał bliższy kontakt. Ze swoich odkryć złożył sprawozdanie T. Jackowskiemu i poinformował Prezesa Delegacji Specjalnej A. Olszewskiego pisząc: „Nie przypuszczałem nigdy, że los łaskawy da mi zaszczyt odkrycia pierwszego niemieckiego dowodu na grabież insygniów na Wawelu przez prusaków. Pojmie też pan Minister jakie wzruszenie mnie ogarnęło, gdy w jednym z najuroczystszych miejsc jaki dla monarchicznych Prus istnieją i wśród części insygniów pruskich odnalazłem (dzięki okolicznościom które ustnie opowiem) śliczny miecz [...] z pochwą złotą z napisem Sigismundus rex Justus z wyobrażeniem króla a na rękojeści z orłem polskim przeplecionym literą S i Pogonią litewską”²¹².

Badania w Berlinie prowadził przez trzy miesiące i pod koniec maja na prośbę szefa warszawskiej ekspozytury Władysława Langiewicza powrócił do Moskwy, gdzie jego obecność była niezbędna ze względu na redukcję ilości personelu Delegacji Polskiej²¹³. Na potrzeby rokowań rewindykacyjnych polsko-niemieckich M. Morelowski napisał w Moskwie *Memoriał w sprawie rewindykacji muzealnych od państwa niemieckiego a zwłaszcza w sprawie odzyskania zrabowanego 1795 roku Skarbca z insygniami koronnymi w Zamku na Wawelu w Krakowie wywiezionemi do Berlina*²¹⁴, który przekazał wraz ze zbiorem fotografii przedstawiających miecz „Sigismundus Rex Justus znaleziony w Muzeum Hohenzollernów, portrety królów polskich i ich rodzin odkryte w Schloss Charlottenburg i Schloss Schönhausen. Memoriał zawierał zestawienie wcześniejszych badań dotyczących grabieży Skarbca Koronnego z Krakowa oraz szereg wskazówek jak szukać dalej i jakie pierwsze konkretne ślady i dowody faktu grabieży znalazł M. Morelowski. Informacje zdobyte

²¹¹M. Morelowski, *Losy skarbcza koronnego od czasów rozbiorów*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, 1929, IX, s.208.

²¹²ZNODR, sygn. 14873/III, T. 5, k. 64.

²¹³ZNODR, sygn. 14873/III, T. 58, k. 12.

²¹⁴ZNODR, sygn. 14875/III, T. 60, k. 113-124.

w Berlinie M. Morelowski rozszerzył o dalsze badania, które dały odkrycie kopii aktów pruskich rabunku Skarbca.

Pertraktacje Komisji dotyczyły dużej liczby przedmiotów, do rewindykacji których potrzebna była obszerna dokumentacja. M. Morelowski zajmował się gromadzeniem i opracowywaniem dokumentacji dla wielu zespołów zabytków. Szczegółowe opracowanie tego zagadnienia wymagałoby szerokich i obszernych studiów wybiegających poza założenia ramowe dysertacji. Jednakże z uwagi na niezwykle losy kolekcji tapiserii zw. wawelskimi, z którą od 1915 r. związany niemalże do końca życia był M. Morelowski, należy poświęcić więcej uwagi.

Na II Posiedzeniu Mieszanej Komisji Specjalnej w dniu 23 listopada 1921 r. Prezes Delegacji Polskiej Antoni Olszewski i Prezes Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej Piotr Wojkow podpisali umowę, dotyczącą „wydania arrasów i głów wawelskich”²¹⁵. Strona Rosyjska zobowiązała się do natychmiastowego odszukania i wydania Delegacji Polskiej 156 sztuk tapiserii pochodzących z Zamku Wawelskiego w Krakowie, głów dekoracyjnych z wawelskiej sali poselskiej przetrzymywanych w Muzeum Rumiancewskim, oraz gzysów z Zamku Wawelskiego, przy czym wysłanie wymienionych rzeczy miało nastąpić, nie później niż do połowy grudnia 1921 r. Jednakże, po zwróceniu do kwietnia 1922 r. pierwszych 19 sztuk²¹⁶, strona rosyjska oświadczyła, że dalszego zwrotu pozostałych 137 tapiserii nie będzie, ponieważ wszystkie, które znajdowały się w Koniuszennym Muzeum, Zimowym Pałacu i Akademii Sztuk Pięknych, zaginęły wraz z ewakuacją wymienionych instytucji w 1917 r. Dla polskiej Delegacji było oczywiste, że powód jest nieprawdziwy, a chodzi jedynie o zatrzymanie tapiserii w Rosji. Przemawiał za tym fakt, że na pierwszym wspólnym posiedzeniu Delegacji, polskim ekspertom wręczono ówczas, czyli przed ich rzekomym zaginięciem, wykonane fotografie tapiserii z Koniuszennego Muzeum. Kategorie stanowisko A. Olszewskiego w sprawie niezwłocznego zwrotu przedmiotów sporu, poparte zgromadzonymi rzetelnymi danymi, skutkowało ujawnieniem kolejnych 13 pojedynczych cennych tkanin. W celu przyspieszenia dalszego wydawania tapiserii wawelskich, zahamowanego przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską oraz w odpowiedzi na jej domniemane obiekcje natury prawnej zwrotu tej

²¹⁵ *Dokumenty dotyczące akcji Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, z. 4, I. Sprawy ogólne i II. Komisja Specjalna w okresie od 15.II. do 17. V. 1922 r., Warszawa 1922, s.59.

²¹⁶ Tamże. Pierwsza partia 15 sztuk została wysłana do Warszawy 20.XII, druga 4 sztuk 23.XII, następne zaś były wysłane dopiero, po wielu interwencjach, po upływie kilku miesięcy.

kolekcji, Wydział Muzealny Delegacji Polskiej wystosował 25 kwietnia 1922 r. memoriał do Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej pt. *Sto pięćdziesiąt sześć arrasów flamandzkich Rzeczypospolitej Polskiej*, którego autorem był M. Morelowski²¹⁷. M. Morelowski podkreślał, że archiwa warszawskie zachowały liczne opisy szczegółowe 156 tapiserii, a specjaliści z całego świata byłiby w stanie bez problemu odróżnić je od innych pokrewnych z tego samego okresu. Styl całości, styl postaci ludzkich, zwierząt i krajobrazów, koloryt, sposób kompozycji, rysunek bordiury jest tak charakterystyczny, że pozwala stwierdzić z całą pewnością, które tapiserie wykonane zostały w poszczególnych warsztatach brukselskich. Znaczący temat bez problemu mogą wskazać Barend van Orley, Michała Coxcie, Piotra Koecke van Aelst, Firosov'a i innych jako źródło pochodzenia kartonów do głównych scen. M. Morelowski opisał pochodzenie tapiserii, powód dla którego stały się elementem wystroju Zamku na Wawelu, sytuację dla której tapiserie przeniesiono z Krakowa do Warszawy. Uzasadnił także, że król Stanisław August nie miał praw do dysponowania według swojej woli tapiseriami, gdyż kolekcja ta należała do Rzeczypospolitej, a nie do króla i do końca jego rządów znajdowała się w składach Archiwum Rzeczypospolitej i Skarbu Państwa²¹⁸, skąd po upadku powstania kościuszkowskiego w 1794 r. zostały skonfiskowane przez gen. Aleksandra Suworowa i gubernatora Warszawy Friedricha von Buxhoevedena i wysłane do Petersburga. Tym samym obalił tezę strony rosyjskiej, jakoby Stanisław August oddał dworowi rosyjskiemu szpalery w zamian za swoje długi²¹⁹. Udowodnił także, że wszystkie dokumenty z nimi związane odkryte przez polskich naukowców w Rosji potwierdzają ich polską proveniencję. W końcowej części memorandum M. Morelowski przedstawił dokładne losy kolekcji od momentu wywiezienia z Warszawy do Petersburga, gdzie przez dwa lata przetrzymywana była w składach Pałacu Taurydzkiego, następnie kolekcję podzielono i trafiła do Pałacu w Gatchynie, Pałacu Zimowego, do Akademii Sztuk Pięknych i Muzeum Stajni Dworskich, do teatrów moskiewskich i na Kreml. Z czasem nastąpiło dalsze dzielenie

²¹⁷ Tamże, s. 66-83.

²¹⁸ Seria tapiserii zakupiona przez Zygmunta Augusta we Flandrii, stała się z królewskiej własnością państwową na mocy królewskiego testamentu. Mm wskazał, że istnieje szereg dokumentów stwierdzających prawa Rzeczypospolitej Polskiej do kolekcji 156 tapiserii. Tamże, s. 79.

²¹⁹ W poszukiwaniach w zbiorach AGAD materiałów dowodowych dla Mariana Morelowskiego brał udział archiwista AGAD Józef Stojanowski. Zbadał dokładnie dokumenty spadkowe po królu Stanisławie Augustie dotyczące królewskich długów. Jego rozprawa *Aktualność długów Stanisława Augusta*, posłużyła M. Morelowskiemu do obalenia tezy Komisji Rosyjsko-Ukraińskiej, według której Stanisław August spłacił swoje długi kolekcją tapiserii. Zob. Konarski S., *Stojanowski Józef (1884-1964)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLIV, Wrocław 2006-2007, s. 17-19.

zbiorów: dwie sztuki tkanin odesłano do pałacu carskiego w Liwadii na Krymie, dwie inne ofiarowane zostały działaczowi państwowemu Iłarionowi Woroncowowi-Daszkowi. Kolekcje były niszczone poprzez przycinanie bordiury i obramowania czy wycinanie otworów na drzwi, kominki czy nawet świeczniki ściennie w zależności od upodobań nowych właścicieli. Niektóre mniejsze opony z motywami zwierzęcymi, a także herbowe służyły za pokrowce do mebli. Autor podkreślił, że w przeciwieństwie do polskich uczonych, którzy poświęcili historii tapiserii szereg publikacji ani jeden uczone rosyjski nie zajmował się nigdy tym tematem, oraz zdecydowanie zaprzeczył stanowisku rosyjskiemu, według którego tapiserie zaginęły przy przenoszeniu instytucji państwowych w latach 1917-18. Udowodnił natomiast, że ewakuacja nie dotyczyła Gatchyny, a z Pałacu Zimowego przeniesiono zaledwie jeden procent wszystkich ruchomości, wskazał numery pak, kwitów i szpalerów, a nawet nazwisko stróża pod którego opieką wysłano tapiserie z Muzeum Stajni Dworskich do Moskwy. Z ogólnej liczby rozproszonych polskich tapiserii, część serii *Potopu* znajdowała się do sierpnia 1917 r. w tzw. Sałykowskim Podjeździe Zimowego Pałacu i w przyległych do niego korytarzach i salach, gdzie została sfotografowana i szczegółowo zbadana. Wraz z innym mieniem Pałacu oraz skrzyniami zawierającymi zbiory Ermitażu, przewieziona została do Moskwy. Jesienią 1920 r. ponownie wróciła do Petersburga w nienaruszonym stanie o czym pisała prasa rosyjska i zagraniczna. Szpalery opakowane były w charakterystyczne skrzynie czworokątne, podłużne, o długości ok. 5 m ze specjalnymi trafaretami. Inwentarz był tak dokładny, że odnalezienie ich nie mogło przysparzać żadnych trudności. Większość tego typu danych zamieszczonych w memorandum M. Morelowskiego oraz listach do P. Wojkowa pochodziła z dokumentów opracowanych przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Moskwie w latach 1915-1918, którego członkowie wnikliwie prześledzili losy tej największej kolekcji tkanin na świecie wykonanej dla jednego zleceniodawcy. Także dzięki bieżącym badaniom archiwalnym prowadzonym w kraju Delegacja uzyskała nieznane dotąd opisy dokonane w Polsce w XVIII w. Tak szczegółowe dane jakimi dysponował M. Morelowski, wielokrotnie zaskakiwały Członków Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej. Wszelkie próby mataczenia w sprawie, obalane były przez Delegację Polską. Na pisma P. Wojkowa, informujące iż nie udało się nic więcej odnaleźć odpowiadano pismami, w których podawano kolejne szczegóły wskazujące, że strona polska ma wiedzę o miejscu i warunkach przetrzymywania zabytków, co nie pozostawiało żadnych złudzeń stronie rosyjskiej odnośnie prawa własności do kolekcji. Jednakże nadal

stwarzali szereg problemów, tak że dopiero w 1926 r. wróciły do Polski ostatnie tapiserie ze zbioru wawelskiego Zygmunta Augusta, w ramach rewindykacji zagrabionego przez carat polskiego mienia kulturalnego. W tym samym roku wszystkie arrasasy, przekazane specjalną uchwałą Rady Ministrów, znalazły się na Wawelu. Co ciekawe opiekę nad nimi przejął M. Morelowski, którego wkrótce po powrocie z Rosji mianowano kustoszem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Tkaniny złożone zostały w pracowni konserwatorskiej zorganizowanej w tym celu w osobnym budynku poszpitalnym. Znaczna część tkanin była uszkodzona skutkiem ich obcinania, udało się jednak odzyskać wiele obciętych fragmentów²²⁰. W latach 1928—39 w pracowni tej stale pracowały trzy osoby pod kierunkiem B. Łukasiewiczowej (il. 8, 9).²²¹ M. Morelowski w 1929 r. rozstał się z Wawelem i kolekcją tapiserii, która powróciła do kraju m.in. dzięki jego usilnym staraniom, ale jak się później okazało jeszcze raz w swoim życiu brał udział w jej rewindykacji.

²²⁰ A. Fischinger, K. Piskozub, *Problemy konserwatorskie arrasów wawelskich*, „Ochrona zabytków” 1961, nr 14/3-4, s. 44.

²²¹ Tamże.

ROZDZIAŁ IV

WILNIANIN Z WYBORU²²²

4.1. Wileńska działalność naukowa, społeczno-kulturalna i oświatowa Mariana Morelowskiego w latach 1930–1945

Okres aktywności Mariana Morelowskiego w Wilnie, prócz intensywnej działalności naukowej i akademickiej, wyróżniał się także dużym zaangażowaniem w pracę społeczną. M. Morelowski prowadził działalność w zakresie organizowania ruchu naukowego w dziedzinie historii sztuki na terenie Wilna. Wygłaszał szereg odczytów popularyzujących wiedzę o sztuce w różnych wileńskich organizacjach m.in.: w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w Stowarzyszeniu Oświatowym i Przynależności Wojskowego Pocztovców, na kursach szkolących przewodników po zabytkach Wilna. Dzięki swojemu zaangażowaniu zdobył uznanie zarówno w środowisku naukowym, jak i w szerokich kręgach wileńskiego społeczeństwa. Zasiadał w wielu stowarzyszeniach i organizacjach oświatowych i kulturalnych Wilna. Był przewodniczącym Komisji artystyczno-historycznej ratowania Katedry Wileńskiej, członkiem Wojewódzkiej Komisji Konserwatorskiej²²³, członkiem Miejskiej komisji restaurowania zabytkowego gmachu ratusza, członkiem i wiceprezesem Społecznej Komisji Urbanistycznej, członkiem „Komisji Odbudowy kość. Po-Trynitarzkiego na Antokolu w Wilnie”²²⁴, przewodniczącym Akademickiej Komisji tablic pamiątkowych dla mężów zasłużonych około Wilna w ubiegłych wiekach, członkiem zarządu wykładów powszechnych Uniwersytetu Stefana Batorego, członkiem Państwowej

²²² A. A. Bajor, *Profesor Marian Morelowski, wilnianin z wyboru*, Wilno 2015, <http://www.magwil.lt/archiwum/archiwum/2003/mww8/Rug11.htm> [dostęp: 20.08.2019].

²²³ 22 listopada 1933 r. na wniosek Ministerstwa została powołana przez Wojewodę współdziałająca z konserwatorem wojewódzkim stała Okręgowa Komisja Konserwatorska. Jej członkami zostali: Ferdynand Ruszczyc, Ludomir Śledziński, Marian Morelowski, Piotr Śledziwski, Michał Brensztejn, Jerzy Hoppen, Stefan Narębski, Jan Borowski. Wojewoda nowogródzki delegował do Komisji inż. Józefa Żmigrodzkiego. Zob. A. Kowalczykowa, *Konserwator Stanisław Lorentz na wileńszczyźnie – przyczynek*, „Acta Academiae Artium Vilmensis”, 2003, nr 29, s. 132; Zob. Dokument powołania M. Morelowskiego na członka okręgowej Komisji Konserwatorskiej w Wilnie, ZNODR. sygn. 14922/II, T. 107, k. 231.

²²⁴ ZNODR. sygn. 14907/III, T. 92, k. 173.

Komisji Egzaminacyjnej dla Kandydatów na Nauczycieli Szkół Średnich²²⁵, członkiem zarządu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej²²⁶, członkiem zarządu Towarzystwa Kultury Artystycznej Wilna, przewodniczącym Sekcji Programowej Komitetu pogrzebu serca marszałka, sekretarzem Wileńskiego Komitetu Ochrony Kościołów i Pomników Historycznych²²⁷, ekspertem Muzeum Miejskiego²²⁸, referentem do spraw ochrony zabytków w Wilnie²²⁹ wiceprezesem I Wydziału i członkiem Zarządu Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz przewodniczącym Sekcji Historii Sztuki tego Towarzystwa. Ponadto M. Morelowski był członkiem Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności. W kwietniu 1939 r. rozpoczął organizowanie Koła Przyjaciół Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą w Wilnie²³⁰, lecz z uwagi na wojnę Koło nie rozwinęło swojej działalności.

W 1938 r. M. Morelowski, na zaproszenie prezesa instytutu propagandy sztuki Bohdana Pniewskiego, wszedł w skład Komitetu Organizacyjnego wystawy *Sztuka tkacka w Polsce dawna i współczesna*. Jednocześnie wzbogacił wystawę o zabytkowe tkaniny polskie ze swojej kolekcji²³¹. W 1935 r. mianowany został korespondentem Królewskiej Akademii Archeologii w Antwerpii, a gratulacje z tego powodu złożył mu sam Konsul R. P. Maksymilian Gajdziński²³².

W przeszło piętnastoletnim życiu i pracy M. Morelowskiego w Wilnie istotne znaczenie miała praca naukowa. Biorąc po uwagę ile czasu poświęcał pracy dydaktycznej na Uniwersytecie Stefana Batorego, aktywnemu uczestnictwu w szeregu

²²⁵ Decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Marian Morelowski został powołany na stanowisko egzaminatora w zakresie rysunków i wiedzy z historii sztuki na okres od 18 marca 1937 r. do końca czerwca 1940 r. ZNODR. sygn. 14907/III, T. 92, k. 133.

²²⁶ Oddział Wileński P. T. K. zorganizował w październiku 1932 r. Koło Miłośników Wilna i Wileńszczyzny, jako Wileńskie Koło Sekcji Propagandy i Ochrony Swojszczyzny. Do prezydium Koła Miłośników Wilna i Wileńszczyzny powołano: dr. Stanisława Lorentza, prof. Marię Znamierowską - Priifferową, Stanisława Narębskiego, prof. Jana Bułhaka, Jerzego Hoppena i prof. Mariana Morelowskiego. A. Janowski [red.], *Tygodnik krajoznawczy ilustrowany*, „Ziemia”, 1933, nr 1, s. 20.

²²⁷ W dniu 11 września 1939 r. na zebraniu Wileńskiego Komitetu Ochrony Kościołów i Pomników Historycznych wybrano zarząd. Jego prezesem został ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz, wiceprezesem - wileński konserwator zabytków Witold Kieszkowski, zaś sekretarzem prof. Marian Morelowski, który zajmował się zbieraniem środków na zabezpieczenie zabytków wileńskich. Zob. A. Srebrakowski, *Udział członków społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w podziemiu niepodległościowym na Wileńszczyźnie*, [w:] G. Kowal, W. Kucharski (red.), *Nie tylko walka... Żołnierze Armii Krajowej w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2010, s. 57.

²²⁸ Funkcję tę pełnił w latach 1931–1941. Zob. M. Karpowicz, *Marian Morelowski (1884–1963)*, „Acta Baltico-Slavica” 1965, s. 518.

²²⁹ Funkcję pełnił w latach 1944–1945. Zob. A. A. Bajor, op. cit.

²³⁰ ZNODR. sygn. 14915/II, T. 100, k. 173.

²³¹ T. Mańkowski, *Sztuka tkacka w Polsce dawna i współczesna : katalog wystawy : VII-X 1938*, Warszawa 1938, s. 23-24.

²³² ZNODR. sygn. 14907/III, T. 92, k. 241.

organizacjach, komisjach, kongresach krajowych i zagranicznych²³³ oraz społecznemu udziałowi w życiu Wilna, może zdumiewać fakt, że był autorem kilku obszernych i wielu krótszych rozpraw naukowych, a także referatów, recenzji i artykułów prasowych zwłaszcza, że gromadzenie materiałów wymagało wówczas szeregu czasochłonnych czynności tj. zakupu (il. 10) bądź wypożyczenia publikacji rodzimych i obcych za pośrednictwem poczty, bibliotek czy prywatnych kontaktów²³⁴. Tak samo czasochłonna była wymiana doświadczeń i konsultacje z autorami innych prac. W efekcie prowadził bardzo bogatą korespondencję naukową. M. Morelowski utrzymywał kontakty ze znanymi europejskimi historykami sztuki. Często powoływał się na ich prace, również często był przez nich cytowany.

Z najważniejszych obszernych rozpraw autora z lat 1930–1940 należy wymienić w szczególności *Odkrycia wileńskie, Drzwi gnieźnieńskie, Rotunda Feliksa i Adaukta na Wawelu a Kaplica Suzinów w Wilnie, Zarysy syntetyczne sztuki wileńskiej od gotyku do neoklasycyzmu, Ferdynand Ruszczyc: sa vie, et son oeuvre, Le tapisserie Pasquier Grenier et l'église Saint-Quentin à Tournai, dans Revue belge d'archéologie et d'histoire de l'art, Znaczenie baroku wileńskiego XVIII w.*, oraz szereg krótszych przeważnie dotyczących sztuki w Wilnie, a zwłaszcza kościołów św. Anny, św. Teresy, św. Piotra i Pawła, kaplicy św. Kazimierza, Bramy Subocz, dekoracji i organów kościoła św. Ducha i innych²³⁵.

M. Morelowski wprowadził nowe ustalenia naukowe dotyczące sztuki wileńskiej. Na podstawie materiału porównawczego wykazał m.in., że kościół św. Teresy i św. Michała oraz kaplica św. Kazimierza nie zdradzają wpływów architektury niderlandzkiej i podważył tezę o zasługach architektonicznych Holendra Petera Danckersta de Ry. Wykazał, że nie on był architektem, lecz Constantin Tencalla, budowniczy nadworny Władysława IV. Koncepcję tę potwierdziły kilka lat później badania konserwatora Witolda Kieszkowskiego w Berlińskim Archiwum Państwowym, który odkrył wśród archiwaliów wywiezionych z Polski rachunki i akta budowy kaplicy

²³³ Uczestniczył z odczytami w Kongresach historycznych lub przyjeżdżał na specjalne zaproszenia, m. in. do Brukseli, Sztokholmu, Sofii, Antwerpii, Louvan. ZNODR, sygn. 14823/II, T. 8, k. 330–331.

²³⁴ Wiele potrzebnych materiałów, w postaci rozpraw, czasopism, artykułów, M. Morelowski zamawiał za granicą za pośrednictwem Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego. Świadczą o tym dokumenty przechowywane w dziale rękopisów. Jest to w większości korespondencja M. Morelowskiego prowadzona z dyrektorem biblioteki Adamem Łysakowskim. Dokumenty zawierają tytuły zamawianych materiałów oraz rachunki dotyczące kosztów ich zakupów bądź wypożyczenia w europejskich bibliotekach i instytucjach naukowych. Kopie tych dokumentów są w posiadaniu autora, dzięki uprzejmości Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, gdzie zostały odbyte kwerendy naukowo-badawcze.

²³⁵ M. Walicki, op. cit., s.2 40-243.

św. Kazimierza wskazujące, że jej architektem był C. Tencalla. Ponadto wykazał północno-włoskie, a nie rzymskie źródła sztuki barokowej Wilna związane ze szkołą Carlonich w dekoracji oraz Borroniego, Guariniego, Juvarry i Bibbienów w architekturze i dekoracji.²³⁶

Dwa obszernie opracowania M. Morelowski poświęcił sztuce ludowej ludności ziemi wileńskiej Wołynia i Polesia. Osobno w „Roczniku wołyńskim” (1938) i uprzednio w roczniku naukowym karaimów wileńskich „Myśl karaimska” (1934), ogłosił *Hafty ludowe Wołynia i Tkaniny karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów krymskich i polskich*, w których wykazał, że ornamentyka ludowa w omawianym zakresie przynależy do olbrzymiej prowincji artystycznej rozciągającej się między środkowo-północną Szwecją, Finlandią, krajami nadbałtyckimi, terenami wschodnimi osiedlenia Mazurów, północną Rosją, zachodnio-północną Syberią i Turkiestanem, a na jej geometryzujący styl miały ogromny wpływ migracje ludów pochodzenia ugrofińskiego i Turkiestanu. Rozprawa druga spotkała się z pochlebną recenzją Louisa Stroobanta w brukselskim wydawnictwie naukowym „De Brabantsche Folklore” kierowanym przez wybitnego etnologa Alberta Marinusa²³⁷.

Prace M. Morelowskiego dotyczące Wilna, Gniezna i Trok doczekały się również uznania prof. Pierra Francastela w roczniku naukowym paryskiego instytutu slawistycznego „Revue des études slaves”²³⁸, konserwatora i kustosa Biblioteki Narodowej w Paryżu Emila Van Moé w „Bibliothèque de l'école des chartes”²³⁹, Paulla Rollanda, znanego mediewisty i sekretarza generalnego Belgijskiej Królewskiej Akademii archeologii w „Revue belge d'archéologie et d'histoire de l'art”, prof. Felixa Rousseau, historyka i kuratora Archiwum Państwowego w Namur, jednego z głównych badaczy cywilizacji leodyjskiej w „Revue belge de Philologie et d'Histoire”²⁴⁰.

Profesor Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma w Berlinie, wybitny niemiecki historyk sztuki Heinrich Goldschmidt, upoważnił M. Morelowskiego do ogłoszenia w III tomie Prac Sekcji Historii Sztuki, jego dwóch listów, w których wycofuje się ze

²³⁶ M. Morelowski, *Odkrycia wileńskie. Znaczenie prac około wskrzeszenia wileńskich pomników historii i sztuki*, „Alma Mater Vilnensis” Wilno 1932, Z. 10, s.54; M. Morelowski, *Zagadnienie twórcy kaplicy św. Kazimierza i kość. św. Teresy w Wilnie, a Constantino Tencalla, projektodawca kolumny Zygmunta III w Warszawie*, „Prace Sekcji Historii Sztuki”, tom II, Wilno 1935, s. 302-303.

²³⁷ L. Stroobant, *Morelowski Marian, Hafty lodowe Wolynia*, „De Brabantsche Folklore”, Bruxelles 1938/9, nr 103-108, s. 479-480.

²³⁸ P. Francastel, *Les relations artistiques entre la Pologne et la France*, Paris 1937, s. 189-199.

²³⁹ E. Moé, [brak tytułu], „Bibliothèque de l'école des chartes”, Paris 1935/36, T. XCVI, s. 396-397.

²⁴⁰ ZNODR. sygn.14516/III, T. 1, k. 337- 339.

swych poprzednich poglądów dotyczących drzwi gnieźnieńskich, przyznając absolutną rację tejom M. Morelowskiego²⁴¹.

Ponadto w latach 1930–1938 ukazały się pełne aprobaty recenzje prac M. Morelowskiego w wydawnictwie naukowym „Bulletin des Musées Royaux d'art et d'Histoire” w Brukseli pióra wybitnych historyków sztuki Luciena Cricka, Marthe Crick-Kuntziger, Henriego Nicaise'a, oraz w „Revue d'Histoire Ecclésiastique” ks. prof. Pierre'a Davida. Słowa uznania wyrazili także sekretarz naukowy Akademii Nauk w Arras Jean Lestocquoy i członek Królewskiej Akademii Archeologicznej w Belgii Joseph de Borchgrave d'Altena.²⁴² Za prace dotyczące historii sztuki Francji, Belgii, Holandii i Polski M. Morelowski otrzymał Legię Honorową²⁴³, najwyższe odznaczenie nadawane przez państwo francuskie oraz Krzyż Oficerski Orderu Leopolda, najwyższy i najstarszy order Królestwa Belgii (il. 11). W 1936 r. Jean Lestocquoy nominował M. Morelowskiego na członka Akademii Nauk w Arras. W tym samym roku został także członkiem Królewskiej Akademii Archeologii w Antwerpii²⁴⁴.

Kilkanaście razy także cytował M. Morelowskiego oraz powoływał się na niepublikowane wcześniej badania jego autorstwa dotyczące polskich tapiserii, Heinrich Göbel²⁴⁵. Naukowcy prowadzili ze sobą przez wiele lat bogatą korespondencję²⁴⁶. Pozostając przy temacie ich wzajemnych kontaktów warto wspomnieć o nieznanym fakcie dotyczącym prawdopodobnie ostatniego listu H. Göbela do M. Morelowskiego. Po wojnie, w sierpniu 1946 r. H. Göbel skontaktował się z Marthe Crick-Kuntziger. Z jego pisma dowiadujemy się, że zmuszony do natychmiastowej ewakuacji z Kołobrzegu²⁴⁷ stracił cały dobytek w tym zbiory kolekcjonerskie, bibliotekę, wszystkie fotografie dotyczące nowego opracowania *Wandteppiche* w postaci syntetycznego tomu dotyczącego historii tapiserii i inne

²⁴¹ M. Morelowski, *Zdanie prof. A. Goldschmita o tezie dotyczącej leodyjskości drzwi gnieźnieńskich*, [w:] Prace Wileńskiej Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1939, t.III, s. 297-300.

²⁴² ZNODR. sygn.14516/III, T. 1, k. 217.

²⁴³ O Legię Honorową dla M. Morelowskiego wnioskowali: ambasador Francji w Warszawie i Léon Noël i Jean Verrier francuski archiwista-paleograf, Generalny Inspektor Zabytków.

²⁴⁴ ZNODR. sygn. 14817/III, k. 341.

²⁴⁵ Tamże, k. 41–43. W liście z 24.XI.1931 r. H. Göbel wyraził opinię na temat wartości rękopisu M. Morelowskiego, który na prośbę od niego otrzymał. Wybrane fragmenty pracy M. Morelowskiego zamieścił w III tomie *Wandteppiche. Die Germanischen und Slawischen Länder, Leipzig*.

²⁴⁶ ZNODR, sygn. 14904/III, T 89, k. 7–46.

²⁴⁷ H. Göbel w 1910 r. wygrał w Dreźnie konkurs architektoniczny na projekt dużego budynku zamkowego i otrzymał kilka propozycji pracy. Skorzystał z jednej z nich i zamieszkał i w Kolberg (Kołobrzegu). Do 1939 r. zajmował stanowisko architekta i urbanisty miejskiego a następnie tymczasowego burmistrza. Pod jego kierunkiem wzniesiono wiele nowych budynków, takich jak szkoły, biblioteka, basen i kilka budynków socjalnych, a także odrestaurowano ratusz. Kilka jego budynków przetrwało wojnę.

publikacje, które zamierzał wykorzystać w przyszłości, a także fotografie i rękopisy do przygotowywanej rozprawy dotyczącej francuskich brązów od XVII do XIX w. W Hamburgu, gdzie zamieszkał wraz z rodziną, bezskutecznie ubiegał się o emeryturę, gdyż jak donosił nie wypłacano emerytur zbiegom ze wschodnich prowincji Niemiec. Ponadto był posądzany o przynależność do NSDAP lub innej organizacji nazistowskiej. On sam temu zaprzeczał, twierdził że za odmowę współpracy wszczęto przeciwko niemu w 1933 r. procedurę dyscyplinarną mającą na celu usunięcie go ze stanowiska. Jednak fakty tego nie potwierdzają. Syn Göbela Oswald w lipcu 1933 r. był świadkiem spotkania ojca z feldmarszałkiem Hermannem Göringem. Tematem ich prywatnej rozmowy były zainteresowania Göringa sztuką w szczególności tapiseriami. Przypuszcza się, że Göring mógł korzystać z fachowej wiedzy Göbela w 1939 r. przy konfiskacie serii tapiserii z Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu do swojej rezydencji w Karinhall, czym Göbel zyskał duży szacunek Göringa i bez problemów objął w czasie wojny stanowisko tymczasowego burmistrza Kołobrzegu. W Hamburgu starał się o powrót na stanowisko naukowe. H. Göbel prosił Marthe Crick-Kunziger o informacje dotyczące M. Morelowskiego. Można przypuszczać, że tą drogą uzyskał adres M. Morelowskiego, do którego wystosował list z prośbą o potwierdzenie jego zasług naukowych i współpracy z polskimi historykami sztuki²⁴⁸. W toku badań nie udało się ustalić czy M. Morelowski odpowiedział na jego prośbę. Wiadomym jednak jest, że H. Göbel dostał pracę, w niepełnym wymiarze godzin, w muzeum w Hamburgu, zmarł w tym mieście 26 lutego 1951 r.²⁴⁹

4.2. Wieka powódź – ratowanie tapiserii Katedry Wileńskiej

W 1931 r. zima na ziemiach północno-wschodnich Polski była bardzo mroźna i obfitowała dużą ilością opadów śniegu. Jeszcze w połowie kwietnia na polach zalegał śnieg i panowały niskie temperatury. Topnienie mas śniegu zalegających cały region spowodowało raptowne przybieranie wód lokalnych rzek. Do mieszkańców Wilna zaczęły docierać informacje o powodziach i podtopieniach na terenie Wileńszczyzny. 22 kwietnia wylała Wilia. Jej wzburzona woda niosąc kry, wyrwane drzewa, fragmenty

²⁴⁸ Stanisław Morelowski oświadczył (komunikacja osobista, 17 luty 2018), że jego ojciec otrzymał po wojnie list od H. Göbela z prośbą o potwierdzenie współpracy i zasług na polu naukowym.

²⁴⁹ G. Delmarcel, H. Hubach, „*Ich würde zum Diner des Bildteppichs*”. *Some Biographical Notes about Heinrich Göbel (1879–1951), and Considerations about his Work*, Arachné. Histoire de l'histoire de la tapisserie, 2016, s. 87-99.

ogrodzeń, a nawet całe drewniane chałupy, niszcząc wszystko, co znalazło się na jej drodze, przedostała się do centrum miasta i dotarła aż do fasady Katedry Wileńskiej św. Stanisława i św. Władysława (il. 12)²⁵⁰. Jako pierwsza podtopieniu uległa Biblioteka im. Wróblewskich (il. 13), a głębokość wody wynosiła półtora metra. Mieszkańców Zwierzyńca ewakuowano. Na skutek wylewu mniejszej rzeki Wilenki, na co dzień przypominającej strumień, doszło do podmycia Góry Bekieszowej, sąsiadującej z Górą Trzykrzyską, co doprowadziło do osunięcia się jej części i spowodowania zatoru, który dodatkowo spiętrzył jej wody. Woda wdarła się do wielu budynków, a miejsca niżej położone jak np. Łukiszki, zostały kompletnie zalane. Najciężej dotknięci skutkami powodzi byli ludzie, mieszkający w drewnianych domach, ulokowanych nad samą rzeką oraz liczne przedsiębiorstwa rozlokowane nad brzegiem Wilii. Pięć domów zostało kompletnie zniszczonych, a ponad sto zatopionych²⁵¹. Miasto zostało pozbawione zasilania elektrycznego.

Opadająca woda odsłaniała stopniowo skalę zniszczeń. W konsekwencji tej klęski żywiołowej Bazylika Wileńska, która już od dawna domagała się gruntownego remontu, została zagrożona możliwością zalania podziemia. Powódź tak poważnie uszkodziła jej fundamenty i mury, że świątynię ze względu na bezpieczeństwo zamknięto. Zapadły się posadzki w kaplicy św. Kazimierza, popękały stropy, mury i dźwigary w portyku. W zaistniałej sytuacji konserwator zabytków S. Lorentz spotkał się z wojewodą Zygmuntem Beczkowiczem, arcybiskupem Romualdem Jałbrzykowskim i biskupem Kazimierzem Michalkiewiczem, a wynikiem ich rozmów było utworzenie 17 lipca Społecznego Komitetu Ratowania Bazyliki. Prezesem Komitetu został ks. biskup K. Michalkiewicz. Paradoksalnie powódź okazała się sprawcą wielkiego odkrycia, które nastąpiły w czasie akcji konserwatorskiej w podziemiach Katedry. W sierpniu 1931 r. pod kierunkiem prof. Juliusza Kłosa przystąpiono do badania części podziemnej katedry. W pierwszej kolejności oględzinom poddano kaplicę św. Kazimierza, gdzie zapadła się posadzka. W trakcie badań pod główną częścią ołtarza robotnicy, jak pisał M. Morelowski „dwie puszki, jedną zniszczoną całkiem, bez zawartości, drugą najprawdopodobniej z wnętrzościami

²⁵⁰ Bazylika archikatedralna św. Stanisława i św. Władysława w Wilnie – katolicka bazylika w Wilnie, katedra archidiecezji wileńskiej, miejsce pochówku wielkich książąt litewskich i królów Polski. J. Kłos, *Przewodnik krajoznawczy Juliusza Kłosa Prof. Uniwersytetu St. Batorego. Wyd. III*, Wilno 1937, s. 112.

²⁵¹ A. Srebrakowski, *Wileńska powódź 1931 r. i jej echa*; [w:] W. Kucharski, *Wrocław – Śląsk – Polska – pomiędzy Zachodem a Wschodem*, Wrocław 2018, s. 298-326.

Władysława IV, bo tu były one dowodnie pogrzebane”²⁵². Istotnie w puszkach ze stopu cyny i ołowiu w 1648 r. złożono serce i wnętrzności króla Władysława IV²⁵³. Robotnicy wstrzymali dalsze prace i o znalezisku powiadomili konserwatora S. Lorentza, ks. prałata Adama Sawickiego i członków komisji historyczno-artystycznej ratowania Katedry Wileńskiej, której przewodniczącym był M. Morelowski. Gdy wszyscy stanęli nad otworem i padło polecenie wydobywania puszek z gruzu M. Morelowski zawołał: „Nie, ks. prałat musi poświęcić narzędzia, którymi będzie się wyjmować szczątki królewskie”²⁵⁴. Ksiądz A. Sawicki dopełnił aktu poświęcenia. Dalsze gruntowne badania stanu budowli przed jej konserwacją odsłoniły inne komory grobowe, a ściślej cały ich labirynt oraz liczne groby i trumny. Wieczorem 20 września, pod nawą główną w pobliżu prezbiterium, odnaleziono i oczyszczono z gruzu schodki prowadzące w dół do zamurowanego wejścia do krypty. Następnego dnia rano, najbliższy współpracownik kierownika robót J. Kłosa, architekt i inżynier Jan Peksza wywiercił otwór w sklepieniu i zobaczył, w świetle latarki we wnętrzu krypty z czerwonej cegły, złotą koronę. Po wyburzeniu ścianki oczom zebranych ukazał się wstrząsający niezwykle obraz grobowca królewskiego Aleksandra Jagiellończyka oraz żon Zygmunta Augusta – Elżbiety Habsburżanki i Barbary Radziwiłłówny (il. 14). W sensacyjnym odkryciu krypty ze szczątkami królewskimi uczestniczyli – jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz na łamach „Słowa” – „wszyscy, prałat Sawicki, Ruszczyc, Morelowski, Kłos, Peksza – wzruszeni, rozrzewnieni – jak to naprawdę trzeba być w chwili tak uroczystej...”²⁵⁵ Woda dokonała dużych zniszczeń. Kości króla Aleksandra Jagiellończyka i królowej Elżbiety razem z czaszką w koronie leżały w mule. Nieopodal znajdował się złamany przedzwiewiały miecz oraz sarkofag Barbary Radziwiłłówny, w którym znajdowała się trumna z jej zwłokami zasypanymi popiołem i wapnem, które miały za zadanie konserwowanie zwłok, oraz zapobieżenie przedwczesnemu rozkładowi, któremu mogło ulec ciało w czasie 4-tygodniowego transportu do Wilna. Dzięki temu szczątki

²⁵² M. Morelowski, *Odkrycia wileńskie. Znaczenie prac około wskrzeszenia wileńskich pomników historii i sztuki*, „Almae Matris Vilnensis”, 1932, z. 10, s. 63.

²⁵³ Król Władysław IV Waza (1595–1648), wielki książę litewski w latach 1632–1648, zmarł w Mereczu. Jego ciało przewieziono na Wawel, a serce i wnętrzności umieszczono w puszkach ze stopu cyny i ołowiu i złożono w Katedrze Wileńskiej. Puszkę odnaleziono 26 sierpnia 1931 r. Liczne wycięte w puszkach otwory wskazywały, że w czasie najazdu wojsk moskiewskich w siedem lat po śmierci króla miejsce złożenia szczątków królewskich zostało odkryte i zrabowane, a w puszkach poszukiwano kosztowności. 31 sierpnia 1933 r. szczątki - w nowej urnie - przeniesiono do prowizorycznego mauzoleum w dawnej kaplicy królewskiej, a w 1937 r. przeniesiono do nowo wybudowanego mauzoleum pod kaplicą Św. Kazimierza. Zob. W. Czapliński, *Władysław IV*, [w:] A. Garlicki (red.), *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1978, s. 373–378.

²⁵⁴ S. Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 97–98.

²⁵⁵ S. Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*, Kraków 2012, s. 287

zachowały się w lepszym stanie. Trumna Barbary Radziwiłłówny okryta była skórą i umieszczona w pokrowcu w kształcie krzyża renesansowego wykonanego z pięknej materii. Na skrzyżowaniu ramion pokrowca widniał medalion, obejmujący trzy herby: Polski, Litwy i rodu Radziwiłłów, zaś u nasady krzyża zachował się wspaniały plastyczny deseń florystyczny z epoki renesansu. Po przystąpieniu do otwarcia sarkofagu, co miało miejsce 28 października, usunięto z należytą starannością krzyż – pokrowiec i ułożono go na specjalnie przygotowanym stole. Zwłoki okrywała zastygła masa wapienna, którą po zdjęciu przekazano do badań. „Badaniem pokrowca oraz wapiennej powłoki zajął się niestrudzenie pracujący w Katedrze prof. Morelowski, któremu udało się odkryć na odbiciu skorupy wapiennej ślad korony królowej oraz bruzdy i odbicia całunu, który pokrywał twarz Barbary”²⁵⁶. Udział M. Morelowskiego w odkryciu grobów utrwalił na fotografii J. Bułhak oraz J. Hoppen w karykaturze (il. 15). Artysta w zabawny sposób przedstawił, pochylających się po obu stronach czaszki w koronie, Mariana Morelowskiego i Jerzego Römera.

Wszystkie szczątki, fragmenty trumien, wyroby złotnicze i insygnia króla i królowych starannie wydobyto i wyniesiono bardzo uroczyście z krypty. Orszakowi przewodził ks. prałat A. Sawicki, za nim na specjalnie przygotowanej tacy prof. F. Ruszczyca niósł insygnia. W orszaku podążali również J. Kłos i S. Lorentz oraz członkowie komisji historyczno-artystycznej. „Pochód – jak relacjonował S. Lorentz – odbywał się w ciszy przerywanej tylko przez Morelowskiego, który podbiegał do Ruszczyca i z emocją mówił: «Ferdynandzie, Ferdynandzie, jak ja się cieszę, że to ty właśnie niesiesz insygnia królewskie»”²⁵⁷.

Odkryciu nekropolii królewskiej nadano bardzo uroczystą oprawę. Już następnego dnia F. Ruszczyca przygotował specjalną dekorację katedry. Nad wejściem do krypty rozpięto duży purpurowy baldachim, nasadę którego zdobiły Orzeł Biały i Pogoń, zaś dookoła ustawiono ogromną ilość krzewów i kwiatów, ofiarowanych przez miasto Wilno. Przed kryptą królewską wystawiono wojskową straż honorową.²⁵⁸ Cała Polska śledziła wydarzenia związane z odkryciem królewskich grobów. Pojawiło się w prasie wileńskiej, krakowskiej i warszawskiej wiele artykułów. W dziesiątym zeszycie „Almae Matris Vilmensis” ukazała się rozprawa M. Morelowskiego

²⁵⁶ *Otwarcie sarkofagu królowej Barbary Radziwiłłówny*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, Kraków 1931, nr 302, [b.p].

²⁵⁷ S. Lorentz, op. cit., s. 102.

²⁵⁸ M. Morelowski, *Wielkie święto Królewskiego Wilna (odkrycie królewskich szczątków i insygniów)*, „Kurjer Wileński”, z 23 IX 1931 r. [b.p].

pt. *Odkrycia wileńskie. Znaczenie prac około wskrzeszenia wileńskich pomników historii i sztuki*, w której autor zawarł własne spostrzeżenia dotyczące przedmiotów znalezionych razem ze szczątkami królewskimi. Po wstępnej analizie stwierdził, że: „medaljon złoty, znaleziony przy królowej Elżbiecie jest niewątpliwie dziełem znakomitego medaljera, M. Schillinga, dyrektora mennicy królewskiej w Toruniu, jak tego dowodzi porównanie z jego dziełami publikowanymi [...]. Insignja królowej Barbary w odróżnieniu od innych są najprawdopodobniej srebrne, choć w tej mierze czekamy jeszcze ostatecznego orzeczenia specjalisty.[...] Łańcuch królowej Barbary, jako złoty, tak jak i piękne jej pierścienie musiały być za życia noszone, bo są zbyt trudnej roboty, aby w krótkim przeciągu czasu od śmierci do pogrzebu mogły być wykonane. Inne dwie korony metalowe zasługują na uwagę także przez staranność i artyzm ich formy. Koronę królowej Barbary znaleźliśmy utwierdzoną skośnie na czole. Odpowiada to w pełni modzie około połowy XVI w., znanej z portretów i sztychów z wyobrażeniem królowej Barbary. Nawet na hełmach zdobnicze korony nosili władcy skośnie. Dowodem – zachowana korona na hełmie Gustawa Wazy z r. 1541 w Sztokholmie, którą publikowałem rok temu w mej pracy *Korona i hełm...*, a grobowce dynastyczne w Wilnie”²⁵⁹. M. Morelowski zamieścił w pracy kilka reprodukcji obrazów i fotografii²⁶⁰, wcześniej niepublikowanych, autorstwa F. Ruszczyca, J. Hoppena, L. Sleńdzińskiego, J. Bułhaka i Kazimierza Kwiatkowskiego, którym krypta została udostępniona i mogli wykonać wiele rysunków, szkiców, prac malarskich i fotografii odtwarzających ogólny widok grobowca wraz ze znajdującymi się w nim szczątkami królewskimi, klejnotami królewskimi i innymi przedmiotami. Prace posiadają, oprócz walorów artystycznych także, a może przede wszystkim wartość dokumentu²⁶¹. M. Morelowski szczegółowo opisał każdą zamieszczoną odbitkę. Wskazał co znajduje się na prezentowanym obrazie, kto jest jego autorem, jaką jest wykonany techniką.

²⁵⁹M. Morelowski, *Odkrycia wileńskie*, „Alma Mater Vilnensis” 1932, Z. 10, s.63.

²⁶⁰ Były to: obrazy olejne L. Sleńdzińskiego „Przedstawiający kryptę królewską w podziemiach katedry bezpośrednio po odkryciu” i „Szczątki śmiertelne król. Barbary po usunięciu zaprawy wapiennej i popiołu, które wypełniały trumnę”; obraz olejny K. Kwiatkowskiego przedstawiający „Szczątki śmiertelne króla Aleksandra Jagiellończyka w krypcie w stanie jak były znalezione”; rysunki J. Hoppena przedstawiające „Jeden z 3 pierścieni królowej Barbary. Wedle oryginału z krypty”, „Pierścień królowej Elżbiety”(il. 16), „Fragment tabliczki na trumnie królowej Barbary z herbami Polski, Litwy i Radziwiłłów”(il. 17), „Fragment tabliczki na trumnie królowej Elżbiety z jej rodowym kombinowanym herbem Habsburgów”(il. 18); rysunek F. Ruszczyca przedstawiający „Koronę grobowca królowej Elżbiety w stanie jak było odkryte – na uskoku muru krypty położona na tabliczce z trumny królowej z napisem o niej i herbami”. Zob. M. Morelowski, *Odkrycia...*, s.48-63.

²⁶¹ J. Kotłowski, *Jan Jerzy Hoppen. Grafika, rysunki, akwarele ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej UMK*, Toruń 2007, s. 7.

Szczaćki Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety, Barbary Radziwiłłówny i króla Władysława IV, przeniesiono uroczystie 31 sierpnia 1933 r. do prowizorycznego mauzoleum, urządzonego w kaplicy Niepokalanego Poczęcia NMP, dawnej kaplicy królewskiej, a do docelowego miejsca spoczynku dopiero po ukończeniu konserwacji katedry i budowy pod kaplicą św. Kazimierza mauzoleum królewskiego. Uroczystości tej nie dożył główny świadek i uczestnik, związany z „wielkim odkryciem” i restauracją katedry wileńskiej, J. Kłos. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją hołdu przez tłumy publiczności, przez obecność przedstawicieli najwyższych władz cywilnych, wojskowych i kapituły. „Wilno spostrzegło kogo straciło” – napisał później M. Morelowski²⁶².

Odkrycie grobów królewskich pasjonowało Wilno jeszcze przez kilka lat. Miało swój oddźwięk w lokalnej prasie, a także w „X Szopce Akademickiej”, zorganizowanej przez studentów Wydziału Sztuk Pięknych i Klub Włóczęgów. Dekoracja sceny przedstawiała katedrę w czasie powodzi. W części pierwszej *Potop – Młos, Lorelowski, Korentz*, aktorzy wcielili się w postaci M. Morelowskiego, J. Kłosa, S. Lorentza i przy akompaniamencie melodii *A w niedzielę rano* żartobliwie nawiązali do ich udziału w znalezisku²⁶³.

Dalsze prace konserwatorskie wymagały dużych nakładów finansowych, co zaczęło przekraczać możliwości władz kościelnych. Trzeba mieć na uwadze, że powódź zdarzyła się w czasie, gdy cały świat zmagał się z wielkim kryzysem, co zdecydowanie ograniczało wszelkie możliwości inwestycyjne. Mimo, że do zbiórki funduszy włączył się Społeczny Komitet Ratowania Bazyliki i społeczeństwo wpłacające datki, środki były niewystarczające. Kuria Metropolitalna w Wilnie, zagrożona koniecznością przerwania prac zabezpieczających przed katastrofą budowlaną, bez konsultacji społecznej, postanowiła uzyskać fundusze potrzebne na dalsze roboty ze sprzedaży za granicę dziesięciu bezcennych tapiserii z XVII w. przechowywanych w skarbcu katedralnym. Wiadomość ta wydawała się tak nieprawdopodobna, że początkowo nie alarmowano szerszej opinii. Pierwszy oficjalny sygnał pojawił się w Warszawie, gdzie w „Kurierze Porannym” z 15 stycznia 1933 r. ukazał się artykuł *Cenne gobeliny z Katedry Wileńskiej mają być sprzedane zagranicę*. Dwa dni później „Słowo” nagłośniło jego treść społeczeństwu wileńskiemu, co stało się

²⁶² Z. Święch, *Wileńska kłątwa Jagiellończyka. Kłątwy, mikroby i uczeni*, „Dziennik Polski” 2008, t. 2, <https://dziennikpolski24.pl/zbigniew-swiech-klatwy-mikroby-i-uczeni-tom-ii-wilenska-klatwa-jagiellonczyka-fragmenty-odc-11-i-ostatni/ar/2502928> [dostęp: 06.09.2019]

²⁶³ S. Lorentz, op. cit., s.110.

bodźcem do akcji, podjętej natychmiast przez Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych (RWZA)²⁶⁴, która 17 i 18 stycznia zorganizowała dwa nadzwyczajne zebrania. Po przedyskutowaniu możliwości utraty bezcennych tapiserii wystosowano do prezydenta miasta, wojewody i metropolity wileńskiego, pisemne żądanie zajęcia w tej sprawie stanowiska obronnego. Z kolei 21 stycznia zwołano w siedzibie Rady zebranie protestacyjne pod hasłem "Czy Wilno odda gobeliny", na którym jako wstęp do dyskusji, M. Morelowski wygłosił prelekcję z przeżroczami „o wartości i znaczeniu gobelinów wileńskich, które należą do najcenniejszych z epoki 1650-1710”²⁶⁵, a następnie poinformował zebranych, że „powołując się na opinię specjalisty antykwarza Piotucha Kubickiego”²⁶⁶, cena tapiserii w ówczesnych warunkach „kryzysowych”, to około 70 tysięcy złotych, co stanowiłoby znikomą część ich rzeczywistej wartości. M. Morelowski zwrócił uwagę że, sprzedaż tylko w niewielkim stopniu wpłynęłaby na poprawę stanu katedry, której koszty prac remontowych szacuje się na przeszło 800 tysięcy zł., jednakże utrata jednego z najcenniejszych zbiorów tego rodzaju w Polsce o ogromnej wartości artystycznej, historycznej i kulturowej byłoby niepowetowana²⁶⁷. Niezadowolenie społeczne dodatkowo spotęgowały sensacyjne doniesienia prasowe jakoby, wileńska kuria biskupia, która oświadczyła, że nie posiada środków na remont katedry, „zakupiła dużą kamienicę Hutten-Czapskich przy ul. Wileńskiej 30 za 320 000 zł.”²⁶⁸ Głos w sprawie zabrało także Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, którego Wydział Konserwatorski wystosował pismo do arcybiskupa wileńskiego z prośbą o niezbywanie zabytków. Uczestnicy wysłali telegramy do premiera Aleksandra Prystora i ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusza Jędrzejewicza z prośbą o interwencję. Kilka dni później powstał Tymczasowy Komitet Wykupu Gobelinów Wileńskich. M. Morelowski wszedł do jego Komitetu Wykonawczego. Celem Komitetu było pozyskanie odpowiednich środków finansowych na wykup tapiserii. Dla pełnego poinformowania opinii publicznej o wadze problemu, a zarazem uzyskania większego wsparcia ze strony społeczeństwa, wydano wysoko ocenioną przez kompetentnych recenzentów broszurę *Gobeliny wileńskie*, zawierającą sprawozdanie z przebiegu podjętych starań

²⁶⁴ W. Charkiewicz, *Gobeliny z Bazyliki Wileńskiej*, „Słowo” 17.01.1933r.; [w:] *Obrona gobelinów wileńskich*, Wilno 1933 r., s. 17.

²⁶⁵ *Obrona gobelinów wileńskich. Fakty – Dokumenty, głosy prasy*, Wilno 1933, s. 27.

²⁶⁶ Tamże, s. 29. W toku badań ustalono, że prawdopodobnie chodziło o antykwarza Alfreda Kubickiego-Piottucha, właściciela antykwariatu Poldruo.

²⁶⁷ ZNODR. sygn. 14945/II, T. 130, k. 19.

²⁶⁸ *Z Wilna – Komitet wykupu gobelinów*, „Czas” 31 styczeń 1933 r.; wycinek prasowy [w:] ZNODR. sygn. 14945/II, T. 130, k. 42.

o udaremnienie sprzedaży tapiserii oraz rozprawę M. Morelowskiego *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*²⁶⁹.

M. Morelowski uznawany był za wybitnego specjalistę z zakresu tkanin artystycznych wykonywanych w Europie. W związku z czym, zaproszony został przez obie strony konfliktu, tj. kapitułę oraz komisję artystyczno-historyczną Komitetu Ratowania Bazyliki, „do zbadania gobelinów, [...] dotąd nigdy naukowo nieopracowanych [...] i wypowiedzenia opinii rzeczoznawcy”²⁷⁰ na ich temat. Jak podkreślał – „uważał za oczywisty obowiązek opracować je możliwie dokładnie i całą prawdę wniosków stąd płynących podać, aby się przyczynić do uratowania spuścizny wieków”²⁷¹. Wydana w 1933 r. *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*, była pierwszą i jedyną rozprawą dotyczącą odkrytych tapiserii katedry wileńskiej, oraz najdokładniejszym, jak do tej pory, opracowaniem tematyki tapiserii na Wileńszczyźnie²⁷². Biegła znajomość faktów historycznych w połączeniu z wszechstronną wiedzą dotyczącą tkanin artystycznych i umiejętne odwoływanie się do różnorodnych materiałów źródłowych czyni z niej niezwykle wartościową pozycję naukową, a z jej autora nadzwyczajnego znawcę tematu. Zgodnie z obecnym stanem badań, tylko nieznaczna część wysuwanych przez M. Morelowskiego hipotez i koncepcji, poddana została weryfikacji, jednakże całość nadal stanowi kompendium wiedzy. Obszerne studium poświęcone tapiseriom w katedrze wileńskiej było poniekąd kontynuacją dawnych jego zainteresowań dekoracyjnymi tkaninami ściennymi.

Pierwszą część rozprawy autor poświęcił kulturze artystycznej Wilna w zakresie tapisjerstwa od XVI do XVIII w. Historią tkactwa tego okresu zajmowali się przed M. Morelowskim F. V. Klimenko i Ewa Makowska-Gulbinowa. Nie ma jednak w ich opracowaniach nic na temat funkcjonowania warsztatów tapiserskich w Wilnie²⁷³. Jeśli takowe istniały, ku czemu skłaniał się M. Morelowski i nie wykluczał takiej możliwości Heinrich Göbel²⁷⁴, w większości należały do tapisjerów sprowadzonych z zagranicy. M. Morelowski wnioskował, że możliwe było przenoszenie się

²⁶⁹ Jeden egzemplarz rozprawy M. Morelowski wysłał do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusza Jędrzejewicza z prośbą o zapoznanie się i możliwą interwencję w sprawie ratowania tapiserii, za który 8 marca 1933 r. otrzymał podziękowania ministra. ZNODR. sygn. 14945/II, T. 99, k. 129.

²⁷⁰ *Obrona gobelinów wileńskich. Fakty – Dokumenty, głosy prasy*, Wilno 1933, s.75-76.

²⁷¹ Tamże.

²⁷² Prace badawcze dotyczące tapiserii wileńskich odnalezionych w katedrze jako pierwszy przeprowadził M. Morelowski. Ponownie tym tematem zajęto się po przeszło siedemdziesięciu latach. Zob. I. Jedzinskaite-Kuiziniene, *Gobeliny Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich*, Wilno 2013.

²⁷³ A. Bender, *Tapiserie w dawnej Rzeczypospolitej*, Lublin 2004, s.98.

²⁷⁴ M. Morelowski, *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*, Wilno 1933, s. 15.

niderlandzkich wytwórców tapiserii do Polski i na Litwę, za sprawą Zygmunta Augusta, który często podróżował, a jego tymczasowe siedziby zdobione były tapiseriami²⁷⁵.

W drugiej części rozprawy przeprowadził wnikliwe badanie dziesięciu odkrytych tapiserii pod kątem ich pochodzenia, wartości artystycznej i aktualnego stanu. W efekcie badań stwierdził, że wszystkie pochodzą ze stosunkowo krótkiego okresu czasu, z drugiej połowy XVII w. i z początku XVIII w. oraz reprezentują grupę pokrewnych i podobnych poziomem artystycznych atelier południowo-niderlandzkich. Tapiserie należą do czterech różnych serii, przy czym, na podstawie obszernej analizy autora²⁷⁶, każda musiała liczyć co najmniej 6–8 sztuk. Dwie z nich ze scenami z historii Dawida i Salomona z serii tkanej w zakładach Jakóba van Zeunen w Brukseli, na podstawie kartonów Abrahama van Diepenbeeck, szkoły P. P. Rubensa, ofiarował w 1666 r. katedrze wileńskiej Kazimierz Leon Sapieha²⁷⁷. Należały, jak ustalił M. Morelowski, do serii co najmniej ośmiu sztuk, a nie siedmiu jak przypuszczał wybitny znawca tapiserii H. Göbel. Trzecia tapiseria ze sceną polowania na lisa, pochodząca z tego samego okresu co dwie poprzednie, mogła być również darem K. L. Sapiehy i należeć do „innych utkanych historyj”²⁷⁸ ofiarowanych katedrze. Kolejnych sześć, werdiury ze scenami mitologicznymi, mogły według autora, także pochodzić ze zbiorów Sapiehów, jednakże nie był w stanie jednoznacznie to stwierdzić. Natomiast z dużą pewnością określił, że artystą malarzem kartonów do nich był sam Jacques d’Arthois, jeden z najznakomitszych pejzażyistów flamandzkich drugiej połowy XVII w. bądź jego uczniowie, do których należał jego brat i syn. Z ustaleniem bliższych danych dotyczących dziesiątego „najmłodszego, ale najwspanialszego i potężnego rozmiarami gobelinu katedry – scena wojenna z kawalkatą strojnych dowódców”²⁷⁹, M. Morelowski nie miał żadnych trudności, gdyż identyczny drugi egzemplarz znajdował się w zbiorach L. Bernheimera w Monachium, a kopie fotograficzne, które

²⁷⁵ Szerzej na ten temat: A. Bender, *Tapiserie...*, s. 98-100.

²⁷⁶ Ocalone tapiserie posiadały ślady nieudolnych napraw, do których użyto fragmentów innych tapiserii z tych samych serii.

²⁷⁷ Wydanie rozprawy pt. *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*, zbiegło się z trzechsetną rocznicą zgonu Lwa Sapiehy. M. Morelowski zadedykował niniejszą rozprawę Kazimierzowi Leonowi Sapiesze, synowi Lwa Sapiehy, ofiarodawcy tapiserii do katedry wileńskiej.

²⁷⁸ M. Morelowski, na podstawie dostępnych dokumentów dowodził, że prócz serii ośmiu tapiserii z Salomonem, kapituła wileńska otrzymała od rodziny Sapiehów, więcej tkanin niż przewidywał testament ofiarodawcy, mowa tu o „innych historyjach, utkanych różnemi kolorami”. Sądził, że były to dwie serie, a tapiseria *Polowanie na lisa* należała do drugiej pochodzącej z atelier brukselskiego, karton szkoły Snydersa. Zob. M. Morelowski, *Wartość...*, s. 54-55.

²⁷⁹ Tamże, s. 31.

posłużyły mu do analizy porównawczej w *Wandteppiche*²⁸⁰ u H. Göbela²⁸¹. Dużo uwagi poświęcił badaniu kto mógł być ewentualnym darczyńcą i z dużym prawdopodobieństwem wskazywał rodzinę Radziwiłłów. Późniejsze badania wykazały, że tapiseria pierwotnie była własnością Radziwiłłów, jednak pod koniec XVIII w. lub na początku XIX w. przeszła w posiadanie hrabiego Pawła Ksawerego Brzostowskiego, kanonika wileńskiego, a po jego śmierci w 1827 r. powiększyła majątek katedry wileńskiej²⁸².

Publikacje M. Morelowskiego miały pokazać społeczeństwu polskiemu jak ważną wartość historyczną, pedagogiczną i artystyczną posiadają tak nielicznie ocalałe pamiątki i jaki mają wpływ na zachowanie tożsamości i ciągłości narodu. Różnorodne działania podjęte na rzecz ratowania tapiserii wileńskich przyniosły w konsekwencji długo oczekiwany, pozytywny rezultat i ostatecznie odstąpiono od pomysłu ich sprzedaży. O zwycięstwie w sprawie, głośno było w prasie całej Polski.²⁸³

Ocalałą kolekcję tapiserii katedry wileńskiej, wzbogaconą o ponad dwadzieścia innych cennych tkanin ściennych zakupionych w europejskich galeriach, antykwariatach i na aukcjach oraz otrzymanych w formie darowizn²⁸⁴, można obecnie podziwiać w Muzeum Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich w Wilnie.

4.3. Konkurs na pomnik Księcia Witolda

Z większych wydarzeń, z poruszanego w tym opracowaniu okresu, których świadkiem i uczestnikiem był M. Morelowski, kilka wysuwa się na plan pierwszy. Jedno z takich, traktowane przez dziennikarzy w kategorii sensacji i szeroko opisywane w prasie, dotyczyło skandalu związanego z projektem pomnika Księcia Witolda.

²⁸⁰ H. Göbel, *Wandteppiche*, Lipsk 1923, s. 328-329.

²⁸¹ M. Morelowski opis fotografii tapiserii: *Scena batalistyczna, kawalkata dowódców*, atelier brukselskie pierwszej ćwierci XVIII w. karton Lamberta de Hondt. Związki z kartonami A. van der Meulen. Zob. M. Morelowski, *Wartość...*, s. 102.

²⁸² G. M. Martinaitienė, E. Pinkutė, *Lietuvos sakralinė dailė. Bažnytinė tekstilė*, T. III, Wilno 2004, s. 129.

²⁸³ J. Malinowski, *ERWUZA Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych*, „Wileńskie rozmaitości” 1995, nr 2/3 (28/29), s.12.

²⁸⁴ Według informacji uzyskanych przez autora, w trakcie wywiadu 26. 06.2019 r., z dr Vydasem Dolinskasem, Dyrektorem Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich w Wilnie, kolekcja tapiserii została rozbudowana w latach 2004-2009, w większości o tapiserie z XVI i XVII w. Zakupów dokonano na terenie Europy [Belgia, Francja, Włochy] oraz w Wilnie, ze środków pochodzących od darczyńców i sponsorów.

W 1930 r. w październiku przypadała 500 rocznica śmierci stryjecznego brata Władysława Jagiełły Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda, który w bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. dowodził wojskami litewskimi. Z tej okazji powołano pierwotnie komisję Tymczasowego Komitetu uczczenia 500-rocznicy zgonu w. ks. Witolda²⁸⁵, którego celem było opracowanie najlepszej formy uświetnienia pamięci bohatera z czasów unii obojga narodów. W pierwszym wariantcie miał to być sarkofag ustawiony w Bazylice Wileńskiej, jednak ze względu na sprzeciw Kapituły Wileńskiej zaniechano realizacji tego projektu. Z tego powodu Ferdynand Ruszczyk zrezygnował z udziału w Komisji. Po odejściu F. Ruszczyka, ukonstytuował się nowy skład Komitetu Obchodu Witoldowej rocznicy. Prezesem został prof. Witold Staniewicz, późniejszy rektor Uniwersytetu Stefana Batorego. Członkami komitetu byli prof. Marian Morelowski, dr Stanisław Lorentz, konserwator zabytków i Stanisław Mackiewicz, redaktor naczelny „Słowa”. Drugi wariant był pomysłem redaktora Mackiewicza i zakładał stworzenie pomnika Witolda i usytuowanie go we wnętrzu baszty na Górze Zamkowej. Lokalizację jednak zmieniono. „Ponieważ przy odkopywaniu dolnej kondygnacji ruin zamkowych – jak pisał M. Morelowski w „Kurierze Wileńskim” z 12 lipca 1931 r. – okazało się, że jest to jeszcze nie ostatnia kondygnacja”²⁸⁶ Wybrano nową lokalizację na tyłach Katedry frontem do Góry Zamkowej. Pomysł uzyskał aprobatę Komisji. Podjęto również decyzję, że do realizacji projektu zaproszony zostanie Ludomir Sleńdziński.

W sylwestrowy wieczór 1930 r. do prywatnego mieszkania artysty, udał się prof. W. Staniewicz – prezes Komitetu Obchodów, w towarzystwie trzech członków: prof. M. Morelowskiego, J. Mackiewicza i dr S. Lorentza, z prośbą o „podjęcie pracy nad wykonaniem pomnika dla Wielkiego Księcia Witolda, który ma stanąć na Górze zamkowej. Prof. Sleńdziński przyjął propozycję, „wyrażając przytem radość, że będzie mógł przysłużyć się Wilnu, z którym życiem całym jest związany”²⁸⁷. Komitet udzielił L. Sleńdzińskiemu pełnych pełnomocnictw w zakresie zaprojektowania i wykonania pomnika oraz powołania do współpracy innych artystów²⁸⁸.

²⁸⁵ W skład tymczasowego komitetu uczczenia tej rocznicy, powołanego 25 marca 1930 r. pod przewodnictwem prezydenta J. Folejewskiego obok F. Ruszczyka wchodził min.: red. L. Abramowicz, prof. S. Kościalkowski, prof. M. Zdziechowski, M. Brensztejn, red. W. Hulewicz i radca W. Piotrowicz. Zob. F. Ruszczyk, *Dziennik, część druga, W Wilnie 1919-1932*, AOW „Secesja”. Warszawa. 1996, s. 517.

²⁸⁶ M. Morelowski, Pomnik Wielkiego Księcia Witolda dłuta artysty Ludomira Sleńdzińskiego, „Kurier Wileński” 1931; [w:] *Artykuły prasowe dotyczące budowy pomnika Księcia Witolda w Wilnie*, red. I. Suchocka, „Ananke”, nr 1(19)99. s.10.

²⁸⁷ Cytat pochodzi z gazety „Słowo” (relacja pt. *U prof. Sleńdzińskiego*); [w:] *Artykuły prasowe...* s. 3.

²⁸⁸ „Kurier Wileński” (artykuł pt. *Pomnik W. Ks. Witolda*); [w:] I. Suchocka, op. cit. s.4.

Informację o wyborze artysty podano do publicznej wiadomości, a M. Morelowski z uznaniem napisał o trafnej decyzji Komitetu na łamach „Czasu”. Jednocześnie poręczył, że zlecenie to delegowano właściwemu artyście. Ponieważ Sleńdziński postrzegany był w przestrzeni publicznej wyłącznie jako malarz, Morelowski podkreślił nieznanie powszechnie, prekursorskie dokonania rzeźbiarskie Ludomira, „dające zadatki nowych, bardzo ciekawych rozwiązań”²⁸⁹. W swoją narrację umiejętnie wtopił rzeczową i profesjonalną analizę całej jego twórczości.

Artysta od początku potraktował bardzo starannie prace projektowe, które poprzedził wnikliwą analizą epoki na podstawie źródeł naukowych jakie zebrał przy pomocy M. Morelowskiego. Badał uzbrojenie, źródła dotyczące wyglądu księcia, zagłębiał się w naukowych publikacjach i historycznych rozprawach, a wszystko konsultował z M. Morelowskim. Komitet przyjął i zaaprobował gotowy projekt, który został zaprezentowany 14 kwietnia 1931 r. na Wystawie Związku Plastyków w Pałacu Reprezentacyjnym zw. Pałacem Biskupim. Przedstawiał on Księcia w całej postaci, ze wszystkimi oznakami jego godności i władzy. Stojący, odziany w zbroję, z narzuconym na ramiona płaszczem Witold, którego głowę zdobiła książęca mitra, w prawej ręce trzymał oparty o ziemię wielki miecz, lewą zaś ręką wspierał o tarczę. Wówczas M. Morelowski zamieścił na ten temat publikację w „Kurierze Wileńskim”. Autor dokonał analizy artystycznej projektu oraz podał historyczne względy, dla których należałoby jak najszybciej dokończyć realizacji przedsięwzięcia. Uważał, że dotychczasowy brak tego pomnika w Wilnie, zwanym „Florencją północy”, upośledza pełnię jego architektury. Przytaczał wiele walorów tego dzieła rzeźbiarskiego dotyczących konstrukcji, świetnie zestawionych brył, mas, linii i faktur, umiejętnie oddanego ducha epoki – piętnastowiecznego gotyku, monumentalizm, powagę. Podkreślał oryginalną kompilację historycznych cech stylowych z elementami sztuki nowoczesnej oraz niespotykaną, wręcz naukową wierność w szczegółach stroju, zbroi i innych akcesoriów.²⁹⁰ Powyższą opinię jednomyślnie podzieliło całe Prezydium i Komisja Artystyczna Komitetu uczczenia 500-rocznicy zgonu Wielkiego księcia Witolda. W lipcu 1931 r., projekt przyjęto do wykonania. Przeszło dwa miesiące później, na wystawie Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych, litewski rzeźbiarz Rafał Jachimowicz przedstawił swoją wersję pomnika Witolda stojącego w zbroi z mieczem w dłoniach. Rzeźba, w ocenie wielu

²⁸⁹ I. Suchocka, op. cit., s.5.

²⁹⁰ Tamże, s.6-10.

przedstawiciele środowiska artystyczno-naukowego, ale także licznych Wilnian przybyłych na wystawę, przypominała do złudzenia tę wykonaną przez L. Sleńdzińskiego, co było powodem sporu, który znalazł swój epilog w Sądzie Obywatelskim²⁹¹. L. Sleńdziński uznał rzeźbę za plagiat i skierował sprawę do sądu honorowego.

Możliwe, że konflikt nie zyskałby tak dużego rozgłosu i w konsekwencji niemiłych reakcji, gdyby nie włączyły się w to różne wpływowe i politycznie zaangażowane osoby, a także prasa żyjąca z sensacji²⁹². Rozprawa odbyła się w wileńskim Sądzie Okręgowym 2 III 1932 r. Zeznania przed sądem składali eksperci, zasłużeni profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego: Ferdynand Ruszczyc, Marian Morelowski, Bolesław Bażukiewicz oraz konserwator zabytków dr. Stanisław Lorentz, artysta malarz Kazimierz Kwiatkowski i architekt miejski Stefan Narębski. Rozprawie przysłuchiwało się liczne grono wileńskiej elity. Świadkowie omówili szczegółowo, na czym ich zdaniem polega opinia, że projekt R. Jachimowicza jest plagiatem. M. Morelowski stwierdził, „że w pierwszej chwili wszedłszy na wystawę „Niezależnych”, myślał iż ma przed sobą projekt p. Sleńdzińskiego. (...)Przedstawione przez p. J. jego innych „Witoldów” uderzają tem, że właśnie w tym okresie czasu p. J. wykazał wielki brak wiedzy, ubierając np. biust Witolda w pancerz o wiele późniejszy z końca XV w., a inny projekt en pied w zbroję z końca XVI w. i to jeszcze z pomyłkami. Jeśli więc jego zakwestionowany „Witold” uderza nagle tak wybitnie i szczegółowo podobną zbroją od stóp do głów jak u prof. Sl. to wytłumaczyć to sobie może to bezwarunkowo tylko zapożyczeniem tej własności autorskiej od p. Sl. przez p. J. Świadek [M. Morelowski] prof. Sl. W zbieraniu obszernej literatury naukowej, na jego życzenie wiódł z nim dyskusje na ten temat, [...] szkicował różne odmiany przeróbek podstawy na tle projektu, [...] toteż należy do tych, co znając bliską genezę

²⁹¹Spór L. Sleńdzińskiego i R. Jachimowicza miał swe źródło nie tylko w podobieństwie rzeźby tego drugiego, ale również w niezadowoleniu, jakie wystąpiło w Wileńskim Towarzystwie Artystów Plastyków z powodu dominacji i supremacji Sleńdzińskiego. W konsekwencji kilku twórców odeszło, m. in. R. Jachimowicz, i założyło własne Wileńskie Towarzystwo Niezależnych Artystów Malarzy. Wszystko wskazywało, że ten fakt, godzący w ambicję Sleńdzińskiego, mógł spotęgować powstały konflikt. Zob. J. Poklewski, *Przyczynek do dziejów artystycznego Wilna w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 1994, z. XXIII, s.63-65.

²⁹² Szczegółów na temat aktywności prasy dotyczącej omawianego konfliktu dostarcza zestaw artykułów uporządkowanych i przechowanych przez L. Sleńdzińskiego, które znajdują się w białostockiej Galerii rodowej, powstałej dzięki darowiźnie córki. Materiały prasowe udostępnił biuletyn muzealny „Ananke”. Zob. I. Suchocka, op. cit.,s. 3-26.

dzieła prof. Sl. Muszą dopatrywać się cech plagiatu ze strony p. J.”²⁹³ M. Morelowski porównywał szereg detali, takich jak chociażby łuski zbroi które mogłyby wskazywać na zapożyczenia z projektu L. Sleńdzińskiego. Dowodził, że „tylko on, który przewertował wiele dzieł naukowych, a który pomagał Sleńdzińskiemu w koncepcji uzbrojenia, mógł dojść do wniosków, że Witold nosił łuskę. „Łuska” stała się nawet wnikliwym przedmiotem badań w sądzie pod kontem kształtu i ilości w obu projektach, i doczekała się w „Kurierze Porannym” tekstu *Niezwykły proces o łuskę na zbroi wielkiego księcia Witolda*²⁹⁴. W toku rozprawy wszelkie fachowe dowody ekspertów i znawców przedmiotu zostały podważone przez świadków obrony, którzy twierdzili, że nie widzą najmniejszych symptomów plagiatu. Ostatecznie zapadł wyrok uniewinniający R. Jachimowicza. Trzy dni po rozprawie na łamach „Kuriera Wileńskiego” ukazał się artykuł M. Morelowskiego *Rozprawa o plagiat artystyczny*, w którym M. Morelowski konkludował, „że brzmienie ustawy o własności autorskiej zdradza wyraźnie zdecydowane braki: wpływ ujęcia rzeczy zbyt ogólnikowo i to od strony plagiatu literackiego a nie artyst.-plastycznego, [...] co niewątpliwie sprawia artystom walczącym o swe prawa autorskie i prawnikom trudności. Nie ulega najmniejszej kwestii, że wśród wniosków, jakie przebieg sprawy nasuwa, na pierwszy plan wybija się potrzeba rewizji ustawy przez miarodajne czynniki”²⁹⁵.

Odlany w metalu pomnik Witolda, autorstwa R. Jachimowicza, przetrwał do dziś i zdobi wnętrze kościoła św. Mikołaja w Wilnie. Natomiast projekt Sleńdzińskiego nie doczekał się realizacji i zaginął.

4.4. Uczestnik „Śród Literackich”, członek „Smorgonii”

„Środy Literackie” organizowano, m.in. z inicjatywy redaktora Witolda Hulewicza, kierownika programowego wileńskiej rozgłośni radiowej i odbywały się od 23 lutego 1927 r. do 6 czerwca 1939 pod patronatem oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich [ZZLP] w Wilnie. Był to rodzaj klubu, który scalał i podnosił

²⁹³ Tamże, s.16.

²⁹⁴ Tamże, s. 20-22.

²⁹⁵ Tamże, s. 18.

poziom elity kulturalnej miasta. Jego cotygodniowe, od października do maja, otwarte towarzyskie spotkania o charakterze literacko-artystycznym, stały się jedną z najważniejszych instytucji życia kulturalnego Wilna. W spotkaniach uczestniczyli wileńscy artyści, muzycy, aktorzy, fotograficy, podróżnicy, literaci, naukowcy zawodowo zajmujący się sztuką i literaturą oraz goście z Polski i zagranicy. „Środy Literackie” otwierały wileńskim twórcom okno na świat za pośrednictwem dyskusji gości biorących w nich udział oraz wygłaszanych referatów na temat najnowszych i najbardziej wartościowych zjawisk w literaturze. Tworzyły doskonałą platformę autoprezentacji i integracji środowiska literackiego. „Środy” utrzymywały kontakty z przedstawicielami wileńskiego teatru, uniwersytetu, Instytutu Europy Wschodniej i innych instytucji. Początkowo, dzięki użyczeniu przez dziekana Wydziału Sztuk Pięknych USB Ferdynanda Ruszczyca i Jerzego Remera lokalu biblioteki, wieczory klubowe odbywały się w Murach Bernardyńskich przy ul. Św. Anny, a następnie we własnej siedzibie przy Ostrobramskiej, w pomieszczeniach klasztoru pobazylińskiego, w których więzieni byli filomaci i mieściła się słynna Cela Konrada.²⁹⁶ W ramach klubu organizowano również Środy białoruskie, karaimskie, litewskie, rosyjskie i żydowskie, poświęcone lokalnej twórczości tych środowisk²⁹⁷. Jako kresowa instytucja życia kulturalno-literackiego, przez cały okres swojego istnienia starała się zachowywać programową apolityczność. O personalnej obsadzie i tematyce poszczególnych Śród przesądzały wizyty w Wilnie goście z zewnątrz, różnego rodzaju rocznice, rezonans społeczny aktualnego wydarzenia artystycznego, kulturalnego, teatralnego itp. Wybór należał do demokratycznie wybieranego zarządu wileńskiego oddziału ZZLP, w którym liczący się głos przysługiwał ówczesnym autorytetom, jak: Ferdynand Ruszczyk, Marian Zdziechowski, Mieczysław Limanowski²⁹⁸, Stanisław Pigoń, Wanda

²⁹⁶ Umowna Cela Konrada, gdzie się odbywały słynne Środy Literackie znajdowała się w pobliżu Ostrej Bramy w jednym z pokoi na piętrze. W okresie międzywojennym polscy literaci wmurowali marmurową tablicę z inskrypcją w języku łacińskim: "Gustaw zmarł tu 1 listopada 1823 r. Tu narodził się Konrad 1 listopada 1823 r."

²⁹⁷ Wśród zaproszonych prelegentów białoruskich, karaimskich, litewskich, rosyjskich i żydowskich byli: Vytautas Bičiūnas, Antanas Valaitis, Seraja Szapszał; Dorofiej Bochan, Franciszek Olechnowicz, Jeronimas Cicėnas, Antoni Łuckiewicz, Stanisław Stankiewicz, Józef Albin Herbaczewski. Zob. J. Hernik-Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998, passim.

²⁹⁸ Warto wspomnieć, że M. Morelowskiego i M. Limanowskiego łączyła znajomość z okresu przymusowej deportacji w 1915 r. do Rosji. Spotykali się w siedzibie Domu Polskiego w Moskwie, gdzie byli zapraszani na organizowane regularnie (2-3 razy w tygodniu) odczyty i wykłady z różnych dziedzin. Zob. K. Osińska, *Polskie życie muzyczne w Moskwie (1915-1916)*, „Muzykalia” 2010, nr IX, z.1 rosyjski; http://www.demusica.pl/?Pismo_Muzykalia:Muzykalia_IX%2FZeszyt_rosyjski [dostęp: 15.06.2016].

Dobaczewska, Witold Hulewicz, Tadeusz Łopalewski²⁹⁹, Manfred Kridl. Podobnego klubu kulturalno-artystycznego, wówczas nie posiadało bodaj żadne miasto polskie.

Pierwszy swój referat na wileńskiej „Środzie Literackiej” Marian Morelowski wygłosił 28 maja 1930 na temat *Losy polskiego skarbcza naukowego*. „Kurier Wileński” 6 czerwca 1930 r. pisał – „szanowny prelegent udowodnił nam jasno, jak na dłoni, że zachowały się do dziś i istnieją w Polsce najautentyczniejsze na świecie 3 korony piastowskie, z których dwie prawie nienaruszone składają się na znany krzyż „zębaty”, przechowywany w skarbcu katedralnym na Wawelu, a trzecia, najzupełniejsza, zachowana do dziś w całej pełni, spoczywa w skarbcu katedry płockiej na srebrnej pokrywie czaszki św. Zygmunta, która to niezmiernie ceniona relikwia przysłana została za panowania Łokietka, czy raczej jego syna, do Polski jako dowód wielkiego faworu papieskiego”.³⁰⁰ Od tego momentu M. Morelowski był stałym bywalcem „Śród Literackich”, często występował w roli prelegenta. Wygłosił m.in. referat pt. *Uroczystości stulecia niepodległości Belgii* i „St. Wyspiańskiego – *Noc listopadowa jako problem inscenizacyjno-dekoracyjny*. Wykład był inspirowany przedstawieniem *Nocy listopadowej* Ferdynanda Ruszczyca” (premiera odbyła się w Teatrze Miejskim na Pohulance 2 listopada 1930). Wydarzenie zostało odnotowane w prasie ogólnopolskiej. W trakcie prelekcji Morelowski zaprezentował przeźrocza z zakresu kostiumologii i historii teatru w renesansie i baroku³⁰¹. Aktywnie uczestniczył w „Środach” poświęconym sprawom nie związanym z literaturą. Poruszano na nich zdarzenia szczególnie mu bliskie a bulwersujące ogół mieszkańców Wilna, takie jak np.: odkrycie grobów królewskich czy pomysł sprzedaży katedralnych tapiserii za granicę.

Nierzadko dyskusje rozpoczęte na „Środach Literackich”, zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych i w czasie wojny, kontynuowane były na prywatnych spotkaniach w mieszkaniu M. Morelowskiego. „Często – jak wspomina syn Stanisław Morelowski – to mogło być raz w tygodniu, przychodzili do naszego mieszkania w Wilnie panowie, dobrzy znajomi ojca. Ja bardzo lubiłem przysłuchiwać się ich rozmowom, więc zakradałem się i chowałem pod kabinet tam gdzie te nóżki [autor wskazuje miejsce na fotografii]. A teraz kto tam przychodził i kogo ja pamiętam, więc przychodziło bardzo wiele osób : przychodził zawsze pan Jan Bułhak – twórca polskiej fotografii,

²⁹⁹ Tadeusz Łopalewski brał udział w organizacji Śród Literackich, sam był ich gościem i bohaterem; redagował też (do numeru czwartego z 1936 r.) kwartalnik „Środy Literackie”. Zob.: H. Stankiewicz-Mordas, *Droga do Wilna. Tadeusz Łopalewski w życiu kulturalno-literackim Wilna (1923-1945)*, Warszawa, 2009.

³⁰⁰ A. A. Bajor, op. cit.

³⁰¹ Tamże.

przychodził Jan Hoppen wspaniały człowiek, [...] przychodził także Bronisław Jamontt znany artysta, on pięknie malował akwarelami zaułki wileńskie, a ja go pamiętam od takiej trochę anegdotycznej strony mianowicie jak pan Jamontt przychodził na te spotkania co tydzień to miał taki nawyk, że na pudełkach od papierosów z tyłu jedna strona była czysta, on brał ten ustnik od papierosa, maczał go w atramencie i rysował na tym. Potem Tymon Niesiołowski, z którego rodziną byłem w bliższych stosunkach dlatego, że rodzice się przyjaźnili. Niesiołowscy mieszkali w dużej oficynie na ul. Zamkowej, na marginesie było to mieszkanie, w którym przez okno piorun trafił pana Augusta Bécu kiedy tam mieszkał. W tym mieszkaniu mieszkał razem z panem Bécu Juliusz Słowacki razem z matką. Bywał także prof. Kazimierz Pelczar, z którego rodziną rodzice byli bardzo zaprzyjaźnieni Te cotygodniowe spotkania to były głównie rozmowy o sprawach dotyczących kultury, sztuki i polityki. Była to wymiana poglądów przy kawie, zwłaszcza że sytuacja polityczna w przededniu wojny i w jej trakcie była bardzo dynamiczna. Nie były to w żadnym wypadku spotkania naukowe.”³⁰²

Międzywojenne Wilno było również ośrodkiem ożywionego życia towarzyskiego artystów, działaczy kulturalnych i naukowców, zwłaszcza z Uniwersytetu Stefana Batorego. Przejawem tego było powołanie do życia, przez Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, tzw. Erwuzę³⁰³, elitarnego towarzysko-artystycznego klubu dyskusyjnego „Smorgonia”. Nazwą swą klub nawiązywał do zdominowanego przez Cyganów centrum tresury niedźwiedzi, zlokalizowanego w Smorgonie w powiecie oszmiańskim w XVI i XVII w., który został zlikwidowany podczas powstania listopadowego. Tresowane niedźwiedzie były przez Romów wykorzystywane między innymi do popisów cyrkowych.³⁰⁴

Klub „Smorgonia” organizował wieczory kabaretowe w siedzibie Wileńskiego Oddziału Związku Literatów Polskich przy Ostrobramskiej, gdzie odbywały się „Środy

³⁰² M. Morelowski utrzymywał kontakty z większością wymienionych osób także po wojnie, o czym świadczy zachowana, w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, liczna korespondencja. Listy Bronisława Jamontta, zwyczajem ich autora, zdobione były miniaturami pejzaży (il. 19). Relacja z rozmowy z Stanisławem Morelowskim 18 luty 2018r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

³⁰³ Erwuzę —Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, skupiająca 9 organizacji kulturalno-artystycznych, między innymi - Związek Literatów Polskich w Wilnie, Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, Towarzystwo Muzyki Współczesnej, dwie organizacje Związku Artystów Scen Polskich, Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków i inne. W skład wybranego prezydium weszli: Ludomir Sleńdziński - prezes, Witold Hulewicz - pierwszy wiceprezes, Adam Wyleżyński - drugi wiceprezes, Tadeusz Szeligowski sekretarz generalny, Stanisław Węśławski – skarbnik. Jednym z najważniejszych celów "Erwuzy" było przybliżanie i popularyzowanie dawnych i bardzo bogatych tradycji kulturalnych Wilna. Zob. J. Poklewska, op. cit., s. 52.

³⁰⁴ [b. aut.], Akademia Smorgońska. Romopedia – Internetowa Encyklopedia, http://romopedia.pl/index.php?title=Akademia_Smorgo%C5%84ska [dostęp: 22.08.2019]

Literackie”. Satyry, wiersze, fraszki, parodie i piosenki okolicznościowe prezentowali, przy akompaniamencie muzycznym Tadeusza Szeligowskiego, twórcy tekstów lub aktorzy, wywołując salwy śmiechu zgromadzonych na Sali i przy radioodbiornikach, jako że spotkania transmitowała rozgłośnia wileńska. ”Klub „Smorgonia” zorganizował w ciągu roku osiemnaście zebrań towarzyskich, które odbywały się w soboty wieczorem”³⁰⁵. Członkowie klubu uzyskiwali tytuł cygana i stanowili bandę cyganów³⁰⁶, stali zaś bywalcy mogli z czasem osiągnąć godność niedźwiedzi. W nowo powstałym klubie stałymi bywalcami byli, według listy z 1 kwietnia 1933 r., Morelowscy³⁰⁷. „Uchwałą prezydium Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych i Zarządu „Smorgonii” powziętą na posiedzeniu 20 lutego 1933 r., a wykonaną na otwarciu klubu „Smorgonia” 1 IV 1933, M. Morelowski został powołany do „Bandy Cyganów”³⁰⁸. Z okresu działalności klubu przetrwał o nim żartobliwy wiersz:

MARIAN MORELOWSKI

(melodia: *O mój rozmarnie...*)

O mój Morelowski, rozwijaj się! (bis)

Pójdę do Wydziału,

Strachu tam niemało,

Bo pytam się.

A gdy mi odpowie: Nie umiem nic – (bis)

Pójdę ja do krypty

Badać prochu szczypty,

Nie jestem fryc.

Była Cavalleria Gobeliniana,

Zagrożona seria – leć do Mariana!

Opisałem zbiory

Niczym pan komornik –

³⁰⁵ S. Lorentz, op. cit., s. 128.

³⁰⁶ "Banda Cyganów" była 35 osobową grupą uznanych wileńskich literatów, muzyków, aktorów i artystów, w gronie których byli min: rzeźbiarz - B. Bałzukiewicz, malarze - L. Sleńdziński, M. Rouba, J. Hoppen, B. Jamontt, K. Kwiatkowski, T. Niesiołowski, architekci - J. Borowski, S. Narębski oraz historycy sztuki - S. Lorentz i M. Morelowski. Zob. A. Hendzel-Andreew, *Czwarta część rozważań nad "Dziennikiem" Ferdynanda Ruszczyca*, „Ananke” 2001, nr 3 (29), s. 13.

³⁰⁷ Tamże, s. 132.

³⁰⁸ Tamże, s. 131. Określenie „Banda Cyganów” użył W. Hulewicz na przemówieniu inauguracyjnym w klubie „Smorgonia” w dniu 1 kwietnia 1933 r.: [...] że to niby tu się Cyganie zbierać mają i Niedźwiedzie tańczyć.

Ten zabawny utwór wskazuję że zebrania miały charakter towarzyski, a ich bywalców charakteryzowało poczucie humoru. Cykliczność spotkań świadczyła o prężnej działalności klubu i dużej popularności „Smorgonii”.

4.5. Spór z braćmi Mackiewicz – pojedynek

Nie wszyscy przedstawiciele wileńskiej inteligencji akceptowali działalność Erwuzy. Jego członkowie w pewnym sensie „obcy ludzie” którzy, jak ponoć miał się wyrazić Mackiewicz-Cat m.in. o M. Morelowskim: „chodzą po Wilnie niczym po dekoracji teatralnej”³¹⁰, mieli wpływowych oponentów spośród „miejscowych”. Określenia „obcy” czy „miejscowi” wynikały z sympatii politycznych środowisk artystyczno-kulturalnych³¹¹. Aktywiści Erwuzy, a zwłaszcza W. Hulewicz który, stopniowo stawał się w Wilnie postacią dominującą – tak poprzez swój talent, rzutkość, zdolności organizatorskie, jak i wielkoświatową ogładę, byli ofiarą nagonki zorganizowanej przez Stanisława Cata-Mackiewicza, konserwatywnego publicystę i pisarza, założyciela i naczelnego redaktora dziennika „Słowo”. Przybysze skupiali się wokół „Kuriera Wileńskiego”, a walka tych dwóch frakcji ożywiała przez lata strony gazet. Przeciwnostawne postawy polityczne i ideowe, zaognione były przez osobiste animozje. O tym, że nie były to spory błahe świadczą pojedynki Stanisława Cata Mackiewicza z Witoldem Hulewiczem i Marianem Morelowskim. Początkiem

³⁰⁹ Tamże, s. 150.

³¹⁰ A. A. Bajor, op. cit.

³¹¹Odnośnie wpływu polityki na środowiska twórcze w Wilnie, Polacy tworzyli kilka grup. Najważniejszą było konserwatywne środowisko ziemiańskie, które miało bezpośredni wpływ na wszelkie decyzje dotyczące Wilna i Wileńszczyzny. Konserwatyści czuli się gospodarzami i usurpowali sobie prawo do decydowania o tym co jest wileńskie (dobrze widziane, poprawne) – zarówno w kwestiach politycznych, jak i społecznych i kulturowych. Pismem konserwatywnych ziemian Wileńszczyzny był wydawany w latach 1922-1939 dziennik „Słowo”, którego redaktorem był Stanisław Cat-Mackiewicz. Grupę drugą stanowili wileńscy demokraci stojący na lewo od konserwatystów. Demokratów cechowała na ogół większa „lojalność” wobec polityki ogólnopolskiej. Przyczyną tego był prawdopodobnie fakt, że znaczna ich część wywodziła się z kadry urzędniczej i administracyjnej, przybyłej do Wilna z Poznania, Warszawy i z Galicji. Forum dla tej grupy stał się dziennik „Kurier Wileński”, wydawany w latach 1923 - 1940. Pod kątem artystycznym nie posiadali określonych poglądów, zwracali jednak uwagę na wysoki, „ogólnopolski” poziom publikacji. Z tych względów demokratów można uznać za ideologiczne tło Śród Literackich oraz aktywności Witolda Hulewicza i Tadeusza Łopalewskiego.” Zob. J. Osica, „Słowo” : organ konserwatystów wileńskich w latach 1922-1928, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*”, 1979, nr 18, s. 81-103.

konfliktu M. Morelowskiego z Józefem i Stanisławem Mackiewiczami była „sprawa” pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie. W 1930 r. został ogłoszony – kolejny już, i tym razem zamknięty konkurs na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie³¹². Do konkursu przystąpili: Xawery Dunikowski, Henryk Kuna, Antoni Madeyski i Tadeusz Tołwiński. W lipcu 1931 jury konkursu uznało, że projekt Henryka Kuny jest najlepszy i przyznało mu pierwszą nagrodę. Rok później odbyła się wystawa projektów, po której wileńska opinia publiczna podzieliła się na dwa obozy – zwolenników projektu Henryka Kuny i projektu Antoniego Madeyskiego. Redakcja wileńskiego „Słowa” opowiedziała się za projektem Madeyskiego. Tradycyjnie „Kurier Wileński” skupiał przeciwników „Słowa”, czyli zwolenników projektu H. Kuny. W przestrzeni publicznej pojawiły się głosy krytyki dotyczące zarówno samego projektu jak i jego lokalizacji. S. Mackiewicz, redaktor naczelny „Słowa”, stwierdził apodyktycznie, że pomnik, który artysta chciał umieścić na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Wileńskiej, na wysokości pl. Orzeszkowej, nie pasuje do barokowo-rokokowego charakteru miasta. M. Morelowski zdecydowanie i ostro wypowiedział się za projektem H. Kuny, projekt Madeyskiego nazwał pogardliwie „Kanapą” (Mickiewicz na projekcie Madeyskiego siedział na ławce, która rzeczywiście wyglądała jak kanapa)³¹³.

Mimo destrukcyjnej akcji „Słowa” powodującej zdecydowane zahamowanie prac, planowano, że odlew pomnika zostanie ukończony w kwietniu 1935 r., a jego odsłonięcie w czerwcu 1935 r. Jednakże dopiero cztery lata później w kwietniu 1939 r. ukończono w Warszawie, w firmie Krauz i Łopieński, odlew i cyzelowanie postaci. Posągu z racji wybuchu wojny nie zdążono przewieźć do Wilna i został on w listopadzie 1939 r. zniszczony przez hitlerowców.³¹⁴

Rozdźwięk, będący następstwem „sprawy” pomnika Adama Mickiewicza, pogłębił się znacznie po szeregu nieprzychylnych recenzji publikowanych na łamach prasy, której wydawcą był S. Mackiewicz. Z okazji wydania dziesiątego zeszytu czasopisma *Zrzeszenia Kół Naukowych Uniwersytetu Stefana Batorego*, na stronach

³¹² Pomnik Mickiewicza starano się postawić w Wilnie już w 1858 r., a następnie podejmowano tę inicjatywę jeszcze wielokrotnie. Ostatecznie wybrano projekt autorstwa Henryka Kuny, który został zatwierdzony do realizacji 17 III 1932 r. Szerzej na temat budowy pomników Mickiewicza w Wilnie, zob. P. Szubert, *Pomnik Adam a Mickiewicza w Wilnie*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1988, nr 9, s. 195-236.

³¹³ A. A. Bajor, op. cit.

³¹⁴ Z. Niesiołowska-Rothertowa, *Fragmety wileńskiego pomnika Mickiewicza*, „Przegląd Kulturalny”, 1957, nr 1.

„Kuriera Nowogródzkiego”³¹⁵ ukazał się zdecydowanie niepocholebny artykuł Waleriana Charkiewicza, w którym autor poddaje surowej krytyce rozprawę M. Morelowskiego pt. „Odkrycia wileńskie”³¹⁶. W. Charkiewicz zarzuca M. Morelowskiemu że, artykuł nie posiada konstrukcji wewnętrznej, jest zestawieniem przypadkowych, luźnych notatek, skreślonych w nadzwyczajnym pośpiechu i jest zlepkiem kilku samodzielnych rozpraw, nierównej wartości. Co gorsza, podkreśla wieloosobowość autora, wynikiem której »Odkrycia wileńskie» robią wrażenie zbiorowej pracy trzech różnych osób³¹⁷. Według dziennikarza: „Pierwszą osobą jest bezinteresowny panegirysta, pewnej grupy, wybitnie zresztą utalentowanych artystów; człowiek, który ma za zadanie podkreślenie zasług swych przyjaciół przy jednoczesnym pomijaniu wysiłków ludzi „nie swoich”. Drugim współautorem „Odkryć” był ktoś, kto przypomina studenta w okresie egzaminacyjnym, kiedy od nadmiaru erudycji zatracą się zdolność do jasnego ujmowania najprostszych nawet zjawisk i kiedy człowiek terroryzuje słuchaczy nadmiernym cyfrowaniem uczonych dzieł i zawiłych cudzoziemskich nazwisk. I tylko trzecią osobą jest pokrzywdzony przez dwie poprzednie prof. dr Marian Morelowski, historyk sztuki, który zachwyca nas darem porywającej wymowy, zdumiewa imponującą erudycją i śmiałością, szerokim ujmowaniem kwestyj artystycznych, i do którego czujemy serdeczną, głęboką wdzięczność za piękną pracę na gruncie sekcji Historji Sztuki Tow. Prz. Nauk.”³¹⁸ Krytyka jakiej poddany został artykuł, wskazuje jednoznacznie, że celem jej autora był nie tylko sam M. Morelowski, ale środowisko naukowo-artystyczne skupione wokół Erwuzy.

Konflikt M. Morelowskiego z braćmi Mackiewicz osiągnął apogeum w 1933 r. kiedy w księgarniach ukazała się *Wileńska powieść kryminalna*, autorstwa Felicji Romanowskiej. Była to powieść dowcipna, ale bardzo złośliwa której, ostrze skierowane było w „obcych”, wileńską elitę kulturalną i towarzyską Wilna, m.in. M. Morelowskiego, który był jednym z bohaterów powieści. W owym czasie podejrzewano, że autorka w rzeczywistości nie istnieje, a za nazwiskiem Romanowska skrywa się któryś ze znanych autorów na stałe współpracujący z dziennikiem „Słowo”. Redakcja gorliwie przekonywała czytelników, że jest inaczej, publikując chociażby wywiad z młodą autorką wraz ze zdjęciem. Okazało się jednak, że, pod pseudonimem

³¹⁵ W 1931 r. i latach następnych w Wilnie drukowano "Kurier Nowogródzki", będący wersją "Słowa", organu konserwatystów ziemiańskich. Wydawcą był Stanisław Mackiewicz, a redaktorem Witold Tatrzyński.

³¹⁶ W. Charkiewicz, *Dziesiąty zeszyt „Almae Matris Vilmensis”*, „Kurier Nowogródzki” 1932, nr 123, s. 3.

³¹⁷ Tamże.

³¹⁸ Tamże.

ukryli się bracia Stanisław i Józef Mackiewiczowie, Jerzy Wyszomirski i Walerian Charkiewicz.³¹⁹ Autorzy powieści „załatwiali” tym sposobem porachunki z niechętnymi im mieszkańcami miasta, zwłaszcza tymi, którzy byli przeciwnikami „Słowa”.

Wymowa powieści nie spodobała się M. Morelowskiemu i wyzwał obu braci Mackiewiczów na pojedynek. Na łamach wileńskiego „Słowa” (1934, Nr 311), pod pseudonimem, Józef Mackiewicz pisał: „Co to za samochód czeka przed kaplicą w Ponarach? Już jest jasno. W serpentyńce drogi zaplątany, bierze górę drugi samochód. Wokół sosny. Pachnie mokrym mchem i wrzosowiskiem. W dole śpi jeszcze Wilno w pierzynie mgieł. Panowie są czarno ubrani i biali na twarzach. Ręce zacierają nerwowo. Kto są – nie powiem. Domyśleć się łatwo. To na porządku wileńskiego poranka. Jeden z panów „przywykszym” ruchem otwiera pudło, wyjmując pistolety itd. Zaczęło się może w dusznej atmosferze baru – skończyło wśród świeżości sosnowego lasu. Zresztą, różnie bywa. Ciasno jest w małym mieście, które ongiś było wielkim”.³²⁰ „Pojedynki odbyły się o świcie zgodnie z zasadami kodeksu honorowego Boziewicza³²¹ – jak wspomina syn Stanisław Morelowski – i były to pojedynki „do pierwszej krwi”³²². Pierwszy, na pistolety z Józefem Mackiewiczem, zakończył się bezkrwawo, gdy jednak naprzeciw naukowca stanął Stanisław Mackiewicz z ciężką szlachecką karabelą, nie obyło się bez interwencji chirurga. „[M. Morelowski] nosił rękę na temblaku i pozostała mu blizna na tej ręce”³²³. Pamiątką tego wydarzenia, prócz blizny na ramieniu była karykatura M. Morelowskiego autorstwa Jerzego Hoppena (il. 20).

³¹⁹ M. Grabowski, *Cat-Mackiewicz, kobiety, wino, polityka i suto zastawiony stół*, 2016, <https://naszahistoria.pl/catmackiewicz-kobiety-wino-polityka-i-suto-zastawiony-stol/ar/9872631> [dostęp:26.08.2019].

³²⁰ A. A. Bajor, op. cit.

³²¹ „Polski kodeks honorowy” (znany też jako *kodeks Boziewicza*) – to publikacja z 1919 r. autorstwa Władysława Boziewicza, dotycząca zasad postępowania honorowego, a w tym odbywania pojedynków. W Polsce międzywojennej podstawowy dokument (choć pozaprawny) regulujący te zasady. Zob. L. Kania, *O pojedynkach, kodeksie Boziewicza i ludziach honoru. Szkic prawnie - historyczny*, Studia Lubuskie 2006, s. 58.

³²² Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

³²³ Tamże.

4. 6. Reewakuacja kamieni litograficznych

Marian Morelowski nigdy nie zaniechał działań dotyczących odzyskiwania dla Polski zabytków i dzieł sztuki, bezprawnie wywiezionych z kraju bądź, ze względu na zawirowania wojenne i politykę, rozproszonych po całym świecie.

W 1935 r. Rada Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w porozumieniu z ówczesnym rektorem Władysławem Jakowickim, zwróciła się do prof. Mariana Morelowskiego z prośbą aby zechciał w Paryżu zająć się sprawą rewindykacji cennych płyt litograficznych *Wileńskiego Albumu* Jana Kazimierza Wilczyńskiego³²⁴ wykonanych około połowy XIX w., będących od 1920 r. własnością uniwersytetu, znajdujących się na składzie w Zakładzie Litograficznym Imprimeries Minot.

J. K. Wilczyński urodził się 26 lutego 1806 r. w Jassanach w powiecie wiłkomierskim. Był najmłodszym dzieckiem Zygmunta Wilczyńskiego i Tekli z Römerów. W 1827 r. ukończył wydział lekarski Uniwersytetu Wileńskiego i przez pewien czas praktykował w Wilnie. W 1829 r. wyjechał na dalsze studia do Paryża. Tam zaskoczył go wybuch powstania listopadowego, w związku z czym w maju 1931 r. przyjechał do Warszawy. W rodzinne strony powrócił po kilku latach i ponownie podjął praktykę lekarską, którą jednak po pewnym czasie zupełnie zarzucił i oddał się bez reszty swojej jedynej pasji sztuce. Od tego momentu prowadził nad wyraz aktywne życie, często podróżując i nawiązując kontakty z całym intelektualnym środowiskiem Wilna i okolic. Korespondował z artystami i właścicielami zbiorów w kraju, oraz firmami wydawniczymi za granicą. Propagował ochronę dóbr kultury i działał czynnie jako konserwator zabytków.³²⁵ W 1844 r., angażując własny majątek, a z czasem zdrowie, Wilczyński założył wydawnictwo i powziął projekt wykonania *Albumu Wileńskiego*. Być może bezpośrednim impulsem do podjęcia wydawnictwa było zamiłowanie do sztuk pięknych i silne pobudki natury patriotycznej związane z dużą znajomością historii Wilna, jego zabytków i głębokiego zrozumienia ich znaczenia dla kultury narodowej. Założeniem Wilczyńskiego było stworzenie dokumentacji w formie

³²⁴P. Szarejko, *Wilczyński Jan Kazimierz*, [w:] *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. IV, Warszawa 1997, s.412.

³²⁵J. Jaworska, *Album Wileńskie i jego wydawca Jan Kazimierz Wilczyński*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” (16. 1972), s. 294-295.

artystycznej „co się godnego uwagi i pamięci znajdzie na tej ziemi, po której tylekroć przelatywały wojny i łupieżę”³²⁶. Co podkreślał w korespondencji z Kraszewskim: „doznając przykrych uczuć, że ojcowie nasi nie dbali o zachowanie pamiątek krajowych, żadnego prawie śladu po nich nie zostawili, postanowiłem dziś istniejące pomniki przekazać potomkom naszym w dokładnym rysunku[...]. *Album Wileńskie* zawierać będzie widoki Wilna i jego okolic [...] cenniejsze pomniki i rozmaite pamiątki dotyczące się kraju naszego”³²⁷. Koncepcja artystyczna autora zakładała od samego początku, że jego Album „pod każdym względem w niczym nie może ustępować najświetniejszemu i najpiękniejszemu w tym rodzaju robotom paryskim”³²⁸. Do wykonania rysunków na Wileńszczyźnie, Wołyniu, Kijowszczyźnie, Łotwie (Aglona³²⁹) i na miejscu sprowadzał wybitnych artystów m.in. Alberta Żanetta, Franciszka Smuglewicza, Franciszka Zawadzkiego, Jana Moraczyńskiego, Marcina Zalewskiego, Ignacego Kraszewskiego, Adolfa Czapskiego, Wasilija Sadownika, Antoniego Oleszczyńskiego. Rysunki wysyłał do najświetniejszej paryskiej pracowni litografii P. Lemercier, zatrudniającej wybitnych rytowników jak Lafosse’a, Bichebois’a i innych. Zlecał ich wykonanie na kamieniu, a odbijanie powierzał paryskim zakładom graficznym Chardona i Drouarta *Le chardon au Soleil de Drouart*, de Paris. Rodzime zakłady litograficzne Macieja Przybylskiego, Józefa Oziębłowskiego czy Antoniego Klukowskiego w Wilnie, jak również Jana Feliksa Piwarskiego w Warszawie nie mogły sprostać jego wymaganiom, gdyż nie wykonywały rycin barwnych, a takie były jego założenia wydawnicze.

Realizacja całego przedsięwzięcia okazała się znacznie bardziej skomplikowana, czasochłonna i niesłychanie kosztowna, co przekraczało możliwości finansowe Wilczyńskiego. W 1850 r. fundusze Wilczyńskiego były już wyczerpane. Zmuszony był do zaciągania pożyczek. Wyprzedawał obrazy z własnej kolekcji i usilnie szukał rynków zbytu gotowych egzemplarzy. Śledząc współczesne

³²⁶ J. Szeliga Bieliński, *Jan Kazimierz Wilczyński*, „Kłosy”, XLII, 1886, nr 1087, s.262.

³²⁷ Korespondencja J. I. Kraszewskiego, jw., k. 530, list Wilczyńskiego z Wilna do Gródka, bez daty, przed 1847 r. [w:] J. Jaworska, op. cit., s.303.

³²⁸ Korespondencja J. I. Kraszewskiego, jw., k. 445, list Wilczyńskiego z Wilna do Gródka, 7 XI 1848 r.; [w:] J. Jaworska, op. cit., s. 304.

³²⁹ Agłona – wieś na Łotwie, w której w 1700 r. dominikanie zbudowali drewniany kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z jej obrazem namalowanym na lipowej desce. Kult Marii Bogarodzicy z Agłony zwanej Królową Północy był znany w całych Inflantach polskich. Na przełomie wieków na terenie dawnego klasztoru władze carskie zorganizowały więzienie dla księży. Do osadzonych należeli Zygmunt Łoziński, Jakub Szkiłładź oraz Fryderyk Jozafat Żyskar. Zob. A. Dylewski, *Kresy. Najpiękniejsze zakątki*, Warszawa 2012, s. 37.

wydawnictwa, dotyczące sztuki polskiej, zwracał baczna uwagę na cenne pozycje i na sposób ich wykonania. Po rozpoczęciu działalności wydawniczej zainteresowanie Wilczyńskiego gotowymi rycinami i płytami rytowniczymi nabrało siłą rzeczy charakteru bardziej komercyjnego. Rozpoczął intensywne poszukiwania i przy nadarzających się okazjach nabywał te, które nadawały się do wykorzystywania w Albumie. Znana jest jego reedycja cyklu rycin z historii Polski, wykonanych z rysunków Smuglewicza w końcu XVIII w., włączona do *Albumu Wileńskiego*, z płyt które były własnością znanego sztycharza wileńskiego Izydora Weissa, a które Wilczyński pozyskał przed 1850 r. Jakość części płyt nie spełniała oczekiwań Wilczyńskiego, dlatego oddawał je do renowacji, a czasem do częściowego przerobienia.

Największymi protektorami *Albumu Wileńskiego* byli Konstanty Świdziński i Józef Ignacy Kraszewski. Rezultatem nawiązania stosunków ze Świdzińskim była obustronna wieloletnia korespondencja, trwająca do śmierci Świdzińskiego. W osobie Świdzińskiego zyskał Wilczyński najbardziej oddanego i poważnie zaangażowanego „głównego opiekuna Albumu”³³⁰. Świdziński pomagał Wilczyńskiemu w zdobywaniu nowych cennych rycin i kolportażu wydawnictwa. Udostępnił z własnego zbioru ryciny *Chrzanowska w obronie Trembowli i Obiór Piasta Smuglewicza*, które miały stanowić uzupełnienie do serii scen z historii Polski. Wyrazem wdzięczności Wilczyńskiego była dedykacja dla Świdzińskiego na jednej z najpiękniejszych rycin w Albumie *Widok ruin zamku w Ostrogu* (il. 21) oraz na *Portrecie Macieja Dogiela*.

Stosunki z Kraszewskim od początku układały się na prawach przyjaźni. Łączyły ich wspólne upodobania do sztuki i osobiste związki z Wilnem. Miano „protektora Albumu” słusznie nadał Wilczyński Kraszewskiemu za jego artykuły na temat wydawnictwa i dystrybucji, której sam się podjął. Jednym z dowodów bliskich więzów między nimi jest portret Kraszewskiego w „Albumie Wileńskim” (il. 22) i dedykowany Kraszewskiemu *Widok Uniwersytetu w Wilnie* (il. 23).

Ostatnie piętnaście lat swojego życia Wilczyński zmagał się z przewlekłą chorobą. Wszystkimi sprawami zajmowała się wówczas jego podopieczna Kazimiera Soroko, której po śmierci opiekuna (7 marca 1885 r.) przypadła cała spuścizna wydawnicza w tym m.in. kamienie litograficzne i płyty rytownicze przechowywane w Paryżu oraz kamieniczka przy ul. Zakrętowej w Wilnie. Opłaty składowe za

³³⁰ J. Jaworska, op. cit., s.355.

przechowywanie materiałów wydawniczych i inne koszty związane z wydawnictwami spowodowały, że Sorokówna stanęła w obliczu poważnych kłopotów finansowych. Początkowo wydawała papier listowy z widoczkami stalorytowymi Wilna, dwie wersje obrazu *N.P. Ostrobramskiej* oraz nową edycję *Pamiętników Paska*. Dochody ze sprzedaży nie pokrywały wydatków, dodatkowo za rozpowszechnianie druków i rycin z napisami polskimi, co było niezgodne z zarządzeniami cenzury, zmuszona była uiszczać wysokie kary pieniężne. Z tego powodu sprzedała część płyt, które sprowadziła z Paryża do Wilna i rozważyła sprzedaż pozostałych lub ewentualnie ich zniszczenie. Ostatecznie, dzięki staraniom Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Ferdynanda Ruszczyca, sprzedała Uniwersytetowi całą, znajdującą się od połowy XIX w. w Paryżu, spuściznę wydawniczą po Wilczyńskim, oraz kamieniczkę w Wilnie przylegającą do Kolegium Czartoryskiego.

Według oświadczenia Kazimierzy Soroko złożonego 6 lipca 1920 r. przed notariuszem Tadeuszem Wróblewskim w Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie ruchomość miała składać się z³³¹:

- „597 kamieni litograficznych do wydawnictwa *Albumu Wileńskiego* i innych, które wszystkie miały znajdować się na przechowaniu w drukarni J. Minot 47 – Rue Lecordaire,
- z około 300 sztuk płyt stalorytnicznych, z obrazów świętych i nagłówek do papieru listowego, złożonych na przechowanie w drukarni A. Chassepot 19 Rue de Faubourg St. Jacques,
- z jednej większej reszty mniejszych form do szat metalowych do Matki Boskiej Ostrobramskiej i ze sztańców do rozmaitych medalików świętych, złożonych na przechowanie w firmie Ernest Lecanu Succes seur, graveur Estampeur 38 Rue de Gravilles,
- ze stereotypów do druków książek: *Ołtarzyk Ostrobramski większy*, *Ołtarzyk Ostrobramski mniejszy*, *Służba duchowna* i innych złożonych na przechowanie w firmie J. Claye 7 Rue St. Benois,
- oraz ze wszelkich innych drzeworytów i płyt, znajdujących się na przechowaniu w.w firmach.”³³²

Nie było pewności czy ilość i rodzaj przedmiotów jest zgodna z oświadczeniem

³³¹ ZNODR. sygn. 14820/III, T. 5, k. 75.

³³²Tamże.

sprzedającej, ponieważ zbiór ten, dla zabezpieczenia przed bombardowaniem Paryża w 1871 r., rozlokowano w różnych stronach miasta³³³. Jak wynikało z papierów po Wilczyńskim, zbadanych przez bibliotekarza U.S.B. Michała Brensztejn³³⁴, pewna ich liczba prawdopodobnie przepadła. Przed podpisaniem umowy nie dokonano remanentu ruchomości. Jedynie prof. Ruszczyk latem 1921 r., przy okazji pobytu w Paryżu, w związku z organizowaniem Wystawy Sztuki Polskiej w Salonie Paryskim, sprawdził, że większość tego zbioru, a mianowicie cenne płyty litograficzne, których sprawdzenie co do ilości i jakości, ze względów technicznych nie było możliwe, ocalały. Płyty znajdowały się w podziemiach drukarni Minot, „firma ta jako spadkobierczyni firmy, gdzie w połowie XIX w. odbijane były plansze *Albumu Wileńskiego* w sposób wysoce lojalny pomimo niemożliwości porozumiewania się (...) z powodu wypadków wojennych i politycznych z ówczesną właścicielką, przechowywała zbiór ten, przedstawiający poza znaczeniem historycznym dużą wartość materialną a zajmującą w składach firmy dużo miejsca”³³⁵. W związku z czym umowa przewidywała, że główna część sumy kupna ustalonej w wysokości czterdziestu pięciu tysięcy marek polskich, będzie wypłacona sprzedającej dopiero wówczas, gdy zbiory te zostaną sprowadzone do Wilna. Uniwersytet zobowiązał się „zapłacić w imieniu p. Soroko powyższym firmom za przechowanie sprzedanych przedmiotów w ciągu lat wojennych – jeden tysiąc pięćset siedemdziesiąt franków francuskich³³⁶ (...), reszta trzydzieści tysięcy marek ma być zapłacona ratami”³³⁷, przy czym pierwsza w kwocie sześciu tysięcy marek w dniu podpisania umowy i druga tej samej wysokości 15 stycznia 1921 r. Ostatnie dwie raty Uniwersytet Stefana Batorego zobowiązał się uiścić „po objęciu kupionych rzeczy w swe posiadanie (...) nie wcześniej 15 lipca 1921 roku – trzecią ratę i 15 lipca 1922 roku – czwartą ratę”³³⁸. W umowie zapisano także oświadczenie Kazimierzy Soroko, w którym zastrzega, że jeśli umrze przed zapłaceniem jej w ustalonym terminie wszystkich należności, to niespłacone sumy darowuje U.S.B., z zastrzeżeniem że jej następcy prawni nie będą mieli do nich żadnych praw.

³³³Komuna Paryska. Od marca do maja 1871 r. trwały rewolucyjne wystąpienia ludności Paryża.

³³⁴Dr Michał Bernsztejn członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, niestrudzony badacz życia kulturalnego środowiska wileńskiego i dawnego W. Ks. Litewskiego, historyk, bibliotekarz i bibliograf. W ostatnich latach życia interesował się postacią Jana Kazimierza Wilczyńskiego i z wielką skrupulatnością gromadził dokumenty dotyczące Wilczyńskiego z wileńskich zasobów archiwalnych i z różnych innych źródeł (także korespondencji). [w:] J. Jaworska, op. cit., s. 289-290.

³³⁵ZNODR. sygn. 14820/III, T. 5, k. 79.

³³⁶Strony uzgodniły, że równowartością tej kwoty będzie piętnaście tysięcy marek polskich, [w:] ZNODR. sygn. 14820/III, T. 5, k. 79.

³³⁷Tamże.

³³⁸Tamże, s. 76.

Wkrótce po podpisaniu aktu notarialnego Kazimiera Soroko zmarła, a w rezultacie tak rozważnie zawartej umowy U.S.B. stał się wyłącznym właścicielem nad wyraz cennego majątku, o czym niezwłocznie powiadomił firmę Minot. Zarząd drukarni przyjął zaszłe zmiany do wiadomości i przedstawił zaległe rachunki za długoletnie przechowanie kamieni. Niestety, pomimo corocznego włączania do preliminarzy budżetowych Uniwersytetu sumy na pokrycie należności za zaległe komorne i ewentualne przewiezienie kamieni, wydatki te nie były uwzględnione początkowo przez Ministerstwo W.R.i O.P. W 1924 r. Uniwersytet zaległ wobec firmy Minot z kwotą 40000 franków i zachodziła obawa, że ze względu na uciążliwość dalszego przechowywania³³⁹, firma usunie je ze swoich składów. Pod koniec 1922 r., decyzją Ministra W.R.i O.P. przyznany i wyasygnowany został zasiłek na wykupienie kamieni, który dał możliwość pokrycia tylko około połowy należności za komorne i pozostawienie w dotychczasowym miejscu.

Sprawa sprowadzenia kamieni litograficznych pojawiła się ponownie w 1929 r., w związku z 350-leciem założenia Uniwersytetu w Wilnie, kiedy podjęto projekt reedycji widoków Uniwersytetu i portretów profesorów tej uczelni wydanych przez Wilczyńskiego. W końcu 1935 r. prof. Marian Morelowski, na prośbę i w porozumieniu z ówczesnym rektorem U.S.B. Witoldem Staniewiczem, przebywając w celach naukowych w Paryżu, skontaktował się z dyrekcją firmy Minot i uzyskał zgodę na dalsze przechowywanie kamieni, do czasu zgromadzenia przez Uniwersytet wystarczających środków na ich przewóz do Polski i na opłatę składowego. Z powodu zbyt krótkiego pobytu M. Morelowskiego w Paryżu nie można było dokonać szczegółowych badań każdego kamienia. Wiązało się to bowiem z koniecznością zaangażowania wielu pracowników pomocniczych, którymi firma w tamtym momencie nie dysponowała. Istniały też trudności techniczne związane z zamontowaniem odpowiedniego oświetlenia ciemnego piwnicznego składowiska i wyodrębnienia odpowiednio dużego miejsca na dziedzińcu firmy dla wyniesionych kamieni. W 1936 r. firma Minot ponownie zwróciła się do rektora Władysława Jakowickiego o możliwie jak najszybsze załatwienie całej sprawy i odebranie kamieni. Sprawa okazała się

³³⁹ Ogromny zbiór kamieni zawierał wiele miejsca w składach Minot. Firma zmuszona była wybudować dla swoich własnych, narastających zbiorów kamieni litograficznych, nowe składy. Istniało ryzyko, że wobec zaległości płatniczych, kamienie do *Albumu Wileńskie* zostaną przewiezione do innych składów, część z nich, w ramach rekompensaty, przejdzie na własność wierzycieli. ZNODR. sygn. 14820/III, T. 5, k. 75-132.

niezwykle trudna, jako że strona polska nie знаła rzeczywistego stanu kamieni³⁴⁰ i mogło się okazać, że z powodu ich ewentualnego zniszczenia nie będzie można wykonywać dalszych odbitek, w związku z czym koszty sprowadzenia kamieni nie byłyby zasadne. Stało się oczywiste, że aby sprawę sfinalizować należy przeprowadzić niezwłocznie inwentaryzację kamieni. Zbadanie szczegółowe nieznanych dotąd kamieni należało powierzyć znawcy sztuki i techniki litograficznej, a jednocześnie znawcy całego *Albumu Wileńskiego*, osobie która zna zbiory muzealne, prywatne i polskie zabytki przedstawione w *Albumie*, zwłaszcza że dodatkową trudnością był brak zbioru plansz w komplecie w polskich muzeach. Rektorat U.S.B. uważał, że wszystkie te warunki spełniał M. Morelowski, ponadto posiadał ogromne doświadczenie wyniesione z działalności w komisji rewindykacyjnej, i za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego delegował M. Morelowskiego do Paryża celem dokonania rewindykacji kamieni litograficznych, a ponadto sporządzenia fotografii w Bibliotece Narodowej w Paryżu licznych planów budynków uniwersyteckich i innych budowli zabytkowych Wilna w ilości kilkudziesięciu odręcznych rysunków architektonicznych z XVII w. Drugi raz M. Morelowski wyjechał do Paryża wyłącznie w tej sprawie, rok później, w połowie grudnia 1936 r., na skutek kategorycznego pisma ponaglącego firmy Minot, aby całą sprawę jak najszybciej zakończyć. M. Morelowski otrzymał wszelkie pełnomocnictwa i niewielką kwotę „50 zł, na całą podróż, gdy sam bilet Wilno – Paryż – Wilno III klasa”³⁴¹ – kosztował wówczas 25 zł, w związku z czym musiał dołożyć do wyjazdu z własnych środków kilkaset złotych, do których nie rościł pretensji.

Kamienie wyniesiono na ciasny dziedziniec firmy i ustawiono na sztorc, według rozmiarów płyt, gdyż warunki techniczne nie pozwalały na pogrupowanie kamieni ze względu na ich przynależność do jednej barwnej planszy³⁴². Aby pogrupować kamienie tematycznie należało je wszystkie rozłożyć i dopasowywać. Nie było na to miejsca, czasu ani funduszy na zatrudnienie dodatkowej siły roboczej zważywszy, że ogólna waga kamieni wynosiła około 13 000 kilogramów. M. Morelowski przeprowadził

³⁴⁰ Wartość kamieni według wstępnych szacunków dokonanych równoległe, a niezależnie od siebie przez Morelowskiego w Paryżu w 1936 r. na podstawie miejscowych cenników itp. danych, oraz przez Brensztejnę w Wilnie na podstawie odnalezionych papierów i rachunków pozostałych po Wilczyńskim mogła przekraczać nawet 100000 zł. ZNODR. sygn. 14820/III, T. 5, k. 93-95.

³⁴¹ ZNODR. sygn. 14820/III, T. 5, k. 130.

³⁴² Na całość jednej planszy składało się kilka kamieni, np. na jednym tylko fontanna i wokół czarne tło, na innym tylko obłok na czarnym tle, jeszcze innym fragment obrazu Matki Boskiej np. nimb. Aby pogrupować kamienie tematycznie należało je wszystkie rozłożyć i dopasowywać. Największe kamienie ważyły po 74 kilogramy i były rozmiaru 60 cm x 76 cm. [w:] ZNODR. sygn. 14820/III, T. 5, k. 97.

inwentaryzację w 12 dni, wkładając ogromny wysiłek fizyczny, przechylając każdą płytę z osobna, czyszcząc delikatnie jej powierzchnię i odczytując lusterkiem podpisy. W ten sposób mógł wstępnie ocenić ich stan i realną wartość do dalszego odbijania. M. Morelowski sporządził szczegółowy wykaz zachowanych 512 kamieni³⁴³ i ocenę ich wartości. Przybliżoną wartość pieniężną 512 kamieni, bez oceny wartości wykonanych na nich rysunków litograficznych, ustalił na podstawie wskazówek Firmy Minot, na około 99 000 franków, czyli około 24 750 zł. Szacunek wartości samych rysunków, których stan zachowania okazał się bardzo dobry³⁴⁴, przysparzał wiele trudności i choć za podstawę do obliczeń M. Morelowski przyjął wartość roboczogodziny cenionego paryskiego litografa, to musiał określać liczbę godzin pracy nad jednym kamieniem, w zależności od bogactwa szczegółów i finezji rysunków. W obliczeniach pomagał mu fachowy pomocnik dyrektora firmy Boegli. Duża rozpiętość globalnej wartości wszystkich kamieni od 100 000 zł do 460 000 była wynikiem określenia minimalnych wartości względem maksymalnych. Suma minimalna nie uwzględniała, że wszyscy artyści, którzy wykonywali rysunki na kamieniach należeli do najlepszych i to w skali międzynarodowej, z pewnością też pobierali oni najwyższe honoraria. Cena ta nie uwzględniała wysokości honorariów artystów wykonujących pierwotne rysunki i ich wartości historycznej. M. Morelowski skontaktował się z firmą, szczególnie polecaną przez dyrektora Minot, zajmującą się przygotowaniem specjalnego opakowania i transportu kamieni. Według pisemnej oferty tej firmy złożonej 28 grudnia 1936 r. koszt opłaty składowej, którą udało się M. Morelowskiemu poprzez pertraktacje znacznie zredukować, opakowania, transportu kolejną z Paryża do Wilna wynosiłaby 6 310 zł.³⁴⁵ W tej sytuacji rewindykacja kamieni była jak najbardziej uzasadniona. Sprawę sfinalizowano ostatecznie w 1937 r.

W końcu sierpnia lub na początku września 1937 r. kamienie zostały przywiezione do Wilna i zdeponowane w Zakładzie Grafiki Wydziału Sztuk Pięknych przy Placu Zamkowym oraz oddane pod opiekę ówczesnego dziekana Wydziału

³⁴³ Tamże, s. 105-109. Wszystkie kamienie opatrzył na odwrocie odręczną numeracją od 1 do 512 i dokonał krótkiego opisu np. „42 Wesele w Ojcowie widok zamku w stanie, z którego dziś zaledwie część pozostała” (...) 135. 4 herby polskie kamień uzupełniający do Nr. 132 i 133.”

³⁴⁴ Według inwentaryzacji przeprowadzonej przez Morelowskiego tylko znikoma część posiadała drobne uszkodzenia nie mające poważniejszego znaczenia. Całość natomiast zachowała się w doskonałym stanie, na dowód tego Morelowski przywiózł z Paryża kilka odbitek wykonanych ręcznie. Jedną z takich odbitek — *Portret Mariana Poczobuta* z wyd. „Muzeum Archeologiczne w Wilnie” — otrzymał prof. Bronisław Jamontt. Odbitka ta, wraz ze spuścizną po artyście, znalazła się w 1957 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie.

³⁴⁵ Tamże, s. 97-121.

prof. Jerzego Hoppena. Zamierzona reedycja *Albumu Wileńskiego* nie została zrealizowana. Stała temu na przeszkodzie druga wojna światowa. Obecnie kamienie Wilczyńskiego znajdują się w zbiorach Litewskiego Muzeum Narodowego w Wilnie.³⁴⁶

4. 7. Zainteresowania orientalistyką a sprawa Karaimów

W obszarze zainteresowań M. Morelowskiego znaczące miejsce zajmowały szerokie studia dotyczące rękodzielnictwa artystycznego, w szczególności tkanin. Pierwsza jego praca, *Der Krakauer Schwanritter Und sein Verhältnis zu den französischen Teppichen des XV Jahrhunderts*, dotycząca tego obszaru sztuki ukazała się w 1912 r. w Wiedniu³⁴⁷. Zdawać by się mogło, że zainteresowania tkaninami i wszelkie na ich temat opracowania w kolejnych latach miały związek z aktualnym miejscem przebywania M. Morelowskiego i wydarzeniami danego okresu. Czas przymusowego pobytu w Moskwie (1914-1918) M. Morelowski poświęcił m.in. poszukiwaniu tapiserii wawelskich i gromadzeniu niezbędnej wiedzy oraz dokumentacji na temat ich proveniencji, co skutkowało odzyskaniem przez Polskę znacznej ich części w zmuszonym kilkuletnim procesie rewindykacyjnym. Lata spędzone, najpierw w niewoli potem w Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej, a następnie na stanowisku kustosa Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, zaowocowały szeregiem publikacji dotyczących tapiserii wawelskich i innych nieznanych tapiserii tkanych dla Polski w XVI-XVIII³⁴⁸. W pierwszych latach pobytu w Wilnie M. Morelowski przy różnych okazjach chętnie jeszcze sięgał do wcześniejszych swoich opracowań, wzbogacając je nowymi informacjami dotyczącymi np. odkrycia kartonu do tapiserii serii *Potopu*. Wraz z narastającym zaangażowaniem w różne sprawy związane z życiem artystycznym Wilna M. Morelowski rozpoczął szerokie studia dotyczące gobelinów katedry wileńskiej wykonanych według projektów twórców niderlandzkich, reprezentujących

³⁴⁶ J. Jaworska, op. cit., s. 382-384.

³⁴⁷ M. Morelowski, *Der Krakauer Schwanritter – Wandteppich Und sein Verhältnis zu den französischen Teppichen des XV Jhs*, [w:] *Jahrbuch des Kunsthistorischen Institutes*, Wiedeń 1912, s. 117-140. <https://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/jbki1913/0268/image> [dostęp: 26.11.2018]; zob. także: Walicki, op. cit., s. 239.

³⁴⁸ Na temat tapiserii ze zbiorów Zygmunta Augusta M. Morelowski pisał wielokrotnie, jego prace zamieszczane były w: „Przeglądzie Historii Sztuki”, „Sztukach Pięknych”, „Sprawozdaniach Komisji Historii Sztuki PAU”. W bibliografii jego prac widnieje kilkanaście opracowań na ten temat. Zob. M. Walicki, op. cit., s. 239-241.

najwyższy poziom artystyczny³⁴⁹, co przyniosło mu uznanie wielu europejskich historyków sztuki³⁵⁰.

W sierpniu 1933 r. w Orłowie M. Morelowski ukończył rozprawę *Tkaniny karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów*, która ukazała się drukiem w roku następnym³⁵¹. Ze względu na okoliczności jej powstania i wpływ jaki odegrała w ratowaniu ludności karaimskiej od zagłady niemieckiej temat zasługuje na szersze potraktowanie w niniejszej dysertacji. Jednakowoż należy zwrócić uwagę, „że temat tkanin karaimskich w ogóle dotąd [tj. do momentu opracowania przez autora] nie był poruszany (wedle informacji od karaimologa tej miary co H. S. Szapszał)”³⁵² ani też później nikt nie poruszał tego zagadnienia.

Na początku lat trzydziestych M. Morelowski nawiązał bliski kontakt ze znanym orientalistą Serajem Szapszałem³⁵³, który w 1928 r. objął funkcję hachana trockiego, tj. świeckiego i religijnego zwierzchnika wspólnot karaimskich Rzeczypospolitej (il. 24). M. Morelowski podzielał opinię, „wyrażoną przez znanego przedwojennego malarza i grafika Ferdynanda Ruszczyca i wszystkich, którym dane było zetknąć się z osobą Seraji Szapszała” – że był on – nie tylko wnikliwym badaczem kultury orientu, ale w rzeczywistości jej żywą częścią [...], naukowcem łączącym cechy skrupulatnego badacza z żarliwą pasją odkrywcy oraz niezwykłą umiejętnością przekazywania swej bogatej wiedzy innym”³⁵⁴.

S. Szapszał był absolwentem orientalistyki, a następnie pracownikiem naukowym Uniwersytetu w Petersburgu. W latach 1901-1908 przebywał w Tebryzie (Iran), gdzie poznawał języki azerbejdżański i perski, wykładał język rosyjski i przedmioty ogólne oraz zajmował się nauczaniem i wychowaniem następcy tamtejszego tronu, księcia Mohammada Alego, późniejszego szacha. Otrzymał tytuł

³⁴⁹ M. Morelowski, *Gobeliny wileńskie, ich pochodzenie, wartość i losy*, Wilno 1933; *Rzut oka na wartość artystyczną zagrożonych gobelinów katedry wileńskiej*, „Kurier Wileński” 1933, nr 16; *O nieznanym tapiseriach tkanych dla Polski w XVI, XVII i XVIII wieku*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” 1930; *Tapiseria z polowaniem w skarbcu katedry wileńskiej a kartony szkoły Rubensa do serii „Polowań”*, „Prace i Materiały Sprawozdań Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, 1935, s. 323-325.

³⁵⁰ W 1933 r. ukazały się recenzje prac M. Morelowskiego dotyczące gobelinów katedry wileńskiej, które omówiono w poprzednich rozdziałach.

³⁵¹ M. Morelowski, *Tkaniny ludowe karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów krymskich i polskich*, „Myśl Karaimska” Wilno 1934, zeszyt 10, s. 37-87.

³⁵² Tamże, s.37.

³⁵³ Według syna S. Morelowskiego jego ojciec miał przyjacielskie stosunki z Serajem Szapszałem: „...” nasze rodziny się znały i lubiły. Ojciec bywał na Zarzeczcu w domu państwa Szapszał...”, Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

³⁵⁴ M. Pawelec, *Seraja Szapszał i jego wkład w polską orientalistykę*. „Awazymyz. Pismo Historyczno-Społeczno-Kulturalne Karaimów”, 2012, nr 1(34), s. 4.

chana i wychowawcy panującego (adyb-us sułtan). W 1907 r. został doradcą szacha i ministrem jego dworu. Pomimo, że był zobligowany opuścić, ogarniętą wewnętrznymi konfliktami Persję, nadal łączyły go bliskie stosunki z byłym szachem Persji Mohammadem Ali, który zmuszony był abdykować i emigrować w 1909 r. do Odessy.³⁵⁵

Po powrocie do Rosji S. Szapszał został przedstawiony Mikołajowi II. W następnych latach był często przyjmowany w pałacu w Carskim Siole, a rodzina Romanowów darzyła go zaufaniem. Znajomość języków i stosunków panujących w krajach Orientu muzułmańskiego podniosły go do rangi doradcy rosyjskiej dyplomacji. „S. Szapszał był m.in. autorem dokumentu sporządzonego w lutym 1911 r. dotyczącego tzw. kwestii muzułmańskiej w polityce Rosji”³⁵⁶.

Pracował w Petersburgu jako lektor języka tureckiego i azerskiego. Petersburskie środowisko naukowe, doceniło jego zaangażowanie, czego wyrazem była nominacja w 1911 r. na stanowisko wiceprezesa Towarzystwa Orientalistów Rosyjskich oraz prezesa jego Sekcji I Bliskiego Wschodu. Aktywnie działał również w Sekcji Etnograficznej Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, Sekcji Wschodniej Rosyjskiego Towarzystwa Archeologicznego oraz Taurydzkiej Naukowej Komisji Archiwalnej. W 1915 r. przyjął godność hachana taurydzko-odesskiego. Jego zasługą było powołanie karaimskiej biblioteki narodowej "Karaj-Bitikligi" oraz karaimskiego muzeum narodowego w Eupatorii. W karaimskich szkołach wyznaniowych wprowadził język karaimski w miejsce rosyjskiego. Lata 1920-1928 spędził na przymusowej emigracji w Turcji, gdzie kontynuował prace badawcze dotyczące historii Krymu i położenia prawnego ludności karaimskiej w Chanacie Krymskim.³⁵⁷

Jego przyjazd i osiedlenie się w Wilnie było znaczącym, a być może najważniejszym wydarzeniem w kształtowaniu się karaimistyki, a także szerzej turkologii i orientalistyki. „Był badaczem o ugruntowanej już pozycji i znaczącym dorobku. Znalazł tu optymalne warunki do rozwoju swych badań turkologicznych”³⁵⁸. Pełniąc przede wszystkim funkcje duszpasterskie, S. Szapszał nigdy nie zapominał

³⁵⁵ Relacja z rozmów z dr Haliną Kobeckaitė w dniach 24-28 czerwca 2019 r.

³⁵⁶ M. Pawelec, *Listy do Wilna. Seraja Szapszał jako korespondent Ananiasza Zajączkowskiego*, „Almanach Karaimski” 2013, nr 2, s. 22.

³⁵⁷ S. Gąsiorowski, *Szapszał Seraja Markowicz (1873-1961)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVII Kraków 2010, s. 61–64; M. Pawelec, *Listy...*, s. 22.

³⁵⁸ M. Pawelec, *Seraja Szapszał i jego wkład...*, op. cit., s. 4.

o swoim wyuczonym zawodzie, a rozpowszechnianie wiedzy o Oriencie uważał za ważne zadanie swojej misji”³⁵⁹.

W związku z wrodzoną zdolnością przyswajania języków, w krótkim czasie, poznał i biegle posługiwał się także językiem polskim co pozwoliło mu, zaraz po uzyskaniu polskiego obywatelstwa, aktywnie włączyć się w życie naukowe kraju. Jeszcze w tym samym, 1928 r., został członkiem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, a rok później współpracownikiem Komisji Orientalistycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie³⁶⁰. Od grudnia 1930 r., rozpoczął również działalność dydaktyczną jako lektor języka tureckiego w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Instytut został powołany w początkach 1930 r. jako załączek przyszłej wileńskiej orientalistyki i mieścił się w gmachu Biblioteki Wróblewskich. W 1939 r. Uniwersytet Stefana Batorego przyznał mu tytuł profesora Nadzwyczajnego.

Rozpowszechnianie wśród inteligencji wileńskiej wiedzy o narodzie karaïmskim S. Szapszał uważał za swój obowiązek. Z jego inicjatywy zostało powołane w 1932 r. Towarzystwo Miłośników Historii i Kultury Karaïmskiej, którego został honorowym prezesem³⁶¹. Posiedzenie inauguracyjne Towarzystwa hachan S. Szapszał otworzył, długim przemówieniem, a członkowie i zaproszeni goście mieli okazję usłyszeć, że „dzięki energicznej pomocy D-ra Mariana Morelowskiego, Profesora U.S.B. Batorego, wobec którego naród karaïmski na zawsze pozostanie dłużnikiem”, część wywiezionego w 1915 r. podczas wojny, archiwum karaïmskiego³⁶², „została uratowana

³⁵⁹H. Kobeckaitė, *Karaïmistyka jako nieodłączny element turkologii w Wilnie*, „Almanach Karaïmski” 2014, nr 3, s.69.

³⁶⁰S. Gąsiorowski, *Szapszał...*, s. 22.

³⁶¹ Więcej o działalności Towarzystwa zob. S. Gąsiorowski, *Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury karaïmskiej w Wilnie i jego członkowie w latach 1932-1939*, [w:] M. Abkowicz, H. Jankowski, *Karaj kiunliari. Dziedzictwo narodu karaïmskiego we współczesnej Europie*, Wrocław 2004, s. 71-83.

³⁶² W 1915 r. z powodu działań wojennych cały inwentarz Trockiej Kienesy Karaïmskiej, został wywieziony z Trok do Smoleńska. W okresie międzywojennym trwał proces rewindykacji z Rosji mienia kulturalnego Wileńszczyzny, w który zaangażowane było MSZ, Uniwersytet SB i inne placówki kulturalne. Niestety, pomimo wsparcia ze strony rządu wyposażenie kienesy trockiej (m.in.: lichtarze, firany, perskie dywany), księgi metrykalne z 300 lat funkcjonowania trockiej gminy karaïmskiej, stare księgi religijne, rękopisy, cała biblioteka, przywileje i dokumenty zaginęły bezpowrotnie. 20 grudnia 1922 r. Zarząd Duchowny Karaïmski w Trokach odzyskał jedynie kilka przywilejów królewskich: Zygmunta I z 1507 i 1522 r., Stefana Batorego z 1579, Zygmunta III z 1588 i 1611, Jana Kazimierza z 1654, Michała Korybuta z 1670 i 1672, Jana Sobieskiego z 1679, Augusta II z 1701 oraz oryginalne dekrety księcia Radziwiłła oraz Sapiehy. BLAN, sygn. f. 301-366, k. 3, 5, 39,45, 52-53, 56; A-ski [Ananiasz Zajączkowski], nadane Karaïmom przez Królów polskich, „Myśl Karaïmska” 1924, z. 1, s. 22, cyt. z: A. Samsel, U. Wróblewska (red.), *Karaïmi wileńscy w okresie międzywojennym. Protokoły z posiedzeń organizacji karaïmskich*, Białystok 2015, s. 143.

i przywieziona tutaj ze Smoleńska³⁶³. W dalszej części M. Morelowski wygłosił odczyt p.t. „*Ozdobne tkaniny karaimskie*”, który następnie został opublikowany na łamach „*Myśli Karaimskiej*”. Należy zaznaczyć, że do publikowania w „*Myśli Karaimskiej*” S. Szapszał pozyskiwał nowych autorów w środowisku polskich badaczy, z którymi spotykał się w szeregu stowarzyszeń naukowych. Dzięki działalności nowych członków Towarzystwa wiedza o Karaimach docierała również do innych krajów, m.in. w kwietniu 1934 r. prof. M. Morelowski wygłosił wykład o ornamentyce karaimskiej sztuki ludowej na Uniwersytecie w Brukseli³⁶⁴.

Na wniosek M. Morelowskiego, założyciela Sekcji Historii Sztuki Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w 1932 r. S. Szapszał został przyjęty w poczet jego członków. Na jednym z posiedzeń naukowych sekcji historyków sztuki przedstawił referat zatytułowany *Wyobrażenia artystyczne świętych muzułmańskich i wpływy ikonograficzne polsko-katolickie w Persji*³⁶⁵. Przytoczony referat, według oceny M. Morelowskiego, odbił się szerokim echem, a dzięki znakomitemu opracowaniu i udokumentowaniu tematu zasłużył na „szczególnie szybkie wydrukowanie”³⁶⁶. We wniosku rekomendacyjnym M. Morelowski napisał, że S. Szapszał: „znany już ze swej pracy naukowej w najwyższych sferach naukowych, zwłaszcza orientalistów w Petersburgu i Persji. Rozwinął w Polsce, którą uważa za swą najdroższą drugą Ojczyznę, bardzo poważną działalność naukową”³⁶⁷.

Okres wojny na Wileńszczyźnie był niełatwym sprawdzianem przywództwa, z którego Seraja Szapszał w całości zdał egzamin. Uratował przed groźbą zagłady swój niewielki naród³⁶⁸, a także uchronił przed grabieżą niemiecką bogatą kolekcję orientaliów. Jego zbiory folklorystyczne, kartoteka leksyki, poezje w języku karaimskim, prywatna biblioteka stanowiły cenne źródło historii i kultury społeczności

³⁶³Tamże; Zob. *Powstanie i pierwszy okres działalności Towarzystwa Miłośników Historji i Literatury Karaimskiej*, „*Myśl Karaimska*” 1932-1934, t.10 z. 10, s. 98-99.

³⁶⁴H. Kobeckaitė, op. cit., s. 73.

³⁶⁵S. Szapszał, *Wyobrażenia artystyczne świętych muzułmańskich i wpływy ikonograficzne polsko-katolickie w Persji*, „*Rozprawy i Materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*”, II, 1934, z. 2, s. 141.

³⁶⁶R. Jadcak, *Z prac I Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, „*Przegląd Humanistyczny*”, t. 43, 1999, z. 6, s. 156–157, 162.

³⁶⁷M. Pawelec, *Listy...*, s. 27.

³⁶⁸W zróżnicowanej etnicznie strukturze społecznej, Karaimi byli jedną z najmniejszych grup etniczno-wyznaniowych. Najogólniej można wskazać, iż liczba Karaimów w okresie międzywojennym wynosiła w granicach od 800 do 1500 osób mieszkających głównie w województwie wileńskim, wołyńskim oraz stanisławowskim i organizujących swoje życie kulturalno-religijne w ramach gmin wyznaniowych w Trokach, Wilnie, Łucku i Haliczu. Zob. T. Kowalski, *Sprawozdanie z wycieczki naukowej do Karaimów w Wilnie i Trokach, odbytej w dniach od 22 maja do 3 czerwca 1925 r.*, „*Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU*” 1925, t. 30, nr 6, s. 25; *Życie Karaimów w Polsce. Wycieczka naukowa prof. U.J. dr T. Kowalskiego do Karaimów w Wilnie i Trokach*, „*Myśl Karaimska*” 1926, t. 1, s.23.

karaimskiej. Były przedmiotem badań tak prof. T. Kowalskiego³⁶⁹, M. Morelowskiego jak i późniejszych naukowców.

Jednym z powodów, dla których M. Morelowski zainteresował się karaimską sztuką ludową, był fakt, że grupa ta od wieków pozostawała w znacznym stopniu odizolowana od otoczenia przestrzegając zasady endogamii tj. zawierając małżeństwa wyłącznie we własnej grupie narodowej. Dzięki temu ocalili własny język, niepowtarzalną tradycję i pierwotne, stare metody wytwarzania oraz zdobienia wyrobów ludowych. Ośmioletni pobyt w Rosji dał mu możliwość zapoznania się bliżej ze zbiorami dotyczącymi rzemiosła artystycznego ludów Azji oraz pozyskania szeregu opracowań na ten temat, niepublikowanych w Polsce. Bywając w domu S. Szapszała, „mieszczącym się na Zwierzyńcu – przenosił się – w egzotyczny świat muzułmańskiego Wschodu”³⁷⁰. Na szczególną atmosferę domu składała się niezwykła osobowość gospodarza, oraz przebogate zbiory dawnych rękopisów, książek, okazy białej broni, tkaniny i wiele innych zabytków kultury gromadzonych przez wiele lat z myślą utworzenia w przyszłości muzeum karaimskiego³⁷¹. Do napisania rozprawy na temat tkanin karaimskich skłoniło M. Morelowskiego „życzenie zasłużonego badacza, Eksc. Hadzi Seraja Chana Szapszała, Głowy wyznania karaimskiego[...] poparte zachętą profesor etnografii i etnologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Cezarii z Baudouin de Courtenay Jędrzejowiczowej”³⁷². Za podstawę badań służyły M. Morelowskiemu głównie zbiory karaimskiej twórczości ludowej i fachowa literatura z prywatnej kolekcji S. Szapszała³⁷³, reprodukcje tkanin artystycznych z Azji

³⁶⁹ H. Kobeckaitė, op.cit., s.73.

³⁷⁰ M. Pawelec. *Seraja Szapszał i jego ...*, s.3.

³⁷¹ Jeszcze jako student orientalistyki, przyszły przywódca duchowy Karaimów, planował utworzenie karaimskiego muzeum. Miało ono pomieścić, gromadzoną przez niego w ciągu wielu lat, bogatą kolekcję zabytków kultury materialnej, rękopisów, książek i eksponaty obrazujące kulturę innych ludów i różnych krajów Orientu. Zbiory udostępniał w swoim wileńskim mieszkaniu. Dzięki jego zabiegom rząd polski wyasygnował na budowę muzeum niebagatelną kwotę 33 tysięcy złotych. Niestety, wybuch wojny zniweczył te plany budowę muzeum wstrzymano (il. 25, 26). Kolekcja została znacjonalizowana – powołano Muzeum Historii i Etnografii Karaimów jako oddział Akademii Nauk Litewskiej SRR, a Hadży Seraja Szapszał, którego zmuszono do zrzeczenia się praw do kolekcji, został jego dyrektorem. Mógł jedynie bezsilnie się przyglądać, jak jego zbiory zostają w 1951 r. podzielone: część eksponatów trafiła do Muzeum Etnograficznego (obecnie Litewskiego Muzeum Narodowego), zbiory książek i rękopisów – do Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk. Resztki pozostały w mieszkaniu Szapszała, by później, już po śmierci swego dawnego właściciela, trafić do Trockiego Muzeum Historycznego, a po części także do Litewskiego Muzeum Sztuki i Muzeum Erymitaży. W 1967 r. część kolekcji S. Szapszała trafiła do Muzeum Karaimskiego w Trokach, którego budowę dokończono po 28 latach od jej rozpoczęcia (il. 27 i 28). Zob. A. Sulimowicz, *Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Karaimskiego w Trokach*, „Awazmyz” 2009, nr 2 (23) 7, s. 7

³⁷² M. Morelowski, *Hafty ludowe Wołynia*, „Rocznik Wołyński” 1938, t.VII, s.283.

³⁷³ Tenże, *Tkaniny ludowe karaimskie ...*, op. cit. s.54-56.

Środkowej z kolekcji zgromadzonej przez Andrieja Bogolubowa³⁷⁴, a także zbiory tkanin, kobierców i innych przedmiotów rękodzieła z kolekcji własnej. M. Morelowski posiadał w swoich zbiorach szereg tkanin, w tym dekoracyjne pochodzenia wschodniego, które posłużyły mu do sporządzenia analizy porównawczej w omawianym opracowaniu. Były to: „wielki dywan jomudzki granatowo-malinowy, pałas tekiński ciemno malinowy, mały dywanik tekiński jasno malinowy z motywami ośmiokątnej rozety, szemacha na białym tle jasno niebieskie itp. ząbkowane skośne kwadraty, tekińskie worki wyprawowe dla panny młodej”³⁷⁵. Ponadto „Hadzi Szpasał zebrał obszerniejsze dane na temat pochodzenia każdego okazu, odróżniał dokładnie czysto ludowy, od takiego który stanowi produkt wyższych warstw kulturalnych”³⁷⁶. Rozróżnienie to było ważne z punktu widzenia M. Morelowskiego ponieważ uważał, że wzornictwo wyrobów ludowych przekazywane z pokolenia na pokolenie, w tak hermetycznej grupie etnicznej jaką stanowili Karaimi przybyli na tereny Rzeczypospolitej z Krymu, nie uległo zmianom pomimo „potęgi i bezpośredniości wpływu wzorów sztuki perskiej, – importowanej lub naśladowanej na Krymie”. Jak twierdził autor „było to zjawisko wręcz zdumiewające [...] zwłaszcza, że inne warstwy wyższe, okazały się na wpływy perskie w szerszej skali podatnymi”³⁷⁷.

Zamknięcie się w kręgu własnej kultury i obyczajowości podyktowane było koniecznością utrzymania odrębności etnicznej, religijnej i językowej w celu zachowania tożsamości narodowej. Napływ ludności karaimskiej na Litwę nie został szczegółowo opisany w źródłach. Przyjmuje się, że początki osadnictwa karaimskiego w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego sięgają końca XIV stulecia, gdy pojawiły się pierwsze, sprowadzone z Krymu przez władcę księcia Witolda, grupy Karaimów, w ilości kilkuset rodzin. Do podjęcia decyzji o przesiedleniu się skłaniać mogła panująca na Półwyspie Krymskim niekorzystna sytuacja polityczna. Druga połowa XIV w. była bowiem burzliwym okresem w dziejach chanatu. Bratobójcze walki, najazd Mongołów i spustoszenie krymskich miast spowodowały, że część mieszkańców poszukała bardziej bezpiecznych siedzib. Do obrony Litwy najlepiej nadawali się przybysze z odległych krajów tatarskich. Ich posłuszeństwo gwarantowała odmiennosc

Za przykład posłużyły M. Morelowskiemu: brzeg ręcznika ludowego krymsko-karaimskiego, tkanina ręczna, lniana, domowa, dwustronna; obrus krymsko-karaimski, tkanina ludowa ręczna, lniana, domowa, dwustronna; tkanina ludowa krymsko-karaimska, ręczna, lniana, dwustronna, służąca za ręcznik; haft kościelny z kenesy krymsko-karaimskiej.

³⁷⁴A. Bogolubow, *Tapisseries de l'Asie centrale*, St. Pétersburg 1908, passim.

³⁷⁵ZNODR, sygn. 14817/III, T.2, k. 287-299.

³⁷⁶M. Morelowski, op. cit., s. 7.

³⁷⁷Tamże, s. 12.

rasy, religii i języka, żywe wśród nich więzi rodowe, rodowo plemienny charakter ich wojsk oraz wrodzona niejako bezwzględność w postępowaniu, będąca konsekwencją trudnej egzystencji w stepach. Powyższe przymioty zdecydowały, że osiedlano ich na ziemiach, które ludność tubylcza opuszczała, i że powierzano im obronę miejsc strategicznych. Osady karaïmskie powstały tak, by utworzyły pas obronny przed Zakonem Kawalerów Mieczowych, między innymi na pograniczach. Obszar najstarszego osadnictwa karaïmskiego w Wielkim Księstwie Litewskim był wyraźnie zbliżony do dawnej, piętnastowiecznej granicy krzyżackiej.

Osadnictwu karaïmskiemu wiele uwagi poświęcił także M. Morelowski w opracowaniu *Zamek najeziorny w Trokach a źródła i formy zachodnie i czarnomorskie (studium z dziejów architektury, urbanistyki i karaïmsko-tatarsko-ormiańskiej migracji)*³⁷⁸. Autorowi, w świetle współczesnych badań³⁷⁹, można zawdzięczać powiązanie problematyki kolonizacji karaïmskiej w okolicach Trok i Wilna z konkretnym terenem. W części wstępnej M. Morelowski zaprezentował genezę praktyk fortyfikacyjnych Krzyżaków, zasadnicze cechy kompozycyjne ich zamków, a następnie podważając teutońskie pochodzenie murów zamku najeziornego, przeszedł do wyjaśnienia użycia osadników karaïmskich i tatarskich w systemie obronnym obu stolic litewskich. Odnosząc się do faktu tworzenia w XIV i XV w. kompozycji zamkowych w Polsce i na Litwie, wskazał na czarnomorskie budownictwo obronne Genuńczyków, jako na miejsce, skąd wyszli ich twórcy. Wskazywał też rolę Karaïmów krymskich w kontaktach litewsko-genueńskich społeczności, która na Krymie słynęła z umiejętności wyprawy skór oraz z uprawy szlachetnych gatunków jarzyn i owoców. „Rys dużo dający do myślenia w całym rozległym systemie obronnym Trok i Wilna za dni Witolda, stanowi – pisał Marian Morelowski – wielorakie użycie po temu osadników nie tylko karaïmskich, ale i tatarskich, sprowadzonych dzięki wyprawom ku odległym czarnomorskim obszarom (1397 r.). Wskazuje to na wyraźną chęć zabezpieczenia się za pomocą bitnego, wdzięcznego i wiernego elementu spośród przybyszów językiem, obyczajem, wszystkim, odciętego od kontaktów z ościennym niemieckim wrogiem, w stopniu wyjątkowym”³⁸⁰. M. Morelowski trafnie zlokalizował przypuszczalne siedliska tatarskie i odtworzył rozmiary osadnictwa tatarskiego

³⁷⁸ M. Morelowski, *Zamek najeziorny w Trokach a źródła i formy zachodnie i czarnomorskie (studium z dziejów architektury, urbanistyki i karaïmsko-tatarsko-ormiańskiej migracji)*, „Myśl Karaïmska”, 1946, s. 75-118.

³⁷⁹ K. Grygajtis, *Rozwój osadnictwa tatarskiego w Wielkim Księstwie Litewskim do końca XV wieku*, 2003, Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 5, s.141.

³⁸⁰ M. Morelowski, *Zamek najeziorny...*, op. cit. s. 88.

i karaimskiego posługując się nazwami terenowymi okolic wileńskich i trockich, które następnie naniósł na dołączoną do tekstu mapkę.³⁸¹

Rozmieszczenie pozostałych osad karaimskich, leżących poza pasem wąskiego pogranicza, również wskazuje na ich wojskowy-obronny i strategiczny charakter. Lokowano je najczęściej w pobliżu stołecznych grodów i w okolicach warownych zamków, takich jak Troki, a także Wilno i inne, gdzie pełniły funkcje strażnic wojskowych. Do obszarów największej koncentracji ludności karaimskiej w tym czasie należały: wspomniane Troki i Wilno, oraz Poniewież, Łuck, Halicz, Lwów.³⁸²

Karaimi, oprócz tego, że byli częścią załóg warowni strzegących bezpieczeństwa granic państwa litewskiego, stanowili ochronę osobistą księcia oraz jego siedziby. Tradycja karaimska głosi, iż pierwotnym zajęciem Karaimów było rzemiosło wojenne, dali się także poznać jako uczciwi i obrotni kupcy. Zajmowali się także ogrodnictwem i rolnictwem³⁸³. Nie brakowało wśród nich również uczonych, badaczy Pisma i filozofów. Jak pisał, pod koniec XVIII w. polski historyk, pamiętnikarz, korespondent polityczny, ksiądz Jędrzej Kitowicz „, [Karaimi], to sekta Starego Testamentu; trzymają się samej Biblii, odrzucają Talmud i inne ustawy rabinów żydowskich. Są to podobno potomkowie Samarytanów, w Ewangelii często wspomnianych. Żyją przemysłem tak jak Żydzi, chodzą po polsku, a raczej po tatarsku z brodami, krymki noszą pod czapkami, z Żydami nie cierpią się wzajemnie”³⁸⁴. Choć pod względem kulturowym Karaimi bliscy są tradycji judaistycznej to ich religia powstała jako ruch sprzeciwu wobec uznawania *Talmudu* za prawdziwe źródło.

Karaimizm uznawał wyłącznie autorytet *Biblii*, odrzucał natomiast wszelkie komentarze talmudyczne. Oprócz wykładni wiary judaistycznej, karaimizm przejął pewne elementy doktrynalne islamu, co miało wpływ na obrzędy i terminologię wziętą z języka arabskiego oraz prawo. Odwoływanie się do innych tekstów kanonicznych, często stojących w sprzeczności do Pięcioksięgu, poszerzało zakres rozważań

³⁸¹ Tamże, s. 152.

³⁸² A. Rykała, *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej Karaimów polskich na tle zmian ich przynależności państwowej*, „Prace Geograficzne” 2008, nr 218, s. 242. Zob. B. Berdychowska, *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, Warszawa 1998, s. 290; Zob. W. Moźdzzonek, *Karaimi forgotten nation*, „Forum Politologiczne”, 2007, Tom 5, s. 267-282.

³⁸³ „W Wilnie - Według słów S. Szapszała - Karaimi są przeważnie urzędnikami, kupcami, lub rzemieślnikami, trudnią się jednak w innych miejscowościach przede wszystkim uprawą roli: ogórki karaimskie, których nasiona przywiezione były z Krymu, są szeroko znane”. S. Szapszał, LMAVB, *F 143-1337, fol. 6r-7r, 1943*, [w:] R. Witkowski, *Los Karaimów podczas II wojny światowej. Kilka uwag historyka*, „Almanach Karaimski” 2014, nr 3, s.211.

³⁸⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta II*, s.2; <http://biblioteka.kijowski.pl/kitowicz%20jedrzej/opisobyczajowza.pdf> [dostęp: 11.12.2017].

teologicznych o elementy tradycji chrześcijańskiej. Odwołania do obu tych tradycji – islamskiej i chrześcijańskiej – pozwoliły wyznawcom karaimizmu uznać Chrystusa i Mahometa za proroków, co niewątpliwie jeszcze bardziej uwydatniło różnice doktrynalne między karaimizmem a judaizmem, wskazując na rozdzielność obu religii.³⁸⁵

Realia życia na Wileńszczyźnie pod okupacją niemiecką były równie tragiczne jak w innych częściach Polski, a sytuacja ludności była dramatyczna. Niemieckie władze od samego początku miały problem z jednoznacznym określeniem przynależności rasowej nielicznej grupy ludności pochodzenia karaimskiego. Stosunek władz nazistowskich do wielu grup etnicznych i wyznaniowych, m.in. Żydów i Karaimów, był następstwem rozwijanych na przestrzeni lat teorii rasowych, które doprowadziły do powstania Rassenkunde, pozornie naukowych hipotez i technik mających na celu wyjaśnienie wyższości jednej rasy nad innymi. Jednakże były to poglądy całkowicie niejasne, nielogiczne, oparte o nazistowską ideologię, a nie empiryczne argumenty. Mimo że, przed wybuchem wojny światowej antropologia posługiwała się innymi niż współcześnie, założeniami opisując poszczególne rasy, to nawet w oparciu o ówczesny stan badań naukowcy niezwiązani z nazistowską ideologią zdecydowanie negowali teorie głoszone przez niemieckich „ekspertów rasowych”. Po uchwaleniu 15 września 1935 r. norymberskich ustaw rasowych i wprowadzeniu pojęcia pochodzenia aryjskiego w prawie niemieckim, a następnie stopniowego wprowadzania przepisów wykonawczych, oficjalna odpowiedź na pytanie, jaka jest przynależność rasowa Karaimów, stała się krytycznie istotna³⁸⁶.

Po I wojnie światowej członkowie społeczności karaimskiej pochodzący z Krymu osiedlili się w wielu krajach Europy. Migracje rosyjskich Karaimów wynikały z konieczności poszukiwania nowego miejsca pobytu po ucieczce z ogarniętej rewolucją i wojną domową Rosji. Karaimi z Francji, Rumunii, Czechosłowacji, Holandii, Estonii, Jugosławii, Bułgarii, Niemiec utrzymywali kontakty zarówno pomiędzy sobą, jak i z karaimskimi skupiskami w Polsce³⁸⁷. Jako pierwsi skutki niemieckich prześladowań odczuli nieliczni Karaimi mieszkający w III Rzeszy, których

³⁸⁵ Tamże, s. 82.

³⁸⁶ M. Abkowicz, *Działalność organizacyjna Karaimów z pierwszej fali emigracji rosyjskiej w przededniu II wojny światowej na podstawie korespondencji z hachanem Serają Szapszałem*, „Almanach Karaimski”, 2014, nr 3, s. 12.

³⁸⁷ Liczebność niektórych europejskich społeczności karaimskich na podstawie odpowiedzi S. Szapszała na zapytanie polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 21 sierpnia 1939 r. wynosiła: w Rumunii 54, w Estonii 30, w Bułgarii 32, w Jugosławii 20, we Francji ok. 400, w Polsce ok. 1000.

władze nazistowskie traktowały jako Żydów³⁸⁸. Za pośrednictwem rosyjskiego prawnika pracującego w Berlinie dr A.W. Pisnjakowa zwrócili się listownie 12 czerwca 1936 r. do Seraji Szapszała rezydującego w Trokach, z prośbą o pomoc. Ponieważ S. Szapszał prowadził szeroką korespondencję z krewnymi, przyjaciółmi, naukowcami, współpracownikami, przedstawicielami organów państwowych, a także członkami całej europejskiej społeczności karaimskiej pochodzącymi z Krymu, miał pełne rozeznanie w sytuacji politycznej i prawnej w miejscach zamieszkiwania jej przedstawicieli i podjął jednoznaczne działania przeciwko takiemu traktowaniu³⁸⁹. Latem 1937 r., przy okazji wizyty na światowej wystawie w Paryżu, spotkał się z Simonem Douvanem³⁹⁰, który po zakończeniu pierwszej wojny światowej osiadł na emigracji we Francji. Nieznana jest treść rozmowy, jednakże krótko po ich spotkaniu S. Douvan pojechał do Berlina i złożył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy prośbę wraz z obszernym uzasadnieniem, by władze niemieckie nie traktowały Karaimów jako Żydów, a co za tym idzie, by nie dotyczyły ich restrykcje prawne³⁹¹. Pomimo niekorzystnego zaopiniowania prośby Douvana, przez profesora Gerharda von Mende, turkologa i orientalisty Instytutu Spraw Rosyjskich twierdzącego, „iż nie sposób jednoznacznie określić rasowego pochodzenia Karaimów”, władze niemieckie podpisały dokument stwierdzający, że „Sekty Karaimów nie należy uważać za należącą do żydowskiej wspólnoty religijnej. Twierdzenie, że Karaimi w ogólności są pokrewni Żydom, nie może być przyjęte, ponieważ przynależność rasowa danej osoby nie pozwala się określić li tylko według jej przynależności do danego narodu, lecz winny być tu wzięte pod uwagę osobiste okoliczności rodowe i cechy rasowo-biologiczne”³⁹².

Rasowe pochodzenie Karaimów nadal pozostało kwestią niewyjaśnioną, uznano jedynie ich wyznanie jako nieżydowskie, jednakże zgodnie z obowiązującymi przepisami każdy musiał osobiście je udowodnić, przedstawiając odpowiednie

³⁸⁸ Społeczność karaimska w Niemczech, składała się z jedenastu osób, w większości byłych wojskowych, które po roku 1920 zamieszkały tam na uchodźstwie.

³⁸⁹ W dziale rękopisów Biblioteki Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk przechowywane są trzy kolekcje dokumentów karaimskich, m. in. Archiwum Seraji Szapszała, w którym jest zgromadzonych wiele pism oficjalnych i listów prywatnych, które Szapszał otrzymywał, przebywając jeszcze w Rosji, potem w Persji, na Krymie, w Stambule i w końcu w Wilnie.

³⁹⁰ Simon Douvan pochodził ze znanej krymskiej rodziny karaimskiej – jeden z jego przodków był hazzanem w Eupatorii. Tam też przed wybuchem rewolucji w 1917 r. Douvan mieszkał i pracował, zajmując w latach 1906–1910 stanowisko burmistrza. R. Witkowski, op. cit., s.162.

³⁹¹ H. Müller, *Religionswissenschaftliche Minoritätenforschung*, s. 131–133; Diemut Majer; *“Non-Germans” under the Third Reich, The Nazi judicial and administrative system in Germany and occupied Eastern Europe with special regard to occupied Poland. 1939–1945*, Baltimore–London–Washington 2003, s. 79–185, gdzie opublikowano akty prawne przyjęte do 1939 r., cyt. za: R. Witkowski, op. cit., s.162.

³⁹² Tamże, s.213.

dokumenty, takie jak świadectwa metryczne, świadectwa ślubu rodziców, dziadków. Dla emigracji karaimskiej był to problem, gdyż takiej dokumentacji nie posiadali, a pozyskanie jej z Krymu czy Rosji było niemożliwe. W owym czasie nie istniała, żadna wyższa organizacja jednocząca karaimskie organizacje narodowe, religijne, i świeckie, która mogłaby pomóc w uporządkowaniu statusu europejskich Karaimów. W związku z tym uznano zwierzchność hachana S. Szapszała jako duchowego i narodowego przywódcy Karaimów, co pozwoliło na włączenie ich pod jurysdykcję Karaimskiego Związku Religijnego w RP, przez co udokumentowanie pochodzenia, a tym samym uniknięcie prześladowań, stało się możliwe. Dlatego każdy indywidualnie zwracający się o wystawienie zaświadczenia o karaimskim pochodzeniu, opisywał swoją sytuację bytową, losy od roku 1921, powiązania rodzinne, posiadane dokumenty, genealogie, świadków, krewnych i znajomych z miejsca obecnego zamieszkania, jak też z innych miejsc, gdzie wcześniej mieszkał. Przyjęto ustandaryzowaną formę zaświadczenia wydawanego w języku niemieckim i rosyjskim lub lokalnym.³⁹³

Dzięki temu, że nieznaczna co do liczebności karaimska grupa etniczna od wieków pozostająca w dużym stopniu odizolowana od otoczenia, była zagadnieniem wielu badań antropologicznych, etnograficznych czy językoznawczych, to wyniki tych badań stały się ważnymi argumentami chroniącymi społeczność karaimską przed skutkami polityki nazistowskiej. Istotne w tym miejscu jest przytoczenie faktu, że w uznaniu nieżydowskiego pochodzenia Karaimów odegrały prowadzone przed wojną badania antropologiczne Juliana Talko-Hryncewicz³⁹⁴ (1850-1936), Witolda Schreiber-Łuczyńskiego (1875-)³⁹⁵, Jana Czekanowskiego (1882-1965)³⁹⁶, Michała Reichera (1888-1973)³⁹⁷, Bruno Adlera (1888-1968)³⁹⁸, Salomona Czortkowera (1893-1943)³⁹⁹ i Corrado Gini (1884-1965)⁴⁰⁰. Znaczącym argumentem były również przedwojenne badania i opracowania polskich orientalistów turkologów, takich jak

³⁹³ M. Abkowicz, op. cit., s. 13-18.

³⁹⁴ J. Talko-Hryncewicz, *Karaimi v. Karaici litewscy*, [w:] *Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne*, t. 7, Kraków 1904, s. 44-100.

³⁹⁵ W. Schreiber-Łuczyński, *Badania nad antropologią dzieci chrześcijańskich, żydowskich i karaimskich w Galicyi*, Warszawa 1910.

³⁹⁶ Wyniki prac zostały opublikowane po 1945 r.; J. Czekanowski, *Z zagadnień antropologii Karaimów*, „Myśl Karaimska”, 1946-1947, t. 24, z. 2, s. 3-23.

³⁹⁷ M. Reicher, *Sur les groupes sanguines des Caraimes de Troki et de Wilno*, „Anthropologie”, t. 19, Praha 1932, s. 259-267.

³⁹⁸ B. Adler, *Die Krim Karäer in geschichtlicher, demographischer und volkswundlicher Beziehung*, „Bassler Archiv. Beiträge zur Völkerkunde”, R. 17 (1934), s. 103-133.

³⁹⁹ S. Czortkower, *Pochodzenie i struktura rasowa Karaimów*, „Przegląd Antropologiczny” 1938, t. 12, z. 4, s. 678-680.

⁴⁰⁰ C. Gini, *I di Polonia e di Lituania*, „Genus”, 14/2 (1936), s. 1-56.

prof. Tadeusz Kowalski i prof. Ananiasz Zajączkowski, znane i cenione przez niemieckich turkologów⁴⁰¹. Na przetrwanie narodu karaimskiego w czasie wojennej okupacji miało wpływ wiele czynników, a przede wszystkim działania samego S. Szapszała, który jako uznany badacz Wschodu, orientalista, posiadał znajomości wśród uczonych niemieckich, a jako człowiek obdarzony charyzmą robił też korzystne wrażenie na członkach lokalnych władz okupacyjnych, którym przedstawił wyniki badań wyżej wymienionych naukowców, jak również powołał się na „szczególnie wnikliwie studia z 1934 roku wileńskiego historyka sztuki M. Morelowskiego – według którego – na podstawie studiów nad geometrycznymi ornamentami na ręcznikach i innych, wyrobach tkackich [...] Karaimów należy uważać za potomków panujących niegdyś na Krymie Chazarów”⁴⁰². „Wśród niektórych panuje przekonanie, że Karaimów ocaliła od zagłady hitlerowskiej książka prof. Mariana Morelowskiego [...], w której autor naukowo udowodnił, że jest to rasa nie mająca nic wspólnego z Żydami.”⁴⁰³ Sam M. Morelowski pisał, że *Tkaniny karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów dotyczy*:

...”wykazania ich [tj. tkanin] chazarsko-tureckich źródeł i twórców na Krymie, a nie żydowskich jak mylnie twierdzono. Ta praca z jednej strony, a prof. J. Czekanowskiego we Lwowie pod kątem antropologii z drugiej strony, uratowały w 1941 r. Karaimów od zamknięcia w żydowskim getto w Wilnie itd. czyli od wytępienia. Bowiem jedna i druga były zreferowane hitlerowskiemu oficerowi z ss, zarazem docentowi Uniwersytetu z Marburga //! przez głowę kościoła karaimskiego Eksc. Hadzi Szapszała; a te oraz inne argumenty Szapszała spowodowały rozkaz ss cofnięcia decyzji o aresztowaniu Karaimów en bloc. Hitlerowi bowiem zależało na tym, aby nie urazić rządu i społeczeństwa tureckiego. A nawet po tej naszej akcji wydrukowano w „Die Woche” artykuł pochlebny o Karaimach i o Eksc. Szapszale jako niebędących izraelitami a należących do grupy plemion tureckich.”⁴⁰⁴

⁴⁰¹ M. Abkowicz, op. cit., s. 19.

⁴⁰² LMAVB, F 143–1337, fol. 6r–7r, 1943; [w:] R. Witkowski, op. cit., s.211.

W dziale rękopisów (LMAVB) w zbiorach Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie znajduje się kolekcja dokumentów oraz kopii w postaci mikrofilmów (LMAVB, F) związanych z działalnością hachana Seraji Szapszała, obejmującą 1616 jednostek inwentarzowych, z których znaczna część dotyczy wydarzeń w okresie drugiej wojny światowej.

⁴⁰³L. Czerniawska-Narkowicz, *Troki wysepka Karaimów*, „Magazyn Wileński” 2002, nr 3, <http://www.magwil.lt/archiwum/> [dostęp: 13.10.2018].

⁴⁰⁴ ZNODR. sygn. 14867/III, T. 52, k. 95.

Wspomniany przez M. Morelowskiego oficer to Herbert Kirrinnis (1907–1977). Urodzony w Prusach Wschodnich, zdobywał wiedzę na uniwersytetach w Marburgu i Królewcu, gdzie studiował historię,

Prawdopodobnie jednak najważniejsza z punktu widzenia władz niemieckich była opinia Corrado Giniego (1884-1965), do którego władze niemieckie zwróciły się latem 1942 r. z prośbą o wyrażenie oficjalnego stanowiska w sprawie rasowej i religijnej przynależności Karaimów. Ten włoski badacz w latach trzydziestych prowadził badania nad ludnością karaimską, a ponadto zaangażowany był w ruch faszystowski co jeszcze bardziej uwiarygodniało jego analizy. Wyniki badań Giniego, podważyły „rasowe” związki Karaimów i Żydów.

II wojna światowa była bardzo trudnym okresem dla polskich Karaimów. Na szczęście większość Karaimów nie podzieliła losu Żydów i Romów ze względu na starania wpływowych członków swojej społeczności i świadectwo o swoim tureckim pochodzeniu jakie wystawili przytoczeni naukowcy.

4. 8. Organizacja i przebieg pogrzebu serca Marszałka Józefa Piłsudskiego

Jedną z największych uroczystości żałobnych w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Wilnie stał się pogrzeb serca Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i prochów jego Matki Marii z Billewiczów, w dniu 12 maja 1936 r. Uroczystość ta przebiegła w podniosłej atmosferze, pełnej nieskrywanego żalu, nie tylko po wielkim mężu stanu, ale i bliskim rodaku wilnianinie. Istotnym faktem, który nie został dotychczas podkreślony był udział M. Morelowskiego w przygotowaniach do ceremonii pogrzebowej Marszałka Piłsudskiego. Wolę złożenia swojego serca na Rossie, wśród mogił żołnierskich, Piłsudski wyraził po raz pierwszy w przemówieniu do legionistów, wygłoszonym w Wilnie w 1928 r. Stwierdził wtedy: „to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać

geografię i języki nowożytny. W 1939 r. został wcielony do armii niemieckiej i stacjonował, m.in., w Wilnie. Naukowo interesował się stosunkami niemiecko-litewskimi na przestrzeni wieków. Z treści artykułu o Karaimach wynika jednoznacznie, że niezbędne informacje Kirrinnis uzyskał od Seraji Szapszała, popularyzując karaimski pogląd o ich pochodzeniu etnicznym i istocie religii karaimskiej. H. Kirrinnis, *Die Karaimen*, „Petermanns Geographischen Mitteilungen” 1948, z. 3–4, s. 100–101.

jedynie dla prezentu”⁴⁰⁵. O swoim przyszłym pogrzebie Marszałek rozmawiał również z żoną i bliskim współpracownikiem Aleksandrem Prystorem 9 sierpnia 1931 r. przy okazji pochówku rotmistrza Sławomira Czerwińskiego. Wspomniał wtedy, między innymi, że chce, aby jego serce zostało pochowane w Wilnie wśród grobów jego żołnierzy⁴⁰⁶. Jednak bezpośrednio o tym, że serce Piłsudskiego znalazło się na Rossie zdecydowała ostatnia wola napisana odręcznie. Marszałek zmarł 13 maja 1935 r., a dzień później wdowa po Piłsudskim przekazała jednemu z jego adiutantów kartę papieru firmowego Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie napisano: „Na wypadek nagłej śmierci. Nie wiem czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie gdzie leżą moi żołnierze co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili. Na kamieniu czy nagrobku wyryć motto wybrane przeze mnie dla życia:

*Gdy mogąc wybrać, wybrał zamiast domu
Gniazdo na skałach orła, niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
I słycać jęk szatanów w sosen szumie
Tak żyłem*

A zaklinam wszystkich co mnie kochali sprowadzić zwłoki mojej matki z Sugint Wiłkomirskiego powiatu do Wilna i pochować matkę największego rycerza Polski nade mną. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa. Matkę pochować z wojskowymi honorami ciało na lawecie i niech wszystkie armaty zagrzmia salwą pożegnalną i powitalną tak aby szyby w Wilnie się trzęsły. Matka mnie do tej roli jaka mnie wypadła chowała. Na kamieniu czy nagrobku mamy wyryć wiersz "Wacława" Słowackiego zaczynający się od słów: *Dumni nieszczęściem nie mogą...* Przed śmiercią Mama mi kazała to po kilka razy dla niej czytać”⁴⁰⁷

Wola Marszałka podyktowana była nierozzerwalną, głęboką więzią z Wilnem i Wileńszczyzną. Przodkowie Marszałka piastowali liczne, choć niezbyt wysokie urzędy w Wielkim Księstwie Litewskim i posiadali spore dobra na Żmudzi i w powiecie Święciańskim⁴⁰⁸. Rodzice, Józef Wincenty i Maria z Billewiczów, byli właścicielami

⁴⁰⁵ Z. Zygmuntowicz (red.), *Józef Piłsudski o sobie. Z pism, rozkazów i przemówień Komendanta*, Warszawa-Lwów 1929, s. 128.

⁴⁰⁶ AAN, sygn. 32, *Oświadczenie Aleksandra Prystora: Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskic*, k.15.

⁴⁰⁷ A.L. Korwin-Sokołowski, *Fragmety wspomnień 1910-1945*, Paris 1985, s. 130.

⁴⁰⁸ W 1927 r. Marian Morelowski skorzystał z materiałów zebranych podczas swojej moskiewskiej działalności, dając temu wyraz w niewielkiej publikacji, dokumentującej jedną z licznych rezydencji rodziny Piłsudskich. Publikacja była próbą monografii pałacu w Mosarzu. Praca ta została napisana głównie na podstawie akwarel i fotografii, wykonanych na zlecenie Polskiego Towarzystwa Opieki nad

dóbr ziemskich: Tenenie, Suginty i Zułów, gdzie urodził się i uczęszczał do szkoły przyszły wódz narodu. Tak o rodzicach Józefa Piłsudskiego pisze Marian Morelowski: „Ojciec Józefa Piłsudskiego, ceniony dla swoich cnót obywatelskich ziemianin i przemysłowiec, był w czasie powstania 1863 r. komisarzem cywilnym na Żmudzi. Prześladowany przez Moskali, przeniósł się w Święciańskie i po poślubieniu młodziej od siebie o lat dziewięć narzeczonej osiadł w Zułowie, umiejętnie konspirując swoją działalność polityczną. [...]Matka Piłsudskiego była jedynaczką. Wzrastała w kulcie przeszłości, była dzieckiem delikatnym i uczuciowym, o niezwyklej urodzie i wdzięku. Już jako młoda panienka przepadała za dziećmi, aby później własnym dzieciom stać się nie tylko najbardziej troskliwą i oddaną Matką, ale również najlepszą przyjaciółką i wychowawczynią. [...]była rzeczywiście kobietą niepospolitą, uosabiającą najwyższe cnoty polskiej Matki. ”⁴⁰⁹ J. Piłsudski, który przez całe swe życie zachowywał żywy i głęboki kult dla pamięci swojej umiłowanej matki, wspominał: „Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodu z powodu upadku Powstania, owszem wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny. [...] od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej”⁴¹⁰.

Pierwsze lata dzieciństwa J. Piłsudskiego, aż do 1875 r., upłynęły w Zułowie, w którym spłonął doszczętnie stary dwór i jeszcze niewykończony nowy dom, wraz z budynkami gospodarczymi. Pożar, a co za tym idzie, kompletna ruina finansowa zmusiły Piłsudskich do przeniesienia się z dziećmi do Wilna. Do Zułowa przyjeżdżano jeszcze przez kilka lat na wakacje i święta. Wreszcie w 1882 r. zadłużony majątek został sprzedany na licytacji. J. Piłsudski tylko dwa razy odwiedził miejsce swojego dzieciństwa. Po raz pierwszy w 1919 r. po tym jak oddział niemiecki zbezczescił kaplicę z grobem jego pradziada Joachima Michałowskiego i ppor. Marian Malicki ze swoim oddziałem złożył jego zwłoki w tymczasowej trumnie, a kilka dni później po zdobyciu Święcian, wrócił do Zułowa z całą kompanią i doprowadził grobowiec do porządku. Po raz drugi w 1927 r. z okazji manewrów odbywających się na porośniętych

Zabytkami w Moskwie przez Franciszka Szwocha. Fotografie oraz inne materiały, z których M. Morelowski korzystał przy pisaniu, znajdują się obecnie w dziale rękopisów Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu. Papiery Mariana Morelowskiego, t. 129, sygn. 14944/11. Zob. M. Morelowski, *Pałac Piłsudskich w Mosarzu*, Kraków 1927.

⁴⁰⁹M. Morelowski, *Zarys sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dźwiną*, Wilno 1939, s. 280.

⁴¹⁰Tamże, s. 282.

młodymi sosnami piaszczystych obszarach dawnego lasu dworskiego, gdzie założono duży poligon wojskowy Pohulanka.

„Na kanwie życia Marszałka umiłowanie Wilna – pisze Kazimierz Abramowicz⁴¹¹, Prezes Związku Miłośników Wilna – przewija się złotą nicią. Nic co wileńskiego nie było mu obce: podniesienie oświaty i dobrobytu na Ziemiach Wschodnich i Wileńszczyźnie, opieka nad kresowymi weteranami powstań narodowych i wiele innych poczynań. Defilady i odczyty, gry wojenne i narady urządzone w Wilnie, odwiedziny u krewnych i znajomych, pobyt częsty na wsi wileńskiej to liczne wydarzenia z życia Piłsudskiego.”⁴¹² Wyrazem miłości J. Piłsudskiego do Wilna było umieszczenie przez niego wotum dziękczynnego obok obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej z napisem *Dzięki Ci Matko za Wilno* oraz wyrażenie woli złożenia serca u stóp grobowca matki na Rossie.

Mieszkańcy Wilna odwzajemniali wielką miłość do Marszałka. Wyrazem tego było jego wielokrotne wyróżnienie. Już w 1919 r. otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Wilna. Wkrótce później poświęcono mu kilka tablic, popiersi i pomników, a dawny Bulwar Aleksandrowskij nazwano jego imieniem. Jeden z obiektów w infrastrukturze Uniwersytetu Stefana Batorego, którego remont sfinansowano dzięki środkom finansowym ofiarowanym przez Marszałka, nazwany został Kollegium im. Józefa Piłsudskiego⁴¹³. W trzecią rocznicę Wyzwolenia Wilna wręczono mu srebrne klucze wg projektu Ferdynanda Ruszczyca (il. 29) oraz nadano tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego. Liczne honory nadało Wilno J. Piłsudskiemu po

⁴¹¹ Kazimierz Abramowicz, (1903 – 1970), ochotnik WP 1920, student prawa USB, c. II sem. 1923/1924 Konwent Polonia, sędzia Okręgowy Śledczy w Wilnie (do spraw specjalnej wagi - politycznych, głównie komunistów), aresztowany przez NKWD, w dniu wybuchu wojny z Niemcami wywieziony do ZSRR, w Buzułuku szef Referatu Prawnego II Oddziału Sztabu, wyszedł z II Korpusem. Pracował w poselstwie RP w Teheranie, później w Libanie. Po wojnie w Stanach Zjednoczonych, działacz emigracyjny, m.in. delegat do Kongresu Polonii amerykańskiej, działacz Polonii na emigracji, członek Koła Filistrów Polskich Korporacji Akademickich w Chicago.

<http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/wilno/konwent-polonia/>
[dostęp: 17. 07. 2019].

⁴¹² K. A. Abramowicz, *Wilno Marszałka miłe miasto*, „Dziennik Związkowy (Zgoda)” 1958, s. 44.

⁴¹³ W październiku 1919 r. Józef Piłsudski brał udział w uroczystości otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego. Wielokrotnie przekazywał na remont, wyposażenie i inne cele uczelni środki finansowe pochodzące od Polonii amerykańskiej oraz z własnych dochodów.

jego śmierci ponieważ z czasem kult Marszałka wzrastał⁴¹⁴. Podczas ceremonii pogrzebowej, która odbyła się w Krakowie na Wawelu, Wilnianie wystawili symboliczny katafalk z trumną i ponad dwu metrowym posągiem wykonanym przez wileńskich artystów: Tadeusza Godziszewskiego i Stanisława Horno-Popławskiego⁴¹⁵ (il. 30) W 1936 r., jednocześnie z przygotowaniami do pogrzebu "Matki i Serca Syna", zorganizowano w Wilnie kilka wystaw, z których najbardziej interesującą przygotowała Biblioteka Uniwersytetu Stefana Batorego. Celem wystawy było podkreślenie z jak największą dokładnością wszystkiego, co łączyło Józefa Piłsudskiego z Wilnem i z Ziemią Wileńską. W najświetniejszej, bogato zdobionej Sali Smuglewicza (il. 31), wśród kolekcji dokumentów i naukowych czasopism zagranicznych zakupionych z Funduszu im. Marszałka Piłsudskiego, stało jedno z trzech popiersi J. Piłsudskiego dłuta rzeźbiarki Leony Szczepanowiczowej⁴¹⁶. Na tle kirów i barw «Virtuti Militari» zostało odtworzone całe życie Marszałka od kolebki aż do zgonu⁴¹⁷.

⁴¹⁴ Rada Miasta Wilna jednogłośnie uchwaliła w 1936 r. przemianowanie placu Łukiskiego na plac Marszałka Piłsudskiego. Zainicjowano też wtedy akcję budowy 100 szkół powszechnych imieniem Józefa Piłsudskiego. Program realizowano w latach 1937-39 i mimo pewnych problemów zakończyła się ona sukcesem. Dwa lata później Uniwersytet Stefana Batorego postanowił, że słynna Biała Sala w skrzydle Obserwatorium Astronomicznego zostanie przekształcona w Muzeum Pamiątek po Marszałku Józefie Piłsudskim. W domu przy ulicy Rossa, w którym mieściła się wartownia żołnierzy pełniących służbę przy mauzoleum powstało Muzeum Piłsudskiego, w którym umieszczono wszystkie najcenniejsze przedmioty związane z pogrzebem w 1936 r. Budynek Muzeum Piłsudskiego na Rossie został po wojnie zburzony. Nieznane są losy eksponatów, które tam się znajdowały. Nie wszystkie zostały zapewne rozkradzione, gdyż np. włoską wilczycę zobaczyć można w wileńskiej Galerii Obrazów (Vilniaus paveikslų galeria) przy ulicy Wielkiej (Didžioji g. 4).

Zob. W. Wołkanowski, *Józef Piłsudski... duma i honor przedwojennego Wilna*, „Wilnoteka” 2017. <file:///C:/Users/PC/Desktop/serce/J%C3%B3zef%20Pi%C5%82sudski%E2%80%A6%20duma%20i%20honor%20przedwojennego%20Wilna%20%20%20Wilnoteka.html> [dostęp: 08.07.2019].

⁴¹⁵ Miejsce dla tej instalacji było również symboliczne, gdyż na ulicy Mickiewicza i Ofiarnej przy gmachu sądów, gdzie Marszałek kilka razy odbierał defilady wojskowe. Rzeźba trafiła później na wystawę Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków w gmachu na Mickiewicza 7, a następnie do warszawskiego Instytutu Propagandy Sztuki.

⁴¹⁶ Artystka wykonała trzy, wysoko cenione, popiersia Józefa Piłsudskiego. Jedno z nich znajdowało się przed II wojną światową w Bibliotece im. Zana, a drugie w Bibliotece Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Zaprojektowała również pomnik Piłsudskiego, który został ustawiony w parku zdrojowym w Druskiennikach, oraz jego sarkofag (prawdopodobnie dla katedry na Wawelu w związku z konkursem z 1936 r.). Zob. Z. Lewicka-Depta, *Leona Szczepanowiczowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 2010-2011, t. XLVII, s.282-284.

⁴¹⁷ Eksponaty w gablotkach przedstawiały: dzieciństwo Marszałka, podobizny rodziców, rodzeństwa, oraz przodków rodu Piłsudskich, świadectwo dojrzałości Józefa Piłsudskiego, dokumentację pobytów w Wilnie oraz procesu i zesłania na Syberię, ilustracje dotyczące Legionów, akcji bojowej pod Bezdanami i wyzwolenia Wilna w 1919 r. (akwarela F. Ruszczyca), odznaki i sztandary pułków. Punktem centralnym wystawy były symboliczne klucze miasta Wilna wraz oryginalnym aktem nadania. Zob. J. Bilgorajska, *Z życia bibliotek. Wystawa Marszałek Józef Piłsudski a Wilno, w bibliotece uniwersyteckiej w Wilnie*, http://bbc.uw.edu.pl/Content/977/p1936_1-4_11.pdf [dostęp:29.07.2019].

Spełniając ostatnią wolę Marszałka 3 maja 1935 r. dokonano wyjęcia jego serca⁴¹⁸ i złożenia go tymczasowo w prowizorycznej kryształowej urnie, a następnie 30 maja 1935 r. do specjalnej srebrnej z napisem: *Serce Józefa Piłsudskiego. 12 maja 1935* i wizerunkiem orła. Dzień później Aleksandra Piłsudska z córkami oraz liczną delegacją władz państwowych zawiozła urnę do Wilna. Tam została ona tymczasowo umieszczona w kościele Św. Teresy, obok głównego ołtarza w specjalnie przygotowanej niszy, w pierwszym filarze po prawej stronie od prezbiterium, w którym czekała na przyjazd do Wilna trumny z prochami matki Marszałka. Szczątki Marii z Billewiczów Piłsudskiej przywiózł karawanem jej wnuk Czesław Kadenacy⁴¹⁹. W tym czasie, na wileńskim cmentarzu na Rossie, trwały prace przygotowawcze (ukończone wiosną 1936r.) pod kierunkiem znanego artysty plastyka prof. Wojciecha Jastrzębowskiego z Krakowa⁴²⁰. Finalnym akordem więzi Marszałka Józefa Piłsudskiego z Wilnem był znamieny dzień 12 maja 1936 r. – złożenie Jego serca w grobowcu ukochanej matki na wileńskim cmentarzu.

Przygotowaniem do przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego na cmentarz na Rossie zajęła się wileńska Sekcja Uroczystości Pogrzebowych Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego (dalej WKUPMP) pod przewodnictwem gen. Stanisława Skwarczyńskiego. W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego 31 marca 1936 r., w naradzie dotyczącej przygotowania uroczystości żałobnej, wzięli udział jej członkowie w komplecie, w liczbie przeszło 40 osób, wojewoda wileński Ludwik Bociański, ponadto delegaci ministerstwa spraw wojskowych, wewnętrznych, komunikacji i Ligii Popierania Turystyki, którzy przybyli

⁴¹⁸ Dzień po śmierci Józefa Piłsudskiego, zgodnie z jego wolą, z ciała wyjęto także mózg, który został przekazany naukowcom z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Ostatnią wolę Marszałka złożyliwie skomentował Wincenty Witos, który wyraził się o tym w następujący sposób:

„[Piłsudski] wyznaczył sobie miejsce na Wawelu. Nie chcąc za wiele robić zaszczytu polskiemu Panteonowi, kazał serce złożyć gdzie indziej, w przekonaniu, że mózg jego stanowi jakiś rzadki cudowny wyjątek, polecił go oddać uczonym lekarzom. Co o tym wszystkim myśleć?”. Zob. I. Kienzler Iwona, *Kobiety w życiu Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 2014, s. 233.

⁴¹⁹ 1 czerwca siostrzeniec Piłsudskiego, Czesław Kadenacy, razem z delegacją rządową pojechał na Litwę, aby przywieźć z Sugint ciało matki Marszałka. Trumna, którą zabrano ze sobą, była tą samą trumną, w której przewożono ciało Marszałka z Warszawy na Wawel. Sprowadzona do Wilna tak jak urna z sercem (il. 32), została złożona tymczasowo w dolnej kaplicy kościoła Św. Teresy, gdzie czekała na zakończenie przebudowy cmentarza wojskowego na Rossie. Zob. A.L. Korwin-Sokołowski, *Fragmety wspomnień 1910-1945*, Paris 1985, s. 135.

⁴²⁰ Wojciech Jastrzębowski, legionista, artysta plastyk, profesor architektury wnętrz, był przewodniczącym Sekcji Plastycznej Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Był autorem dekoracji kaplicy żałobnej pałacu belwederskiego. Zaproyektował trumnę Marszałka i pomnik nagrobny na trumnę matki Marszałka i serce syna. Wykonał projekt obecnego mauzoleum na Rossie. Zob. P. Cichoracki, *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935-1939 — mechanizmy działania*, „Dzieje najnowsze”, Wrocław 2002, nr 4, s. 42.

z Warszawy w intencji nawiązania kontaktu między sekcją wileńską a władzami centralnymi⁴²¹. Rezultatem dwugodzinnego posiedzenia było utworzenie siedmiu podsekcji i ustalenie ich składu osobowego. Na przewodniczącego Podsekcji Programowej wybrano M. Morelowskiego. W składzie Podsekcji znaleźli się także: wiceprzewodniczący – konserwator zabytków dr Ksawery Piwocki, naczelnik wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego Alfred Birkenmayer, literatka, dziennikarka i działaczka oświatowa Helena Romer-Ochenkowska, członek Zarządu Miejskiego w Wilnie Maria Hiller, kpt. Stanisław Truszkowski, kpt. Sierosławski, kpt. Henryk Jacyna, Dyrektor Polskiego Radia w Wilnie Juliusz Petry, sekretarz – R. Nahorski [nie ustalono pełnego imienia] i delegat zarządu miasta.⁴²² Ponadto M. Morelowski zatrudnił w charakterze sekretarki Irenę Kołoczyńską⁴²³

Pierwsze posiedzenie Podsekcji Programowej odbyło się 2 kwietnia 1936 r.

Podsekcja pod przewodnictwem M. Morelowskiego obradująca w ww. składzie ustaliła trasę pochodu i program uroczystości. Za podstawę dla wytyczenia trasy przyjęto trasę wyznaczoną przez WKUPMP. Według wstępnych wyliczeń M. Morelowskiego trasa o długości ok. 7 km mogła pomieścić ok. 24000 uczestników konduktu. Podczas dyskusji uznano, że jej długość pozostanie nie zmieniona, wprowadzono jedynie pewne zmiany jej kierunku. Włączono do trasy pochodu Plac Łukiski, związany historycznie z rokiem 1863 jako miejscem stracenia powstańców. Ostatecznie miała ona przebiegać ulicami: Ostrobramską, Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Ofiarną, Górą Boufałową, Wielką Pohulanką, Zawalną, Bazyliąską, Piwną, Rossa, Most Kolejowy – cmentarz. W związku z ustaleniem trasy Podkomisja zgłosiła inne dezyderaty, m.in. dotyczące utrzymania porządku, żałobnego wystroju miasta, uporządkowania i drobnych remontów obiektów w okolicach przemarszu konduktu. W tym celu M. Morelowski wystosował pismo do Prezydenta miasta Wiktora Malaszewskiego z prośbą o zgodę na

⁴²¹ Wileńska Sekcja Uroczystości Pogrzebowych Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego wchodziła w skład Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego – instytucji mającej za zadanie upamiętnienie zmarłego 12 maja 1935 r. Powstała aby pełnić funkcję koordynacyjną wobec wielości i różnorodności inicjatyw rodzących się spontanicznie na terenie całego kraju mających na celu upamiętnienie zmarłego Marszałka. W jej strukturę wchodziło siedem sekcji głównych i liczne komitety lokalne z zaangażowanymi w pracę czołowymi osobistościami wojskowymi, administracyjnymi i kościelnymi z danego obszaru. Zob. P. Cichoracki, op. cit., s. 39-42.

⁴²² Utworzono następujące podsekcje: kwaterunkową, porządkową, wyżywienia, sanitarną, informacyjną, artystyczno-dekoracyjną i programową. W składzie podsekcji wymieniono również redaktora „Kuriera Wileńskiego” (przyszłego ministra sprawiedliwości RP na uchodźstwie) Kazimierza Okulicza. Jego nazwisko nie widnieje jednak w protokole z posiedzenia z 2.IV.1936 r. AGAD, sygn. 34, k. 72. *Przygotowania do przeniesienia serca marszałka na cmentarz Rossa*, „Kurier Wileński”, 1936, nr 36; wycinek prasowy.

⁴²³ AGAD, sygn. 34, k. 228.

uporządkowanie ulic Dunajki i Listopadowej i o ile to możliwe o ich wybrukowanie, a także remont ulic Subocz i Bakszta⁴²⁴. Zaprosił na wspólne posiedzenie, zaplanowane na 3 kwietnia 1936 r., przedstawiciele Podsekcji Porządkowej i Dekoracyjnej. Na spotkaniu ustalono, „że dla utrzymania porządku należy utworzyć straż obywatelską powołując do niej federacje wojskowe, strzelców i strażaków itp. zarówno miejscowych jak i tych którzy przyjadą na uroczystości”⁴²⁵. Zarządzono przygotowanie apelu do mieszkańców Wilna, z prośbą „aby w dniu 12 maja 1936 r. niepowodowali natłoku”⁴²⁶. Ponadto przygotowano dekoracje żałobne gmachów, witryn i wewnątrz sklepów według wytycznych Podsekcji Dekoracyjnej oraz żeby mężczyźni nosili opaski żałobne, a kobiety ciemne ubrania. Ponieważ, w trakcie ustalania planu i programu uroczystości, wiele spraw zależało od decyzji hierarchów kościelnych M. Morelowski wystosował pismo do Metropolity Wileńskiego abp Romualda Jałbrzykowskiego z prośbą o uczestniczenie w posiedzeniu Podsekcji Programowej 17 kwietnia 1936 r. Arcybiskup delegował swojego przedstawiciela ks. Prałata Adama Sawickiego⁴²⁷. Uczestnictwo plenipotenty Kurii Metropolitalnej okazało się niezwykle pomocne. Należało bowiem uzgodnić szereg szczegółów związanych z przebiegiem uroczystości w miejscach reprezentowanych przez duchownych katolickich i pozostałych wspólnot wyznaniowych. Z uwagi na to, że uroczyste nabożeństwo żałobne miało być celebrowane w kościele św. Teresy, który związany był ze zgromadzeniem karmelitów bosych, prowadzone były konsultacje i uzgodnienia z proboszczem kościoła o. Andrzejem Gdowskim oraz przełożonym klasztoru OO. Karmelitów Bosych Bolesławem Sadkowskim.

O. B. Sadkowski w porozumieniu z M. Morelowskim ustalił, że w czasie uroczystości pogrzebowych pieśni kościelne wykona chór kościoła św. Teresy oraz chór „Lutnia” pod batutą prof. Jana Leśniewskiego⁴²⁸. Wspólnie zdecydowano, że należy wystosować prośbę do „duchowieństwa wszystkich wyznań o odprawienie żałobnych modłów za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego”⁴²⁹ Ostatecznie, zgodnie z zatwierdzonym 6 kwietnia 1936 r. planem, o godz. 20.45 równocześnie z wyniesieniem trumny Matki Marszałka z krypty kościoła św. Teresy do jego głównej nawy i ustawieniem urny z Sercem Marszałka odbyły się msze żałobne, połączone

⁴²⁴ Tamże, k.225.

⁴²⁵ Tamże, 34, k. 181.

⁴²⁶ Tamże.

⁴²⁷ Tamże, k. 217.

⁴²⁸ Tamże, k. 200.

⁴²⁹ Tamże, k. 181.

z piętnastominutowym biciem dzwonów. Msze odprawiano we wszystkich kościołach wileńskich tak rzymskokatolickich, jak i innych wyznań. Krótkie modły w kościele św. Teresy, w otoczeniu kleru i ojców karmelitów, odprawił ks. biskup połowy Józef Gawlina. Nabożeństwo było biletowane i odbyło się w ściśle zamkniętym gronie, którego ustalenie było dość trudnym zadaniem. Przy czym M. Morelowski zaznaczył, że karty wstępu na nabożeństwo z dnia 11 i 12 maja „będą wydawane imiennie przez Starostę Grodzkiego wedle ustalonej z góry listy, ograniczonej ze względu na szczupłość miejsca”⁴³⁰

Analiza rękopisów M. Morelowskiego dotyczących organizacji uroczystości pogrzebowych wskazuje, że w kościele św. Teresy było 556 miejsc dla uczestników nabożeństwa w tym 476 siedzących i 80 stojących. Osób, które miały wziąć udział w uroczystości żałobnej wskazywano znacznie więcej tj. około 750. Ostatecznie, drogą eliminacji, M. Morelowski określił końcowy skład w liczbie 591 osób.⁴³¹ Na liście znaleźli się: „Prezydent Rzeczypospolitej, Pani Marszałkowa z rodziną, Generalny Inspektor Armji, Członkowie Rządu, Podsekretarze Stanu, Przedstawiciele Senatu i Sejmu, przedstawiciele Uniwersytetu Wileńskiego i innych Wyższych Szkół, [przedstawiciele] Towarzystwa Przyjaciół Nauk, przedstawiciele Władz Wojskowych i cywilnych oraz delegacyj zreszeń i organizacji”⁴³².

Przygotowany program uroczystości pogrzebowych zakładał, że 11 maja 1936 r. o godz. 18, pierwszym punktem obchodów będzie otwarcie wystawy w Bibliotece Uniwersytetu Stefana Batorego. Otwarcia dokonał Wojewoda Wileński Ludwik Bociński. Żadna z wystaw, urządzanych przez Bibliotekę Uniwersytecką w Wilnie nie cieszyła się tak ogromną frekwencją. Wystawę zwiedziło około 18.500 osób⁴³³.

Następnym punktem programu był capstrzyk werbli orkiestr wojskowych z pochodniami. Wszystkie orkiestry podążyły na Plac Łukiski, gdzie odbył się uroczysty apel poległych na tym placu powstańców z 1863 r. oraz żołnierzy poległych w walkach o Wilno w latach 1919 i 1920. Na zakończenie bateria artylerii dała 21 wystrzałów i rozległy się werble. Po skończonym apelu rodzina Marszałka i jego adiutanci wnieśli trumnę jego matki do nawy głównej kościoła św. Teresy i ustawili na katafalku. Pierwotnie, jak wynika z notatek ze spotkania M. Morelowskiego z

⁴³⁰ Tamże, k.151.

⁴³¹ Na posiedzeniach podsekcji trwających od 6 do 9 maja 1936 r. udało się utworzyć docelową listę uczestników ceremonii w kościele św. Teresy. Zob. Tamże, k. 214.

⁴³² Tamże, k.151.

⁴³³ J. Bilgorajska, op.cit.

prof. Wojciechem Jastrzębowskiem w dniu 5 kwietnia 1936r, odmurowanie i wyniesienie serca planowano przed nabożeństwem w godzinach rannych⁴³⁴. Ostatecznie wnękę odmurowano w trakcie uroczystości żałobnych w kościele św. Teresy. Na zakończenie ceremonii żona Marszałka wyjęła urnę z sercem i podała starszej córce, a ta ustawiła ją u stóp trumny. Oficerowie i żołnierze z I pułku Legionów zaciągnęli wartę.

Z charakterystyczną dla siebie dbałością o szczegóły M. Morelowski uwzględnił elementy uroczystej oprawy ceremonii, w szczególności iluminację Góry Zamkowej, Trzykrzyskiej, Wieży Świętojańskiej, kościoła św. Teresy, Ostrej Bramy, Ratusza, kościoła św. Anny, św. Katarzyny, boku Katedry od ul. Magdaleny, dziedzińca Piotra Skargi w Uniwersytecie Stefana Batorego. Zakładał, że w razie niewystarczającej ilości reflektorów zwróci się z prośbą do wojska.⁴³⁵ Zaplanował również aby w różnych punktach miasta i w punkcie informacyjnym na dworcu kolejowym dostępne były broszurki z planem miasta i dołączonym programem obchodów oraz wkładką jego autorstwa „na temat łączności śp. Marszałka z Wilnem i mauzoleum na Rossie”⁴³⁶. O uzupełnienie informacji w broszurce o Wilnie, napisanej przez Stanisława Lorentza, zwrócił się do M. Morelowskiego Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej. M. Morelowski skierował prośbę do Ministerstwa Komunikacji o przygotowanie odpowiedniego informatora dla przyjezdnych.⁴³⁷ Informator, pt. *Uroczystości żałobne w Wilnie 11-12 maja 1936*, wydano nakładem wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zgodnie z planem, 12 maja 1936 r. o godz. 8, odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Teresy oraz w świątyniach innych wyznań. Mszę celebrował ks. abp R. Jałbrzykowski wraz z licznie przybyłym klerem. Po egzekwiach pogrzebowych, odprawionych przez abp wileńskiego oraz bp polowego wojska polskiego Józefa Gawlina, biciem dzwonów we wszystkich wileńskich kościołach i dźwiękiem werbli żałobnych płynących z megafonów w całym mieście, rozpoczął się wymarsz pochodu. Było to bardzo trudne przedsięwzięcie logistyczne. Już na etapie

⁴³⁴ AGAD, sygn. 34, k. 190.

⁴³⁵ Tamże, k. 134.

⁴³⁶ Tamże, k. 226.

⁴³⁷ Tamże.

opracowywania programu M. Morelowski sporządził szczegółowy podział konduktu. Składał się on z trzech grup, przy czym grupa trzecia podzielona była na 10 podgrup⁴³⁸. Morelowski oszacował, że miejsc przed mauzoleum jest na ok. 30 osób (o czym planował powiadomić MSZ⁴³⁹), natomiast lista osób znacznie większa, Należało zatem ustalić czy sześciu generałów tworzących wartę generalską przy grobie, mogłoby również wnieść trumnę matki i do ilu osób można ograniczyć hierarchów kościelnych. Planował zwrócić się do rodziny Marszałka o podanie minimalnej ilości jej członków, którzy będą bezpośrednio przy mauzoleum.⁴⁴⁰

Na trasie pogrzebowego konduktu zgromadziły się tłumy mieszkańców Wilna z zapalonymi lampionami owiniętymi czarną tkaniną. Wszędzie powiewały chorągwie o barwach Orderów *Virtuti Militari* i Krzyża Niepodległości. Na Górze Zamkowej i baszcie Giedymina flagi państwowe opuszczono do połowy na znak żałoby. W wielu miejscach ustawiono portrety Marszałka, kwiaty i flagi biało-czerwone z czarnym kirem. Lektykę z sercem Marszałka niosły na zmianę kolejne delegacje przedstawicieli organizacji reprezentujących historyczne fazy działalności Marszałka.

Kondukt przeszedł ulicami Wilna na Rossę. Serce i trumnę złożono w Mauzoleum (il. 33). Z chwilą złożenia do grobu, rozległ się huk salw armatnich z Góry Zamkowej i warkot silników samolotowych eskadry przelatującej nad cmentarzem. Wojsko prezentowało broń, sztandary oddały hołd, orkiestra zagrała hymn

⁴³⁸ Pierwszą część pochodu czyli czołową otwierały oddziały piechoty, za nimi szły poczty sztandarowe wszystkich pułków Wojska Polskiego, legionistów, peowiaków, Związku Strzeleckiego, formacje wojskowe, kompania strzelców, oddział orląt i zuchów. Dalej - wieńce od prezydenta państwa, rządu, generalnego inspektora armii, Ministerstwa Spraw Wojskowych, powstańców 1863 r., Uniwersytetu Stefana Batorego, miasta Wilna, sejmu i senatu oraz wiele innych. Między pierwszą a drugą częścią pochodu, przed urną i trumną, szło całe duchowieństwo katolickie z metropolitą wileńskim, sufraganem Kazimierzem Michalkiewiczem i biskupem polowym na czele. W kondukcie nie zabrakło również duchowieństwa innych wyznań. Dalej zaś, za trumną wiezioną na lawecie, postępowała żona Marszałka Józefowa Piłsudska, prowadzona przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i najbliższą Rodzinę Marszałka. Za nimi szedł Prezydent Rzeczypospolitej z otoczeniem. Następnie władze państwowe, senatorowie, posłowie, wyżsi urzędnicy, generalicja, przedstawiciele instytucji naukowych i kulturalnych, rady miejskiej Wilna, senat USB z rektorem na czele w togach, delegaci miast i organizacji z kraju oraz zagranicy. Trzecią część pochodu, która postępowała po korpusie oficerskim, składała się ze wszystkich delegacji i wszystkich członków instytucji miejscowych oraz całej Polski, jakie nie mieściły się w drugiej części pochodu. Kierownikiem III części pochodu był płk Bohdan Szeligowski. Po drodze dołączali się na końcu pochodu dalsi, m.in. reprezentanci organizacji chłopskich i spółdzielczości rolniczej w strojach ludowych.

Zob. „Program uroczystości pogrzebowych w 1936 roku”,

<http://www.rossa.lt/index.php/rossa/uroczystosci> [dostęp:20.07.2019]; AGAD, sygn. 34, k. 176-179.

⁴³⁹ AGAD, sygn. 34, k. 192.

⁴⁴⁰ Tamże.

państwowy. Zapadła trzyminutowa cisza. Marszałek Józef Piłsudski na wieki połączył się z „miłym miastem” – Wilnem.⁴⁴¹

Ostatnim przedsięwzięciem M. Morelowskiego mającym na celu uczczenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, miało być uczestnictwo w gronie jury konkursowym powołanym do oceny i wyboru najlepszego projektu pomnika Józefa Piłsudskiego na koniu. Pomnik miał stanąć w Wilnie na Placu Katedralnym. Pomimo, że powołano specjalny komitet, zorganizowano zbiórkę społeczną i konkurs, na który wpłynęły aż 54 projekty z całej Polski. Ostatecznie nie wybrano żadnego z nich gdyż zdecydowano, że projekt pomnika powstać powinien w drodze zamówienia u kilku artystów rzeźbiarzy, których wybierze grono fachowców m.in. profesorowie Ludomir Sleńdziński i Marian Morelowski. Z wyborem rzeźbiarzy postanowiono wstrzymać się do czasu zakończenia konkursu w Warszawie. Do wybuchu II wojny światowej nie doszło do wykonania pomnika.⁴⁴²

4.9. Letnisko M. Morelowskiego – willa Weneda w Gdyni-Orłowie 1926–1945

W pierwszej połowie lat dwudziestych zapanowała moda na wykupywanie gruntów położonych w nadmorskich miejscowościach. Zakładanie podmiejskich rezydencji związane było również z popularną od czasu renesansu tendencją powrotu do natury. Przyjeżdżając na odpoczynek do letniskowego domu, właściciel przywoził ze sobą rodzinę i przyjaciół, nierzadko wynajmował pokoje zaufanym gościom.

Intensywna praca naukowa, dydaktyczna i społeczna Mariana Morelowskiego skłaniała rodzinę do corocznego wspólnego odpoczynku z dala od zgiełku codziennych interesów i wielkiego miasta. Pomysł wybudowania willi w Orłowie powstał pod koniec lat 20-tych, kiedy M. Morelowski otrzymał w spadku znaczną sumę i postanowił zainwestować w nieruchomości. Ponieważ na mocy ustaleń traktatu wersalskiego Polsce przyznano 10 lutego 1920 r. 140 km wybrzeża, ze względu na dogodne położenie w Gdyni i okolicach zaczęły się rozwijać letniska nadmorskie, odwiedzane coraz

⁴⁴¹ K. Filipow, *Częstochowska czy Ostrobramska Związek Piłsudskiego z Miłym Miastem*, „Periodyk Naukowy Akademii Polonijnej” 2015, t. 13, nr 2, s. 108.

⁴⁴² W. Wołkanowski, op. cit.

liczniej przez Polaków z głębi kraju. Decyzja kupna działki pod budowę domu zbiegła się z założeniem jednego z takich lotnisk w Orłowie, którego inicjatorem i wykonawcą był Witold Kukawski, ostatni właściciel majątku Kolibki przyległego do Orłowa. Kukawski pod parcelację wydzielił część własnego majątku, nieodpłatnie oddał też grunty pod budowę kolei i nowoczesnej poczty⁴⁴³.

Orłowo było wówczas bardzo cenione ze względu na piękno krajobrazu i zdrowy klimat. Treść pierwszej ulotki reklamowo-turystycznej z 1927 r. informowała, że Orłowo Morskie:

„odznacza się bez wątpienia najpiękniejszym położeniem ze wszystkich miejscowości lotniskowych nad polskim morzem. Zasłonięte od zimnych północnych wiatrów górami, porośniętymi gęstym lasem dochodzącym aż do brzegu morza, posiada klimat równy i ciepły. Jako miejscowość najdalej wysunięta na południe z pośród innych miejsc nad zatoką i niezasłonięta przez półwysep Hel od wielkiego morza, posiada najbardziej słoną wodę w zatoce i najwięcej odczuwa wpływ otwartego morza [...] Przepiękne widoki, ciepłota i słoność wody morskiej, gęsty iglasty las czynią z Orłowa tak miły zakątek, że ktokolwiek raz tam pojedzie, ten corocznie letnie miesiące spędzi w Orłowie i nie uda się do żadnej innej nadmorskiej miejscowości. Spragniony wypoczynku znajdzie tu spokój i wytchnienie, bliskość Gdyni i Sopotu daje możliwość rozrywki i korzystania ze światowych urządzeń. Słusznie też Orłowo nazwane zostało PERŁĄ RIWIERY POLSKIEJ”.⁴⁴⁴

Zasięg informacji o budowie lotniska wykraczał daleko poza obszary nadmorskie, w konsekwencji czego z wszystkich województw Rzeczypospolitej zaczęli się zjeżdżać chętni do zainwestowania pieniędzy w turystykę i wypoczynek. Dodatkową atrakcją była piękna legenda o pobycie w tamtejszym dworze, grocie i kąpeli morskiej w Bałtyku królowej Marysienki, czyli Marii Kazimiery d'Arquien⁴⁴⁵.

⁴⁴³ M. Pasewicz-Rybacka, *Kolibki – dwór nad morzem. Historia i architektura*, „Koło Historii” 2015, nr 17, s. 211-212.

⁴⁴⁴ J. Drozd, *Powstanie lotniska w Orłowie Morskim* s. 59-81.[w:] D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), *Wędrówki po dziejach Gdyni*, Gdynia2004.

⁴⁴⁵O pobycie Jana III i Marysienki w Kolibkach krążyło wiele legend. Jedna z nich głosiła, że królowa Marysienka, miała zwyczaj wypoczywać w tamtych czasach pod dębem, a przede wszystkim w pobliskiej, urokliwej grocie, oraz zażywać kąpeli morskich, które zalecano jej w związku z licznymi chorobami. Legenda źródło: <http://gdynia.naszemiasto.pl/arttykul/gdynia-policzyli-pomniki-przyrody-w-miescie-ostatni-raz,1081211,art,t,id,tm.html> [dostęp: 23.10.2018].

W dawnym piśmiennictwie panowało przekonanie, że rodzina królewska często gościła w Kolibkach. Między innymi Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego podaje: „Król Jan często przebywał w tych dobrach. [...] Królowa z synami często przemieszkiwała w pięknie położonych Kolibkach”. Zob. *Słownik*

Wiadomość, że w nie dużej odległości od Gdyni można nabyć działkę pod budowę, dotarła również do M. Morelowskiego i jako jeden z pierwszych, w sierpniu 1926 r. zakupił parcelę w dolnym Orłowie w Kolibkach o powierzchni 1334 m² (w tym 434 m² stoku nad Bałtykiem)⁴⁴⁶ na skraju klifu nadmorskiego, niemiłosiernie niszczonego przez fale morskie⁴⁴⁷. Sprzedający nieruchomość Kukowski w trosce o porządek i estetykę zastrzegł w kontrakcie m.in., że „na sprzedanej parceli lub w pobliżu nie może się znaleźć instalacja hałaśliwa, mogąca przeszkodzić w korzystaniu z wypoczynku uzdrowskiego. Stok nie może być zabudowany za wyjątkiem estetycznej grotty lub altanki”⁴⁴⁸.

Projekt pensjonatu według własnego pomysłu sporządził sam M. Morelowski jeszcze w 1926 r., a w styczniu roku następnego przekazano go władzom do zatwierdzenia. Wykonawcą robót budowlanych była firma Antoniego Jaworskiego z Bydgoszczy. Dom został wzniesiony w latach 1926—27, brak jest jednak dokumentów w postaci zatwierdzonego projektu, względnie pozwolenia na budowę. „Przed wojną czasami wystarczyło dać szkice budynku i jego wymiary i budowa ruszała, ponieważ – jak zauważa architekt Stanisław Morelowski syn Mariana Morelowskiego – historia uprawnień budowlanych w Polsce rozpoczęła się dopiero w 1928 r., kiedy to pojawiło się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli⁴⁴⁹.

Budynek był obiektem murowanym, parterowym z użytkowym poddaszem, częściowo podpiwniczonym, z dwuspadowym dachem o konstrukcji drewnianej, krytym dachówką ceramiczną. Na osi wschód-zachód znajdowały się płytkie ryzality

Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IV, (red.) F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1883, s. 261.

⁴⁴⁶ Akta Komisariatu Rządu w Gdyni, APG 124/1788, s. 29, za: D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), op., cit. s. 77.

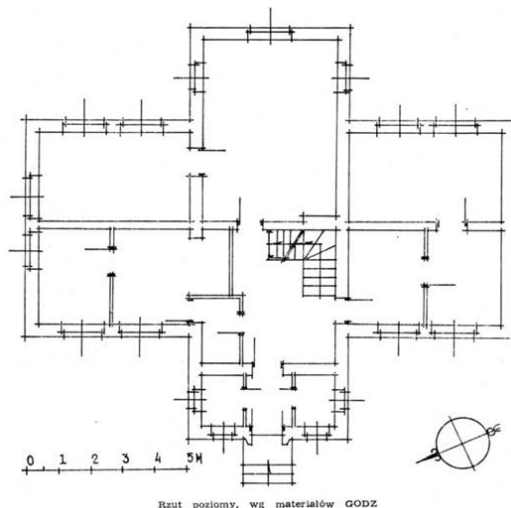
⁴⁴⁷ Obecnie osiedle w Gdyni w dzielnicy Orłowo. Dawna własność cystersów oliwskich pod nazwami „Colybka” i „Kolebki”, w okresie późniejszym własność rycerska i szlachecka. Majątek kolibkowski był własnością znanych rodów szlacheckich, m.in. Wejherów, Radziwiłłów, Ostromeckich, Sobieskich i Przebendowskich. Właścicielem majątku kolibskiego po śmierci króla Sobieskiego stała się królowa Marysieńka (w parku znajduje się m.in. „Dąb Marysieński” i „Grota Marysieński”). W 1720 syn Jana III Sobieskiego, Jakub Ludwik Sobieski, sprzedał dobra kolibkowskie wojewodzie Piotrowi Przebendowskiemu. Ostatnim prywatnym właścicielem dworu został po I wojnie światowej Witold Kukowski. <http://web.archive.org/web/20070701140311/http://www.gim5gdynia.republika.pl/historl.htm> [dostęp: 04.04.2018]. Zob. K. Małkowski, *Bedeker Gdynski*, Gdańsk 1995.

⁴⁴⁸ Akta notariusza Jana Neumanna w Wejherowie, APG 2413/rep. Nr 293/26, za: D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), s. 77.

⁴⁴⁹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (tekst jednolity: Dz.U. RP z 17.04.1939 r. nr 34, poz. 216).

Relacja z rozmowy z Stanisławem Morelowskim 18 luty 2018r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

dwukondygnacyjne, a w części centralnej elewacji frontowej występował podcień wejściowy w formie balkonu wspartego na 6-ciu kolumnach, z balustradą murowaną, pełną z narożnymi słupkami i gazonami kwiatowymi. Rzut poziomy budynku założony był na planie krzyża greckiego



Układ pomieszczeń był dwu i jednotraktowy. Bryła i architektura budynku zaprojektowana była jako typowo „dworkowa”, charakterystyczna dla wielu budynków realizowanych w tym okresie w Orłowie i Gdyni (il. 34 i 35)⁴⁵⁰. Pensjonat w 1929 r. dysponował 7 pokojami dla co najmniej 13 osób, a w latach trzydziestych 11 pokojami (2 jednoosobowe, 8 dwuosobowych i salon). Nazwa „Weneda” pojawiła się w dokumentacji w późniejszym okresie, gdyż w czasie prac projektowych i budowlanych obiekt nazywany był „willą nad Bałtykiem”⁴⁵¹, a w korespondencji Przełożonego Obszaru Dworskiego Kolibki po prostu „willą dr Morelowskiego”. Określenie „Weneda” wydaje się nieprzypadkowe, zwłaszcza w odniesieniu do wcześniejszej sowieckiej niewoli M. Morelowskiego, jego działalności rewindykacyjnej i walki o powrót poloników do kraju, świadomego wykorzystywania symboliki kultury narodowej, a także powrotu Pomorza Gdańskiego do Polski. Wszakże Wenedowie byli ludem zamieszkującym ziemie nad Bałtykiem między I a IV w. W czasach historycznych nazwą „Wenedzi” Germanie określali Słowian⁴⁵². Istnieje szereg hipotez na temat ich przynależności etnicznej, jednak często

⁴⁵⁰ J. Heidrich, *Gdyńskie zabytki: część 4*, „Rocznik Gdyński”, 1989-1990, nr. 9, s. 147-150.

⁴⁵¹ Akta Starostwa Morskiego w Gdyni, APG 0/G 212/1898, passim, za: D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), s. 77.

⁴⁵² A. Fularz, *Kim byli antyczni i średniowieczni mieszkańcy Pomorza*, 29.08.2013, <http://www.poselska.nazwa.pl/wieczorna2/lechia/wenedowie-kim-byli-antyczni-i-sredniowieczni-mieszkanicy-pomorza> [dostęp: 09.04.2019].

identyfikowani byli z Praslówianami. Użycie przez M. Morelowskiego nazwy „Weneda” było swoistą manifestacją głębokiego patriotyzmu.

Z uwagi na wyjątkowo ładne położenie, estetykę i wysoki standard wykończenia, ceny były tutaj najwyższe w całym Orłowie. Dzięki takim obiektom do Gdyni przybywało coraz więcej letników z wszystkich niemal województw Rzeczypospolitej⁴⁵³. Nie brakowało wśród nich ludzi z tzw. socjety. W 1929 r. Koszt dziennego pobytu w willi M. Morelowskiego wynosił od 14 do 20 zł – dla porównania – w pensjonacie „Lena” od 6 do 9 zł, a w „Bałtyku” 5 zł⁴⁵⁴. Willa była bardzo zadbane, zajmowali się nią w pierwszym sezonie, zatrudnieni przez M. Morelowskiego, Maria Janina Lewingerowa z mężem Izydorem mieszkańcy Trzebini k. Krakowa, a następnie Kazimierz i Apollonia Tukanowscy⁴⁵⁵.

Lokalizacja wśród zieleni z pięknym widokiem na morze, „gdzie – jak wspomina Stanisław Morelowski – szum fal uderzających o brzeg wypełniał wnętrze domu”⁴⁵⁶, nie miała sobie równych w Orłowie. Dlatego w okresie międzywojennym budynek wykorzystywany był na cele letniskowe nie tylko przez rodzinę Morelowskich, lecz także bywali w nim przyjaciele należący do ówczesnej elity kulturalnej i artystycznej i znajomi artyści malarze, a wśród nich Teodor Grott, który namalował widok morza z werandy willi⁴⁵⁷.

Gościem Wenedy był również prezydent Starzyński, ale taką najbardziej znaną osobistością był ówczesny minister spraw zagranicznych wybitny polski polityk i dyplomata Józef Beck. Zachowały się w zasobach rodzinnych dwa listy Jadwigi Beck do M. Morelowskiego oraz wcześniejszy od polskiego dyplomaty Kazimierza Papée, który był Komisarzem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście

⁴⁵³ Pod koniec lat trzydziestych XX w. na terenie Orłowa Morskiego funkcjonowały przynajmniej 2 hotele, 43 pensjonaty, 30 willi i 63 domy z pokojami do wynajęcia. W samym tylko 1935 r. gościli w Orłowie m.in. Prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie, wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, prezes Sądu Okręgowego we Lwowie, wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie, sędziowie, prokuratorzy, artyści plastycy i muzycy, profesorowie szkół wyższych i średnich, dyrektorzy zakładów przemysłowych, bankowcy i wojskowi. W mniejszym stopniu przybywali tam wczasowicze zagraniczni (głównie z Wolnego Miasta Gdańska, Niemiec, Szwecji, Anglii, Węgier, Czechosłowacji, Francji, Austrii i Holandii).

⁴⁵⁴Z prowadzenia pensjonatu roczny dochód w 1928 r. wynosił 8000 zł, z czego 2800zł przeznaczano na koszty administracji a 4100zł należało zapłacić dr Morelowskiemu. Pozostawała więc suma 1100 złotych za dwa miesiące pracy, , za: D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), s. 78.

⁴⁵⁵ Akta gmin wiejskich z terenu miasta Gdyni, APG 123/120, s. 896. za: D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), s. 78.

⁴⁵⁶ Relacja z rozmowy z Stanisławem Morelowskim 18 luty 2018r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁴⁵⁷ Obraz Teodora Grotta wykonany akwarelą, zatytułowany przez M. Morelowskiego „Widok z werandy naszej willi w Orłowie”, należał do kolekcji M. Morelowskiego. ZNODR, sygn. 14817/III, T.2, k. 287-299.

Gdańsku w latach 1932-36, z zapytaniem, o możliwość wynajęcia willi dla rodziny Becków, którzy byli nią bardzo zainteresowani. Beckowie przyjeżdżali do Orłowa przez kilka sezonów (il. 36 i 37).

Wojenne losy budynku były dość brzemienne w skutkach. W 1939 r. dom na zlecenie wysokiej rangi oficera niemieckiego został częściowo przebudowany, niestety bardzo niekorzystnie i po przebudowie stracił swój charakter. Architekt niemiecki, któremu zlecono zmiany, zrobił to w sposób dalece nieprofesjonalny i dom stał się nieestetyczny. „Zdaniem M. Morelowskiego Niemcy narazili go na przyszłe koszta przez «barbarzyńskie zrąbanie pięknej attyki murowanej nad pięterkiem, oraz zrąbanie pięknych murowanych parapetów nad obu kolumnadami z przodu i z tyłu, które przeróbką ohydnie zeszpecili»⁴⁵⁸. Po wojnie w 1946 r., M. Morelowski pojechał do Orłowa. Willa, pomimo ofiarnej opieki K. Tuchanowskiego, była bardzo zaniedbana, przebudowana, popadała w ruinę, w piwnicy była obora z krową, a dom zajmowało kilka rodzin, które po wojnie zostały tam zakwaterowane. Dom w czasie zdobywania Gdyni w marcu 1945 r. uległ częściowemu zniszczeniu zwłaszcza w obrębie więźby dachowej, nie były to jednak duże zniszczenia (il. 38).

Morelowskim nie udało się zachować tego domu. Udało się jedynie synowi Stanisławowi Morelowskiemu, architektowi wrocławskiemu, doprowadzić w latach 60 tych, do wyprowadzki mieszkających tam rodzin. Miasto przydzieliło tym rodzinom mieszkania kwaterunkowe. S. Morelowski zrobił dokładną inwentaryzację i odtworzył pierwotny projekt. Rozpoczął prace budowlane i renowacyjne, chcąc przywrócić go do stanu pierwotnego. Ponieważ dom zbudowany był blisko morza na klifie, który stopniowo ulegał erozji co zaczęło zagrażać jego konstrukcji, zamówił wówczas ekspertyzę, która to potwierdziła, że należało niezwłocznie go przesunąć w głąb lądu. Przerosło to możliwości finansowe rodziny Morelowskich. Wówczas kupił go młody przedsiębiorca, który otrzymał od S. Morelowskiego całą dokumentację i zawarł umowę, że zobowiązuje się do odbudowy ściśle według projektu S. Morelowskiego. Nowy nabywca dotrzymał dane słowo, rozebrał całą konstrukcję i odbudował

⁴⁵⁸ Akta Sądu Grodzkiego w Gdyni, APG 0/G 150/II Co 502145 (bez paginacji). za: D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), s. 77.

w większej odległości od brzegu skarpy (il. 39).⁴⁵⁹ Od 1982 r. willa widnieje w rejestrze zabytków⁴⁶⁰.

⁴⁵⁹ Relacja z rozmowy z Stanisławem Morelowskim 18 luty 2018r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁴⁶⁰ Nr rej.: 1007 z 15.05.1982. <http://www.ochronazabytkow.gda.pl/rejestr-zabytkow/rejestr-zabytkow-nieruchomych/> [dostęp: 26.10.2018].

ROZDZIAŁ V

ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ W OKUPOWANYM WILNIE W LATACH 1939-1946

5.1. Wilno i Uniwersytet Stefana Batorego w początkach okupacji

Napaść Niemiec na Polskę, dokonana bez wypowiedzenia wojny była początkiem największego konfliktu zbrojnego w dziejach świata, toczonego pomiędzy 1939 a 1945 r. Kiedy pierwsze niemieckie bomby spadały na Wieluń, a obrona stawiała opór wzdłuż granicy zachodniej kraju wojna zdawała się być bardzo daleko od Wilna. Co prawda pierwsze oznaki napięcia sytuacji można było zauważyć w Wilnie jeszcze w marcu 1939 r. Przeprowadzono wtedy ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, mieszkańcy przygotowywali schrony miejskie na placach i ogrodach, jednak wielu nie wierzyło w możliwość konfrontacji. Jedynie lekki niepokój pojawił się, gdy rozpoczęła się mobilizacja ludności i pewne uciążliwości, jakie od pierwszego dnia wojny doświadczała ludność wileńska. Na potrzeby armii zarekwirowano pojazdy osobowe i ciężarowe, co skutkowało trudnościami w zaopatrzeniu sklepów. Do Wilna napływali wojskowi z rozbitych oddziałów, m.in. z Grodna i Ossowca. Pojawiła się rzesza polskich uchodźców z terenów ogarniętych działaniami wojennymi, szukając schronienia u rodziny, znajomych, a nawet obcych życzliwych mieszkańców Wilna. W mieszkaniu Morelowskich „za okupacji sowieckiej – jak wspomina Stanisław Morelowski – ukrywał się przez krótki okres oficer Grocholski, potem udało mu się wyjechać. Przez chwilę mieszkał także młody architekt z Krakowa Dworzański, razem ze swoim kolegą, którzy przedostali się wkrótce na Litwę do Kowna i tam najmowali się do pracy w majątkach litewskich, [...]piętro wyżej mieszkali państwo Chomiccy, u których przebywała pani, która uciekła z Katowic”⁴⁶¹. Mieszkańcy, którzy chcieli kupić jakiegokolwiek produkty, znaczną część dnia spędzali w kolejkach. Pomimo braków w zaopatrzeniu i rosnących cen, przez pierwsze dwa tygodnie wojny sytuacja w Wilnie

⁴⁶¹ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

była nieporównywalnie spokojniejsza niż w zachodniej i centralnej Polsce. Panował względny spokój, a życie w mieście wydawało się płynąć niemal normalnie. Prasa wileńska pisała optymistycznie o szybkiej wygranej i zakończeniu wojny: „Wojna 1939 roku będzie znacznie krótsza niż w roku 1914. Zakończy się prawdopodobnie wewnętrznym załamaniem się Niemiec i kapitulacją.[...] Któż może zwyciężyć w wojnie 1939 roku jak nie Polska! przekonywał poeta i publicysta Kazimierz Leczycki”⁴⁶².

Dnia 12 września powstał Ochotniczy Batalion Akademicki. Organizatorzy apelowali, do wszystkich jeszcze niepowołanych do czynnej służby wojskowej studentów, aby zgłaszali się do siedziby Akademickiego Komitetu Pomocy Wojsku i zapisywali się do Batalionu Akademickiego. Inicjowano także działania, do których pracownicy naukowcy i studenci uniwersytetu byli bardziej predestynowani. W dniu 11 września odbyło się zebranie Wileńskiego Komitetu Ochrony Kościołów i Pomników Historycznych. Jego prezesem został ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz, wiceprezesem – wileński konserwator zabytków Witold Kieszkowski, zaś sekretarzem prof. Marian Morelowski. Na ówczesnym etapie zajmował się on zbieraniem środków na zabezpieczenie licznych zabytków wileńskich. Mieszkańcy ofiarnie przekazywali na ten cel środki. Najwięcej zebrano na zabezpieczenie kościoła Św. Anny, Św. Piotra i Pawła oraz kaplicy Św. Kazimierza w katedrze. Z kolei w dniu 13 września, Maria Sadowska, prezeska Koła Studentów Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego zwróciła się z apelem do kolegów i koleżanek z wydziału, aby ci zgłaszali się do udziału w pracach nad zabezpieczeniem zabytkowych kościołów wileńskich.⁴⁶³

Sytuacja zmieniła się raptownie po podpisaniu 23 sierpnia 1939 r. przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich paktu Ribbentrop-Mołotow. Pakt zawierał dodatkowy tajny protokół dotyczący rozbioru terytoriów Wschodniej Europy, zgodnie z którym Litwa znalazła się w niemieckiej strefie wpływów, w odróżnieniu od pozostałych państw bałtyckich, które objęła strefa sowiecka⁴⁶⁴. O tym, że Armia Czerwona przekroczyła granicę, krążyły co

⁴⁶² K. Leczycki, *Jak to było w r. 1914?*, „Kurier Wileński” 1939, nr 245, (4921), s. 2.

⁴⁶³ A. Srebrakowski, *Udział członków...*, s. 57.

⁴⁶⁴ Podpisany przez Joachima von Ribbentropa i Wiaczesława Mołotowa tajny protokół dodatkowy, stanowiący integralną część zawartego wówczas paktu o nieagresji pomiędzy III Rzeszą i ZSRS, składał się z czterech punktów. W pierwszym z nich zapisano, iż: "W wypadku terytorialnych i politycznych przekształceń na terenach należących do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa) północna granica Litwy stanowić będzie jednocześnie granicę stref interesów Niemiec i ZSRS. W związku z tym obie strony uznają zainteresowanie Litwy w stosunku do rejonu Wilna". Zob. E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, s. 382.

prawda opowieści, jednak niewiele było w nich prawdy. Do świadomości Wilnian nie docierał fakt, że Polska została zaatakowana równocześnie przez dwóch niebezpiecznych sąsiadów. „Wielu wierzyło z tragicznym optymizmem, że na podstawie tajnej umowy między Polską i Rosją, wojska sowieckie wchodziły w bój jako sprzymierzeńcy. Opowiadano, że poprzedzają te wojska czołgi francuskie i angielskie, które razem z innym materiałem wojennym będą teraz stale napływać do nas przez granicę rosyjską” – pisała we wspomnieniach wdowa po Marszałku Aleksandra Piłsudska⁴⁶⁵. W przeddzień wejścia bolszewików około 12 tysięcy wojskowych i wielu urzędników wileńskich, w obawie o swoje losy, wycofało się ku granicy litewskiej. 19 września 1939 r., kiedy do Wilna wkroczyły wojska sowieckie Polacy stawili opór, szczególnym bohaterstwem wykazali się studenci Legii Akademickiej⁴⁶⁶, jednak oddziały polskie były zbyt słabe. Polska obrona całkowicie załamała się, część oddziałów ewakuowało się z miasta, inne walczące w Wilnie usiały się poddać. Ostatecznie tego dnia miasto znalazło się w rękach Armii Czerwonej po zaledwie kilkunastogodzinnej obronie. Pierwsze oddziały bolszewickie, które weszły do Wilna, wyglądały nieźle, następne gorzej. Świadkowie wydarzeń wspominają, że na ulicach „pojawiły się gromady oberwańców, nędznie ubranych, boso, w gumiakach lub łapciach owiązanych sznurkiem, karabiny też były na sznurkach”⁴⁶⁷. „Widać było po nich [tj. żołnierzach] straszną biedę”⁴⁶⁸. Natychmiast rozpoczęła się totalna grabież produktów żywnościowych, ubrań, mebli, mienia PKP, zasobów Archiwum Państwowego i bibliotek (wywieźli m.in. ok 440 starodruków z XVI-XVIII w.)⁴⁶⁹, wyposażenia komunalnego (np. tramwaje, szyny a nawet zbiorniki na wodę) oraz wielu cennych przedmiotów i antyków z prywatnych kolekcji. Szukano złota w bankach rządowych. Mieszkańcy w przygnębieniu obserwowali jak „Przed domem braci Jabłkowskich od rana stał sznur ciężarówek, ładowano wszystko po kolei ze sklepu

⁴⁶⁵ I. Lewandowska, *Sowiecka agresja 17 września 1939 r. – dramat Wilna*, „Kurier Wileński” 2017, <https://kurierwilenski.lt/2017/09/15/sowiecka-agresja-17-wrzesnia-1939-r-%E2%88%92-dramat-wilna/> [dostęp: 5.03.2019].

⁴⁶⁶ W roku akademickim 1938/39 wszyscy studenci I i II roku studiów, a także indywidualnie studenci wyższych lat, podlegali obowiązkowi uzupełniającej służby wojskowej w Legii Akademickiej na podstawie Ustawy z dnia 3.II.1938 r., o powszechnym obowiązku wojskowym. Zob. *Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1938-1939*, Wilno 1938, s. 53.

⁴⁶⁷ Tak opisywała wygląd żołnierzy radzieckich Renata Buśko, pracownica Muzeum Warmii i Mazur, członkini Stowarzyszenia Historycznego i wiceprezes Rodziny Ponarskiej i łączniczka AK Garnizonu Miasta Wilna, w artykule *Życie codzienne w Wilnie w czasie wojny*, <http://rodzinaponarska.pl/index.php/wlasne/72-ycie-codzienne-w-wilnie-w-czasie-wojny.html> [dostęp: 6.03.2019].

⁴⁶⁸ I. Lewandowska, *Sowiecka...* op. cit.

⁴⁶⁹ E. Rosowska, *Losy zasobu Archiwum Państwowego w Wilnie podczas II wojny światowej*; [w:] *Archiwa źródła historia*, E. Rosowska, H. Wajs (red.), Warszawa 2018, s. 248-159.

i magazynów, po czym auta odjechały na dworzec, [...]wyładowane po brzegi pociągi ruszały na wschód. W Wilnie zapanował głód!”⁴⁷⁰.

Po zajęciu miasta w Wilnie rozpoczęła działalność NKWD. Natychmiast aresztowano kilkaset osób. Byli to głównie przedstawiciele polskiej elity, na czele z prezydentem miasta Wiktorem Maleszewskim, wiceprezydentem Kazimierzem Grodzickim i prezesem Izby Kontroli Zenonem Mikulskim. Uwięziono także licznych profesorów Uniwersytetu Wileńskiego m.in. Władysława Jakowickiego, Jana Kępińskiego, Stanisława Cywińskiego⁴⁷¹ i braci marszałka Józefa Piłsudskiego – Jana i Kazimierza. Wszystkie te osoby zostały wywiezione na Syberię. Ponieważ ustalenia z tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia częściowo się zdezaktualizowały, 29 września w Moskwie podpisano aneks zmieniający postanowienia w zakresie strefy wpływów⁴⁷². Stalin oddał Niemcom ziemie polskie po linię Bugu, a w zamian zabrał sobie Litwę. Ostatecznie 10 października 1939 r. podpisano traktat litewsko-sowiecki. Wilno i część Wileńszczyzny, zajęte przez Armię Czerwoną po 17 września 1939 r., przekazano Litwie.

Letnia przerwa wakacyjna przebiegała prawie zwyczajnie, tak jak co roku mimo, że stopniowo narastało napięcie w stosunkach międzynarodowych. Jednak już pod koniec sierpnia wielu rezerwistów otrzymało wezwania do stawienia się w swoich macierzystych jednostkach. Dotyczyło to także wykładowców, pracowników i niektórych studentów Uniwersytetu Stefana Batorego. Mimo to, uniwersytet (tj. 7 wydziałów, 84 profesorów, 39 docentów i zastępców profesorów, 104 zakłady naukowe), przygotowywano na otwarcie nowego roku akademickiego)⁴⁷³.

⁴⁷⁰ Tamże.

⁴⁷¹Władysław Maria Jakowicki (1895-1940), profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W latach 1929–1930 był dziekanem wydziału lekarskiego, a w latach 1936–1937 - rektorem Uniwersytetu. Stanisław Cywiński (1887 - 1941), polski historyk literatury, doktor filozofii, docent Uniwersytetu Stefana Batorego, dziennikarz: „Słowa” i „Dziennika Wileńskiego”, pism wydawanych w Wilnie. Zob. Z. Filar, *Jakowicki Władysław Marian (1885-ok. 1939, [w:] Polski słownik biograficzny*, Kraków 1962, T.X, s. 337.

⁴⁷²Część centralnej Polski – Lubelszczyzna, Podlasie i wschodnie Mazowsze (wraz z warszawską Pragą) – miały znaleźć się w sowieckiej strefie wpływów, ale w wyniku działań wojennych Wehrmacht opanował te ziemie. W związku z tym ustalono nową granicę wzdłuż linii Bugu. W zmian Litwa oraz należąca do Rumunii Besarabia znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. W traktacie zaznaczono, że „prawa Litwy do Wilna zostaną uwzględnione”. 10 października 1939 r. podpisano traktat litewsko-sowiecki, na jego mocy Republika Litewska, nie bacząc na wcześniejsze porozumienia z Polską, uzyskała upragnione Wilno wraz z częścią ziem spornych, a ZSRR dostęp do litewskich baz wojskowych, które z punktu widzenia Stalina miały duże znaczenie strategiczne. Na ich terenie rozlokowano ponad 20 tys. żołnierzy Armii Czerwonej.

⁴⁷³ M. Walczak, *Edukacja dzieci polskich w Wilnie w latach 1939-1945*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 2002, nr 1-2, s. 5.

Administracja uczelni pracowała jak każdego roku o tej porze. Ustalano plan zajęć dla studentów i grafik pracy dla kadry pedagogicznej.

Początek zajęć M. Morelowskiego zaplanowano na 3 października. Plan zajęć ze studentami przewidywał wykłady i ćwiczenia, w ilości kilkunastu godzin tygodniowo, które miały być prowadzone w Sali Archeologii Klasycznej oraz poza głównym gmachem Uniwersytetu w Zakładzie Historii Sztuki, którego był kierownikiem, przy ul. św. Anny 4. Zakresem obejmował historię malarstwa polskiego i historię sztuki powszechnej. Przewidziane były również proseminaria i semina z historii sztuki.⁴⁷⁴ Ponadto na M. Morelowskim jako prodziekanie Wydziału Sztuk Pięknych spoczywał obowiązek związany z wieloma pracami administracyjnymi wydziału. Jako członek Komisji Administracyjnej, Komisji Bibliotecznej, Komisji Zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich oraz Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli rysunków w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich, zobowiązany był do uczestniczenia w ich posiedzeniach⁴⁷⁵.

W czerwcu wybrano nowego, a zarazem ostatniego rektora Stefana Ehrenkreutza – wieloletniego dziekana, prodziekana wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego i prorektora⁴⁷⁶. Nie zdawał on sobie wówczas sprawy z jakim trudnym zadaniem przyjdzie mu się zmierzyć i jak trudny będzie to czas dla Uniwersytetu.

W czasie krótkiej, trwającej zaledwie 6 tygodni okupacji miasta – bolszewicy nie zamknęli uczelni. Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, po spotkaniu z przedstawicielami sowieckich władz otrzymał zgodę na dalszą działalność uczelni. Na posiedzeniu Senatu Akademickiego, w dniu 23 września 1939 r., Senat uchwalił rozpoczęcie roku akademickiego, tradycyjnie z dniem 1 października⁴⁷⁷. Nowoprzyjęci studenci słowami:

⁴⁷⁴ ZNODR. sygn. 14884/III, T.69, k. 170.

⁴⁷⁵ *Rocznik Uniwersytetu...*, op.cit. s. 123-125, 142.

⁴⁷⁶ Stefan Ehrenkreutz do 1944 r. jako rektor kierował działającą w konspiracji uczelnią, uczestniczył w pracach Konwentu Stronnictw Politycznych przy Okręgowym Delegacie Rządu na Kraj w Wilnie. W czasie okupacji pracował jako stróż nocny, pracownik biurowy, kasjer, konsultant prawny. W korespondencji Ławrientija Berii do Józefa Stalina z 3.08.1944 r. wzmiankowany jako poszukiwany; 27 sierpnia 1944 r. z polecenia Bolesława Bieruta odwiedził go Jerzy Putrament, aby nakłonić do wspierania partii komunistycznej. Odmówił i został aresztowany przez NKWD. Torturowany, w więzieniu podjął głodówkę. Wyczerpany głodówką zmarł 21 lipca 1945 r. Zob. M. Bielińska, *Ehrenkreutz Stefan* *Lukasz*, [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, Warszawa t. I: 1918–1984, Warszawa–Łódź 1988, s. 59.

⁴⁷⁷ A. Pukszo, *Ostatnie chwile Rektora Stefana Ehrenkreutza i USB*, „Zeszyty Historyczne”, z. 120, Paryż 1997, s. 20.

„Przyrzekam uroczyście Wszechnicy Stefana Batoroego w Wilnie, która mnie do grona uczniów przyjęła, że jej czci i odwiecznej dobrej sławy niczem nie naruszę i na jej naruszanie nie pozwolę, a godności obywatela akademickiego w życiu i czynach przestrzegać będę: przyrzekam, że obroną przez siebie naukę uprawiać będę z pilnością i umiłowaniem jako dobro, które mnie i memu społeczeństwu rozwój i postęp na drodze ku prawdzie i pięknu zapewnia; przyrzekam wreszcie, że praw i przepisów w tej Batorowej Wszechnicy obowiązujących przestrzegać będę, a Władzom akademickim w sprawach Uniwersytetu działających okazywać będę posłuch i poszanowanie, jako rękojmię zgodności w pracy dla prawdziwego dobra i wolności społeczeństwa.”⁴⁷⁸

złożyli uroczyste ślubowanie podczas immatrykulacji. Wykłady i zajęcia rozpoczęły się na pozór normalnie. Większość profesorów i niższych stopniem pracowników naukowych przystąpiło do pracy. W ławach akademickich zasiadło przeszło 3 tysiące studentów, ale jak się wkrótce okazało, nie udało im się dokończyć tego roku akademickiego. Uniwersytet Stefana Batoroego działał tylko jeden trymestr.

26 października 1939 r. oddziały sowieckie rozpoczęły wycofywanie się z Wilna, a dzień później wkroczyły do miasta wojska litewskie. Kiedy Litwini objęli miasto, sytuacja się zmieniła. Chcąc zjednać sobie Polaków, w początkowym okresie władze litewskie zachowywały się wobec miejscowej ludności poprawnie. Do miasta, które odczuło skutki głodu, sprowadzono duże ilości taniej żywności, przywrócono wolność handlu, otwarto sklepy i restauracje. Jeszcze w październiku 1939 r. pełnomocnikiem rządu litewskiego w Wilnie został Antanas Merkys, prawnik i były burmistrz Kowna, doskonale znający język polski i przyjaźnie nastawiony do miejscowej ludności. Wznowiono wydawanie polskiej prasy, np. 2 listopada ukazał się pierwszy po przerwie numer „Kurier Wileńskiego”, w którym ukazały się artykuły opisujące utworzenie Armii Polskiej we Francji, a także walki na Westerplatte. Od 1 października bez przeszkód działało szkolnictwo, teatry i inne instytucje kultury.

⁴⁷⁸ W. Dziewulski, *Uniwersytet Stefana Batoroego w Wilnie. Obrazy z życia Uczelni*, Gdańsk 1993, Materiały z konferencji „Życie kulturalne Wileńszczyzny w okresie dwudziestolecia międzywojennego”, s. 22, <http://kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=46046> [dostęp: 5.03.2019].

Pod względem swobód Wilno stało się absolutnym wyjątkiem na tle pozostałych miast dawnej II Rzeczypospolitej, znajdujących się pod okupacją niemiecką i sowiecką.⁴⁷⁹ Ustały areszty i grabieże, ale rozpoczęła się bezwzględna litwinizacja. Zaczęto od zamknięcia całego szeregu instytucji polskich⁴⁸⁰.

Wprowadzono język litewski w sądownictwie i w urzędach, które nie przyjmowały spraw i podań w języku polskim. Wprowadzono wykłady język litewski w szkołach powszechnych i w gimnazjach. Nędza, spowodowana deprecjacją złotego, napływem uciekinierów bez środków do życia oraz pozbawienie pracy wielu Polaków, których zastąpili Litwini, znacznie się pogłębiła. Najważniejszym jednak elementem walki o Wilno miało się stać uderzenie w Uniwersytet im. Stefana Batorego.⁴⁸¹

Coraz częściej „nasilały się ataki gazet litewskich, wymierzone przeciw Uniwersytetowi. Towarzyszyły temu naciski, wypadki domagania się jak najszybszej likwidacji polskiej uczelni, m. in., na początku grudnia, delegacja korporacji studentów litewskich złożyła w Ministerstwie Oświaty memoriał żądający jak najszybszej litwinizacji Uniwersytetu Wileńskiego”⁴⁸². Pojawił się cały szereg artykułów, których autorzy domagali się zamknięcia Uniwersytetu Stefana Batorego. Vincas Rastenis w piśmie "Vairas" alarmował: „Polskie ustawy w Wilnie utraciły moc prawną [...] a więc jakim prawem były, polski uniwersytet może cokolwiek robić? Czyżby nikt nie miał odwagi wyjaśnić profesorom tę sytuację prawną? To już przekroczenie granic

⁴⁷⁹ M. Orzeszko, *28 października 1939 r. – wkroczenie wojsk litewskich do Wilna. Litewska okupacja Wileńszczyzny 1939-40*, 13 XI. 2015, <http://blogpublika.com/2015/11/13/28-pazdziernika-1939-r-wkroczenie-wojsk-litewskich-do-wilna-litewska-okupacja-wilenszczyzny-1939-40/> [dostęp: 10.03.2019].

⁴⁸⁰ Odwołano filię banków warszawskich, Izbę Przemysłowo-Handlową, polską kooperatywę „Społem” i Towarzystwo Lniarskie, a fabryka wyrobów lnianych w Wilejce i wiele innych przedsiębiorstw przeszły w ręce litewskie. Zaprojektowano i dokonano zmiany nazw ulic. Zniknęli wszyscy dotychczasowi patroni, nie tylko – co było jeszcze zrozumiałe – tacy jak Józef Piłsudski czy Lucjan Żeligowski, ale też np. Adam Mickiewicz. Napisy litewskie zastąpiły napisy polskie na ulicach, w autobusach i nad wieloma sklepami. Zmieniono przepisy o obywatelstwie, tym samym pozbawiono obywatelstwa wszystkich (tj. około 150 tys.), którzy nie mogli się wykazać przynależnością do narodu litewskiego i przyznano im status cudzoziemców. To ograniczyło dostęp do jakichkolwiek praw podstawowych w tym pracy w instytucji państwowej, praktyki lekarskiej oraz wielu innych zawodów. Złotówki zamieniono na lity po bardzo niekorzystnym kursie.

⁴⁸¹ Relacja Aleksandra Meysztowicza z 5 II 1940 r. Był on od 1932 r. radcą kanonicznym (prawnym) w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Wybuch wojny zastał go w Wilnie, gdzie był profesorem uniwersytetu. W grudniu 1939 r., po rozwiązaniu przez Litwinów Uniwersytetu Stefana Batorego wyjechał do Rzymu. Jedną z jego inicjatyw jako pracownika ambasady było gromadzenie relacji od osób, które zdołały wydostać się z okupowanej Polski. Relacje, zebrane w obszerny tom zatytułowany *Protokoły z rozmów z osobami przybyłymi z Polski do Rzymu w 1939 i 1940*, znajdują się w Archiwum Hospicjum i Kościoła p.w. św. Stanisława w Rzymie. <http://historia-pracownia.pl/zrodla-do-badan-histerycznych/protokoły-z-rozmow-z-osobami-przybylymi-z-polski-w-1939-i-1940-r/> [dostęp: 10.03.2019].

⁴⁸² P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982, s. 223.

tolerancji [...] Sytuacja obecnego Uniwersytetu Wileńskiego musi być jasna: on utracił podstawy legalności, a więc niczego nie może robić”⁴⁸³. Parlament litewski, na podstawie pośpiesznie wydanej ustawy z 13 grudnia, uznał uniwersytet za instytucję pozbawioną prawnych podstaw egzystencji. Najpierw władzę nad nim przejął komisarz-likwidator, a następnie decyzją rządu litewskiego 15 grudnia 1939 r. uczelnia i wszystkie instytucje, które w jakiegokolwiek formie miały urzędowy lub nieformalny związek z uczelnią, zostały zamknięte⁴⁸⁴. Całą infrastrukturę i wyposażenie instytutów, zakładów, katedr i księgozbiory przejęła nowa litewska placówka pedagogiczna nazwana Uniwersytetem Wileńskim.

Zgodnie z decyzją rektora, poszczególne Wydziały przyspieszyły sesje egzaminacyjne zamykające kolejne lata studiów i egzaminy dyplomowe studentów ostatniego roku, którzy otrzymali stopnie magisterskie. Ostatnie wykłady odbyły się 14 grudnia 1939 r. Leonid Żytkowicz asystent-wolontariusz w Seminarium Historycznym Uniwersytetu Stefana Batorego wspominał: „[...]Byłem na wykładzie prof. Mariana Morelowskiego. [...] Profesor wystąpił uroczyście, w orderach. [...] Na zakończenie odśpiewaliśmy Jeszcze Polska nie zginęła”⁴⁸⁵. Następnego dnia pierwszy trymestr 1939/40 został studentom zaliczony.⁴⁸⁶

⁴⁸³ Tenże. *Kształtowanie się polityki litewskiej wobec obszarów przyłączonych jesienią 1939 r.* [w:] *Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. XVII., Wrocław 1981, s.148.

⁴⁸⁴ M. Skalski, *Uniwersytet Wileński po włączeniu Wilna do Litwy w 1939 roku*, „Kurier Wileński”, 2013, <https://kurierwilenski.lt/2013/02/08/uniwersytet-wilenski-po-wlaczaniu-wilna-do-litwy-w-1939-roku/> [dostęp; 10.03.2019].

⁴⁸⁵ L. Żytkowicz, *Uniwersytet Stefana Batorego w ostatnich miesiącach swego istnienia*, [w:] E. Feliksiak (red.), *Wilno-Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur, Materiały I Międzynarodowej Konferencji, Białystok 21-24IX 1989*, T. 3. *Nauka, oświata, wychowanie*, Białystok 1992, s. 129.

⁴⁸⁶ Oto jak opisuje to kronika Wyższego Seminarium Duchownego Wileńskiego: „Dziś nastąpiło zamknięcie polskiego Uniwersytetu SB przez władze litewskie. Nie pomogły delegacje władz uniwersyteckich i studenckich, które interweniowały w tej sprawie w Ministerstwie Oświaty w Kownie. Smutkiem napęłała się dusza każdego studenta, lecz trzeba się było pogodzić z faktem i wszelkie odruchy oburzenia pohamować, jeśli się chciało uniknąć jeszcze większego nieszczęścia. 16 XII. Dziś tj. w sobotę z okazji zamknięcia USB została zorganizowana w ramach legalnych rzewna uroczystość. O godz. 10 w kościele akademickim św. Jana, ks. dziekan Ignacy Świrski odprawił uroczyste nabożeństwo, na którym był obecny senat akademicki z p. Rektorem Ekrenkreutzem na czele, młodzież akademicka i wielu innych. W czasie mszy świętej śpiewał chór alumnów naszego seminarium. Kazania prawdopodobnie ze względów ostrożnościowych nie było. Po mszy świętej odśpiewano Boże coś Polskę. Przy słowach: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie” wielu płakało. Następnie wysypało się wszystko na dziedziniec ks. Piotra Skargi. W imieniu młodzieży przemówił kol. Jeśmian, w krótkich słowach dziękując p. Rektorowi i p.o. Profesorom za pracę w kształceniu i wychowywaniu studentów, rozpoczynając swe przemówienie od słów: „Nie po raz pierwszy spotyka naszą uczelnię taki los...”. Następnie przemówił krótko p. Rektor Ehrenkreutz. Po tym przemówieniu odśpiewano Rotę Konopnickiej i hymn narodowy Jeszcze Polska nie zginęła. Uroczystość ta sprawiła ogromne wrażenie. Wielu płakało. Widziałem, jak jedna studentka pod wpływem tego śpiewu zemdlała. W ciszy i skupieniu rozeszliśmy się do domów.” T. Krahel, *Działalność ks. prof. Michała Klepacza w Wilnie i Białymstoku*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1993, nr 2, s. 14-15.

Pracownicy Uniwersytetu Stefana Batorego, studenci i społeczeństwo polskie uznało zamknięcie uczelni za akt przemocy i bezprawia. Senat Uniwersytetu wystosował protest do profesorów uniwersytetów całego świata o poparcie. Był to także koniec istnienia Wydziału Sztuk Pięknych. M. Morelowski nie mogąc pogodzić się z bezsensownością takiej decyzji, w dalszym ciągu pozostawał w gotowości organizacyjnej, uczestniczył w konspiracyjnych radach wydziału, przeprowadzał korekty prac studenckich i udzielał konsultacji. Zlikwidowany Uniwersytet przeszedł do tajnego nauczania. Jedyną możliwością kontynuacji pełnych studiów wyższych przez młodzież polską w Wilnie było jej uczestnictwo w tajnych kompletach akademickich. Polscy naukowcy zorganizowali dla polskiej młodzieży tajne studia poza strukturami uniwersyteckimi w kilkudziesięciu grupach akademickich, które prowadziły kształcenie aż do czerwca 1944r.⁴⁸⁷

M. Morelowski nie zaprzestał swej pracy pedagogicznej w czasie okupacji Wilna, utrzymywał kontakt z przebywającymi w Wilnie studentami i absolwentami Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, kierując ich nauczaniem – jak wspomina S. Morelowski – „w mieszkaniu na ul. Mickiewicza”⁴⁸⁸. Ze względu na bardzo ograniczone dane, nieznana jest liczba studentów tego wydziału pobierających naukę konspiracyjną. Jedyne źródło stanowią wspomnienia uczestników tamtych wydarzeń. Paweł Świetlikowski, oficer Armii Krajowej, student Uniwersytetu Stefana Batorego relacjonuje: „Po zamknięciu przez władze litewskie Uniwersytetu im. Stefana Batorego rozpoczęliśmy studia dodatkowe na Wydziale Kultury i Sztuki, prowadzone przez ks. prof. filozofii Józefa Wojtukiewicza⁴⁸⁹ i prof. Mariana Morelowskiego. Cegiełkę swoją w zakresie organizacyjnym dołożył „Andrzej” [pseudonim konspiracyjny AK Anatola Rymaszewskiego]. Słuchaczami wykładów byli: Andrzej Rymaszewski, Longin Blinstrub, Paweł Świetlikowski, Kazimierz Cis, Edward Kieds, Tadeusz Kowzon oraz kilkunastu innych, nazwiska mi nie znane, bo to konspiracja. Rektorem tajnej uczelni był prof. Stanisław Hiller [...]. Wydziałem Kultury i Sztuki kierowali dwaj wyżej wymienieni profesorowie.”⁴⁹⁰ Inny świadek wydarzeń,

⁴⁸⁷ B. Gralak, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska pod okupacją niemiecką i radziecką 1939-1945*, Zgierz 2010, s. 5.

⁴⁸⁸ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁴⁸⁹ Józef Wojtukiewicz (1901-1989), ksiądz katolicki, W okresie wojny uczestniczył w tajnym nauczaniu w Wilnie.

⁴⁹⁰ P. Świetlikowski, *Wołało nas Wilno*, Poznań 1991, s. 18-19.

prof. Kazimierz Moszyński⁴⁹¹, sam nie brał udziału w tajnym nauczaniu ponieważ w czasie okupacji nie było zainteresowania etnografią, natomiast egzaminował dwie uczennice prof. M. Morelowskiego, studentki Uniwersytetu Stefana Batorego: panią Kołoszyńską⁴⁹² i jej koleżankę, której nazwiska nie pamiętał⁴⁹³. Podobnie ze wspomnień o Leszku Janie Malinowskim⁴⁹⁴ historyku sztuki i literatury, doktorze nauk humanistycznych wynika, że konspiracyjne studia uniwersyteckie na Uniwersytecie Stefana Batorego rozpoczął w 1942 r. m.in. pod kierunkiem prof. M. Morelowskiego. Świadkiem i uczestnikiem tajnych naukowych spotkań w mieszkaniu profesora był również Antoni Maśliński⁴⁹⁵, według którego odbywały się one „nieprzerwanie przez cały okres wojny”⁴⁹⁶.

Zwolnieni z uniwersytetu pracownicy naukowcy przez cały okres wojny bardzo zubożeli, zajmowali się różnymi pracami zarobkowymi, wyprzedawali mienie, aby jakoś przeżyć. Pogorszyło się błyskawicznie życie codzienne. Sklepy świeciły pustkami. M. Morelowski starał się zapewnić sobie i swojej rodzinie minimalne warunki egzystencji. Zimą z 1939/40 rodzina Morelowskich przetrwała dzięki kilkumiesięcznej pensji wypłaconej jeszcze przez władze polskie we wrześniu, a także

⁴⁹¹Kazimierz Moszyński - polski etnograf, etnolog, slawista. Od 1 września 1935 r. do wiosny 1945 r. przebywał w Wilnie, gdzie do 1940 r. kierował Katedrą Etnologii i Etnografii Uniwersytetu Stefana Batorego. <https://etnologia.uj.edu.pl/kazimierz-moszynski> [dostęp: 26.03.2019].

⁴⁹²Irena Kalwejt-Kołoszyńska urodziła się w Wilnie w 1909 r., gdzie ukończyła studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. W 1935 r. została zatrudniona na tymże Wydziale. Ostatecznie magisterium otrzymała w 1946 r. na Uniwersytecie Katolickim w Lublinie, a promotorem jej pracy był prof. Marian Morelowski. Temat rozprawy: *Rekonstrukcja Wilna – miasta i zamków wileńskich z czasów przed katastrofą roku 1655* ściśle związany był z jej udziałem przy tworzeniu *Planu starego Wilna* autorstwa M. Morelowskiego w latach 1940-1942, kiedy pracowała w wileńskim Muzeum Miejskim jako kreślarka i rysowniczka. Od lipca 1944 r. do lipca 1945 r. była konsultantem naukowym muzeum wileńskiego. 10 lipca wyjechała do Warszawy, gdzie rozpoczęła prace w Muzeum Narodowym. Zob. J. Miłobędzka, *Irena Kołoszyńska – Wspomnienie pośmiertne 1909-1987*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1988, nr 32, s. 503-505.

⁴⁹³L. Zasztowt, *Materiały dotyczące tajnego nauczania na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939-1946*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1994, nr 38/4, s. 85.

⁴⁹⁴Leszek Jan Malinowski (1925-2010) podczas II Wojny Światowej działał w konspiracji, uczestniczył w operacji Ostra Brama. Rozpoczęte w Wilnie konspiracyjne studia uniwersyteckie po wojnie kontynuował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. <http://www.wilnoteka.lt/artukul/%E2%80%9E-ukochanym-drzewem-jest-dla-mnie-brzoza-zwlaszcza-ta-placzaca%E2%80%9D> [dostęp: 26.03.2019].

<https://cmentarz.bydgoszcz.pl/wp/2017/04/06malinowski-leszek-jan-1925-2010/> [dostęp: 17.02.2019].

⁴⁹⁵Antoni Maśliński (1917 – 1994), historyk sztuki, badacz sztuki renesansu i baroku, urodził się w Wilnie, gdzie studiował pod kierunkiem M. Morelowskiego historię sztuki na USB. Po wojnie przeniósł się do Lublina. W 1945 r., na wniosek M. Morelowskiego, otrzymał zatrudnienie w Katedrze Historii Sztuki KUL w charakterze asystenta. Od 1949 r. był adiunktem, następnie w 1958 r. został zastępcą profesora, a od 1968 r. kierownikiem katedry historii sztuki średniowiecznej i nowożytnej. W 1973 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1983 r. został profesorem zwyczajnym. Zob. K. Gombin, *Historia Katedry Sztuki Nowożytnej*, [w:] Katedra Historii Sztuki Średniowiecznej i Nowożytnej KUL, 7 październik 2013, https://www.kul.pl/historia-katedry-historii-sztuki-nowozytnej.art_46829.html [dostęp: 10.12.2019].

⁴⁹⁶A. Maśliński, *Słowo wstępne*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku, cz. 1*, Lublin 1989, s.8

dzięki pensji wypłaconej za okres od 15 do 31 grudnia przez władze litewskie. Ponadto, dzięki długoletniemu pobytowi w Wilnie oraz licznym znajomościom, M. Morelowski znalazł zatrudnienie w polskich klasach litewskich szkół średnich. Pisał także artykuły do publikacji na łamach „Kuriera Wileńskiego”⁴⁹⁷. Praca zawodowa prócz zapewnienia skromnych środków na utrzymanie, pozwalała zachować też warunki tajności.⁴⁹⁸ W czerwcu 1941 r., kiedy wybuchła wojna pomiędzy III Rzeszą, a Związkiem Sowieckim nowymi okupantami Wilna stali się Niemcy. W Wilnie pod okupacją niemiecką panował głód. Jak wspomina syn Stanisław Morelowski „Życie było ciężkie, czasami głodowaliśmy. Mama gotowała dla mnie i siostry zacierki z mąki żytniej, ta potrawa miała konsystencję breji i nie chcieliśmy tego jeść, ale mama nas zmuszała. Czarny chleb był racjonowany, był twardy i gliniasty. Pamiętam jak rodzice sprzedali coś wartościowego żeby kupić kartofle na zimę. A chłopci się tak rozzuchwalili, że przychodzili do mieszkania i wybierali sobie sami przedmiot, za który oddawali żywność”⁴⁹⁹. Wprowadzone kartki żywnościowe, ratowały przed śmiercią głodową, ale nie przed chorobami, bo racje były minimalne, wyniszczające organizm. Czarny rynek był bardzo ryzykowny, handel mięsem groził śmiercią, a takie ryzyko wymagało dużych pieniędzy. Codziennosc zmusiła M. Morelowskiego do włączenia się w ratowanie rodziny kosztem majątku. Zaczął wyprzedawać cenne przedmioty ze swojej kolekcji. Ponadto życie w okupowanym Wilnie stało się bardzo niebezpieczne. Nasiliły się aresztowania. Aresztowany przez Niemców i osadzony w obozie w Prowieniszkach był profesor architektury Stefan Narębski, kierownik Katedry Projektowania i Dekoracji Wnętrz Uniwersytetu Stefana Batorego. W obozie jenieckim w Woldenbergu przebywał kierownik Katedry Rzeźby Stanisław Homo-Popławski. Spośród profesorów Wydziału Sztuk Pięknych zmarł w czasie okupacji w Wilnie profesor architektury Ludwik Sokołowski (1944r.), zaś jako major AK pod Lwowem zginął kierownik Katedry Zdobnictwa i Grafiki Stanisław Matusiak.⁵⁰⁰ Nie uniknął aresztowania również M. Morelowski, ale dzięki pewnym wydarzeniom poprzedzającym jego zatrzymanie, uniknął więzienia i rozstrzelania.

⁴⁹⁷ L. Zasztowt, *Alma Mater...*, s. 10.

⁴⁹⁸ B. Gralak, *Szkolnictwo...*, s.129-130.

⁴⁹⁹ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁵⁰⁰ L. Zasztowt, *Alma Mater...*, s.12.

5.2. Aresztowanie Mariana Morelowskiego

Aresztowanie Mariana Morelowskiego miało miejsce we wrześniu 1943 r. należy, jednak wspomnieć o faktach sprzed kilku lat, które je poprzedziło. Od 24 do 30 lipca 1939 r. M. Morelowski przebywał w Londynie (il. 40) na zaproszenie Victoria & Albert Museum, gdzie uczestniczył w XV Międzynarodowym Kongresie Historyków Sztuki.⁵⁰¹ Na kongres M. Morelowski przygotował dwa referaty, których streszczenie przekazał organizatorom za pośrednictwem prof. Tadeusza Szydłowskiego. Zwrócono się z prośbą do M. Morelowskiego (il. 41) o wybór tylko jednego tematu ze względów regulaminowych kongresu i zasugerowano, że komisja wolałaby opracowanie na temat wpływów francuskich holenderskich na architekturę gotycką i renesansową w Polsce⁵⁰². Referat pt. *Influences Françaises et Neerlandaises a l'époque du style Gothique, de la Renaissance et du Baroque Vues dans L'Architecture du Nord de la Pologne et dans les Pays Baltiques Avoisants*, M. Morelowski ograniczył do kilkunastu stron rękopisu w języku francuskim z uwagi na reżim piętnastominutowego wystąpienia⁵⁰³

W Londynie poznał austriackiego historyka sztuki Dagoberta Freya, ówczesnego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, założyciela Osteuropa-Institut Breslau (Instytutu Europy Wschodniej we Wrocławiu) i honorowego kierownika Oddziału Historii Sztuki tego Instytutu⁵⁰⁴. Obu historyków łączyła pamięć ich wspólnych profesorów Maxa Dvořáka i Josefa Strzygowskiego, z okresu studiów we Wiedniu⁵⁰⁵, a wiedeńska szkoła historii sztuki i jej filozofia sztuki stały się dla nich punktem wyjścia do późniejszych rozważań. Wprawdzie w Niemczech Frey uchodził za wyznawcę niemieckiej ideologii narodowosocjalistycznej i twierdził, że wszystkie zabytki sztuki i kultury za wschodnią granicą kraju, były autorstwa Niemców jednak,

⁵⁰¹ Polskiej delegacji przewodniczył prof. Władysław Tatarkiewicz, a uczestnikami było kilku polskich historyków sztuki m.in. Stanisław Lorenz, Mieczysław Wallis i Marian Morelowski. Zob. R. Jarocki, *Sztuka i krew 1939-1945. Opowieść o ludziach i zdarzeniach*, Warszawa 2012, s. 16.

⁵⁰² ZNODR. sygn. 14818/III, T. 3, k.137.

⁵⁰³ Tamże, streszczenie referatu, s. 148, 149, 153, 156, 157, 158.

⁵⁰⁴ H. Kowalska-Stus, *Polityka i ochrona dóbr kultury*, „Prace Komisji Kultury Słowian PAU” 2008, T. VII, s. 95.

⁵⁰⁵ Dagobert Frey po ukończeniu studiów w dziedzinie architektury na Uniwersytecie Technicznym w Wiedniu, w 1911 r. znalazł zatrudnienie w Państwowym Biurze Zabytków Historycznych jako kolega Maxa Dvořáka. Za jego radą zaczął również studiować historię sztuki i uzyskał doktorat w 1915 r. Głównym przedmiotem jego badań stała się architektura renesansu i baroku Europy północno-wschodniej. W 1931 r. został mianowany profesorem historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. <http://arthistorians.info/freyd> [dostęp: 18.03.2019].

w tym czasie, jego zainteresowanie światem polskiej sztuki było raczej szczere. Przed wojną w środowisku europejskich historyków sztuki ceniono jego wielką erudycję i błyskotliwość. Zdołał uzyskać przychylność, a w niektórych przypadkach przyjaźń, części polskich historyków sztuki i konserwatorów zabytków podczas kilkutygodniowych kwerend wykonanych w Polsce w 1934 r. i 1938 r. Wszelkie dane dotyczące polskich dóbr kultury D. Frey miał gromadzić do celów naukowych i miały mu posłużyć za podstawę do wielokrotnie zapowiadanej monografii sztuki polskiej⁵⁰⁶. Monografia nigdy się nie ukazała, a zgromadzone informacje i bezcenne kontakty naukowe, jak się później okazało, D. Frey wykorzystał w zupełnie innym celu. O ile pierwsza kwerenda mogła mieć charakter naukowo-poznawczy o tyle, zdaniem pełnomocnika Ministra Spraw Zagranicznych do spraw rewindykacji dóbr kultury prof. Wojciecha Kowalskiego, druga służyła innemu celowi, a mianowicie przygotowaniu do grabieży. „Niemcy mieli niezłe rozpoznanie, co gdzie jest. Zajmował się tym prof. Dagobert Frey.”⁵⁰⁷ Akcja grabieży dóbr kultury rozpoczęła się natychmiast po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy – na podstawie planów i materiałów przygotowywanych już od 1933 r. Nadrzedną instytucją sprawczą, według Stanisława Lorentza, był *Ost-Institut* w Berlinie.

„Wszystko wskazuje na to, że Freyowi udało się też zaprzyjaźnić ze Stanisławem Lorentzem, dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie i jednym z największych polskich historyków sztuki. Lorentz odwiedził Freya we Wrocławiu na początku 1939 r., w tym samym roku spotkali się także na konferencji w Londynie”⁵⁰⁸.

W Londynie D. Frey dowiedział się, że M. Morelowski złożył do druku *Zarysy sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dźwiną*⁵⁰⁹ oraz

⁵⁰⁶ W Niemieckim Archiwum Sztuki w Norymberdze przechowywane są nieliczne źródła odnoszące się do aktywności naukowej Freya w trakcie pobytu we Wrocławiu. Przeważającą ich większość stanowią rękopisy jego rozpraw na temat sztuki renesansowej i barokowej w Europie. Por. K. Kaczmarek-Löw, *Dagobert Frey we Wrocławiu*, „Quart” 2011, nr 4(22), s. 44.

⁵⁰⁷ B. Polak, *Odzyskać zagrabione*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2007, nr 74, s. 11.

⁵⁰⁸ S. Muthesius, *Niewiedza, przesąd, pogarda. Problemy związane z polską sztuką i historią sztuki*, 2011, s. 294. <https://bon.edu.pl/katalog/lektura/niewiedza-przesad-pogarda-problemy-zwiazane-z-polska-sztuka-i-historia-sztuki/> [dostęp: 18.03.2019].

⁵⁰⁹ M. Morelowski, *Zarysy syntetyczne sztuki wileńskiej od gotyku do neoklasycyzmu z przewodnikiem od Niemna do Dźwiny*, Wilno 1939; Pierwsza pozycja, której niemal cały nakład spłonął w wyniku wojennej zawieruchy i, która opuściła drukarnię po rozpoczęciu wojny „jak trwały bombardowania – relacjonował syn S. Morelowski – książki, które ocalały zostały przyniesione z drukarni i leżały w mieszkaniu”. Ze względu na brak karty tytułowej praca ta bywa opisywana pod różnymi tytułami (j.w. lub *Zarys sztuki wileńskiej z przewodnikiem po zabytkach między Niemnem a Dźwiną*). Na s. 368 zamieszczono informację: „Wybuch wojny, który zaskoczył nas przy korekcie ostatniego arkusza druku, czyni chwilowo niektóre informacje, zwłaszcza co do aprowizacji i komunikacji, mniej pewnymi”. Ostatecznie książka była rozpowszechniana bez karty tytułowej, indeksów i zapowiedzianego w tekście spisu treści. Nie wiadomo jest też, która z drukarni wykonała pracę, być może aktywna w tym czasie „Grafika”. Dzięki

kończy *Znaczenie baroku wileńskiego XVIII. stulecia*. Zwłaszcza druga pozycja pokrywała się z jego zainteresowaniami dotyczącymi sztuki polskiej, szczególnie barokowej architektury i rzeźby z terenów wileńskich i lwowskich, w związku z czym poprosił M. Morelowskiego o przysłanie gotowego opracowania jak tylko się ukaże. Zgodnie z prośbą D. Freya, M. Morelowski wysłał mu jeden egzemplarz i wkrótce otrzymał list z podziękowaniem. List napisany był na firmowym papierze Osteuropa-Institut, co w przyszłości przyczyniło się do uratowania życia M. Morelowskiemu.

15 września 1943 r. miał miejsce zamach na Marijonasa Padabę dokonany przez żołnierzy Egzekutywy, czyli komórki likwidacyjnej Armii Krajowej. Padaba oficjalnie pracował jako inspektor policji kryminalnej, w rzeczywistości był agentem gestapo i funkcjonariuszem Saugumy, czyli podporządkowanej Niemcom litewskiej policji kolaboracyjnej. Litwini otrzymawszy wolną rękę od szefa gestapo i SS, przeprowadzili szeroko zakrojoną akcję odwetową.⁵¹⁰ Listę proskrypcyjną, na której znalazł się również M. Morelowski, zawierającą nazwiska osób głównie z kręgu wileńskiej inteligencji, przygotowali Litwini jeszcze w 1940 r. Sauguma i policja kryminalna interesowała się działalnością M. Morelowskiego, ponieważ podejrzewano go o działanie w tajnych polskich organizacjach wojskowych i podżeganie polskich uczniów przeciwko Litwinom. Zarzucano mu szowinizm i krytykę władz Litewskich. Wszczęto przeciwko niemu śledztwo. Zaufanym świadkiem w tej sprawie okazał się znajomy M. Morelowskiego hr. Jan Żółtowski, który poręczył za niego, a rzekome podżeganie nazwał „głupimi rzeczami”.⁵¹¹

W nocy z 16 na 17 września 1943 r. litewska policja aresztowała M. Morelowskiego. Wraz z nim zatrzymano jako zakładników ponad 140 Polaków. Co najmniej dziesięciu spośród zakładników rozstrzelano już w dniu aresztowania. Wśród zamordowanych był między innymi przyjaciel M. Morelowskiego profesor Kazimierz Pelczar, wybitny naukowiec, wykładowca Uniwersytetu Stefana Batorego, prekursor polskiej onkologii.

M. Morelowski uratował się – jak podaje syn S. Morelowski – „dzięki wielkiemu szczęściu, ale nieprzypadkowemu, gdyż przed opuszczeniem mieszkania

decyzji rozpowszechnienia niedokończonego druku pozostaje nieocenione źródło, zwłaszcza dla poznania zabytków spoza stolicy regionu. Zob. J. Dunin, op. cit., s. 15.

⁵¹⁰ J. Giedrojć, *Wędrowki ulicami wileńskimi: Pelczar – postać warta pamięci*, 6.02.2015, <https://kurierwilenski.lt/2015/02/06/wedrowki-ulicami-wilenskimi-pelczar-postac-warta-pamieci/> [dostęp: 25.03.2019].

⁵¹¹ K. Kučiauskas, *Profesorius Mariano Morelowskio kelias į 1944-uosius: valdžios, kolegos, vertinimai*, „Acta Academiae Artium Vilnensis”, 2015, nr 77/78, s. 235.

ojciec zdażył zabrać z biurka list od D. Freya, który pokazał w trakcie przesłuchania oraz powołał się na to, że współpracuje z Osteuropa-Institut. Po dwóch godzinach, dzięki temu listowi, ojca odprowadzono pod eskortą o 5 rano do domu. Można mówić, że stał się cud, albo szczęśliwe zrządzenie losu”⁵¹².

Krewny M. Morelowskiego Jan Flawian Morelewski również wspominał, że widział się z nim „tuż po wypuszczeniu go z aresztu; był bardzo przejęty losem kolegów z Uniwersytetu. Przypuszczał, że swoje uwolnienie zawdzięczał niemieckiemu dokumentowi stwierdzającemu, że jako historyk sztuki zajmuje się badaniem zabytków architektonicznych Wilna w związku z opracowaną przez siebie nową książką. Że przeprowadzał takie badania o tym J. F. Morelewski wiedział, bo od czasu do czasu przywoził mu na rowerze cegły z różnych obiektów, szczególnie kościelnych. Profesor badał je, szukając dowodów powiązania budowli wileńskich z architekturą włoską i holenderską”.⁵¹³

Pierwszą rzeczą jaką zrobił po tym incydencie M. Morelewski, była pospieszna wyprowadzka z Wilna. Za zgodą właściciela hr. Andrzeja Tyszkiewicza⁵¹⁴, rodzina Morelowskich mieszkała przez trzy tygodnie, w dwóch skromnie wyposażonych pokojach z widokiem na jezioro, w pustym pałacu Tyszkiewiczów w Zatroczu nad jeziorem nieopodal Trok. W 1940 r. Tyszkiewiczowie zmuszeni zostali do opuszczenia swojej rezydencji. Pałac w tym czasie stanowił schronienie dla młodzieży głównie studenckiej, która unikała wywiezienia na roboty. Majątkiem opiekował się zarządca inż. Zwoliński, u którego rodzina jadła obiady. Okazały pałac nie był dostatecznie bezpiecznym miejscem w związku z czym Morelowscy przenieśli się na jeden miesiąc na wieś do znajomych zarządcy. W międzyczasie M. Morelewski czynił starania o pozwolenie na wyjazd z Wilna do Generalnej Guberni, a konkretnie do Warszawy, gdzie w trakcie wojny zamieszkali rodzice jego żony. Boże Narodzenie 1943 r. Morelowscy spędzili w swoim mieszkaniu, a w lutym 1944 r. Lena Morelowska spakowała pamiątki rodzinne oraz cenne, niewielkie przedmioty z kolekcji dzieł sztuki i wraz z dziećmi wyjechała do Warszawy do rodziców.

⁵¹² Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁵¹³ J. F. Morelewski, op. cit. s. 141.

⁵¹⁴ Andrzej hr. Tyszkiewicz (1899-1977) był drugim i ostatnim ordynatem na Zatroczu. Kiedy w 1940 r. Wileńszczyzna znalazła się w rękach sowieckich Hrabia Andrzej przeniósł się do Wilna i pracował w szpitalu Czerwonego Krzyża, a podczas niemieckiej okupacji działał w AK, potem przedostał się do Włoch i walczył w armii polskiej. Po zakończeniu wojny został na emigracji. <http://dworypogranicza.pl/index.php/litwa/74-zatrocze> [dostęp:16.04.2019]

Rodzice L. Morelowskiej pochodzili z Łodzi. Matka, Jadwiga z domu Geyer, była córką Gustawa Adolfa Gejera (1844-1893), przemysłowca łódzkiego. Ojciec, Adolf Tochtermann, był znanym i cenionym lekarzem internistą⁵¹⁵. W okresie okupacji był więźniem obozu w Radogoszczu, z którego został wykupiony przez brata żony. Po tym incydencie, Tochtermannowie natychmiast potajemnie opuścili Łódź i przenieśli się do Warszawy, gdzie udało się im zakwaterować w mieszkaniu przy ul. Narutowicza. Po niespełna dwóch tygodniach trwającego powstania w Warszawie mieszkańców kamienicy wyprowadzono na ul. Grójecką na tzw. „zieleniak”⁵¹⁶. Jak wspomina S. Morelowski: ...”prowadził nas oddział własowców [tj. RONA – Rosyjska Armia Wyzwoleńcza⁵¹⁷], to było straszne, jak oni wpadli na podwórze to pamiętam takiego jednego, rękawy podciągnięte, miał szablę nie wiem po co i ta szabla tak mu się ciągnęła po ulicy i hurkotała. Był obwieszony latarkami. Drugi miał całe przedramiona zegarków. Zabrał mojemu dziadkowi z torby lekarskiej manometr z aparatu do mierzenia ciśnienia, wziął go za zegarek. Kamienicę podpalono, a wraz z nią spłonęły wszystkie rzeczy dziadków i nasze. Dzięki pacjentowi dziadka, udało nam się przedostać do Komorowa, gdzie około dwóch tygodni mieszkaliśmy w jego willi. Potem wyjechaliśmy do Moszczenicy pod Piotrkowem Trybunalskim do majątku siostry mojej mamy, która wyszła za Endera, pochodzącego z rodziny dobrze prosperującej manufaktury włókienniczej⁵¹⁸. Mieszkaliśmy tam do lutego 1945 r.”⁵¹⁹

⁵¹⁵ Adolf Tochtermann - syn Henryka Leona (1823–1905), pastora w Płocku i Ossówce, starszy brat Leona Tochtermanna, działacza niepodległościowego w Łodzi. Jego bratankiem był Adolf Tochtermann, także lekarz internista w Radomiu. Żonaty z Jadwigą z d. Geyer, córką Gustawa Gejera seniora. W latach 1904-1939 naczelny lekarz „Domu Miłosierdzia” (szpital ewangelicki) w Łodzi. Zob. K. Stefański, *Stary cmentarz ewangelicko-augsburski w Łodzi*, Łódź 1992, s. 111.

⁵¹⁶ 5 sierpnia 1944 r. wskutek stale rosnącej liczby wyrzucanych z mieszkań ludzi zapadła decyzja o utworzeniu obozu przejściowego (będącego etapem na drodze do kolejnego obozu przejściowego w Pruszkowie), na terenie byłego targowiska warzywnego, tzw. Zieleniaka (dzisiejsze Hale Banacha). Łącznie w okresie powstania warszawskiego przez Zieleniak przeszło blisko 60 tysięcy mieszkańców stolicy. Zob. Z. Zaborski, *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010, s. 29.

⁵¹⁷ Rosyjska Armia Wyzwoleńcza – kolaboracyjna formacja zbrojna złożona głównie z Rosjan. Jej żołnierzy nazywano potocznie własowcami od jej dowódcy - generała Andrieja Własowa.

⁵¹⁸ Enderowie byli właścicielami Moszczenickiej Manufaktury Enderów w skład, której wchodziły przędzalnia bawełny, tkalnie, farbiarnia i liczne warsztaty mechaniczne. Do 1939 r. dopisywała niezła koniunktura, którą przerwał wybuch wojny. W czasie wojny trwała praca z wyłączeniem lat postojów 1940-1942. Pod koniec 1944 r. rodzina Enderów przeniosła się do Austrii. <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/47011,moszczenica-moszczenicka-manufaktura-enderow.html> [dostęp: 15.04.2019].

⁵¹⁹ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

5.3. Działalność konspiracyjna

M. Morelowski został w Wilnie, ponieważ zostało do likwidacji mieszkanie z biblioteką, meblami, kolekcją obrazów i innymi zabytkowymi przedmiotami. Miał także inne zobowiązania, w tym związane z działalnością konspiracyjną i zawodową. Tak jak wielu wykładowców Uniwersytetu Stefana Batorego, po utracie niepodległości, M. Morelowski włączył się w struktury konspiracyjne. Współpracował z „Niepodległością” wydawnictwem organu prasowego Samodzielnego Okręgu Wileńskiego AK. Początkowo redakcja „Niepodległości” mieściła się przy ulicy Bonifraterskiej, w mieszkaniu nieobecnego przez pół roku profesora Michała Römera⁵²⁰, który uważał się za Polaka i Litwina. Lokal ten był całkowicie bezpieczny z punktu widzenia konspiracji, ponieważ Sauguma nie odważyła się wejść do mieszkania znanego litewskiego uczonego. Następnie redakcję przeniesiono do opuszczonej przez właścicieli willi przy ulicy Wiosennej na Antokolu. Rozprowadzanie gazety było zorganizowane bardzo dobrze, „Niepodległość” docierała bowiem nie tylko do mieszkańców okręgu, ale nawet do wileńskiego getta, w którym działała komórka kolportażowa. Zadaniem wydawnictwa była ochrona społeczeństwa polskiego przed „zalewem wrogiej propagandy; przed sączeniem jadu zakłamania i zwątpienia, sianego przez zaprzędaną Niemcom legalną prasę w języku polskim”, a także informowanie i podawanie ważnych „wiadomości o przebiegu wojny według komunikatów [...] nadawanych z Londynu i USA”⁵²¹. „Niepodległość” ukazywała się do 1945 roku.⁵²²

⁵²⁰ Michał Römer(1880 – 1945) prawnik, publicysta polityk posko-litewski. Używał nazwiska w obu formach językowych: Michał Romer oraz Mykolas Römeris. Współtwórca idei krajowej w odmianie demokratycznej, twórca „Gazety Wileńskiej”. W listopadzie 1915 r. wstąpił jako szeregowiec do Legionów. W 1919 r. wrócił do Wilna, które przechodziło z rąk do rąk, ale po „buncie generała Żeligowskiego przeniósł się do Kowna, gdzie w 1922 r. został profesorem prawa na Uniwersytecie Witolda Wielkiego. Służąc państwowości i kulturze litewskiej nigdy nie zerwał więzów z polsnością. W 1940 r. powrócił do Wilna i piastował stanowisko rektora Uniwersytetu Litewskiego. W czasie okupacji niemieckiej utrzymywał kontakty z polskim ruchem podziemnym w Wilnie. S. Kieniewicz, *Romer (Römer) Michał Pius*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 653–655.

Michał Römer za swoje credo uważał: „Nie jestem bowiem ani wyłącznie Litwinem, ani wyłącznie Polakiem. Polacy mogą się złościć na Litwinów i jest im z tym dobrze, Litwini mogą się złościć na Polaków i jest im również dobrze, ja zaś [...] kocham zarówno Litwinów i Polaków i nie umiem nienawidzić jednostronnie jednych lub drugich”. P. Krupka, *Michał Römer, patriota litewski i polski*, „Kurier Wileński” 2019, nr 12 (61), <https://kurierwilenski.lt/2019/04/06/michal-romer-patriota-litewski-i-polski>

⁵²¹ J. A. Żurawski, *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939-1945*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1-4 (37-40), s.112.

⁵²² J. A. Żurawski, op. cit., s. 109.

M. Morelowskiego łączyły zażyłe stosunki z kuzynem Janem Morelewskim, działaczem konspiracyjnym Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego, ps. „Roland”, którego M. Morelowski poznał w pociągu wracając z Warszawy do Wilna (il. 42). Jak wspomina S. Morelowski – „Całą drogę panowie przyjemnie ze sobą rozmawiali a na koniec przedstawili się sobie ku zdziwieniu obydwu podobnie brzmiącymi nazwiskami. Tak zawiązała się między nimi przyjaźń. Później potajemnie się spotykali, a zdarzało się także, że ja zanosilem J. Morelewskiemu jakąś korespondencję od ojca⁵²³.” Jan Flawian Morelewski był absolwentem studiów prawno-ekonomicznych Uniwersytetu Poznańskiego. W 1938 r. dostał przydział do żandarmerii w Wilnie. Etapy wspinania się po szczeblach kariery wojskowej J. F. Morelewskiego były oddzielane krótkimi okresami pracy cywilnej w Warszawie, Brześciu i najdłużej w Wilnie, w Urzędzie Wojewódzkim i Starostwie Powiatowym Wileńsko-Trockim. Kampanię wrześniową 1939 r. odbył w Wileńskiej Brygadzie Kawalerii, walczącej m.in. pod Piotrkowem Trybunalskim, a później cofającej się na wschód, z podobnym rezultatem i losem do innych jednostek wojska polskiego. Po ciężkich tarapatach powrócił do Wilna, by przez okres wszystkich okupacji do lutego 1945 r. walczyć o niepodległość Polski. W październiku udał się do Polskiej Sekcji Poselstwa Brytyjskiego w Kownie, ponieważ starał się o dokumenty podrózne pozwalające opuścić Litwę, aby wstąpić do polskich oddziałów, formujących się we Francji. Został aresztowany i przesłuchiwany przez kilka dni, następnie deportowany do wileńskiego aresztu. Dzięki wysiłkom M. Morelowskiego, któremu wiele jeszcze potem zawdzięczał, wyszedł na wolność. J. F. Morelewski tak relacjonuje tę sytuację: „po ponownym przesłuchaniu doprowadzono mnie do gabinetu naczelnika policji. Po upływie godziny wpadł [...] profesor Marian Morelowski (kazał mi nazywać siebie stryjem), z dokumentem w ręku: było to moje zwolnienie podpisane przez komendanta miasta [...]. Sympatyczny litewski generał był zdziwiony, że w ogóle byłem aresztowany”⁵²⁴. Wraz z bratem Henrykiem, J. F. Morelewski zaczął zarabiać fizycznie na życie. Jednocześnie włączył się w działalność konspiracji. Podobnie jak M. Morelowski publikował w prasie konspiracyjnej i był redaktorem „Czynu”. W lutym 1944 r. aresztowano jego żonę Bronisławę, także działaczkę AK. Po wielomiesięcznym pobycie w więzieniu na Łukiszkach przez dłuższy czas brakowało jakichkolwiek

⁵²³ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁵²⁴ T. Wyrwa, *Pokolenie akowskie w pamiętnikarskim piśmiennictwie*, „Zeszyty Historyczne” 1996, t. 115, nr 492, s. 155.

informacji o jej dalszych losach. J.F. Morelewski poszukiwany przez Gestapo zdołał zbiec. Ukrywał się, podobnie jak kilka miesięcy wcześniej M. Morelowski z rodziną, w majątku hrabiego Tyszkiewicza w Zatroczu przez dwa miesiące. W konspiracji w Komisariacie Rządu, w ZWZ-AK Okręgu Wileńskiego był prokuratorem, dowódcą dywizjonu żandarmerii i szefem bezpieczeństwa Komendy, a także oficerem ds. specjalnych komendanta okręgu, oficerem sztabu Brygady mjr Franciszka Koprowskiego „Konara”.

J. Morelewski brał udział w operacji „Ostra Brama”, która rozpoczęła się w nocy z 6 na 7 lipca 1944 r. Kilkudniowe zmagania żołnierzy Armii Krajowej prowadzone wspólnie z Armią Czerwoną doprowadziły do oswobodzenia miasta, w czym polscy żołnierze mieli znaczący udział. W trwającej tydzień operacji „Ostra Brama” walczyło ok. 12,5 tys. żołnierzy Armii Krajowej i prawie 100 tys. radzieckich. Wilna broniło 30 tys. wojsk Wehrmachtu. Straty AK wyniosły ok. 500 poległych i tysięcy rannych. Początkowo Armia Czerwona walczyła ramię w ramię z polskimi powstańcami. Wszystko zmieniło się po zdobyciu miasta. Od 17 lipca 1944 r. „sojusznik” zamienił się w wroga. Dzień po wyzwoleniu miasta Sowieci zgodzili się na utworzenie z oddziałów AK Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego samodzielnej jednostki. Miała ona, pod dowództwem polskim, wchodzić w skład 3. Frontu Białoruskiego. Armia Czerwona obiecała też Polakom zapewnić uzbrojenie, wyposażenie i wyżywienie. Tak się jednak nie stało. Dowódcę okręgu, Aleksandra Krzyżanowskiego PS. „Wilk” podstępnie aresztowano, a oddziały AK rozlokowane wokół Puszczy Rudnickiej zostały otoczone przez wojska NKWD i rozbrojone. Tylko część żołnierzy zdołała zbiec. Sowieci internowali niespełna 6000 żołnierzy. Internowani w większości odmówili wstąpienia do armii Berlinga, za co zostali wywiezieni do Kaługi, gdzie przez kilka lat służyli w batalionach roboczych Armii Czerwonej przy wyrębie lasu. Oficerów aresztowano, osądzono i wywieziono do Riazania.⁵²⁵J. Morelewski, w przebraniu cywilnym, wraz z bratem Henrykiem, powrócił po różnych tarapatach do okupowanego przez Sowieców Wilna. M. Morelowski okazał się ponownie pomocny i załatwił mu pracę w Instytucie Geologicznym w charakterze kierownika zespołu wiertniczego poszukującego wapna. Ze względu na ciągłe zagrożenie J. F. Morelewski nie mógł dłużej pozostać w Wilnie i planował wyjechać do

⁵²⁵ M. Kałuski, *Przed Powstaniem Warszawskim była Operacja „Ostra Brama” w Wilnie*, 11.VIII 2014, <http://pisarze.pl/publicystyka/7904-marian-kauski-przed-powstaniem-warszawskim-bya-operacja-ostra-brama-w-wilnie.html> [dostęp: 6.05.2019].

Polski centralnej. Miał nadto zleczone nawiązanie kontaktu z władzami Podziemia. „Niezawodny prof. Morelewski stał zamiast niego w kolejkach, aby uzyskać prawo wyjazdu na podrobioną kartę repatriacyjną na nazwisko „Henryk Miller”⁵²⁶. Następnie odprowadził go 12 lutego do pociągu i wrócił załatwiać swoje sprawy związane przeprowadzką do Lublina, gdzie czekała na niego praca na Wydziale Nauk Humanistycznych katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Trwały masowe repatriacje ludności polskiej w tym kadry naukowej Uniwersytetu Stefana Batorego⁵²⁷.

23 lutego 1945 r. dwunastego dnia podróży kolejny transport z wilnianami, który wyjechał parę dni później dogonił pociąg, którym jechał, już wówczas, bardzo osłabiony J. F. Morelewski. Zobaczył on przy torach prof. Morelewskiego swojego „mentora i opiekuna, do którego przyzwyczał się jak do rodzzonego ojca. Podczas codziennych niemal ich spotkań w Wilnie Profesor kształtował jego poglądy i miał ogromny wpływ na jego postępowanie. Jechał samotnie, gdyż jego żona i dzieci pozostały w Warszawie; nawet nie wiedział, czy przeżyły Powstanie Warszawskie. Wiózł wiele skrzyń z książkami i rękopisami”⁵²⁸. Dalszą podróż odbyli razem. W nowym wagonie – pisze J. F. Morelewski – ulokowałem się na skrzynkach Profesora.[...] Do Lublina dojechaliliśmy w szesnastym dniu mojej podróży. Byłem już bardzo chory. Profesor zabrał mnie do swojego mieszkania, jakie otrzymał od Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przez 20 dni leżałem w jego pokoju, na wpół tylko świadom tego, co się ze mną dzieje. Profesor odżywiał mnie posiłkami przynoszonymi ze stołówki uniwersyteckiej. Gdybym nie przesiadł się do transportu Profesora i gdyby On nie wziął mnie do siebie, zmarłbym na stacji kolejowej w Lublinie, bo nikogo nie znałem w ty mieście. Profesor Morelewski ocalił moje życie”⁵²⁹. Wkrótce odzyskał siły, zaczął pracować i co najważniejsze odnalazła go w Lublinie żona, gdzie przyjechała w maju schorowana po kilkunastu miesiącach więzienia i obozów koncentracyjnych. W 1945 r. był kurierem ostatniego komendanta okręgu ppłk. dypl. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”. Na jego polecenie, celem

⁵²⁶ J. F. Morelewski, op. cit. s. 197.

⁵²⁷ Część pracowników wydziału matematyczno-przyrodniczego, humanistycznego oraz sztuk pięknych wyjechała do Torunia, gdzie przyczyniła się do powołania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Grupa medyków uczestniczyła w uruchamianiu Akademii Medycznej w Gdańsku. Humanisci i prawnicy zasilili Lublin, Łódź, fizycy - Poznań i Kraków. Wkład pracowników USB w powojennym procesie odbudowywania szkolnictwa wyższego w Polsce był ogromny.

⁵²⁸ J. F. Morelewski, op. cit. s. 201.

⁵²⁹ Tamże, s. 202.

zebrania informacji i niezbędnych instrukcji odbył podróż do Saksonii⁵³⁰. Posługując się wyrobionymi w Warszawie belgijskimi dokumentami na nazwisko Jean Carrer, w sierpniu 1945, przez Czechosłowację dotarł do Meppen w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie stacjonowały oddziały gen. Stanisława Maczka. Po powrocie do Polski i złożył ustny raport ppłk. Olechnowiczowi, który w tym czasie przeniósł się ze sztabem z Wilna do Warszawy. Pomimo serdecznej opieki ze strony M. Morelowskiego i jego rodziny, która niebawem po wojnie do niego dołączyła, J. F. Morelewski nie czuł się w Polsce bezpiecznie. Nasilały się restrykcje wobec członków AK. To spowodowało, że razem z żoną zdecydował się na emigrację, co też zalecał ppłk Olechnowicz, chcąc żeby był na Zachodzie jego wysłannikiem i informatorem. M. Morelowski także popierał decyzję wyjazdu. W tym celu zorganizował spotkanie ze swoim studentem, również żołnierzem AK, Leszkiem Janem Malinowskim, który utrzymywał kontakt z Komendą Okręgu Wileńskiego na terenie Warszawy i był bardzo pomocny w zorganizowaniu wyjazdu. Od 1946 r. J. F. Morelewski przebywał na emigracji (Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone). W Anglii poznał dalszą rodzinę M. Morelowskiego, kapitana spadochroniarzy Teofila Morelowskiego, który przebywał w jednym z obozów wojskowych oraz brata Jana⁵³¹ byłego prezesa sadu w Żółkwi, wywiezionego razem z wojska gen. Andersa. W 1951 r. wyjechali na stałe do Stanów Zjednoczonych. W tym samym roku 9 maja również Jan i Bronisława Morelewscy z córką odplynęli statkiem do Stanów Zjednoczonych⁵³². M. Morelowski utrzymywał kontakt z bratem Janem i zachował część korespondencji⁵³³. Początkowo korespondencja adresowana była na adres domowy, jednak z czasem, ze względu na inwigilację korespondencji

⁵³⁰ W maju 1945 r., po zakończeniu działań wojennych, polska 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka i 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa generała Stanisława Sosabowskiego objęły kontrolę nad północno-zachodnią częścią Dolnej Saksonii, w ramach brytyjskiej strefy okupacyjnej w powiatach Aschendorf, Meppen i Lingen. Na przełomie lat 1944-1945 w regionie Emslandu przebywało około 60 tys. Polaków. Byli nimi robotnicy przymusowi, jeńcy wojenni i więźniowie obozów koncentracyjnych. Zapadła decyzja utworzenia polskiej strefy okupacyjnej, którą zaakceptował brytyjski zarząd wojenny z marszałkiem Montgomerym.

⁵³¹ Jan Morelowski ur. 28.II. 1890 r., zm. W maju 1986 r. Był przyrodnim bratem Mariana Morelowskiego z drugiego małżeństwa ojca Juliana Morelowskiego z Marią Amalią Sztaudynger z domu Gautier. Zob. M. J. Minakowski, *Wielka genealogia Minakowskiego*, <https://wielcy.pl/wgm/?m=NG&t=PN&n=psb.18912.9> [dostęp: 10.05.2019].

⁵³² Przez kolejne lata J. F. Morelewski był działaczem, polonijnym i społecznym, w tym współorganizatorem i prezesem Fundacji AK w USA, dyrektorem Kongresu Polonii Amerykańskiej, członkiem Rady Narodowej RP. W 1984 r. został uhonorowany przez prezydenta Ronalda Reagana orderem Legion of Merit. L. J. Malinowski, *Jan Flawian Morelewski*, [w:] *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej*, Bydgoszcz 2004, t. 1, s. 27-30.

⁵³³ ZNODR. sygn. 14912/II, T.97, k. 254-279.

zagranicznej prowadzonej przez wyznaczony departament Urzędu Bezpieczeństwa⁵³⁴, na adres Fundacji Uniwersyteckiej w Brukseli⁵³⁵. Natomiast informacje dotyczące Flawiana Morelewskiego docierały różną drogą. O jego sytuacji pisał do M. Morelewskiego brat Jan, z którym Flawian często się kontaktował zarówno w Londynie jak i później na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Donosił również w korespondencji prowadzonej z Sopotu, gdzie mieszkał i pracował ojciec Edmund Morelewski, miał on sposobność odwiedzić syna krótko po wojnie⁵³⁶. Sam Flawian także informował M. Morelewskiego o zmianach jakie zachodzą w jego życiu i otoczeniu. Pierwszą depeszę po opuszczeniu kraju, wysłał z Pragi, gdzie szczęśliwie dotarł z żoną i oczekiwał na pociąg do Pilzna⁵³⁷. Jednak nie zachowały się żadne pocztówki, listy i fotografie, gdyż „w związku z bezpieczeństwem jego imienia i nazwiska w domu się nie wypowiadało. Ze względu na jego działalność w AK. Jego jeszcze przez około dziesięć lat po wojnie poszukiwało UB”⁵³⁸.

Jak się okazało nie było to tylko dziesięć powojennych lat. Z dokumentów, dostępnych obecnie w IPN, w drugiej połowie lat 70. PRL-owską Służbę Bezpieczeństwa zaczęła niepokoić działalność powstałego w 1974 r. w Chicago Komitetu Obywatelskiego przy Kongresie Polonii Amerykańskiej, skupiającej działaczy polonijnych otwarcie występujących przeciw systemowi komunistycznemu. SB zebrała informacje na temat najbardziej aktywnych działaczy Komitetu Obywatelskiego. Kapitan SB, Eugeniusz Fulczyński, który podpisał się pod raportem, sporządzonym na podstawie donosów esbeckiego informatora o kryptonimie „TOKA”, zwracał uwagę na „antysocjalistyczny” charakter „tez ideowo-politycznych” Komitetu Obywatelskiego, opracowanych przez znanego w Chicago działacza polonijnego, J. F. Morelewskiego, wcześniej prezesa, a później wiceprezesa Komitetu oraz równocześnie prezesa Polskiego Towarzystwa Prawniczego i sekretarza Komitetu Wykonawczego Studium Spraw Polskich, a także delegata Komitetu do Kongresu Polonii Amerykańskiej. SB obawiała się, że J. F. Morelewski i jego koledzy są w stanie

⁵³⁴ Lustracją korespondencji zajmowała się utworzona w kwietniu 1945 r. jednostka operacyjno-techniczna w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, a od 1955 r. po rozwiązaniu MBP i powołaniu Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, w Biuro „W”, którego zadaniem było przeglądanie przesyłek krajowych i zagranicznych, w tym listów, paczek, telegramów, przekazów pocztowych, wykonywanie ekspertyz pism, wykrywanie tajnopisów.

⁵³⁵ ZNODR. sygn. 14912/II, T. 97, k. 272.

⁵³⁶ ZNODR. sygn. 14912/II, T. 97, k. 245-247.

⁵³⁷ J. F. Morelewski, op. cit. s. 230.

⁵³⁸ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelewskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

przekazywać wiarygodne informacje na temat sytuacji w tzw. „obozie socjalistycznym” amerykańskim politykom i instytucjom i w ten sposób oddziaływać na politykę USA wobec państw komunistycznych, w tym PRL.⁵³⁹

5.4. Na celowniku Służby Bezpieczeństwa

Ostrożność w kontaktach z członkami rodziny przebywającymi na emigracji wynikała z prowadzonej także przez SB inwigilacji M. Morelowskiego⁵⁴⁰. „W połowie lat pięćdziesiątych za jednego z głównych wrogów PRL aparat bezpieczeństwa uznał tak zwaną prawicę ruchu ludowego. Wiązało się to z jednej strony z silnym fermentem, jaki ogarnął na przełomie lat 1956 i 1957 lokalne struktury Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, z drugiej zaś wynikało z nasilających się kontaktów emigracyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego z krajem”⁵⁴¹.

W tej sytuacji Służba Bezpieczeństwa we Wrocławiu rozpoczęła sprawę operacyjną o kryptonimie „Podżegacze”, w zakresie której wszelkimi metodami inwigilacji objęto pracowników naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Wśród nich znaleźli się Stefana Ingot, Tadeusz Kotula, Wincenty Styś, Jerzy Łanowski i Marian Morelowski. Mieli oni mniej lub bardziej luźne kontakty z kręgami emigracyjnymi. Zarzucano im, że „prowadzą działalność prawicową na odcinku ruchu ludowego w powiązaniu z ośrodkami emigracyjnego PSL z zagranicy reprezentowanego przez prof. Stanisława Kota⁵⁴² w Paryżu. Według funkcjonariuszy wrocławskiej SB szacowni profesorowie byli najprawdopodobniej grupą groźnych wrogów systemu. Marian Morelowski już wcześniej naraził się władzy ludowej, w latach 1950-1952 był zawieszony w pracy ze studentami i pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej. W 1958 r.

⁵³⁹ M. Ciesielczyk, *Inwigilacja Polonii amerykańskiej przez komunistyczną agenturę w latach siedemdziesiątych (Korespondencja z Polski)*, 2.02.2009, <http://dziennikzwiazkowy.com/sprawy-polonijne/inwigilacja-polonii-amerykanskiej-przez-komunistyczna-agenture-w-latach-siedemdziesiatych-korespondencja-z-polski/> [dostęp: 14.05.2019].

⁵⁴⁰ Ł. Kamiński, *Kryptonim „Podżegacze”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 3, s. 176.

⁵⁴¹ Tamże, s.175.

⁵⁴² Stanisław Kot (1885-1975) – polski historyk, działacz ruchu ludowego, polityk, związany był z ruchem ludowym. Od 1933 r. działał w Stronnictwie Ludowym, w latach 1936–1939 był członkiem jego Naczelnego Komitetu Wykonawczego. We wrześniu 1939 r. znalazł się na emigracji i wszedł jako wicepremier do rządu gen. Sikorskiego. W 1947 r. ponownie wybrał emigrację. Od 1955 r. był przewodniczącym Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego na obczyźnie. <https://www.biogramy.pl/a/biografia/stanislaw-kot-polityk-historyk-wiesz> [dostęp: 12.10.2019].

podczas pobytu naukowego we Francji spotkał się ze Stanisławem Kotem, co ustaliły działania operacyjne SB na podstawie korespondencji M. Morelowskiego do S. Kota. Ponadto elementem obciążającym go był fakt, że w związku z pracami nad odbudową zabytków sakralnych był w stałym kontakcie z bp. Bolesławem Kominkiem, administratorem apostolskim we Wrocławiu. Podejrzenia SB miały potwierdzać materiały z cenzury korespondencji oraz podsłuchu rozmów telefonicznych, wskazujące na utrzymywaniu przez „rozpracowywanych” podejrzanych kontaktów. Próbowano dodatkowo zainstalować u M. Morelowskiego podsłuch pokojowy, jednak funkcjonariusze SB stwierdzili poważne trudności, wynikające z warunków lokalowych sąsiadów. Nie ma potwierdzenia w dokumentacji czy doszło do planowanej instalacji. Zarówno w miejscach pracy, jak i w mieszkaniach osób inwigilowanych zainstalowano podsłuch telefoniczny. Wszyscy zostali objęci kontrolą korespondencji, zwłaszcza zagranicznej, oraz obserwacji miejsc zamieszkania. Wywiadowcy i agentura na bieżąco kontrolowali rozkład zajęć i konsultacji M. Morelowskiego, a także jego asystentów. Zbierano również wycinki gazetowe na jego temat. Wśród studentów byli także tajni współpracownicy, których informacje sporadycznie wykorzystywano. „Adam”, znający syna prof. Morelowskiego, Stanisława, w 1959 r. otrzymał zadanie systematycznego zbliżania się do obydwu Morelowskich i osób z ich otoczenia. Dla agentów i zaangażowanych w sprawę funkcjonariuszy priorytetem było ustalenie „dalszych kontaktów” i zdobycie dowodów rzeczowych prowadzonej przez M. Morelowskiego i pozostałych wrogiej działalności. W tym celu profesorów objęto także okresową obserwacją zewnętrzną, szczególnie w przypadku wyjazdów poza Wrocław. W kwietniu 1960 r. pojawiły się nowe zarzuty pod adresem naukowców. Stwierdzono, że starają się oni, zwłaszcza Inglot, Łanowski i Morelowski, oddziaływać w kierunku izolowania polityki Partii na związki i towarzystwa naukowe, wykorzystywać różne towarzystwa naukowe do głoszenia poglądów prawicowych i związać się z reakcyjną częścią kleru. Sprawę „Podżegacze” zakończono w 1966 r., Nie udało udowodnić się istnienia tajnego sprzysiężenia profesorów, bo go zwyczajnie nie było.⁵⁴³

⁵⁴³ Ł. Kamiński, *Kryptonim...*, s.178-192.

5.5. Zabytki mimo wszystko

Nie zważając na niezwykle trudną sytuację życiową w jakiej znalazł się M. Morelowski w Wilnie w czasie okupacji, nie pozostawał bierny w sprawach dotyczących mienia kulturalnego. Obok aktywności naukowej angażował się też w działalność społeczną, w tym dotyczącą ochrony zabytków. Ze względu na bardzo szeroką wiedzę z zakresu architektury i sztuki Wilna pracował na rzecz licznych wileńskich instytucji i organizacji oraz brał udział w wielu komisjach kulturalno-społecznych.

Po zamknięciu Uniwersytetu Stefana Batorego, Vytautas Landsbergis-Žemkalnis architekt miejski z Kowna, przeniesiony do Wilna ze względu na brak kadr, zaangażował w 1940 r. M. Morelowskiego w formie konsultanta do Rady Budowlanej Urzędu Miasta Wilna. M. Morelowski otrzymał zlecenie stworzenia starego *Planu miasta Wilna do roku 1655*. Pierwsza wersja została zamówiona przez Muzeum Sztuk Pięknych, druga – przez gminę miejską Wilno, kierowaną przez V. Landsbergis-Žemkalnis. Plan został sfinansowany przez „fundusz robót publicznych”. M. Morelowski w czerwcu 1941 r. zakończył prace związane z planem. Niezmiernie przydatna w opracowywaniu planu okazała się pomoc studentki M. Morelowskiego Ireny Kołoszyńskiej, która w tym czasie pracowała w wileńskim Muzeum Miejskim jako kreślarka i rysownicza. Potwierdza to wpis M. Morelowskiego w objaśnieniach do planu⁵⁴⁴. Jeden plan wraz z opisami został przekazany do Muzeum Sztuki, drugi do Zarządu Budowy Wilna. Jednak Morelowski nie utrzymał posady i został zwolniony z Muzeum po sporze z dyrektorem Adolfasem Valešką o prawa autorskie planu. A. Valeška odmówił powołania się na M. Morelowskiego i innych, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła. Z tego powodu Morelowski zrezygnował również z posady eksperta w Radzie Budowlanej Wilna. V. Landsbergis-Žemkalnis, choć świadomy swoich obaw, szczerze go poparł, a stosunki robocze między nimi nadal były

⁵⁴⁴LMAVB, F 322- 980, s. 5, M. Morelowski, 1884-1963. *Vilnius prieš 1655 metus. Rekonstrukcinio plano 318 numerių paaiškinimas / Kartu su planu sudarė prof. Marian Morelowski 1940-1942 m ; Originalo vertimas ir aptvarkymas - arch. V. Ž. 1960 m.*

bardzo dobre w związku z czym kontynuowali współpracę do 1945 r.⁵⁴⁵. V. Landsbergis-Žemkalnis ocenił plan w następujący sposób: „Celem planu jest odtworzenie Starego Wilna, choć nie we wszystkich przypadkach z absolutną dokładnością. Niemożliwe jest dokładne odtworzenie matematycznie tego, co zostało utracone podczas różnych katastrof, pożarów itp. [...] W porównaniu z poprzednimi planami Zarządu Budownictwa Miejskiego Miasta Wilna plan opracowany przez prof. M. Morelowskiego jest doskonalszy [...] uzupełniony pomiarami budynków, które przetrwały lub zostały przebudowane, [...] Morelowski podjął próbę ustalenia, w których planach zaznaczony mur stanowi część całości, datowanej na 1655 rok. Ponadto wziął pod uwagę wyniki wykopalisk⁵⁴⁶, które przeprowadzono w latach 1929–1939.”⁵⁴⁷

Warto zwrócić uwagę, że naniesione przez M. Morelowskiego na plan nasypy wojskowe po raz pierwszy zostały wykorzystane w Bibliotece Państwowej w Berlinie do odkrycia wileńskiego planu G.M. Fiurstenhofs z ok. 1740-1744⁵⁴⁸.

Nie są znane losy powojenne obu *Planów miasta Wilna do roku 1655*. Jednak istnieje trzecia skrócona wersja planu drugiego z lat 1941-1942 autorstwa M. Morelowskiego, który opracowali pracownicy Biura Urbanistycznego w Wilnie Kazimierz Stankiewicz i Edmund Medeksza. Kopia przetrwała wojnę i do 1990 r. znajdowała się w Departamencie Architektury i Urbanistyki Wileńskiego Komitetu Wykonawczego, następnie w Urzędzie Miasta Wilna, po czym w 2010 r. nieoczekiwanie została odnaleziona w Muzeum Energetyki i Techniki w Wilnie. W czerwcu 2019 r., w toku prowadzonych badań w Wilnie, autor ustalił, że *Plan miasta Wilna do roku 1655* znajduje się w prywatnych zasobach byłej dyrektor Muzeum Energetyki i Techniki Rasy Augutyte w Wilnie. Staraniem autora udało się zdobyć kopię oryginału *Planu* (il. 44 i 45). Zachowały się również pełne i skrócone objaśnienia

⁵⁴⁵ Vytautas Landsbergis-Žemkalnis pod koniec wojny wyemigrował do Australii, gdzie pracował jako architekt. Zaprojektował wiele budynków, w tym kilka ambasad Australii (np. ambasada w New Delhi, Indie), budynki rządowe, szpitale itp. W 1956 r. wystosował pismo do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z prośbą o udostępnienie mu adresu M. Morelowskiego w związku z „brakiem książek i pism jego autorstwa dotyczących architektury i sztuki wileńskiej, – do przygotowywanego przez siebie studium. Rektorat uniwersytetu przesłał pismo M. Morelowskiemu. ZNODR, sygn. 14903/II, T. 108, k. 249.

⁵⁴⁶ Były to wykopaliska przeprowadzone w latach 1940–1941 na Wzgórzu Zamkowym i Placu Katedralnym i w Ogrodzie Katedralnym. Wiele cennych materiałów znaleziono także w różnych częściach miasta podczas napraw miejskiej sieci kanalizacyjnej.

⁵⁴⁷ M. Moreliovskis, *Vilniaus miesto planas iki 1655 m.*, Litewskie Archiwum Literatury i Sztuki, Wilno (Lietuvos literatūros ir meno archyvas) LLMA, f. 81, ap. 1, b. 18, l. 1-146 (opracowanie niedokończone, napisane w języku polskim).

⁵⁴⁸ J. Liguz, *Plan Wilna Georga Maxa von Fürstehoffa jako źródło historyczne, Kartografija wojskowa krajów strefy bałtyckiej XVI–XX w.*, Toruń 1966, s. 73–91.

do planów. Skrócone przechowywane są w dziale rękopisów Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk⁵⁴⁹ oraz w Archiwum Powiatu Wileńskiego⁵⁵⁰. Pełne, będące własnością M. Morelowskiego, powróciły do Polski razem z ich właścicielem.

W latach 1944-1945 M. Morelowski pracował jako referent do spraw ochrony zabytków w Wilnie. Działania wojenne w lipcu 1944 r. stały się przełomowym momentem w historii miasta Wilna pod względem urbanistycznym, demograficznym i społecznym. Najbardziej oczywistą konsekwencją wojny i wycofującego się frontu były szkody wyrządzone architekturze miasta. Duża część budynków Wilna uległa zniszczeniu w czasie walk w operacji „Ostra Brama”. Najważniejszym przedsięwzięciem władz miasta była ocena zniszczeń i plan ich eliminacji, którą powierzono M. Morelowskiemu. W sierpniu 1944 r. M. Morelowski pracując w Grupie Urbanistyki pod przewodnictwem inż. Zygmunta Czajkowskiego sporządził *Wykaz najważniejszych pomników historii sztuki w Wilnie uszkodzonych przez działania wojenne w lipcu 1944 roku*⁵⁵¹. Opracowanie zawierało opis zabytku, stopień zniszczenia i zalecenia odbudowy lub remontu oraz sposób wykonania prac naprawczych. Dla przykładu, według zaleceń M. Morelowskiego należało wyburzyć „brzydkie” budynki z końca XIX w. w celu odsłonięcia murów obronnych z XVI w. oraz fundamentów Bramy Subocz. Wskazywał również jakie zabytki należy odbudować lub wyremontować oraz w jaki sposób to zrobić, aby przywrócić je do pierwotnego. Wykaz jego autorstwa uważany jest za najważniejszy dokument opisujący szkody wyrządzone architekturze Wilna w czasie działań wojennych.⁵⁵²

W czasie okupacji M. Morelowski interesował się bogatym i cennym majątkiem artystycznym Towarzystwa Przyjaciół Nauk (dalej TPN)⁵⁵³. Z TPN związany był wieloletnim aktywnym uczestnictwem w jego strukturach. Kiedy w 1916 r., po

⁵⁴⁹ LMAVB, F322-980, s. 1-104, M. Morelowski, 1884-1963. *Vilnius prieš 1655 metus. Rekonstrukcinio plano 318 numerių paaiškinimas / Kartu su planu sudarė prof. Marian Morelowski 1940-1942 m. Originalo vertimas ir aptvarkymas - arch. V. Ž. 1960 m.*

⁵⁵⁰ K. Kučiauskas, *Profesoriaus ...*, s.226.

⁵⁵¹ ZNODR. sygn. 14881/II, T. 2, k. 1-12.

⁵⁵² K. Kučiauskas, *Profesoriaus ...*, passim.

⁵⁵³ Towarzystwo posiadało zbiory biblioteczne (38.620 d z i e ł w tym wydawnictwa albumowe, archiwalia państwowe i prywatne, rękopisy, starodruki, inkunabuły, pisma urzędowe np. Protokoły posiedzeń Rady Konfederacji Barskiej od 27.X.1769 do 5.V.1771 r., numizmatyczne (pochodzące m.in. z kolekcji Michała księcia Ogińskiego), przyrodnicze, etnograficzne i artystyczne m.in. z kolekcji Tyszkiewiczów, Ludwika Abramowicza i Michała Brensztejna, które eksponowane były w Muzeum TPN. W Muzeum znajdowało się prócz zbiorów bibliotecznych ponad 60 000 przedmiotów. Zob. *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie*, Wilno 1936, s. 4, <http://kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=32195> [dostęp: 07.08.2019].

odzyskaniu niepodległości, wznowiono jego działalność ponownie przybrało ono formę dobrze zorganizowanej i szeroko rozbudowanej instytucji naukowej, której celem było prowadzenie regionalnych badań historycznych, etnograficznych, przyrodniczych i statystycznych oraz rozwój polskiej nauki, literatury i sztuki na Wileńszczyźnie. Praca naukowa koncentrowała się w trzech wydziałach, których członkami byli pracownicy naukowcy, w tym wielu ściśle współpracujących z reaktywowanym w 1919 r. Uniwersytetem Stefana Batorego. Na początku lat 30-tych ogólna liczba członków TPN wynosiła 391 osób, w tym 100 członków czynnych, a mianowicie: 22 w I Wydziale – filozofii, literatury i sztuki, 37 w II Wydziale – nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich i 41 w III Wydziale – historii, filozofii i nauk prawno-społecznych⁵⁵⁴. Utworzona z inicjatywy M. Morelowskiego, przy Wileńskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, w 1931 r. Sekcja Historii Sztuki działała oficjalnie do wybuchu wojny, a w czasie okupacji jej posiedzenia, na których wygłaszano referaty naukowe, odbywały się w prywatnym mieszkaniu jej założyciela⁵⁵⁵. Sekcja była – jak donosił „Kurier Nowogródzki” – „[...] autonomiczną Sekcją Historji Sztuki, która rozwinęła wyjątkowo ożywioną działalność pod szczęśliwem przewodnictwem prof. M. Morelowskiego”⁵⁵⁶ wybieranego corocznie na to stanowisko. Jej założycielami i pierwszymi członkami byli: „kustosz Michał Brensztejn, prof. Cezarja z Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa, prof. Rajmund Gostkowski, prof. Juliusz Kłos, prof. Stanisław Kościałkowski, prof. Mieczysław Limanowski, kons. d-r Stanisław Lorentz, prof. Marian Morelowski, prof. Ferdynand Ruszczyk, prof. Ludomir Śledziński, dyr. archiw. Wacław Gizbert Studnicki, prof. Ludwik Sokołowski”⁵⁵⁷. Sekcja prowadziła badania naukowe dotyczące historii sztuki w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Wileńszczyzny, a także studia z zakresu teorii sztuki i problemów sztuki XX w. Dzięki aktywności M. Morelowskiego organizowano liczne wykłady i prelekcje naukowców polskich i zagranicznych. Wśród zapraszanych gości byli m.in.: Pierre Francastel, francuski historyk sztuki, dyrektor Francuskiego Instytutu

⁵⁵⁴Tamże. Dane dotyczą 1933 r. Ilość członków czynnych w poszczególnych Wydziałach była zmienna. Dla przykładu w 1932 r. w I Wydziale było 18 członków, w II 34, w III 34. Sekcja Historii Sztuki liczyła 11 osób. Zob. *Jubileuszowe doroczne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, „Kurier Nowogródzki” Wilno 1932, nr 120 (206), s. 2, <https://polona.pl/archive?uid=13458388&cid=14665879> [dostęp: 06.08.2019].

⁵⁵⁵P. Bohdziewicz, Sp. prof. dr Marian Morelowski, „Zeszyty Naukowe KUL” 1964, t. 7, nr 2 (26), s. 93.

⁵⁵⁶W. Charkiewicz, *Jubileuszowe doroczne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, „Kurier Nowogródzki” 1932, nr 120, s. 2.

⁵⁵⁷M. Morelowski (red.), *Studja i materiały do historii stosunków artystycznych Polski z Zachodem a w szczególności z ziemią Leodyjską i z dawnymi Niderlandami = Recueil de travaux et comptes rendus de la Section d'histoire de l'art de la Société polonaise d'amis des sciences à Wilno*, Wilno 1935, T. 2, s. 243.

w Warszawie (1930-1936) – wygłosił trzy referaty w 1933 r. i jeden w 1934 r., Jan Glinka, naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku – wygłosił referat o „Pałacu Białostockim”, Tadeusz Szeligowski, prof. Konserwatorium Muzycznego w Wilnie – wygłosił „Uwagi o muzyce Huculskiej”, Edward Müller, naczelnik wydziału Dyrekcji Poczty w Wilnie – wygłosił referat „Sztuka ludowa huculska a sztuka Turkiestanu”. M. Morelowski corocznie wygłaszał własne referaty, łącznie w latach 1931-1939 wystąpił z 27 referatami⁵⁵⁸. Wszystkie rozprawy, dzięki jego staraniom, zostały opublikowane w wydawnictwie *Prace i materiały sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, którego był redaktorem. W 1935r., 1936 r. i 1939 r. ukazały się trzy okazałe tomy o łącznej objętości 1133 stron (osobno 122 il.).⁵⁵⁹ „Dzięki temu wydawnictwu Sekcja weszła w stosunki wymienne z różnymi instytucjami naukowymi Polski, Francji, Belgii, Niemiec, Bułgarii i Rumunii. [...] uzyskane przez prof. M. Morelowskiego dla Sekcji, inwentaryzatorskie prace p. J. Hoppena i archiwalne p. E. Łopacińskiego, dały niespodziewanie wiele nowego materiału dokumentalnego o pracujących w Wilnie od XVI do XIX w. artystach wielokrotnie dotąd nieznanymi, a często noszących polskie nazwiska”⁵⁶⁰. Stosownie do regulaminu Sekcji, zabronione było popularyzowanie znanych już rezultatów badań innych naukowców, a każdy referat miał stanowić naukową samodzielną nowość. W związku z czym posiedzenia Sekcji cieszyły się stale liczną obecnością członków i zaproszonych badaczy pokrewnych dziedzin, a także połączone były zawsze z ożywioną fachową dyskusją.

M. Morelowski pełnił m.in. obowiązki drugiego kustosa Muzeum TPN do końca jego działalności⁵⁶¹(il. 46). W zbiorach muzeum w 1939r. znajdowało się wówczas około 60 tysięcy skatalogowanych przedmiotów. Muzeum było chętnie zwiedzane przez młodzież szkolną i akademicką z Wilna i z całej Polski, a także przez słuchaczy różnych kursów nauczycielskich. Zaszczycali go swą obecnością wysocy urzędnicy państwowi i goście zagraniczni. Po niemiecko-radzieckiej inwazji na Polskę dla Towarzystwa i jego zbiorów muzealnych, podobnie jak dla wielu innych polskich instytucji naukowo-kulturalnych, zaczął się trudny okres. Po włączeniu Wilna w skład

⁵⁵⁸ Do końca 1939 r. M. Morelowski opublikował ogólnie ponad 50 prac [1700 stron] wyłącznie z historii sztuki i urbanistyki oraz krytyki artystycznej.

⁵⁵⁹ Tamże, s. 467-470. *Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie T.3*, Wilno 1938/39

⁵⁶⁰ ZNODR. sygn. 14817/III, T. 2, k. 192.

⁵⁶¹ Tamże, k. 233. Zaświadczenie wydane 15.VI.1939 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, podpisane w imieniu zarządu TPN przez dr Stanisława Kościakowskiego.

Republiki Litewskiej w październiku 1939 r. placówka ta na pewien czas zachowała swój majątek, ale pomimo podjętych starań nie uzyskała zgody władz litewskich na legalną działalność. W 1940 r., po ogłoszeniu na Litwie władzy sowieckiej, wszystkie instytucje kulturalne zostały zlikwidowane, a ich zbiory rozproszone. Ruchome zabytki będące własnością instytucji polskich i osób prywatnych zostały przejęte przez władze litewskie i przekazane do Muzeum Miejskiego, przekształconego później na Litewskie Państwowe Muzeum Sztuki (PMS). Cały majątek TPN także został znacjonalizowany i przekazany instytucjom litewskim, a ostatni jego prezes Stanisław Kościałkowski w czerwcu 1941 r. – aresztowany i wywieziony do obozu na Uralu. Ostateczne rozproszenie muzealnych i bibliotecznych zbiorów towarzystwa nastąpiło w 1943 r., podczas okupacji niemieckiej.

W trosce o zbiory, M. Morelowski sporządził *Katalog obrazów i rzeźb wg. stanu z lat 1939-1943*⁵⁶² oraz protokół dotyczący relokacji poszczególnych zespołów zabytków. Według jego ustaleń, „Wszystkie wymienione [w katalogu] obrazy podobnie jak wszelkie inne z T.P.N., muzealne za wyjątkiem etnograficznych i przed historycznych znajdują się obecnie w Muzeum Sztuki [...] w Wilnie w byłym gmachu ratuszowym przy ul. Wielkiej (na pewno!). Zaś zbiory prehistoryczne przeniesiono do gmachów Uniwersytetu a etnograficzne do Litewskiego Towarzystwa Naukowego⁵⁶³. Bibliotekę przeniesiono na pewno do Biblioteki Wróblewskich czyli Litewskiej Akademii Nauk. Rękopisy do archiwum państwowego oddział przy Kościele św. Katarzyny. Inkunabuły do Zarządu Gminy Kalwińskiej gdzie zgorzały w 1944.”⁵⁶⁴ Jak się później okazało zbiorów przedwojennych polskich instytucji kulturalnych nie udało się przewieźć do Polski, za wyjątkiem zabezpieczonych w czasie wojny pamiątek po Elizie Orzeszkowej, które należały do zbiorów TPN. Pozostały w Wilnie zbiory Muzeum Sztuki, Biblioteki im. Wróblewskich i Archiwum Państwowego.

⁵⁶² Tamże, k. 57-108.

⁵⁶³W okresie okupacji niemieckiej w 1943 r. część biblioteki TPN w liczbie 4000 tomów przewieziono do Biblioteki im. Wróblewskich. Cenne inkunabuły zostały umieszczone w gmachu zarządu gminy kalwińskiej przy ul. Zawalnej, rękopisy przeniesiono do Archiwum Państwowego w klasztorze pobenedyktynskim przy kościele św. Katarzyny. Część zbiorów muzealnych, zwłaszcza stroje litewskie ze zbiorów M. Brensztejna, ulokowano na Antokolu w Litewskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Wreszcie resztę muzealiów TPN włączono do PMS. Po wyparciu Niemców z Wilna o lipca 1944 r. do marca 1945 r. sprawdzono i uporządkowano zbiory zgromadzone w budynku Muzeum Miejskiego. Obrazów było 1073 sztuk, w tym 641 pochodziło z TPN. Gmach TPN stał się siedzibą Instytutu Historycznego Litewskiej Akademii Nauk. W ten sposób przestało istnieć polskie muzeum o najbogatszych w Wilnie zbiorach. Zob. R. Olkowski, *Walka o tzw. rewindykację wileńskich dóbr kultury po II wojnie światowej*, „Muzealnictwo” 2017, nr 58, s. 196.

⁵⁶⁴ ZNODR. sygn. 14817/III, T. 2, k. 57.

Ewakuacją mienia kulturalnego zajmował się powołany 1 grudnia 1944 r. Wydział Kultury, zwany też Referatem Kultury, w Urzędzie Pełnomocnika Głównego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Ewakuacji z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Do jego zadań należała m.in. ochrona dóbr kultury polskiej, które ze względu na ewakuację ludności polskiej z Litwy mogły ulec zniszczeniu. W związku z czym Wydział przyjmował specjalnym aktem w depozyt przedmioty mienia kulturalnego należące również do osób prywatnych. Staraniem Wydziału do Warszawy przywieziono nieliczne zbiory prywatne: Heleny Romer-Ochenkowskiej⁵⁶⁵, Heleny Montowttowej, Jerzego Hoppena, Zofii Romer i Mariana Morelowskiego.⁵⁶⁶

Część zbiorów M. Morelowskiego dzięki przychylności Naczelnik Wydziału Marii Rzeuskiej i pomocy znajomych M. Morelowskiego, m.in. Jerzego Hoppena, zatrudnionych w Wydziale, została zdeponowana i przygotowana do transportu. Ze względu na zakaz wywozu broni i wojennego rynsztunku, tego rodzaju przedmioty M. Morelowski pozostawił na przechowanie w Wilnie, prawdopodobnie w wileńskim mieszkaniu Seraji Szapszała, gdzie wcześniej zdeponował większość swojej kolekcji⁵⁶⁷. Zakazem wywozu mienia prywatnego objęte były również „dzieła sztuki i starożytności, [...] fotografie (poza zdjęciami osobistymi), plany, mapy i meble drogą żelazną lub autami”⁵⁶⁸. Książki, fotografie i rękopisy M. Morelowski ewakuował osobiście⁵⁶⁹, pozostałe przedmioty w tym cenne zabytkowe meble, obrazy, rzeźby itp. ewakuowano w drewnianych skrzyniach do Warszawy transportem kolejowym zorganizowanym przez Wydział Kultury⁵⁷⁰. Ogółem Wydział Kultury w latach 1945-1947 wysłał z Wilna do Warszawy 17 transportów z różnymi przedmiotami w tym 470 depozytów osób, które skorzystały z możliwości przewiezienia swoich dzieł sztuki do Polski. Ewakuowane mienie składowano w podziemiach Muzeum Narodowego⁵⁷¹, gdzie „wielokrotnie skrzynie otwierano w celu bądź łączenia obiektów, bądź ich wydania osobom prywatnym. W związku z tym nie wszystkie obiekty były w MNW ewidencjonowane”⁵⁷². Ponadto niektóre skrzynie wypakowywano bez

⁵⁶⁵ Helena Romer-Ochenkowska przed wyjazdem do Polski większość swoich zbiorów (książki, artykuły, meble, obrazy ojca Alfreda Romera i inne pamiątki) zdeponowała w Bibliotece imienia Wróblewskich.

⁵⁶⁶ R. Olkowski, *Walka...*, s. 196.

⁵⁶⁷ Szerzej na ten temat w rozdziale *Kolekcjonerstwo*.

⁵⁶⁸ S. Ciesielski, *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947*, Warszawa 1999, s. 56-57.

⁵⁶⁹ J. F. Morelewski, op. cit. s. 201.

⁵⁷⁰ S. Lorentz, op. cit., s. 202

⁵⁷¹ Pomocnicze składnice zostały utworzone w muzeach w Wilanowie, Nieborowie i Łowiczu.

⁵⁷² R. Olkowski, *Walka...*, s. 201.

ewidencjonowania, dotyczyło to m.in. skrzyń, które dotarły do składnicy MNW do końca 1945 r. Skrzynie te jednak przekazywano bezpośrednio właścicielom przestrzegając zasady komisyjnego otwierania. Od połowy 1945 r., pracowała w warszawskiej składnicy MN, będąca w kontakcie z M. Morelowskim, jego studentka i współpracowniczka z Wilna, Irena Kołoszyńska. Zajmowała stanowisko referenta rewindykacji zabytków, uczestniczyła w rozpakowywaniu, ewidencjonowaniu i inwentaryzacji depozytów⁵⁷³. Brała udział w przekazaniu części depozytu M. Morelowskiemu⁵⁷⁴. Jak wskazują dokumenty przedmioty M. Morelowskiego przekazane w depozyt ewakuowane były różnymi transportami, pierwsze wyjechały z Wilna w 1945 r., ostatnie w 1947 r.⁵⁷⁵

⁵⁷³ MNW, *Raporty Wydziału Kultury przy Urzędzie Głównego Pełnomocnika Rządu Rp. P. dla spraw ewakuacji Lit. S. R. R. przekazane do Muzeum Narodowego z ramienia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w latach 1945-1947. Transporty mienia Wydziału Kultury z Wilna*, sygn. 193048-50, *passim*.

⁵⁷⁴ Tamże. Teka Pokwitowania

⁵⁷⁵ Tamże.

ROZDZIAŁ VI

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-PEDAGOGICZNA PO 1945 R.

Zaangażowany model działania na polu nauki M. Morelowski realizował w późniejszym okresie akademickiej kariery. W 1945 r. przybył do Lublina, objął stanowisko kierownika nowo powstałej Katedry Historii Sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim⁵⁷⁶ i jako pierwszy profesjonalnie wykładał historię sztuki. W tym samym roku zatrudniono mgr Antoniego Maślińskiego, byłego wileńskiego studenta M. Morelowskiego, który pod jego kierownictwem napisał i obronił pracę magisterską poświęconą twórczości architekta Constantino Tencalli⁵⁷⁷, a wkrótce dr hab. Piotra Bohdziewicza jako zastępcę profesora. Jak pisał A. Maśliński „profil, który nadała katedrze i kierunkowi studiów historii sztuki wybitna osobowość Profesora, miał się okazać trwałym po dziś dzień”⁵⁷⁸.

Mimo iż nauczaniem objęto całość dziejów sztuki, specjalizacją Katedry były od początku badania nad sztuką nowożytną⁵⁷⁹. Na prowadzone przez M. Morelowskiego wykłady przychodziły tłumy słuchaczy w różnym wieku, od młodych po starszych mających już za sobą traumatyczne doświadczenia związane z latami okupacji hitlerowskiej. Wszyscy oni byli żądni wiedzy i kontaktu z dziełami sztuki. Wówczas nie było jeszcze limitów ilościowych i wiekowych. W rezultacie przez skromne sale dawnych koszar świętokrzyskich przy Alejach Racławickich 14 przewinęły się setki studentów z całej Polski⁵⁸⁰. Dla wielu z nich rozpoczęcie studiów w Lublinie było jedynie etapem naukowym w ich życiu, inni wiązali tu przyszłość. W okresie trzyletniej

⁵⁷⁶Katolicki Uniwersytet Lubelski wznowił działalność powojenną zaraz po wyzwoleniu Lublina spod okupacji niemieckiej już w sierpniu 1944 r. Wyjątkowo odważną, ale niezmiernie mądrą decyzją było rozpoczęcie działalności niebawem po ukonstytuowaniu się władz komunistycznych. Władze sowieckie wówczas nie protestowały, później mogłoby być to niemożliwe. Kadre pracowników naukowych skompletowano z profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przesiedlanych przymusowo w 1945 r. Wśród najwybitniejszych profesorów KUL tego okresu byli m.in.: Jan Czekanowski, Juliusz Kleiner, Marian Morelowski, Jan Parandowski, Irena Sławińska, Stefan Swieżawski, Andrzej Wojtkowski, Czesław Zgorzelski.

⁵⁷⁷M. A. Krąpiec, *Humanistyczna historia sztuki profesora Antoniego Maślińskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1994, t. 52, z. 4, s. 8.

⁵⁷⁸A. Maśliński, op. cit., s. 8.

⁵⁷⁹B. Górka (red), *Instytut historii sztuki*, „Przegląd uniwersytecki” 2005, nr 1-2 (93-94) s. 57.

⁵⁸⁰L. Lameński, *O nauczaniu historii sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim słów kilka*, „Roczniki Humanistyczne”, 2010, t. 58, z. 4, s. 7.

pracy na uczelni M. Morelowski wypromował dziewięć prac magisterskich⁵⁸¹. Oprócz pracy dydaktycznej na KUL prowadził również wykłady w nowopowstałej Lubelskiej Szkole Dramatycznej. Tam na jego seminaria uczęszczał m.in. Wojciech Siemion, który niejednokrotnie podkreślał, że profesor otoczył go opieką intelektualną, uczył go patrzeć na sztukę oraz stał się jego przewodnikiem i opiekunem „po wąskich ścieżkach wiedzy o sztuce”⁵⁸². Warto wspomnieć, że w marcu 1947 r. powstało na KUL Koło Historii Sztuki, organizujące od pierwszych miesięcy swojej działalności kursy muzealnictwa, wystawy malarstwa i objazdy naukowe. Kuratorem Koła został M. Morelowski⁵⁸³.

W Lublinie kontynuował rozpoczętą jeszcze w Wilnie w czasie okupacji pracę nad skrypcem *Abstrakcjonizm i naturalizm w sztuce*, którą poświęcił „zwłaszcza młodemu siłom, przystępującym dopiero do pogłębienia swej wiedzy”⁵⁸⁴. Opracowanie, „obok ogólnych rozważań na temat istoty formy sztuki oscylującej między realizmem a abstrakcją w różnych epokach i twórczości różnych artystów”⁵⁸⁵, uzupełnione zostało wiadomościami o początkach historii sztuki w Polsce. M. Morelowski zajmował się również sztuką Lubelszczyzny, na co wskazują opracowania, takie jak *Przemiany formy lubelskiego ratusza w świetle ineditów architektonicznych Dominika Merlini z r. 1781*, *Twórczość malarska i architektoniczna Bohdana Kelles Krauze 1885-1945* czy *Sprostowanie w sprawie dekoracji stiukowych katedry lubelskiej*. Aktywnie uczestniczył w kulturze, życiu i sztuce Lublina, m.in. współpracował z czasopismem „Zdrój”, na łamach którego ukazywały się artykuły jego autorstwa dotyczące głównie wystaw artystów plastyków Okręgu Lubelskiego⁵⁸⁶. Był głównym organizatorem przygotowanej przez Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Lublinie wystawy fotograficznej *Piękno Lublina i Ziemi Lubelskiej*⁵⁸⁷.

⁵⁸¹ M. Morelowski był promotorem pracy magisterskiej Ireny Kołoszyńskiej, ks. Czesława Furtaka, Leszka Jana Malinowskiego, Ludwika Wiewiórkowskiego, Romany Gintyl, Marii Gonczarowej, Aleksandra Gongola, Katarzyny Karczewskiej-Kochloffel i Ireny Wojdygowskiej-Iskrzyckiej. Zob. I. Rolska-Boruch, *Rozprawy doktorskie powstałe w Katedrze Historii Sztuki Nowożytnej KUL w latach 1986-2005*, „Roczniki Humanistyczne” 2006, z. 4, t. 54, s.42.

⁵⁸² T. Mroczek, *Życie artystyczne Lublina 1939-1960*, Roczniki Humanistyczne, T. XXIV (1976), z. 5, s. 63;

⁵⁸³ L. Kycia, *Marcowa kartka z kalendarza historii KUL. Koło Historii Sztuki*, https://www.kul.pl/art_4433.html [dostęp: 30.11.2019].

⁵⁸⁴ M. Morelowski, *Abstrakcjonizm i naturalizm w sztuce*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947, wstęp.

⁵⁸⁵ A. Kozieł, *Marian...*, s. 51.

⁵⁸⁶ M. Morelowski. *Zimowa wystawa plastyczna, w Lublinie*, „Zdrój”1946, nr 2 s. 6; *Wystawa i prace ZPAP*, „Zdrój”1946, nr 1 s. 7.

⁵⁸⁷ W. Skowron, *Czy można było dokonać więcej? Ostatnie - powojenne lata działalności PTK 1945 – 1950*, www.khit.pttk.pl [dostęp: 30.11.2019].

W 1945 r. przystąpiono do odbudowy lewej wieży katedry i portyku, rozbitych bombą niemiecką, co wywołało ożywioną dyskusję. Powołano specjalną komisję przy Kurii Biskupiej. Wpłynęło szereg projektów, m. in. swój projekt przedstawił M. Morelowski. Ostatecznie zrealizowano pomysł dyrektora Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego Czesława Gawdzika zaprezentowany w formie wystawy na KUL⁵⁸⁸.

M. Morelowski uczestniczył 4 kwietnia 1948 r., w otwarciu wystawy malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego w adoptowanych do tego celu salach Muzeum Lubelskiego jako członek Komitetu Honorowego. Wśród zaprezentowanych obrazów, znalazł się portret M. Morelowskiego (il. 47) pędzla Antoniego Michalaka⁵⁸⁹. Artysta wykonał też replikę portretu w technice freskowej w gmachu KUL w Zakładzie Historii Sztuki. Znajdowała się tam ona do czasu generalnego remontu wschodniego skrzydła gmachu w 1970 r. A. Michalak jeszcze przez wiele lat utrzymywał kontakt z M. Morelowskim. W 1948 r., na jego wniosek prowadził wykłady zleczone w Katedrze Historii Sztuki KUL⁵⁹⁰. Jeszcze w tym samym roku przygotował na zlecenie M. Morelowskiego⁵⁹¹ cykl obrazów historycznych na Wystawę Ziem Odzyskanych⁵⁹². Artystę łączyły relacje z naukowcem także po jego wyjeździe do Wrocławia, ponieważ w 1949 r. Główny Urząd Konserwatorski w Warszawie zlecił mu rekonstrukcję Auli Leopolda (Leopoldina) na Uniwersytecie Wrocławskim oraz rekonstrukcję pięciu sal w Zamku Piastowskim w Brzegu, a w 1951 r. odnawiał freski w katedrze wrocławskiej, malował trzy obrazy religijne oraz rekonstruował kaplicę św. Elżbiety w tejże katedrze.⁵⁹³

⁵⁸⁸ T. Mroczek, op. cit., 5, s. 64.

⁵⁸⁹ Portret M. Morelowskiego jest własnością spadkobierców spuścizny malarza. Historyk sztuki Konrad Szurowski podkreśla, że portret Morelowskiego skomponowany został w trójkącie, jego podstawę stanowią ręce trzymające książkę, a szczyt świetnie namalowana głowa o regularnych, wymodelowanych światłocieniem rysach twarzy. Pionowa oś kompozycji przesunięta jest zdecydowanie w lewo. Swobodnie zarzucony na ramiona płaszcz ze stojącym kołnierzem stanowi, obok akcentu naturalności, dyskretne upozowanie w guście romantyzmu. Szabla w tle na ścianie podkreśla to jeszcze mocniej, będąc równocześnie aluzją do historycznych zainteresowań i rodowych sentymentów profesora. Wyraz spokojnego skupienia graniczy z głęboką zadumą na twarzy portretowanego.

Zob. K. Szurowski, *Antoni Michalak jako portrecista*, „Roczniki Humanistyczne” 1974, t. 22, z. 6, s. 74.

⁵⁹⁰ Archiwum KUL, Akta osobowe Antoniego Michalaka, sygn. A 340.

⁵⁹¹ M. Morelowski przekazał A. Michalakowi reprodukcje trzech rycin, które miały posłużyć za wzór do namalowania wielkogabarytowych obrazów: opactwa św. Wincentego we Wrocławiu, góry Sobótki, osady i grobu przedhistorycznego w Opolu. Dodatkowo przekazał szereg rycin przedstawiających różne zabytki okolic Wrocławia, tj. tympanon z kościoła Marii na Piasku z rodziną Własta: Świętosław i jego matka Maria, rzeźbę lwa z opactwa na Sobótcie z XII w czy Biskupin, które miały być wzorem do wykonania szeregu mniejszych obrazów. ZNODR, sygn. 14887/II, T. 72, k. 5,6.

⁵⁹² Ostatecznie A. Michalak wykonał cztery obrazy za co został wyróżniony na wystawie dyplomem. Zob. K. Szurowski, op. cit., s. 68.

⁵⁹³ A. Łosowska, *Jej portret... i Antoni Michalak*, „Wiadomości Uniwersyteckie” 2017, nr 6/235, s. 29.

Od 1947 r. M. Morelowski dojeżdżał do Wrocławia na zleczone mu wykłady z historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. Do współpracy zwerbował go prof. Władysław Podlacha, który kilka miesięcy wcześniej przyjął stanowisko profesora zwyczajnego i kierownika katedry historii sztuki na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu. Po *Kunsthistorisches Institut* dawnego niemieckiego uniwersytetu pozostały jedynie wypalone ruiny. W. Podlacha, mimo zaawansowanego wieku, bardzo szybko i sprawnie zorganizował Zakład Historii Sztuki, m.in. dzięki temu, że pomagali mu współpracownicy i przyjaciele ze Lwowa – dawny rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Edmund Bulanda, dr Zbigniew Hornung, dr Janina Orosz oraz nie lwowianin, ale dobry znajomy prof. M. Morelowski.

Przypomnieć należy, że do 1945 r. istniał we Wrocławiu uniwersytet i wyższa szkoła techniczna. Ranga niemieckiego uniwersytetu, zwanego wówczas Śląskim Uniwersytetem Fryderyka Wilhelma, zdecydowanie w czasie wojny wzrosła, a liczba studentów w krótkim czasie zdecydowanie się podniosła. Uczelnia spełniała funkcje wychowawcze względem młodzieży Wschodniej części Niemiec. Posiadała dość duże wyposażenie techniczne, urządzenia biblioteczne i laboratoryjne. Zatrudniała ponad 150 profesorów⁵⁹⁴. We wrześniu 1944 r. wstrzymano immatrykulację na kierunki techniczne Uniwersytetu. Na uczelni mogli pozostać ci nieliczni studenci, którzy planowo do marca lub maja 1945 r. mieli złożyć końcowe egzaminy. Na Uniwersytecie pakowano ostatnie skrzynie ze zbiorami przeznaczonymi do ewakuacji. Na skutek działań wojennych, gdy miasto Wrocław ogłoszono twierdzą, Uniwersytet Wrocławski 12 stycznia 1945 r. został przeniesiony do Drezna. Miasto w maju 1945 r., w wyniku walk między Armią Czerwoną a Wehrmachtem, zniszczone zostało w około 70%, a z 30 000 budynków istniejących przed rozpoczęciem oblężenia, do momentu kapitulacji 21 600 zostało obróconych w ruinę⁵⁹⁵. We Wrocławiu zalegało 18 milionów metrów sześciennych gruzu. Po zakończeniu drugiej wojny światowej, po 133 latach działalności niemiecki uniwersytet przestał praktycznie istnieć. Nastąpiła przerwa w ciągłości istnienia dawnego uniwersytetu we Wrocławiu. Zniszczone były gmachy i urządzenia, spaliło się wiele książek i pomocy naukowych, pożar strawił bibliotekę uniwersytecką. Przede wszystkim jednak zmienił się radykalnie skład zbiorowości miejskiej, której miał służyć powstający z gruzów polski uniwersytet. Do zniszczonego, opustoszałego miasta, zamieszkałego jedynie przez dość nieliczną i wysiedlaną

⁵⁹⁴ I. Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960, s. 189.

⁵⁹⁵ I. Turnau, op. cit., s. 85.

stopniowo ludność niemiecką, zaczęli napływać przesiedleńcy z przeludnionych i zniszczonych działaniami wojennymi terenów Polski oraz repatrianci i reemigranci ze Związku Radzieckiego, Niemiec, Rumunii, Jugosławii, Austrii, Francji, Czechosłowacji i innych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Liczba ludności miasta, jak wynika z powszechnego, sumarycznego spisu ludności, w lutym 1946 r. wynosiła 170 656 mieszkańców i w ciągu niespełna trzech lat przekroczyła nieznacznie ćwierć miliona⁵⁹⁶. Na mocy dekretu Rady Ministrów i prezydium Krajowej Rady Narodowej z 24 sierpnia 1945 r. rozpoczęła się druga epoka historyczna Uniwersytetu Wrocławskiego, który wraz z Politechniką Wrocławską został przekształcony w Polskie Szkoły Akademickie⁵⁹⁷.

Pochodzenie pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego wywarło w pierwszych latach jego istnienia niewątpliwie wpływ na kształt realizacji zadań pełnionych przez tę instytucję. Otóż badania nad pochodzeniem kadry Uniwersytetu Wrocławskiego wskazują, że 53% profesorów i innych samodzielnych pracowników naukowych przyjechało z dawnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Także 40,1% pomocniczych pracowników naukowych czy to ukończyło ten uniwersytet, czy też było na nim zatrudnionych przed swym przybyciem do Wrocławia. Pozostałą kadre tworzyli głównie naukowcy z Warszawy, Krakowa, Poznania i Wilna oraz w nieznacznej ilości z innych miast akademickich. Rektor Stanisław Kulczyński podkreślił, że „profesorowie przybyli przeważnie ze Lwowa i Wilna”, a w mowie wygłoszonej na inauguracji Uniwersytetu Wrocławskiego w 1945 r. powiedział: „Jesteśmy materialnymi spadkobiercami kultury niemieckiej, duchowymi zaś kultury polskiej Uniwersytetu Lwowskiego”⁵⁹⁸.

Ostatecznie we wrześniu 1949 r. M. Morelowski przeniósł się na stałe do Wrocławia, a Katedrę Historii Sztuki Średniowiecznej i Nowożytnej na KUL objął po nim Piotr Bohdziewicz. Obaj historycy znali się z Wilna, gdzie w latach 1940-1944 P. Bohdziewicz pracował w Wileńskim Muzeum Sztuki, a następnie do kwietnia 1945 r. w Zarządzie Miejskim. W czerwcu 1946 r. habilitował się pod kierunkiem

⁵⁹⁶ AZM, Ludność m. Wrocławia na podstawie spisu z 14 II 1946 r., sygn. org. 29/46.

Inne dane, uzyskane w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego oraz z Narodowego Spisu Powszechnego, ogłosili: K. Maleczyński, M. Morelowski, A. Ptaszycka, *Wrocław. Rozwój urbanistyczny*, Warszawa 1956, s. 196.

⁵⁹⁷ W. Kozuszek, *Rys historyczny Wydziału Medycznego Uniwersytetu we Wrocławiu 1811–1945* [w:] *Udział medycyny wrocławskiej w rozwoju nauk medycznych w ujęciu historycznym. Wybrane kierunki*, Wrocław 2000, s. 12.

⁵⁹⁸I. Turnau, op. cit., s. 190-191.

M. Morelowskiego z zakresu historii sztuki na Wydziale Humanistycznym KUL na podstawie rozprawy *Zagadnienie formy w architekturze baroku*⁵⁹⁹.

We Wrocławiu M. Morelowski od początku postrzegany był jako czołowa postać i autorytet w środowisku historyków sztuki⁶⁰⁰. Obowiązki dydaktyczne łączył z intensywną działalnością naukowo-badawczą, publicystyczną i społeczną. Już w 1948 r., kiedy jeszcze dojeżdżał z Lublina, włączył się w organizację *Wystawy Ziemi Odzyskanych*. Celem wystawy było pokazanie światu, że tak zwane Ziemie Odzyskane należą się Polsce, a Polacy świetnie sobie radzą z ich powojenną odbudową. Głównym kierownikiem artystycznym został prof. Jerzy Hryniewiecki⁶⁰¹, który zorganizował liczne grono współpracowników⁶⁰². W budowę wystawy zaangażowani byli wybitni architekci, plastycy i naukowcy mający doświadczenie w przygotowywaniu tak wielkiej imprezy. M. Morelowski wielokrotnie był organizatorem i uczestnikiem różnych wystaw artystycznych w kraju i zagranicą. Niewątpliwie największe doświadczenie zdobył uczestnicząc w organizacji podobnego do wrocławskiej wystawy, pod względem wielkości i logistyki, przedsięwzięcia jakim był pogrzeb serca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. W związku z czym jego zdanie niewątpliwie stanowiło wartość dodaną w procesie tworzenia wystawy. W organizacji Wystawy pełnił rolę kierownika całego działu historii sztuki w obrębie wystawy historycznej, tj. działu wszelkich eksponatów o charakterze muzealiów, obrazów, rysunków, rzeźb i reprodukcji mogących ilustrować życie i twórczość polską na Ziemiach Odzyskanych. Wystawa Historyczna usytuowana była w Hali Ludowej. Do M. Morelowskiego należało „zorganizowanie sił pomocniczych, udzielanie im wszelkich wskazówek w jakich kierunkach mają badana prowadzić, gdzie pojechać, jakie dzieła wyszukać, jakie reprodukcje do wykonania klisz i powiększeń sygnalizować, jakie wyciągi piśmienne poczynić”⁶⁰³. Ponadto M. Morelowski miał zebrać odpowiednie eksponaty ilustrujące epoki od XI do XIX w. W tym celu nawiązał

⁵⁹⁹T. Radzik (red), *Słownik biograficzny miasta Lublina*, 1996, t. 2, s. 24.

⁶⁰⁰M. Zlat, *Pierwsze lata historii sztuki na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu*, [w:] *Dzieje historii sztuki w Polsce. Kształtowanie się instytucji naukowych w XIX i XX wieku*, red. A.S. Labuda, Poznań 1996, s. 230-235.

⁶⁰¹Prof. Jerzy Hryniewiecki główny projektant Stadionu Dziesięciolecia, „Młody Technik” 1964, Nr 2 (187), s. 46-47.

⁶⁰²Do oprawy plastycznej wystawy zaangażowano wielu artystów, m.in. Jana Cybisa, Stanisława Dawskiego, Xawerego Dunikowskiego, Eryka Lipińskiego, Henryka Stażewskiego, Bohdana Urbanowicza, Jerzego Wolffa oraz Stanisława i Wojciecha Zameczników. Zob. *Wystawa Ziemi Odzyskanych – Wrocław 1948*, 2009-06-16. <https://dzieje.pl/aktualnosci/wystawa-ziem-odzyskanych-wroclaw-1948> [dostęp 2017-11-13].

⁶⁰³ZNODR, sygn. 14887/II, T. 72, k. 98.

kontakty badawcze z historykami i historykami sztuki z ośrodków muzealnych w Poznaniu, Olsztynie, Szczecinie, Krakowie i Warszawie. Wielokrotnie korzystał z usług znanych atelier fotograficznych Stanisława Muchy i Stanisława Kolowca w Krakowie, w których zamawiał negatywy i odpowiedniej wielkości kopie obrazów⁶⁰⁴ w ilości kilkudziesięciu, do których przygotował treść opisu i projektował tabliczki informacyjne na kartonie. Wszelkie swoje pomysły konsultował z Komisarzem Wystawy Historycznej z prof. Sewerynem Wysłouchem, którego znał jeszcze z Wilna z Uniwersytetu Stefana Batorego i TPN.

Część dekoracji powstawała na miejscu⁶⁰⁵, a część poza Wrocławiem, na przykład w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, czy tak jak w przypadku cyklu obrazów A. Michalaka w Lublinie, a zaangażowani w jej przygotowanie byli znani polscy artyści i rzemieślnicy. Po przewiezieniu była jedynie montowana na miejscu. Mimo, że bilety wstępu były stosunkowo drogie, to wystawa w ciągu stu dni trwania cieszyła się dużym zainteresowaniem i odwiedziło ją ok. 1,5 miliona osób. Choć wystawa była niewątpliwie antyniemieckim wydarzeniem politycznym zorganizowanym i ściśle kontrolowanym przez władze nie można deprecjonować jej wartości artystycznej. Aktywność artystów, architektów, urbanistów i projektantów zieleni spowodowała wielką różnorodność form plastycznych obecnych na wystawie. Dzięki temu aliażowi dużą rolę odegrały rzeźba, malarstwo, film oraz operowanie kontrastem światła i cienia, a także kompozycje świadomie projektowanej zieleni. Równocześnie zaprezentowano polską szkołę dizajnu, a część pawilonów tymczasowych nawiązywała do osiągnięć polskiego, przedwojennego modernizmu⁶⁰⁶.

Początkowo M. Morelowski nie mógł, mimo starań W. Podlachy, uzyskać stałego etatu. Został bowiem ponownie w trybie nadzwyczajnym przeniesiony na emeryturę, po tym, jak na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odmówił podpisania tzw. Apelu sztokholmskiego (o pokój i przeciw imperialistom), którego treść koncentrowała się na poparciu polityki ZSRR po zakończeniu II wojny światowej⁶⁰⁷.

⁶⁰⁴ Tamże, k. 70, 71.

⁶⁰⁵ Stanisław Morelowski wspominał, że ojciec nawiązał kontakty z wieloma zdolnymi artystami plastykami, którzy wykonywali na jego zlecenie różne obrazy oraz, że kilka rysunków na tę wystawę sporządziła jego matka Lena Morelowska. Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁶⁰⁶ *Wystawa Ziem Odzyskanych w 1948 roku*, 12.04.2018, <https://www.wroclaw.pl/go/wydarzenia/sztuka/1262366-wystawa-ziem-odzyskanych-w-1948-roku> [dostęp: 12.12.2019].

⁶⁰⁷ Apel sztokholmski skierowany, w formie deklaracji, do narodów 25 marca 1950 r. postulował przeprowadzenie ogólnoświatowego plebiscytu w sprawie zakazu produkcji broni atomowej. Było to

Pierwszy raz naraził się władzom sanacyjnym w 1930 r., podpisując niewłaściwy protest przeciw „procesowi brzeskiemu”, drugi w 1950 r. władzom komunistycznym, które za odmowę podpisania słusznego protestu oskarżyły go w owym czasie o „reakcjonizm” i ukarały. M. Morelowski był ofiarą ideologicznej nagonki, a oznaką jego „reakcjonizmu” była samodzielność myślenia. Karą było odsunięcie go od dydaktyki i praca w Bibliotece Uniwersyteckiej w latach 1950-1952⁶⁰⁸. W bibliotece M. Morelowski zajmował się m.in. sporządzaniem śląskiego indeksu ikonograficznego. Wyniki swojej pracy oraz potrzebę indeksacji materiału ikonograficznego zaprezentował na konferencji naukowej w listopadzie 1953 r. we Wrocławiu. Na konferencji spotkali się polscy bibliotekarze, bibliografowie oraz, co godne uwagi, polscy urbanisci i architekci. Gospodarzem tego spotkania było Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. M. Morelowski zaprezentował referat pt. *Wartość i znaczenie indeksów ikonograficznych dla historii sztuki*. „Referent podkreślił, że ogólne zbiory każdej biblioteki naukowej zawierają niezwykle bogate i nieraz rewelacyjny i bezcenny materiał ikonograficzny, który należy szybko wydobyć, zindeksować i udostępnić. Zbiory ikonograficzne winny się wyspecjalizować tak jak np. we Wrocławiu tamtejsza Biblioteka Uniwersytecka w sprawach Śląska”.⁶⁰⁹ Z pracą M. Morelowskiego w Bibliotece wiąże się anegdota:

„W latach pięćdziesiątych w Bibliotece pracowali profesorowie „przeniesieni z katedr do Książnicy. Wśród nich znalazł się prof. M. Morelowski, który wraz z panią Wandą Reychmanową, matką prof. Jana Reychmana i siostrą prof. Wacława Olszewicza, pracowali w Gabinetzie Ikonograficznym. Oboje znakomicie mówili po francusku, a podczas organizacji wystaw dołączał do nich młody podówczas romanista Jerzy Adamski. Jakiś dowcipniś słysząc to ciągłe „parlowanie” przykleił na drzwiach kartkę z napisem: „W tym pokoju mówi się wyłącznie po francusku”. Przy okazji walnego zebrania ZOZ-u zauważono, że nie ma na Sali

działanie wpisane w zimnowojenną retorykę ZSRR, która broni atomowej jeszcze nie miała i potrzebowała czasu na wprowadzenie jej do swoich arsenałów. Kampania zbierania podpisów pod apelem stanowiła pretekst, żeby sprawdzić lojalność obywateli i wymusić na nich posłuszeństwo. Osoby odmawiające podpisu pod tym politycznym orędziem zostały wciągnięte do kartoteki informacyjnej Ministerstwa Bezpieczeństwa jako "wrogie element" i poddane były różnym represjom - włącznie ze zwolnieniem z pracy. Takim represjom poddano również M. Morelowskiego. Zob. J. Rzędowski. *Najdłuższa konspiracja PRL?*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 3, s. 42-43.

⁶⁰⁸ Ł. Kamiński, op. cit., s. 176-178.

⁶⁰⁹ F. Szymiczek, *Narada bibliotekarzy i bibliografów we Wrocławiu*, „Bibliotekarz” 1954, r. XXI, nr 1, s. 20-21.

prof. Morelowskiego i pani Rychmanowej. Natychmiast wysłano nowo przyjętego gońca, aby ich poprosił na posiedzenie. Ten po dłuższej chwili wraca, meldując przewodniczącej:– Przeczytałem kartkę, że tam się mówi tylko po francusku. To ja się z nimi nie dogadam!”⁶¹⁰

Pierwsze powojenne pięciolecie było dla uniwersyteckiej historii sztuki we Wrocławiu okresem samodzielności i rozwoju. W. Podlacha wypromował czterech doktorantów, a dwóch naukowców otrzymało nominacje profesorskie⁶¹¹. Po okresie niewątpliwych sukcesów, nastąpił przełom i rozpoczęto w 1950 r. likwidację kierunków studiów na Wydziale Filozoficzno-Historycznym, wraz z redukcją obsady osobowej katedr. Likwidacja objęła również historię sztuki. Za kryzys była odpowiedzialna sowietyzacja polskiej nauki. Indoktrynację marksistowską wycelowano głównie na humanistykę. Tak było w całym kraju, ale skrajnie drastyczne formy przybrał ten proces we Wrocławiu, gdzie wielu niepokornych uczonych nieoczekiwanie przyczyniło się do dynamicznego rozwoju humanistyki, co zaskoczyło władze państwowe. W. Podlacha wystosował memoriał do Ministerstwa Oświaty domagający się wycofania z zarządzenia likwidacji studiów historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim. Nie doczekawszy się odpowiedzi prof. W. Podlacha zmarł 20 grudnia 1951 r.⁶¹². Kierownictwo Katedry objęła tymczasowo dr Janina Orosz, następnie prof. Zbigniew Hornung do października 1952 r. do czasu przeniesienia na Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, a od listopada na podstawie decyzji Ministra Szkolnictwa Wyższego z 11 listopada 1952 r. M. Morelowski⁶¹³. W tym samym roku został wybrany przewodniczącym Komisji Historii Sztuki Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz przewodniczącym sekcji naukowej oddziału Wrocławskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Pod jego przewodnictwem zorganizowano kilkadziesiąt posiedzeń naukowych Towarzystwa. Był autorem i recenzentem wielu referatów wygłaszanych na posiedzeniach Towarzystwa i opublikowanych jako druki oddzielne lub w *Rocznym sprawozdaniach*. W marcu 1957 r. objął funkcję redaktora wydawnictw Komisji Historii Sztuki.

M. Morelowski rozwinął i podtrzymywał kontakty naukowe z katedrami uniwersyteckimi i Towarzystwami Naukowymi Poznania, Warszawy, Krakowa

⁶¹⁰ E. Marczevska-Stańdowa, *Jako drzewiej bywało...*, Anegdoty z dziejów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Wrocław 2001, s. 22.

⁶¹¹ F. Longchamps (red.), *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1955*, t. 1, Wrocław 1959, s. 110–112.

⁶¹² M. Zlat, *Władysław Podlacha (1875-1951)*, „Rocznik Historii Sztuki” 2012, nr. 37, s. 29.

⁶¹³ ZNODR, sygn. 14886/II, T. 71, k. 28.

i Gdańska. W Poznaniu prowadził przez rok wykłady zleczone z historii sztuki, w zastępstwie chorego prof. Z. Kepińskiego i przez wiele lat uczestniczył w spotkaniach Komisji Historii Sztuki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, której był współpracownikiem. Kontynuował również współpracę naukową z ośrodkami w Lille, Paryżu, Arras, Brukseli, Leodium, Kopenhadze i Sztokholmie. W tym czasie zdołał również odbyć podróże naukowe do Belgii i Francji (1947, 1955, 1958, 1960). Dzięki uczestnictwu w konferencjach zagranicznych i publikacjom na łamach fachowych czasopism zagranicznych stał się jednym z najbardziej znanych za granicą polskich historyków sztuki.

M. Morelowski zajął się koordynacją pracy naukowej Katedry z naukowcami, instytucjami i organizacjami zajmującymi się historią sztuki, architekturą i archeologią Śląska. W szczególności z: Wydziałem Architektury Politechniki Wrocławskiej, Katedrą Prehistorii Uniwersytetu Wrocławskiego, Muzeum Historycznym, historykami wrocławskimi zrzeszonymi w Towarzystwie Miłośników Historii, architektami badającymi zabytki Wrocławia zgrupowanymi w Biurze urbanistycznym przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Dyrekcją Biblioteki Uniwersyteckiej, Związkiem Ochrony Zabytków, Redakcją Biuletynu Historii Sztuki, redakcją podręcznika historii sztuki polskiej, naukowcami z Poznania i Torunia⁶¹⁴. Dzięki tej współpracy nastąpiła duża wymiana doświadczeń, gromadzonej wiedzy i materiałów naukowych z zakresu historii, urbanistyki i sztuki Dolnego Śląska. W efekcie opracowano w dłuższej bądź krótszej formie problemy historii sztuki Śląska związane z wieloma zabytkami w kilkunastu miastach m.in. Brzegu, Bolkowie, Legnicy, Lwówku, Sobótce i Wrocławiu. Z opracowania skorzystali wrocławscy i śląscy urbaniści, architekci i konserwatorzy, w szczególności podczas odbudowy, rekonstrukcji i renowacji zniszczonych działaniami wojennymi zabytków. Materiały posłużyły również do opracowania przez M. Morelowskiego, J. Łomnickiego i W. Walczaka przewodnika *Wrocław* na zlecenie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.⁶¹⁵

M. Morelowski prowadził stałą współpracę z Katedrą Archeologii Polski Uniwersytetu Wrocławskiego w szczególności z jej założycielem prof. Włodzimierzem Houbowiczem, którego miał okazję poznać w Wilnie, kiedy ten zaraz po ukończeniu Uniwersytetu Stefana Batorego pracował w Muzeum Uniwersytetu, a następnie

⁶¹⁴ Tamże, k. 29, 30.

⁶¹⁵ Tamże, k. 28-31.

w latach 1937-1941 uczestniczył na Wileńszczyźnie w pracach wykopaliskowych i etnograficznych. W latach 1954-57 z inicjatywy M. Morelowskiego przeprowadzono prace wykopaliskowe na terenie dziedzińca uniwersyteckiego. „Doprowadziło to – według M. Morelowskiego – do odkrycia „remanentów romańskich XII w. i gotyckich XIII-XIV w. oraz wielkiej liczby ceramiki od XI do XIII w.”⁶¹⁶ Miał także okazję prowadzić badania wraz Włodzimierzem Houbowiczem, Tadeuszem Kozaczewskim oraz Józefem Kaźmierczykiem przy wykopaliskach na Wyspie Tumskiej i Piaskowej⁶¹⁷. Jako przewodniczący Komisji Historii Sztuki organizował spotkania ze specjalistami powołanym do prowadzenia badań dotyczących historii Śląska, a zwłaszcza jego architektury. Byli to m.in. wiceprezes Komisji Historii Sztuki prof. Tadeusz Broniewski, dziekan Katedry Budowy Miast i Osiedli na Politechnice Wrocławskiej prof. Tadeusz Wróbel, kierownik Katedry Architektury Polskiej prof. Bohdan Guerquin, asystent w Katedrze Projektowania Politechniki Wrocławskiej Kazimierz Ciechanowski, asystent Olgierd Czerner, Tadeusz Kozaczewski i liczni współpracownicy wymienionych naukowców.

Wygłaszał i ogłaszał w prasie codziennej, głównie na łamach „Gazety Robotniczej”, „Słowa Polskiego”, „Dziennika Zachodniego” i „Życia Literackiego”, artykuły popularno-naukowe dotyczące zwłaszcza historii sztuki Śląska i ówczesnej odbudowy śródmieścia wrocławskiego. Na zamówienie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Opolu w styczniu 1957 r. przygotował referat wraz z przeźrocami pt. *O czym mówią zabytki Opolszczyzny*, który następnie wygłaszany był przez lektorów we wszystkich powiatach województwa opolskiego. Kilkukrotnie uczestniczył w odczytach we wrocławskim oddziale PTTK oraz prowadził szkolenie przewodników po zabytkach Wrocławia. Jednocześnie sam niezmiernie oprowadzał wycieczki zagraniczne i krajowe studenckie z pasją omawiając pomniki polskiej kultury.⁶¹⁸

W 1952 r. zniesiono na kilka lat samodzielny kierunek historii sztuki i dopiero w 1957 r. przywrócono go z powrotem. Jak pisał M. Morelowski do redakcji „Słowa

⁶¹⁶ ZNODR, sygn. 14867/III, T. 52, k. 48, 49.

⁶¹⁷ Tadeusz Kozaczewski był w omawianym czasie asystentem w Katedrze Historii Architektury Powszechnej u prof. Tadeusza Broniewskiego na Wydziale Architektury. Natomiast prof. Józef Kaźmierczyk wówczas magister filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego, z zamiłowania archeolog, prowadził badania nad osadnictwem wczesnego średniowiecza na Śląsku, rozwojem Wrocławia w średniowieczu i górnictwem złota na Śląsku. Zob. H. Kozaczewska-Golasz, *Tadeusz Kozaczewski*, [w:] J. Kolbuszewski (red.), *Uczni wrocławscy. Członkowie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*, Wrocław 1996, część 3: 1953-1996), s. 152-153; B. Gediga, *prof. dr hab. Józef Kaźmierczyk (1926-1993)*, „Przegląd Archeologiczny” 1994, nr 42, s. 149-150.

⁶¹⁸ J. Orosz, op. cit., s. 209-210.

Polskiego”, „Katedra Historii Sztuki nigdy nie była zlikwidowana”⁶¹⁹, wbrew temu co podano na łamach artykułu z 17 kwietnia 1957 r. pt. *O Katedrę historii sztuki*. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego pozostawiło Katedrę Historii Sztuki jako katedrę tzw. „usługową” prowadzącą wykłady z historii sztuki dla słuchaczy wydziału humanistycznego w szczególności kierunków historycznych i filologicznych, a także prowadzącą badania naukowe dotyczące historii sztuki pod kierownictwem M. Morelowskiego, J. Orosz i M. Złata. W ciągu pięciu lat Uniwersytet nie wykształcił ani jednego absolwenta z tytułem magistra historii sztuki, co spowodowało deficyt fachowców z tej dziedziny na Śląsku, przy ogromnym ich zapotrzebowaniu. Sytuacja uległa zmianie w 1957 r., kiedy utworzono dwie katedry: Historii Sztuki Średniowiecznej i Historii Sztuki Nowożytnej⁶²⁰. Kierownikiem Historii Sztuki Średniowiecznej został M. Morelowski. Katedry mieściły się w budynku przy ul. Szewskiej 36, naprzeciwko Instytutu Historycznego. W poczekalni dla studentów wisiała dużych rozmiarów reprodukcja *Hołdu Pruskiego* Jana Matejki, którą kazał zawiesić M. Morelowski, niewątpliwie – jak sądził Mieczysław Zlat –, „dla upokorzenia butnych Niemców, gdyby jeszcze któryś z nich przetrwał w polskim Wrocławiu”⁶²¹.

Z charakterystycznym dla siebie młodzieńczym zapałem zorganizował studium, przygotował skrypty i służył zawsze radą i pomocą studentom⁶²², którym chciał przekazać jak najwięcej wiadomości. Jego wykłady i seminaria były bardzo emocjonalne i cieszyły się dużą popularnością wśród słuchaczy. Wspaniała narracja z jaką prowadził zajęcia obfitowała w tworzone na bieżąco ciekawe i zabawne zwroty np. „mucha nie siada” dla podkreślenia czegoś bez zarzutu, idealnego. Nigdy nie czytał wykładów z kartki, miał „świetną pamięć potrafił po latach recytować wiersze, teksty własnych referatów, daty i wydarzenia historyczne”⁶²³. Studenci zapamiętali M. Morelowskiego jako charyzmatycznego, sprawiedliwego, niezwykle kulturalnego profesora z ogromnym poczuciem humoru. „Wzruszający był widok Profesora złożonego już ciężką niemocą, który siedząc w fotelu objaśniał młodzieży wystawę

⁶¹⁹ Tamże, k. 55.

⁶²⁰ W. Faryna (red), *Uniwersytet Wrocławski w latach 1945-1970*, Wrocław 1970, s. 70.

⁶²¹ J. Wrabec, *Przez historię sztuki za profesorem Zlatem*, „Quart” 2012, nr. 4 (26), s. 4.

⁶²² M. Morelowski, pomimo wielu trudnych sytuacji życiowych, biedy a nawet głodu potrafił zawsze dzielić się tym co miał z innymi. Syn Stanisław Morelowski pamiętał jak matka dokarmiła najuboższych studentów ojca, a nawet jednemu z nich rodzice odstąpili na pewien czas pokój. Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁶²³ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu, który będąc studentem Wydziału Architektury brał udział w wykładach prowadzonych przez ojca. Nagrania w posiadaniu autora.

arrasów wawelskich, otwartą ostatnio w Muzeum Śląskim. Raz jeszcze mógł wrócić do umiłowanego tematu i cieszyć się, że przecież i On przyczynił się do odzyskania polskiego Skarbu.”⁶²⁴ M. Morelowski piastował godność Kierownika Historii Sztuki Średniowiecznej do 1960 r., tj. do chwili przejścia na emeryturę. Jednak prowadził jeszcze przez dwa lata zajęcia na Uniwersytecie Wrocławskim. Wówczas kierownictwo Katedry przejęła ponownie dr J. Orosz.

Prezentację naukowego dorobku M. Morelowskiego tego okresu rozpoczyna ogłoszone w 1948 r. pierwsze studium *Najstarsza płaskorzeźba Polski piastowskiej na tle stosunków z Zachodem w XI w.* poświęcone romańskiej sztuce na Śląsku oraz jej związkom ze sztuką nadmozańską⁶²⁵. Kontynuację podjętej tematyki stanowiły m.in. prace na temat tympanonu Marii Włostowicowej i Świętosława oraz architektury i rzeźby dawnego opactwa potynieckiego na Ołbinie we Wrocławiu, które prezentował nie tylko w kraju, lecz także za granicą (1952, 1953, 1955). W swej twórczości naukowej pieczołowicie wydobywał z archiwów zapomniane lub nieznane nauce nazwiska artystów polskiego pochodzenia, wskazując na wartość ich dzieł. Z dumą podkreślał, że jest to świadectwo „przeciwko tym, którzy dają wyraz niewiary w siły własne naszego narodu w zakresie sztuki”⁶²⁶. Interesował się średniowieczną i gotycką architekturą i pozostałościami piastowskich rezydencji Wrocławia oraz rzemiosłem śląskich budowniczych Dalemira z Zajączkowa i magistra Pieszki. Zwieńczeniem rozważań nad wczesnośredniowieczną sztuką Wrocławia były rozdziały *Wrocław – gród i stolica Piastów* oraz *Sztuka romańska 1000-1250*, opublikowane po śmierci profesora w 1967 r. w *Sztuce Wrocławia*. M. Morelowski poświęcił sporo uwagi sztuce renesansu i baroku na Śląsku. Na ten temat powstały dwie obszerne rozprawy: *Początki italianizującego renesansu na Śląsku* i *Rozkwit baroku na Śląsku* oraz kilka mniejszych opracowań dotyczących m. in. bramy zamku w Legnicy, barokowemu gmachowi Uniwersytetu Wrocławskiego, dawnemu klasztorowi Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą (obecnie Ossolineum) i odnalezionym rękopisom topografii Śląska Friedricha Bernharda Wenera. M. Morelowski określił, że zasadnicze „linie przewodnie jego prac zawierają się w trzech punktach: 1. w dążeniu do obszerniejszego niż zwykle opracowywania dowodów autonomii Polski w jej rozwoju artystycznym od XI do

⁶²⁴ J. Orosz, op. cit., s. 210.

⁶²⁵ M. Morelowski, *Najstarsza płaskorzeźba Polski piastowskiej na tle stosunków z Zachodem w XI w.*, „Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1948, s. 234-241.

⁶²⁶ M. Morelowski, *Dalemir i Pieszko. Dwaj polscy budowniczowie na Śląsku w XIII i XIV w.* „Prace Komisji Historii Sztuki. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe”, 3 (1963), s. 53.

XVIII w., a co się z tym ściśle łączy, w wykazywaniu dokładnym, opartym na nowych dowodach, związku bezpośredniego kultury Polski w Europie średniowiecza, renesansu i baroku zwłaszcza we Francji, Belgii i Holandii, 2. w obalaniu fałszów nauki niemieckiej o jednostronnej zależności Polski od źródeł artystycznych niemieckich lub od niemieckiego pośrednictwa, 3. w wydobywaniu z archiwów zapomnianych artystów polskiego pochodzenia i wykazywaniu wartości ich dzieł odszukanych...⁶²⁷

Z uwagi na skalę zagadnienia i jego złożony charakter, wykraczający poza obrany zakres tematyczny, autor nie podejmuje się oceny dorobku naukowego M. Morelowskiego dotyczącego architektury i historii sztuki Śląska. Jednakże na podstawie analizy materiałów dotyczących życia, twórczości i aktywności dydaktyczno-społecznej, uważa że określanie M. Morelowskiego „sprzymierzeńcem komunistycznych władz w realizacji polityki kulturalnej” i „narodowym” historykiem sztuki⁶²⁸; jak również twórcą „wyrafinowanej koncepcji – wspierającej trop »niemieckiego wroga« promowanego przez »narodowy bolszewizm« rządu komunistycznego”⁶²⁹, jest zbyt dosadne wręcz przerysowane.

M. Morelowski skoncentrował się na badaniu polskich korzeni przyłączonego po wojnie „do macierzy” Dolnego Śląska. Zręcznie pomijał osiągnięcia kultury niemieckiej i eksponował to co polskie, włoskie, walońskie bądź francuskie. Twórczość powojenna M. Morelowskiego, wpisuje się co prawda w narrację komunistycznej władzy tego okresu, jednakże nie wynika z zaangażowania politycznego ani też chęci przypodobania się rządzącym. M. Morelowski nie stronił od konstruktywnej, odważnej krytyki polityki władzy dotyczącej ochrony zabytków⁶³⁰ i prezentowania swoich antykomunistycznych poglądów. Zatem błędem byłoby twierdzić, że działalność „polonizacji” prowadzona była wyłącznie w odpowiedzi na wezwanie władz komunistycznych. Duży wpływ na stawiane przez niego tezy badawcze miały wydarzenia historyczne, których był świadkiem i uczestnikiem oraz polemika którą toczył z niemieckimi historykami sztuki, operującymi stwierdzeniami np. że dawna sztuka polska, w tym także i Śląska, jest kolonialną odmianą sztuki

⁶²⁷ Aktach osobowe Mariana Morelowskiego, sygn. RK-120/alt, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 97. Cyt. za: A. Kozieł, *Marian...*, s.52.

⁶²⁸ A. Kozieł, *Marian...*, s.53.

⁶²⁹ K. Jara, E. Kloda, *Historiografia sztuki w gmachu głównym Uniwersytetu Wrocławskiego - pole bitwy ideologii*, „RIHA” 30.VI.2019, <https://translate.google.com/translate?hl=pl&sl=en&u=https://www.riha-journal.org/articles/2019/0211-0217-special-issue-historiography-in-cold-war-era/0215-jara-and-kloda&prev=search> [dostęp: 10.12.2019].

⁶³⁰ ZNODR, sygn. 14891/II, T. 76, k. 11.

niemieckiej⁶³¹. Posługiwanie się nacjonalistycznym światopoglądem w twórczości o sztuce Śląska było odpowiedzią M. Morelowskiego na prace niemieckich uczonych, zwłaszcza publikowane po 1939 r., ściśle powiązane z narodowosocjalistyczną ideologią III Rzeszy. Wieloletnia walka uczonego o zwrot Polsce mienia kulturalnego, skoncentrowana na uzasadnianiu wszelkimi sposobami polskich praw do poszczególnych dóbr miały zdecydowany wpływ na stosowany w następnych latach przez M. Morelowskiego model badawczy.

W 1958-1961 ponownie zaangażował się w działalność rewindykacyjną skarbów wawelskich z Kanady.

⁶³¹Zob. A. Labuda, *Kolonizacja wschodnia i sztuka gotycka. Pojęcia i rzeczywistość*, „Artium Quaestiones”, 1993, t. 4, s. 45–53.

ROZDZIAŁ VII

REWINDYKACJA ZABYTKÓW WAWELSKICH Z KANADY

Kwestia zwrotu tzw. skarbów wawelskich⁶³² po zakończeniu drugiej wojny światowej w znacznym stopniu wpłynęła na stosunki polsko-kanadyjskie. „Żaden inny problem – pisał historyk kanadyjski Aloysius Balawyder – tak nie rozbił delikatnych stosunków między Quebeckiem a Ottawą i między Kanadą i Polską jak sprawa zatrzymania polskich dzieł sztuki. To zatrzymanie opóźniło wymianę ambasadorów między obu krajami, uniemożliwiło swobodniejszą wymianę naukową i kulturalną i stwarzało atmosferę nieprzyjazną dla emigracji z Polski”⁶³³.

W 1939 r. wzrost napięcia politycznego w Europie i związane z nim przygotowania Niemiec do wojny, uzasadniały obawy władz polskich, które wydały polecenie ewakuowania z kraju najcenniejszych dzieł sztuki i zabytków historycznych. Niemcy czyniąc przygotowania do wojny, gromadzili broń, szkolili wojsko i opracowywali szczegółowy plan zagarnięcia naszego bogactwa narodowego. Sejm uchwalił 30 marca 1939 r. ustawę o wycofaniu z urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa, która przewidywała, że „ochrona mienia może nastąpić albo przez jego zabezpieczenie na miejscu, albo przez ewakuację”⁶³⁴. Pragnieniem ówczesnych władz była ochrona cennych zbiorów przed ponowną grabieżą lub ewentualnym zniszczeniem. Dokładne rozporządzenie dotyczące tego wyzwania ukazało się 2 sierpnia 1939 r.⁶³⁵, niespełna miesiąc przed agresją niemiecką, w związku z czym czasu na wprowadzenie go w życie pozostało bardzo niewiele. Plan ratowania zabytków obejmował także skarby wawelskie, do których należały cenne pamiątki narodu polskiego: Szczerbiec – miecz koronacyjny królów polskich, największa i najcenniejsza na świecie kolekcja tapiserii wykonanych dla jednego zleceniodawcy, insygnia królewskie, hetmańskie buzdygany, zbroje husarskie, chorągwie, drogocenne

⁶³² Skarby wawelskie (narodowe), bo takie określenie stosowane jest w literaturze na określenie zespołu trzystu wysokiej wartości zabytków wywiezionych z Polski w 1939 r., które zostały docelowo złożone w Kanadzie.

⁶³³ A. Balawyder, *The Odyssey of the Treasures*, St. Praxia Xavier University Press, Antigonish, Nova Scotia, 1978, s. IV, [w:] L. Pastusiak, *Kraje dalekie a jednak bliskie Polska – Kanada 1945-1961*, Toruń 2002, s. 65.

⁶³⁴ Dz. U. RP, 1939, nr 29, poz. 197.

⁶³⁵ Dz. U. RP, 1939, nr 82, poz. 531.

wyroby złotnicze i inne dzieła sztuki. W sierpniu 1939 r. zwołano specjalne posiedzenie komisji konserwatorskiej, podczas którego podjęto decyzję o ewakuacji skarbów wawelskich gdzieś nad granicę wschodnią, celem zabezpieczenia ich i zapewnienia powrotu na dawne miejsce.

Na początku sierpnia przygotowano metalowe futerały i drewniane skrzynie, w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Gdy 1 września nastąpił niespodziewany napad na Polskę postanowiono definitywnie zbiory wawelskie usunąć z Krakowa. W obliczu dramatu pracownicy muzeum sami podjęli się niełatwego zadania ratowania skarbów wawelskich. Instynktownie zawiązało się grono ludzi, którzy czuli się odpowiedzialni za los tego wyjątkowego dziedzictwa narodowego. Byli to: kustosz dr Stanisław Świerz-Zaleski, kierownik renowacji zamku Adolf Szyszko-Bohusz, kierownik administracji dr Stanisław Taszakowski. Później dołączyli do nich jeszcze Józef Krzywda-Polkowski, architekt ze służby odnowienia zamku oraz Bogdan Treter, konserwator wojewódzki⁶³⁶. Nikt z nich „nie przypuszczał ani na chwilę”, że razem ze skarbem „znajdzie się na obczyźnie i będzie zmuszony tułać się wśród obcych”⁶³⁷.

S. Zaleski opiekował się tapiseriami do 1946 r., a J. Polkowski do końca ich pobytu w Kanadzie, do 1960 r. W dniu 3 września ewakuowano tapiserie wawelskie oraz cymelia i depozyty. W sumie zapakowano: 21 skrzyń z dziełami sztuki, 7 rulonów z tapiseriami i 1 rulon z chorągwiami⁶³⁸. Całość załadowano na płaskodenny galar, służący do przewozu węgla i wieczorem

⁶³⁶ Cezariusz Skuza podaje, iż zbiorom wawelskim do Rumunii towarzyszyło także trzech woźnych zamku na Wawelu: Kazimierz Jaruga, Antoni Siemiński i Stanisław Siorek. Zob. C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy polskich skarbów narodowych*, Toruń 1994, s. 48.

⁶³⁷ B. Threter, *Wspomnienia z podróży z arrasami wawelskimi z Krakowa do Bukaresztu w 1939 r.*, *Ochrona Zabytków* 14/1-2 (52-53), 18-32, 1961, s. 18.

⁶³⁸ C. Skuza, op. cit., s. 51-52; Do najważniejszych z 280 ewakuowanych zabytków sztuki należały: 1. Przedmioty stanowiące własność Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu (251 pozycji): kolekcja arrasów flamandzkich z XVI w. (142 sztuki), szczyrbiec (miecz koronacyjny królów polskich) i szereg insygniów królewskich, chorągwie, zbroje, gobeliny, rzędy na konie; 2. Depozyty złożone w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu: arras z XV w., „Rycerz z Łabędziem” – własność O.O. Augustianów w Krakowie; tarcza (kałkan), rząd na konia – depozyt Henryka Jasiońskiego; zbroja polska z XVII w. – własność Franciszki Potockiej; haftowany czaprak na konia – własność Moniki Kościelskiej; rząd na konia – własność Marii Szembekowej (1862–1937); dwa rzędy na konia – własność Adama Potockiego; złoty kubek – depozyt Jadwigi Tarnowskiej; 3. Własność Zamku Królewskiego w Warszawie: berło akwamarynowe Stanisława Augusta, łańcuch orderu Orła Białego, miecz ceremonialny orderu Świętego Stanisława, modlitewnik królowej Bony, serwis zabytkowy w dwóch szkatułach; 4. Własność Polskiej Akademii Umiejętności: portret Jerzego Saskiego pędzla Lucasa Cranacha (mł.); 5. Własność Muzeum w Kornikou: pełna zbroja husarska, 2 pistolety, karabela, kolczuga, koncerz, 2 olstry; 6. Własność Biblioteki Narodowej w Warszawie: 16 rękopisów rewindykowanych w latach 1922–24 z ZSRR (w tym m.in. Rocznik Świętokrzyski i Kronika Kadłubka), Psalterz Floriański, Kazania Świętokrzyskie, Godzinki N.M. Panny (2 sztuki), Kodeks Heilsberski, teka rękopisów Fryderyka Chopina; 7. Własność Biblioteki Kapituły w Pelplinie: Biblia Gutenberga, Psalterz z XVI w. z miniaturami. Zob. J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna. Tom I i II*,

3. IX. wyruszone w kierunku Sandomierza, aby stamtąd koleją przewieźć transport do Jarosławia skąd, zależnie od okoliczności miał być skierowany we właściwe miejsce. Prócz cennego ładunku galar wypełniali jego opiekunowie oraz służba zamkowa, której przeważnie towarzyszyły rodziny, łącznie sześćdziesiąt parę osób. Ostatecznie po ośmiu dniach trudnej żeglugi, barka dotarła do Kazimierza, gdzie nikt jej nie oczekiwał i dalszy transport odbywał się początkowo, dzięki ofiarności okolicznych chłopów, kilkunastoma furmankami, a następnie ciężarówkami przez Zamość do Włodzimierza Wołyńskiego skąd trafił do Rumunii.⁶³⁹ „Jak zgodnie później stwierdzili bezpośredni organizatorzy i kierownicy ewakuacji na wielkiej drodze skarbów z Wawelu do Kanady odcinek wiślany i transport furmankami były najcięższe i najbardziej dramatyczne, a zarazem decydujące o powodzeniu całego przedsięwzięcia. Zewsząd czyhało niebezpieczeństwo, poczucie katastrofy paraliżowało działanie. Ponadto grupa, wyjąwszy życzliwość przygodnych ludzi, była osamotniona w swej odważnej misji. W każdej chwili skarb mogli zagarnąć Niemcy. Zdecydowaniu kustosza S. Świerza-Zaleskiego, pracowników muzeum wawelskiego, łańcuchowi ludzi dobrej woli i ofiarnej pomocy członków społeczeństwa zawdzięczać należy fakt, że tak się nie stało. Gdyby tylko jedno ogniwo tego łańcucha na Lubelszczyźnie pękło, katastrofa stałaby się nieodwracalna. Transport wyprzedzał Niemców na początku o dni, ale już później tylko o godziny a w końcu – koło Zamościa dosłownie o minuty.”⁶⁴⁰

W Bukareszcie najcenniejsze obiekty – Szczerbiec i tapiserie – złożono w ambasadzie brytyjskiej, resztę w polskiej. W Rumunii skarby przebywały dwa miesiące. W nocy z 18 na 19 listopada zbiory załadowano na statek „Adreal” w Konstancy, który 7 stycznia 1940r. zawinął do Marsylii, potem koleją do Aubusson, gdzie został ukryty w Państwowym Składzie Mebli mieszczącym się w dawnej fabryce gobelinów i w pracowni konserwatorskiej Francuskiego Muzeum Narodowego poddano je pierwszemu przeglądowi konserwatorskiemu.

We Francji opiekę nad skarbami przejął, słynny polski historyk sztuki Karol Estreicher⁶⁴¹. W związku z postępem wojsk niemieckich K. Estreicher został zmuszony

Kraków 2001, s. 409. O losach skrzyń zob. E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Warszawa 1989, s. 86–87.

⁶³⁹ B. Threter, op. cit., s.19-24.

⁶⁴⁰ A. Wasilewska, <file:///C:/Users/PC/AppData/Local/Temp/6.%20Ratowanie%20wawelskiego%20skarbu.%20-%20Alicja%20Wasilewska%20.pdf> [dostęp: 26.10.2017].

⁶⁴¹ W trakcie kampanii wrześniowej 1939 r. K. Estreicher dotarł, przez Węgry, do stacjonującego w Paryżu gen. Władysława Sikorskiego (od 30 września 1939 r. premiera, od 16 października tegoż roku

do ewakuowania do Aubusson innych cennych polskich zabytków zdeponowanych w Banku Polskim w Angers. Należały do nich inkunabuły, najwcześniejsze kroniki rękopiśmienne, Galla Anonima i Kadłubka, kazania świętokrzyskie, biblia Królowej Bony, psalterz floriański, z druków zaś pelpiński egzemplarz Biblii Gutenberga, a poza tym zakupiony przez rząd polski w 1937 r. największy w świecie zbiór rękopisów Chopina⁶⁴².

20 czerwca 1940 r., po wkroczeniu wojsk niemieckich do Paryża, wszystkie skarby załadowano na pokład statku "Chorzów" i zostały wywiezione do Wielkiej Brytanii. 21 czerwca transport dopłynął do Falmouth, skąd pociągiem przetransportowano je do Londynu i dwa tygodnie składowano w salonie polskiej ambasady. Bardzo szybko zdecydowano o dalszej ewakuacji do Kanady polskim statkiem pasażerskim Batory, który stał w porcie Greenock. Wraz z nimi płynęły zapasy brytyjskiego złota ewakuowane z banków na Wyspach. Batory płynął przez Atlantyk eskortowany przez dwa brytyjskie okręty wojenne.⁶⁴³

Na prośbę strony polskiej rząd kanadyjski zwolnił ładunek z opłat celnych. Skrzynie z zabytkami dotarły do portu Halifax 13 lipca 1940 r. i niezwłocznie, specjalnym pociągiem, przetransportowano je do Montrealu, a następnie do Ottawy, gdzie zostały zdeponowane, jako własność państwowa Polski, w Archiwum Narodowym na tzw. Farmie Eksperymentalnej w Ottawie, w nowym gmachu, w bardzo dobrych warunkach lokalowych. Obiekt ochraniała policja kanadyjska, a klucze do magazynu były w posiadaniu poselstwa polskiego. Zabytki przechowywano tam do 1945 r., do momentu gdy po konferencji w Jałcie Związek Radziecki otrzymał „zwierzchnictwo” nad Polską.⁶⁴⁴ W tej sytuacji depozytariusze tych skarbów, S. Świerz-Zaleski i J. Polkowski, zajęli odmienne stanowiska w ich sprawie. S. Świerz-Zaleski poparł starania rządu polskiego o natychmiastowy zwrot dzieł sztuki. J. Polkowski, który za zgodą rządu RP w Londynie, był formalnym opiekunem, kustoszem i konserwatorem skarbów wawelskich, choć osobiście nie był przeciwny zwrotowi

ministra sprawiedliwości, a od 7 listopada – Naczelnego Wodza). Początkowo został jego sekretarzem, a następnie w kwietniu 1940 r. objął kierownictwo komisji rejestracji i rewindykacji polskich dóbr kulturalnych w Biurze Informacji i Dokumentacji w Paryżu.

⁶⁴² I. Lewak, 2004, *Pierwsza podróż rewindykacyjna Karola Estreichera do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech*, „Muzealnictwo”, nr 45, s. 19 – 20.

⁶⁴³ M. Kijewska-Trembecka, *Losy skarbów wawelskich w Kanadzie*, Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, z. 1 (163)/201, PAN 2017, s 384-385. Zob. A. Janta, *Szalona ewakuacja*, „Wiadomości”, Londyn 1953, Rok 8, Nr 32 (384), <http://retropress.pl/wiadomosci/szalona-ewakuacja/> [dostęp: 26.10.2017].

⁶⁴⁴ L. Pastusiak, op. cit., s. 65.

skarbów Polsce, pozostał lojalny wobec polskiego rządu w Londynie i oficjalnie popierał jego stanowisko⁶⁴⁵. W obawie że rząd kanadyjski może oddać skarby nowej władzy w Warszawie, zdecydował o ich relokacji. Część, w tym dwie skrzynie zawierające miecz królewski Szczerbiec, biblię Gutenberga i różne manuskrypty, zdeponowano 2 marca 1945 r. w sejfie w gmachu Bank of Montreal w Ottawie, kilka obrazów i gobelinów, dywany oraz chorągiew wojsk Sobieskiego spod Parkanów z końca XVII w. przeniesiono do klasztoru Przenajświętszej Krwi w Ottawie, a w maju 1945 r. wywieziono 23 skrzynie głównie z tapiseriami i obrazami do klasztoru ojców redemptorystów Saint Anne de Beaupré nieopodal miasta Quebec⁶⁴⁶. Kilka zabytków, w tym część obrazów, gobelinów, kobierce i XVII wieczną chorągiew wojsk Sobieskiego spod Parkanów, ulokowano – „dla niepoznaki”- jak to określiła Hennel-Bernasikowa, w klasztorze Przenajświętszej Krwi w Ottawie⁶⁴⁷. Przy czym, jeśli chodzi o tapiserie posłużono się pewną mistyfikacją, która umożliwiła ich zabranie. Wacław Babiński, minister pełnomocny rządu w Londynie, wysłany do Kanady w 1944 r., ogłosił „że są one własnością polskiego, dokładnie krakowskiego, Kościoła, a więc prawną kuratelę nad nimi sprawuje arcybiskup Krakowa”⁶⁴⁸. Takie przedstawienie sprawy, „pozwoiliło na to, żeby skarby zgodził się przyjąć Kościół katolicki w Quebecu. A tu, w Quebecu, rządziła Union Nationale i jej szef Maurice Duplessis, polityk mocno związany z Kościołem, wielki wróg wszystkiego, co mogło mieć jakikolwiek związek z lewicowością, nie mówiąc już o komunizmie. Dodatkowo M. Duplessis zawsze dążył do podkreślenia swojej niezależności wobec Ottawy, a rozgrywka wokół polskich skarbów wpisywała się w taką politykę”⁶⁴⁹.

Poselstwo polskie w Ottawie natychmiast po zakończeniu wojny wszczęło starania w celu odnalezienia i odzyskania zdeponowanych w Kanadzie cennych zabytków kultury polskiej. 6 lipca 1945 r. Kanada bezwarunkowo uznała Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej⁶⁵⁰ w Warszawie za legalny i zasięgając opinii radcy prawnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stwierdziła, że „jedną z konsekwencji

⁶⁴⁵ Tamże, s. 68.

⁶⁴⁶ Tamże, s. 65-66.

⁶⁴⁷ M. Hennel-Bernasikowa, *Dzieje arrasów króla Zygmunta Augusta*, Kraków 2011: zamek na Wawelu, s.135.

⁶⁴⁸ A. Balawyder, op. cit., s.42, 59-60.

⁶⁴⁹ M. Kijewska-Trembecka, op. cit., s. 386.

⁶⁵⁰ 28 czerwca 1945 na podstawie porozumienia zawartego na konferencji w Moskwie, na bazie Rządu Tymczasowego RP, powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN). Rząd ten został uznany przez Szwecję i Francję, USA i Wielką Brytanię, uznawały go także inne państwa koalicji antyhitlerowskiej, m.in. Chiny, Włochy, Kanada natomiast uznania odmówiły mu m.in. Watykan, Hiszpania, Irlandia, Portugalia, Kuba, Liban i Salwador.

uznania TRJN jest również uznanie faktu, że nowy rząd polski ma prawo do wszelkiej własności, która należała do poprzedniego rządu” oraz że, „skarby wawelskie zmagazynowane w Ottawie należą do rządu polskiego”⁶⁵¹. Oficjalnego stanowiska rządu Kanady w sprawie zwrotu majątku polskiego nie podzielały główne organizacje polonijne, które traktowały TRJN jako rząd narzucony przez Moskwę, choć uznawany przez państwa zachodnie. Jednocześnie wszelkie zapytania poselstwa, kierowane do rządu Kanady dotyczące miejsc przechowywania zabytków, niczego nie wyjaśniały. Strona kanadyjska tłumaczyła, że od czasu zmagazynowania zabytków do maja 1946 r. przedstawiciele rządu kanadyjskiego nie mieli dostępu do nich i w związku z tym nie ponoszą odpowiedzialności za zniknięcie i przeniesienie części skarbów. Rząd Kanady nie posiadał żadnych informacji dotyczących przemieszczania polskich dzieł sztuki w związku z czym nie mógł wyrazić na to zgody. Ponadto rząd Kanady, godząc się na przyjęcie zabytków polskich, nie był obciążony żadną odpowiedzialnością, a dostęp do nich mieli jedynie S. Świerz-Zaleski i J. Polkowski.⁶⁵² Rząd kanadyjski raczej starał się uniknąć zaangażowania w tę sprawę i odżegnywał się od odpowiedzialności, jednak nie pozostał całkowicie bierny i polecił policji kanadyjskiej RCMP⁶⁵³ rozpoczęcie śledztwa mającego na celu wyjaśnienie, gdzie faktycznie znajduje się polski depozyt.

W 1948 r., w coraz bardziej niespokojnej atmosferze podejrzeń i zarzutów rządu w Warszawie, który oskarżał Kanadę o przywłaszczenie skarbów, zapadła kolejna decyzja przeniesienia tapiserii do Muzeum Prowincji Quebec, gdzie zostały do końca w Kanadzie. Przeniesienie zabytków w to nowe miejsce odbyło się w porozumieniu z premierem Quebecu M. Duplessise, który uważał, że „ateistyczny i bezbożny” rząd polski nie zasługuje na to, by zwrócić mu skarby wawelskie⁶⁵⁴, a także że „stanowczo nie zamierza zwracać skarbów wawelskich póki Polska jest pod kontrolą komunistyczną”⁶⁵⁵. Przeniesienie skarbów na teren prowincji Quebec wywołało komplikacje dyplomatyczne nie tylko między Warszawą i Ottawą, ale także między rządem federalnym Kanady i władzami prowincji, w której obrębie znalazły się teraz polskie zbiory. Premier M. Duplessis skorzystał z przysługującej mu wobec rządu

⁶⁵¹ NAC. RG. V 2803. F 8307-40; [w:] L. Pastusiak, op. cit., s.66-67.

⁶⁵² Tamże, s. 67.

⁶⁵³ RCMP –(ang.) Royal *Canadian* Mounted Police - Kanadyjska Królewska Policja Konna

⁶⁵⁴ L. Pastusiak, op. cit., s. 199.

⁶⁵⁵ AMSZ, Z 9. T 741. W 57. [w:] ⁶⁵⁵L. Pastusiak, op. cit., s.318.

federalnego autonomii i odmówił wydania zbiorów Ottawie, przejmując nad nimi opiekę⁶⁵⁶.

Zmiany jakie nastąpiły pod koniec 1956 r. w polityce polskiej⁶⁵⁷ skłoniły rząd kanadyjski, a w szczególności Ministra Spraw Zagranicznych Lestera Pearsona, do większego zaangażowania się w sprawy wzajemnej polityki obu państw. Jako dowód sympatii dla Polski L. Pearson złożył prywatną obietnicę, że do sprawy zwrotu przynajmniej części bankowej skarbów, powróci po zwyciężkach dla jego Partii Liberalnej wyborach parlamentarnych w czerwcu 1957 r.⁶⁵⁸. Ku dużemu zaskoczeniu wybory wygrała nieznaczną większością głosów Partia Konserwatywna i stało się jasne, że L. Pearson nie będzie mógł zrealizować swojej obietnicy. Mimo, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady jeszcze 1 lipca 1958 r. stało na stanowisku, że decyzja rządu kanadyjskiego w sprawie zwrotu części skarbów będzie pomyślna, postępu w rozwiązaniu sprawy nie było.

Przez kilka powojennych lat polskie władze komunistyczne nieprzerwanie kontynuowały próby odzyskania skarbów. Rząd polski zainicjował głośne akcje protestacyjne wywierające nacisk na rząd w Ottawie i kanadyjskie organizacje polonijne nieprzychylnie rewindykacji depozytu do Polski. We wrześniu 1958 r. MSZ opracowało wytyczne akcji propagandowej zarówno w kraju, jak i za granicą, mobilizujące rodzime i emigracyjne środowiska naukowe, prasę krajową i zagraniczną, literatów, artystów, korespondentów zagranicznych i działaczy organizacji międzynarodowych tj. UNESCO, do nagłaśniania całego problemu zwrotu mienia z Kanady.

⁶⁵⁶ A. Janta, Londyn 1953, *Szalona...*; [dostęp: 01.11.2017 r.].

⁶⁵⁷ Okres 1953- 1957 w historii Polski określany jest mianem „odwilży”, w którym doszło do zmiany polityki wewnętrznej i liberalizacji systemu politycznego. Do „odwilży”, doszło w następstwie śmierci Stalina w 1953 r., oraz w 1956 r.: ujawnieniem tajnego referatu Chruszczowa na temat stalinowskich zbrodni, tajemniczej śmierci Bolesława Bieruta w Moskwie, wydarzeń poznańskich i dojścia do władzy nowej ekipy rządowej. Jej efektem było m.in. uwolnienie z więzień i internowań części więźniów politycznych i duchowieństwa, w tym kard. Stefana Wyszyńskiego. Zob. N. Davies: *Boże igrzysko* t. 2, Znak, Kraków 1992; A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, t. II, Warszawa 1995, s. 350–351.

⁶⁵⁸ Według dokumentów, na jakie powołuje się L. Pastusiak, dostępnych w archiwum MSZ: „L. Pearson przyjął 12 stycznia 1957 r. nowego polskiego chargé d'affaires Mieczysława Sieradzkiego. Nawiązał w rozmowie do sprawy skarbów wawelskich i mówił o rozbieżnych opiniach w rządzie kanadyjskim na ten temat. Stwierdził, że przed wyborami nie będzie można zwrócić skarbów, aby nie dawać opozycji katolickiej argumentów wyborczych. Gotowi są natomiast zwrócić depozyt montrealski zaraz po wyborach, kiedy pozycja rządu będzie silniejsza i łatwiej będzie rozmawiać na ten temat i na temat stosunków polsko-kanadyjskich a sprawę depozytu w Quebec dyskutować później. M. Sieradzki powiedział L. Pearsonowi, że zwrot skarbów wawelskich w obecnych warunkach byłby świadectwem, że nowa polityka polska poprawy stosunków z Zachodem przynosi owoce”. L. Pastusiak, op. cit., s. 305-306.

Przedstawiciele wielu ważnych ośrodków kulturalnych i naukowych ślali petycje z prośbą o pomoc w odzyskaniu zabytków do kanadyjskich środowisk uniwersyteckich i polskich ośrodków emigracyjnych Kanady i Stanów Zjednoczonych. Organizowano odczyty i publikowano artykuły w prasie emigracyjnej. Nadano sprawie szeroki rozgłos międzynarodowy w celu zmobilizowania opinii światowej, przeprowadzając intensywne akcje propagandowo-informacyjne przez polskie placówki dyplomatyczne. Na sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ sprawa zabytków poruszana była kilkakrotnie, atakując rząd kanadyjski za postępowanie sprzeczne z prawem narodów i Kartą ONZ. Odbywały się specjalne publiczne zebrania przedstawicieli nauki i kultury w tej sprawie. Uniwersytet Jagielloński m.in. wysłał pismo do premiera L. Pearsona, drogą pocztową przez Poselstwo Kanady w Warszawie, Uniwersytet Warszawski do uniwersytetów w Ottawie, Quebecu i Montrealu, środowisko naukowców zrzeszonych w Komisji Historii Sztuki Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, którego przewodniczącym od 1952 r. był M. Morelowski, wystosowało pocztą pismo do premiera Quebecu M. Duplessisa.⁶⁵⁹ Pod pismem tym podpisał się ordynariusz archidiecezji wrocławskiej Kazimierz Łagosz⁶⁶⁰.

Profesor M. Morelowski jako uczestnik i świadek zdarzeń sprzed ponad trzydziestu lat, kiedy po traktacie ryskim odbierał zabytki polskie ze Związku Radzieckiego, nie pozostawał bierny wobec trudności odzyskania skarbów i ponownie zaangażował się w działalność rewindykacyjną.

M. Morelowski był jednym z najbardziej znanych za granicą polskich historyków sztuki. Często odbywał zagraniczne podróże naukowe. Wykorzystał fakt bycia członkiem Académie royale d'archéologie de Belgique i w porozumieniu chargé d'affaires Poselstwa P.R.L. w Brukseli Józefem Cywiakiem, wygłosił w grudniu 1956 r. referat *Le sort actuel des Trésors d'Art belges provenant de la Pologne au Canada*, „o niepokojących wieściach dotyczących fatalnego braku należytej konserwacji w Kanadzie zarówno względem 132 brukselskich arrasów jagiellońskich, które przechowywano od kilkunastu lat poskładane, pozaginane wielokrotnie i nienależycie przewietrzane, jak i innych bezcennych skarbów Polski”⁶⁶¹. „Arrasy – jak podkreślał – to zarówno patrymonium przeszłości Polski, jak i Belgii”⁶⁶². M. Morelowski uważał, że

⁶⁵⁹ B. Grzeloński, *Dyplomacja i arrasy. Wokół powrotu zbiorów wawelskich do Polski 1945-1961*. Kraków 2016, s. 100.

⁶⁶⁰ L. Pastusiak, op. cit., s. 217-218, 321.

⁶⁶¹ ZNODR. sygn.14882/II, T.67, k. 55.

⁶⁶² Tamże, k.53.

Belgia może uznać prośbę o pomoc w zwrocie przetrzymywanego mienia za ingerencję polityczną i dyplomatycznie zastrzegł, że nie prosi o interwencję w sprawie rewindykacji, lecz tylko konserwacji. Troska M. Morelowskiego o stan zabytków była tym bardziej uzasadniona, że konserwacja odbywała się dwa razy do roku i polegała na wietrzeniu pomieszczeń, przeglądzie zabytków i naprawie przy bardzo ograniczonych funduszach⁶⁶³. Sama informacja o stanie składowania tych cennych tapiserii wywołała ogromne oburzenie, w związku z czym członkowie Akademii przychylni się do prośby M. Morelowskiego i na początku grudnia 1956 r. wysłali stosowne pismo, z prośbą o zbadanie stanu konserwacji tapiserii, do Ambasadora Belgii w Kanadzie. Jeden z seniorów Akademii prof. Leo Van Puyvelde już w marcu 1957 r. informował M. Morelowskiego listownie, że „interwencja w Ottawie odbyła się i miała przebieg pomyślny (...). W ten sposób stało się zadość wspólnemu życzeniu, aby rząd kanadyjski wiedział, że nie tylko Polska ale też ważne instytucje w innym państwie Europy troszczą się mocno o arrasy”⁶⁶⁴.

Losami skarbów żywo interesowały się środowiska emigracyjne. Znaczna część emigracji była przeciwna powrotowi skarbów do kraju w obawie, że wielkie pamiątki narodowe nie będą w komunistycznej Polsce bezpieczne. Przywoływano rabunek skarbów narodowych przez carską Rosję jako argument przeciw rewindykacji. Sprzeciwiając się takim opiniom M. Morelowski przygotował, na prośbę chargé d'affaires M. Sieradzkiego, obszerny referat *Zwrot polskich skarbów kultury z Kanady, a związki tej sprawy z problemami wykonania traktatu ryskiego przez ZSRR*, „w celu – jak określił – przeciwdziałania szkodliwym plotkom”⁶⁶⁵ szerzącym się w środowiskach emigracyjnych. Obawy i wątpliwości części tych środowisk wynikały z przekonania, że strona rosyjska nie dotrzymała zobowiązań traktatowych w kilku jego punktach i nie oddała Polsce wielu cennych zabytków. M. Morelowski określił takie stanowisko fałszywym i stanowczo podkreślił, że „Polska jednak odzyskała de facto wszystko co się wedle [traktatowej] stypulacji należało, (...) a co się na teren Rosji drogą konfiskaty i rabunków najeźdniczych dostało i ocalało.”⁶⁶⁶. W wielostronicowym opracowaniu streścił przebieg wydarzeń dotyczących rewindykacji zabytków z Rosji, podkreślając że

⁶⁶³ Kwota przeznaczona na konserwację skarbów wawelskich asygnowana z budżetu państwowego wg dziennika ustaw na uchodźctwie wynosiła dla przykładu w 1957 r. 260 funtów szterlingów. [w:] Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Londyn dnia 1 lipca 1957 r., Załącznik do art. 1 Dekretu, Dział H, § 8, Konserwacja Skarbów Wawelskich. https://dziennikustawnauchodzstwie.gov.pl/data/1957/1957-07-01_nr5.pdf [dostęp: 13.01.2018].

⁶⁶⁴ ZNODR. sygn.14882/II, T.67, k. 53.

⁶⁶⁵ Tamże, s. 13.

⁶⁶⁶ Tamże, s. 12, 24.

strona polska przystąpiła do trudnych rokowań dobrze przygotowana, bowiem ustaliła jakie zabytki sztuki, archiwalia i księgozbiory zostały skonfiskowane przez władze carskie od czasów pierwszego rozbioru Polski do zakończenia I wojny światowej, ustaliła także gdzie się znajdują owe zabytki i jakie są prawa polski do każdej grupy przedmiotów. M. Morelowski podkreślił, że pomimo kilkuletnich negocjacji i wielu trudności związanych z ukrywaniem części przedmiotów, próbami fałszowania proveniencji zabytków czy wręcz przekonywaniem o legalności ich nabycia przez Rosję⁶⁶⁷:

(...) rozstrzygającą wagę tych badań rząd sowiecki uznał i kładł w to ambicję. Mowy być nie może iż by ją teraz zdeptał. A oddał te i tym podobne skarby doskonale świadom dzięki uczonym swoim i naszym, że są to przedmioty ogromnej wartości nie tylko historycznej i artystycznej, lecz także pieniężnej. Dotyczy to oczywiście arrasów wawelskich, których wartość jako kolekcji jednolitej, świetnej i niezwykle licznej – mierzyć należy milionami dolarów. Jeśli więc władze sowieckie oddały tak drogie skarby, uważamy za zabawne przypuszczenie iżby one schowały inne mniej ważne dzieła. Myśl taka jest tym bardziej niedopuszczalna, że w całej Rosji sowieckiej, pośród poloników nielegalnie zyskanych nie istnieje nic co by wartością równało się arrasom. Z pertraktacji naszych wynikało jasno, że władzom sowieckim zależało nadzwyczajnie na uzyskaniu od strony polskiej pokwitowania, iż stypulacje rewindykacyjne zostały wykonane. Już z tego bije, że oprócz rzeczonyj ambicji kulturalnej, grał też rolę interes sowiecki wyższej miary ważny i na przyszłość. (...) wydaje się nader trudnym przypuszczać iżby ZSRR w przyszłości unicestwił sam sobie wartość rzeczonyj pokwitowania przez zagarnięcie z powrotem tego co Polsce oddał. Grała rolę wyraźnie dalekosiężna myśl polityczno-dyplomatyczna.⁶⁶⁸

M. Morelowski uzasadniał swój pogląd również tym, że polityka rządu ZSRR w tej dziedzinie wydaje się stała, choćby ze względu na fakt, że oddawane były Polsce również po II wojnie światowej:

(...) niezwykle cenne zabytki i dzieła sztuki, jakie armia sowiecka posuwająca się na Berlin w 1945 r. zagarnęła w różnych składach czy w gmachach w Niemczech. Należą tu m.in. liczne wazy etruskie, z ważnej kolekcji

⁶⁶⁷ O czym szerzej w rozdziale *Rewindykacja po traktacie ryskim*.

⁶⁶⁸ ZNODR. sygn.14882/II, T.67, k. 24-25.

Gołuchowskiej, należą liczne obrazy przednich malarzy polskich, ostatnio również odesłane z Moskwy i wreszcie olbrzymi tryptyk z Sądem Ostatecznym pędzla Memlinga. Taka jest polityka władz daleko patrzących. Zresztą widzimy ją i w okoliczności, i od daty wykonania Traktatu Ryskiego dotąd znajdują się w Polsce bogate zbiory muzealne, archiwalne, biblioteczne, które Traktat Ryski nam zwrócił i co do których sowieckie władze, jak dotąd, nigdy nie przejawiały zamiarów odebrania ich nam z powrotem.⁶⁶⁹

W odzyskanie skarbów aktywnie włączył się również Kościół polski. Kilkuletnie negocjacje prowadził osobiście prymas polski kardynał Stefan Wyszyński. Podczas pobytu na konklawe w 1958 r., przeprowadził rozmowy z przedstawicielami Episkopatu Kanady i urzędnikami Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, w których opowiedział się za zdecydowanym powrotem skarbów do Polski. Wystosował w tej sprawie oficjalne pismo, które miało charakter delikatnego ponaglenia, do Mauricio Roya, arcybiskupa Quebec, a także poufny list do arcybiskupa Paul Bernier, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Kanady, prosząc o wstawiennictwo do władz kanadyjskich. W listopadzie 1958 r. kardynał S. Wyszyński przesłał kardynałowi Paul-Emile Leger z Montrealu czterostronicowy list, w którym akcentował potrzebę powrotu skarbów wawelskich do Polski. Kardynał Leger przesłał kopię tego listu premierowi M. Duplessisowi. Na odpuszcie pielgrzymkowym ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie prymas złożył oświadczenie, że cały Episkopat Polski opowiada się za powrotem skarbu wawelskiego. Informacja została powtórzona przez rozgłośnie zagraniczne. Dzięki temu Polonia otrzymała z pierwszej ręki wyraźnie sprecyzowane stanowisko prymasa i całej krajowej hierarchii.⁶⁷⁰ Apele płynące z kraju oraz zachodzące zmiany, mobilizowały stopniowo do działania część polskich środowisk emigracyjnych w USA i Kanadzie. Szczególną rolę odegrał tu Aleksander Janta-Pończyński. Pisał na ich temat w prasie emigracyjnej i amerykańskiej, jeździł z odczytami, próbował organizować zbiórki pieniędzy na wydanie monografii o tapiseriach w Kanadzie.

⁶⁶⁹ Tamże, s. 27.

⁶⁷⁰ S. A. Kozielski, *Rola Kościoła polskiego w odzyskaniu skarbów wawelskich*, <https://www.salon24.pl/u/lennuszka/113932,rola-kosciola-polskiego-w-odzyskaniu-skarbow-wawelskich> [dostęp: 28.10.2017].

Znaczący udział w negocjacjach i procesie odzyskania skarbów miał pianista Witold Małcużyński, który od 1939 r. przebywał na emigracji⁶⁷¹ w Argentynie, Anglii i Szwajcarii. Kiedy po dwudziestu latach przyjechał do Polski wystąpił z repertuarem Chopina w Filharmonii Narodowej w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Nowej Hucie i Poznaniu. Dał również recital w Towarzystwie im. Fryderyka Chopina, gdzie rozmawiał z prezesem Zbigniewem Dworzeckim na temat znajdujących się w Bank of Montreal fotokopii z autografów kompozytora i możliwości ich odzyskania. Zadeklarował także zaangażowanie na rzecz powrotu zbiorów.

Po powrocie do Kanady W. Małcużyński prowadził rozmowy z kilkoma ważnymi liderami Polonii kanadyjskiej: z Tadeuszem Brzezińskim, Tadeuszem Romerem w Montrealu, Tadeuszem Jaworskim, nowym prezesem Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto i Stefanem Kątskim, których zdanie miało znaczenie w sprawie kufków, m.in. z manuskryptami Chopina i tapiserii. Spotkał się także z J. Polkowskim, którego zgoda była konieczna do otwarcia sejfu. J. Polkowski, zapytany o możliwość wydobywania z depozytu kufków i wysłanie ich do kraju, bez wahania odpowiedział: »tam będą miały należytą opiekę, bo i sytuacja polityczna zarówno ogólnoswiatowa, jak i w kraju zasadniczo się zmieniła a obawy, dla których Rząd RP w Londynie postanowił zbiory wawelskie ukryć, dawno już minęły«⁶⁷².

W. Małcużyński apelował o „maksymalne przyspieszenie” wysłania pełnomocnika. Sugerował profesora M. Morelowskiego, z którym J. Polkowski pozostawał w przyjacielskich kontaktach⁶⁷³, ponieważ wnioskował, że przekazanie zbiorów z banku jest możliwe wyłącznie „właściwie dobranej delegacji z kraju”.⁶⁷⁴

Kiedy na początku grudnia 1958 r. M. Sieradzki otrzymał z dyrekcji Bank of Montreal list, w którym wyrażała ona zgodę na otwarcie i zbadanie zawartości dwóch kufków ze skarbami zdeponowanymi w oddziale tego banku w Ottawie, utworzono komisję ekspertów składającą się z wybitnych fachowców. Wybór osób był bardzo trudny, gdyż musieli to być przedstawiciele instytucji do których obiekty miały

⁶⁷¹ W. Małcużyński od 1939 r. mieszkał w Argentynie, w marcu 1945 r. dotarł do Anglii, następnie w 1954 r. osiadł w Szwajcarii. Zob. M. Kosińska, *Witold Małcużyński – życie i twórczość*, Polskie Centrum Informacji Muzycznej, Związek Kompozytorów Polskich, listopad 2007, <http://culture.pl/pl/tworca/witold-maluczynski> [dostęp: 14.01.2018]

⁶⁷² J.A. Krzywda-Polkowski, *Z Wawelu do Kanady*, Płock 2001, s. 124–125, [w:] B. Grzełowski, op. cit., s.129.

⁶⁷³ O zażyłości J.A. Polkowskiego z M. Morelowskim może świadczyć ich korespondencja. Zob. ZNODR sygn.14915/II, T. 100, k. 69-111.

⁶⁷⁴ B. Grzełowski, op. cit., s. 130-131.

powrócić, uznawani za autorytety w dziedzinie muzealnictwa, sztuki i muzyki, a przede wszystkim akceptowani przez J. Polkowskiego i rząd na uchodźctwie.

Na jej czele stanął dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prof. Jerzy Szablowski, zaopatrzony w pełnomocnictwa wszystkich właścicieli zabytków znajdujących się w Kanadzie do otwarcia depozytu i również do jego ewentualnego odbioru ⁶⁷⁵. Zaproszono także prof. Bohdana Marconiego wybitnego konserwatora malarstwa z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Zbigniewa Drzewieckiego, Prezesa Towarzystwa im. Fryderyka Szopena oraz prof. M. Morelowskiego, byłego kustosza na Wawelu, wybitnego znawcę sztuki, specjalistę od tapiserii, który był organizatorem ich rewindykacji ze Związku Sowieckiego w latach 1921-1928 i do tej sprawy podchodził w sposób szczególnie emocjonalny. ⁶⁷⁶

Mimo, że delegacja przybyła do Ottawy 4 grudnia 1958 r. w celu przeprowadzenia oględzin części skarbów polskich, znajdujących się w depozycie w banku kanadyjskim Bank of Montreal, do przeglądu zawartości sejfów doszło dopiero 23 i 24 grudnia. Jedną z głównych trudności stworzył sam bank, bojąc się otwarcia sejfów zamkniętego przez 11 lat. Przetrzymany w nieodpowiednich warunkach zabytki mogły ulec zniszczeniu, dlatego dyrekcja banku chciała formalnie zdjąć z siebie wszelką odpowiedzialność za stan cennego depozytu, na co trudno było się komisji zgodzić. Te i podobne kontrowersje ciągnęły się przez trzy tygodnie. Trwały pertraktacje i uzgodnienia, dotyczące treści listu jaki ma być skierowany do Banku i kto ma uczestniczyć w oględzinach zawartości kufrów ⁶⁷⁷ oraz rozmowy delegacji z J. Polkowskim kustoszem i Adamem Żurowskim opiekunem Zbiorów Wawelskich w Kanadzie, któremu rząd na uchodźctwie udzielił pełnomocnictwa.

M. Morelowski zaraz po przyjeździe do Ottawy, skontaktował się z J. Polkowskim, którego znał z okresu wspólnej pracy na Wawelu i zaprosił go na

⁶⁷⁵ J. Szablowski legitymował się pełnomocnictwem udzielonym przez rodzinę Świerż-Zalewskiego (zm. w 1951 r.), współdepozytora dóbr złożonych w Bank of Montreal oraz pełnomocnictwami Biblioteki Narodowej w Warszawie, Muzeum Narodowego w Warszawie, które przejęło zbiory zniszczone Zamku Królewskiego, Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, biblioteki seminarium katolickiego w Pelplinie, Anny Tarnowskiej i Miączyńskiej, spadkobierczyń Jadwigi Tarnowskiej. [w:] J. Waldorff, *O Szczerbcu i upartym Witoldzie*, „Świat”, Warszawa 1959.

⁶⁷⁶ Zob. B. Grzeloński, op. cit., s. 135-136; Zob. także. L. Pastusiak, op. cit., s. 322-323.

⁶⁷⁷ M. Sieradzki miał wystąpić do Bank of Montreal jako *chargé d'affaires* w Kanadzie i przedstawić list według zaproponowanego mu projektu. List miał zawierać żądanie Dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu J. Szablowskiego dokonania przeglądu zawartości dwóch kufrów, zgodę rządu polskiego na przegląd, oświadczenie rządu polskiego, że Bank nie ponosi żadnej odpowiedzialności za stan zawartości tych kufrów. Zob. L. Pastusiak, op. cit., s. 322. Zob. także. Zob. *List do Banku 7 XII 1958*, AMSZ, Z 9. T 844. W 66.

kawę do hotelu Lord Elgin, w którym zatrzymała się delegacja. Spotkanie było bardzo serdeczne i miało charakter wyłącznie prywatny. Rozmowy oficjalne z udziałem A. Żurowskiego, dotyczące depozytu rozpoczęły się następnego dnia tj. 4 grudnia i mogłoby nie dojść do wypracowania wspólnego stanowiska w kwestiach proceduralnych, gdyby nie umiejętności mediacyjne W. Małcużyńskiego, który odwołał kilka koncertów i przyjechał do Ottawy. „Spotykał się z J. Polkowskim i A. Żurowskim, z delegacją profesorów, ale i z szefem poselstwa M. Sieradzkim oraz urzędnikami Banku Montrealskiego. Wszystkich nakłaniał do kompromisu”.⁶⁷⁸

Kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych było bardzo pomocne polskiemu ekspertom, ponieważ rządowi Kanady nieoficjalnie zależało, na otwarciu depozytu i zwrocie skarbów. Dyrektor departamentu w External zorganizował lunch M. Morelowskiego z Leonem Balcerem, najważniejszym spośród quebeckich ministrów w rządzie federalnym, który był przyjacielem premiera M. Duplessis’a. Ze spotkania, jak pisał M. Sieradzki w depeszy do MSZ z 31 XII 1958, wynikało „między innymi, że Kanadyjczycy chcieliby skorzystać z pobytu profesorów polskich, aby ewentualnie wpłynąć na M. Duplessis’a w sprawie zwrotu części quebeckiej”⁶⁷⁹. W rozmowie M. Morelowski wyjaśniał L. Balcerowi bezsens stanowiska władz prowincji Quebec w odniesieniu do skarbów, przetrzymywanych w Quebccu i nakłaniał go do użycia swego wpływu na M. Duplessis’a. Jednakże, z różnych powodów wszelkie kroki w tej sprawie zostały czasowo wstrzymane.

Przy otwarciu sejfów obecni byli prof. Jerzy Szablowski, prof. Bohdan Marconi, prof. Marian Morelowski, prof. Zbigniew Drzewiecki, Józef Polkowski, Adam Żurowski z ramienia emigracji londyńskiej, gen. Józef Zajac i Stefan Kątski⁶⁸⁰ oraz W. Małcużyński wybitny pianista. W przeglądzie brał udział jeszcze dr Don Cleveland Norman, ekspert w zakresie starych ksiąg religijnych i adwokaci obu stron oraz przedstawiciele Zarządu Banku Montrealskiego.

⁶⁷⁸ B. Grzeloński, op. cit., s.,138-140.

⁶⁷⁹ AMSZ, Z 9. T844. W 66, [w:] L. Pastusiak, op. cit., s. 323.

⁶⁸⁰ Stefan Antoni Kątski - artysta malarz, twórca polichromii kościelnych, specjalista rzadkiej sztuki kurdybanu, konserwator dzieł sztuki, przybył do Kanady w 1948 r. Na emigracji spędził trzydzieści lat. Tuż po przybyciu do Kanady powierzona mu została misja opieki konserwatorskiej nad skarbami wawelskimi ukrytymi tu od 1940 r. Gdy nad całością czuwał poseł Wacław Babiński, dwaj konserwatorzy, Jan Polkowski i Stefan Kątski, dwa razy do roku dokonywali przeglądu i napraw bezcennych wawelskich obiektów historycznych.

K. Szrodt, *Powrót Stefana Kątskiego do ojczyzny*, „Biuletyn Polonijny”, Montreal 8 stycznia 2018 r., http://biulpol.net/szrodt_czerwiec_2017.htm [dostęp: 09.01.2018].

Zanim przystąpiono do oględzin zawartości obu kufrów prof. B. Marconi zmierzył wilgotność pomieszczenia, w którym były przechowywane. Na podstawie przeprowadzonych pomiarów stwierdzono, że suche, gorące powietrze bankowych schowków nie było odpowiednie do przechowywania dzieł sztuki, a specjalnie papieru, pergaminu, skóry, tkanin i obrazów.⁶⁸¹ „W najwyższym zdenerwowaniu – jak relacjonował Zbigniew Drzewiecki – zerwano z kufra pieczęcie, zdjęto sznury i podniesiono wieko. W tym kufrze znajdowały się pergaminy ze średniowiecznymi iluminacjami, rękopisy i książki (...), Kronika Galla i Kadłubka, Kazania Świętokrzyskie, Psalterz Królowej Jadwigi, oraz 20 rękopisów Chopina, w tym Koncert f-moll, obie Sonaty, Fantazja f-moll, Polonez – Fantazja, Mazurki, Etiudy.”⁶⁸² (il. 48)

Przedmioty wyjmowali B. Marconi i S. Kątski, kładli je na stół, J. Polkowski odczytywał numer pozycji w inwentarzu, urzędnicy bankowi sprawdzali go w swoich spisach, Szablowski opisywał go. B. Marconi opiniował stan w jakim znajdował się dany obiekt i jakich konserwatorskich zabiegów wymagał. Następnie obiekty oddawano w ręce urzędników bankowych celem późniejszego ponownego zapakowania. Oględziny były rzeczowe, dokładne i trwały wiele godzin. Następnego dnia, w wigilię Bożego Narodzenia, otwarto drugi kufer. Były w nim insygnia królewskie Stanisława Augusta, buławy hetmańskie, bezcenne roztruchany. Nastąpiła taka chwila podczas przeglądu drugiego kufra, że

„74-letni, ale niezmiernie rzeński profesor Morelowski, czołowy niegdyś rewindykator skarbów królewskich złupionych przez carów, podjął z głębi kufra jeszcze jeden przedmiot, wydłużony i w płóciennym pokrowcu. Odślonił stalową klingę z rękojeścią, pokrytą znakami kabalistycznymi i ukazał pod nią orła na czerwonym polu przybitego tam za czasów Łokietka. Nikt tego nie organizował ani nie przygotowywał, ale tak się stało, że wszyscy obecni Polacy powstałi z miejsc. Morelowski powiedział – »Proszę panów, Szcherbiec«.” Obecni czuli, że próbował „opanować fale ogromnego wzruszenia jakie nim ośwładnęło. Ten sam profesor Morelowski, który po traktacie ryskim z petersburskiego Ermitażu ten właśnie miecz królewski powrócił Polsce – teraz pięknym gestem przekazał go w ręce Adama Żurowskiego, opiekuna skarbów na

⁶⁸¹ ZNODR. sygn.14882/II , T.67,k.37, odpis protokołu z otwarcia w dniach 23 i 24 grudnia 1958 r. dwóch kufrów, zawierających zabytki historii i kultury polskiej, zdeponowanych w dniu 2 marca 1945 r. w „Main Branch” ottawskiego oddziału banku of Montreal.

⁶⁸² Profesor Z. Drzewiecki był sąsiadem Jerzego Waldorffa, któremu kilka godzin po przylocie z Kanady obszernie zrelacjonował jak przebiegało otwarcie kufrów i w jakiej atmosferze. Zob. ZNODR. sygn.14882/II , T.67,k.119.

emigracji, a potem z jego rąk podał na chwilę dyrektorowi Jerzemu Szablowskiemu, kustoszowi Wawelu. Dopelniał się tym gestem milcząco ale wymowny symbol. Wszyscy obecni rozumieli jego znaczenie i wszyscy, co do jednego odczuli głęboką solidarność z jego intencją.”⁶⁸³

Komisja stwierdziła, że zabytki na ogół znajdują się w dobrym stanie lecz, w niektórych wypadkach konieczne są pewne poważne i długotrwałe zabiegi konserwatorskie, których przeprowadzenie w Kanadzie nie jest możliwe. Prof. B. Marconi zauważył obecność drobniutkich larw szkodników i pasożytów, drążących skórę lub papier, na szczęście wszystkie były martwe z powodu bardzo suchego powietrza. Obecni przy inspekcji rzeczoznawcy wyrazili opinię, że dalsze przechowywanie kufrów w Bank of Montreal byłoby związane z poważnym niebezpieczeństwem dla stanu zabytków. Eksperti zamknęli kufry i zakończyli oględziny. Skrzynie zostały ostemplowane pieczęciami poselstwa PRL i zwrócone do sejfów. Wigilię, delegaci spędzili u chargé d'affaires polskiego przedstawicielstwa w Kanadzie Mieczysława Sieradzkiego, który okazał wiele pomocy w trudnej akcji rewindykacyjnej (il. 49 i 50)⁶⁸⁴. 5 stycznia 1959 r. Londyn przysłał telegramem zgodę na powrót tej części zbiorów do Polski. 9 stycznia M. Sieradzki, poprzez złożenie odpowiedniego dokumentu w banku, zwolnił tę instytucję od wszelkiej odpowiedzialności i jeszcze tego samego dnia Bank Montrealski wyraził zgodę na wydanie J. Szablowskiemu obu kufrów⁶⁸⁵.

Przed wyjazdem delegacji do kraju J. Polkowski zwrócił się z prośbą do M. Morelowskiego i J. Szablowskiego o zbadanie możliwości ewentualnej pomocy jego siostrze Halinie Grabowskiej, która obawiała się ,że utraci wkrótce pracę księgową w Muzeum Chopina w Żelazowej Woli oraz prawo do służbowego mieszkania. O trudnej sytuacji siostry J. Polkowski poinformował także, kilka dni wcześniej, Prezesa Towarzystwa im. Fryderyka Szopena Z. Drzewieckiego i otrzymał od niego zapewnienie, „że praca siostry bardzo jest ceniona i będzie miała zapewnioną tam pracę do końca życia oraz ,że prawdopodobnie będzie miała przydzieloną jakąś

⁶⁸³ A. Janta, *Z obcej ziemi do rodzinnego kraju. Jak odbyło się przekazanie zbiorów wawelskich w Ottawie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 19 stycznia 1959, Londyn; ZNODR. sygn.14882/II , T.67, s.151.

⁶⁸⁴ Tamże.

⁶⁸⁵ A. Balawyder, op. cit., s. 74–75 i 96–97.

pomoc by ulżyć jej w ciężkiej pracy i niech się nie obawia by miano ją kiedykolwiek zwolnić”⁶⁸⁶.

Pomimo zapewnień, H. Grabowska otrzymała decyzję przejścia na emeryturę z dniem 1 lipca bez możliwości dalszego użytkowania mieszkania służbowego. Ta informacja bardzo zmartwiła J. Polkowskiego czemu dał wyraz w liście do M. Morelowskiego. M. Morelowski nie pozostał obojętny na skargę J. Polkowskiego i natychmiast wystosował odpowiednie pisma do Wiceministra Spraw Zagranicznych Józefa Winiewicza i Ministra Kultury i Sztuki Tadeusza Galińskiego.

W bardzo zręczny sposób przedstawił sytuację w jakiej znalazła się siostra J. Polkowskiego i jak to może skutkować na dalsze losy cennych pamiątek przetrzymywanych jeszcze w Kanadzie. Podkreślił, że zmuszony był interweniować, „aby nie przyszło do gorszącego wypadku, który raz na zawsze mógłby zniechęcić p. inż. Polkowskiego do zabiegów o rewindykację arrasów jagiellońskich (...) i innych bezcennych pamiątek (...), które przetrzymuje gubernator Duplessis. Pchniecie w nędzę bez dachu nad głową siostry Polkowskiego”, mogło doprowadzić do „oburzenia tej nawet części emigracji, która godnie pomogła w rewindykacji 80 zabytków z Ottawy”⁶⁸⁷. Staraniem M. Morelowskiego, siostrze J. Polkowskiego podniesiono pensję z ośmiuset do tysiąca złotych i mogła powrócić do swojego mieszkania. Drzewiecki jako prezes Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, które zarządzało muzeum, zapewnił J. Polkowskiego, że siostra pozostanie w zajmowanym mieszkaniu, nie będzie płaciła za prąd ani ogrzewanie oraz otrzyma pomoc medyczną⁶⁸⁸.

Wieczorem 18 stycznia 1959 r., w eskorcie Kanadyjskiej Królewskiej Policji Konnej, opancerzoną furgonetką, kufrы odjechały na Union Station w Ottawie, a tam umieszczone w wagonie salonce, wyruszyły do Nowego Jorku, gdzie ochronę przejęli Amerykanie. W Nowym Jorku, po dwóch dniach przechowywania na terenie poselstwa PRL przy ONZ, wypłynęły na szwedzkim statku "Stockholm" i poprzez Goeteborg trafiły do Kopenhagi. Następnie koleją przewiezione zostały do wschodniego Berlina, gdzie załadowano je do specjalnego wagonu i skierowano do Polski. Informacja o powrocie skarbów obiegła prasę zagraniczną i polską. Wiele dzienników emigracyjnych, w tym „Toronto Star”, „Głos Polski”, „Ottawa Citizen”, „Związkowiec”, „Nowy Świat”, a nawet konserwatywny „Glob and Mail”, wyraziło pogląd, że

⁶⁸⁶ ZNODR. sygn.14882/II , T.67,k.62. Kopia listu z dnia 7 kwietnia 1959 r. Józefa Polkowskiego do Mariana Morelowskiego.

⁶⁸⁷ Tamże.

⁶⁸⁸ Tamże, k 69. Odpis decyzji IV/D/50/59 Towarzystwa im. Fryderyka Chopina z dnia 12 marca 1959 r.

Kanadyjczycy z zadowoleniem przyjęli wiadomość o powrocie do ojczyzny polskich dzieł sztuki zdeponowanych w Ottawie⁶⁸⁹. Pierwsze strony dzienników polskich również informowały: „Część bezcennych skarbów wawelskich powróciła do Polski”, „Zabytki wawelskie wracają do Polski”, „Skarby wawelskie w N. Jorku”⁶⁹⁰.

3 lutego 1959 r. na Dworcu Głównym w Warszawie na przesyłkę oczekiwał tłum ludzi, którzy pierwsi pragnęli powitać skarby oraz przedstawiciele rządu, instytucji kultury i sztuki na czele z prof. M. Morelowskim (il. 51).

7 lutego 1959 r. Muzeum Narodowe zorganizowało specjalną wystawę prezentującą skarby, które powróciły do kraju. W ciągu tygodnia odwiedziło ją ok. 80 tys. osób, a powrót zabytków „stał się przedmiotem powszechnych w kraju manifestacji głębokiej radości z powodu ich tak szczęśliwego przybycia”⁶⁹¹.

Druga część polskich zbiorów zdeponowanych w Kanadzie, zawierająca m.in. kolekcję ponad stu trzydziestu XVI wiecznych tapiserii wawelskich znalazła się w kraju dopiero 16 stycznia 1961 r., po dwóch latach bardzo trudnych zabiegów dyplomatycznych⁶⁹². Tak jak poprzednio do Kanady udała się delegacja, tym razem

⁶⁸⁹ Zob. L. Pastusiak, op. cit., s. 325; B. Grzełowski, op. cit., s. 141-145.

⁶⁹⁰ „Trybuna Ludu”, 21 I 1959; „Życie Warszawy”, 21 I i 3 II 1959.

⁶⁹¹ Tamże, s. 73. Kopia listu do Józefa Polkowskiego i Adama Żurowskiego utworzonego w marcu 1959 r. przez Komisję Wydziału Sztuki Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego we Wrocławiu, którego treścią były podziękowania za ogromny wkład w odzyskanie pamiątek narodowych i opiekę nad nimi w Kanadzie.

⁶⁹² Analiza korespondencji M. Morelowskiego z Józefem Polkowskim i Jerzym Szablowskim dyrektorem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu pokazuje skomplikowane zabiegi strony polskiej w odzyskaniu pozostałej części poloników zdeponowanych w Kanadzie. Ujawnia również napięte stosunki ze Stanisławem Lorentzem, dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie, o którym J. Szablowski mówi „bardzo nieżyczliwy Wawelowi”, a J. Polkowski zarzuca mu działania mogące opóźnić bądź zniweczyć kontynuację trudnego procesu rewindykacji, w którą bardzo aktywnie włączył się Witold Małcużyński. J. Polkowski informował, że w wydanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie broszurze *Canada refuses to return polish cultural treasures* autor S. Lorentz pisze, że „Rząd Kanadyjski ma władzę odebrać te skarby od ludzi, którzy je ukradli i zwrócić prawym właścicielom. W drugiej części broszury podana jest treść oficjalnej noty, w której wielokrotnie nazywani jesteśmy kryminalistami, złodziejami, itd.”. Polkowski informuje także M. Morelowskiego, że S. Lorentz czynił daleko idące starania o możliwość wzięcia udziału w rewindykacji pozostałych w Kanadzie „skarbów”: „podobno walczył i robił co mógł by on tym razem miał wszystkie zasługi i sławę, ale nasze stanowisko było jasne i bezwzględne, że z nim [S. Lorentzem] bezwarunkowo współdziałać nie będziemy [...]. [W. Małcużyński] donosił nam, że sprawy nas interesujące pomyślnie w kraju załatwił i zapewniał, że w komisji będziesz Ty z Szablowskim i może Marconi, ale nikt więcej”.

O konflikcie między dyrektorami J. Szablowskim i S. Lorentzem, wywołanym chęcią zatrzymania arrasów w Warszawie przez S. Lorentza wspomina w swojej publikacji Maria Hennel-Bernasikowa. Zob. M. Hennel-Bernasikowa, op. cit., s. 144-153.

Prawdopodobnie cała ta sytuacja miała wpływ na stosunek S. Lorentza do M. Morelowskiego, ponieważ w wydanych już po śmierci M. Morelowskiego *Albumach wileńskich* S. Lorentza, autor marginalizuje udział M. Morelowskiego w życiu naukowym i artystycznym Wilna, kilkakrotnie wyraża o nim niepocholebną opinię: „nadęty, zarozumiały, zazdrosny, podejrzliwy. Trudno z nim było wytrzymać”, a nawet podważa jego wykształcenie: „Morelowski z wykształcenia nie był historykiem sztuki, lecz romanistą.”

Zob. ZNODR. sygn. 14915/II, T. 100, k. 59, 109; S. Lorentz, op. cit., s. 151.

zwana „Wawelską”, złożona z wybitnych znawców sztuki, J. Szablowskiego i B. Marconiego w asyście dwóch kurierów, trzech woźnych i sekretarki Anny Godzickiej. Profesor M. Morelowski nie brał bezpośredniego udziału w przekazaniu pozostałych zbiorów przechowywanych w gmachu Muzeum Prowincji Quebec, pomimo że jego udział był planowany, a wizowany paszport znalazł się na początku grudnia u dyrektora generalnego MSZ Ogrodzińskiego. Podeszły wiek i pogarszający się stan zdrowia⁶⁹³ uniemożliwiły M. Morelowskiemu odbycie tak długiej i wyczerpującej podróży.

Zbiory w ilości 40 kufków, jednej skrzyni i 14 wałków opuściły samochodami Quebec 2 stycznia wieczorem. W Bostonie w porcie na zbiory oczekiwał już polski statek drobnicowy MS Krynica, na który wraz z profesorami J. Szablowskim i B. Marconim zaokrętowali się pozostali członkowie delegacji. Do Warszawy z Gdyni, gdzie statek zawinął, pamiątki przyjechały 16 stycznia w wagonach salonkach. Na Dworcu Głównym oczekiwały na nie tłumy. Zbiory zostały przewiezione do Muzeum Narodowego. Po trzech dniach oględzin 19 stycznia zbiory przewieziono do Krakowa, a po dwóch miesiącach w Zamku Królewskim na Wawelu, powstała stała ekspozycja całej kolekcji pt. *Skarby kultury narodowej* (il. 52, 53, 54, 55).

W uznaniu doniosłych zasług Zarząd Główny Stowarzyszenia Historyków Sztuki obdarzył M. Morelowskiego w 1962 r. w sześćdziesiątą rocznicę pracy naukowej godnością członka honorowego. Zmarł 24 lipca 1963 r. i został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

⁶⁹³ S. Morelowski (komunikacja osobista, 17 luty 2018). Stanisław Morelowski potwierdził informację, że w grudniu 1960 r. stan zdrowia ojca, nie pozwalał mu na odbycie długiej podróży.

ROZDZIAŁ VIII

MARIAN MORELOWSKI – KOLEKCJONER, RZECZOZNAWCA I DARCYŃCA

8.1. Kolekcjoner

Kolekcjonerstwo jest zjawiskiem niezwykle zróżnicowanym, co czyni go jeszcze bardziej fascynującym. Podłożem tworzenia kolekcji prywatnych są różne potrzeby i oczekiwania kolekcjonera, a także możliwość wyrażenia samego siebie. Od czasów najdawniejszych zbierano i troskliwie przechowywano dzieła rzemiosła artystycznego, zarówno o proveniencji obcej jak i te rodzimej wytwórczości. To właśnie dzięki nim zapełniały się skarbcze królewskie, magnackie, szlacheckie, ale także rosły kolekcje mieszczańskie, kościelne i klasztorne. Dzieje kolekcjonerstwa polskiego są równie interesujące jak jego stopniowy rozwój. Od lat piękno i subtelna uroda, poziom artystyczny i wyjątkowość przedmiotów, zachwycała, uwodziła i stawała się obiektem pożądania. Nabywcami tych unikatowych i zazwyczaj bardzo drogich przedmiotów byli nie tylko władcy i magnaci, ale także kolekcjonerzy dysponujący znacznie mniejszymi środkami finansowymi, tak jak M. Morelowski. Nie znanym dotychczas aspektem jego życia jest fakt, że pracę naukowo-dydaktyczną i społeczną dzielił z zamiłowaniem do kolekcjonerstwa. Istnieje szereg definicji kolekcjonerstwa, jednakże M. Morelowski należał do tej grupy kolekcjonerów, których prof. Andrzej Ryszkiewicz określa mianem kolekcjonera naukowego⁶⁹⁴. Wpisuje się on w ramy tego określenia jako że czynił wnikliwe badania przedmiotów, które planował nabyć zarówno pod kątem ich proveniencji jak i wartości, korzystając z własnego doświadczenia i zdobytej wiedzy oraz specjalistycznej literatury. M. Morelowski należał do specyficznego typu kolekcjonerów parających się zbieractwem wielu przedmiotów z różnych dziedzin sztuki i rzemiosła artystycznego, którzy występowali

⁶⁹⁴ M. Białonowska, *Andrzej Stanisław Ciechanowiecki: Kolekcjoner, marszand i mecenas*, Lublin 2012, s. 90.

w XIX i na początku XX w. Ten typ kolekcjonerstwa odznaczał się pewnymi indywidualnymi cechami. Przy tworzeniu kolekcji ważne było wyczucie, poczucie smaku i profesjonalizm, czym niewątpliwie dysponował M. Morelowski. Jego pasja kolekcjonerska wynikała z zamiłowania do piękna i wpływu sięgających kilku pokoleń tradycji rodzinnych. Dzięki skłonnościom kolekcjonerskim dziadka Jana Kantego Morelowskiego i babki Pelagii z Brzezińskich, Marian Morelowski odziedziczył upodobanie do zbieractwa, a wraz z nim, należące do dziadków, rzadkości bibliograficzne dotyczące dziejów Polski, powstań i ruchów rewolucyjnych Europy w latach 1789-1848, obrazy, meble i przedmioty rękodzieła⁶⁹⁵. Zainteresowanie sztuką, przyczyniło się do zdobycia wszechstronnego wykształcenia, bo choć studiował początkowo prawo i filozofię, a następnie filologię romańską, germańską i slawistykę, m.in. na uniwersytecie we Wiedniu, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii⁶⁹⁶, to jednocześnie uczęszczał na wykłady Maxa Dvoraka i Josefa Strzygowskiego z historii sztuki. Późniejsze wydarzenia spowodowały, że Morelowski związał dalsze życie zawodowe nie z filozofią czy romanistyką, lecz z historią sztuki. Morelowski kontynuował i rozwijał swoją pasję kolekcjonerską przez wiele lat, również po zakończeniu II wojny.

Niewątpliwie należał do tego rodzaju kolekcjonerów, dla których wyszukiwanie, zdobywanie i gromadzenie dzieł sztuki było największą z jego pasji. Niechętnie rozstawał się z dziełami ze swojej kolekcji, poza przypadkami darowizn na rzecz zbiorów i kolekcji państwowych. Jednak wiele przedmiotów zmuszony był sprzedać, jak to określił „z biedy”, wyłącznie z powodu niesprzyjających okoliczności życiowych⁶⁹⁷.

M. Morelowski nabywał cenne przedmioty na europejskich rynkach dzieł sztuki, w szczególności na rosyjskim, austriackim, włoskim i francuskim. Analiza materiału źródłowego wskazuje, że interesował się również rodzimym rynkiem, na którym kupował zabytkowe przedmioty, jak choćby w Krakowie i Wilnie⁶⁹⁸. Jak wspomina syn Mariana Morelowskiego Stanisław „w Wilnie ojciec miał zaprzyjaźnionego

⁶⁹⁵M. Morelowski, *W sprawie pochodzenia Jędrzeja Kitowicza*, „Pamiętnik Literacki”1953, nr 44/3-4, s. 252.

⁶⁹⁶ZNODR, sygn. 14824/II, k. 205.

⁶⁹⁷ Kilka cennych tapiserii, obrazów i innych przedmiotów rzemiosła artystycznego, Morelowski „sprzedał z biedy wojennej” (jak sam określił) w latach 1939/40. ZNODR, akc. 34/86, *Fotografie różne Mariana Morelowskiego*. Teczka 1; akc. 36/86, *Materiały różne dot. rodu Morelowskich. Ze zbiorów Mariana Morelowskiego*. Teczka 1.

⁶⁹⁸ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

antykwarium, z którym się często spotykał. Przychodził do jego antykwariatu i oglądał różne eksponaty, miał pokusy i ciągle coś ciekawego kupował”⁶⁹⁹. Zakupów dzieł sztuki dokonywał zarówno w profesjonalnych galeriach, w antykwariatach, od osób prywatnych i od artystów, z którymi utrzymywał kontakty zawodowe i towarzyskie jak również na lokalnych targach staroci. Czasem korzystał z usług pośredników, którzy lepiej znali lokalny rynek i jego możliwości. Warto zaznaczyć, iż rynek dzieł sztuki, w którym obracał się M. Morelowski różnił się znacząco od tego jaki znamy współcześnie.

W zbiorach Morelowskiego znalazło się kilka bardzo wartościowych zespołów przedmiotów sztuki z kilku dziedzin: malarstwa, grafiki, rysunku, rzeźby, rzemiosła artystycznego, a także rękodzieła ludowego, dopełnionych cennym księgozbiorem piśmiennictwa fachowego⁷⁰⁰. Całość kolekcji stanowiła zróżnicowaną mozaikę kultur artystycznych i osobowości twórczych.

M. Morelowski w swoim kolekcjonerstwie ukierunkowany był na zbieractwo sztuki XVIII i XIX w., z drobnymi wyjątkami (sztuka płatnerska wieków średnich i późniejsza, secesja i Art déco). Przedmioty, które posiadał były nie tylko obiektami o klasie muzealnej, ale również jego przedmiotami codziennego użytku. Widać to szczególnie w kunszcie z jakim wyposażał i urządzał swoje wnętrza mieszkalne. Dekorował je obiektami ze swojej kolekcji, zestawiając często przedmioty pozornie ze sobą nie korelujące. Jednakże odpowiednie wyczucie smaku M. Morelowskiego sprawiało, że wnętrza prezentowały wywarzony i subtelny gust, bez nadmiernej przesady. Wybory jakich dokonywał M. Morelowski przy zakupach do swojej kolekcji nie były przypadkowe, ale dokładnie przemyślane. Zbierał wyroby rzadkie, często o rodowodzie orientalnym lub dalekowschodnim, jednak harmonizujące z rzemiosłem zachodnim i podkreślające jego walory, m.in. gromadził wyroby sztuki lalkarskiej (il. 56), wyroby z metali, w tym broń białą i palną oraz uzbrojenie ochronne japońskie. Cenił sobie struktury solidne, linie czyste, wyrafinowane wykończenie, ornamentykę raczej dyskretną. W konsekwencji kolekcja miała charakter eklektyczny.

⁶⁹⁹ Tamże.

⁷⁰⁰ M. Morelowski posiadał zbiór książek dotyczących sztuki, zawierający rzadkie publikacje w językach obcych, nieosiągalne na rynkach księgarskich, głównie z zakresu sztuki romańskiej, w ilości 125 tomów.

8.1.1. Kolekcja sztuki dalekowschodniej Mariana Morelowskiego

Zainteresowanie M. Morelowskiego kulturą i kolekcjonowaniem przedmiotów dalekowschodnich wynikało z ogólnego trendu panującego w Polsce na przełomie XIX i XX w. jak również z kontaktów z pasjonatami sztuki japońskiej m.in. Olgą Boznańską i Feliksem Jasińskim. Co prawda, już na dworze króla Jana III Sobieskiego, szczególnie po okresie odsieczy wiedeńskiej, ale i w pałacach szlachty i magnaterii tego okresu pojawiały się wybrane przedmioty z brązu, porcelany, drobne przedmioty z laki, jednak sami ich właściciele uznawali je za wyroby pochodzące z dalekiego i tajemniczego cesarstwa chińskiego, w którego nie do końca jasną pozycję dla nich piastowała Japonia. Te nieznaczne japońskie czy też koreańskie przedmioty docierały w XVII i XVIII w. na ziemię ówczesnej Polski, za pośrednictwem Holandii, dokąd transportowały je statki Kompanii Wschodnioindyjskiej. Warto wspomnieć, iż dzieje kontaktów Europy z Japonią czy szersze z Chinami datują się od połowy XVI w., kiedy to na większą skalę nawiązali współpracę z Dalekim Wschodem kupcy portugalscy, hiszpańscy i holenderscy. Jednak był to stosunkowo krótki okres współpracy, szczególnie jeśli chodzi o sztukę i rzemiosło artystyczne pochodzące z Japonii ponieważ granice japońskie zostały zamknięte dla Zachodu na przeszło dwieście lat. Ponowne zafascynowanie sztuką dalekowschodnią nastąpiło w drugiej połowie XIX w., kiedy to m.in. Japonia pręźnie wkroczyła na scenę kulturalną, co było rezultatem handlowego i dyplomatycznego otwarcia się kraju na zagranicę. Ten azjatycki wpływ był, następstwem kształtowania się nowych stylów artystycznych, w tym secesji. Przyczynili się do tego w duże mierze artyści francuscy okresu impresjonizmu i postimpresjonizmu, szczególnie twórcy pierwszych plakatów. Istotny wpływ miała również organizacja Powszechnej Wystawy Światowej w 1900 r. w Paryżu, gdzie zaprezentowano rzemiosło artystyczne inspirowane Japonią i Dalekim Wschodem. Również w Polsce owo „japońskie szaleństwo” przypadło na przełom XIX i XX w. Głównym propagatorem tego nurtu był Feliks Jasiński, jeden z pierwszych kolekcjonerów, publicysta, krytyk sztuki i mecenas⁷⁰¹. Człowiek o ponadprzeciętnej indywidualności. F. Jasiński świadomie odszedł od typowego dla dziewiętnastowiecznego kolekcjonerstwa zbieractwa wszystkiego na poczet skupienia

⁷⁰¹ Z. Alberowa, *Sztuka japońska w zbiorach polskich*, Warszawa 1987, s. 8.

się na wybranej, wąskiej grupie przedmiotów o podobnej proveniencji. Sam F. Jasiński, przebywając pod koniec XIX w. w Paryżu, zetknął się z wielbicielami i pasjonatami sztuki dalekowschodniej, w tym braćmi Goncourt⁷⁰². Prawdopodobnie to właśnie pod ich wpływem podjął niezwykle ważną, jak się później okaże, decyzję o budowaniu swojej kolekcji.⁷⁰³

F. Jasiński swoją kolekcję sztuki dalekowschodniej, w ilości około 15 tys. obiektów w tym około 6,5 tys. o tematyce japońskiej, przekazał w formie darowizny⁷⁰⁴ na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie, ponieważ miał powstać oddział jego imieniem. Jednakże zaznaczył, że przekazane dary mają służyć publiczności i stanowić nierozzerwalną całość. Kolekcję stale uzupełniał i pełnił funkcję dożywotniego jej kuratora. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia sporządził dokument skierowany do ówczesnego Prezydenta Miasta Krakowa Karola Rollego, w którym wyraził swoją wolę dotyczącą dalszych losów jego kolekcji. Ustanowił dożywotnio osobnym kuratorem zbiorów K. Rollego oraz niezależną radę muzeum jego imienia, złożoną dożywotnio z czterech członków: Mariana Morelowskiego, płk Adama Maciąga⁷⁰⁵, swojego syna architekta Henryka Jasińskiego i Jerzego Sztaudyngera⁷⁰⁶. Przy czym należy zaznaczyć, że M. Morelowski, w tamtym czasie, uchodził za znawcę sztuki w tym orientalnej i dalekowschodniej, z którą zetknął się prawdopodobnie po raz pierwszy jeszcze w okresie studiów w Paryżu. Tworząc swoją kolekcję był stałym bywalcem antykwariatów i lamusów, gdzie pojawiały się również obiekty rzemiosła artystycznego z Japonii. Szczególną uwagę M. Morelowskiego przykuwały przedmioty wykonane laka.

Wyroby z laki czy też nią pokryte, porównywalnie chińska porcelana i jedwab, uchodziły w opinii Zachodu przez całe stulecia za najcenniejsze i otoczone pewnego rodzaju aurą tajemnicy czy wręcz egzotyczności. Obiekty z laki, przywożono na statkach hiszpańskich, portugalskich czy też holenderskich od końca XVI w., oprawiano

⁷⁰² Jules i Edmunde de Goncourt byli francuskimi pisarzami tworzącymi wspólnie. Pisali artykuły i książki na temat sztuki japońskiej. Wprowadzili termin „japonaiserie” („japońszczyzna”) na określenie wpływu sztuki japońskiej na europejską. Zob. E. Bieńkowska, *Goncourtowie, seks, sukces i historia*, „Zeszyty Loterackie” 2018, nr 2/142, https://www.zeszytyliterackie.pl/700-2/?cli_action=1578854173.876 [dostęp: 30.11.2019].

⁷⁰³ Z. Alberowa, op. cit., s. 7-9.

⁷⁰⁴ Akt darowizny sporządzono z datą 11 marca 1920 r. Zob. ZNODR, sygn. 14928/III, T. 113, k. 88.

⁷⁰⁵ Adam Andrzej Maciąg był dr nauk medycznych, płk Wojska Polskiego, który zginął w 1940 r. w Charkowie. Zob. M. J. Minakowski, *Wielka genealogia Minakowskiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/katyn.47> [dostęp: 12.12.2019].

⁷⁰⁶ Jerzy Sztaudynger był synem Izydora Jana Sztaudyngera ur. W 1878 r., Naczelnika Wydziału Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych im. Św. Floriana w Krakowie.

je lub obstalowywano w Europie, w drogocenne metale, i ustawiano w gabinetach curiosité. Kolekcjonerzy podziwiali w lace przede wszystkim jej połysk, gładką powierzchnię, wykwitną i precyzyjną dekorację, często przypominającą wyroby złotnicze czy też jej wszechstronne zastosowanie.⁷⁰⁷ Historia wytwarzania laki liczy prawie trzy tysiące lat. W Chinach znano technikę wytwarzania laki już dwa tysiące lat p. n. e. W Japonii odnajdywano przedmioty pokryte żywicą w grobach z III w. p. n. e., szczególnie z okresu jōmon. Jednak jej największy rozkwit datuje się na okres od połowy VI w., kiedy to Japonia przejęła od Chin buddyzm wraz z nim jego całe bogactwo i głębię filozofii. Z czasem oddziaływanie chińskie na rzemiosło artystyczne Japonii znacznie osłabło i twórcy japońscy zaczęli stosować inny styl dekoracji. Pokrywali nią przedmioty ze skóry, płótna, plecionki bambusowej, papier maché, drewna i metalu⁷⁰⁸. Zdobiono nią praktycznie wszystkie przedmioty codziennego użytku i dekoracyjne, jak również zbroje, oręż samurajów czy elementy broni białej. Metal pokryty laką był obecny na przedmiotach jakie pozyskał do swojej kolekcji M. Morelowski, szczególnie na zbrojach japońskich. W toku badań udało się ustalić, iż posiadał co najmniej dwie zbroje japońskie⁷⁰⁹ (il. 57 i 58). Jedna zbroja z hełmem i maską, datowana na okres Edo (przełom XVIII i XIX w.), została wykonana z folg i płytek żelaza pokrytych czarną laką, łączonych jedwabnymi taśmami. Hełm o bardzo wysokim, stożkowatym dzwonie, na wzór *eboshigata-kabuto*⁷¹⁰, męskiego nakrycia głowy w postaci wysokiej czapki z materiału, usztywnionej i zaokrąglonej u góry wykonany z żelaza, prawdopodobnie pierwotnie złożony za wyjątkiem daszka, pokryty laką. Nakrycia głowy eboshi były noszone na dworze cesarskim bądź też przez kapłanów shinto. Najczęściej kabuto eboshi składało się ze stalowego hełmu wewnętrznego, do którego przymocowywano mocowanie eboshi wykonane ze skóry bądź drewna. Powierzchnię eboshi wykańczano poprzez malowanie bądź laką. Do hełmu przynależała półmaska z żelaza, również kryta laką, z naturalnymi wąsami w jasnym kolorze wykonanymi z włosia, o czym również wspominał syn

⁷⁰⁷ Z. Alberowa, op. cit., s.19.

⁷⁰⁸ H. de Morant, *Historia sztuki zdobniczej od pradziejów do współczesności*, Paryż 1970, s. 103.

⁷⁰⁹ Zbroje, jak wynika z analizy dokumentów źródłowych, zostały pozyskane przez M. Morelowskiego do kolekcji przed 1930 r. Jedną z nich M. Morelowski wysłał za pośrednictwem firmy C. Hartwig do Paryża w celu sprzedaży. ZNODR, sygn. 14904/III, T. 89, k. 239, 241, 243, 245, 247.

⁷¹⁰ Z. Alberowa, op. cit., s.43. Szerzej o tego typu zbrojach Z. Żygulski, *Broń wschodnia. Turcja, Persja, Indie, Japonia*, Warszawa 1986, oraz na stronach wybranych domów aukcyjnych specjalizujących się w oręzu dalekowschodnim: <https://www.anticswiss.com/en/fine-art-antiques/ancient-samurai-armor-early-seventeenth-century-14824> <https://www.anticswiss.com/en/fine-art-antiques/samurai-armor-18th-century-4847><https://picclick.com/A-set-of-Japanese-Antique-Lacquer-Samurai-Yoroi-264074981430.html> [dostęp:12.10.2019].

S. Morelowski: „maska miała wypukłe policzki i taką szczecinkę białych wąsów”⁷¹¹. Opisana powyżej zbroja została wraz z całym mieniem M. Morelowskiego przewieziona do Wilna na początku 1930 r.⁷¹² i była w jego posiadaniu do 1945 r. Ze względu na znaczne trudności związane z wywiezieniem części kolekcji z Wilna do Lublina w 1945 r., o czym już wspomniano w rozdziale VIII niniejszego opracowania, zbroja i kilka innych przedmiotów wojennego rynsztunku pozostała w depozycie u Seraji Szapszała⁷¹³.

Na przełomie 1929 i 1930 r.⁷¹⁴, M. Morelowski zlecił firmie transportowej C. Hartwig przesłanie zbroi japońskiej do Paryża, drugiej ze swojej kolekcji, w zamiarze sprzedania jej na lokalnym rynku dzieł sztuki lub bezpośrednio zainteresowanemu kolekcjonerowi. Prawdopodobnie omawiana zbroja miała trafić do rąk antykwariusza i kolekcjonera Jacquesa Dornhelma⁷¹⁵, celem wystawienia jej na sprzedaż w jego salonie antykwarycznym w Paryżu, jednak wydanie obiektu, uiszczenie kosztów transportu i jego składowania w magazynach firmy transportowej natrafiło na szereg trudności⁷¹⁶. Oferent J. Dornhelm nie chciał opłacić godnie z regulaminem firmy transportowej kosztów zaliczki w wysokości 20 000 F oraz spedycji. W sprawę zostało zaangażowanych kilka osób, w tym brat żony M. Morelowskiego Tadeusz Tochterman. M. Morelowski, w liście do T. Tochtermana, prosił o interwencję w niniejszej sprawie z uwagi na brak odzewu ze strony firmy przewozowej i pośrednika. T. Tochterman, na własną rękę pojechał do Paryża celem ustalenia przyczyny i zaistniałych problemów⁷¹⁷. Sprawa była na tyle istotna, że zaangażowany w nią został również Konsulat RP w Paryżu. Na miejscu, sprawą zajął się „szef wydziału ekonomicznego Konsulatu RP w Paryżu, pan Mlicheliński”⁷¹⁸, któremu na spotkaniu zostały przedstawione fotografie eksponatu. T. Tochterman uznał, iż jest to „inteligentny człowiek i znający się na tych

⁷¹¹ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁷¹² ZNODR, sygn. 14904/III, T. 89, k. 233.

⁷¹³ W toku badań ustalono, że zbroja oraz kilka innych przedmiotów z kolekcji M. Morelowskiego znajduje się obecnie na wystawie stałej w Muzeum Karaimskim w Trokach. Dyrekcji muzeum nie jest znana ich proveniencja.

⁷¹⁴ Według korespondencji firmy C. Hartwig i M. Morelowskiego udało się ustalić, iż zbroja została dostarczona do magazynu firmy Gondrand Frerés w dniu 20 stycznia 1930 r. ZNODR, sygn. 14904/III, T. 89, k. 239.

⁷¹⁵ Tamże, k. 245. Z korespondencji M. Morelowskiego z firmą C. Hartwig wynika, że J. Dornhelm prowadził w tym okresie salon antykwaryczny w Paryżu.

⁷¹⁶ Tamże, k. 239 – 245.

⁷¹⁷ ZNODR, sygn. 14920/II, T. 105, k. 165-167.

⁷¹⁸ Tamże.

rzeczach”⁷¹⁹. Istotnie, pan Mlicheliński wycenił zbroję na kwotę ponad 100 000 F, jak również kategorycznie zakazał jej sprzedaży w antykwariatach cyt. „konsulat za żadnego odpowiedzialności nie ponosi gdyż są to wszystko oszuści”. T. Tochterman otrzymał szereg sugestii co ma w niniejszej sprawie zrobić. Jedną z nich było udanie się do hr. Antoniego Potockiego, który to za kilka miesięcy planował otworzyć polską wystawę zbroi⁷²⁰. Niestety sprawa omawianej zbroi nie zainteresowała A. Potockiego z uwagi na fakt, iż przygotowywana wystawa dotyczyła oręża „z ostatnich czasów”⁷²¹. Omawiana zbroja pochodziła z XVI w. i według danych zawartych w dokumentach firmy C. Hartwig ważyła 44 kg⁷²². W toku dalszych badań udało się ustalić, że zbroja przez cały czas obecności T. Tochtermana w Paryżu, znajdowała się w magazynie firmy przewozowej Gondrand Freres⁷²³. Zbroi nie udało się sprzedać na lokalnym rynku dzieł sztuki i została odesłana do miejsca nadania, czyli do Krakowa⁷²⁴. Nie są znane dalsze jej losy. Być może została ona sprzedana w Krakowie. Jednak nie figuruje w późniejszych zestawieniach spisu inwentarza kolekcji M. Morelowskiego.

Najpełniej, to co posiadał w swojej kolekcji M. Morelowski odzwierciedlały wnętrza jego apartamentu w Wilnie przy ul. Teatralnej (il. 59 i 60). W tych kilku pomieszczeniach zgromadził bogatą kolekcję malarstwa i sztuki zdobniczej. Zachowane fotografie prezentują wnętrza ze znaczną ilością drogocennych tkanin wschodnich, niektóre ewidentnie są proveniencji krajów Maghrebu. Tkaniny dekoracyjne wisiały praktycznie wszędzie. Były tłem do wieszanych obrazów, uzupełniały i dopełniały wnętrza dając poczucie, iż właściciel ze znanstwem umie łączyć wybrane przedmioty czy też ukrywały elementy wnętrza tj. frontowe części pieców, które nie korelowały ze wspaniałością przedmiotów jakie się w nim znajdowały. Równoważyły także surowy charakter dużej ilości wyrobów z metali w tym broni i elementów rynsztunku

⁷¹⁹ Tamże, k. 165.

⁷²⁰ Być może chodzi tu o wystawę światową organizowaną w Paryżu w 1931 r. Komisarzem rządu polskiego na wystawie światowej w Paryżu był Antoni Potocki. Zob. E. Jedlińska., *Namiętności ducha, czyli sztuka narodowa na Powszechnej Wystawie Światowej w Paryżu w 1900 r.*, [w:] Pawłowska A., Jedlińska E., Stefański K., (red.), *Acta Artis. Studia ofiarowane Profesor Wandzie Nowakowskiej*, Łódź 2016.

⁷²¹ ZNODR, sygn. 14920/II, T. 105, k. 165

⁷²² ZNODR, sygn. 14904/III, T. 89, k. 239. W korespondencji firmy C. Hartwig widnieje kilka nazw omawianej zbroi – źródła podają m.in. „zbroja historyczna”, „zbroja włoska z XVI wieku”. Szczególnie określenie „zbroja włoska z XVI wieku” jest mylne. Sprawa dotyczyła zbroi japońskiej, co zapisane jest w korespondencji M. Morelowskiego z T. Tochtermanem a prawdopodobny okres powstania zbroi przypadał na XVI w. jak według oceny M. Morelowskiego.

⁷²³ Grupa Gondrand jest jedną z najstarszych firm spedycyjnych w Europie, a od kwietnia 2018 r. członkiem duńskiej firmy spedycyjnej Nordic Transport Group (NTG).

⁷²⁴ ZNODR, sygn. 14904/III, T. 89, k.279 – 281. Zbroja na potrzeby transportu została ubezpieczona na kwotę 30 000 F, co w przybliżeniu stanowiło ponad czterdziestokrotność średnich zarobków w Polsce w 1929 r.

wojennego, a wśród nich prawdziwych rarytasów kolekcjonerskich. M. Morelowski prócz zbroi japońskich posiadał kilka innych kompletnych zbroi w tym perską (il. 61) i trzy polskie z XVI w. oraz wyposażenie ochronne wojenne z XVII i XVIII w. tj. kolczugi, karwasze, szyszaki, napierśnice perskie i tarcze w tym jedną afgańską krytą skórą z nosorożca (il. 62 i 63). Kolekcjonował również broń białą i palną. Do broni palnej należały: strzelba inkrustowana turecka z XVII w. i kaukaska z XVIII w., pistolet albański zdobiony srebrem złożonym z XVIII w. Znacznie więcej było zabytkowej broni białej kłującej, siecznej i obuchowej. Były to sztylety perskie, bogato zdobione miecze kabulskie, dzidy, szable proste typu jatagan kaukaski i zakrzywione tureckie, kris malajski wykończony rzeźbą ptaka z kości, noże kaukaskie w oprawie kościanej, halabardy i topory w tym poselski turecki z XVII w. Do tej części zbiorów należały również zabytkowe wyroby skórzane w postaci futerałów na strzały, i broń białą sieczną, ładownice perskie, a nawet siodła perskie malowane.

Wyroby metalowe w kolekcji M. Morelowskiego to także XVI – XVIII wieczne ozdobne tace i talerze srebrzone, naczynia kaukaskie z mosiądzu, figurki z brązu i unikatowe przedmioty w postaci czekoladniczki holenderskiej z połowy XVII w. repusowanej motywami owoców oraz kadzielnicy perskiej z kopułą zdobioną srebrem. Do zbiorów należały również lichtarze i świeczniki oraz inne elementy oświetlenia. Były to trzy duże odbłaśnice, dwie barokowe z warsztatów gdańskich z ok. XVII w. ze wzorami roślinnymi, wtórnie elektryfikowane w XX w., zdobione u góry ornamentem w formie korony szlacheckiej, repusowane oraz jedna polska z XVIII w. oktagonalna. Był również komplet żyrandoli *judaica* z przełomu XVIII i XIX w., z brązu złożonego z motywami głów smoków przy profitkach, również wtórnie elektryfikowany (il. 64).

8.1.2. Tkaniny dekoracyjne w kolekcji Mariana Morelowskiego

Gromadzenie tkanin artystycznych ma niezwykle długą tradycję, jednak to świadome kolekcjonowanie połączone z naukowym opracowywaniem zbiorów zrodziło się dopiero w drugiej połowie XIX w. Wówczas, obiekty, które do tej pory były raczej w użytku codziennym, często przerabiane zgodnie z obowiązującymi modami, rozpoczęto systematyzować i porządkować tworząc zbiory i wyodrębnione kolekcje.

Zainteresowanie tkaninami rosło, przyczyniając się do powstawania szeregu placówek muzealnych i otwartych dla publiczności prywatnych kolekcji. Miało to również związek z tworzeniem w połowie XIX w. zbiorów studyjnych, które były traktowane jako materiał do badań i edukacji w szkołach artystycznych. W takich placówkach badano wzory tkanin, wykonywano rysunki i odrisy najpiękniejszych kompozycji i motywów. Przykładem takiego muzeum, którego dział tkanin powstał na bazie studyjnej kolekcji, było Victoria and Albert Museum w Londynie. Zapoczątkowano w nim tradycję przekazywania niewielkich fragmentów tkanin z bieżącej i historycznej produkcji przemysłowej w celu kształcenia artystycznego społeczeństwa.⁷²⁵

Kolejnym i zarazem również bardzo ważnym ośrodkiem muzealnym, które ukierunkowane było na wyroby tkackie i tekstylne było powstałe 1891 r. w Lyonie – Musée Historique des Tissus. W pierwszej fazie, zaraz po jego powstaniu eksponowało wybrany zbiór fragmentów tkanin jedwabnych oraz projekty tkanin pochodzące z kilku manufaktur jedwabiu skupionych wokół samego Lyonu. Dopiero z czasem zbiory muzeum powiększyły się o zbiory przekazane od prywatnych kolekcjonerów, darowizny czy też zakupy na aukcjach i w antykwariatach.

Muzealne kolekcje tkanin tworzone były również i w Polsce. Powstawały głównie dzięki darowiznom, przekazywanym przez tworzących latami swoje zbiory kolekcjonerów. Historycznie, tradycja gromadzenia i kolekcjonowania tkanin na terenie Rzeczypospolitej była bardzo długa. Warto wspomnieć, iż największym kolekcjonerem i zarazem mecenasem sztuki, w tym sztuk dekoracyjnych i rzemiosła artystycznego był król Zygmunt II August, właściciel największej kolekcji tapiserii w ówczesnej Europie. Niezwykle ważnym ośrodkiem, gromadzącym polonica i cenne tkaniny, od XV w. był klasztor ojców Paulinów na Jasnej Górze⁷²⁶. Sukcesywnie, zbiory jasnogórskie były powiększane o cenne dary, jak choćby dar króla Jana III Sobieskiego, który przekazał zespół wspaniałych bliskowschodnich tkanin, bezpośrednio po odsieczy wiedeńskiej. Można przyjąć hipotezę, iż kolekcja jasnogórska w sposób znaczny przyczyniła się do kształtowania gustów Polaków, również ze względu na umiejętną ich ekspozycję we wnętrzach klasztoru. Jedne z pierwszych kolekcji tkanin na terenie Polski powstały w XIX w. Warto tu wspomnieć o kilku niezwykle ważnych postaciach, które spopularyzowały i miały ogromny wpływ na poszerzenie wiedzy na temat tkanin

⁷²⁵ J. Chruszczyńska, E. Orlińska-Mianowska, *Tkaniny dekoracyjne. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Warszawa 2009, s. 60-61.

⁷²⁶ Tamże, s. 62.

i kolekcjonerstwa. Jednym z nich był kanonik katedry łuckiej ks. Longin Żarnowiecki zajmujący się głównie historią szat i ornatów liturgicznych⁷²⁷. Kolejnym, niezwykle ważnym dla muzeologii i kolekcjonerstwa tkanin był Emanuel Świeykowski, wybitny znawca rzemiosła artystycznego, w tym tkanin dekoracyjnych. Szerokie uznanie otrzymał, opracowując *Zarys artystycznego rozwoju tkactwa i hafciarstwa objaśniony zabytkami Muzeum Narodowego w Krakowie*, pierwsze muzealne kompendium w całości poświęcone tkaninom, wydane w 1906 r. w Krakowie. Ogromny wkład w rozwój badań na temat tkanin artystycznych miał także M. Morelowski. W swoich rozprawach poruszał zagadnienia dotąd wcześniej nie opracowane bądź niedostatecznie zbadane, a dotyczące np. tapiserii wawelskich z kolekcji Zygmunta Augusta, tapiserii katedry wileńskiej, haftów wołyńskich czy tkanin ludowych karaimskich. Kolekcja tkanin artystycznych M. Morelowskiego prezentowała się niezwykle okazale. Były w niej zarówno tkaniny regionalne, w tym ludowe jak również materie obce, często wywodzące się z najlepszych warsztatów tkackich Europy Zachodniej. Posiadał również wyroby z Azji Mniejszej i dalekowschodnie w tym szemachy, kobierce jomudzkie, pałasy tekińskie, a nawet tekińskie worki wyprawowe dla panny młodej.

Ciekawym zagadnieniem przy omawianiu kolekcji M. Morelowskiego są portiery i makaty o rodowodzie orientalnym, które wyeksponowane były w otworach drzwiowych pomiędzy pomieszczeniami wileńskiego mieszkania M. Morelowskiego (il. 65). Być może były to tkaniny XIX wieczne, które pierwotnie zdobiły wejście do namiotu i pochodziły z krajów Maghrebu. Prezentowały haft wypukły o motywach kwiatowych i arabeski, wykonany metalowymi nićmi. Innymi równie interesującymi przykładami tkanin dekoracyjnych były makaty, kilimy i tapiserie o proveniencji polskiej i obcej (il. 66). W 1938 r. M. Morelowski zaprezentował okazały kilim dworski ze swojej kolekcji na wystawie w Warszawie *Sztuka tkacka w Polsce dawna i współczesna*. Był to obiekt o klasie muzealnej, wykonany z przędzy wełnianej o motywie roślinnym w postaci zgeometryzowanych kwiatów na żółtym tle. Tkanina była znacznych rozmiarów (278x156 cm), pochodziła z XVIII w., prawdopodobnie z manufaktury dworskiej z terenów Ukrainy⁷²⁸. Na tej samej wystawie można było podziwiać fragment (167x353 cm) tapiserii z motywem Oka Opatrzności i sceną biblijną

⁷²⁷ Ks. Longin Żarnowiecki (1842 – 1915) w swojej publikacji, pt. *Historia i technika hafciarstwa kościelnego*, wydanej w Warszawie w 1902 r. dokonał próby analizy szat na przestrzeni lat i zaprezentował wybrane techniki hafciarskie. Jednak, zakres swoich badań nie ograniczał jedynie do tkanin kościelnych, poczynił badania na temat historii tkanin jedwabnych, której wyniki zaprezentował w wydanej w Krakowie w 1915 r., książce. Zob. J. Chruszczyńska, E. Orlińska-Mianowska, op. cit., s.62.

⁷²⁸ T. Mańkowski, op. cit., s.23-24.

na tle krajobrazu (il. 67). Tkaninę wykonano także z przędzy wełnianej w nieustalonej manufakturze na kresach wschodnich w drugiej połowie XVIII w. Stanowiła cenny nabytek w kolekcji M. Morelowskiego o czym świadczy fakt, że była tłem wielu fotografii wykonanych w wileńskim mieszkaniu. Niestety „tapiseria spłonęła w powstaniu warszawskim latem 1944 r.”.⁷²⁹

Warto wspomnieć, że M. Morelowski posiadał w swojej kolekcji również stroje męskie i kostiumy historyczne z różnych okresów. Lubił się w nich prezentować, jak wspominał syn S. Morelowski, podczas wybranych uroczystości czy też pozując do zdjęć⁷³⁰. M. Morelowski posiadał m.in. kompletny strój męski typu polskiego z pasem kontuszowym, jedwabnym oraz kompletny ubiór muzułmański męski, składający się z luźnej galabii oraz nakrycia głowy zwanego kefią, przepasaną czarną opaską agal (il. 68 i 69). Kontusz z jego kolekcji był typowym przykładem stroju męskiego z II połowy XVIII w. Posiadał charakterystyczne cechy, dla tego typu ubiorów, jak choćby rękawy w formie wylotów.

Forma upamiętnienia tradycji stroju polskiego sięga czasów panowania ostatniego króla, Stanisława Augusta, kiedy to noszenie się na sposób polski było pewnego rodzaju manifestacją polityczną i przywiązaniem do głębokich tradycji narodowych, co czynił także M. Morelowski. Podobnie było w II połowie XIX w., kiedy moda na stroje polskie miała swój renesans w Galicji. Sporadycznie strój polski zakładano również w dwudziestoleciu międzywojennym, szczególnie na ważne uroczystości rodzinne i państwowe. Jednak dotyczyło to głównie zamożnego ziemiaństwa i arystokracji.⁷³¹

Niezwykłe rzadkim zjawiskiem w kolekcjonerstwie polskim było zbieractwo płatów skór garbowanych i złoconych, które określa się mianem kurdybanu⁷³². Według spisu sporządzonego przez komisję pozyskiwania zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu⁷³³, na potrzeby oferty kupna – sprzedaży wybranych dzieł sztuki z kolekcji M. Morelowskiego, oferent posiadał dwa fragmenty kurdybanu o wymiarach 80 x 65 cm, roboty belgijskiej z Mechelen w północnej Belgii. Te drogocenne złocone skóry

⁷²⁹ Informacja z awersu fotografii tapiserii z zasobów rodzinnych. Kopia w posiadaniu autora.

⁷³⁰ Relacja z rozmowy z Stanisławem Morelowskim 18 luty 2018r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

⁷³¹ Szerzej na temat ubiorów, które towarzyszyły ludziom do XX w. w: M. Szubert, *Leksykon rzeczy minionych i przemijających*, Warszawa 2003.

⁷³² A. Bender, *Złocene kurdybany w Polsce: z problematyki importu wyrobów artystycznych*, Lublin 1992, s. 135-187.

⁷³³ Kopia protokołu Komisji Zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu z dnia 18.VI.1963 r. udostępniona przez spadkobierców M. Morelowskiego,

były ozdobione ornamentem kwiatowym i groteską. Dekoracja skór w wyrobach z Mechelen różniła się znacząco, od pozostałej produkcji, realistycznym ujęciem motywów fauny i flory oraz putt, dotąd nigdy wcześniej nie występującymi. W toku badań nad przedmiotowymi kurdybanami udało się ustalić, z uwagi na typ dekoracji, że były one wyprodukowane w drugiej połowie XVII w. ze skór cielęcych głęboko i niezwykle dekoracyjnie wytłaczanych za pomocą prasy⁷³⁴. Nieznany jest czas pozyskania ww. skór do kolekcji⁷³⁵.

8.1.3. Szkło i Ceramika w kolekcji Mariana Morelowskiego

Znaczną część kolekcji M. Morelowskiego, przeszło 300 sztuk, stanowiły wyroby z ceramiki: naczynia z zastaw stołowych i serwisów do kawy i herbaty oraz dekoracyjne wazony i figurki z manufaktur europejskich i polskich jak również wiele przedmiotów ze szkła. Spełniały one przede wszystkim funkcje dekoracyjne i tylko w niewielkim stopniu użytkowe. Był to zbiór bardzo zróżnicowany zarówno pod względem proveniencji przedmiotów jak i materiału, z jakiego je wykonano oraz okresu powstania – od wieku XVII po wiek XX, a przeważały:

- wyroby fajansowe z Delft: talerze z motywem wachlarzowym, wazony i bardzo cenne wazy z pokrywkami z XVIII w., zdobione różnymi odcieniami błękitu kobaltowego, dekorowane motywami dalekowschodnimi (il. 70),⁷³⁶
- majolika włoska z Savony XVIII w, w tym liczne talerze, filiżanki ze spodkami oraz duże wazony, druga połowa XVII w. z uchwytami w kształcie zwierzęcych głów na masywnych, wygiętych szyjach (prawdopodobnie były to naczynia apteczne nazywane hydra – ze względu na charakter stylizowanych uchwytów),

⁷³⁴ A. Bender, *Złocene kurdybany w Polsce: z problematyki importu wyrobów artystycznych*, Lublin 1992, s. 115-116.

⁷³⁵ Można wysnuć hipotezę, że kurdybany zostały zakupione przez M. Morelowskiego we wczesnych latach 50-tych we Wrocławiu, gdzie odwiedzał, według relacji syna, miejscowy targ staroci zwany szaberplacem przy placu Grunwaldzkim. Prócz tandety można tam było nabyć rzeczy cenne i wartościowe, m.in. stylowe ubrania, perskie kobierce, szable, miecze, halabardy, kandelabry a często nawet i wybitne dzieła sztuki. Oprócz handlarzy, spekulantów i rzeźmieszków, wrocławski szaberplac był magnesem przyciągającym wyrafinowanych znawców sztuki i kolekcjonerów. Należał do nich profesor M. Morelowski, którego znawstwo, szczególnie sztuki dekoracyjnej Flandrii mogło mieć ogromny wpływ na zakup tak unikatowych zabytków.

⁷³⁶ Część nadal pozostaje w zasobach rodzinnych.

- kamionka niemiecka „steingut” z pierwszej połowy XVIII w., w ilości kilku dzbanów i kufla do piwa osadzonych na cynie z bogatym wzorem w kwiaty i ptaki, najstarszy z 1729 r.⁷³⁷

Do zespołu ceramiki należały także w znacznej liczbie XIX-wieczne wyroby z manufaktury Wedgwooda, w tym naczynia z kamionek barwionych i przedmioty z porcelany wiedeńskiej, głównie talerze dekorowane na sposób malarski w stylu rokoka z motywami kwiatowymi z drugiej połowy XVIII w. Ponadto posiadał naczynia z porcelany czeskiej nawiązującej stylem do biedermeieru, datowane na 1860 r. oraz bardzo modne wśród kolekcjonerów w tym czasie figury biskwitowe z manufaktur europejskich. Jednak prawdziwym okazem kolekcjonerskim była antyczna waza etruska⁷³⁸.

Morelowski dużo podróżował. Jego zagraniczne wyjazdy pozwoliły mu zapoznać się z największymi galeriami i muzeami, co wyrobiło u niego zmysł i oko wrażliwe na sztukę. Pobyt w Rosji uwrażliwił go na piękno porcelany petersburskiej i moskiewskiej, tym bardziej że jakością i estetyką nie ustępowała wyrobom zachodnioeuropejskim. W jego zbiorach nie zabrakło serwisu i XVIII-wiecznych, ozdobnych talerzy z motywem kwiatowym na lustrze i plecionymi brzegami kołnierza z Imperatorskiej Fabryki Fajansu w Petersburgu, a także figurek fajansowych z motywem ptaka ognistego *Żar-Ptaka* model Aleksandra Iwanowa, porcelanowej *baletnicy* z 1914 r. i filiżanek, m.in. według wzoru rosyjskiego artysty Siergieja Czechonina. Część zbiorów stanowiła ceramika polska – były tam m.in. dekoracyjne wazony, doniczki, naczynia stołowe: filiżanki i talerze z fabryk w Korcu i Baranówce oraz figurki nagich kobiet i zwierząt porcelanowe i fajansowe, w tym kilka projektu Konstantego Laszczki, również figury porcelanowe sygn. na podstawie: Olgi Newskiej. Kolekcjoner nie oparł się także urokowi ludowych wyrobów huculskich, zwłaszcza różnorodności wzorów, technice zdobienia, kolorystyce, bogactwu motywów zdobniczych i chętnie nabywał dzieła sztuki z Pokucia (il. 71). Mógł pochwalić się pięknymi dzbanami i ozdobnymi kaflami z końca XIX w., wykonanymi techniką polegającą na pobiałkowaniu, ryciu wzoru, malowaniu i szklwieniu. Technika ta wymagała dwukrotnego wypalania naczyń. Nazywano ją majolikową.

Kolekcję Morelowskiego dopełniały liczne wyroby ze szkła. Były to wazony, kielichy, karafki, dzbanuszki i cukierniczki kryształowe z Huty Szkła Moser w

⁷³⁷ ZNODR, sygn. 14817/III, T. 2, k. 287-299.

⁷³⁸ Tamże, k. 292.

Karlsbadzie z 1836 r. oraz małe figurki zwierząt i duże delfiny opalowo - niebieskie z huty szkła Murano z końca XVIII w.

8.1.4. Meblarstwo z kolekcji Mariana Morelowskiego

M. Morelowski posiadał godny uwagi zbiór meblarstwa o klasie muzealnej. Były to obiekty z różnych epok i wykonane w różnych stylach. W kolekcji M. Morelowskiego dominowały przedmioty pochodzące z Północnych Włoch, Południowych Niemiec, Francji, Rosji i te wytwarzane na terenie Polski. Omawiając wybrane obiekty z kolekcji M. Morelowskiego należy w szczególności zwrócić uwagę na jej najcenniejsze zabytki – kabinety. W toku badań udało się ustalić, że M. Morelowski posiadał cztery, niezwykle cenne sprzęty, które oprócz funkcji dekoracyjnej pełniły również funkcje użytkowe.

Kabinety to typ mebli skrzyniowych, opartych na konstrukcji ramowo – płycinowej. Warto wspomnieć, iż kabinety w dziejach meblarstwa zajmują wyjątkowe miejsce, albowiem praktycznie od momentu powstania pierwszych wyrobów w XV w., aż po schyłek ich produkcji w wieku XVIII, były wykonywane na specjalne zamówienie i z najdroższych materiałów. Często przybierały różne rozmiary i odznaczały się różnymi technikami wykończenia. Spotykamy przedmioty o małych formach, skrzyneczek stawianych na stołach, jak również dużych gabarytów meble w formie stojących szafek⁷³⁹. Występowały ponadto kabinety w formie skrzyni otwartej bądź zamkniętej, posiadającej uchylną płytę, która po otwarciu pełniła funkcję pulpitu do pisania. Taka forma z czasem całkowicie wyeliminowała kabinety i dała początek w XVIII w. nowej strukturze meblarskiej – sekreterze. Kabinety były meblami o charakterze reprezentacyjnym, ich produkcję zapoczątkowano w okresie renesansu we Włoszech – *stipi* i w Hiszpanii – *vargeueños*. Służyły przede wszystkim do przechowywania dokumentów, korespondencji, biżuterii, drogocennych kamieni, pieniędzy oraz także curiosité. Pojawiały się egzemplarze wykończone inkrustacją, intarsją, markieterią czy też fornirowane cennymi obłogami drewna. Jednak te, najcenniejsze posiadały okładziny z hebanu i palisandru oraz inkrustowane były

⁷³⁹ M. Korzeł–Kraśna, *Meble XV-XVII wieku*, Wrocław 2016, s. 16.

plytkami kościanymi, najczęściej wykonanymi z kości słoniowej rzadziej bawolej. Czasem zdarzały się też obiekty wykańczane techniką niezwykle efektownej markieterii tzw. Boulle'a, jednak były to przykłady wytwórczości głównie francuskiej⁷⁴⁰. Jeśli chodzi o rzemiosło włoskie to zasłynęło ono przede wszystkim z techniki zwanej pietra dura⁷⁴¹, czyli twardy kamień. Była to tzw. mozaika florencka, wykonana z kamieni półszlachetnych, czasem podrzeźbionych, wyjątkowo efektowna, rzadka i cenna z punktu widzenia kolekcjonerów⁷⁴². Kabinety wychodzące spod rąk rzemieślników liguryjskich i tokańskich po dziś dzień uważa się za przykłady najcenniejszych przedmiotów w historii meblarstwa.

Kabinety M. Morelowskiego należały właśnie do tej klasy obiektów (il. 72). Dwa z nich to tzw. kabinety czarno – białe, reprezentujące warsztaty z Południowych Niemiec, w szczególności z okolic Augsburga. Najczęściej korpusy ww. kabinetów wykonywane były z drewna sosnowego bądź świerkowego, rzadziej z drewna drzew liściastych, fornirowane hebanem, orzechem włoskim, często posiadające inkrustację z płytek kościanych czy też srebrnych lub cynowych. Ustalenie proveniencji kabinetów z kolekcji M. Morelowskiego nie nastroczało wielu problemów ponieważ reprezentowały one rzemiosło meblarskie z konkretnych terenów ówczesnej Europy. Dwa kabinety o proveniencji augsburskiej to przykłady wykorzystania dekoracji intarsjowanej, pokrywającej przedmiot w sposób niespotykany nigdzie indziej w Europie. Produkcja augsburska szczyła się pełnym pietyzmem i perfekcją wykonaniem oraz symetrią dekoracji i użyciem często innych materiałów wykończeniowych niż w pozostałych ośrodkach produkcji europejskiej. Trzeci kabinet, jakim mógł się poszczycić w swoich zbiorach M. Morelowski to przykład rzemiosła północnowłoskiego z wykorzystaniem grawerowanych płytek kościanych i użyciem motywu ptaków i dekoracji zaczerpniętej z mitologii, typowym dla wytwórczości włoskiej okolic Florencji i pñ. Włoch. Motyw ten został zapoczątkowany w technice zw. pietra dura. Wszystkie trzy omawiane zabytki obecnie znajdują się w zbiorach Galerii Rzemiosł Artystycznych i Kultury Technicznej Muzeum Narodowego we Wrocławiu, gdzie zostały zakupione od spadkobierców M. Morelowskiego wiosną 1964 r. U schyłku życia M. Morelowski przedstawił komisji pozyskiwania zbiorów

⁷⁴⁰ G. Kaesz, *Meble stylowe*, Wrocław 1990, s. 116-118.

⁷⁴¹ Szerzej na ten temat w: A. Bender, *Meble dekorowane techniką pietra dura, scagliola i pietra paesina*, [w:] I. Rolska-Boruch, K. Gombin (red.), *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 12: *Dzieło sztuki nowożytnej w przestrzeni kulturowej*, Lublin 2015.

⁷⁴² Tamże, s. 264.

ofertę zakupu szeregu pozycji z jego kolekcji, gdyż jego życzeniem było aby zbiory kolekcji wzbogaciły muzeum wrocławskie i pozostały na Dolnym Śląsku, z którym się związał życiem i pracą. Komisja udała się do jego mieszkania celem wytypowania do zakupu wybranych dzieł sztuki. Jednocześnie poprosił ekspertów z muzeum o dokonanie ich komisyjnej wyceny. Warto zaznaczyć, iż wycena obiektów była „dopasowana” do możliwości finansowych muzeum oraz przydatności proponowanych okazów przy budowaniu kolekcji muzeum. Członkowie komisji bezsprzecznie zaznaczyli, że „wartość przedstawionych obiektów znacznie przewyższałaby możliwości nabywcy Muzeum”⁷⁴³. Pracownicy muzeum musieli dokonać trudniej selekcji obiektów i wybrać jedynie te, które w sposób znaczny wzbogacą dotychczasową kolekcję rzemiosła artystycznego. Zakup wymienionych zabytków był zupełnie wyjątkową okazją, z uwagi na to, że kolekcja posiadała szczególną wartość artystyczną, a zarazem była zbiorem wybitnego uczonego znanego nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, a równocześnie zasłużonego działacza na polu kultury i sztuki na Dolnym Śląsku jak również, że była to jedna z pierwszych kolekcji, która mogła w znaczny sposób wzbogacić zbiory Muzeum. W toku badań na spuścizną po M. Morelowskim udało się ustalić, iż Muzeum Narodowe we Wrocławiu z jego kolekcji meblarstwa zakupiło trzy gabinety.

Pierwszy z nich, który widnieje na kilku fotografiach wewnątrz salonu mieszkania M. Morelowskiego w Wilnie, to przykład sztuki meblarskiej z okolic Augsburga około XVII w.⁷⁴⁴ (il. 73). Wykonano go z drewna orzecha włoskiego i hebanu, sosny i świerku bejcowanych na kolor czarny, miał on zbliżony odcień do obłogu hebanowego, który zastosowano przy wykończeniu mebla oraz użyto plakiet cynowych z motywem groteski. Gabinety z cynowymi zdobieniami należały do wyrobów rzadszych niż te o wykończeniu kościanym, jednak nie brak jest przykładów podobnych mebli do opisywanego⁷⁴⁵. Jest to obiekt o konstrukcji wieńcowej. Pierwotnie, jak wynika z przeprowadzonych badań, M. Morelowski wyeksponował niniejszy gabinet, stawiając go na podstawie stołowej, wspartej nogami w formie spiralnych tralek zakończonymi u dołu łączyną oskrzynioną. Ów stół był wykonany prawdopodobnie w drewnie dębowym bądź orzechowym, na styl mebli późno renesansowych włoskich. Wyjątkowo udało się M. Morelowskiemu dopasować wymiary blatu stołu do wymiarów

⁷⁴³ Kopia protokołu Komisji Zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu z dnia 18.VI.1963 r. udostępniona przez spadkobierców M. Morelowskiego.

⁷⁴⁴ Kolejno omawiane gabinety posiadają numery inwentarzowe: MNWr IV-789; MNWr IV-813; MNWrIV-812. Zob. M. Korżel-Kraśna, op. cit., s.164.

⁷⁴⁵ Tamże, s. 164-165.

omawianego kabinetu co dawało efekt dopasowania obu mebli. Całość stanowiła obiekt niezwykle elegancki w swej formie i wykończeniu. Na rynku sztuki meblarskiej, jak przytacza specjalistka od meblarstwa zabytkowego, kurator Galerii Rzemiosł Artystycznych i Kultury Technicznej Muzeum Narodowego we Wrocławiu Małgorzata Korżel-Kraśna, obiekty zbliżone do kabinetu M. Morelowskiego pojawiały się niezwykle rzadko w obrocie antykwarycznym⁷⁴⁶.

Kolejny z grupy tzw. kabinetów czarno – białych to obiekt „w formie małej prostopadłościenną skrzyneczki bez nóżek, zaopatrzonej w szufladki i wnęki”⁷⁴⁷, reprezentujący nieco inny przykład wytwórczości meblarskiej z okolic Augsburga. W tym przypadku mamy do czynienia z wykorzystaniem drewna sosnowego, orzechowego i hebanowego oraz grawerowanej kości słoniowej. Konstrukcja omawianego mebla to typowa konstrukcja wieńcowa. Przedmiot niezwykle dekoracyjny. Lica szufladek zostały zaopatrzone w grawerowane kościane plakietki o przewodnim motywie scen mitologicznych. Perfekcja wykonania i użyte materiały w sposób jednoznaczny sugerują augsburski ośrodek wytwórczości. Warto wspomnieć, iż prezentowany egzemplarz był poddany gruntownej konserwacji w XIX w. Wtedy to zostało wymienione wiele elementów korpusu jak i wybrane fragmenty szufladek. Można przyjąć hipotezę, iż właśnie podczas ostatniej konserwacji zostały wymienione wybrane plakietki kościane ponieważ późniejsza interpretacja użytych motywów wskazuje, że przedstawienie sceny mitologicznej, na podstawie ryciny Perseusz i Andromeda⁷⁴⁸, w środkowej części kabinetu, nie koreluje z tematem dekoracji szufladek.

Trzeci kabinet, nieco młodszy od pozostałych, powstał w czwartej ćwierćwieczy XVII w. na terenie płn. Włoch. Reprezentuje on typ wzorowany na kabinetach florenckich, wykorzystujących technikę pietra dura i motyw ptaków jako dekoracji prezentowanej na frontach szuflad. Jednak w tym przypadku mamy do czynienia z wykorzystaniem grawerowanych plaki z kości słoniowej zamiast kamieni półszlachetnych. Mylący może wydawać się motyw wykorzystania kontrastu ciemnej okleiny palisandrowej i jasnych płycin wykonanych z kości co by sugerowało, iż jest to wyrób niemiecki z okolic Augsburga. O tym, że mamy do czynienia z rzemiosłem płn.

⁷⁴⁶ W 2015 r. w obrocie antykwarycznym, znajdował się inny kabinet augsburski, oferowany przez dom handlowy Peter Mühlbauer-Schloss Schönburg, pochodzący z lat ok. 1640-1650, który przypominał zabytek z Wrocławia. Podobny obiekt znajduje się w chwili obecnej w Art Institute w Chicago. Tamże, s. 165.

⁷⁴⁷ Tamże, s. 172.

⁷⁴⁸ Autorem sceny, jak podaje M. Korżel-Kraśna, był Crispin de Passe Starszy (1564/1565-1637).

włoskim świadczy wykorzystanie motywów ptaków w dekoracji, ale również motyw zaczerpnięty z mitologii i biegła umiejętność w opracowaniu detali inkrustowanych. Omawiany kabinet został wykonany „w formie małej, prostopadłościennnej skrzynki, bez nóżek, zaopatrzonej w szufladki i wnęki”⁷⁴⁹. Do jego powstania użyto drewna świerkowego, orzechowego, palisandrowego, jak również grawerowanej kości słoniowej, mosiężnych okuć i kościanych uchwytów. Zbliżone obiekty były oferowane m. in. przez om aukcyjny Christie’s.

M. Morelowski jak ustalono, posiadał także czwarty kabinet (il. 74), wywodzący się najprawdopodobniej z warsztatów rzymskich bądź okolic Rzymu, z ok. drugiej połowy XVII w. Do jego wykonania użyto drewna iglastego i liściastego jak również obłogu hebanowego i masywu hebanowego. Inkrustowany był plakietami z marmuru. Elementy toczone i dekoracyjne brązy wykonano z mosiądzu złożonego metodą ogniową. Obiekt reprezentuje typową formę architektoniczną implikowaną do technik meblarskich, jakie występowały w meblarstwie włoskim XVII w., szczególnie przy produkcji kabinetów. W dolnej części obiektu, wspartej na bogato profilowanym cokole wstawiono inkrustowane plakiety z marmuru. Środkowa część kabinetu posiadała prostokątne drzwiczki opatrzone łukiem pełnym, zdobione półkolumnami o formie spiralnie skręconych tralek oraz centralnie umieszczoną plakieta z dekoracyjnie żyłkowanego marmuru. Wewnątrz znajdowała się zamykana na zamek skrytka tzw. tabernakulum, wyłożona różnobarwnym drewnem, kością oraz lustrami dającymi dekoracyjną, architektoniczną iluzję. Po bokach znajdowały się nisze również ujęte półkolumnami o formie spiralnie skręconych tralek i dekoracyjne plakiety z marmuru. Górna kondygnacja, proporcjonalnie mniejsza od dolnej, obwiedziona balustradą z miniaturowymi popiersiami w każdym z naroży tzw. galeryjką. Podobnie wykończone jest zwieńczenie górnej kondygnacji, gdzie pośrodku znajduje się łuk odcinkowy, ujęty spiralnie skręconymi półkolumnami a nad nim centralnie, ozdobna waza z mosiądzu złożonego. Centralne miejsce w górnej kondygnacji zajmowała wnęka z prostokątnymi drzwiczkami, skrywająca kolejne tabernakulum. Również i w tym przypadku w drzwiczki była wstawiona plakieta z dekoracyjnego marmuru. Kabinet swoją formą i sposobem wykonania przypominał słynne gabinety tzw. rzymskie, pochodzące z warsztatu Giacomo Hermana⁷⁵⁰ z tą różnicą, że nie użyto plakiet z barwionego stiuku

⁷⁴⁹ M. Korżel–Kraśna, op. cit., s. 176.

⁷⁵⁰ Por. A. Kwiatkowska, K. Alkemade, *Kabinet rzymski*, https://www.wilanowpalac.pl/kabinet_rzymski.html [dostęp: 02.10.2019].

oraz nie zastosowano w części górnej szafki zegara nocnego (il. 75). Omawiany mebel M. Morelowski sprzedał w czerwcu 1932 r. dr Zygmuntowi Gralińskiemu, adwokatowi z Warszawy⁷⁵¹.

W wyniku badań udało się ustalić, iż posiadał on również bardzo ciekawy przykład meblarstwa z okresu późnego empire'u – łóżko od kompletu łóżek, datowane na 1820 – 1830⁷⁵². Mebel był wykonany w konstrukcji skrzyniowej, w drewnie wiśni i topoli oraz fornirowany mahoniem (il. 76). Posiada różnej wysokości wezglowie i weznóże wsparte na graniastych nogach. Jest to przykład rzemiosła meblarskiego z terenów Małopolski pierwszej ćwierćwieczy XIX w. Widać w prezentowanym łóżku ogromny wpływ technik wykończenia mebli typowy dla meblarstwa austriackiego doby XIX w. i terenów sąsiadujących z cesarstwem austrowęgierskim. Najczęściej wykorzystywanymi gatunkami drewna przy wykańczaniu mebli skrzyniowych w tamtym czasie była wiśnia, czereśnia i mahoń. Rzemieślnicy korzystali z dekoracji malowanej, w formie szablonu bądź też w formie kalkomanii odbijanej na jasnym lub czasem na ciemnym obłogu drewna. W tym przypadku mamy dekorację w formie groteski malowaną na fornirze mahoniowym. Udało się ustalić, że obiekt pierwotnie należał do kolekcji M. Morelowskiego i został zakupiony od Elżbiety Mazurek z Oławy w 2005 r. Dzięki przeprowadzonym kwerendom ustalono, że właścicielka była w posiadaniu jeszcze innego obiektu z kolekcji M. Morelowskiego. Była to komoda w stylu eklektycznym, której losy po 2005 r. nie są znane. Z uwagi na fakt, że w egzemplarzu zachowanym w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu brak jest wykończenia lewego oskrzynienia bocznego omawianego łóżka, autor przeprowadził badania, które wskazały, że był również drugi egzemplarz wykonany w formie lustrzanego odbicia, a całość, tj. dwa łóżka po złączeniu bądź zsunięciu stanowiły komplet bez widocznych mankamentów w postaci niewykończonej powierzchni oskrzynienia bocznego.

Nadto, w kolekcji M. Morelowskiego znajdowały się również dwie renesansowe skrzynie włoskie typu cassone z ok. 1600 r. Obydwie skrzynie były wykonane na bazie konstrukcji ramowo – płycinowej, wieńcowej. Przy czym różniły się od siebie dekoracją snycerską oraz wymiarami. Potwierdzenie ich proveniencji włoskiej można było bez większych problemów ustalić, np. poprzez detale w wykończeniu plastycznym

⁷⁵¹ Z. Graliński, prowadził wspólnie z Stefanem Korbońskim kancelarię adwokacką z Warszawie przy ul. Wilczej 23. ZNODR, sygn. 14904/III, T. 89, k. 143.

⁷⁵² Łóżko posiada numer inwentarzowy MNWr IV-1191.

elementów snycerskich, takie jak umieszczone na przedniej ścianie dwie postaci podtrzymujące kartusz herbowy, co było popularnym motywem we włoskim meblarstwie, jak choćby w skrzyniach posagowych.

Prócz skrzyń w typie cassone M. Morelowski posiadał również dwa inne meble o proveniencji pñ. włoskiej – cassapanca. Był to przykład meblarstwa rozpowszechnionego szczególnie w okresie renesansu na terenie Włoch, skąd implikowany był na pozostałe tereny ówczesnej Europy. Typowa cassapanca to mebel służący do siedzenia będący prototypem kanapy. Jest to rodzaj ławy z pełnym oparciem pod kątem prostym względem siedzenia i podłokietnikami, ustawianej często na podeście⁷⁵³. Cassapanca z kolekcji M. Morelowskiego posiadały oparcie zdobione płaską snycerką, w typie tyrolskim. Sam kolekcjoner datował je na okres połowy XVIII w.⁷⁵⁴.

M. Morelowski był w posiadaniu szeregu cennych mebli o konstrukcji skrzyniowej i ramowo – płycinowej. Były to zabytki zarówno należące do małych form meblarskich, jak choćby sekretarzyk podróżny zw. sepetem w markieterii Boulle’a z XVII w., jak i obiekty znacznych rozmiarów m.in. szafa biblioteczna, dwudrzwiowa ozdobiona ornamentem gzymsowym z około XVI w., szafy gdańskie, szereg skrzyń, w tym również rękodzieła ludowego, komplety foteli w typie mebli gdańskich z elementami toczonymi, foteli o konstrukcji oskrzynionej krytych tłoczoną skórą, taboretów, stolików, w tym również przedmiotów o proveniencji regionalnej arabskiej i innych. W kolekcji meblarstwa znajdował się zbiór obiektów z krajów Afryki Północnej – m.in. stoliki w formie oktagonalnej, inkrustowane kością słoniową i macicą perłową (il. 77). Mimo ich niezwyklej dekoracyjności i wieku, były to przede wszystkim meble użytkowe, co widać na zdjęciach wnętrza mieszkania M. Morelowskiego .

Znaczną część obiektów meblarskich M. Morelowski utracił ze względu na wydarzenia historyczne, w których uczestniczył. O ile w pierwszych latach życia w Wilnie wyszukiwał, kupował i gromadził kolejne zabytki, o tyle od wybuchu wojny, stopniowo ich ubywało. W okupowanym Wilnie „życie było bardzo ciężkie – jak wspominał syn S. Morelowski – panował głód”⁷⁵⁵. M. Morelowski, aby utrzymać przy życiu rodzinę zmuszony był wyprzedawać cenne zabytki. Nabywcami na ogół byli

⁷⁵³ I. Kunińska (red.), *Cassapanca, Sztuka świata. Słownik terminów A-K* Warszawa 2013, t.17, s. 107.

⁷⁵⁴ ZNODR, sygn. 14817/III, T. 2, k. 287.

⁷⁵⁵ Relacja z rozmowy ze Stanisławem Morelowskim przeprowadzonej 13 maja 2016 r. we Wrocławiu. Nagrania w posiadaniu autora.

mieszkańcy wsi, wytwarzający żywność we własnym zakresie, których nie bardzo interesowały przedmioty o znacznej wartości, ale niebędące użytkowymi. Przedmiotami transakcji stawały się zatem piękne meble o historycznej wartości, które wymieniano na kartofle czy mąkę. Część kolekcji M. Morelowski musiał pozostawić do dyspozycji oficera radzieckiego, który zajął jego mieszkanie. Meble dużych rozmiarów zdeponował u Seraji Szapszała i nigdy nie udało mu się ich odzyskać.

Były również obiekty, które M. Morelowski otrzymał w spadku i włączył do swojej kolekcji w Lublinie. Z relacji syna chodziło o komplet mebli eklektycznych z zieloną tapicerką, prawdopodobnie wykonaną z pluszu, odziedziczonych po rodzinie. Zestaw składał się z czterech krzeseł, dwóch foteli i stołu. Garnitur mebli został sprzedany jeszcze w Lublinie przed przeprowadzką do Wrocławia⁷⁵⁶.

8.1.5. Malarstwo z kolekcji Mariana Morelowskiego

M. Morelowski był świadomym i wytrawnym kolekcjonerem. W jego kolekcji znajdowało się kilkadziesiąt dzieł sztuki reprezentujących malarstwo polskie i obce. Głównie z prac stanowiły obiekty klasy muzealnej. Wśród nich były płótna znanych i cenionych artystów, m.in. Teodora Grotta, Vlastimila Hoffmana, Olgi Boznańskiej, Leona Wyczółkowskiego, Jacquesa Callot'a, Nikołaja Roericha, Dymitra Stelleckiego, Clouda Josepha Verneta, Stanisława Noakowskiego i François Xavier Fabre'a. Mniejsze znaczenie w kolekcji malarstwa miały prace na papierze bądź też inne formy malarskie. Nie były to bynajmniej obiekty niskiej jakości czy też nieznanymi twórcami. Wśród nich znajdowały się rysunki Bronisława Jamontta, prace Ludomira Sleńdzińskiego czy też Jerzego Hoppena (il. 78). Jego malarska pasja koncentrowała się głównie na pracach artystów niderlandzkich, włoskich i francuskich XVI-XVIII w. Lubował się również w malarstwie rosyjskim, jednak takich obiektów posiadał tylko kilka m.in. symbolisty Dymitra Stelleckiego *Rycerze na koniach* i Nikołaja Roericha cykl akwarel z 1925 r. przedstawiających *Zamek w Abo* w dawnej stolicy Finlandii, gdzie od 1918 r. malarz przebywał na emigracji. M. Morelowski obrazy nabywał w podobny sposób jak inne cenne przedmioty. Były to dary i zakupy od osób

⁷⁵⁶Tamże.

prywatnych, nabyte w antykwariatach i od artystów, z którymi utrzymywał kontakty zawodowe i towarzyskie, m.in. Teodora Grotta, którego akwarelę, *Widok z werandy willi w Orłowie*, posiadał w swojej kolekcji, obrazy olejne Vlastimila Hofmanna np. *Główka dziewczęca*, i Olgi Boznańskiej *Portret M. Morelowskiego*, Piotra Stachewicza *Portret męski z sali rozpraw sądowych 1902 r.*, Leona Wyczółkowskiego rysunek *Sosna*, Antoniego Michalaka *Portret Mariana Morelowskiego*, Stanisława Noakowskiego cykl rysunków ołówkiem i akwarelą prezentujących polskie obiekty sakralne i zamki.

M. Morelowski nie przeprowadził inwentaryzacji swoich zasobów, część obrazów spłonęła w Warszawie w 1944 r., część sprzedał osobom prywatnym aby utrzymać rodzinę w czasie okupacji, kilka obiektów ofiarował lub sprzedał polskim placówkom muzealnym, a losy wielu innych nie są znane. Z całej licznej kolekcji obrazów została w zasobach rodziny tylko nieznaczna ich część oraz kilka fotografii dokumentujących posiadanie innych obiektów malarstwa artystycznego. Jednakże w trakcie badań udało się ustalić wiele informacji na ich temat. Źródło wiedzy stanowił zachowany materiał fotograficzny, dokumenty przewozowe firm transportowych, odręczne spisy majątku sporządzone przez Lenę Morelowską na użytek przeprowadzki, informacje pozyskane od rodziny oraz analiza dokumentów rękopiśmiennych M. Morelowskiego. Informacje dotyczące wielu zabytków były zbyt lakoniczne np. „Sztuka Demenichino (duży), Szkoła hiszpańska *Portret żony Filipa z XVII w*, Pejzaż po prababce z XVII w. Józefa Verneta” czy wręcz *Święta rodzina*⁷⁵⁷, by można było odtworzyć pełne informacje o całym zbiorze. Dla zobrazowania jakiego rodzaju dzieła stanowiły o jego wartości można podać kilka przykładów.

Do najciekawszych, a zarazem najcenniejszych obrazów, które przetrwały czas okupacji i wojny należy niewątpliwie obraz olejny, który stanowi fragment projektu do kartonu i tapiserii autorstwa francuskiego malarza okresu baroku Charles'a Le Bruna. Obraz ten jest małym fragmentem (93 x 123 cm) potężnego dzieła tego artysty (470 x 1265 cm), datowanym na 1673 r., wystawionego w Luwrze (il. 79, 80, 81). Dzieło stanowi projekt tapiserii z cyklu *Historia Aleksandra Wielkiego*, która została wykonana dla Pałacu w Fontainebleau⁷⁵⁸. Kolejnym przykładem malarstwa francuskiego godnym podkreślenia jest *Luk Konstancyjna w Rzymie* Jeana Lemaire (1598–1659), znanego

⁷⁵⁷ Przykłady zaczerpnięte ze spisu sporządzonego przez żonę M. Morelowskiego. ZNODR, sygn. 14818/III, T.3, k. 287-299.

⁷⁵⁸ Ch. Dawid-Bremer, *Woven Gold: Tapestries of Louis XIV*, Los Angeles 2015, s. 102.

również jako Lemaire-Poussin (il. 82), ze względu na bliską współpracę z Nicolasem Poussinem. Malarz specjalizował się w krajobrazach i klasycznych scenach architektonicznych, wypełnionych mitologicznymi postaciami. Charakterystycznym motywem jego obrazów były łuki tryumfalne i budowle z arkadami. Podobne dzieła wystawiane były na sprzedaż w domu aukcyjnym Christie's⁷⁵⁹. Rama obrazu posiada ślady zespolenia il. Ze względu na swoje duże rozmiary, podczas szybkiej przymusowej ewakuacji kolekcji M. Morelowskiego z mieszkania wileńskiego, rama została rozcięta i złożona, a płótno zrolowane niewłaściwą stroną do wewnątrz. Obraz doznał znacznego uszkodzenia i wymagał gruntownej konserwacji. Identyczny los spotkał *Pejzaż morski* malarza szkoły holenderskiej, przedstawiciela nurtu marynistycznego Ludolfa Backhuysena z drugiej połowy XVII w⁷⁶⁰, który z tych samych względów odrestaurowano. Jednocześnie obydwu obiektom pozostawiono oryginalne ramy, a ślady ich sklejenia przypominają o trudnych i emocjonujących wydarzeniach wojennych ich właściciela (il. 83).

Ozdobą mieszkania profesora był również jeden z dwóch sztychów Jacques'a Callota akwaforta *Targi w Gondreville* z 1624 r. (il. 84), przedstawiająca targowisko w centrum wioski, z dużą liczbą jej mieszkańców. Uczestnicy jarmarku tańczą, grają na instrumentach, wspólnie gotują i odpoczywają. Panuje atmosfera wesołości, a scena ma charakter idylliczny. Kolekcjoner zmuszony był ją sprzedać „z biedy” w Wilnie w 1942 r. W. Försterowi⁷⁶¹. Nie znane są powojenne losy dzieła. Udało się jedynie ustalić, że identyczna akwaforta znajduje się od 1988 r. w The National Museum of Western Art w Tokyo, a wcześniej należała do kolekcji Samuela Josefowitza z Lozanny. O drugim obiekcie nie wiele jest wiadomo, prócz tego, że był zbliżonych rozmiarów i o podobnej tematyce.

Warto również zaznaczyć, że przed II wojną światową M. Morelowski wszedł w posiadanie obrazu francuskiego malarza François'a Xaviera Fabre'a *Paweł Ksawery*

⁷⁵⁹ Obraz J. Lemaire'a „The Marriage of Hercules and Deianeira”, wystawiony na sprzedaż w kwietniu 2000 r. w Londynie, https://www.christies.com/lotfinder/Lot/attributed-to-jean-lemaire-called-lemaire-poussin-dammartin-1750367-details.aspx?sc_lang=zh-CN [dostęp: 22.11.2018].

⁷⁶⁰ Malarstwo Ludolfa Backhuysena cenione jest przez wielu kolekcjonerów. Jeden z jego obrazów *Burza morska* z 1702 r. znajduje się w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie. https://kolekcja.zamek-krolewski.pl/obiekt/kolekcja/Malarstwo/okres/1702/id/ZKW_4121_ab [dostęp: 10.10.2019].

⁷⁶¹ Informację o sprzedaży obrazu odkryto w toku badań materiału fotograficznego będącego w posiadaniu rodziny. Na odwrocie zdjęcia przedstawiającego *Targi w Gondreville* J. Callota widniały odręczne zapiski M. Morelowskiego.

Brzostowski bolejący nad zagładą Pawłowa z 1798 r. (il. 85)⁷⁶². Fabre umieścił na centralnym planie obrazu postać kanonika Brzostowskiego, siedzącego na bloku kamiennym, z ręką wspartą na cokole ułamanej kolumny na tle dóbr pawłowskich zasnutych chmurami dymu ze zbliżającymi się wojskami rosyjskimi. Dzieło odkupiło od M. Morelowskiego Muzeum Narodowe w Warszawie w 1947 r. Muzeum warszawskie dokonało jeszcze innych zakupów od M. Morelowskiego. W 1949 r. nabyło dwa obiekty, w kwietniu – duży obraz olejny z XVIII w. *Portret rodzinny*, którego autorką była Anna Dorothea Therbusch-Lisiewska oraz w październiku – makatę jedwabno-bawełnianą, nieznanego autora z XVII w. w kolejnych latach muzeum zakupiło jeszcze dwa obiekty, w 1950 r. – *Figurkę sokoła na gałęzi* o orientalnej proveniencji, wykonaną ze stali i srebra przez nieznanego rzemieślnika w XVIII w., a także w 1965 r. XIX-wieczny metalowo-srebrny świecznik.⁷⁶³

Ozdobę mieszkania stanowiły również dwa obrazy polskiego malarza okresu oświecenia bazylianina o. prof. Antoniego Gruszeckiego vel Dembowskiego datowane na ok. 1771-1774, kupione w Supraślu⁷⁶⁴, a w swojej pracy *Znaczenie baroku wileńskiego*, M. Morelowski zamieścił jego reprodukcję szkicu puttów o dekoracyjnym charakterze⁷⁶⁵.

Ponadto M. Morelowski mógł się poszczycić ciekawym zbiorem dzieł patriotycznych o charakterze propagandowym (il. 86). Było to kilkanaście plakatów powstałych w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., które odegrały w swoim czasie ważną rolę w mobilizowaniu społeczeństwa polskiego do obrony odrodzonej Rzeczypospolitej. Druki ulotne z tego okresu są niezwykle rzadkie, ponieważ w okresie PRL były celowo niszczone.

Do niesklasyfikowanych ciekawych zbiorów M. Morelowskiego, o których warto jeszcze wspomnieć, należała kolekcja historycznych kalendarzy. W zbiorze

⁷⁶² Płótno Fabre'a *Brzostowski* po kilkuletniej emigracji przywiózł na Wileńszczyznę. Dzieło do 1915 r. było własnością kolejnych spadkobierców. W 1915 r. wraz z innymi dziełami sztuki został ewakuowany do Rosji i trafił do Muzeum w Smoleńsku. Stamtąd po okresie rewindykacji powrócił do Cerkliszek i znalazł się w zbiorach Wandy Chaleckiej. W 1947 r. M. Morelowski sprzedał Muzeum Narodowemu w Warszawie.

⁷⁶³ Wiadomości uzyskane od Michała Przygody z Działu Inwentarzy Muzeum Narodowego w Warszawie 5 kwietnia 2019 r.

⁷⁶⁴ J. Glinka, *Teki Glinki*, teka 208. Kopia listu do T. Iliaszewicza z 10.V.1939 z wiadomością, że prof. Morelowski nabył dwa obrazy uchodzące za dzieła Gruszeckiego. Obrazy zostały zniszczone podczas wojny.

⁷⁶⁵ M. Morelowski, *Objaśnienia i przypisy*, [w:] *Znaczenie baroku wileńskiego XVIII wieku*, Wilno 1940, ryc. 157.

znajdował się m.in. *Kalendarzyk nowy damski na rok 1807, zawierający rozmaite poezje, powieści, anegdoty*, wydany drukiem w Wilnie.

M. Morelowski, choć bardzo się przywiązywał do przedmiotów ze swojej kolekcji, to niejednokrotnie z różnych powodów, w tym jak wspomniano ze względu na trudną sytuację życiową i finansową, dokonywał sprzedaży któregoś z nich. Sprzedawał osobom prywatnym, antykwariuszom, a nawet jak w przypadku dużego zabytkowego świecznika, Katedrze Wileńskiej. Powojenne sporadyczne sprzedaże dotyczyły głównie muzeów.

Niestety część kolekcji Mariana Morelowskiego, gromadzonej latami, zaginęła w różnych okolicznościach. W pierwszej kolejności ze zbiorów zniknęła broń palna i broń biała, gdyż jak już wspomniano, nakazem władz litewskich, zaraz po rozpoczęciu wojny należało zdać wszystkie tego typu przedmioty. Kolejnej dużej straty kolekcjoner doznał w 1944 r., po tym jak żona L. Morelowska opuściła Wilno i przeniosła się z dziećmi i częścią zbiorów do rodziców mieszkających wówczas w Warszawie. Drogocenne przedmioty spłonęły w kamienicy przy ul. Filtrowej, już w drugim tygodniu powstania warszawskiego. Morelowski pozostał w Wilnie i kiedy Sowieci zajęli miasto jego mieszkanie zostało przydzielone radzieckiemu oficerowi, który nakazał profesorowi zabrać tylko te rzeczy, które sam wskazał i w ciągu 48 godzin opuścić mieszkanie. Wówczas również stracił kilka cennych przedmiotów. Część zabytków Morelowski zdeponował w lutym 1945 r. w Muzeum Karaimskim w Wilnie. Były to głównie przedmioty dużych rozmiarów, dzięki czemu udało się je ocalić. Znaczna część zbiorów została stracona, w tym dwa najbardziej wartościowe obrazy. To co udało się ocalić zdobyło w późniejszym okresie duże, ponad stumetrowe mieszkanie Morelowskich we Wrocławiu.

8.2. Rzeczoznawca

Niezwykłe ciekawym wątkiem w życiu M. Morelowskiego było pełnienie funkcji rzeczoznawcy ds. wyceny dzieł sztuki. Wiedza jaką posiadał w tym zakresie wynikała z tradycji rodzinnych, wnikliwych studiów, ale przede wszystkim z pasji kolekcjonerskiej. Ustalono, że M. Morelowski pozyskiwał dzieła sztuki zarówno na

potrzeby własne jak i zlecenia innych kolekcjonerów, w kraju i zagranicą. M. Morelowski każdorazowo był wynagradzany za swoje usługi, otrzymując prowizję od zakupionych dzieł sztuki, nadto czasem otrzymywał zwrot poniesionych kosztów podróży i innych wydatków⁷⁶⁶. Wynagrodzenie, jakie otrzymywał, nie należało do niskich ponieważ w drugiej połowie lat trzydziestych uchodził za wybitnego znawcę sztuki, a jego opinie były sownie opłacane, co wynika z analizy korespondencji między M. Morelowskim a zleceniodawcami. Wyliczeń takich m.in. dokonał łódzki fabrykant i kolekcjoner Karol Rajmund Eisert⁷⁶⁷. Autorytet M. Morelowskiego w dziedzinie malarstwa europejskiego nowożytnego nie podlegał żadnym wątpliwościom, a jego opinie na temat wybranych dzieł sztuki traktowane były przez zleceniodawców jako ostateczne. Źródło przychodów, jakim było wykonywanie usługi rzeczoznawcy ds. wyceny dzieł sztuki, niewątpliwie stanowiło istotny element w całkowitych dochodach M. Morelowskiego. Dzięki niemu mógł wszystko co zarobił, oprócz normalnych wydatków rodzinnych, przeznaczyć „na posuwanie nauki naprzód”, bo jak twierdził „badania z historii sztuki są kosztowne i wymagają wielu książek, specjalnych zdjęć porównawczych, podróży”⁷⁶⁸. Wynagrodzenie przeznaczał również na kontynuację własnych pasji, w tym szeroko pojętego kolekcjonerstwa.

M. Morelowski, w drugiej połowie lat trzydziestych podjął współpracę z rodziną Eisertów, wpływowych fabrykantów łódzkich, należących w ówczesnym czasie do finansowej elity łódzkiej. Familię Eisertów należałoby zaliczyć do tzw. „nowej burżuazji łódzkiej, legitymującej się od pierwszych tkaczy – imigrantów”⁷⁶⁹. Była to typowo przemysłowa rodzina, która awans społeczny zawdzięczała przede wszystkim swojej pracowitości i profesjonalizmowi. Prócz branży włókienniczej członkowie rodziny Eisertów parali się działalnością przemysłu rolno – spożywczego i maszynowego, dzięki czemu szybko trafili w dwudziestolecie międzywojennym do elity finansowej miasta Łodzi. Głową rodziny w trzecim pokoleniu był Karol Rajmund Eisert⁷⁷⁰.

K. R. Eisert szybko wdrożył się w tajniki produkcji włókienniczej i już w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX w. przejął całość obowiązków od ojca, z czasem

⁷⁶⁶ D. Kacprzak, op. cit., s. 267.

⁷⁶⁷ 25 maja 1938 r. pełnomocnik K.R. Eiserta przesłał pocztą do Wilna „800 zł z czego 300 – jak pisał – jako zwrot [...] kosztów podróży do Krakowa i Warszawy oraz 500 jako honorarium za zakupione w Krakowie obrazy”. Zob. Tamże, s. 267.

⁷⁶⁸ Tamże.

⁷⁶⁹ Tamże, s. 259.

⁷⁷⁰ Karol Rajmund Eisert (4.05.1865 – 29.10.1938) urodził się w Łodzi w rodzinie łódzkich fabrykantów pochodzących z Budziszyna. W 1890 r. odziedziczył po ojcu duży majątek i z powodzeniem go pomnażał. Wartość jego majątku w 1914 r. była wyceniana na ponad 2 520 000 rubli⁷⁷⁰.

doprowadzając przedsiębiorstwo do pełnego rozkwitu. W 1894 r. poślubił córkę znanych łódzkich fabrykantów Marię Geyer. Jednak związek nie trwał długo i już w 1898 r. został unieważniony rozwodem. Majątek K. R. Eiserta szybko ulegał rozrostowi. Przyczyną tego były udane inwestycje jak też majątki w formie posagów jego późniejszych małżonek. Przedsiębiorstwo prowadzone było przez niego w sposób wzorcowy, z czasem dołączyli jego synowie. Koncern, bez mniejszych uszczerbków przetrwał II wojnę światową, między innymi dlatego, że członkowie rodziny Eisertów uzyskali obywatelstwo niemieckie, które pomogło im w kontynuowaniu produkcji pod nową nazwą Textilindustrie Karol Eisert AG. Warto wspomnieć, iż cały majątek rodziny Eisertów przed wybuchem II wojny światowej liczył przeszło 30 000 000 zł. Jego dziełem jest stworzenie struktury koncernowej o skomplikowanych powiązaniach⁷⁷¹.

K. R. Eisert był nie tylko przemysłowcem, ale zajmował się również filantropią i przejawiał pasję kolekcjonerskie⁷⁷². O wartości jego kolekcji podarowanej Muzeum Sztuki w Łodzi, w książce wspomnieniowej *Szalona Galeria* Marian Minich pisał, że „z początkiem 1939 roku muzealna galeria wchłonęła wartościowy dar łódzkiego kapitalisty Karola Eiserta, zawierający zespół obrazów głównie dawnego malarstwa obcego, powiększony niebawem o kilka dobrych płócien ofiarowanych przez innego potentata przemysłowego, Jakuba Brat-Kona, mocno zachwiana pozycja kolekcji międzynarodowej sztuki nowoczesnej została na jakiś czas znów ustabilizowana”⁷⁷³. Sam K. R. Eisert nawiązał kontakt z M. Morelowskim, nie jakby się wydawało poprzez rodzinę Geyerów, z którymi była spokrewniona Lena Morełowska, ale poprzez krewnych swej drugiej żony Małgorzaty Feder.

Fabrykant konsultował z M. Morelowskim swoje wybory kolekcjonerskie, jak również prosił go o dokonanie szeregu wycen artystycznych i rynkowych wybranych obiektów, które planował nabyć do swojej kolekcji. Z upoważnienia K. R. Eiserta M. Morełowski jeździł po kraju i za granicę w celu wyszukiwania unikatowych dzieł sztuki. Na miejscu M. Morełowski mając odpowiednie pełnomocnictwa dokonywał wyborów i zakupów obiektów, a czasem tylko pośredniczył w transakcjach. Również na zlecenie fabrykanta prowadził badania dotyczące wybranych dzieł sztuki,

⁷⁷¹ K. Badziak, *Obraz łódzkiej burżuazji przemysłowej w okresie międzywojennym. Działalność ekonomiczna–wybrane problemy*, [w:] R. Kołodziejczyk (red.), *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce w XIX i XX w.*, Łódź 1993, s. 191–196.

⁷⁷² Był m.in. założycielem szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych w Kochanówce czy fundatorem nowego gmachu szpitala Sióstr Diakonów w Łodzi.

⁷⁷³ M. Minich, *Szalona Galeria*, Łódź 1963, s. 78.

przygotowywał ich wyceny i sporządzał opinie eksperckie. Często sugestie i subiektywne oceny M. Morelowskiego były punktem zwrotnym przy ewentualnym nabyciu danego obiektu. Sam M. Morelowski zaproponował K. R. Eisertowi do nabycia obraz ze swojej kolekcji pt. *Święty starzec w białym habicie*, wysokiej klasy obiekt malarstwa z drugiej połowy XVII w. artysty działającego w Antwerpii Pietera van Lint (il. 87)⁷⁷⁴. Obraz został sprzedany fabrykantowi przez M. Morelowskiego za wysoką jak na owe czasy sumę 2612 zł.

Zakupione obrazy były najczęściej zabezpieczane i przygotowywane do transportu pod jego okiem i wysyłane przez sprawdzoną firmę C. Hartwig, z której usług sam wielokrotnie korzystał⁷⁷⁵. M. Morelowski powierzoną funkcję pełnił z należytych szacunkiem i taktem. Zdarzały się sytuacje, kiedy za swojego mocodawcę przygotowywał również wszelkie dokumenty przewozowe, tak jak w przypadku zakupu obrazu *Madonna z Dzieciątkiem i liliami*⁷⁷⁶ zrealizowanej w połowie grudnia 1937 r. w Galerie Sanct Lucas w Wiedniu. Aby przewieźć niniejszy obraz do Łodzi, M. Morelowski musiał przygotować ekspertyzę rzeczoznawcy oraz wypełnić szereg dokumentów celnych i przewozowych⁷⁷⁷.

Można zauważyć, że ich wzajemna relacja oparta była na niezwykle wzajemnym szacunku. Sam K. R. Eisert często podróżował po Europie i kontaktował się z wybranymi marszandami i specjalistami z zakresu obrotu dziełami sztuki w celu ewentualnych zakupów, jednak ostateczne słowo co do wybranego obiektu należało zazwyczaj do M. Morelowskiego.

8.3. Darczyńca

⁷⁷⁴D. Kacprzak, op. cit., s. 398. *Święty starzec w białym habicie* nabyty od M. Morelowskiego w Wilnie, został подарowany przez K. R. Eiserta 6.02.1939 r. do zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi. W czasie II wojny światowej zaginął i odnaleziono go się w Państwowym Muzeum im. Puszkina w Moskwie. Według obecnych ustaleń Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemcy przewieźli kolekcję do Saksonii, gdzie skrzynie ostemplowane „Łódź” zostały przejęte przez oddziały Armii Czerwonej i wywiezione do Rosji. Później, według ustaleń dr Moniki Kuhnke, przekazano je do mołdawskiego Narodowego Muzeum Sztuki w Kiszyniowie i stanowią dzisiaj jeden z ważnych elementów ekspozycji kolekcji malarstwa zachodnioeuropejskiego w tym muzeum. Strona polska przekazała wniosek o zwrot obrazu stronie turkmeńskiej razem z dokumentacją potwierdzająca ich proveniencję. Jednakże sprawa zwrotu tego dzieła jest bardzo trudna. Zob. M. Kozubal, *Gdzie można znaleźć dzieła sztuki zrabowane Polsce przez III Rzeszę i ZSRR?*, „Rzeczpospolita” 2017, <https://www.rp.pl/Sztuka/305259829-Gdzie-mozna-znalezc-dzieła-sztuki-zrabowane-Polsce-przez-III-Rzesze-i-ZSRR.html> [dostęp: 10.10.2019].

⁷⁷⁵D. Kacprzak, op. cit., s. 268.

⁷⁷⁶ Omawiany obraz widnieje pod dwiema nazwami. Druga brzmi: *Madonna karmiąca Dzieciątko Jezus siedzące na poduszce*. Powstał on około 1470 r., olej na desce o wymiarach circa 59 x 36.

⁷⁷⁷D. Kacprzak, op. cit., s. 398.

M. Morelowski był darczyńcą kilku instytucji muzealnych, bibliotek oraz kościołów w Polsce. Niestety, dotąd w publikacjach nie został szeroko wymieniony jako donator dzieł sztuki i obiektów rzemiosła artystycznego choć wkład jego w poszerzenie katalogu zbiorów wspomnianych placówek był znaczny. M. Morelowski przekazywał dary w różnym czasie i różnych okolicznościach. Jego hojność nie wynikała bynajmniej z zasobności, ale z potrzeby serca i chęci wzbogacenia kolekcji państwowych. Przekazane przez niego obiekty każdorazowo wykazywały wysoki poziom artystyczny i były charakterystyczne dla danego regionu bądź kultury. Reprezentowały różne dziedziny sztuki i rzemiosła artystycznego, w tym malarstwo polskie i obce, prace na papierze, zbiory bibliofilskie, fotografie, rzeźbę, sztukę ludową, ryzsytunek rycerski i inne. Z wielu zagranicznych pobytów, także tych przymusowych, M. Morelowski przywoził wyszukane na lokalnych rynkach rzadkie i interesujące pod kątem artystycznym dzieła sztuki, które nabywał z myślą o ich późniejszej wartości dla konkretnych placówek muzealnych w kraju i dla danego zespołu zbiorów.

Autor dokonał szeregu kwerend w polskich i zagranicznych archiwach, bibliotekach oraz placówkach muzealnych, wynikiem których jest sporządzony wykaz darów dokonanych przez M. Morelowskiego. Wykaz ten może być niepełny, z uwagi na braki w spisach inwentarzy muzeów spowodowane zawieruchą wojenną, późniejszymi zmianami strukturalnymi placówek oraz niedokończonymi inwentaryzacjami zbiorów. Podczas kwerend w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie stwierdzono, że znajduje się tam szereg publikacji M. Morelowskiego z licznymi odręcznymi zapiskami autora i różnymi dedykacjami, mogące pochodzić z jego prywatnych zbiorów. Badania w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego dostarczyły natomiast informacji o dokonanych przez M. Morelowskiego darowiznach w postaci 32 cennych książek, z których najstarsze pochodzą z połowy XVIII w., kilku XVIII-wiecznych egzemplarzy unikatowych czasopism naukowych i rękopisu *Silva rerum* z 1760 r.⁷⁷⁸ Ponadto ofiarował *Mapę Polski 1772* Rizziego Zannoniego szczegółowo ozdobioną kartuszami, będącą jedną z 24 kart atlasu *Carte de la Pologne*, wydane w tym samym roku w Paryżu oraz dzieło *Histoire de la*

⁷⁷⁸ Vilniaus universiteto bibliotekos Rankraščiu skyrius (VUB RS), F47-13/2. Lab. 10.

Commune 1871 ze zbiorów Paciorkowskiego, autorstwa Prospera-Oliviera Lissagaraya⁷⁷⁹.

8.3.1. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie

W latach dwudziestych XX w. M. Morelowski przekazał szereg darów na rzecz Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Uczynił to w 1924 r. i 1927 r. i były to obiekty europejskiej i krajowej sztuki regionalnej. Z terenów Polski z Łowicza pochodziły *ludowe gliniane figurki*, a z okolic Tarnowa *gliniana fajka* datowana na 1880 r. Z rodzimych wyrobów rękodzieła artystycznego przekazał również *drewniane zabawki* w formie lalek z okolic Myślenic, *lichtarz kaszubski* i *krzyż z Sudetów* wykładany kryształami. Z terenów Rosji ofiarował *figurę św. Mikołaja Cudotwórcy* rzeźbioną w drzewie (il. 88), wykonaną w 1823 r. w gub. Moskiewskiej oraz *dzbanuszek drewniany malowany* i lakierowany spod Niżnego Nowogrodu⁷⁸⁰. Wśród pozostałych wyrobów, które przekazał M. Morelowski były dwie *tyrolskie gliniane zabawki* w kształcie naczyń i dwie *zabawki madziarskie*. Były to jak widać przedmioty o bardzo różnym charakterze, okresie powstania, i w niektórych przypadkach trudnej do ustalenia proveniencji. Różna też była ich wartość artystyczna i rynkowa. Do ciekawych obiektów z początku XX w., o nieznanego pochodzenia, należał *Pojemnik z kory* na jagody w kształcie torebki z otworami na patyczki po obu jego bokach. Pojemnik wykonano z jednego kawałka tego materiału.⁷⁸¹

Uwagę przykuwa w szczególności pozycja nr 9 ze spisu inwentarzowego *Nakrycie głowy panny młodej*, z południowych Włoch z XIX w. (il. 89 i 90)⁷⁸² Jest to „obręcz obszyta od wewnętrznej strony szarym płótnem. Z zewnątrz bogato zdobiona czarnym aksamitem, taśmami złotego szychu z cekinami oraz kółkami ze złotej metalowej nici i okrągłymi lusterkami”, z przodu „ozdobiona cienką złotą

⁷⁷⁹ VUB RS, F47-281/2. Lab. 510.

⁷⁸⁰ Księga Darów MEK, s. 74, poz. 7.

⁷⁸¹ Wiadomość uzyskana od Głównego Inwentaryzatora Zbiorów MEK Jana Tomaszewskiego, w dniu 4 marca 2019 r.

⁷⁸² Tamże.

blaszką, gwiazdkami i kółkami plecionymi ze złotego sztychu, okrągłymi lusterkami i szkiełkami w kolorach czerwonym i zielonym oraz kolorowymi koralikami i złotymi blaszkami w formie listków”⁷⁸³. Tego rodzaju przedmiot jest unikalny w skali zbiorów krajowych. Z dostępnych w Muzeum Etnograficznym informacji wynika, że nakrycie głowy panny młodej w 1927 r. przekazał do zbiorów muzealnych M. Morelowski. Niestety nie ma wielu informacji o obiekcie w literaturze tematu oraz materiale ikonograficznym. Sam darczyńca twierdził, że pozyskał wspomniany egzemplarz od Pani Józefy Geppert, malarki krakowskiej, która była jedną z postaci krakowskiego środowiska artystycznego przełomu XIX i XX w. Sama J. Geppert zakupiła przedmiot we Włoszech podczas pobytu naukowego, jednak nie ustalono konkretnego miejsca i daty pozyskania obiektu. Mimo gruntownych badań nie udało się ustalić także dokładnego miejsca powstania obiektu, ze względu na występowanie w tamtym okresie dużego zróżnicowania kulturowego Włoch na poziomie poszczególnych regionów, a nawet miejscowości. Istnieje wprawdzie podobieństwo do tego typu wyrobów rzemiosła artystycznego w Carafie (Kalabria), jednak podobne wyroby można było znaleźć także u ludności albańskiej zamieszkującej południowe tereny Włoch.

8.3.2. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Narodowego w Krakowie

Najstarszą odnotowaną w dokumentach muzealnych z 1909 r. darowizną M. Morelowskiego dokonaną rok wcześniej były przedmioty kaflarskie z ceramiki szklwionej. Wspomniana grupa kafla, dokładnie 14 sztuk, to obiekty, które miały pochodzić z klasztoru ze Starego Sącza. Podczas ich późniejszej identyfikacji udało się bezsprzecznie wskazać wyłącznie jeden kafeł, który pochodził z tego daru. To obiekt o wymiarach 33 cm x 27 cm i numerze inwentarzowym MNK-IV-C-5988 (il. 91). Jest to kafeł środkowy dekorowany wykonanym w reliefie wazonem, z którego wyrastają stylizowane motywy kwiatowe na wijących się łodygach. W jego dolnych narożach widoczne są motywy chrząstkowo-

⁷⁸³ E. Rossal, *Nakrycie głowy panny młodej*, <https://etnomuzeum.eu/zbiory/nakrycie-glowy-panny-mlodej> [dostęp: 14.10.2017].

małżowinowe. Tło kafla jest granatowe, a dekoracja plastyczna biała. W spisie inwentarza muzeum znajduje się również duża grupa kafla, które trafiły do zbiorów także w 1908, lecz w późniejszym czasie opisano je jako pochodzące z daru PP Klarysek ze Starego Sącza. Nie jest wykluczone, że w tej grupie znajduje się 13 kafla z daru M. Morelowskiego, jednak ich zidentyfikowanie na chwilę obecną nie jest możliwe⁷⁸⁴.

Na przestrzeni lat 1917 – 1948 na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie został wykonany szereg darowizn M. Morelowskiego w postaci cennych naukowo rozpraw i zbiorów referatów dotyczących wybranych zagadnień z historii sztuki jego autorstwa, jak również publikacji, w których posiadaniu był M. Morelowski. Były to między innymi dwie książki po Feliksie Jasińskim z podpisami M. Morelowskiego: *Tradycja budownictwa ludowego w architekturze polskiej* Stefana Szyllera z 1917 r. i *Sztuka polska: (zarys rozwoju polskiego malarstwa i rzeźby) = L'Art polonais: essai historique du développement de la peinture et de la sculpture en Pologne* Władysława Kozickiego z 1920 r.⁷⁸⁵. Innymi obiektami przekazanymi przez M. Morelowskiego Bibliotece MNK były rozprawa jego autorstwa *Korona i hełm znalezione w Sandomierzu a sprawa korony Witolda i grobowców dynastycznych w Wilnie* oraz miscellanea z dziejów sztuki Wilna, Grodna, Gniezna i Wołynia zebrane w *III tomie Prac Sekcji H. Sztuki T. P. N.*, z dedykacją na okładce: "Dla Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie od autora"⁷⁸⁶.

Wiele z darowanych opracowań miało odręczne notatki M. Morelowskiego i dedykacje. Niestety, niektóre publikacje w toku działań wojennych zaginęły ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie, m.in. „streszczenie odczytu *Rozproszenie i częściowe ocalenie skarbcza koronnego na Wawelu* podarowane w 1930 roku, [...] którego nie ma w zasobie MNK już w 1951 roku, kiedy to przeprowadzono całościowe skontrum zbiorów. Wynika z tego, że obiekt musiał zaginąć pomiędzy rokiem 1930 a 1951”⁷⁸⁷.

⁷⁸⁴ *Sprawozdanie Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie za rok 1908*, Kraków 1909, s. 14. Wiadomość uzyskana od dr Bożeny Kostuch, Kustosza w Dziale Rzemiosła Artystycznego MNK, 25 marzec 2019 r.

⁷⁸⁵ Wiadomość uzyskana od Piotra Nowaka z Sekcji ds. Dokumentacji Fotograficznej i Kwerend Naukowych MNK 28 marca 2019.

⁷⁸⁶ Wiadomość uzyskana od Starszego Kustosza Haliny Marcinkowskiej MNK 28 marzec 2019.

⁷⁸⁷ Wiadomość uzyskana od Piotra Nowaka z Sekcji ds. Dokumentacji Fotograficznej i Kwerend Naukowych MNK 15 marzec 2019 r.

Ponadto nazwisko M. Morelowskiego figuruje w spisie nazwisk ofiarodawców, którzy dokonali darowizny pieniężne na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie⁷⁸⁸.

8.3.3. Dary Mariana Morelowskiego dla Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu

Grupą zabytków, które przekazał M. Morelowski Państwowemu Zbiorowi Sztuki na Wawelu były liczne archiwalia, w tym *Tymczasowy inwentarz przedmiotów reewakuowanych T.O.n.Z.P. Dyr. Zb. P.*, zawierający protokoły ze spisem mienia Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości i Dyrekcji Zbiorów Państwowych, rewindykowanego z Rosji w marcu 1923 r. Spis zawierał szereg adnotacji z lat 1924-1925 Kazimierza Brokla, ówczesnego inwentaryzatora zbiorów. Wśród dokumentów były również dwa listy M. Morelowskiego z 1923 r. i 1927 r. dotyczące kwestii restytucji zagrabionego przez Rosję mienia po traktacie ryskim. W Archiwum Zamku na Wawelu znajduje się maszynopis pracy na temat miecza Szczerbiec i miecza zygmuntońskiego, którą autor ofiarował na pamiątkę rewindykacji „skarbów wawelskich”. Opracowanie miało się ukazać drukiem w „Studia Waweliana”, nigdy jednak nie zostało wydane i stanowi jedyny egzemplarz⁷⁸⁹.

Nie były to jedyne obiekty, jakie ofiarował na rzecz Zamku M. Morelowski. W spisie *Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu. Inwentarz zbiorów artystycznych rok 1932*, widnieją adnotacje o przekazaniu darów w postaci:

- gipsowego odlewu w formie medalionu zatytułowanego *Jadwiga żona Joachima Brandenbur. córka Zygmunta Starego*. Odlew wykonany został w 1923 r., w warsztatach Altes Museum w Berlinie, co potwierdził ówczesny dyrektor Hohenzoller Museum w Berlinie Paul Siedel na podstawie porównania z oryginałem tych samych rozmiarów,

⁷⁸⁸[b. aut.], *Kraków buduje Muzeum Narodowe : historyczny zarys powstania Muzeum Narodowego w Krakowie, jego rozwój i konieczność budowy nowego gmachu, sprawozdanie dotychczasowej akcji Komitetu Wykonawczego i z prac technicznych kierownictwa budowy [...]*, Kraków 1935, s. 40

⁷⁸⁹ Wiadomość uzyskana od Kierownik Archiwum Zamku na Wawelu – Państwowych Zbiorów Sztuki Zdzisławy Chojnackiej 1 października 2019 r.

znajdującym się w jednym z wykuszy piętra renesansowej części Zamku Królewskiego w Berlinie;

- 16-częściowej odbitki z klisz *Oblężenie Smoleńska w 1634 r. przez Władysława IV*, wykonanych przez Jana Pleitnera i rytowanych na miedzi przez Wilhelma Hondiusa. Negatywy miedziane sporządzono w pierwszej połowie XVII w. dla ks. Krzysztofa Radziwiłła. Oryginały miedziorytnicze odnalazła Polska Delegacja Komisji Mieszanej Rewindykacyjnej w Petersburgu;
- Obrazu olejnego na płótnie w ramie czarnej, owalnej *Portret Marty Matwiejewny z Apraximów. Drugiej żony Cara Fiodora Aleksiejewicza*. Był to dar przekazany 9 stycznia 1923 r. M. Morelowski nabył go, od krewnego hrabiów Tołstojów w Moskwie i wywiózł za pozwoleniem władz sowieckich. Był to szczególny dar z uwagi na warunek jaki dał darczyńca, tj. „dar z warunkiem wymiany na cenne polonnicum w Rosji, jeżeli się takie znajdzie po zakończeniu prac Delegacji rewindykacyjnej pol. w Rosji”. Opis obiektu zawiera stwierdzenie, że jest to „jeden z kilku zaledwie dobrych portretów historycznych rosyjskich jakie w ogóle za cały wiek XVII znane są nauce rosyjskiej (sic. potwierdza Dyrektor Ermitażu Trojnickij)”,⁷⁹⁰.

Po zakończeniu prac Komisji Mieszanej Rewindykacyjnej w Rosji i powrocie do kraju, M. Morelowski razem z Witoldem Suchodolskim ofiarowali „witrażyk emaliowany przeświecający w bogatej wielokrotnie dzielonej ramce autentycznej w stylu Henryka III (pocz. XVII w.) z wyobrażeniem króla, w środkowej części orzeł”, który nabyli w 1925 r. w Moskwie od rosyjskiego architekta Fiodora Szechtela.⁷⁹¹ Ponadto w 1928 r. M. Morelowski przekazał na rzecz Zbiorów około 40 sztuk obiektów rzemiosła artystycznego z grupy ceramiki, w tym cennych przykładów majoliki oraz część ryszunku rycerza – przyłbicę datowaną na koniec XVI w. (il. 92) – reprezentującą schyłkową fazę rozwoju tego typu oręża. Obiekt powstał na terenie ówczesnych Niemiec, reprezentował oręż rycerstwa ciężkozbrojnego. Zarówno zbiór ceramiki jak i przyłbica zostały zakupione przez M. Morelowskiego także w Związku Radzieckim, prawdopodobnie w Moskwie.

⁷⁹⁰ Kwerenda w Dziale Inwentarzy i Katalogów Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, 29 sierpień 2016 r. *Inwentarz Zbiorów Artystycznych Rok 1932*, poz. 252; 264; 1051; 1098.

⁷⁹¹ Tamże, poz. 263.

Za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Wawelu, którego był członkiem i miał znaczący udział w jego zorganizowaniu⁷⁹², przekazał także portret Giovanniego Commendone (il. 93). Rysunek szkoły włoskiej wykonany sangwiną na cienkim papierze w II połowie XVI w. wykonał jeden z najlepszych ówczesnych iluminatorów ksiązek Clovio Giulio⁷⁹³. Ostatnimi darowiznami na rzecz Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, dokonanymi u schyłku życia M. Morelowskiego w 1961 r., były dwie prace na papierze⁷⁹⁴. Pierwsza z nich *Tropheum Jana III w Nieświeżu – tron pamiątek* autorstwa P. J. Korsaka, datowana na 1783 r., wykonana była techniką mieszaną – akwarelą, gwaszem i piórkiem (il. 94). Druga określona jako *Rysunki inwentaryzacyjne Szczerbca*, z ok. 1819 r. to litografia na papierze. Dary zasiliły zbiory rysunków – variów i grafiki – ikonografii Wawelu (il. 95 i 96).⁷⁹⁵

8.3.4. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Narodowego w Warszawie⁷⁹⁶

W toku badań nad losami wybranych przedmiotów z kolekcji M. Morelowskiego udało się ustalić, iż już w 1923 r. przekazał na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie dwie, cenne odbitki fotograficzne dotyczące guberni białoruskich, wykonane przed październikiem 1923 rok (okres powstania między 1915-1923). Autor zdjęć jest nieznanym, jednak na podstawie odręcznych notatek M. Morelowskiego, sporządzonych na niektórych odbitkach udało się w miarę dokładnie ustalić miejscowości i obiekty ujęte na fotografiach. Były to miasta Bacewicze powiat Bobrujski, gubernia mińska i Tretrawicze gubernia mohylewska, a obiekty to budynek wchodzący w skład zabudowań gospodarczych bądź dworskich

⁷⁹² W. Wojtyńska, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, „Kronika Zamkowa” 2005, nr 1-2/49-50, s. 197.

⁷⁹³ Tamże, poz. 1098 (w nowym inwentarzu nr 570).

⁷⁹⁴ Tamże, poz. 4658 i 4659.

⁷⁹⁵ Wiadomość uzyskana od z-cy Głównego Inwentaryzatora Działu Inwentarzy i Katalogów Zamku Królewskiego na Wawelu – Państwowych Zbiorów Sztuki Ojcumiły Sieradzkiej-Malec, 10 grudnia 2019 r.

⁷⁹⁶ Informacje o darach M. Morelowskiego dla Muzeum Narodowego w Warszawie pozyskano z protokołów: *Transporty Wydziału Kultury przy Urzędzie Głównego Pełnomocnika Rządu Rp. P. dla sprawy ewakuacji Lit. S. R R, przekazane do Muzeum Narodowego z ramienia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w latach 1945 - 1947*, na drodze przeprowadzonych kwerend muzealnych.

Karola Niezabitowskiego służący do przechowywania cennych przedmiotów oraz kapliczka. Odbitki zostały wykonane na papierze fotograficznym, w technice odbitki bromowej.⁷⁹⁷

Nie były to jedyne obiekty jakie przekazał M. Morelowski do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Po zakończeniu II wojny światowej zasoby muzealne powiększyły się w wyniku licznych darowizn od osób prywatnych, które skorzystały z pomocy Referatu Kultury w Urzędzie Pełnomocnika Głównego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Ewakuacji z Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przy ewakuacji mienia własnego. Do Referatu zgłaszali się Polacy, którzy przekazywali w depozyt własne kolekcje dzieł sztuki i obiekty znacznej wartości historycznej, ponieważ była to jedyna możliwość ich przywiezienia do kraju. Znaczna grupa zabytków prywatnych kolekcjonerów z Wilna i okolic została przetransportowana do siedziby Muzeum Narodowego w Warszawie. Wśród nich były również przedmioty z kolekcji M. Morelowskiego. Niepisaną zasadą było, iż dany kolekcjoner w podziękowaniu przekazywał na rzecz wskazanej placówki muzealnej wybrany obiekt bądź obiekty. Nie wiadomo, który z przekazanych przez M. Morelowskiego był właśnie takim przedmiotem, ponieważ w grupie dzieł sztuki darowanych w latach 1946-50 widnieje kilka, cennych pod kątem artystycznym eksponatów. Informacje te wskazują, że mienie M. Morelowskiego nie było ewakuowane w całości jednym transportem. W Dziale Inwentarzy MNW⁷⁹⁸ figuruje informacja, że darem ze zbiorów M. Morelowskiego, przybyłych z Wilna do Warszawy transportem 4 kwietnia 1945 r., było „małe popiersie ceramiczne lwa, kolorowane na zielono w stylu wschodnim”. Z kolejnych transportów 20 października i 9 listopada 1946 r. M. Morelowski ofiarował 99 sztuk błon o wymiarach 6x8 cm oraz 20 sztuk mniejszych przeźroczy – najprawdopodobniej diapozytywy na szklanym podłożu – ze zdjęć arrasów brukselskich na Wawelu. Poprzez kwerendy w Muzeum Narodowym w Warszawie, w dziale Zbiorów Ikonograficznych i Fotograficznych, udało się ustalić, iż darowane grupy negatywów prawdopodobnie zaginęły⁷⁹⁹.

⁷⁹⁷Wiadomość uzyskana od Michała Przygody z Działu Inwentarzy Muzeum Narodowego w Warszawie 5 kwietnia 2019 r.

⁷⁹⁸ Informacje o darach M. Morelowskiego dla Muzeum Narodowego w Warszawie pozyskano ze protokołów "Transporty Wydziału Kultury przy Urzędzie Głównego Pełnomocnika Rządu Rp. P. dla sprawy ewakuacji Lit. S. R. R, przekazane do Muzeum Narodowego z ramienia Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w latach 1945 - 1947".

⁷⁹⁹ Wiadomość uzyskana od Kurator Zbiorów Ikonograficznych i Fotograficznych MNW Karoliny Puchały-Rojek 10 września 2019 r.

W toku badań nad spuścizną po M. Morelowskim udało się ustalić, że przekazał on po II wojnie światowej do Pałacu w Wilanowie, wówczas oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie obiekt z grupy malarstwa – szkic o wym.: 66,0 x 53,0 cm. Obraz był wstępną realizacją koncepcji malarskiej przedstawiającą hierarchę kościelnego. Miejszem jego powstania było Wilno w 1936 r. Autor obiektu nie był znany. Jak wiadomo w 1995 r. Muzeum Pałac w Wilanowie stało się niezależną od Muzeum Narodowego instytucją, podległą Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Po rozdzieleniu się obu instytucji obraz znajduje się w zasobach Działu Sztuki Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.⁸⁰⁰ Dalszych badań wymaga darowizna M. Morelowskiego przekazana przez Irenę Kołoszyńską 10 lat po śmierci darczyńcy – 23 kwietnia 1974 r. był to *Fragment deski z odwrocia obrazu Matki Boskiej Śnieżnej z kościoła św. Teresy w Wilnie*, o wymiarach 31,3 x 46, datowany na 1641 r. Autorem był malarz: Szretter, Jakub (fl. ca 1650).⁸⁰¹ Wraz z obrazem dołączono obszerny opis obiektu i jego historii sporządzonego odręcznie przez M. Morelowskiego (il. 97).

8.3.5. Dary Mariana Morelowskiego dla Muzeum Narodowego we Wrocławiu

W związku z przymusową przeprowadzką na początku 1960 r., wynikiem której było zdecydowane zmniejszenie powierzchni mieszkalnej, M. Morelowski podjął ważną decyzję dotyczącą dalszych losów swojej kolekcji. Właśnie wtedy zdecydował się rozstać z wieloma obiektami, które z takim trudem udało mu się ocalić z wojennej zawieruchy i przywieźć do stolicy Dolnego Śląska. Część przedmiotów sprzedał [o czym szerzej w *Kolekcjoner*], a część podarował Muzeum Śląskiemu, obecnemu Muzeum Narodowemu we Wrocławiu. Do darów należała wcześniej omawiana kolekcja plakatów artystycznych zarówno polskich jak i obcych, a wśród nich druki patriotyczne z okresu wojny polsko – bolszewickiej 1920 roku. Należy stwierdzić, iż

⁸⁰⁰ Wiadomość uzyskana od Kierownik Działu Sztuki Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie dr Joanny Paprockiej-Gajek 9 września 2019 r.

⁸⁰¹ Wiadomość uzyskana od Michała Przygody Dział Inwentarzy Muzeum Narodowego w Warszawie 5 kwietnia 2019 r.

kolekcja plakatów i afiszy, jaką darował w 1960 r. M. Morelowski była niezwykle cenna z uwagi na brak w polskich zbiorach muzealnych drugiej podobnej grupy obiektów⁸⁰². Darowizna ta zasilila już istniejący zespół plakatów polskich w ilości 50 egzemplarzy. Muzeum Narodowe we Wrocławiu przygotowało w 2018 r. wystawę z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, na której m.in. zaprezentowano podarowane plakaty. Co istotne była to ich pierwsza prezentacja szerszej publiczności, „ponieważ – jak przekazał syn S. Morelowski – plakaty przyjechały z Wilna do Wrocławia, nie były nigdy wystawiane i eksponowane, nawet w domu za czasów PRL-u, ze względu na ich propagandową treść, [...] a ojciec był inwigilowany przez SB i musiał mieć się na baczności.”⁸⁰³

M. Morelowski przekazał na rzecz muzeum również książki z zakresu historii sztuki jego autorstwa, które posiadają na marginesach dużo odręcznych zapisków i notatek jego autorstwa. Udało się ustalić nadto, iż w dokumentach zgromadzonych w Ossolineum istnieje adnotacja o wykonanej darowiznie przez M. Morelowskiego na rzecz kurii arcybiskupiej we Wrocławiu (lata 50-te). Niestety badania nad wspomnianą darowizną wymagają dalszych szczegółowych kwerend.⁸⁰⁴

Jednym z najcenniejszych darów M. Morelowskiego łączącym wartości artystyczne, ikonograficzne z historycznymi, jaki przekazał tuż przed swoją śmiercią do Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, były gromadzone przez całe życie zbiory rękopisów, maszynopisy, fotografie, druki ulotne, korespondencja naukowa i prywatna, dokumenty w tym osobiste. Spuścizna po M. Morelowskim stanowi niezwykle cenne źródło informacji o nim samym oraz jest bardzo ważną częścią polskiego dziedzictwa kulturalnego.

⁸⁰² Wiadomość uzyskana od Dyrektora Muzeum Narodowego we Wrocławiu dr hab. Piotra Oszczanowskiego 30 kwietnia 2019 r.

⁸⁰³ Wypowiedź Stanisława Morelowskiego na konferencji zorganizowanej w siedzibie Muzeum Narodowego we Wrocławiu w dniach Od 10 listopada do 30 grudnia 2018 r., w związku z inauguracją wystawy „Plakaty patriotyczne z daru prof. Mariana Morelowskiego”. zob. nagranie wideo <http://www.legitymizm.org/multimedia-polonia-plakaty> [dostęp: 11.01.2019].

⁸⁰⁴ Wiadomości uzyskane od Dyrektora Muzeum Narodowego we Wrocławiu dr hab. Piotra Oszczanowskiego 19 marca 2019 r.

ZAKOŃCZENIE

Celem badań zaprezentowanych w niniejszej dysertacji było uzupełnienie i uporządkowanie dotychczasowej wiedzy o prof. Marianie Morelowskim. Rozprawa jest jedyną jak dotąd próbą monograficznego opracowania jego działalności. Z przedstawionego materiału wynika wielowątkowość aktywności M. Morelowskiego wpisująca się w różnorodne aspekty kultury i nauki.

Przedstawiony materiał faktograficzny upoważnia do sformułowania wniosku, że był to człowiek przebogaty wewnątrznie o wybitnej indywidualności, który przeżył swe życie niezwykle intensywnie. Jego gwałtowny temperament był źródłem niewyczerpanej energii i niestrudzonej, wprost namiętnej pracowitości. Życie mierzył czynami i marzeniami, a nie latami, dzięki czemu był wiecznie młody. Na kierunek jego badań naukowych wpływało zamiłowanie do kultury romańskiej. Nie bez znaczenia była też biegła znajomość kilku języków w tym łaciny, niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego, w którym mówił pięknie. Wiele od siebie wymagał i miał ogromne poczucie obowiązku. Przez całe życie ciężko pracował naukowo i miał nadzwyczajną wiedzę, którą się dzielił ze studentami i współpracownikami. Kochał historię sztuki i był niezwykle wrażliwy na formę artystyczną dzieła.

Życie i aktywność zawodowa M. Morelowskiego trwale związane były z dawnymi dziełami sztuki. Szczególne miejsce zajmowała praca muzealna najpierw jako referenta w Biurze Prac Kongresowych do spraw rewindykacji muzealnych, a następnie eksperta muzealnego w Polskiej Delegacji Rewindykacyjnej, kustosza Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, eksperta muzealnego Miejskiego Muzeum w Wilnie i referenta do spraw ochrony zabytków w Wilnie. Dbałość o zabytki i ratowanie utraconych przez Polskę dzieł sztuki pojmował jak swe powołanie, jako misję i wielki obowiązek wobec Narodu. Badania miały wykazać i w ocenie autora wykazały, że udział M. Morelowskiego w ich odzyskiwaniu, był znaczący i zasługiwał na szersze opracowanie. Widać to szczególnie w prezentacji wydarzeń mających związek z rewindykacją zabytków do Polski po traktacie ryskim, a następnie w 1959 r. z Kanady, w której omówiono szczegółowo uczestnictwo i ogromną rolę jaką odegrał M. Morelowski.

M. Morelowski jako wybitny działacz społeczno-kulturalny, wpisał się znacząco w międzywojenną historię ochrony zabytków Wilna i jego okolic. Dzięki jego wszechstronnym zainteresowaniom istnieją m.in. badania dotyczące tkanin karaimskich. Jak dotąd nikt nie podjął się ponownego opracowania tego tematu. Był autorem jednych z pierwszych szerokich badań tapiserii z kolekcji Zygmunta Augusta i Katedry Wileńskiej, których wyniki cytowane są przez współczesnych badaczy tej tematyki. Jego patriotyzm połączony z zaangażowaniem społecznym najbardziej ujawnił się w perfekcyjnej organizacji pogrzebu serca Marszałka Józefa Piłsudskiego, co po raz pierwszy omówione zostało przez autora dysertacji. Dzięki staraniom M. Morelowskiego powróciły do Wilna kamienie litograficzne *Wileńskiego Albumu* Jana Kazimierza Wilczyńskiego. Badania autora umożliwiają nowe ustalenia w zakresie rewindykacji kamieni litograficznych, w szczególności rozszerzają wiedzę na temat udziału M. Morelowskiego w ustaleniach miejsca przechowywania kamieni, inwentaryzacji przeprowadzonej przez niego i reewakuacji zbioru do Wilna. Kwerenda autora w Litewskim Muzeum Narodowym w Wilnie potwierdziła, że obecnie kamienie Wilczyńskiego znajdują się w jego zbiorach. Warto przyjrzeć się statusowi tego zbioru i zbadać czy istnieje możliwość ubiegania się o ewentualny jego zwrot Polsce.

Analiza dokumentów źródłowych ujawniła nieznaną dotychczas działalność konspiracyjną M. Morelowskiego i jego udział w tajnym nauczaniu.

W wyniku ustaleń autora można było zaprezentować dotąd nie znane i niepublikowane aspekty jego życia – pasji kolekcjonerskiej, darczyństwa i rzeczoznawstwa. Dzięki temu istnieje możliwość włączenia M. Morelowskiego w poczet najbardziej znaczących prywatnych kolekcjonerów polskich pierwszej połowy XX w. W pracy opisano zakres zainteresowań i strukturę jego zbiorów, a także losy wybranych eksponatów. Jednak w toku badań nie udało się ustalić wszystkich obiektów z kolekcji M. Morelowskiego, co wymagałoby dalszych poszukiwań. W opinii autora należy rozszerzyć również badania na temat darów M. Morelowskiego na rzecz obiektów sakralnych i muzeów kościelnych z uwagi na fakt, że autor nie uzyskał odpowiedzi na zapytania skierowane do tych instytucji. Podobnie wskazana byłaby dalsza analiza archiwaliów pod kątem rzeczoznawstwa M. Morelowskiego. Istnieje przypuszczenie, że z jego pogłębionej wiedzy w tym zakresie korzystali także inni kolekcjonerzy.

Ponadto autor dokonał ustaleń, które wskazują, że część obiektów znajdujących się obecnie w Muzeum Karaimskim w Trokach może pochodzić

z kolekcji M. Morelowskiego. Co prawda muzealne opisy tych obiektów podają, że należały do zbiorów S. Szapszała, jednakże nieścisłości co do dat i miejsca ich powstania, świadczą o braku informacji dotyczących genezy ich pochodzenia. W procesie badań nie odnaleziono dokumentów, które wskazywałyby czy M. Morelowski po wojnie starał się o ich zwrot, czy może ofiarował je S. Szapszałowi. Być może dalsze kwerendy pozwoliłyby potwierdzić postawioną przez autora tezę dotyczącą proveniencji obiektów.

W trakcie badań natrafiono także na szereg ciekawych dokumentów, które z uwagi na założenia ramowe opracowania świadomie zostały pominięte, a mogłyby posłużyć do rozszerzenia wiedzy o M. Morelowskim. Szczególnie celowe byłoby pogłębienie analizy korespondencji M. Morelowskiego, która skrywa, pod mało czytelnym po latach odręcznym pismem, wiele cennych informacji zarówno dotyczących problemu rewindykacji jak i późniejszych badań prowadzonych w Wilnie i Wrocławiu. Ponadto korespondencja M. Morelowskiego może być cennym źródłem informacji uzupełniających biogramy wielu osób z kręgu nauki i sztuki.

Warto byłoby pogłębić również wątki działalności M. Morelowskiego jako kustosza Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. W monografii, ze względu na przyjęty zakres, ograniczono się jedynie do skróconej informacji z przebiegu jego trzyletniej pracy, zakończonej konfliktem z ówczesnym kierownikiem prac renowacyjnych Adolfem Szyszko-Bohuszem.

Warto na zakończenie nadmienić, że M. Morelowski wykazywał zdolności plastyczne, w szczególności dotyczące rysunku, szkicowania i sporządzania planów urbanistyczno-architektonicznych. Najciekawszy z opracowanych przez niego plan to *Planu miasta Wilna do roku 1655*. Aktualnie, jak wykazano, pozostający w prywatnych zasobach byłej dyrektor Muzeum Energetyki i Techniki w Wilnie. Badania jego dokumentów osobistych zgromadzonych w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu zwróciły uwagę autora na licznie występujące odręczne szkice, rysunki i projekty wykonane przez M. Morelowskiego, zarówno całych obiektów architektonicznych jak również poszczególnych ich elementów oraz innych przedmiotów artystycznych. Stanowią one osobne ryciny, bądź są elementami szerszych opracowań. Często spotyka się je na marginesie zapisanego tekstu, a czasami wręcz zakrywają jego fragmenty. Jest to bez wątpienia, warte dalszych badań, źródło informacji dotyczących architektury i urbanistyki badanych przez M. Morelowskiego obiektów.

Dziedziny działalności M. Morelowskiego w wielu momentach przeplatają się i są wynikiem wzajemnych korelacji. W związku z czym podział, który wprowadzono w układzie tekstu poprzez zastosowanie terminów zawartych w tytule rozprawy – *historyk sztuki, kolekcjoner, ekspert komisji rewindykacyjnych* – jest wyłącznie umowny. Nie można tych płaszczyzn jego aktywności jednoznacznie od siebie oddzielić. Łączy je bowiem płaszczyzna naukowa, społeczna, kulturalna i patriotyczna. W trakcie pisania dysertacji uwagę autora zwrócił fakt, że spuścizna po M. Morelowskim, w postaci zgromadzonych przez niego dokumentów osobistych, jest źródłem jeszcze wielu nieporuszanych dotychczas informacji dotyczących jego samego, a także ówczesnych wydarzeń historycznych.

BIBIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

BIAŁYSTOK

Archiwum Państwowe w Białymstoku

Jan Glinka, *Teki Glinki*, teka 208.

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

BJ PKT, rkps. 618/05, List do K. Tyszkowskiego. Moskwa, 19 maja 1924.
Marian Morelowski.

WARSZAWA

Archiwum Akt Nowych

AAN, AB, sygn. 1231, Rokowania polsko-niemieckie w sprawie zwrotu Polsce archiwaliów, s. 186-187.

Archiwum Główne Akt Dawnych

AGAD, Papiery Mariana Morelowskiego, sygn. 1, k. 4, 7.
AGAD, Papiery Mariana Morelowskiego, sygn. 2, k. 9, 11.
AGAD, Papiery Mariana Morelowskiego, sygn. 5, k. 46, 47, 48-78.
AGAD, Papiery Mariana Morelowskiego, sygn. 14, k. 50-57, 109-125, 148-161.
AGAD, *Papiery Mariana Morelowskiego*, sygn. 29, k. 2, 3, 4.

WILNO

Archiwum Literatury i Sztuki w Wilnie

LLMA, f. 81, ap. 1, b. 18, l. 1-146 M. Moreliovskis, *Vilniaus miesto planas iki 1655 m.*

Biblioteka im. Wróblewskich w Wilnie Dział Rękopisów

LMAVB, F322-980, s. 1-104, M. Morelowski, 1884-1963. *Vilnius prieš 1655 metus. Rekonstrukcinio plano 318 numerių paaiškinimas / Kartu su planu sudarė prof. Marian Morelowski 1940-1942 m. Originalo vertimas ir aptvarkymas - arch. V. Ž. 1960 m.*

Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego Dział Rękopisów

VUB RS, F47-13/2. Lab. 10.

VUB RS, F47-281/2. Lab. 510.

WROCLAW

Zakład Narodowy im. Ossolińskich Dział Rękopisów

ZNODR. sygn. 14816/III, t. 1, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963. Papiery osobiste*, k. 311, 318, 329.

ZNODR, sygn. 14817/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T. 2: *Papiery osobiste*, k.9,11,19,24,31, 41, 43, 44, 45, 59, 85, 97, 101,103, 105, 107, 115, 113, 119-120, 133, 141, 145, 191, 197, 205, 217, 219, 221, 223, 247, 249, 279, 287-299, 339, 341.

ZNODR, sygn. 14818/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T.3: *Papiery osobiste*, k. 287-299.

ZNODR, sygn. 14823/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963*, T.8: *Prace autorskie*, k. 330–331.

ZNODR, sygn. 14920/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T. 105: *Korespondencja M.M.* T. k. 165-167.

ZNODR, sygn. 14928/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963*, T. 113: *Korespondencja różnych osób. A – Ł.*, k. 88.

ZNODR. sygn. 14869/III, T.54. *Materiały dot. przygotowań do rewindykacji mienia polskiego.1914-1918. Komitet Polski w Moskwie*, k.14-45, 115, 133-197, 163, 235, 265-289, 325-345.

ZNODR. sygn. 14872/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T. 57: *Materiały dotyczące przygotowań do rewindykacji mienia polskiego 1918-1920 Akta Biura Prac Kongresowych*, k. 1, 7, 12-13, 43-47.

ZNODR, sygn. 14873/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963*. T. 58: *Materiały dot. rewindykacji mienia polskiego 1921–1932, Akta Delegacji Polskiej w Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, k. 12, 63, 64, 97–99, 158.

ZNODR, sygn. 14875/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963*. T. 60: *Materiały dot. rewindykacji mienia polskiego 1922-1930. Sprawa rewindykacji Skarbca Koronnego*. k. 112-134, 163

ZNODR, sygn. 14876/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963*. T. 54: *Materiały dot. przygotowań do rewindykacji mienia polskiego. 1914-1918. Komitet Polski w Moskwie*, k. 17-22, 56, 60, 61, 93, 94, 147, 149, 219, 221, 279.

ZNODR, sygn. 14877/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963*. T. 62: *Materiały dot. rewindykacji mienia polskiego. 1922-1928*, k. 100-101, 102, 115, 110, 111, 141, 142-144, 185-187, 212-214, 236, 237.

ZNODR, sygn. 14904/III, *Papiery M. Morelowskiego z lat 1894-1963*, T 89: *Korespondencja M. M. Got – Har*, k. 7–46, 233, 239, 241, 243, 245, 247, 179-281.

ZNODR. sygn. 14907/III, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*. T. 92: *Korespondencja M. M. Kl–Koś*, k. 133, 173, 241.

ZNODR. sygn. 14915/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*. T. 100: *Korespondencja M. M. Pol-Pop*, k. 173.

- ZNODR. sygn.14916/III, *Papiery M. Morelowskiego z lat 1894-1963*, T. 1: *Papiery osobiste*, k. 217, 337- 339.
- ZNODR, sygn. 14920/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T. 105: *Korespondencja M.M.*, k. 165
- ZNODR. sygn. 14922/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T. 107: *Korespondencja M. M V–W*, k. 231.
- ZNODR. sygn. 14945/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T. 130: *Materiały dot. Wilna*, k. 19, 42, 129.
- ZNODR. sygn. 14945/II, *Papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894 – 1963*, T. 99: *Korespondencja M. M. Min-Mo*, s. 129.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA

Alberowa Z., *Sztuka japońska w zbiorach polskich*, Warszawa 1987, s. 8.

Badziak K., *Obraz łódzkiej burżuazji przemysłowej w okresie międzywojennym. Działalność ekonomiczna–wybrane problemy*, [w:] R. Kołodziejczyk (red.), *Image przedsiębiorcy gospodarczego w Polsce w XIX i XX w.*, Łódź 1993, s. 191–196.

Bańkowski P., *Rękopisy rewindykowane na podstawie traktatu ryskiego jako warsztat pracy naukowej przed wojną*, „Przegląd Biblioteczny”, R. 16: 1948, z. 1–2, s. 101–118.

Bender A., *Meble dekorowane techniką pietra dura, scagliola i pietra paesina*, [w:] I. Rolska-Boruch, K Gombin (red.), *Studia nad sztuką renesansu ii baroku*, t. 12: *Dzieło sztuki nowożytnej w przestrzeni kulturowej*, Lublin 2015.

Bender A., *Tapiserie w dawnej Rzeczypospolitej*, Lublin 2004, s.98.

Bender, *Złocene kurdybany w Polsce: z problematyki importu wyrobów artystycznych*, Lublin 1992, s. 115-116.

Berdychowska B., *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, Warszawa 1998, s. 290.

Białonowska M., *Andrzej Stanisław Ciechanowiecki: Kolekcjoner, marszand i mecenas*, Lublin 2012, s. 90.

Bieniecki Z., *Marian Morelowski 1884-1963*, „Ochrona Zabytków” 1963, nr 16/4 (63), S. 74.

Bierzanek R., Kukułka J. (red.), *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. I, Warszawa 1965, s.57.

Blum J., *Polacy w Rosji carskiej i Związku Radzieckim*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966 nr 3 s. 198.

Bogolubow A., *Tapisseries de l’Asie centrale*, St. Pétersburg 1908, passim.

Bohdziewicz P., Śp. prof. dr Marian Morelowski, „Zeszyty Naukowe KUL” 1964, t. 7, nr 2 (26), s. 93.

Boniecki A., *Herbarz polski. Cz. 1, T. 1-16 / Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich. ułożył i wydał Adam Boniecki.*, Warszawa 1891 – 1913, t. 13, s. 351.

Brzyska M. K., *Książka polska w Rosji w latach 1914-1921. Zarys problematyki*, „Folia Bibliologica”, 1990, nr 34/35, s. 75.

Bułhak W., *Aleksander Lednicki i Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji Radzieckiej*, „Przegląd Historyczny” 1990, t. 81, z. 3-4, s. 537-538.

Charkiewicz W., *Dziesiąty zeszyt „Almae Matris Vilnensis”*, „Kurier Nowogródzki” 1932, nr 123, s. 3.

Charkiewicz W., *Gobeliny z Bazyliki Wileńskiej*, „Słowo” 17.01.1933r.; [w:] *Obrona gobelinów wileńskich, Wilno 1933 r.*, s. 17.

Charkiewicz W., *Jubileuszowe doroczne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, „Kurier Nowogródzki” 1932, nr 120, s. 2.

Chruszczyńska J., Orlińska–Mianowska E., *Tkaniny dekoracyjne. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Warszawa 2009, s. 60-61.

Ciesielski S., *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947*, Warszawa 1999, s. 56-57.

Chiron-Mrozowska A., *Króla Stanisława Augusta kolekcja miniatur*, „Rocznika Historii Sztuki” 2004, tom XXIX, s. 123.

Chwalewik E., *Zbiory polskie: archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości*, Warszawa 1926, t. 1, s. 30.

Ciara S., *Finansowe kłopoty galicyjskich uczonych na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Przegląd Historyczny* 96/4, T. XCVI, 2005, z. 4, s. 579.

Czapliński W., *Władysław IV*, [w:] A. Garlicki (red.), *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1978, s. 373–378.

Czartoryska I., *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828, 128 s.

Czepielowa E., Żygulski Z., *Losy szkatuły królewskiej z Puławskiej Świątyni Sybilli*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 1998, nr 2 (8), s. 14-21.

Czubiński A., *Historia Powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 130.

Dawid-Bremer Ch., *Woven Gold: Tapestries of Louis XIV*, Los Angeles 2015, s. 102.

Dąbski J., *Pokój ryski*, Warszawa 1931.

Delmarcel G., Hubach H., „*Ich würde zum Diner des Bildteppichs*”. *Some Biographical Notes about Heinrich Göbel (1879 –1951), and Considerations about his Work*, Arachné. Histoire de l'histoire de la tapisserie, 2016, s. 87-99.

Dobrzycki J., *Arrasy wawelskie Zygmunta Augusta, ich wartość i znaczenie w dziejach sztuki XVI wieku / Marian Morelowski*. [w:] *Sztuki Piękne*. Kraków - 1925, z. 7, s. 186-188.

Dunin J., *Rzut oka na polską książkę w dwudziestowiecznym Wilnie*, s. 15. [w:] *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum* T. 6, 1995 r.

Drozd J., *Powstanie letniska w Orłowie Morskim* s. 59-81. [w:] D. Płaza-Opackiej, T. Stegnera, (red.), *Wędrówki po dziejach Gdyni*, Gdynia 2004.

Francastel P., *Les relations artistiques entre la Pologne et la France*, Paryż 1937, s. 189-199.

Fischinger A., Piskozub K., *Problemy konserwatorskie arrasów wawelskich*, „Ochrona zabytków” 1961, nr 14/3-4, s. 44.

Gąsiorowski S., *Szapszał Seraja Markowicz (1873-1961)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47, Kraków 2010, s. 61–64.

Gąsiorowski S., *Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury karaimskiej w Wilnie i jego członkowie w latach 1932-1939*, [w:] M. Abkowicz, H. Jankowski, *Karaj kiuñliari. Dziedzictwo narodu karaimskiego we współczesnej Europie*, Wrocław 2004, s. 71-83.

Gąsiorowski S., *Tatarscy niewolnicy w służbie panów Żółkwi w XVII wieku*, "Studia Historyczne" 1995, T.XXXVIII, z. 4 (151), s. 483.

Gąska M., *Zarys historyczny rozwoju prawa wojennego*, Warszawa 2003.

Göbel H., *Wandteppiche*, Lipsk 1923, s. 328-329.

Grabski W., Żabko – Potapowicz A., *Ratownictwo społeczne w czasie wielkiej wojny 1914 – 1918*, [w:] *Polacy w czasie wielkiej wojny, t. II Historia społeczna*, Warszawa 1932.

Grocholski L. [red], *Sprawy zabytkowe*, „Muzeum Polskie” Kijów 1917, s. 59-60.

Grygajtis K., *Rozwój osadnictwa tatarskiego w Wielkim Księstwie Litewskim do końca XV wieku*, 2003, Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 5, s.141

Heidrich J., *Gdyńskie zabytki: część 4*, „Rocznik Gdyński”, 1989-1990, nr. 9, s. 147-150.

Hendzel-Andreew A., *Czwarta część rozważań nad "Dziennikiem" Ferdynanda Ruszczyca*, „Ananke” 2001, nr 3 (29), s. 13.

Hernik-Spalińska J., *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998, *passim*.

Hilchen M., *Hieronim Wilder i jego polski antykwariat naukowy*, w: *Sesje Varsavianistyczne. Dawne antykwariaty warszawskie*, z. 11, Warszawa 2003, s. 7-18.

Holiński A., *Marian Morelowski 1884-1963: skrót przemówienia wygłoszonego na zebraniu poświęconym pamięci prof. dr Mariana Morelowskiego, urządzonym 7 listopada 1963 r., przez Komisję Historyczno-Filologiczną Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie w Instytucie Historycznym im. Generała Sikorskiego w Londynie*, Londyn 1964, s. 1-8.

Jadczak R., *Z prac I Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, „Przegląd Humanistyczny”, t. 43, 1999, z. 6, s. 156–157, 162.

Jakubowski A., *Restytucja i repatriacja polskich zabytków i dzieł sztuki z Rosji Radzieckiej po 1921 roku: artykuł XI traktatu ryskiego [w:] Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości. Wokół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, P. Jamski, E. Manikowska (red.), Warszawa 2010, s. 92–125.

Janowski A. [red.], *Tygodnik krajoznawczy ilustrowany*, „Ziemia”, 1933, nr 1, s. 20.

R. Jarocki, *Sztuka i krew 1939-1945. Opowieść o ludziach i zdarzeniach*, Warszawa 2012, s. 16.

Jarzębski A., *Gościniec abo krótkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974. s. 10, 12.

Jedlińska E., *Namiętności ducha, czyli sztuka narodowa na Powszechnej Wystawie Światowej w Paryżu w 1900 r.*, [w:] Pawłowska A., Jedlińska E., Stefański K., (red.), *Acta Artis. Studia ofiarowane Profesor Wandzie Nowakowskiej*, Łódź 2016.

Jedzinskaite-Kuiziniene I., *Gobeliny Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich*, Wilno 2013.

Kacprzak D., *Kolekcje Ziemi Obiecanej. Zbiory artystyczne łódzkiej burżuazji wielkoprzemysłowej w latach 1880–1939*, Warszawa 2015, s. 267.

Kaczmarek-Löw K., *Dagobert Frey we Wrocławiu*, „Quart” 2011, nr 4(22), s. 44.

Kaesz G., *Meble stylowe*, Wrocław 1990, s. 116-118.

Kania L., *O pojedynkach, kodeksie Bożewicza i ludziach honoru. Szkic prawno - historyczny*, Studia Lubuskie 2006, s. 58.

Kamiński Ł., *Kryptonim „Podżegacze”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 3, s. 176.

Karbowiak A., *Przegląd dziejów C.K. Gimnazjum Wadowickiego: z powodu istnienia 25 rocznicy zakładu.*, Wadowice 1892, s. 3-7.

- Karpowicz M., *Marian Morelowski (1884–1963)*, „Acta Baltico-Slavica” 1965, s. 518.
- Kłós J., *Przewodnik krajoznawczy Juljusza Kłosa Prof. Uniwersytetu St. Batorego. Wyd. III*, Wilno 1937, s. 112.
- Kobeckaite H., *Karaimistyka jako nieodłączny element turkologii w Wilnie*, „Almanach Karaimski” 2014, nr 3, s.69.
- Konarski S., *Stojanowski Józef (1884-1964)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLIV, Wrocław 2006-2007, s. 17-19.
- Korzeń–Kraśna M., *Meble XV-XVII wieku*, Wrocław 2016, s. 16.
- Kotłowski J., *Jan Jerzy Hoppen. Grafika, rysunki, akwarele ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej UMK*, Toruń 2007, s. 7.
- Kowalczykowa A., *Konserwator Stanisław Lorentz na wileńszczyźnie – przyczynek*, „Acta Academiae Artium Vilnensis”, 2003, nr 29, s. 132.
- Kowalska-Stus H., *Polityka i ochrona dóbr kultury*, „Prace Komisji Kultury Słowian PAU” 2008, T. VII, s. 95.
- Kowalski T., *Sprawozdanie z wycieczki naukowej do Karaimów w Wilnie i Trokach, odbytej w dniach od 22 maja do 3 czerwca 1925 r.*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” 1925, t. 30, nr 6, s. 25
- Kowalski W., *Repatriacja dóbr kultury w sytuacji cesji terytorialnej i rozpadu państw wielonarodowych*, Warszawa 1998, s. 16.
- Kozieł A., *Marian Morelowski (1884-1963)*, „Rocznik Historii Sztuk” 2011, nr 36, s. 50.
- Krahel T., *Działalność ks. prof. Michała Klepacza w Wilnie i Białymstoku*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1993, nr 2, s. 14-15.
- Krapiec M. A., *Humanistyczna historia sztuki profesora Antoniego Maślińskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1994, t. 52, z. 4, s. 8.
- Krochmal T., *Problemy ochrony zabytków przed nielegalnym wywozem z kraju*, Warszawa 2006.
- Kubiatowski J., *Radziwiłł Maciej Mikołaj (1873-1920)*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, Warszawa – Kraków 1987, s. 288 – 290.
- Kučiauskas K., *Profesorius Mariano Morelowskio kelias į 1944-uosius: valdžios, kolegų, vertinimai*, „Acta Academiae Artium Vilnensis”, 2015, nr 77/78, s. 235.
- Kudelski J. R., *Niemiecka grabież polskich dzieł sztuki*, "Cenne, bezcenne, utracone" 2005, nr 1-2, s. 46.

- Kudelski J. R., *Tajemnice nazistowskiej grabieży polskich zbiorów sztuki*, Warszawa 2004.
- Kuhnke M., *Zapomniane pokwitowanie majora Mosewa*, „Cenne, bezcenne, utracone”, 1998, nr 2, s. 9.
- Kuhnke M., *Najcenniejszy z utraconych*, "Cenne, bezcenne, utracone" 1997, nr 2, s. 3.
- Kulczycki L., *Druga Rewolucja Rosyjska*, Warszawa 1917, s. 67-94.
- Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim*, Warszawa 1971.
- Kumaniecki J., *Tajny raport Wojkowa czyli Radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawa 1991.
- Kumaniecki K., *Odbudowa państwowości polskiej*, Warszawa-Kraków 1924.
- Kunińska I. (red.), *Cassapanca, Sztuka świata. Słownik terminów A-K* Warszawa 2013, t.17, s. 107.
- Kutrzeba S., *Kongres, Traktat i Polska*, Warszawa 1919, s. 27.
- Labuda A., *Kolonizacja wschodnia i sztuka gotycka. Pojęcia i rzeczywistość*, „Artium Quaestiones”, 1993, t. 4, s. 45–53.
- Liguz J., *Plan Wilna Georga Maxa von Fürstehoffa jako źródło historyczne, Kartografija wojskowa krajów strefy bałtyckiej XVI– XX w.*, Toruń 1966, s. 73–91.
- Lorentz L., *Albumy Wileńskie*, Warszawa 1986, s.97-98.
- Lutosławski K., *Recueil des actes diplomatiques. Traités et documents concernant la Pologne*, Paryż 1918, s. 229-230.
- Łaskarzewska H., *Traktat ryski fakty i refleksje*, „Cenne, bezcenne, odzyskane” 2013, nr 1-4, s. 67.
- Łaskarzewska H., *Wielka wojna i pierwsze straty zbiorów polskich w XX wieku*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2014, nr 3-4, s. 35.
- Łongiewska A., *Archiwum Mariana Morelowskiego w zbiorach Ossolineum*, „Ze skarbca kultury” 1974, t. XXV, s. 227–252.
- Mackiewicz S., *Dom Radziwiłłów*, Kraków 2012. s. 287.
- Malinowski J., *ERWUZA Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych*, „Wileńskie różnaitości” 1995, nr 2/3 (28/29), s.12.
- Małkowski K., *Bedeker Gdyński*, Gdańsk 1995.

- Manikowska E., *Działalność moskiewskiego Wydziału Zabytków*, „Spotkania z Zabytkami” 2007, nr 1 s.8-10.
- Manikowska E., *Sztuka – Ceremoniał – Informacja. Studium wokół królewskich kolekcji Stanisława Augusta*, Warszawa 2007.
- Manikowska E., Jamski P. (red.), *Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości: wokół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, Warszawa 2010.
- Mańkowski T., *Sztuka tkacka w Polsce dawna i współczesna : katalog wystawy : VII-X 1938*, Warszawa 1938, s. 23-24.
- Martinaitienė G. M., Pinkutė E., *Lietuvos sakralinė dailė. Bažnytinė tekstilė*, Wilno 2004, T. III, s. 129.
- Matelski D., *Rola muzeów i muzealników polskich w ratowaniu i restytucji utraconego dziedzictwa kultury w XX-XXI wieku (część I - do 1945 r.)*, Poznań 2003.
- Matelski D., *Straty polskich dóbr kultury w wojnach z sąsiadami w XVII i XVIII w.*, „Muzealnictwo” 2002, nr 44, s. 8.
- Matelski D., *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, Kraków 2006, s.150.
- Matelski D., *Spór o dobra kultury między Drugą Rzeczypospolitą a Niemcami i wolnym miastem Gdańskiem w latach 1919 – 1939*, „Przegląd Polsko – Polonijny”, Gorzów Wielkopolski 2011, nr 2, s. 17.
- Miler J., *Rewindykacje po traktacie ryskim*, „Cenne, bezcenne, utracone” 1998, cz. 1: nr 2, s. 28–29; cz. 2: nr 3, s. 22–23; cz. 3: nr 4, s. 22–25; cz. 4: nr 5, s. 5.
- Milewski S., *Metamorfozy „Przeglądu” cz. 2*, [w:] *Palestra*, 9-10/2005, (red.) S. Mikke, s. 63.
- Minich M., *Szalona Galeria*, Łódź 1963, s. 78.
- Moé E., [b. tytułu], „*Bibliothèque de l'école des chartes*”, Paryż 1935/36, T. XCVI, s. 396-397.
- Morant H., *Historia sztuki zdobniczej od pradziejów do współczesności*, Paryż 1970, s. 103.
- Morelewski J. F., *Pokolenie akowskie*, Bydgoszcz 1995, s. 141.
- Morelewski M., *Losy skarbcza koronnego od czasów rozbiorów*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1929, IX, s. 208.
- Morelewski M., *Problemy wileńskiej architektury barokowej XVII i XVIII w.*, „Prace i materiały sprawozdawcze Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1931, t. 2, s. 245-256.

Morelowski M., *Giuseppe Rusconi a rzeźba w kościele uniwersyteckim św. Jana w Wilnie*, „Prace i materiały sprawozdawcze Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1934, t. 2, s. 337.

Morelowski M., *Tapiseria z polowaniem w skarbcu katedry wileńskiej a kartony szkoły Rubensa do serii „Polowań”*, „Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1934, t. 2, s. 323.

Morelowski M., *O nieznanym tapiseriach tkanych dla Polski w XVI, XVII i XVIII wieku*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” 1930.

Morelowski M., *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*, Wilno 1933.

Morelowski M., *Tkaniny ludowe karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów krymskich i polskich*, „Myśl Karaimska” Wilno 1934, zeszyt 10, s. 37-87.

Morelowski M., *Odkrycia wileńskie. Znaczenie prac około wskrzeszenia wileńskich pomników historii i sztuki*, „Almae Matris Vilmensis”, Wilno 1932, z. 10, s. 63.

Morelowski M., *Poselstwa polskie w Moskwie i nasze pamiątki narodowe w jej zbiorach* - streszczenie odczytu z przezroczami o zbiorach w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Orużejnej Pałacie na Kremlu 1917, s. 59-60.

Morelowski M., *O nieznanym tapiseriach tkanych dla Polski w XVI, XVII i XVIII wieku*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” 1930.

Morelowski M., *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*, Wilno 1933.

Morelowski M., *Tkaniny ludowe karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów krymskich i polskich*, „Myśl Karaimska” Wilno 1934, zeszyt 10, s. 37-87.

Morelowski M., *Hafty ludowe Wołynia*, „Rocznik Wołyński” 1938, t. VII, s. 283.

Morelowski M., *Wschód i zachód w zamku Trockim na wyspie*, „Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1933, t. 2, s. 316.

Morelowski M., *Kaplica Suzinów w Wilnie a rotunda na Wawelu*, „Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1934, t. 2, s. 325.

Morelowski M., *Geneza stylu kościoła św. Anny i formy bramy Subocz w Wilnie*, „Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie” 1932, t. 2, s. 306.

Morelowski M. (red.), *Rozprawy i Materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, T. 1 1936 r. T. 2 1935, Wilno, nakł. Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Morelowski M., *Studja i materiały do historii stosunków artystycznych Polski z zachodem a w szczególności z ziemią leodyjską i z dawnymi Niderlandami*, Wilno 1935, [w:] *Odbitki z referatów i uwag ogłoszonych w tomie II prac Sekcji Historii Sztuki. Wydział I T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie*.

Morelowski M., *Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej*, Wilno 1933, s. 15.

Morelowski M., *Wielkie święto Królewskiego Wilna (odkrycie królewskich szczątków i insygniów)*, „Kurjer Wileński”, z 23 IX 1931 r., [b.p].

Morelowski M., *W sprawie pochodzenia Jędrzeja Kitowicza*, „Pamiętnik Literacki” 1953, 44/3-4, s. 252.

Morelowski M., *Zamek najeziorny w Trokach a źródła i formy zachodnie i czarnomorskie (studium z dziejów architektury, urbanistyki i karaimsko-tatarsko-ormiańskiej migracji)*, „Myśl Karaimska”, 1946, s. 75-118.

Morelowski M., *Zagadnienie twórcy kaplicy św. Kazimierza i kośc. św. Teresy w Wilnie, a Constantino Tencalla, projektodawca kolumny Zygmunta III w Warszawie*, „Prace Sekcji Historii Sztuki”, tom II, Wilno 1932, s. 302-303.

Morelowski M., *Zdanie prof. A. Goldschmita o tezie dotyczącej leodyjskości drzwi gnieźnieńskich*, Prace wileńskiej Sekcji Historii Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, 1939, t. III, s. 297-300.

Morelowski M., *Pomnik Wielkiego Księcia Witolda dłuta artysty Ludomira Sleńdzińskiego*, „Kurier Wileński” 1931; [w:] *Artykuły prasowe dotyczące budowy pomnika Księcia Witolda w Wilnie*, red. I. Suchocka, „Ananke”, nr 1(19)99. s.10.

Morelowski M., *Głowy wawelskie w Rumiancowskim Muzeum w Moskwie*, „Muzeum Polskie” Kijów 1918, s. 1-38.

Morelowski M. (red.), *Rozprawy i Materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*, T. 1 1936 r. T. 2 1935, Wilno, nakł. Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Możdzonek W., *Karaimi forgotten nation*, „Forum Politologiczne” 2007, Tom 5, s. 267-282.

Najdus W., *Polacy w rewolucji 1917 roku*. Warszawa 1967.

Najdus W., *Powstanie Komisariatu do Spraw Polskich i pierwsze półrocze jego działalności*, „Przegląd Historyczny” 1967, nr 58/3, s. 410.

Niesiołowska-Rothertowa Z., *Fragmety wileńskiego pomnika Mickiewicza*, „Przegląd Kulturalny”, 1957, nr 1. [b .p].

Olkowski R., *Walka o tzw. rewindykację wileńskich dóbr kultury po II wojnie światowej*, „Muzealnictwo” 2017, nr 58, s. 196.

Orosz J., *Marian Morelowski 1884-1963*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1964, t.26, nr 3, s. 209-210;

Osica J., *"Słowo" : organ konserwatystów wileńskich w latach 1922-1928*, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*”, 1979, nr 18, s. 81-103.

Pasewicz-Rybacka M., *Kolibki – dwór nad morzem. Historia i architektura*, „Koło Historii” 2015, nr 17, s. 211-212.

Pawelec M., *Seraja Szapszał i jego wkład w polską orientalistykę*. „Awazymyz. Pismo Historyczno-Społeczno-Kulturalne Karaimów” 2012, nr 1(34), s. 4.

Pawelec M., *Listy do Wilna. Seraja Szapszał jako korespondent Ananiasza Zajączkowskiego*, „Almanach Karaimski” 2013, nr 2, s. 22.

Podhorodecki L., *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987. s.139-140.

Podlodowska-Reklewska M. (red.), *Wawel narodowi przywrócony: odzyskanie zamku i jego odnowa 1905 - 1939; katalog wystawy, marzec - czerwiec 2005*, Zamek Królewski na Wawelu - Państwowe Zbiory Sztuki, s. 49.

Polak B., *Odzyskać zagrabione*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2007, nr 74, s. 11.

Poklewski J., *Przyczynek do dziejów artystycznego Wilna w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo”, 1994, z. XXIII, s.63-65.

Poklewski J., *Przyczynek do dziejów artystycznego Wilna w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” Toruń 1994, z. 23, s. 52.

Ptaszycki S., *Wywożenie do Rosji polskiego mienia kulturalnego i jego zwrot obecny*, „Przegląd Powszechny” 1923, R. 40, t. 157, s.193-221.

Radtke I., *Józef Paczkowski – historyki archiwista*, „Archeion” 1993, t. XCI, s. 17.

Redzik A., *Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne – głos krakowskiej jurysprudencji (4)*, [w:] *Palestra*, 11 – 12/2007, (red.) S. Mikke, s. 137.

Rezmer W., *4 stycznia 1919 roku — początek wojny Polski z Rosją Sowiecką*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, t. X, nr 1, s. 55–68.

Romanowska-Zadrożna M., *Grabieże szwedzkie w Polsce (1). Przyczyny, charakterystyka, skutki*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2005, nr 3, (44), s.32-37.

Romanowska-Zadrożna M., *Grabieże szwedzkie w Polsce (1). Przyczyny, charakterystyka i skutki*, „Cenne, bezcenne, utracone”, 2005, nr 3. s. 35.

Ruszczyc R., *Dziennik, część druga, W Wilnie 1919-1932*, AOW „Secesja”. Warszawa. 1996, s. 517.

Rykała A., *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej Karaimów polskich na tle zmian ich przynależności państwowej*, „Prace Geograficzne” 2008, nr 218, s. 242.

Samsel A., Wróblewska U. (red.), *Karaimi wileńscy w okresie międzywojennym. Protokoły z posiedzeń organizacji karaimskich*, Białystok 2015, s. 143; Zob. *Powstanie i pierwszy okres działalności Towarzystwa Miłośników Historji i Literatury Karaimskiej*, „Myśl Karaimska” 1932-1934, t.10 z. 10, s. 98-99.

Sierzęga P., *Kazimierz Tyszkowski (1894-1940). Z dziejów nauki polskiej w międzywojennym Lwowie*, Rzeszów 2011, s. 109.

Sobczak J., *Wolność korzystania z dóbr kultury – standardy europejskie i konstytucyjna rzeczywistość polska*, [w:] T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona dóbr kultury*, Toruń 2009, s. 7–26.

Sochaniewicz K., *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji*, Warszawa 1921, s. 39.

Sochaniewicz K., *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji*, Warszawa 1921.

Srebrakowski A., *Udział członków społeczności akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w podziemiu niepodległościowym na Wileńszczyźnie*, [w:] G. Kowal, W. Kucharski (red.), *Nie tylko walka... Żołnierze Armii Krajowej w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2010, s. 57.

Srebrakowski A., *Wileńska powódź 1931 r. i jej echa*, [w:] W. Kucharski, *Wrocław – Śląsk – Polska – pomiędzy Zachodem a Wschodem*, Wrocław 2018, s. 298-326.

Stankiewicz-Mordas H., *Droga do Wilna. Tadeusz Łopalewski w życiu kulturalno-literackim Wilna (1923-1945)*, Warszawa, 2009.

Stefański K., *Stary cmentarz ewangelicko-augsburski w Łodzi*, Łódź 1992, s. 111

Stojanowski J., Siemieński J., *Aktualność długów Stanisława Augusta*, „Przegląd Historyczny” 1924, nr 50-76, s. 51-52.

Stroobant L., *Morelowski Marian, Hafty lodowe Wołynia*, „De Brabantsche Folklore”, *Bruksela* 1938/9, nr 103-108, s. 479-480.

Suchodolski W., *Zarys rewindykacji polskiego mienia muzealnego z Rosji na podstawie Traktatu Ryskiego. Katalog Wystawy Rewindykacyjnej Zbiorów Państwowych*, Warszawa 1929, s. 34.

Sulimowicz A., *Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Karaimskiego w Trokach*, „Awazmyz” 2009, nr 2 (23), s. 7.

Szapszał S., *Wyobrażenia artystyczne świętych muzułmańskich i wpływy ikonograficzne polsko-katolickie w Persji*, „Rozprawy i Materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, II, 1934, z. 2, s. 141.

Szubert P., *Pomnik Adam a Mickiewicza w Wilnie*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1988.

Szubert P., *Pomnik Adam a Mickiewicza w Wilnie*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1988, nr 9, s. 195-236.

Ślisz A., *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915—1919)*, Warszawa 1968 s. 79–80.

Wąlek J., *Portret młodej osoby*, „Gazeta Antykwaryczna” nr 51 (6/2000), s. 14.

Willaume J., *Echa przewłaszczenia oraz zniszczenia insygniów koronnych Rzeczypospolitej w świetle tradycji i źródeł*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne”, Toruń 1970, T. 25, s. 56.

Wojtyńska W., *Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu*, „Kronika Zamkowa” 2005, nr 1-2/49-50, s. 197.

Wrabec J., *Przez historię sztuki za profesorem Zlatem*, „Quart” 2012, nr. 4 (26), s. 4.

Wróblewska U., *Karaimi wileńscy w okresie międzywojennym. Protokoły z posiedzeń organizacji karaimskich*, Białystok 2015, s. 143.

Wyrwa T., *Pokolenie akowskie w pamiętnikarskim piśmiennictwie*, „Zeszyty Historyczne” 1996, t. 115, nr 492, s. 155.

Zaborski Z., *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010, s. 29.

Zasztowt L., *Alma Mater Vilnensis Clandestina 1939-1945*, „Wileńskie Rozmaitości” 2007, nr 1 (100), styczeń-luty, s. 10.

Zasztowt L., *O tajnym nauczaniu na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939-1946*. [w:] *Europa Środkowo-Wschodnia a Rosja XIX-XX wieku. W kręgu edukacji i polityki*, Warszawa 2007, s.381-382.

Zeidler K., *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa 2007.

Żebrowski J., *Dzieje Szkoły Polskiej w Paryżu*, [w:] *Sprawozdanie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego nr 17*, Gdańsk 1991, s. 337 – 349.

Żurawski J. A., *Prasa konspiracyjna w Wilnie i Okręgu Wileńskim w latach 1939-1945*, „Niepodległość i Pamięć” 2012, nr 1-4 (37-40), s.112.

Żygulski Z., *Broń wschodnia. Turcja, Persja, Indie, Japonia*, Warszawa 1986

Żytkowicz L., *Uniwersytet Stefana Batorego w ostatnich miesiącach swego istnienia*, [w:] E. Feliksiak (red.), *Wilno-Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur, Materiały I Międzynarodowej Konferencji, Białystok 21-24 IX 1989*, T. 3. Nauka, oświata, wychowanie, Białystok 1992, s. 129.

[b. aut.], *Dokumenty dotyczące akcji Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, z. 4, I. Sprawy ogólne i II. Komisja Specjalna w okresie od 15.II. do 17. V. 1922 r., Warszawa 1922, s.59.

[b. aut.], *Kraków buduje Muzeum Narodowe : historyczny zarys powstania Muzeum Narodowego w Krakowie, jego rozwój i konieczność budowy nowego gmachu, sprawozdanie dotychczasowej akcji Komitetu Wykonawczego i z prac technicznych kierownictwa budowy [...]*, Kraków 1935, s. 40.

[b. aut.], *Michał Rostworowski*, „Gazeta Lwowska”, s. 3, nr 226 z 1 października 1930.

[b. aut.], *Obrona gobelinów wileńskich. Fakty – Dokumenty, głosy prasy*, Wilno 1933, s. 27.

[b. aut.], *Otwarcie sarkofagu królowej Barbary Radziwiłłówny*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” ,Kraków 1931, nr 302, [b.p].

[b. aut.], *Ratowanie polskich pamiątek*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” Kraków 1915, nr. 298, s.4.

[b. aut.], *Sprawozdanie roczne z działalności Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie (za czas od 17. maja 1921 roku do 17. maja 1922 roku)*, [w:] *Dokumenty dotyczące akcji Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, z. 3, Warszawa 1922, s. 25

[b. aut.], *Sprawozdanie Wydziału Zabytków Straży Kresowej*, „Przegląd Muzealny” Poznań 1920, nr 5, s. 71.

[b. aut.], *Sprawozdanie z posiedzenia Rady Zjazdów*, „Echo Polskie”, Moskwa 1915, nr 3, s. 11.

[b. aut.], *Wilno. Przewodnik krajoznawczy Juljusza Kłosa Prof. Uniwersytetu St. Batorego*. Wyd. III, Wilno 1937, s. 112.

[b. aut.], *Życie Karaimów w Polsce. Wycieczka naukowa prof. U.J. dr T. Kowalskiego do Karaimów w Wilnie i Trokach*, „Myśl Karaimska” 1926, t. 1, s.23.

ŹRÓDŁA ELEKTRONICZNE

- Barwicka M., *Lupy wojenne*, Polska Zbrojna, 27.06.2014, <http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleinmagazineshow/13006?t=LUPY-WOJENNE> [dostęp: 19.01.2015].
- Bajor A. A., *Profesor Marian Morelowski, wilnianin z wyboru*, Wilno 2015, <http://www.magwil.lt/archiwum/archiwum/2003/mww8/Rug11.htm> [dostęp: 20.08.2019].
- Bieńkowska E., *Goncourtowie, seks, sukces i historia*, „Zeszyty Loterackie” 2018, nr 2/142, https://www.zeszytyliterackie.pl/700-2/?cli_action=1578854173.876 [dostęp: 30.11.2019].
- Czyż A. S., *Historia Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, http://www.shs.pl/?page_id=122 [dostęp: 10.11.2019].
- Grabowski M., *Cat-Mackiewicz, kobiety, wino, polityka i suto zastawiony stół*, 2016, <https://naszahistoria.pl/catmackiewicz-kobiety-wino-polityka-i-suto-zastawiony-stol/ar/9872631> [dostęp: 26.08.2019].
- Kuhnke M., Przyczynek do historii wojennych grabieży dzieł sztuki w Polsce, <http://www.zabytki.pl/sources/straty/wstep.html> [dostęp: 03.11.2014].
- Kwiatkowska A., Alkemade K., *Kabinet rzymski*, https://www.wilanowpalac.pl/kabinet_rzymski.html [dostęp: 02.10.2019].
- Minakowski M. J., *Wielka genealogia Minakowskiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/katyn.47> [dostęp: 12.12.2019].
- Odziemkowski J., *Polska była skazana na wojnę z bolszewicką Rosją*, „Polska Zbrojna” 2019, <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:Qdo6EjsUqPkJ:polska-zbrojna.pl/home/articleshow/27551%3Ft%3DProf-Odzienkowski-Polska-byla-skazana-na-wojne-z-bolszewicka-Rosja+%&cd=3&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-b-d> [dostęp: 28.10.2019].
- Osińska., *Polskie życie muzyczne w Moskwie (1915-1916)*, „Muzykalia” 2010, nr. IX, z.1 rosyjski, http://www.demusica.pl/?Pismo_Muzykalia:Muzykalia_IX%2FZeszyt_rosyjski [dostęp: 15.06.2016].
- Rossal E., *Nakrycie głowy panny młodej*, <https://etnomuzeum.eu/zbiory/nakrycie-glowy-panny-mlodej> [dostęp: 14.10.2017].
- Sobolewski E., *Ignacy Jan Paderewski*, „Culture.pl” 2017, <https://culture.pl/pl/tworca/ignacy-jan-paderewski> [dostęp: 28.10.2019].
- Świąch Z., *Wileńska klątwa Jagiellończyka. Klątwy, mikroby i uczeni*, „Dziennik Polski” 2008, t. 2,

[file:///C:/Users/PC/Desktop/sarkofag/Zbigniew%20%20C5%9Awi%C4%99ch%20'Kl%C4%85twy,%20mikroby%20i%20uczeni%3b%20tom%20II%20%20'Wile%C5%84ska%20kl%C4%85twa%20Jagiello%C5%84czyka'%20\(fragmenty\),%20odc.%209%20%20%20Dziennik%20Polski.html](file:///C:/Users/PC/Desktop/sarkofag/Zbigniew%20%20C5%9Awi%C4%99ch%20'Kl%C4%85twy,%20mikroby%20i%20uczeni%3b%20tom%20II%20%20'Wile%C5%84ska%20kl%C4%85twa%20Jagiello%C5%84czyka'%20(fragmenty),%20odc.%209%20%20%20Dziennik%20Polski.html) [dostęp: 06.09.2019].

[b. aut.], Akademia Smorgońska. Romopedia – Internetowa Encyklopedia, http://romopedia.pl/index.php?title=Akademia_Smorgo%C5%84ska [dostęp: 22.08.2019].

[b. aut.], *Gdzie jest „Portret Młodzieńca” Rafaela Santi, zrabowany z kolekcji Czartoryskich*, „Rzeczpospolita” 27.04.2017, <https://www.rp.pl/Plus-Minus/304279894-Gdzie-jest-Portret-Mlodzienca-Rafaela-Santi-zrabowany-z-kolekcji-Czartoryskich.html> [dostęp: 9.05.2017].

[b. aut.], Historia Gniezna, <http://gniezno.eu/strona32wqf435ge/content/view/2545> [dostęp: 23.11.2014].

[b. aut.], *Wazy z Gołuchowa*, <http://regionwielkopolska.pl/dzieje-wielkopolski/wazniejsze-wydarzenia/wazy-z-goluchowa.html>, [dostęp: 19.01.2015].

[b. aut.], <http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/ryga/k-arkonia/> [dostęp: 06.03.2018].

RELACJE Z ROZMÓW

Dolinskas Vydas, 26 czerwca.2019 r.

Feliks Anna, 30 maja 2019 r.

Kobeckaitė Halina, 24-28 czerwca 2019 r.

Korżel-Kraśna Małgorzata, 3-4 października 2017 r.

Morelowski Stanisław, 13 maja 2016 r. i 18 lutego 2018 r.

Sieradzka-Malec Ojcumiła, 31 sierpnia 2016 r.

INNE

Konwencja UNESCO dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury, sporządzona w Paryżu dnia 17 listopada 1970 r. (Dz.U. 1974 Nr 20, poz. 106–107).

Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, art. 3, pkt 1 i 3, (Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568).

Dz. U. RP, 1920, nr 35, poz. 200.

Wiadomości uzyskane od Michała Przygody z Działu Inwentarzy Muzeum Narodowego w Warszawie 5 kwietnia 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od Głównego Inwentaryzatora Zbiorów MEK Jana Tomaszewskiego, w dniu 4 marca 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od dr Bożeny Kostuch, Kustosz w Dziale Rzemiosła Artystycznego MNK, 25 marzec 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od Starszego Kustosza Haliny Marcinkowskiej MNK 28 marzec 2019. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od Piotra Nowaka z Sekcji ds. Dokumentacji Fotograficznej i Kwerend Naukowych MNK 15 marzec i 28 marzec 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od Kierownik Archiwum Zamku na Wawelu – Państwowych Zbiorów Sztuki Zdzisławy Chojnackiej 1 października 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od z-cy Głównego Inwentaryzatora Działu Inwentarzy i Katalogów Zamku Królewskiego na Wawelu – Państwowych Zbiorów Sztuki Ojcumiły Sieradzkiej-Malec, 10 grudnia 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od Kurator Zbiorów Ikonograficznych i Fotograficznych MNW Karoliny Puchały-Rojek 10 września 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomość uzyskana od Kierownik Działu Sztuki Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie dr Joanny Paprockiej-Gajek 9 września 2019 r. Korespondencja własna.

Wiadomości uzyskane od Dyrektora Muzeum Narodowego we Wrocławiu dr hab. Piotra Oszczanowskiego 19 marca i 30 kwietnia 2019 r. Korespondencja własna.

SPIS ILUSTRACJI

1. Marian Morelowski (1884-1963). Fot. L. 20. XX w. Fot. archiwum rodzinne.
2. M. Morelowski z uczniami II Szkoły Średniej Realnej w Krakowie w 1913 r. Fot. archiwum rodzinne.
3. Marta Morelowska — jedyna fotografia pierwszej żony M. Morelowskiego. Fot. ok. 1915 r., ZNODR, sygn. 14819/III, T. 4, k. 1.
4. Grobowiec rodzinny na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Objęty opieką konserwatorską przez Państwowe Zbiory Sztuki – Zamek na Wawelu. Fot. autor 2016 r.
5. Prof. Marian Morelowski wygłasza odczyt inauguracyjny przy otwarciu wystawy *Sztuka Ludowa w Polsce*. Bruksela luty 1935 r. (z prawej: Księżna de Ligne – Prezes Komitetu Wystawy, Paul Claudel - ambasador Francji, Grosjean – oficjalny reprezentant Ministerstwa Oświaty, pani Jackowska – żona posła Tadeusza Jackowskiego). Fot. 1935 r. archiwum rodzinne.
6. Zwrot arrasów wawelskich, Moskwa, maj 1922 r. Zwrot arrasów wawelskich, Moskwa maj 1922 r. Czwarty od lewej Edward Chwalewik, Marian Morelowski siedzi i trzyma arras.
http://www.msz.gov.pl/pl/ministerstwo/historia/wydarzenia/95_rocznica_podpisanie_traktatu_ryskiego [pobrano:13.01.2018].
7. Odbiór arrasów jagiellońskich. ZNODR, sygn. 14821/II, T. 6, k.136.
8. Pracownia Konserwacji Tkanin na Wawelu. Portret grupowy; w środku, konserwatorka Bronisława Łukaszewiczowa z uczennicami, po lewej prof. Marian Morelowski, po prawej prof. Adolf Szyszko-Bohusz. Na stole warsztatowym rozłożony arras „Borsuk przy gnieździe czapli”. W tle rozwieszony płoty namiotu tureckiego ofiarowanego na Wawel przez rodzinę Potockich z Olszy w 1921 r. Fot. Stanisław Mucha, 1928 r. Neg 04665/164-I Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.
9. Pracownia Konserwacji Tkanin. Portret grupowy; pierwsza od prawej konserwatorka Bronisława Łukaszewiczowa z uczennicami, po lewej prof. Marian Morelowski. Cerowanie atłasowego tła ścianek namiotu tureckiego ofiarowanego na Wawel przez rodzinę Potockich z Olszy w 1921 r. Fot. Stanisław Mucha, 1928 r. Neg 04666/149-I Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.

10. Przykładowy druk zamówienia literatury przez M. Morelowskiego w latach 30-tych. ZNODR, sygn. 14923/II, T. 108, k. 163.
11. Odznaczenia M. Morelowskiego zaprezentowane na wystawie *Plakaty patriotyczne z daru prof. Mariana Morelowskiego* w Muzeum Narodowym we Wrocławiu w dniach 10.11-30.12.2018 r.
<http://www.legitymizm.org/multimedia-polonia-plakaty> [dostęp: 11.01.2019].
12. Katedra Wileńska i Plac Katedralny podczas powodzi. Fot. 1931 r.
<https://i1.wp.com/kurierwilenski.lt/wp-content/uploads/2015/08/hist-ulice-29-fot2.jpg> [dostęp: 11.01.2019].
13. Biblioteka Wróblewskich i ul. Zygmuntowska w Wilnie podczas powodzi. Fot. 1931r.
https://gdansk.fotopolska.eu/267,zrodlo.html?galeria_zdjec&m=56234&zrodlo=267&s=180&f=506210-foto [dostęp: 11.01.2019].
14. Odkrycie krypty królewskiej w Katedrze św. Stanisława Biskupa i św. Władysława przy placu Katedralnym w Wilnie 22.09.1931 r. M. Morelowski w białym płaszczu. Fot. J. Bułhak 1931 r.
<https://www.biogramy.pl/a/foto/odkrycie-krypty-królewskiej-w-katedrze-sw-stanisława-biskupa-i-sw-władysława-przy-placu-katedralnym-w-wilnie-22091931-r#text> [dostęp: 21.01.2017].
15. Grafika przedstawiająca szczątki Barbary Radziwiłłówny autorstwa Jerzego Hoppena. Fot. 1931 r.
<http://retropress.pl/ilustrowany-kuryer-codzienny/otwarcie-sarkofagu-krolowej-barbary-radziwillowny/> [dostęp: 21.01.2017].
16. Pierścień królowej Elżbiety. Rysunek J. Hoppen .
<http://retropress.pl/ilustrowany-kuryer-codzienny/otwarcie-sarkofagu-krolowej-barbary-radziwillowny/> [dostęp: 21.01.2017].
17. Fragment tabliczki na trumnie królowej Barbary z herbami Polski, Litwy i Radziwiłłów. Rys. J. Hoppen.
<http://retropress.pl/ilustrowany-kuryer-codzienny/otwarcie-sarkofagu-krolowej-barbary-radziwillowny/> [dostęp: 21.01.2017].
18. Fragment tabliczki na trumnie królowej Elżbiety z jej rodowym kombinowanym herbem Habsburgów. Rys. J. Hoppen.
<http://retropress.pl/ilustrowany-kuryer-codzienny/otwarcie-sarkofagu-krolowej-barbary-radziwillowny/> [dostęp: 21.01.2017].
19. Fragment listu B. Jamontta do M. Morelowskiego. Toruń 1945 r.
ZNODR , sygn. 14906/II, papiery Mariana Morelowskiego z lat 1894-1963, T.91: Korespondencja MM – I-Ki, s. 99.

20. Karykatura M. Morelowskiego. Rysunek J. Hoppena 1933r.
<http://www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=24566&from=publication>
[dostęp: 15.11.2016].
21. *Ruiny zamku w Ostrogu*, rysował J. Wilczyński, litografowali Louis-Pierre Bichebois i Adolphe Bayot, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.
http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=36133&show_nav=true&full_screen=true#full_screen [dostęp:10.09.2017].
22. *Portret Józefa Ignacego Kraszewskiego*, litografował Adolphe Lafosse, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.
http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=37778&show_nav=true&full_screen=true#full_screen [dostęp: 10.09.2017].
23. *Widok Uniwersytetu w Wilnie*, litografowali Philippe Benoist i Adolphe Bayot, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.
http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=36968&show_nav=true
[dostęp: 22.09.2017].
24. Seraja Szapszał, J. E. Hachan Karaimów w Polsce. Fot. ok. 1928 r.
<http://czasopisma.karaimi.org/index.php/awazymyz/article/view/355>
[dostęp: 22.09.2017].
25. Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Karaimskiego w Trokach. Fot. 1938 r.
<http://karaimi.karaimi.org/czasopisma/index.php/awazymyz/article/view/404>
[dostęp: 21.10.2017].
26. S. Szapszał podpisuje akt erekcyjny budowy muzeum. Fot. 1938 r.
<http://karaimi.karaimi.org/czasopisma/index.php/awazymyz/article/view/404>
[dostęp: 21.10.2018].
27. Muzeum Karaimów w Trokach. Fot. autora, 2019 r.
28. Wnętrze Muzeum Karaimów w Trokach. Fot. autora, 2019 r.
29. Klucze do Wilna. Klucze do Wilna, według projektu Ferdynanda Ruszczyca.
<http://www.wilnoteka.lt/artukul/jozef-pilsudski-duma-i-honor-przedwojennego-wilna> [dostęp: 08.07.2019].
30. Posąg Józefa Piłsudskiego z 1935 r. autorstwa Stanisława Horno- Popławskiego i Tadeusza Godziszewskiego.
<http://www.wilnoteka.lt/artukul/jozef-pilsudski-duma-i-honor-przedwojennego-wilna> [dostęp: 30.02.2019].

31. Sala Franciszka Smuglewicza - Biblioteka Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.
<http://poznajwilno.pl/zalaczniki/biblioteka-uw-sala-smuglewicza.jpg?x95302>
[dostęp: 30.02.2019].
32. Urna z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego.
<http://www.czytampolsku.pl/2018/05/marszaek-ziuk-i-jego-pierwsi-niepodlegli.html> [dostęp: 30.02.2019].
33. Złożenie urny w mauzoleum na Rossie. Fot. 1936 r., E. i B. Zdanowscy. AGAD, sygn. 22, k. 16.
34. *Willa dr Morelowskiego*, Orłowo. Fot. M. Morelowski ok. 1927 r., archiwum rodzinne.
35. *Willa Weneda*, Orłowo. Na fotografii Lena Morelowska. Fot. M. Morelowski 1932 r., archiwum rodzinne.
36. Fragment listu Jadwigi Beck do M. Morelowskiego z 1933 r., archiwum rodzinne.
37. Fragment listu Jadwigi Beck do M. Morelowskiego z 1933 r., archiwum rodzinne.
38. *Willa Weneda*. Fot. M. Morelowski 1946 r., archiwum rodzinne.
39. *Willa Weneda*. Fot. autora 2017 r.
40. Rachunek usługi hotelowej. Konferencja Londyn 1939 r. ZNODR. sygn. 14818/III, T. 3, k.132.
41. Korespondencja z organizatorem kongresu. ZNODR. sygn. 14818/III, T. 3, k.137.
42. Por. Jan Flawian Morelewski. Fot. 1945 r.
https://www.google.com/search?q=jan+morelewski+roland&client=firefox-b-d&source=Inms&tbm=isch&sa=X&ved=2ahUKEwiGIYyBuaHnAhUKPewKHee6ALkQ_AUoAXoECAsQAw&biw=1366&bih=642#imgsrc=AzFzScRT_o1LpM [dostęp: 20.05.2019].
43. Jan Morelowski przyrodni brat M. Morelowskiego. Fot. 1956 r., archiwum rodzinne.
44. Plan miasta Wilna 1655 r. Wykonany przez M. Morelowskiego w 1944 r. Fot. 2019 r., Muzeum Energetyki i Techniki w Wilnie.
45. Fragment planu miasta Wilna 1655 r. Wykonany przez M. Morelowskiego w 1944 r. Fot. 2019 r., Muzeum Energetyki i Techniki w Wilnie.

46. Zaświadczenie o pełnieniu obowiązków drugiego kustosa Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. ZNODR, sygn. 14817/III, T. 2, k. 233.
47. A. Michalak. Portret prof. Mariana Morelowskiego. Fot. 1948 r. Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu lubelskiego. *Malarstwo, rzeźba, rzemiosło artystyczne*. Lublin 1948 r.
48. Prof. Zbigniew Drzewiecki i Witold Małcużyński pochyleni nad rękopisem kompozycji F. Chopina 24 grudzień 1958 r. Fot. B. Marconi 1958 r. ZNODR, sygn. 14821/II, T. 6, k. 288.
49. Ottawa I 1959 r. w mieszkaniu u Żurawskiego. Na zdjęciu: Marconi, Szablowski, Małcużyński, Polkowski, Żurowski,? ZNODR, sygn. 14821/II, T. 6, k. 274.
50. Ottawa I 1959 r. w mieszkaniu u Żurawskiego. Na zdjęciu: Marconi, Szablowski, Polkowski, Morelowski. ZNODR, sygn. 14821/II, T. 6, k. 274.
51. Spotkanie w Muzeum Narodowym w Warszawie po przyjeździe 3 lutego 1959 r. ZNODR, sygn. 14821/II, T. 6, k. 150.
52. M. Morelowski prezentuje odzyskane skarby wawelskie. Fot. 1959 r. ZNODR, sygn. 14821/II, T. 6, k.157.
53. M. Morelowski prezentuje odzyskane skarby wawelskie. Fot. 1959 r. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu AF-598-III-powrót skarbów-1959 r.
54. M. Morelowski prezentuje odzyskane skarby wawelskie. Fot. 1959 r. Fot. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu AF-612-III-powrót skarbów-1959
55. M. Morelowski prezentuje odzyskane skarby wawelskie. Fot. 1959 r. Fot. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu AF-633-III-powrót skarbów-1959
56. Wnętrze apartamentu w Wilnie 1935 r. Na kanapie lalka karaïmska w tradycyjnym żeńskim stroju. Fot. archiwum rodzinne.
57. Zbroja japońska z kolekcji M. Morelowskiego. Fot. autora 2019 r.
58. Zbroja japońska z kolekcji M. Morelowskiego – katalog z wystawy *Wojenne tradycje Karaïmów krymskich*. Gdynia 2004 (?)
59. Wnętrze mieszkania M. Morelowskiego przy ul. Teatralnej w Wilnie lata 30-te. Fot. archiwum rodzinne.
60. Wnętrze mieszkania M. Morelowskiego w Wilnie. Fot. 1931 r., archiwum rodzinne.
61. Zbroja perska z kolekcji M. Morelowskiego na tle obrazu *Pejzaż morski*, Ludolf Backhuysen z druga poł. XVII w. Fot. archiwum rodzinne.

62. Zbroja z XVI w. z kolekcji M. Morelowskiego. Fot ok. 1929 r.
63. Lena Morelowska na tle zbroi perskiej. Fot. lata 30-te, archiwum rodzinne.
64. Żyrandol *judaista* z przełomu XVIII i XIX w. W tle barokowa odbłaśnica. Fot. S. Morelowski, 2017 r.
65. Portiery w drzwiach do gabinetu M. Morelowskiego. Fot. 1935 r., archiwum rodzinne.
66. Tapiseria, XVII w. (rozm. 282x229), element wystroju wnętrza apartamentu w Wilnie. Fot. 1931 r., archiwum rodzinne.
67. Tapiseria polska z XVIII w. z motywem Oka Opatrzności i sceną biblijną na tle krajobrazu. Fot. 1931 r., archiwum rodzinne.
68. M. Morelowski w stroju polskim. Fot. lata 30-te, archiwum rodzinne.
69. M. Morelowski w stroju arabskim. Fot. lata 30-te, archiwum rodzinne.
70. Waza fajansowa z Delft II poł. XVIII w. Fot. S. Morelowski 2017 r.
71. Dzban huculski z kolekcji wyrobów ludowych M. Morelowskiego. Fot. S. Morelowski 2017 r.
72. Kabinety z kolekcji M. Morelowskiego. Wilno lata 30-te. Fot. archiwum rodzinne.
73. Kabinet z okolic Augsburga, Niemcy XVII w. Wnętrze mieszkania M. Morelowskiego. Wilno lata 30-te. Fot. archiwum rodzinne.
74. Kabinet z kolekcji M. Morelowskiego, z ok. drugiej połowy XVII w., Rzym (?) ZNODR, sygn. 14904/III, T. 89, k. 159.
75. Kabinet rzymski Jana III. Fot A. Indyk 2018 r.
<http://www.spotkania-z-zabytkami.pl/aktualnosci/13/658> [dostęp: 12.12.2019].
76. Łóżka z XIX w. Łóżko z lewej strony pochodzi z kolekcji M. Morelowskiego ok. 1820-1830. Fot. P. Osowicz.
<https://www.radioram.pl/articles/view/34325/Rewolucja-w-sypialni-Lozka-w-XIX-wieku-ZDJeCIA> [dostęp: 12.12.2019].
77. Stolik w formie oktagonalnej, inkrustowany kością słoniową i macią perłową, XIX w., z kolekcji M. Morelowskiego. Fot. autora.

78. Portret M. Morelowskiego autorstwa J. Hoppena. Wilno 1943 r.
79. Charles Le Brun karton do tapiserii *Historia Aleksandra Wielkiego, 1673 r.*
Fot. S. Morelowski.
80. Fragment kartonu do tapiserii *Historia Aleksandra Wielkiego, 1673 r.*
Fot. S. Morelowski.
81. Obraz olejny będący fragmentem projektu kartonu do tapiserii *Historia Aleksandra Wielkiego, 1673 r.* z kolekcji M. Morelowskiego. Fot. autor 2016 r.
82. *Łuk Konstantyna w Rzymie* Jean Lemaire I poł. XVII w. Fot. autor 2016 r.
83. Ślady rozcięcia ramy obrazu podczas ewakuacji z wileńskiego mieszkania M. Morelowskiego. Fot. autor 2016 r.
84. Akwaforta Jacques'a Callota *Targi w Gondreville* z 1624 r. Fot. M. Morelowski lata 30-te, archiwum rodzinne.
85. Obraz olejny *Paweł Ksawery Brzostowski bolejący nad zagładą Pawłowa* z 1798 r., François Xavier Fabre. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.
<https://www.europeana.eu/portal/en/record/094041/nnrXVn.html>
[dostęp: 19.02.2019].
86. *Plakaty patriotyczne* z darów M. Morelowskiego na rzecz Muzeum Narodowego we Wrocławiu, 1920 r. Fot. 2018 r. MNWr.
87. Obraz olejny *Święty starzec w białym habicie*, Pieter van Lint.
<https://muzeumutracone.pl/kolekcje/swiety-starzec-w-bialym-habicie/>
[dostęp: 12.11.2019].
88. Rzeźba w drewnie *Figura św. Mikołaja Cudotwórcy*, 1823 r., gub. Moskiewska.
Fot. Muzeum Etnograficznego w Krakowie.
89. *Nakrycie głowy panny młodej*, z południowych Włoch z XIX w. Fot. Muzeum Etnograficznego w Krakowie.
90. Wnętrze *Nakrycia głowy panny młodej*, z południowych Włoch z XIX w.
Fot. Muzeum Etnograficznego w Krakowie.
91. Kafel środkowy dekorowany pochodzący z klasztoru PP Klarysek ze Starego Sącza, darowizna M. Morelowskiego. Fot. MNwK.
92. Staroniemiecka przyłbica koniec XVI. Dar M. Morelowskiego dla Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu w 1928 r.

93. *Portret Giovanniego Commendone*, Clovio Giulio, Włochy 1535-1565.
Fot. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.
94. Tropheum Jana III w Nieświeżu - tron pamiątek, praca na papierze techniką mieszaną, autor Korsak Piotr Józef, Nieśwież 1783 r. Fot. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.
95. Litografia, rysunki inwentaryzacyjne Szczerbca, Polska 1819 r. Fot. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.
96. Litografie, Inwentaryzacja rysunkowa Szczerbca, wyd. Lemercier, Paryż 1864 i 1878 r. Fot. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu.
97. *Fragment deski z odwrocia obrazu Matki Boskiej Śnieżnej z kościoła św. Teresy w Wilnie*, Jakub Szretter, Wilno 1641 r.
<http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=17098#>
[dostęp:10.12.2019].